TOM XVI

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

TREŚĆ TOMU

I. Artykuły

Karol Błahut: Pierwsza wojna gospodarcza Niemiec przeciwko Polsce (1920—1922)

Edward Jędrzejewski: O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939—1945

Alfred Konieczny: Udział hitlerowskich sądów specjalnych we Wrocławiu i Opolu w realizacji akcji „Noc i mgła"

Alfred Klich: Ruchy migracyjne i zmiany w składzie zawodowym ludności Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w pierwszych latach budowy kombinatu

Bogusław Chruszcz: Osadnictwo i przeobrażenia społeczne w Wałbrzychu ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień małżeństw mieszanych w latach 1945—1955

II. Miscellanea i materiały

Opole — 1969

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU SLĄSKIEGO W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN
ИССЛЕДОВАНИЯ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XVI

OPOLE 1969

P 35940

Rada Redakcyjna

ANDRZEJ BROŻEK, JÓZEF GÓRALCZYK, TADEUSZ GOSPODAREK, KAROL JONCA, JÓZEF KOKOT, JANUSZ KROSZEL, KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI, ROMAN LUTMAN, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, STEFAN POPIOŁEK, JÓZEF POPKIEWICZ, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

JÓZEF KOKOT	*redaktor naczelny*
KAROL JONCA	*zastępca redaktora naczelnego*
ANDRZEJ BROŻEK	*sekretarz redakcji*
BOLESŁAW REINER	*członek redakcji*

Opracowanie redakcyjne

Barbara Fila, Halina Łangowska-Reiner, Mariusz Morga

Redaktor techniczny *Władysław Gryksztas*

Korektor *Maria Dziubowa*

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE 9/5/18/86

Inst. Śl. Opole 40/1

INSTYTUT ŚLĄSKI
BIBLIOTEKA
OPOLE

Praca zbiorowa: **„Studia Śląskie", tom XVI. Seria nowa.**

Ważniejsze błędy dostrzeżone w druku

Str.	Wiersze		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
34		3	denen	dennen
58		18	Innerm	Innern
77	8		(Morwy)	(Morawy)
103		22	Hern	Herrn
105		1	gez. Unterchrift	gez. Unterschrift
239		6	geb. 10. 10. 71 in Czempin wohnhaft Hinden	Bezirksliedermeister in Hindenburg
375		12 (II łam)	przestrzegania	przestrzegana

Ofiarom
drugiej wojny światowej
w trzydziestolecie Września

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Karol Błahut: Pierwsza wojna gospodarcza Niemiec przeciwko Polsce (1920—1922) 13

Edward Jędrzejewski: O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939—1945 41

Alfred Konieczny: Udział hitlerowskich sądów specjalnych we Wrocławiu i Opolu w realizacji akcji „Noc i mgła" 77

Alfred Klich: Ruchy migracyjne i zmiany w składzie zawodowym ludności Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w pierwszych latach budowy kombinatu 117

Bogusław Chruszcz: Osadnictwo i przeobrażenia społeczne w Wałbrzychu ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień małżeństw mieszanych w latach 1945—1955 155

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Stefan Spychalski: Sprawy polskie w świetle akt kierownictwa powiatowego NSDAP w Zabrzu (1933—1945) 223

Alfred Konieczny: Dwa nieznane dokumenty o napadzie na radiostację gliwicką 31 sierpnia 1939 243

Horst Więcek: Jeńcy polscy w obozie hitlerowskim w Łambinowicach (1939—1940) 249

Franciszek Piontek: Załoga kopalni „Knurów" w okresie hitlerowskiej okupacji (1939—1944) 269

Leszek Izbiński: Z problematyki zatrudniania Polaków i innych robotników przymusowych w powiecie brzeskim w czasie drugiej wojny światowej 291

Joachim Glensk: Rola „Trybuny Opolskiej" w rozwoju kultury i oświaty na Opolszczyźnie 331

Andrzej Korcz: Rozwój produkcji eksportowej w fabryce obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej (1947—1966) 381

SILESIAN STUDIES — VOL. XVI — LIST OF CONTENTS

ARTICLES

Karol Błahut: Germany's First Economic War Against Poland (1920—1922) 13

Edward Jędrzejewski: German Administration in the Territories Annexed in the Opole Regency 1939—1945 41

Alfred Konieczny: The Contribution of the Nazi Special Courts in Wrocław and Opole to the Action „Night and Fog" 77

Alfred Klich: Migration Movements and Changes in the Occupational Structure of the Population of the Głogów—Legnica Copper District in the First Years of the Plant Construction 117

Bogusław Chruszcz: Settlement and Social Transformations in Wałbrzych with the Special Consideration of the Problem of Intermarriages in 1945—1955 155

MISCELLANEOUS AND MATERIAL

Stefan Spychalski: The Polish Question in the Light of the Documents of the District NSDAP Authorities in Zabrze (1933—1945) 223

Alfred Konieczny: Two Unknown Documents Concerning the Attack on the Gliwice Broadcasting Station on August 31, 1939 243

Horst Więcek: Polish Prisoners of War in the Nazi Camp at Łambinowice-Lamsdorf (1939—1940) 249

Franciszek Piontek: The Crew of the „Knurów" Coal-Mine in the Period of the Nazi Occupation (1939—1944) 269

Leszek Izbiński: Some Problems of Employment the Poles and Other Forced Labour in the Brzeg District during World War II 291

Joachim Glensk: The Role of „Trybuna Opolska" in the Development of Culture and Education in Opole Silesia 333

Andrzej Korcz: Expanding Production for Exports in the Mashine Tool Factory „Rafamet" at Kuźnia Raciborska (1947—1966) 381

Every publication is followed by an English summary.

SCHLESISCHE STUDIEN — BAND XVI — INHALTSVERZEICHNIS

AUFSÄTZE

Karol Błahut: Der erste Wirtschaftskrieg Deutschlands gegen Polen (1920—1922) 13

Edward Jędrzejewski: Über die deutsche Verwaltung in den zum Regierungsbezirk Oppeln 1939—1945 eingegliederten Gebieten 41

Alfred Konieczny: Der Anteil von Nazi-Sondergerichten in Wrocław und Opole bei der Ausführung der Aktion „Nacht und Nebel" . . . 77

Alfred Klich: Wanderungsbewegungen und Veränderungen in der Berufsstruktur der Einwohner des Kupferindustriegebietes von Legnica—Głogów in den ersten Aufbaujahren des Kombinats 117

Bogusław Chruszcz: Besiedlung und gesellschaftliche Veränderungen in Wałbrzych mit besonderer Berücksichtigung von Mischehen in den Jahren 1945—1955 155

MISZELLEN UND MATERIALIEN

Stefan Spychalski: Polnische Angelegenheiten im Aktenmaterial der NSDAP-Kreisleitung in Zabrze (1933—1945) 223

Alfred Konieczny: Zwei unbekannte Dokumente zum Überfall auf den Sender Gleiwitz in Gliwice am 31 August 1939 243

Horst Więcek: Polnische Kriegsgefangene im Lager Stalag VIII B-Lamsdorf in Łambinowice (1939—1940) 249

Franciszek Piontek: Die Belegschaft der Grube „Knurów" zur Zeit der Nazi-Okkupation (1939—1944) 269

Leszek Izbiński: Zur Problematik der Beschäftigung von Polen und anderen Zwangsarbeitern im Kreise Brzeg während des Zweiten Weltkrieges 291

Joachim Glensk: Die Rolle der „Trybuna Opolska" in der Entwicklung von Volksbildung und Kultur im Gebiet des Oppelner Schlesiens . . . 333

Andrzej Korcz: Entwicklung der Exportproduktion der Werkzeugmaschinenfabrik „Rafamet" in Kuźnia Raciborska (1947—1966) 381

Den einzelnen Veröffentlichungen folgen Zusammenfassungen in deutscher Sprache.

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — ТОМ XVI — СОДЕРЖАНИЕ

СТАТЬИ

Кароль Блахут: Первая экономическая война Германии против Польши (1920—1922) 13
Эдвард Енджеевски: О немецкой администрации на территориях, присоединенных к опольскому регентству (1939—1945) 41
Альфред Конечны: Участие гитлеровских специальных судов во Вроцлаве и Ополе в реализации операции „Ночь и туман" 77
Альфред Клих: Миграционное движение и изменения в профессиональном составе населения Легницко-Глоговского Медного Округа в первые годы строительства комбината 117
Богуслав Хруш: Заселение и социальные преобразования в г. Валбжих с особым учетом вопроса смешанных браков в годы 1945—1955 155

МАТЕРИАЛЫ И СООБЩЕНИЯ

Стефан Спыхальски: Польские дела в свете актов районного руководства НСДАП в г. Забрже (1933—1945) 223
Альфред Конечны: Два неизвестных документа о нападении на гливицкую радиостанцию 31 августа 1939 г. 243
Хорст Венцек: Польские пленные в гитлеровском лагере в Ламбиновицах (1939—1940) 249
Францишек Пионтек: Рабочие и служащие шахты „Кнурув" в годы гитлеровской оккупации (1939—1944) 269
Лешек Избиньски: К вопросу о принудительном труде поляков и рабочих других национальностей в бржегском районе во время II мировой войны 291
Иоахим Гленск: Роль „Трыбуны Опольской" в развитии культуры и просвещения в Опольской Силезии 333
Анджей Корч: Развитие экспортной продукции станкостроительного завода „Рафамет" в г. Кузня Ратиборска (1947—1966) 381

К каждой работе прилагается резюме на русском языке.

ARTYKUŁY

INSTYTUT ŚLĄSKI
Biblioteka
OPOLE

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

KAROL J. BŁAHUT

PIERWSZA WOJNA GOSPODARCZA NIEMIEC PRZECIWKO POLSCE (1920—1922)

Wybuch i przebieg polsko-niemieckiej wojny gospodarczej w okresie międzywojennym posiada już obszerną literaturę. Stosunkowo niewiele uwagi natomiast poświęca historiografia agresywnym w stosunku do Polski posunięciom gospodarczym Niemiec już w pierwszych latach po zakończeniu I wojny światowej [1]. Tymczasem posunięcia te, określane w piśmiennictwie historycznym mianem bojkotu gospodarczego, były w istocie — w świetle ówczesnych źródeł niemieckich — pierwszą wojną gospodarczą jaką Rzesza Niemiecka podjęła przeciwko młodemu organizmowi państwowemu II Rzeczypospolitej. Wśród rozlicznych motywów niemieckiej akcji przeciwko Polsce, o których dalej, centralne miejsce zajmowały polityczne cele związane z obszarem Górnego Śląska. Rozwój wypadków związanych z losami Górnego Śląska miał też decydujący wpływ na zakończenie pierwszej wojny gospodarczej (świadczy o tym zbieżność dat ratyfikacji przez Niemcy Konwencji Genewskiej w sprawie Górnego Śląska w dniu 11 VI 1922 r.[2] i zakończenie bojkotu gospodarczego Polski z dniem 22 VII 1922 r.[3], podobnie jak wybuch drugiej wojny w 1925 r. wiąże się również z pewnymi zmianami, wynikłymi ze stosunków polsko-niemieckich na tle Górnego Śląska. W tym sensie można byłoby ewentualnie mówić o dwóch etapach jednej wojny gospodarczej 1919—1934, przerwanej jedynie przejściowo zobowiązaniami, jakie musiały Niemcy przyjąć w trakcie regulacji sprawy Górnego Śląska w postaci art. 244 Konwencji Genewskiej. W każdym bądź razie sprawa Górnego Śląska okazuje się istotnym czynnikiem, determinu-

[1] Z powojennych prac poruszających m. in. zagadnienia bojkotu gospodarczego Polski przez Niemcy na podkreślenie zasługują: J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1925*, Poznań 1962 oraz B. Puchert, *Der Wirtschaftskrieg des deutschen Imperialismus gegen Polen 1925—1934*, Berlin 1963. B. Ratyńska (*Stosunki polsko-niemieckie w okresie wojny gospodarczej 1919—1930*, Warszawa 1968), mimo zachęcającego tytułu skoncentrowała jednakże swoją uwagę głównie na wojnie gospodarczej z lat 1925—1934.

[2] „Reichsgesetzblatt" 1922, II, s. 237.

[3] Deutsches Zentral-Archiv Merseburg (dalej: DZA Merseburg), 120 C, XIII 6b, No 2, Bd. s. 29.

jącym przebieg polsko-niemieckich napięć gospodarczych w latach dwudziestych.

Pierwsza wojna światowa przyniosła Polsce pomniejszenie majątku narodowego wskutek dewastacji przemysłu i rolnictwa, wywołanej zarówno bezpośrednimi działaniami wojennymi, jak i grabieżą państw wojujących. Podkreślić warto, że niszczenie przez Niemcy aparatu produkcyjnego na ziemiach polskich miało charakter metodyczny i przemyślany, wykraczając daleko poza potrzeby gospodarki wojennej. W porównaniu z innymi krajami znaczenie bezpośrednich strat gospodarczych Polski było duże, zważywszy niezbyt wysoki stan zagospodarowania tego obszaru. Zniszczenia i straty gospodarcze znacznie wydłużyły okres powojennej regeneracji aparatu produkcyjnego, co również przyczyniło się do opóźnienia rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Wyniki obliczeń statystycznych wskazują [4], że skutkiem pierwszej wojny światowej było zahamowanie rozwoju gospodarczego Polski na przeciąg 14 lat.

Dodatkowym czynnikiem hamującym rozwój gospodarczy Polski był fakt, iż nie była ona pełnym suwerenem gospodarczym w zakresie swego potencjału produkcyjnego. Wynikało to ze znacznej roli jaką w gospodarce potraktatowej Polski odgrywały obce kapitały, zwłaszcza niemiecki. Kapitały te bowiem, traktując ziemie Polski jako obszar eksploatacji, nie wykazywały tendencji do podejmowania poważnych inwestycji wzmacniających potencjał produkcyjny Polski. Klasycznym wprost przykładem może być działalność niemieckiego kapitału w ciągu całego okresu międzywojennego. Kapitał niemiecki nie tylko nie wykazywał tendencji do wzmocnienia potencjału produkcyjnego Polski, lecz stosując różnego rodzaju manipulacje starał się ten potencjał uszczuplić. Niemiecki stan posiadania na ziemiach polskich nie był jednak jedynym kanałem oddziaływania niemieckiego kapitału na gospodarkę Polski. Niemniej ważnymi transmisjami były międzynarodowe kartele i syndykaty, zwłaszcza w dziedzinie handlu zagranicznego, w których niemieckie towarzystwa handlowe odgrywały znaczną rolę.

W ten sposób rynek polski był dostępny dla kapitału niemieckiego nawet w okresach największego napięcia we wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Niemcy znajdowały się w korzystniejszej od Polski sytuacji. Kapitulacja zatrzymująca działania wojenne na granicy Niemiec sprawiła, że osiągnięty przed pierwszą wojną światową postęp uprzemysłowienia został uratowany. Stanowił

[4] J. Zajda, *Konsekwencje ekonomiczne Traktatu Wersalskiego dla Polski*. Poznań 1963, Nadbitka z pracy zbiorowej *Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim*, s. 472—484.

on mocne podstawy rozwoju gospodarczego, tym bardziej że w tym stadium uprzemysłowienia jakie osiągnęły Niemcy o tempie wzrostu decydują głównie wielkość i jakość aparatu produkcyjnego wraz z jego sprawnością organizacyjną. Po wojnie Niemcy w stosunkowo krótkim czasie odzyskały też swoje stare rynki zbytu, względnie zdobyły nowe [5]. Na gruncie tych różnic wyrastały też zasadniczo odmienne kierunki dążeń Polski i Niemiec po pierwszej wojnie światowej. Głównym zadaniem Polski było uzyskanie minimalnych ram egzystencji gospodarczej, podczas gdy Niemcy od początku dążyły do utrzymania i rozbudowania podstaw potęgi militarnej, będącej warunkiem realizacji planów ekspansji. Wynika z tego, że w stosunkach polsko-niemieckich w omawianym okresie — podobnie jak w następnych latach międzywojennego dwudziestolecia — kontrahenci nie byli ekonomicznie równorzędni.

Uszczuplenie aparatu wytwórczego w wyniku zniszczeń wojennych i grabieży okupantów było powodem wielkich trudności w procesie odbudowy gospodarczej Polski. Potrzeby odbudowy spowodowały spiętrzenie się trudności w dziedzinie obrotów zagranicznych, szczególnie w dziedzinie płatności. Odczuwano powszechny brak dewiz, zarówno na pokrycie dostaw urządzeń produkcyjnych, jak i surowców. Posiadane dewizy wydatkowano z punktu widzenia odbudowy nie zawsze racjonalnie, przeznaczając je na zakup przede wszystkim towarów konsumpcyjnych. Destruktywnie działał również zalew rynku wewnętrznego przez obce produkty. Dodatkową trudność stanowił brak własnej waluty, zaś jej stworzeniu stał z kolei na przeszkodzie brak dewiz. Podejmowane w tej sytuacji wysiłki, by odbudować gospodarkę kraju nie dawały większych rezultatów. Tak np. w przemyśle włókienniczym do marca 1920 r. mimo wszystkich wysiłków uruchomiono zaledwie 35% liczby wrzecion i około 29% krosien [6], głównie z powodu niewystarczającego zaopatrzenia w surowce. Obok zasadniczego braku waluty zagranicznej występowały także trudności przy zakupie surowców, gdyż zagraniczne banki i importerzy nie mieli do nas zaufania, m. in. wskutek nieuregulowania starych długów przedwojennych oraz deprecjacji polskiej marki.

Jeden ze sposobów zaradzenia trudnościom, szczególnie w nagromadzeniu dewiz i utrwaleniu waluty krajowej, upatrywano w rozpoczęciu i forsowaniu eksportu. Zasadnicza trudność w tym względzie, obok wielu innych, polegała na tym, jak podkreślano [7], że oprócz nielicznych pro-

[5] Znalazło to wyraz we wzroście (w porównaniu z okresem przedwojennym) udziału wywozu wyrobów gotowych w ogólnych obrotach Niemiec z 2/3 do około 4/5. Szczególną zaś rolę w odzyskaniu i rozszerzeniu swych wpływów odegrały: inflacja i dumping (P u c h e r t, op. cit., s. 17).

[6] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Prezydium Rady Ministrów, Protokół z 22 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 10 III 1920, p. 8.

[7] Ibid. Akta St. Kauzika, nr 5; ibid., Prezydium Rady Ministrów, Protokół z 47 posiedzenia Rady Ministrów z dnia 24 marca 1919 r.

duktów, jak np. nafta, drzewo, celuloza, szczecina i jaja, nie było co wywozić. Optymizmem, słabym co prawda, napawał fakt, że ogólnie zła sytuacja gospodarcza w pierwszych latach po wojnie nie stanowiła specyfiki stosunków panujących w Polsce, lecz była ogólnym zjawiskiem w świecie. W świetle strat wojennych i ogólnej sytuacji koniunkturalnej w świecie nawet te słabe postępy w uruchomianiu mocy produkcyjnych uznane zostały jako znaczne osiągnięcia [8].

Ogólnie trudna sytuacja gospodarcza Polski w okresie powojennym narzucała główne tendencje jej polityki w dziedzinie międzynarodowych stosunków handlowych. Nie wnikając w szczegóły i różnice ilościowe trzeba stwierdzić, że Polska jak i Niemcy prowadziły wówczas jednorodną w typie politykę, opartą na daleko idącej interwencji państwa w dziedzinie handlu zagranicznego. W charakterystyce niemieckiej polityki handlu zagranicznego trzeba jednakże zwrócić uwagę na inny jeszcze aspekt interwencjonizmu państwowego. W związku z oporami w stosunku do liberalnej polityki handlowej, zrozumiałymi u istotnie słabych gospodarczo krajów, T. Łychowski stwierdza, że [9]:

> „Opory te [...] wyrodziły się w specyficzną i niebezpieczną filozofię polityczną w tych krajach, które w istocie nie były słabe, znajdowały się natomiast w stosunkowo gorszej sytuacji od czołowych mocarstw imperialistycznych z uwagi czy to na przegraną wojnę (Niemcy), czy na stosunkowe opóźnienie w rozwoju przemysłowym. [...] Instrumenty ochronne [...] zaczęły być wykorzystywane przez wspomniane państwa [...] w sposób wybitnie agresywny. [...] Mamy tu stosowanie [...] polityki ograniczania obrotów handlowych w celach agresji ekonomicznej [...]" [podkr. autora — K.J.B.].

Rozwój stosunków gospodarczych polsko-niemieckich w okresie międzywojennym stanowi doskonałą ilustrację, w jak rozmaity sposób interwencyjna polityka państwa może służyć interesom kapitału w krajach różniących się poziomem rozwoju gospodarczego. Odmienność polskiej i niemieckiej polityki handlu zagranicznego polegała na tym, że w pierwszej dominowały elementy ochronne, podczas gdy w drugiej, zawierającej obydwie tendencje, elementy zaczepne zaczęły już od pierwszych chwil zdobywać dominującą pozycję.

Żywe zainteresowanie w Polsce rozwojem stosunków gospodarczych z Niemcami, wyrażające się w szeregu polskich inicjatyw, postanowiły one wykorzystać osobliwie dla własnych korzyści, zarządzając blokadę gospodarczą w dziedzinie eksportu do Polski. Związane postanowieniami Traktatu Wersalskiego w dziedzinie importu (traktat bowiem przyznał

---

[8] DZA Merseburg, Preuss. Ministerium f. Handel- u. Gewerbe, 120 C, XIII 6b, No 2, Bd. 3, Raport do Auswärtiges Amt z 29 VI 1920.

[9] T. Łychowski, *Międzypaństwowe umowy gospodarcze*, Warszawa 1959, s. 26.

państwom sprzymierzonym, w tym i Polsce, jednostronną klauzulę największego uprzywilejowania w stosunku do Niemiec), zarządzenia polegały wówczas na prowadzeniu odpowiedniej polityki w udzielaniu pozwoleń wywozowych, mimo iż Traktat Wersalski zabraniał także Niemcom jakichkolwiek zakazów eksportu towarów do państw sprzymierzonych. Polityka ta miała doprowadzić do zdławienia wywozu towarowego do Polski. Sam natomiast moment podjęcia przez Niemcy antypolskiej akcji był również niezwykle charakterystyczny. Przypadając na okres wojny polsko-radzieckiej zdawał się bowiem gwarantować wysoką i, co ważniejsze, szybką efektywność zarządzonego bojkotu, wskazując zarazem jego pozagospodarcze cele.

Za datę rozpoczęcia blokady przez Niemcy przyjmuje się na ogół 20 lipca 1920 r.; a 20 lipca 1922 r. za datę jej zakończenia [10]. Tymczasem zjawisko blokady gospodarczej jest skomplikowane nie tylko z prawnego punktu widzenia, lecz także gdy idzie o ustalenie daty jej rozpoczęcia. Ten ostatni zaś moment nie jest bez znaczenia dla ustalenia bezpośrednich motywów podjęcia przez Niemcy takich środków przeciwko Polsce. Przytoczona wyżej data rozpoczęcia blokady odpowiadałaby terminom, jakie narzuca oficjalna wersja niemieckich motywów podjęcia takich kroków przeciwko Polsce, sporządzona na użytek wewnętrzny. Na zewnątrz bowiem strona niemiecka utrzymywała kłamliwie, jakoby w stosunku do Polski obowiązywały te same zasady co w stosunku do innych państw. Szereg jednak źródeł pochodzących z tamtych lat zdaje się niedwuznacznie przemawiać przeciwko tej dacie; przy czym odrzucamy źródła, które mylnie interpretują decyzję gabinetu Rzeszy z 9 listopada 1920 r. o utrzymaniu w mocy zarządzonej blokady jako faktyczne źródło i początek takiej polityki [11]. W piśmie z 12 lipca 1920 r. do komisarza Rzeszy do spraw wywozu i przywozu, minister gospodarki [12] podkreślał, że powody tego zarządzenia (blokady) zostały wyłuszczone na posiedzeniu parlamentu już 2 lipca tego roku. Na konferencji jaka odbyła się w *Auswärtiges Amt* 3 lipca 1920 r., rozpatrując polską propozycję wszczęcia rokowań gospodarczych, debatowano także nad tym „czy jest wskazane zniesienie albo złagodzenie zarządzonej blokady". Pomijając gwałtowną reakcję, z jaką spotkała się sugestia mi-

[10] Krasuski, op. cit., s. 220; Puchert, op. cit., s. 43; Ratyńska, op. cit., s. 39.

[11] Jak przypis 8.

[12] DZA Merseburg, Ministerium f. Landwirtschaft, Domänen u. Forsten, 87 B, No 7752, s. 308; Krasuski, op. cit., s. 221 (przyp. 172).

Nadawca, adresat, data i treść pism wskazują, iż chodzi tu niewątpliwie o ten sam dokument. Według dokumentu odnalezionego w DZA Merseburg, powody zarządzenia rządu niemieckiego przedstawił minister spraw wewnętrznych, gdy — jak wynika z dokumentu cytowanego przez Krasuskiego — był nim minister spraw zagranicznych. Dla przedstawionego problemu jest to różnica bez większego znaczenia.

nistra gospodarki co do dopuszczenia wyjątków [13], należy podkreślić, że rozpatrywano już wówczas blokadę gospodarczą jako fakt, istniejący być może dopiero jeden dzień, bądź też datujący się już od dłuższego czasu. Za tą ostatnią możliwością przemawia też dokument z 1 czerwca 1920 r. znaleziony przez G. Rosenfelda w aktach niemieckiego ministerstwa gospodarki [14], z którego wynika, że zarządziło ono w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych odmowę wydawania zezwoleń na eksport gospodraczo ważnych fabrykatów do Polski. Wreszcie przytoczyć warto wynurzenia czasopisma „Der Wiederaufbau" z 1922 r.[15] na temat blokady, w oparciu o informacje bardzo zaufanych placówek polskich. W relacji strony polskiej:

„Zakazy wywozu istnieją praktycznie od zgórą dwóch lat, i zostały ogłoszone w kwietniu 1920 w parlamencie, w przemówieniu ówczesnego ministra spraw zagranicznych, dr Koestera, zaś kilka miesięcy później w parlamencie taką samą deklarację złożył jego następca, minister Simons".

Tak oto w kilka zaledwie lat po zakończeniu I wojny światowej pojawiły się nowe próby realizacji starej polityki niemieckiego kapitału finansowego na Wschodzie. Nic więc dziwnego, że za polityką bojkotu gospodarczego opowiedziały się prawie wszystkie ministerstwa Rzeszy i pruskie, chociaż możliwości Niemiec w tej dziedzinie były w początkowym okresie dość ograniczone. Bezpośrednim i dostępnym zarazem środkiem było uniemożliwianie należytej organizacji państwowości polskiej poprzez przeciwdziałanie uzdrowieniu organizmu gospodarczego Polski.

„Skoro tylko ustanie wojna gospodarcza pojawi się w wielu dziedzinach długo oczekiwane odprężenie. Uzdrowienie życia gospodarczego jest jeszcze kwestią dalekiej przyszłości; jednakże jego pierwszą i najpilniejszą przesłanką jest usunięcie wojny gospodarczej" [16].

Biorąc pod uwagę rzeczywistą, wielostronną i ścisłą zależność gospodarczą Polski od Niemiec ten właśnie środek urastał w tym czasie do roli

[13] „[...] Hingegen wurden von allen Seiten die lebhaftesten Bedenken zum Teil in recht kräftigen Worten geäussert" (DZA Merseburg, Ministerium f. Landwirtschaft, Domänen u. Forsten, 87 B, No 7752, s. 245).

[14] Cyt. za K r a s u s k i m, op. cit., s. 90.

[15] „Die Ausfuhrverbote bestehen praktisch seit über 2 Jahren, sie wurden angekündigt im April 1920 im Reichstage durch eine diesbezügliche Rede des damaligen Ministers des Äussern Koester, einige Monate später wiederholte im Reichstage dieselbe Erklärung sein Nachfolger, der Reichsminister Simons". Deutsch-polnische Handelsvertragsverhandlungen. Aus der Zeitschrift „Der Wiederaufbau" S. 92 (DZA Merseburg, Preuss. Min. f. Handel und Gewerbe, 120 C, XIII, 6 b, No 8, Bd. 1, s. 463).

[16] „Sobald der Wirtschaftskrieg aufhört, werden bedeutende lange ersehnte Erleichterungen auf vielen Gebieten eintreten. Eine Gesundung des Wirtschaftslebens liegt zwar in weiter Ferne: ihre erste und dringendste Voraussetzung ist aber die Beseitigung des Wirtschaftskrieges" (ibid., No 2, Bd. 4, s. 308).

głównego narzędzia niemieckiej ekspansji w tym rejonie. W piśmie ministra finansów z 11 października, skierowanym do ministrów spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu czytamy [17]:

„Rzeczywista i **pełna blokada** wprawiłaby polską gospodarkę w najkrótszym czasie w takie trudności, że rząd polski nie mógłby uniknąć ich naporu [...]. **Polityka** represyjna w stosunku do Polski jest obecnie [...] **jedynym** środkiem [...]. Negowanie czy nawet tylko poddawanie w wątpliwość skuteczności takiej polityki oznaczałoby skazywanie się na zupełną bezsilność w stosunku do Polski".

W ujęciu v. Bülowa, o którym przyjdzie nam jeszcze nieraz wspominać, skrajnego nacjonalisty i wroga Polski, blokada gospodarcza miała być „ciosem w plecy" posługując się modną podówczas terminologią [18]:

„Kto określa skutki wojny gospodarczej jako ukłucia szpilką nie rozumie ich znaczenia. Wojna gospodarcza nie jest szpilką lecz sztyletem".

Skuteczność jednakże wojny gospodarczej przeciwko Polsce uwarunkowana była, jak sądzono, przez bezwzględne i konsekwentne stosowanie przedsięwziętych środków, za cenę nawet pewnych ofiar. Jak podkreślał dalej v. Bülow:

„Polak jest od nas zależny, prawie wyłącznie na nas zdany. Przed tym faktem musi się ugiąć. Musi odczuć cały ciężar tego nacisku, w niczym nie wolno mu nam go złagodzić [...]. Dlatego właśnie teraz Niemcy powinny mocniej i chłodniej niż kiedykolwiek wystąpić przeciwko Polsce; wówczas możnaby wiele osiągnąć. Im głośniejsze będzie wołanie o zniesienie wojny gospodarczej, tym bardziej będzie ono świadczyć o krytycznym położeniu gospodarki polskiej, i tym bardziej nieugięci powinniśmy pozostać".

W ten sposób bojkot gospodarczy miał spełnić również rolę aktu pedagogicznego, w pełni skutecznego dopiero wówczas, gdyby doprowadził Polskę do gospodarczej katastrofy, czego oczekiwano. Żywiono przy tym nadzieję, że zanim to nastąpi znajdzie się w Polsce taki rząd, który pragnąc zapobiec katastrofie wezwie pomocy Niemiec [19]. Takie stanowisko, jego podtrzymywanie, opierało się na mocnym przekonaniu, że wojna gospodarcza przeciwko Polsce stanowi środek, przy pomocy któ-

[17] „Eine wirklich durchgeführte *völlige Ausfuhrsperre* würde die polnische Wirtschaft in kürzester Zeit in solche Schwierigkeiten bringen, dass sich ihrem Druck die Polnische Regierung nicht entziehen könnte [...] Die Politik der Repressalien erscheint gegenüber den Polen zur Zeit [...] als das **einzige** Mittel [...] Die Wirksamkeit einer solchen Politik verneinen oder auch nur in Frage ziehen, hiesse uns zu völliger Ohnmacht gegenüber den Polen verurteilen" (ibid., Bd. 3, s. 262, Puchert op. cit., s. 43).

[18] „Wer die Wirkungen des Wirtschaftskrieges als Nadelstiche bezeichnet, verkennt ihre Bedeutung. Der Wirtschaftskrieg ist keine Nadel, sondern ein Dolch" (DZA Merseburg, Preuss. Min. f. Handel- u. Gewerbe, 120 C, XIII 6 b, No 2, Bd. 4, s. 309).

[19] Ibid. s. 234.

rego Niemcy mogłyby osiągnąć wszystko, wobec którego miały ustąpić wszelkie względy innej natury [20].

W świetle powyższych uwag, charakteryzujących cele i nadzieje jakie Niemcy wiązały z zarządzoną blokadą gospodarczą Polski, tracą poniekąd na znaczeniu zarówno faktyczna data jej rozpoczęcia jak i formalne motywy rzekomo warunkujące podjęcie takich środków walki. Tworzenie zaś takiego *iunctim* służyło, jak zobaczymy, podtrzymywaniu fikcji tym bardziej niebezpiecznej, gdyż stwarzającej wrażenie zasadności określonej polityki niemieckiej, niejako niezależnej od interesów niemieckiego kapitału. Warto jednakże pokrótce zatrzymać się nad tymi motywami, by stwierdzić, że już wówczas dla „usprawiedliwienia" swych wrogich Polsce posunięć Niemcy nie rezygnowały z żadnej okoliczności, nie troszcząc się o ich zasadność i czasową adekwatność.

Jednym z najwcześniej wysuwanych momentów, stanowiących podstawę formalną blokady gospodarczej, było rzekomo niedostateczne wywiązywanie się Polski z polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z 22 października 1919 r. W cytowanym już dokumencie z 12 lipca 1920 r .czytamy [21]:

> „Niedostateczne wykonanie przez rząd polski polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z 22 października 1919, jak i jego stanowisko w innych żywotnych dla niemieckich interesów sprawach wymagały, by obecnie ze strony niemieckiej zachować, przy udzielaniu pozwoleń wywozowych do Polski, jak najdalej idącą rezerwę".

Argument przytoczony na początku pisma wydaje się bezzasadny, zważywszy anulowanie przez Polskę tejże umowy, do czego strona polska miała pełne prawo w świetle zawartych w niej postanowień i co, jak wynika z innych dokumentów, strona niemiecka przyjęła do wiadomości. Następnie formalną podstawę niemieckiej akcji przeciwko Polsce stanowiła deklaracja prezydenta Rzeszy o neutralności wobec wojny polsko-radzieckiej z 20 lipca 1920 r. i związany z nią dekret z 25 lipca 1920 r., zakazujący eksportu oraz tranzytu przez Niemcy do Polski materiałów wojennych. Wiadomo jednak, o czym mówić będziemy szczegółowo w innym miejscu, że w rzeczywistości zakazy te objęły także znacznie szerszą dziedzinę eksportu do Polski.

Wszelka zaś blokada eksportu do Polski, podobnie jak importu, była sprzeczna z postanowieniami Traktatu Wersalskiego (art. 266, 267), które

[20] „Der Wirtschaftskrieg hat Polen die allerschwersten Schläge zugefügt. Er hat im Zusammenwirken mit anderen Faktoren die Valuta in den Abgrund gesenkt. Er ist das Mittel mit dem Deutschland alles erreichen kann, denn für Polen gibt es nur eine einzige Rettung: Deutschland [...] Alle sonstigen Rücksichten müssen schweigen, damit wir mittels dieser einen Karte alles gewinnen." (ibid. s. 303).

[21] DZA Merseburg, Ministerium f. Landwirtschaft, Domänen u. Forsten, 87 B, No 7752, s. 308.

zabraniały jakichkolwiek zakazów lub ograniczeń obrotu towarowego ze strony Niemiec w stosunku do któregokolwiek z państw sprzymierzonych i stowarzyszonych. W świetle tego Niemcy nie mogły wydawać jakichkolwiek ogólnych zakazów w dziedzinie handlu zagranicznego i rzeczywiście oficjalnie tego typu zarządzenia nie zostały wydane, co ogromnie utrudniało stanowisko Polski w tej kwestii. Skargi zaś Polski, wskazujące na naruszenie art. 266 Traktatu Wersalskiego, strona niemiecka systematycznie zbijała kłamliwymi twierdzeniami o braku decyzji w dziedzinie handlu zagranicznego dyskryminujących polskiego kontrahenta [22]. Interesujący i klasyczny zarazem przykład niemieckiej motywacji, obliczonej także na efekty w opinii światowej, stanowi notatka w sprawie niemieckiej odpowiedzi na noty werbalne polskiego przedstawicielstwa w Berlinie z 8 lutego 1921 r.[23]

„Rząd niemiecki stwierdza z ubolewaniem, że stanowisko rządu polskiego nie odpowiada faktom. Spełnienia ciążących na nim zobowiązań w stosunku do Polski rząd niemiecki nigdy nie uzależniał od specjalnych koncesji [...]. W szczególności należy w związku z tym zaznaczyć: jeśli idzie o kwestionowane kroki niemieckie w sprawie wywozu, jak też tranzytu przez Niemcy do Polski, ma rząd polski widocznie na uwadze te ograniczenia, które wynikają z nieniemieckich rozporządzeń o neutralności w wojnie pomiędzy Polską i Rosją [...]. Ponadto, jak rządowi polskiemu wiadomo, strona niemiecka nie wydała żadnego zakazu wywozu czy tranzytu towarów do Polski, a przez wszystkie przejścia graniczne nadal przechodzą znaczne ilości towarów z Niemiec do Polski. Jeśli strona niemiecka nie mogła udzielić pozwoleń wywozowych dla

[22] Ibid., Preuss. Ministerium f. Handel- u.Gewerbe, 120 C, XIII 6 b, No 8, Bd 1. s. 464.
Stan taki trwał do kwietnia 1922 r., kiedy to ówczesny niemiecki minister spraw zagranicznych, W. Rathenau, zawiadomił polskiego ministra spraw zagranicznych, K. Skirmunta, o bliskim zniesieniu zarządzeń bojkotowych. Tym samym, jak stwierdza dalej J. Krasuski (op. cit., s. 229) po raz pierwszy odpowiedzialny kierownik niemieckiej polityki zagranicznej przyznał, że istotnie zarządzenia bojkotowe były wydane.

[23] „Die Deutsche Regierung bedauert feststellen zu müssen, dass die Auffassung der Polnischen Regierung nicht den Tatsachen entspricht. Sie hat niemals die Erfüllung der ihr obligenden Vertragspflichten Polen gegenüber von besonderen Konzessionen abhängig gemacht... Im einzelnen ist hierzu folgendes zu bemerken: Mit den beanstandeten deutschen Massnahmen betreffend Ausfuhr, sowie Durchfuhr durch Deutschland nach Polen hat die Polnische Regierung offenbar die Einschränkungen im Auge, die sich aus den deutschen Neutralitätsverordnungen im Kriege zwischen Polen und Russland ergeben... Im übrigen ist der Polnischen Regierung bekannt, dass deutscherseits kein Verbot der Ausfuhr oder Durchfuhr von Waren nach Polen erlassen worden ist, und dass fortdauernd auf allen Grenzübergängen beträchtliche Warenmengen von Deutschland nach Polen gehen. Wenn deutscherseits für Rohstoffe und Erzeugnisse nicht in dem polnischerseits gewünschten Umfange Ausfuhrbewilligungen erteilt werden konnten, so erklärt sich das damit, dass die Deutsche Regierung die Bedürfnisse des deutschen Wirtschaftslebens und die in Vertrage von Versaille ihr auferlegten Naturalleistungen berücksichtigen muss. Dagegen liegt es der Deutschen Regierung fern, der Polnischen Regierung, wie diese angibt das ihr nach art. 266 des Friedensvertrages zustehende Recht der Wareneinfuhr aus Deutschland abzusprechen" (DZA Merseburg. Preuss. Ministerium f. Handel u.Gewerbe, 120 C, XIII 6 b, No 2, Bd. 4, s. 343—346).

surowców i wyrobów w rozmiarach odpowiadających życzeniom polskim, to tłumaczy się to tym, że rząd niemiecki musi uwzględniać potrzeby własnej gospodarki oraz narzucone mu przez Traktat Wersalski świadczenia w naturze. Rząd niemiecki natomiast nie myśli, jak to sugeruje rząd polski, odmawiać przysługującemu mu z mocy art. 266 Traktatu Pokojowego prawa przywozu towarów z Niemiec".

Nie wnikając w kwestie legalności niemieckiej blokady gospodarczej Polski warto zauważyć, że została ona zarządzona na długo przed ogłoszeniem deklaracji o neutralności.

Z tych samych też względów trzeba odrzucić próbę przedstawienia bojkotu gospodarczego jako odwetu za polską ustawę z 14 lipca 1920 r. Wzmiankowana ustawa została uchwalona w wykonaniu postanowień art. 256 Traktatu Wersalskiego o przelaniu praw skarbowych państwa niemieckiego i pruskiego oraz praw członków niemieckich domów panujących na państwa, którym zostały odstąpione tereny należące poprzednio do Niemiec [24]. Niemcy jednak oceniły ją jako skierowaną przeciwko ich interesom, przede wszystkim przeciwko rozumianym szeroko interesom niemczyzny w Polsce. Taki stan rzeczy wymagał więc — ich zdaniem — odwetu; bojkot gospodarczy zaś, jak i wszelkie bezwzględnie stosowane gospodarczo środki represyjne, miały spełnić tę rolę [25]. Cytowany już v. Bülow nie pozostawia w tym względzie żadnej wątpliwości [26]:

„Nasze zarządzenia gospodarcze były po części odpowiedzią na wykorzenianie niemczyzny [...], w ten sposób blokada handlowa stanowi centralny

[24] Krasuski, op. cit., s. 213.

[25] W piśmie do kanclerza Rzeszy z 4 października 1920 r. pruski minister (f. Volkswohlfahrt) podkreślał potrzebę podjęcia represji w stosunku do Polski w związku z ustawą z 14 lipca 1920 r. „Aus obigem Schreiben ergibt sich, dass die Polen das Gesetz [...] zur Durchführung bringen. Rücksichtsloseste, wirtschaftliche Represalien unsererseits müssen daher [...] sofort einsetzen. So unangenehm für uns dieser Kampf sein mag, zu vermeiden ist er bei der polnischen Psyche nicht. Auf die Dauer werden die Polen erkennen, dass sie die wirtschaftlich schwächeren und auf uns angewiesen sind. Lassen wir uns die Durchführung des [...] Gesetzes vom 14. Juli 1920 gefallen, sind neue polnische Dreistigkeiten die unmittelbare Folge".

W piśmie do ministra gospodarki Rzeszy z 19 listopada 1920 r. potrzebę bojkotu uzasadniał minister oświaty interesem Niemców w Polsce: „Wenn auch einzelne Kreise der deutschen Gewerbetreibenden und Industriellen die Gestaltung der Ausfuhr der für ihre Betriebe notwendigen Gegenstände verlangen, so muss doch im Interesse der Gesamtheit der Deutschen in Polen die Ausfuhrsperre streng durchgeführt werden. Sie ist die einzige Waffe, die Deutschland gegen Polen in Händen hat. Nur durch ihre rücksichtslose Durchführung können wir die Deutschen in Polen wirksam schützen [...] „(DZA Merseburg, 120 C, XIII 6 b, No 2, Bd. 3, s. 253, 398); Jak podkreśla Puchert (op. cit., s. 43), organizacją domagającą się usilnie zarządzenia blokady gospodarczej był „Der Deutsche Ostmarkenverein'.

[26] DZA Merseburg, 120 C, XIII 6 b, No 2, Bd. 4, s. 230; „Unsere wirtschaftlichen Massnahmen waren zum Teil die Antwort auf die Ausrottung des Deutschtums [...] so ist die [...] Handelssperre [...] der Angelpunkt für die zukünftige Entwicklung Polens und der deutsch-polnischen Wechselbeziehungen".

problem dla przyszłego rozwoju Polski oraz dla wzajemnych polsko-niemieckich stosunków".

Równocześnie ofensywa radziecka zdawała się rokować jak najlepsze perspektywy dla realizacji określonej polityki niemieckiej w stosunku do ich wschodniego sąsiada. Sytuacja taka, zwłaszcza zaś przewidywane rozpoczęcie polsko-niemieckich rokowań, zachęcały do zaostrzenia kursu w stosunkach z Polską, co też nastąpiło w początkach listopada 1920 r.[27]

Przeprowadzona wyżej analiza istoty zarządzonej przez Niemcy blokady gospodarczej, daty jej rozpoczęcia oraz przegląd ewentualnych motywów podjęcia tej akcji prowadzą nieuchronnie do następujących wniosków:

1. niemiecka blokada gospodarcza była nie tyle środkiem odwetu, co zamierzonym środkiem ekonomicznego ataku skierowanego przeciwko młodemu organizmowi państwowo-gospodarczemu w niekorzystnej dla niego sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej;

2. nasilenie tego ataku wbrew pozorom nie było podyktowane czynnikami określanymi powszechnie jako jej formalna podstawa, lecz raczej postawą rządu polskiego „w innych istotnych dla interesów niemieckich sprawach...", zwłaszcza takich, które dla polityki ekspansji niemieckiego kapitału na Wschodzie posiadały wówczas decydujące znaczenie: wzmocnienie elementów niemieckich w gospodarce polskiej czy bliskie w czasie rozstrzygnięcia kwestii Górnego Śląska (plebiscyt) [28].

Postanowienia Traktatu Wersalskiego, zwłaszcza w części dotyczącej Górnego Śląska, były też od samego początku przedmiotem ostrych ataków ze strony wszystkich grup niemieckiego kapitału. Do głównych punktów niemieckiej argumentacji przeciwko podziałowi Górnego Śląska, przewijającej się w rozlicznych protestach i memoriałach, należały [29]:

---

[27] Dowiadujemy się o tym z instrukcji w sprawie traktowania zamówień wywozowych do Polski, jaką minister gospodarki Rzeszy przesłał 15 listopada 1920 r. do komisarza Rzeszy do spraw importu i eksportu: „[...] mit Rücksicht auf bevorstehende Verhandlungen weise ich nochmals darauf hin, dass bei der Erteilung von Ausfuhrbewilligungen nach Polen die grösste Zurückhaltung geübt werden muss". Na odpisie tej instrukcji przesłanej pruskiemu ministerstwu przemysłu i handlu widnieje adnotacja jednego z urzędników ministerstwa następującej treści: „Also die Verschärfung der Grenzsperre, die das Reichskabinett beschlossen hat. Ob sie wirksam wird, und durchführbar ist, werden wir ja sehen" (ibid., Bd. 3, s. 375, 376).

[28] Ibid., Bd. 4, s. 267.

Tym samym celom miała służyć odmowa notowań polskich walorów na giełdach pruskich: „Polnische Noten und Devisen werden an preussischen Börsen nicht offiziell gehandelt und daher auch nicht notiert [...] Gerade in Hinblick auf die bevorstehende Abstimmung in Oberschlesien muss der schlechte Stand der polnischen Mark als willkommener Gegenstand der Deutschen Propaganda gelten und dazu auch von unserer Presse ausgenutzt werden können." (ibid., s. 151).

[29] „Niederschrift über die Verhandlungen mit Cheysson und dem zweiten französischen Herrn einerseits und Geheimrat Fellinger und Hilger in Brüssel 21. Dezember 1920" (DZA Merseburg, Preuss. Min. f. Handel- u.Gewerbe, 120 C, XIII 1, No 4, adh. 3, Bd. 9, s. 71).

groźba załamania się życia gospodarczego w Niemczech jako konsekwencja odstąpienia Polsce części Górnego Śląska; niemożliwość (bez tej części) wywiązania się Niemiec z ciężarów nałożonych przez Traktat Wersalski; groźba upadku gospodarczego Górnego Śląska w przypadku gdyby znalazł się w polskich rękach. Nie wnikając w treść dalszej argumentacji warto podkreślić, iż blokada gospodarcza miała właśnie zdyskredytować polską gospodarkę w opinii światowej. Nie sposób tu pominąć potężnej siły wywierającej destrukcyjny wpływ na gospodarkę Polski, jaką reprezentował niemiecki kapitał koncentrujący się głównie w rejonie Górnego Śląska.

Rozwój polskiego handlu zagranicznego w pierwszych latach powojennych, rozpatrywany w krótszych odcinkach czasu, ujawnia gwałtowne załamanie importu w miesiącach sierpień—listopad 1920 r. Identyczność kierunku i tempa zmian ogólnego importu Polski z przywozem z Niemiec (rys. 1) wskazuje na rolę i rozmiary niemieckiego bojkotu

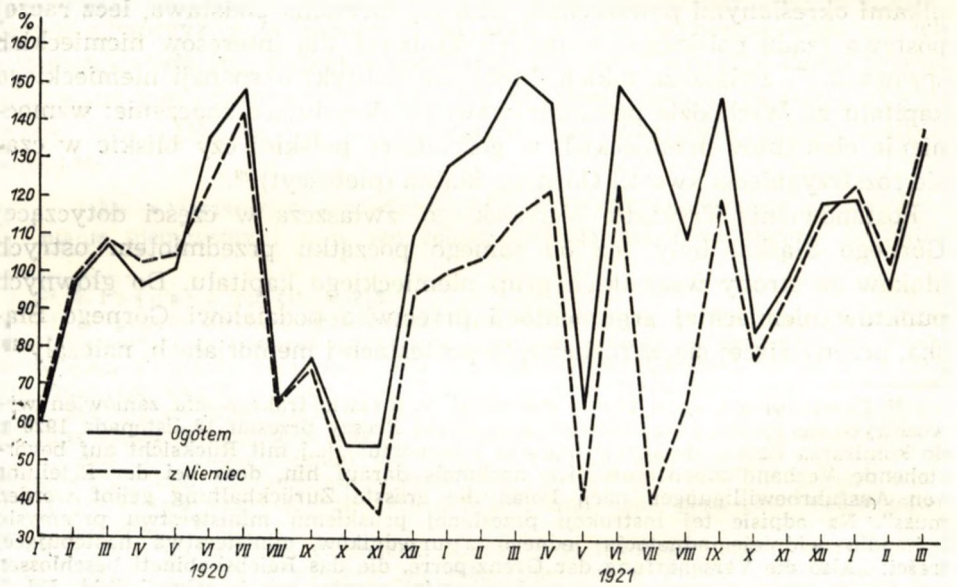

Przywóz do Polski w okresie I 1920—III 1922

gospodarczego. Wyprowadzanie na tej podstawie wniosku jakoby blokada niemiecka w okresie jej trwania ogarnęła wszystkie produkty, cały przywóz z Niemiec, byłoby jednak wielkim uproszczeniem. Pewne światło rzuca na istotę i metodę niemieckiej blokady gospodarczej zestawienie miesięcznych kwot całkowitego przywozu z Niemiec z przywozem niektórych rodzajów towarów na tle przeciętnego miesięcznego importu

w pierwszym półroczu 1920 r., tj. z okresu, który poprzedzał niemieckie zakazy wywozu dające początek bojkotowi gospodarczemu Polski.

Tabela 1

Przywóz do Polski z Niemiec w okresie XI 1919—III 1922 (I—VI 1920 = 100)

Lata miesiąca	Ogółem	Wyroby gotowe	Maszyny	Maszyny dla przemysłu elektrotechnicznego	Maszyny rolne	Narzędzia rzemieślnicze
1919						
XI	6,4	79,6	41,7	31,6	27,1	144,9
XII	7,5	95,8	112,9	53,2	45,0	174,8
1920						
I	61,8	88,2	151,9	79,1	15,8	164,1
II	98,3	91,7	84,2	95,3	31,6	116,2
III	109,0	96,7	80,8	43,4	118,6	76,2
IV	102,3	60,0	50,3	94,6	56,8	71,2
V	103,9	107,8	102,8	108,6	101,2	89,0
VI	124,5	155,8	129,9	179,1	275,8	83,3
VII	144,5	127,6	48,1	86,2	151,3	61,6
VIII	65,3	73,5	40,8	51,7	143,6	27,4
IX	73,6	74,3	66,7	54,9	56,2	17,8
X	45,9	93,2	66,9	46,0	37,2	49,7
XI	37,3	147,0	74,6	35,6	69,1	52,7
XII	98,4	139,6	37,4	38,9	24,6	48,3
1920						
I	101,3	101,4	72,9	89,7	23,3	37,9
II	104,2	90,3	80,5	112,3	19,4	38,7
III	116,0	72,6	11,3	75,8	17,3	23,8
IV	121,9	107,4	13,3	155,2	62,7	12,2
V	41,0	70,7	74,6	113,7	12,6	75,9
VI	124,3	80,2	106,6	46,5	13,9	46,2
VII	40,4	110,5	39,3	76,4	56,9	33,3
VIII	67,3	220,9	77,6	83,3	29,5	39,7
IX	120,3	206,7	113,5	167,0	44,4	70,1
X	78,4	211,6	44,7	93,4	47,6	57,3
XI	97,3	192,8	35,4	131,1	55,2	56,9
XII	115,0	230,7	82,0	137,0	37,2	192,6
1922						
I	124,4	165,7	225,7	79,1	18,4	147,1
II	102,8	110,2	78,9	159,0	3,0	69,4
III	139,7	157,6	137,7	73,4	18,2	128,8

Źródło: Opracowano na podstawie — *Sprawozdania miesięczne z handlu zagranicznego 1919/1920*, nr 1—6, Warszawa 1920, GUS; *Sprawozdania miesięczne z handlu zagranicznego*, rok 1921, Warszawa 1921—1922, GUS; *Handel zagraniczny Polski w styczniu, lutym i marcu 1922 roku*, Warszawa 1923, GUS.

Dane tabeli 1 potwierdzają ogólne założenia zarządzonej przez Niemcy blokady gospodarczej, jakimi było doprowadzenie do załamania gospodarczego młodego państwa polskiego. Niemcy nie były więc zainteresowane w dławieniu wszelkiego wywozu, lecz tylko w zakresie tych produktów, które mogłyby wzmocnić potencjał gospodarczy Polski. Stąd też niemieckim ograniczeniom wywozu podlegały głównie produkty najbardziej niezbędne dla reprodukcji rozszerzonej polskiego gospodarstwa jak: surowce, głównie zaś maszyny potrzebne w pierwszym rzędzie dla odbudowy ale i dla rozbudowy przemysłu oraz dla rozwoju produkcji rolnej. Wywóz natomiast pozostałych produktów gotowych podlegał w tym czasie tylko krótkim i nieznacznym zahamowaniom. Jak wynika z tabeli 1, wielkość przywozu takich produktów jak wszelkiego rodzaju maszyny, szczególnie rolnicze i dla przemysłu elektrotechnicznego, kształtowała się najdłużej poniżej średnich przywozu z okresu poprzedzającego bojkot gospodarczy. Wpływ niemieckich ograniczeń wywozowych na polski handel zagraniczny w okresie istnienia blokady gospodarczej ilustruje tabela 2.

Jak wynika z różnego rodzaju dokumentów, blokada gospodarcza nie była zamierzeniem długofalowym, lecz obliczona była na szybkie efekty. Celem zilustrowania przeto jej wpływu na obroty zagraniczne Polski, należy zwrócić szczególną uwagę na ten okres, w którym była ona najbardziej „efektywna", kiedy wywierała ona, m. in. wskutek zaskoczenia, najbardziej niszczycielski wpływ na gospodarkę Polski. Okres ten przypadał na pierwsze miesiące po rozpoczęciu blokady, czyli od lipca do grudnia 1920 r. W tym czasie, odpowiadającym w przybliżeniu drugiemu półroczu 1920 r., spadek przywozu ogółem, jak i z Niemiec, osiągnął największe rozmiary. Jak wynika z przytoczonej tabeli 2, udział Niemiec w imporcie poszczególnych grup towarów, pomijając rzecz zrozumiała towary spożywcze, jak zresztą w całym polskim imporcie, był duży i osiągał od 33,5% w grupie towarów gotowych, do 98,2% w węglu. Przesądzało to o skutkach niemieckiego bojkotu gospodarczego dla polskiego handlu zagranicznego. Z tego zestawienia wynika, że w drugim półroczu, w porównaniu z pierwszym, ogólny przywóz zmniejszył się o 286 172 tony, a przywóz z Niemiec o 369 466 ton. Oznacza to, że spadek importu z Niemiec z nadwyżką skompensował znaczny wzrost importu z innych krajów, takich jak: Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Austria. Udział natomiast Niemiec w spadku przywozu w poszczególnych grupach i rodzajach towarów przedstawiał się następująco: maszyny dla przemysłu elektrotechnicznego — 145,0%, surowce — 117,9%, maszyny — 115,4%, węgiel — 106,4%, barwniki — 91,6%, sole potasowe — 77,6%, przedmioty spożywcze — 72,0%.

Niezależnie od chęci i zamierzeń niemieckiego imperializmu, obiektywne prawa rządzące procesami gospodarczymi w kapitalizmie doprowadziły do załamania się niemieckiej blokady gospodarczej już w grudniu 1920 r. Pod wpływem kurczących się dostaw z Niemiec Polska zmuszona była szukać potrzebnych jej produktów na innych rynkach,

Tabela 2

Import do Polski niektórych produktów w latach 1920, 1921.
(w tonach)

Wyszczególnienie		1920		1921	
		I półrocze	II półrocze	I półrocze	II półrocze
Import całkowity	Ogółem	1 907 991,0	1 621 819,2	2 470 189,4	2 227 887,3
	w tym Niemcy	1 601 814,8	1 232 349,4	1 625 946,3	1 385 346,0
Przedmioty i towary spożywcze	Ogółem	213 930,1	191 866,0	361 829,9	206 748,1
	w tym Niemcy	24 078,4	8 185,7	7 585,9	14 336,6
Surowce	Ogółem	1 606 770,7	1 305 351,9	1 899 036,5	1 836 894,5
	w tym Niemcy	1 547 661,0	1 192 586,4	1 593 774,0	1 317 628,8
Półfabrykaty	Ogółem	3 494,8	4 492,0	7 347,5	5 543,0
	w tym Niemcy	1 401,1	1 323,8	610,9	714,6
Wyroby gotowe	Ogółem	82 476,7	119 533,4	200 033,5	178 208,8
	w tym Niemcy	27 503,8	30 042,6	23 964,8	53 791,5
Maszyny	Ogółem	2 990,3	2 426,5	3 136,4	4 476,3
	w tym Niemcy	1 471,0	820,4	881,0	962,9
Maszyny dla przemysłu elektrotechn.	Ogółem	1 031,5	820,2	2 327,7	3 408,1
	w tym Niemcy	640,4	334,5	625,9	734,4
Maszyny rolne	Ogółem	4 317,9	5 711,8	5 603,8	5 412,0
	w tym Niemcy	2 097,2	1 692,0	524,4	951,1
Sole potasowe	Ogółem	2 930,7	1 860,0	3 301,5	1 074,5
	w tym Niemcy	1 432,7	601,8	721,3	588,4
Barwniki	Ogółem	634,4	383,6	822,1	1 726,6
	w tym Niemcy	461,1	239,0	381,9	1 136,8

Źródło: jak w tabeli 1.

co nierzadko kończyło się powodzeniem. Prowadziło to w następnych miesiącach do stopniowego uniezależniania się od niemieckich dostawców. Obok wzrostu importu z innych krajów skuteczność niemieckiej blokady gospodarczej osłabiały tzw. przecieki. Jak wynika z cytowanej statystyki, począwszy od czerwca 1920 r. znaczne ilości maszyn rolniczych podlegających niemieckim zakazom wywozu zaczęto importować np. z Gdańska; w drugiej połowie 1920 r. dostarczył on Polsce 406,3 ton tego produktu, co stanowiło 24% importu maszyn rolnych z Niemiec w tym czasie. Mimo tego Niemcy odgrywały nadal dominującą rolę w polskim handlu zagranicznym, a niemieckie restrykcje w tej dziedzinie w dalszym ciągu przysparzały poważnych trudności gospodarce Polski. Jeszcze bowiem w drugiej połowie 1921 r. przeciętne dostawy z Niemiec surowców, półfabrykatów, maszyn, maszyn rolniczych i soli potasowych były mniejsze aniżeli w okresie poprzedzającym blokadę gospodarczą.

Dławienie wywozu w ogóle, zwłaszcza zaś w kierunku, który tradycyjnie uważano za teren ekspansji niemieckiego przemysłu, było w istocie sprzeczne z polityką handlu zagranicznego Niemiec, która właśnie pod wpływem finansowych konsekwencji I wojny światowej była nastawiona silniej niż kiedykolwiek na rozszerzanie rynków m. in. poprzez forsowanie eksportu. Rozwiązanie tej sprzeczności nastąpiło w ten sposób, że blokada gospodarcza objęła tylko produkty najbardziej niezbędne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Polski. Najprawdopodobniej głównie ta okoliczność sprawiła, że stanowisko resortów niemieckich w kwestii stosowania tego rodzaju środków represji nie było jednolite.

W powszechnie antypolskim nastawieniu resortów niemieckich w kwestii blokady gospodarczej odmienne stanowisko zajmowało niemieckie ministerstwo przemysłu i handlu, reprezentujące także bieżące interesy niemieckich sfer gospodarczych. W tajnej korespondencji z lipca 1921 r.[30] kierownik tego resortu przedstawił swoje poglądy na temat uprawianej w stosunku do Polski polityki gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie zarządzonej blokady gospodarczej. Politykę tę, zwłaszcza w tym ostatnim punkcie, uważał on za nieskuteczną i niecelową od samego początku. Przynosiła bowiem gospodarce niemieckiej coraz większe szkody, nie

[30] „Ich darf als bekannt voraussetzen, dass ich die gegenüber Polen eingeschlagene Wirtschaftspolitik, soweit die sich auf die sogenannte Ausfuhrsperre erstreckt, von Anfang an für erfolgs- und zwecklos gehalten und dieser Auffassung bei jeder Gelegenheit Ausdruck verliehen habe. Die Ausfuhrsperre schädigt m. E. die innerdeutschen **wirtschaftlichen** Interressen in immer steigendem Masse, ohne den Polen entsprechende wirtschaftliche Nachteile zuzufügen. Dazu kommt, dass bisher keinerlei Beweis für eine Beeinflussung der Polen durch die Ausfuhrsperre in politischer Beziehung erbracht ist [...]" (ibid., 120 C, XIII 6 b, No 2, Bd. 4, s. 569).

przysparzając Polsce — jak pisał — trudności gospodarczych. Podkreślał to jeszcze wiosną, zwracając uwagę na przyczyny takiego stanu rzeczy [31]:

„W porozumieniu z ministrem gospodarki Rzeszy jestem zdania, iż zakazy wywozu w stosunku do Polski nie wyrządzają polskiej gospodarce istotnych szkód wskutek ich obchodzenia oraz niedostatecznej kontroli granicznej. Pociągają za sobą jednakże najcięższe straty w niemieckich, zwłaszcza śląskich i zachodnio-pruskich sferach handlowych i przemysłowych. Z otrzymanych wniosków i sprawozdań wynika, że znaczna liczba przedsiębiorstw przemysłowych uległa ruinie wskutek odcięcia ich od naturalnego rynku zbytu b. prowincji poznańskiej".

Nadto brak było także dowodów oddziaływania tych posunięć na stanowisko strony polskiej w kwestiach politycznych. Podobne zastrzeżenia wysunął jeszcze w październiku 1920 r. minister finansów Rzeszy twierdząc [32]:

„Uważam, że błędny jest pogląd jakoby zamknięcie granicy zmiękczyło Polaków i zmusiło ich do rokowań".

Zdaniem pruskiego ministra rolnictwa i leśnictwa głównym źródłem nieskuteczności określonej polityki był fakt, iż nie uczyniono w tym zakresie wszystkiego co było można, nie wykluczając zaostrzenia stosunków z Polską. Jego zdaniem głównym sprawcą odchyleń od przyjętej linii postępowania było ministerstwo gospodarki Rzeszy. Posądzenie było jednakże bezpodstawne, gdyż przyczyny małej efektywności takiej polityki tkwiły znacznie głębiej. Zwraca na nie uwagę posądzony o nielojalność minister gospodarki w poufnym piśmie z 11 czerwca 1921 r. skierowanym do ministerstwa rolnictwa i leśnictwa [33]. Zarysowującej się różnicy zdań odnośnie do kierunków niemieckiej polityki wobec Polski nie można jednak przeceniać, skoro bieżące interesy polityczne Rzeszy, np. rozstrzygnięcie kwestii Górnego Śląska, odsuwały na dalszy plan

[31] „[...] bin ich im Einvernehmen mit dem Herrn Reichswirtschaftsminister der Überzeugung, dass die Ausfuhrsperre gegenüber Polen infolge ihrer Umgehung... und infolge der Mängel der Grenzkontrolle der polnischen Wirtschaft keine wesentliche Schädigung bereitet. Sie hat aber für deutsche, insbesondere schlesische und westpreussische Handels- und Industriekreise die allerschwerwiegendsten Nachteile im Gefolge. Die bei mir eigegangenen Anträge und Berichte ergeben dass eine erhebliche Anzahl von gewerblichen Unternehmungen durch das Abschneiden ihres natürlichen Absatzmarktes der früheren Provinz Posen Zugrunde gerichtet sind" (ibid., s. 276).

[32] „Ich halte die Auffassung für irrig, dass die Polen, durch die Grenzsperre weich geworden, zu Verhandlungen gezwungen sind" (ibid., Bd. 3, s. 306).

[33] „Der Reichsbeauftragte für die Überwachung der Ein- u. Ausfuhr hatte ... [12 stycznia 1921 r. K.J.B.] gewisse Vorschläge unterbreitet, wie die gegen Polen verfügte Ausfuhrmassnahmen technisch wirkungsvoller durchzuführen sei. Diese Vorschläge wurden zum Gegenstand einer Besprechung der unmittelbar beteiligten Stellen in meinem Ministerium gemacht. Hierbei gelangte man einstimmig zu der Überzeugung, dass die fraglichen Vorschläge nicht durchführbar seien; auch konnten keine andere Massnahmen vorgeschlagen werden, die die Ausfuhrsperre technisch wirksamer zu gestalten im Stande wären" (DZA Merseburg, Ministerium f. Landwirtschaft, Domänen u. Forsten, 87 B, No 7753, s. 159).

ujawniające się rozbieżności [34]. Wynikało to m. in. stąd, że stanowisko formalnych oponentów w łonie gabinetu Rzeszy wyrażało osobliwie sprzeczność pomiędzy perspektywicznymi a bieżącymi interesami poszczególnych grup kapitału niemieckiego. Wyrazicielem ich były siłą rzeczy resorty gospodarcze, opowiadające się w istocie za stosowaniem dyskryminacji i siły w stosunkach z Polską.

Przeciwko polityce ograniczeń wywozu podnosiły się stosunkowo wcześnie protesty zwłaszcza tych firm, które swoje towary kierowały głównie na Wschód [35]. Zdecydowanie domagali się zniesienia określonej polityki w stosunku do Polski przedstawiciele przemysłu i handlu na naradzie zwołanej z inicjatywy *Auswärtiges Amt* [36]. Powyższe stanowisko przedstawicieli kół gospodarczych potwierdził następnie 5 lipca 1921 r. „Deutscher Industrie und Handelstag" stwierdzając, że [37]:

> „Izby Handlowe wysuwają pilne życzenie możliwie najszybszego zniesienia zarządzonego przez Niemcy **zakazu wywozu** [podkr. — K.J.B.] do Polski niezbędnych do życia towarów".

Podyktowane to było tym, że Polska miała możliwości uzyskania potrzebnych towarów za pośrednictwem krajów neutralnych, z drugiej zaś strony obawą utraty polskiego rynku wskutek obcej konkurencji. Nieskuteczność i niecelowość blokady gospodarczej podkreślały także mniej lub bardziej poufne memoriały organizacji reprezentujących stanowisko śląskich sfer gospodarczych (*Geschäftsträger Schlesischer Städte und Handelskammer*, czy *Handelskammer* we Wrocławiu) domagające się położenia kresu określonej polityce w stosunku do Polski. W memoriale z 22 lutego 1922 r. przesłanym do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy pełnomocnik śląskich miast i izb handlowych podkreślał, że regularnie podsycane przez wspomniany resort nadzieje zmuszenia Polski przy pomocy bojkotu gospodarczego do rokowań na warunkach niemieckich okazały się kłamliwe. Tymczasem, zdaniem pełnomocnika [38],

---

[34] W cytowanym już tajnym piśmie pruskiego ministra przemysłu i handlu z 9 lipca 1921 r. stwierdza on w konkluzji: „Trotzdem trete ich dem [...] Minister des Innern [...] dahin bei, dass die gegenwärtige politische Lage es noch nicht [...] zulässt, in der Wirtschaftspolitik gegenüber Polen eine grundlegende Aenderung eintreten zu lassen".

[35] Wspominają o tym niemieckie źródła już z listopada 1920 roku (DZA Merseburg, 120 C, XIII 6 b, No 2, Bd. 3, s. 400).

[36] Ibid. Bd. 4, s. 239.

[37] „Bei den Handelskammern besteht der dringende Wunsch, dass die von Deutschland verhängte *Sperre der Ausfuhr* lebenswichtiger Waren nach Polen möglichstbald aufgehoben wird" (DZA Merseburg, 120 C, XIII 6b, No 8, Bd. 1, s. 110).

[38] „[...] es erscheint ausgeschlossen, dass man etwa noch hoffen darf die Sperre als Droh- oder Druckmittel oder als Kompensationsobjekt bei Verhandlungen mit Polen zu benutzen [...] Ob man die Sperre jetzt lokkern und aufheben oder aufrechterhalten will, ist also lediglich eine Frage des Prestige, und man kann durchaus der Ansicht sein, dass durch lautloses Abbauen der Sperre den Interessen

„[...] wydaje się wykluczone, by można było mieć jeszcze nadzieje na wykorzystanie blokady jako środka groźby albo nacisku, czy też jako obiektu przetargu w rokowaniach z Polską [...]. Złagodzenie, zniesienie, czy w końcu utrzymanie blokady jest więc obecnie jedynie zagadnieniem prestiżu, i można z pewnością wyrazić przekonanie, że ciche zniesienie blokady najlepiej będzie służyło interesom Niemiec".

Jak wynika z cytowanego już czasopisma „Der Wiederaufbau", poświęconego zagadnieniom gospodarki światowej, stanowisko niemieckiego przemysłu w sprawie blokady gospodarczej wbrew pozorom nie było jednolite; jedni, rozpatrując sprawę w aspekcie politycznym, widzieli możliwość wykorzystania zakazów wywozu jako środka presji, inni zaś, podchodząc do bojkotu od strony gospodarczej, czy trafniej — wąsko-gospodarczej — przeciwni byli zakazom. Dotyczyło to szczególnie tych grup przemysłu, które jak np. syndykat potasowy, znaczny odsetek swej produkcji zbywały w Polsce. Ten właśnie dualizm był też głównym źródłem niejednolitości poglądów w łonie rządu niemieckiego w sprawie polityki gospodarczej w stosunku do Polski.

Cytowane wyżej źródła wskazują na istnienie wielu czynników, dzięki którym coraz bardziej uświadamiano sobe nieskuteczność, a zatem i niecelowość określonej poltyki w stosunku do Polski. Do najważniejszych należy zaliczyć:

1. Brak możliwości przeprowadzenia polityki ścisłej blokady gospodarczej Polski z uwagi na:

a) istnienie kanałów zaopatrzenia Polski w produkty objęte niemieckimi zakazami wywozu. Znany już v. Bülow [39] przedstawił szczegółowo rozliczne źródła zaopatrzenia mimo blokady gospodarczej, a mianowicie: w niewielkich rozmiarach z krajów o mocnej walucie; z okupowanych terenów Nadrenii drogą morską przez Gdańsk, na podstawie zezwoleń francuskich władz okupacyjnych; z przemytu przez granicę; za pośrednictwem gdańskich importerów, odsprzedających importowane z Niemiec towary; z przywozu niemieckch produktów za pośrednictwem krajów sąsiadujących z Polską, w szczególności przez Czechosłowację, Austrię, Rumunię; z przywozu potrzebnych produktów pochodzących z produkcji krajów sąsiadujących. I chociaż, jak pocieszał v. Bülow

Deutschlands am meisten gedient sei [...] (DZA Merseburg, 120 C, XIII 6b, No 2, Bd. 6, s. 10).

Memoriał podobnej treści przesłał pełnomocnik śląskich miast i izb handlowych 5 kwietnia 1922 r. także do pruskiego Ministerialpräsidenta (ibid., s. 9—12).

Na uwagę zasługuje także poufny memoriał w sprawie zakazu wywozu do Polski opracowany przez Izbę Handlową we Wrocławiu i przesłany 13 lipca 1921 r. do Handelsministerium w Berlinie, w którym czytamy m. in.: „Wir müssen auf Grund der vorstehenden Ausführungen die Reichsregierung auf das dringendste bitten, die Ausfuhrsperre gegenüber Polen mit sofortiger Wirkung aufzuheben" (ibid., s. 42).

[39] DZA Merseburg, 120 C, XIII 6b, No 2, Bd. 4, s. 303.

siebie i innych, te boczne kanały nie zaspokajały całkowitego zapotrzebowania Polski dezorganizowały one i osłabiały podjętą blokadę;

b) legalny eksport z Niemiec w oparciu o tzw. *Freiliste* komisarza Rzeszy do spraw udzielania zezwoleń eksportowych i importowych, jak i na podstawie jego zezwoleń w pojedynczych przypadkach. Chodziło tu o obwieszczenie z 29 kwietnia 1921 r., na podstawie którego zniesione zostały zakazy wywozu w stosunku do całego szeregu towarów. Warto tej sprawie poświęcić więcej uwagi, gdyż rzuca ona pewne światło na związek polityki gospodarczej z przebiegiem koniunktury gospodarczej. Rzeczone obwieszczenie wywodzi się z decyzji komisji społeczno-gospodarczej Reichstagu z listopada 1920 r., by ten ostatni zlecił rządowi podjęcie prac zmierzających do uproszczenia kontroli handlu zagranicznego drogą zniesienia bądź zmiany listy towarów zakazanych. Konieczność natychmiastowego podjęcia takich kroków wynikała z trudności wywozu, jakie powstały w związku z wprowadzonymi 50-procentowymi narzutami grożącymi poważnym kryzysem gospodarczym. Konieczność uwzględnienia szerokiego ogólnospołecznego punktu widzenia w bieżącej polityce gospodarczej podkreślał 4 lipca 1921 r. minister gospodarki Rzeszy w piśmie do ministrów spraw zagranicznych oraz rolnictwa i leśnictwa, zaciekłych przeciwników ograniczenia listy zakazów [40].

> „Zwolnienie towarów zgodnie z rozporządzeniem z 29 kwietnia 1921 stało się ze względów ogólnogospodarczych nieodpartą koniecznością. Wobec tego pogląd, że tym samym niejako automatycznie zezwala się na wywóz towarów do Polski nie mógł stanowić przeszkody i wolno mi przypuszczać, że także według tamtejszych [ministerstwa spraw zagranicznych — K.J.B.] zapatrywań bieżące cele polityki gospodarczej w stosunku do Polski muszą koniecznie ustąpić miejsca perspektywicznym ogólnym interesom gospodarczym Rzeszy";

c) rozwiązanie sprawy Górnego Śląska, zwłaszcza zaś wejście w życie Konwencji Genewskiej, regulującej na przeciąg pewnego okresu czasu także zagadnienie obrotu towarowego. W związku z memoriałem pełnomocnika śląskich miast i izb handlowych, pruski premier pisał do pruskiego ministra przemysłu i handlu [41]:

---

[40] „Die Freigabe der Waren gemäss der Verordnung vom 29. April 1921 war [...] aus allgenmeinen wirtschaftlichen Erwägungen [...] zur unabweisbaren Notwendigkeit geworden. Demgegenüber konnte der Gesichtspunkt, dass selbsttätig dadurch für die betreffenden Waren die Ausfuhr nach Polen gestattet sein würde, kein Hindernis bilden und ich darf voraussetzen, dass auch nach dortiger Auffassung der engere Gesichtspunkt der Wirtschaftspolitik gegenüber Polen hinter dem weiteren wirtschaftlichen Gesamtinteresse des Reiches notwendigerweise zurückhalten muss" (ibid., 87 B, No 7753, s. 185).

[41] „Nach erneuter Prüfung bin ich nunmehr der Ansicht, dass von einem weiteren Aufrechterhalten der Sperre ein Erfolg kaum noch zu erwarten ist, nachdem seit ihrer Einführung schon eine erhebliche Zeit verstrichen ist, ohne dass Polen an den Verhandlungstisch gezwungen wurde. Vor allem glaube ich aber, dass mit Eintritt der neuen Regelung in Oberschlesien die weitere Durch-

„Obecnie, po ponownym zbadaniu sprawy, jestem zdania, iż nie należy oczekiwać sukcesu z dalszego utrzymywania blokady, skoro od chwili jej wprowadzenia upłynął już znaczny okres czasu, przy czym nie zmuszono Polski do podjęcia rokowań. Przede wszystkim jednak uważam, iż wraz z wejściem w życie nowych rozstrzygnięć w rejonie Górnego Śląska, kontynuowanie blokady stałoby się praktycznie niemożliwe".

2. Obawa przed utratą polskiego rynku, nie tylko wskutek zmiany kierunku importu polskiego, lecz także wskutek rozwoju rodzimej produkcji. Przed zarządzeniem blokady gospodarczej polski przemysłowiec nie wytwarzał pewnych towarów, bojąc się niemieckiej konkurencji. Dopiero wypadnięcie niektórych towarów z importu postawiło także problem rozwoju własnej produkcji. Potwierdzeniem niemieckich obaw były targi łódzkie w 1921 r., na których pokazano towary, których produkcję rozpoczęto przed rokiem pod wpływem niemieckich zakazów wywozu. Targi były więc wymownym przykładem wychowawczych skutków niemieckich restrykcji wywozowych w obrębie polskiego przemysłu [42].

Bojkot gospodarczy trwał jednakże nadal, mimo iż tymczasem odpadły także „oficjalne" motywy takiej polityki. Zawarcie pokoju ze Związkiem Radzieckim uczyniło bezprzedmiotowy wzgląd na neutralność Niemiec, a brak taboru kolejowego praktycznie też już nie występował [43]. Taki stan rzeczy poważnie osłabiał znaczenie tych momentów jako motywów zastosowania w stosunku do Polski polityki blokady gospodarczej, uwypuklając ich formalny charakter. Za nimi bowiem kryły się inne, znane skądinąd, interesy niemieckiego kapitału w Europie wschodniej, które wobec głęboko zakorzenionego przekonania o niestałości politycznego i gospodarczego ustroju Polski zdawały się być w owym czasie bliskie realizacji [44]. Straciły też wreszcie moc inne względy, którym służyć miała blokada gospodarcza, jak np. rokowania gospodarcze w sprawie Górnego Śląska, dalsze zaś jej podtrzymywanie przynosiło gospodarce śląskiej poważne szkody.

Wszystkie omówione wyżej momenty, dzięki którym uświadamiano

führung zur praktischen Unmöglichkeit werden dürfte" (ibid., 120 C, XIII 6b, No 2, Bd. 6, s. 7).

[42] Ibid., 120 C, XIII 6b, No 8, Bd. 1, s. 465.

[43] Cytowany już „Der Wiederaufbau", organ poświęcony problemom gospodarki światowej, stwierdzał w lipcu 1922 r., że od czasu zarządzenia blokady „[...] hat sich die gegenseitige Stellungnahme der beiden Regierungen in nichts geändert. Obwohl [...] die Rücksicht auf die Neutralität, inzwischen durch den Friedenschluss zwischen Polen und Russland gegenstandslos geworden ist [...], und [...] der Mangel an Eisenbahnwagen praktisch kaum noch in Betracht kommt, blieben die deutschen Ausfuhrverbote tatsächlich nach wie vor in Kraft". (Ibid., s. 464).

[44] Według U. Rauschera, posła niemieckiego w Warszawie stwierdzona stałość i niezmienność struktury Polski była ważkim argumentem na rzecz współpracy Niemiec i Polski (K r a s u s k i, op. cit. s. 230).

sobie nieskuteczność, czy wręcz szkodliwość bojkotu gospodarczego dla pewnych grup kapitału sprzyjały powstawaniu tendencji do zaniechania określonej polityki względem Polski. Z drugiej jednak strony dość głęboko zakorzenione przekonanie o skuteczności represalii hamowało kroki mające doprowadzić do likwidacji blokady. Pomijając skrajnie optymistyczne opinie traktujące także natychmiastowe całkowite zniesienie blokady jako środek bojowy, pogląd o skuteczności bojkotu jako środka nacisku w stosunkach z Polską miał w pierwszej połowie 1922 r. wciąż jeszcze wielu zwolenników w niemieckich sferach rządowych. W ich przekonaniu środek ten miał służyć już nie tylko wymuszeniu wielkich ustępstw na stronie polskiej, lecz także wymuszeniu na niej podjęcia rokowań w ogóle. W konsekwencji, zwłaszcza resorty polityczne reprezentowały pogląd, iż przed rozpoczęciem rokowań gospodarczych z Polską nie należy rezygnować z polityki blokady gospodarczej, ani czynić niczego co by politykę tę osłabiało. W piśmie ministerstwa spraw zagranicznych do pruskiego ministra przemysłu i handlu z 19 kwietnia 1922 r. czytamy [45]:

„W celu utrzymania wydanych w stosunku do Polski zarządzeń dotyczących regulacji wywozu, przynajmniej do czasu mających się rozpocząć prawdopodobnie w maju lub czerwcu bieżącego roku ogólnych polsko-niemieckich rokowań, wskazane jest zdaniem ministerstwa spraw zagranicznych dopuszczenie w eksporcie do Polski na razie ograniczonej ilości tych towarów, których dostawy nie spowodują znacznego wzmocnienia polskiego życia gospodarczego, albo dla których ceny krajowe nie odbiegają od cen światowych".

Zawarta w tym piśmie propozycja częściowego złagodzenia blokady gospodarczej jest nieistotna, nie wnosi bowiem nic nowego do istniejącej rzeczywistości. Blokada gospodarcza Polski w zasadzie nigdy nie rozciągała się na wszystkie towary i nie doprowadziła do zdławienia niemieckiego eksportu do Polski, lecz obejmowała głównie te produkty, które były niezbędne dla rozwoju młodego organizmu gospodarczego. Również na zwołanej przez *Auswärtiges Amt* konferencji w dniu 22 kwietnia 1922 r. w sprawie przeprowadzenia usprawnień przy udzielaniu zezwoleń wywozowych, która notabene nie doprowadziła do ostatecznego wyjaśnienia postawionego problemu, podkreślano konieczność kontynuowania blokady gospodarczej jako środka nacisku w przyszłych rokowaniach. W zakresie jednakże tylko tych produktów, których brak

[45] „Um die Polen gegenüber getroffenen Massnahmen hinsichtlich der Regelung der Ausfuhr bis zu den voraussichtlich im Mai oder Juni d.J. beginnenden allgemeinen deutsch-polnischen Verhandlungen beibehalten zu können, empfiehlt es sich nach Ansicht des Auswärtigen Amtes nach Polen die Ausfuhr einer beschränkten Anzahl von Waren, deren Bezug eine wesentliche Stärkung des polnischen Wirtschaftslebens nicht bedeutet oder bei denen der Inlandspreis dem Weltmarktpreise gleichkommt, bis auf weiteres zuzulassen" (DZA Merseburg, 120 C XIII 6b, No 2, Bd. 6, s. 1).

byłby rzeczywiście odczuwany przez Polskę. Celem dopełnienia obrazu postaw niemieckich względem blokady gospodarczej w pierwszej połowie 1922 r., warto przytoczyć także stanowisko ministra przemysłu i handlu, uchodzącego za jednego z głównych przeciwników takiej polityki, wyrażone w piśmie z 2 maja 1922 r.[46]

„Proszę zatem o umieszczenie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rządu następującego wniosku: zwrócić się do rządu Rzeszy

a) o możliwie najszybsze zniesienie blokady wywozowej w stosunku do Polski, w każdym razie w związku z bliskimi rokowaniami gospodarczymi z Polską, jak i

b) do tego czasu polecić, ze skutkiem natychmiastowym, wszystkim placówkom handlu zagranicznego uwzględnianie wniosków wywozowych do Polski, o ile nie dotyczą one nawozów sztucznych, maszyn, sprzętu i narzędzi dla rolnictwa i przemysłu" [podkr. — K.J.B.].

Wynika stąd, iż nawet niektórzy spośród zdeklarowanych przeciwników blokady gospodarczej sugerowali rozwiązania w niczym nie odbiegające od prowadzonej polityki w stosunku do wschodniego sąsiada Niemiec. Pewne nowe argumenty przeciwko zniesieniu blokady gospodarczej znajdujemy w stanowisku delegacji niemieckiej na konferencję w Genui z 1 maja 1922 r.[47] Zdaniem delegacji częściowe zniesienie zakazów byłoby także niecelowe, gdyż przy skłonnościach niemieckich placówek handlu zagranicznego do ignorowania tego rodzaju restrykcji równałoby się to pełnemu ich zniesieniu. Mimo więc istnienia pewnych gestów i zapowiedzi rewizji polityki w stosunku do Polski, słusznie stwierdzał „Der Wiederaufbau", iż do maja żadne zmiany w rzeczywistości nie miały miejsca.

Tymczasem rosły nadzieje na podjęcie dwustronnych polsko-niemieckich rokowań. Sprawę programu przyszłych rokowań rozpatrywano na posiedzeniu prezydium rady ministrów w dniu 11 lipca 1922 r., a stanowisko ministerstwa spraw zagranicznych było następujące[48]:

[46] „Ich bitte daher auf die Tagesordnung der nächsten Staatsministerialsitzung folgenden Antrag zu setzen: die Reichsregierung zu ersuchen,

a) die Ausfuhrsperre gegen Polen möglichstbald, jedenfalls aber im Zusammenhang mit den bevorstehenden Wirtschaftsverhandlungen mit Polen aufzuheben, sowie

b) bis dahin mit sofortiger Wirkung die Aussenhandelstellen anzuweisen, Ausfuhranträgen nach Polen stattzugeben, soweit sie sich nicht beziehen auf künstliche Düngemittel, Maschinen, Geräte und Werkzeuge für Landwirtschaft und Industrie" (ibid., s. 27).

[47] „[...] gibt man damit [...] eine möglicherweise doch noch zu verwertendes Kompensationsobjekt aus der Hand, dann aber scheint es mir nicht zweckmässig [...] durch Aufhebung der Sperre deren mangelnde Berechtigung zuzugeben. Dies dürfte um so mehr ins Gewicht fallen, als in der Ersten Unterkommission der Wirtschaftskommission der polnische Vertreter sehr lebhaft gegen die deutsche Massnahme protestiert hat [...]" (ibid., s. 29).

[48] AAN, Prezydium Rady Ministrów, protokół z 84. posiedzenia Rady Ministrów z dn. 11. lipca 1922 roku, zał. 18.

„Uregulowanie w drodze układu całego szeregu kwestii spornych, a wypływających przeważnie ze stypulacji Traktatu Wersalskiego, oraz konwencji podpisanej w Paryżu dnia 9 stycznia 1920 r. zaś następnie uregulowanie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami, jest jednym z najdonioślejszych zadań Rządu w chwili obecnej".

Już w maju 1922 r. spodziewano się, że po konferencji w Genui zostanie ustalony termin rokowań gospodarczych [49]; ostatecznie ustalono, że przyjazd delegacji niemieckiej do Warszawy nastąpi 15 lipca. Jak wynika z przytoczonego wyżej uzasadnienia wniosku ministra spraw zagranicznych, uregulowanie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami, mimo ich doniosłości, znajdowało się na dalszym planie. Żądanie zaś natychmiastowego zniesienia bojkotu ekonomicznego strona polska podnosiła niejako do roli wstępnego warunku podjęcia rokowań polsko-niemieckich. Niedługo potem, na mocy porozumienia Olszowski-Stockhammern z 20 lipca 1922 r. zakazy wywozu do Polski zostały istotnie uchylone. W dwa dni później komisarz Rzeszy do spraw udzielania zezwoleń wywozu i przywozu zawiadomił poszczególne placówki handlu zagranicznego [50]:

„Wydane przez rząd Rzeszy zarządzenie o zaostrzonym stosowaniu wobec Polski zakazów wywozu zostało zniesione. Placówki handlu zagranicznego oraz pozostałe komórki wydające zezwolenia wywozowe upoważniam tym samym do samodzielnego opracowania wszelkich wniosków wywozowych do Polski bez uprzedniego zwracania się do mnie, oraz zgodnie z zarządzeniami i wytycznymi komórki kontroli handlu zagranicznego dla krajów o słabej walucie. Tym samym zostały również uchylone wydane przeze mnie zarządzenia nadzwyczajne wymagające specjalnych zezwoleń *(Verbleibsgewähr)* w stosunku do wniosków wywozowych na teren Gdańska i polskiej części Górnego Śląska".

W świetle przedstawionej wyżej analizy blokady gospodarczej zaniechanie bojkotu gospodarczego nastąpiło pod wpływem wielu czynników, wśród których postawa strony polskiej odegrała niewątpliwie pewną rolę. Do głównych jednakże przyczyn zaniechania takiej polityki w stosunku do Polski zaliczyć trzeba jej nieskuteczność, a także i chęć pozyskania tego kraju dla szerokiego układu tranzytowego do Związku Radzieckiego. Wydaje się, że pewien wpływ na zmianę niemieckiej polityki w stosunku do Polski wywarła również zmiana międzynarodowej

[49] DZA Merseburg, 120 C XIII 6b, No 2, Bd. 6, s. 29.

[50] „Die von der Reichsregierung gegenüber Polen getroffene Anordnung über die verschärfte Anwendung der Ausfuhrverbote ist aufgehoben. Die Aussenhandelstellen und sonstigen Bewilligungsstellen werden daher von mir ermächtigt, Ausfuhranträge nach Polen ohne besondere Rückfrage bei mir entsprechend den allgemeinen Bestimmungen und besonderen Richtlinien der Aussenhandelskontrolle gegenüber Ländern mit niedriger Valuta selbständig zu behandeln.

Die von mir erlassenen einschränkenden Sonderbestimmungen über die Erforderlichkeit der Verbleibsgewähr bei Ausfuhranträgen nach Danzig und Polnisch-Oberschlesien werden durch diese Verfügung ebenfalls aufgehoben" (ibid.).

pozycji Niemiec w wyniku zawarcia traktatu w Rapallo. Traktat ten, kryjący dla Polski poważne niebezpieczeństwa, a wzmacniający pozycję Niemiec w stosunku do Zachodu, stwarzał nowe perspektywy realizacji planów niemieckiego kapitału w rejonie Europy wschodniej, co też znalazło później wyraz w układach lokarneńskich.

KAROL BŁAHUT

GERMANY'S FIRST ECONOMIC WAR AGAINST POLAND (1920—1922)

Relatively little space is devoted in historiography to the aggressive economic measures taken by Germany against Poland already in the first years following the First World War. These steps taken in 1920, determined by historiography as an economic boycott, were in reality — according to the German sources — the first economic war started by the Reich against Poland.

On account of a real, many-sided, close economic interdependence of Poland and Germany, the economic blockade of exports to Poland was to become the chief instrument of the German expansion in this territory. Its aim was to make difficult the economic recovery of Poland at the same time interfering in the organisation of the Polish statehood, to discredit Poland's economy in public opinion. Hope was cherished in the German political and economic circles that before the final economic catastrophe there will exist such a government in Poland as to appeal for help to Germany.

As follows from various documents the economic blockade was not a long-term design but was calculated to bring rapid effects. Restriction of exports in general, and especially in the direction traditionally regarded as the territory of the German industrial expansion was contrary to the foreign trade policy of Germany which was disposed to win foreign markets, among others, by stimulating exports. Germany was not interested in supressing export trade with Poland as a whole but to maintain restrictions on export of these wares which could reinforce Poland's economic potential. So the export restrictions concerned raw materials, the machines necessary for the reconstruction and expansion of industry and the development of agriculture.

The attitude of the German industry as regards the economic blockade was not uniform. The matter was viewed either in the political context and then the possibility to use the export restrictions as means of political pressure was taken into consideration or it was approached from the angle of economy, but on a limited scale, and so opposed. The latter attitude was adopted by the groups dependent on Polish market for the disposal of their products.

German sources indicate many factors which contributed to the ineffectiveness and so uselessness of the economic boycott and made Germany abandon this policy towards Poland in 1922. The most important was the fact that a complete blockade was impossible owing to: the existance of channels of transmitting to Poland the products on which German import restriction were imposed; legal exports from Germany on the strenght of the license of the Commissioner of the Reich responsible for licensing of imports and exports; the solution of the Upper Silesian question, in particular coming into force of the Geneva Convention which

also regulated temporarily the problem of trade; the fear of losing Polish market not only because of the change of the direction of Polish imports, but also owing to the development of the Polish home industries. Some influence on the course of the German policy towards Poland was exerted by the change in the international position of Germany as consequence of signing of the Treaty in Rapallo. This treaty which meant danger to Poland strenghtened the position of Germany in the West and created new prospects for the German capital in the Eastern Europe, which later found expression in the treaties of Locarno.

KAROL BŁAHUT

DER ERSTE WIRTSCHAFTSKRIEG DEUTSCHLANDS GEGEN POLEN (1920—1922)

Die Geschichtsschreibung schenkt den aggressiven wirtschaftlichen Unternehmen Deutschlands gegen Polen in den ersten Jahren nach dem I. Weltkrieg verhältnismässig wenig Beachtung. Dabei waren sie, obwohl sie in der geschichtlichen Literatur als Boykott bezeichnet werden, in Wirklichkeit der erste Wirtschaftskrieg, den das Deutsche Reich 1920 gegen Polen unternahm — was aus den deutschen Quellen klar zu ersehen ist.

In Anbetracht der vielseitigen und engen wirtschaftlichen Abhängigkeit Polens von Deutschland, sollte die Exportblokade nach Polen das Hauptmittel der deutschen Expansion auf dieses Gebiet werden. Ihr Ziel war die Erschwerung einer Sanierung der polnischen Wirtschaft und somit sollte sie auch der Organisierung des jungen polnischen Staates entgegenarbeiten und die polnische Wirtschaft in den Augen der Weltöffentlichkeit diskreditieren. In den deutschen Kreisen von Politik und Wirtschaft hoffte man, dass bevor es zu einer wirtschaftlichen Katastrophe kommt, sich in Polen so eine Regierung bildet, die — um die Katastrophe zu vermeiden — Deutschland zu Hilfe ruft.

Wie aus den Quellen hervorgeht, war die Wirtschaftsblokade kein Unternehmen auf weite Sicht, sie sollte in kurzer Zeit wirksam werden. Die Drosselung der Ausfuhr überhaupt, besonders der Waren, die traditionell als Domäne der Expansion der deutschen Wirtschaft angesehen wurden, stand im Gegensatz zu der Aussenhandelspolitik Deutschlands, die auf eine Erweiterung des Absatzmarktes, unter anderem auch durch die Begünstigung der Ausfuhr eingestellt war. Deutschland war nicht für eine allgemeine Drosselung der Ausfuhr nach Polen, sondern nur für die Behinderung des Exports der Waren, die das polnische Wirtschaftspotential stärken konnten. Deshalb galt die Einschränkung für Rohstoffe und Maschinen für den Wiederaufbau und den Ausbau der Industrie wie der Landwirtschaft.

Der Standtpunkt der deutschen Wirtschaftskreise zur Blokade war nicht einheitlich. Ein Teil sah die Blokade vom politischen Standpunkt als Pressionsmittel an, der andere, der sie vom eng wirtschaftlichem Standpunkt aus betrachtete, war gegen das Ausfuhrverbot. Dies galt besonders für die Industriezweige, die einen grossen Teil ihrer Produktion in Polen absetzten.

Die Geschichtsquellen weisen auf viele Faktoren, die die Blokade unwirksam machten und somit im Jahre 1922 zur Einstellung dieser Politik gegen Polen führten. Zu den hauptsächlichsten zählt die Unmöglichkeit der Durchführung einer totalen Blokade. Die von Deutschland blokierten Waren konnte Polen auf

anderen Wegen einführen. Zu diesen Faktoren gehört auch die legale Ausfuhr aus Deutschland auf Grund von Genehmigungen des Reichskommissars für die Erteilung von Ein- und Ausfuhrgenehmigungen, die Lösung der oberschlesischen Frage, besonders der Abschluss der Genfer Konvention, die für einige Zeit auch den Warenumsatz regelte.

Auch die Befürchtung, dass der polnische Markt nicht nur durch eine Importrichtungsänderung, sondern auch durch Eigenproduktion der blokierten Waren verloren gehen könnte, spielte eine wesentliche Rolle. Es scheint auch, dass die Stärkung der internationalen Position Deutschlands durch den Vertrag von Rapallo seinen Einfluss auf die Änderung der Politik gegen Polen hatte. Dieser Vertrag, der für Polen eine ernste Gefahr brachte, schuf dem deutschen Kapital neue Perspektiven der Realisierung seiner Pläne in Osteuropa, was dann auch in den Verträgen von Locarno seinen Ausdruck fand.

КАРОЛЬ БЛАХУТ

ПЕРВАЯ ЭКОНОМИЧЕСКАЯ ВОЙНА ГЕРМАНИИ ПРОТИВ ПОЛЬШИ (1920—1922)

Относительно мало места уделяется в исторической библиографии агрессивным экономическим шагам Германии в первые годы после окончания I мировой войны, направленным против Польши. Между тем эти шаги, предпринятые в 1920 г., называемые в историографии экономическим бойкотом, на самом деле, в свете немецких источников, были первой экономической войной, которую немецкий рейх объявил II Речипосполитой.

В виду действительной, многосторонней и тесной экономической зависимости Польши от Германии экономическая блокада в области экспорта в Польшу явилась главным орудием немецкой экспансии в этом районе. Целью этой политики было помешать восстановлению экономики страны и этим противодействовать правильной организации польской государственности, нанести ущерб польской экономике и опорочить ее перед мировым общественным мнением. В немецких политических и хозяйственных кругах питали надежду, что перед лицом угрожающей катастрофы в Польше образуется новое правительство, которое желая избежать этой катастрофы, обратится за помощью к Немцам.

Как явствует из различных документов, экономическая блокада была рассчитана не на длительное время, но на скорые эффекты. Придавление вывоза вообще, особенно по направлению, которое по традиции считалось территорией экспансии немецкой промышленности, находилось в противоречии с политикой внешней торговли Германии, которая была направлена на расширение рынков, в том числе путем усиления экспорта. Германия не была заинтересована в прекращении всякого вывоза в Польшу, но лишь тех товаров, которые могли бы укрепить хозяйственную мощь страны. Отсюда ограничениям вывоза подвергалось сырье и машины, необходимые для восстановления и развития промышленности и сельского хозяйства.

Отношение немецких промышленников к блокаде не было одинаковым. Одни, рассматривая вопрос в политическом аспекте, видели возможность использования блокады в качестве орудия нажима, другие, подходя к вопросу о бойкоте с узкоэкономической стороны, были его противниками. Это касалось в основном тех промышленных кругов, которые значительную часть продукции вывозили в Польшу.

Немецкие источники указывают на многие факторы, которые вызвали несостоятельность бойкота и способствовали отходу от этой политики по отношению к Польше в 1922 г. Самым существенным фактором следует считать невозможность проведения жесткой экономической

блокады ввиду существования каналов, по которым в Польшу поступали товары, находящиеся в запретных списках. Другие факторы: легальный экспорт из Германии на основании разрешения комиссара рейха по делам экспорта и импорта, решение вопроса о Верхней Силезии, и особенно вход в действие женевской конвенции, которая на протяжении определенного времени регулировала также вопросы товарооборота; угроза утраты польского рынка из-за развития отечественного производства. Есть основания полагать, что некоторое влияние на изменение немецкой политики по отношению к Польше оказало изменение международного положения Германии в результате трактатов в Рапалло. Этот трактат, скрывающий угрозы для Польши и укрепляющий положение Германии по отношению к Западу, создавал новые перспективы реализации планов немецкого капитала в районе восточной Европы, что и нашло в последствии отражение в договорах в Локарно.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

EDWARD JĘDRZEJEWSKI

O NIEMIECKIEJ ADMINISTRACJI NA TERENACH WŁĄCZONYCH DO REJENCJI OPOLSKIEJ W LATACH 1939—1945

Artykuł niniejszy poświęcony został strukturze administracji na terenach włączonych w 1939 r. do rejencji opolskiej. Przedmiotem rozważań są powiaty lubliniecki, zawierciański i część powiatu częstochowskiego, z którego utworzono powiat blachowieński. Na początku autor przedstawił zarys administracji wojskowej, po którym omówił zagadnienie granicy administracyjnej (celnej) i policyjnej interesujących go terenów, następnie zatrzymał się nad budową organów administracji państwowej, wskazując ich podstawy prawne i starając się wyróżnić ich kompetencje. Nieco miejsca poświęcił samorządowi powiatowemu i gminom.

Uwagi te są raczej zapowiedzią problemu niż jego dostatecznym omówieniem, do którego zresztą artykuł nie rości sobie pretensji. Kontynuowane badania archiwalne dostarczą materiału do pracy bardziej wyczerpującej zagadnienie, pracy, która nie poprzestanie na omówieniu struktury administracji państwowej na terenach włączonych do rejencji opolskiej, ale poprzez pokazanie jej działania, powiązanie z policją itp. pozwoli w pewnym stopniu na zrozumienie roli, jaką spełniała administracja w realizacji polityki Niemiec hitlerowskich na okupowanych ziemiach polskich.

W artykule wykorzystano wybrane dokumenty b. rejencji opolskiej znajdujące się w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, dokumenty z centralnych i terenowych dzienników urzędowych Rzeszy (np. Reichsgesetzblatt, Kreisblatt des Kreises Lublinitz) oraz niektóre akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Brak jest w literaturze opracowania o b. niemieckiej administracji tzw. Ziem Włączonych w latach 1939—1945, opartego na materiałach archiwalnych, jeżeli nie będziemy liczyć studium Zbigniewa Janowicza

z 1951 r.[1] Studium to, omawiające administrację niemiecką w okręgach Kraju Warty i Gdańska — Prus Zachodnich, musiałoby obecnie w oparciu o dostępne dokumenty archiwalne, ulec skorygowaniu.

I

W rozwoju ustroju administracji okupacyjnej na tzw. Ziemiach Włączonych do Trzeciej Rzeszy w latach 1939—1945 możemy wyróżnić dwa okresy [2]:

1. od początku działań wojennych do 25 października 1939 r. — okres zarządu wojskowego, czyli okres okupacji wojskowej,

2. od 26 października 1939 r., tzn. od dnia obowiązywania dekretu Hitlera o strukturze i administracji ziem wschodnich — okres administracji cywilnej, czyli okres „wcielenia" [3].

Na wstępie trzeba wskazać, że dla historii ustroju administracyjnego na Ziemiach Włączonych wyróżniany przez nas pierwszy okres posiada podstawowe znaczenie. W tym krótkim bowiem czasie wykształciła się państwowa administracja terenowa, zespolona jak również wydzielona, której struktura zasadniczo nie zmieniła się do końca wojny.

Od początku agresji hitlerowskiej do 25 października 1939 r .„władzę wykonawczą" (*vollziehende Gewalt*) na okupowanych ziemiach polskich sprawował naczelny dowódca wojsk lądowych (*Oberbefehlshaber des Heeres*). Podstawę prawną do tego dawała tajna ustawa o obronie Rzeszy (*Reichsverteidigungsgesetz*) z 4 września 1938 r.[4] Akt ten, sta-

[1] Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939—1945. Tzw. Okręgi Warty i Gdańska — Prus Zachodnich*, Poznań 1951.

[2] Niektórzy autorzy dzielą wyróżniany przez nas okres zarządu wojskowego na dwa podokresy. W pierwszym, trwającym do 25 września 1939 r. (dekret Hitlera o organizacji administracji wojskowej na byłych ziemiach polskich) i charakteryzującym się działaniami wojennymi, administracja zajmowanych terenów należała do naczelnego dowódcy wojsk lądowych i do dowódców armii biorących udział w kampanii wrześniowej; w drugim podokresie, trwającym do 25 października 1939 r., zostały utworzone specjalne organy administracji wojskowej na czele czterech okręgów administracyjnych, które obejmowały ziemie okupowane. (Por. T. Berenstein, A. Rutkowski, *Niemiecka administracja wojskowa na okupowanych ziemiach polskich (1 września — 25 października 1939)*. W: Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej, t. 6, Warszawa 1962, s. 46).

[3] Wydaje się, że wyróżnianie podobnych okresów okupacji ziem polskich dało asumpt niektórym niemieckim teoretykom prawa międzynarodowego w czasie wojny, i nawet po jej zakończeniu, do zróżnicowania statusu Ziem Włączonych w świetle prawa międzynarodowego. I tak, stan tych ziem do 25 października 1939 r. wyróżniany był jako *occupatio bellica* znana IV konwencji haskiej, natomiast stan od 26 października nie zawierał cech okupacji wojennej, ani też aneksji, lecz odpowiadał nowemu pojęciu dezaneksji. Rozważania na ten temat można znaleźć w studium A. Klafkowskiego, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946.

[4] International Military Tribunal, Trial of Major War Criminals [„niebieska seria"], t. 39, s. 316 i n.

nowiący ustawowy przejaw militaryzacji administracji cywilnej, uchylał wcześniejszą ustawę z 21 maja 1935 r. oraz jej tajne klauzule. Zgodnie z przepisami ustawy z 1938 r. i postanowieniami nieopublikowanej noweli z 4 września 1939 r. pełnię władzy na terenach działań wojennych obejmował naczelny dowódca wojsk lądowych oraz podporządkowani mu dowódcy poszczególnych armii na ich obszarach operacyjnych. Wyjaśnienia wymaga pojęcie władzy wykonawczej użyte w ustawie z 1938 r., jak również w nieopublikowanym dekrecie Hitlera z 25 września 1939 r. o organizacji administracji wojskowej na byłych ziemiach polskich (por. aneks I). Ze wspomnianych aktów normatywnych, z ich przepisów wykonawczych, a przede wszystkim z aktów prawnych wydawanych przez naczelnego dowódcę wojsk lądowych i podległych mu organów można wnioskować, że pojęcie *vollziehende Gewalt* obejmuje nie tylko władzę wykonawczą sensu stricto, ale zawiera również sferę działalności tradycyjnie zastrzeżonej dla władzy ustawodawczej czy sądowniczej. Nasze stwierdzenie uzasadnia m. in. rozporządzenie naczelnego dowódcy wojsk lądowych gen. W. von Brauchitscha, o wprowadzeniu niemieckiego prawa karnego z dnia 5 września 1939 r.[5], rozporządzenie naczelnego dowódcy Wschodu (*Oberbefehlshaber Ost*) o powierzeniu władzy wydawania przepisów prawnych naczelnemu szefowi administracji (*Oberverwaltungschef*) z 16 października 1939 r.[6], a także zarządzenia władz wojskowych powołujących sądy polowe i sądy specjalne.

Ustawa z 1938 r. wprowadzała pojęcie „stanu obrony państwa" (*Verteidigungszustand*), nie precyzowała jednak jego definicji, ani też nie podawała warunków koniecznych do jego wprowadzenia. Z wykładni przepisów ustawy można wnioskować, że dla istnienia „stanu obrony państwa" nie potrzeba rozpoczęcia działań wojennych. W dotychczasowych badaniach nie natrafiliśmy na dokument, który formalnie wprowadzałby *Verteidigungszustand* na terytorium całej Rzeszy czy tylko na terenach przyległych do granic Polski przed wrześniem 1939 r. Faktycznie „stan obrony państwa" obowiązywał i wywoływał przewidziane w ustawie skutki[7]. Spostrzegamy to m. in. na przykładzie objęcia „wła-

[5] „Verordnungsblatt für die besetzten Gebiete in Polen" (dalej: VBl. Polen 1939 nr 2.

[6] VBl. Polen 1939, nr 12.

[7] Być może przed 1 września 1939 r. „stan obrony państwa" nie został wprowadzony formalnie żadnym aktem, choć za oficjalne potwierdzenie istnienia „stanu obrony państwa" można uznać rozporządzenie z mocą ustawy z dnia 1 września 1939 r. wydane przez ministerialną radę obrony Rzeszy o ustanowieniu komisarzy obrony Rzeszy. W VIII okręgu wojskowym komisarzem obrony został nadprezydent prowincji śląskiej. Wagner. Komisarze obrony mieli przyznaną władzę interwencyjną i koordynacyjną wobec scentralizowanej administracji cywilnej na terenie okręgu wojskowego z wyjątkiem administracji finansowej, poczty i kolei. Na początku wojny w Niemczech instytucja komisarzy obrony nie

dzy wykonawczej" na obszarze operacyjnym grupy wojsk „Południe" z dniem 25 sierpnia 1939 r. przez dowódcę grupy, gen Gerda von Rundstedta (por. aneks II). Na podstawie rozkazu naczelnego dowódcy wojsk lądowych została mu podporządkowana cała administracja cywilna w prowincji śląskiej w jej granicach sprzed 1 września 1939 r. Przy dowódcy grupy wojsk „Południe" naczelny dowódca wojsk lądowych, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, mianował szefem zarządu cywilnego (*Chef der Zivilverwaltung*) Józefa Wagnera, nadprezydenta i gauleitera prowincji śląskiej. Do jego kompetencji należały sprawy będące w gestii władz cywilnych na terenach działań wojennych z wyjątkiem spraw odnoszących się do komunikacji kolejowej, autobusowej i wodnej.

W skład grupy wojsk „Południe" wchodziły trzy armie (8, 10 i 14 armia). Dowódcy tych armii kierowali administracją wojskową na swoich obszarach operacyjnych przy pomocy dowódców obszarów tyłowych (*Kommandant des rückwärtigen Armeegebietes*). Rozporządzali oni odpowiednim sztabem i siłami dyspozycyjnymi. Przy każdym dowódcy armii został powołany przez naczelnego dowódcę wojsk lądowych, działającego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, szef zarządu cywilnego (*Chef der Zivilverwaltung beim Armee-Oberkommando*) [8].

Dalsze uregulowanie zarządu wojskowego na zajmowanych ziemiach polskich nastąpiło w dekrecie Hitlera z 8 września 1939 r., stanowiącym „Wytyczne w sprawie ustanowienia administracji wojskowej na okupowanych ziemiach wschodnich" [9]. Wytyczne przewidywały przekazanie kierownictwa całej administracji wojskowej naczelnemu dowódcy Wschodu (*Oberbefehlshaber Ost*), który w sposób bliżej nie sprecyzowany miał podlegać naczelnemu dowódcy wojsk lądowych. Okupowane ziemie polskie, z wyjątkiem Górnego Śląska i części województwa białostockiego włączonej do Prus Wschodnich, podzielone zostały na cztery okręgi wojskowe: Prusy Zachodnie, Poznań, Łódź i Kraków. Wytyczne z 8 września 1939 r. weszły w życie dekretem Hitlera o organizacji administracji wojskowej na byłych ziemiach polskich z dnia 25 września 1939 r. (por. aneks I). Wydanie dekretu poprzedziły rozmowy między naczelnym dowództwem wojsk lądowych a ministerstwem spraw we-

---

została wprowadzona w życie; sytuacja uległa zmianie, kiedy działania wojenne objęły tereny „starej Rzeszy". („Reichsgesetzblatt" (dalej: RGBl.) 1939, 1, s. 1565).

[8] Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: AGKBZH), Afisze, 1 t/5. Obwieszczenie Rüdigera z 5 września 1939 r.; M. Wrzosek, *Niemieckie siły policyjne na Górnym Śląsku w rejencji katowickiej w okresie od września do grudnia 1939 r.* „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" t. 17, Warszawa 1967, s. 107.

[9] AGKBZH, Materiały do procesów generałów Rundstedta, Mansteina i Straussa, t. 3, k. 9—10. Pismo pełnomocnika ministerstwa finansów Rzeszy przy naczelnym szefie zarządu cywilnego Wschodu z 22 września 1939 r.

wnętrznych, ustalające zakres kompetencji dowódców wojskowych okręgów okupacyjnych i działających przy nich zarządów administracji cywilnej. Te ostatnie miały zajmować się organizowaniem aparatu administracji terenowej, utrzymaniem porządku publicznego, sprawami gospodarczymi oraz komunikacji i łączności [10]. Na czele administracji wojskowej stanął gen. Rundstedt, w październiku 1939 r. zastąpiony przez gen. J. Blaskowitza. Na mocy dekretu z 25 września przy naczelnym dowódcy Wschodu został utworzony urząd naczelnego szefa administracji (*Oberverwaltungschef für die besetzten ehemals polnischen Gebiete beim Oberbefehlshaber Ost*), który objął min. Hans Frank. Podlegali mu szefowie administracji cywilnej czterech okręgów wojskowych [11].

Interesujące nas powiaty częstochowski i zawierciański należały przed wojną do województwa kieleckiego, a powiat lubliniecki — do województwa śląskiego; przed 1918 r. znajdował się on w granicach II Rzeszy jako *Kreis Lublinitz*, z którego część stanowiąca tzw. *Rest-Kreis Guttentag*. (Dobrodzień) po I wojnie światowej została w obrębie państwa niemieckiego. Wszystkie trzy powiaty 3 września 1939 r. zostały zajęte przez 10 armię gen. Waltera von Reichenau, uderzającą od Opola. Przy dowództwie 10 armii szefem zarządu cywilnego został mianowany prezydent rejencji opolskiej, Hans Rüdiger. Nominacja Rüdigera na szefa zarządu cywilnego nastąpiła przed wybuchem wojny. Już 30 sierpnia 1939 r. prezydent rejencji opolskiej zatwierdził prowizoryczny podział zakresu czynności zarządu *(vorläufiger Geschäftsverteilungsplan)* [12]. Zarząd cywilny dzielił się na trzy wydziały: prezydialny, administracyjny i gospodarki wojennej — razem z obsługą 40 osób. Z ważniejszych funkcjonariuszy zarządu można wymienić łączników z dowództwem 10 armii, którzy oprócz bieżącego informatora dowództwa o pracy zarządu cywilnego byli odpowiedzialni za łączność, zaopatrzenie materiałowe, opiekę nad ludnością niemiecką, a także za prowadzenie spraw tajnych i misji specjalnych. Na uwagę zasługują również urzędnicy organizujący policję porządkową i łącznicy z policją bezpieczeństwa. Osoby tworzące zarząd cywilny rekrutowały się z urzędników nie tylko rejencji opolskiej ale również rejencji wrocławskiej i legnickiej [13]. Zgodnie z tajną instrukcją służbową dla szefów zarządów

[10] M. Broszat, *Polityka narodowego socjalizmu w sprawie Polski 1939—1945* [*Nationalsozialistische Polenpolitik 1939—1945*, Stuttgart 1961], tłum. Archiwum Przekładów, z. 42, oprac. Wojskowy Instytut Historyczny i Zachodnia Agencja Prasowa, Warszawa—Poznań 1966, s. 33 i n.

[11] Hans Frank pełnił jednocześnie funkcję szefa administracji cywilnej w okręgu wojskowym Łódź; w okręgu Kraków — dr Artur Seyss-Inquart, następnie Wächter, Poznań — Artur Greiser, Prusy Zachodnie — Albert Forster.

[12] AGKBZH, Akta „Z", sygn. 380, k. 29—31.

[13] Przykładowo: referent w wydziale gospodarki wojennej — radca rejencyjny Paepke był wcześniej, jak ustalono, nadinspektorem powiatowym w rejencji le-

Rüdiger jako szef zarządu cywilnego rzeczowo *(fachlich)* był podporządkowany dowódcy 10 armii, a personalnie *(beamtenmässig)* ministrowi spraw wewnętrznych [14]. Instrukcja wyraźnie stwierdziła, że szefowie zarządów w swojej działalności nie podlegają bezpośrednio dyrektywom naczelnych władz Rzeszy. Wnioski *(Wünsche)* tych władz były przejmowane i opracowywane przez naczelne dowództwo wojsk lądowych. Nie udało się bliżej ustalić stopnia podporządkowania Rüdigera — szefa zarządu cywilnego przy dowództwie 10 armii wobec szefa zarządu cywilnego przy dowództwie grupy wojsk „Południe'„ J. Wagnera, w czasie egzystencji tego ostatniego urzędu. Żaden z rozkazów dziennych Rüdigera nie był przedstawiany szefowi zarządu cywilnego przy dowództwie grupy wojsk „Południe" w przeciwieństwie do dowództwa 10 armii, które było na bieżąco informowane. Z zarządzeń Wagnera można konkludować, że posiadał on uprawnienia interwencyjne i koordynujące wobec działalności szefów zarządów cywilnych przy dowództwach armii [15].

Polska administracja państwowa i samorządowa przestała istnieć z chwilą zajęcia terenów przez wojska niemieckie. O takim stanie rzeczy zadecydowała najpierw praktyka organizowania nowej administracji przez odpowiednie czynniki niemieckie, a dopiero później domniemanie wygaśnięcia kompetencji dotychczasowych organów administracji polskiej zostało usankcjonowane przez przepisy prawne [16]. Zarząd zajmowanych jednostek administracyjnych — powiatów i gmin — przejmowali landraci i burmistrzowie, w miastach stanowiących powiaty — nadburmistrzowie *(Oberbürgermeister)*; w innych miastach ustanowieni zostali komisarze *(Stadtkommissar)*. Landratów i zarządzających miastami powoływał szef zarządu cywilnego w porozumieniu z władzami

gnickiej; kierownik kancelarii, Dressler, był inspektorem szkolnym w rejencji wrocławskiej.

[14] AGKBZH, Materiały do procesów..., t. 3, k. 6 i 7. Dienstanweisung für den Verwaltungschef.

[15] AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 1 i n. Rozkazy dzienne Rüdigera; zarządzenie Wagnera z 6 września 1939 r. o zasadach dysponowania mieniem na terenie wschodniego Górnego Śląska, „Verordnungsblatt des Grenzschutz-Abschnittkommandos", 1939, nr 1, s. 61.

[16] Erlass des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete. Vom 8 X 1939, § 3 (1), RGBl. 1939, 1, s. 2042; Erlass des Führers über die Organisation der Militärverwaltung in den besetzten ehemals polnischen Gebieten, pkt I (1); wcześniej rozkaz dzienny Rüdigera nr 7 z 15 września 1939 r., w którym czytamy m.in.:

„Das im bisherigen polnischen Recht vorgesehene Beschlussfassungsrecht von Vertretungen in den Stadt- und Landkreisen, in den Gesamtgemeinden und Ortsgemeinden tritt ausser Kraft. Die Führung aller Verwaltungsgeschäfte — auch für die Selbstverwaltungskörper — obliegt in vollem Umfang in den Stadt- und Landkreisen ausschliesslich den Oberbürgermeistern bezw. Landräten, in den kreisangehörigen Gesamtgemeinden Bürgermeistern (bisher Wojt) und in den Ortsgemeinden den Dorfschulzen (bisher soltys)". (AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24 k. 14).

wojskowymi, natomiast burmistrzowie gmin byli mianowani przez landratów w drodze legitymacji udzielonej im przez Rüdigera. Podkreślić trzeba, że do chwili wcielenia tych ziem do Rzeszy (26 października 1939), powiaty i gminy zachowywały swoje nazwy i granice [17]. Rekrutacja landratów i przydanych im do pomocy urzędników w zasadzie nastąpiła przed 1 września, obejmując nie tylko prowincję śląską, lecz również inne tereny Rzeszy. Komisarycznym landratem powiatu częstochowskiego został dr Bethke, landrat w Echartsberg (Saksonia), w Lublińcu — Wartmann, dotychczasowy landrat powiatu dobrodzieńskiego, w Zawierciu — Witte, dotychczasowy radca rejencyjny w dyrekcji komunikacji wodnej w Hanowerze, a do pomocy został mu przydany inspektor Rudolph, burmistrz jednej z gmin w rejencji legnickiej. Początkowo sztaby landratów składały się z kilku „najbardziej niezbędnych" ludzi. Zgodnie z instrukcjami we władzach powiatowych mogli być zatrudniani w charakterze siły pomocniczej miejscowi volksdeutsche; nie wszyscy, lecz tylko „godni zaufania" *(zuverlässige)*. W dokumentach spotykamy ich często jako tłumaczy itp.[18] Na uwagę zasługuje przekazanie lokalnych sił policyjnych oraz jednostek formowanej z volksdeutschów policji pomocniczej *(Hilfspolizei)* do dyspozycji landratów (nadburmistrzów), którzy byli odpowiedzialni za utrzymanie porządku publicznego na zarządzanych przez siebie terenach [19]. Landratom oddano „w pełnym zakresie kierownictwo wszystkimi sprawami administracji, także w zakresie samorządu" [20]. Nie chodziło tu o kierownictwo działami należącymi do kompetencji organów administracji wydzielonej, a więc w tradycyjnym rozróżnieniu do administracji finansów, kolei, poczty, pracy, opieki społecznej, resortu propagandy oraz wymiaru sprawiedliwości. Pełnomocnicy właściwych ministerstw zostali afiliowani przy szefie zarządu cywilnego, który był ich służbowym przełożonym. Oni to właśnie tworzyli zręby poszczególnych urzędów administracji wydzielonej. Landratów zobowiązano do udzielenia im wszelkiej pomocy w organizacji oraz w początkowej działalności [21]. Na czele

[17] AGKBZH, Akta „Z", sygn. 380, k. 32 i 36. Zestawienie powiatów i miast stanowiących powiaty z urzędującymi w nich landratami (nadburmistrzami); AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 19. Rozkaz dzienny Rüdigera nr 10.

[18] Ibid.; AGKBZH, Materiały do procesów..., t. 3, k. 6 i 7. Dienstanweisung für den Verwaltungschef.

[19] AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 1—2, gdzie w rozkazie Rüdigera z 8 września 1939 r. czytamy: „Den von mir eingesetzten Landräten bezw. Oberbürgermeistern stehen für Aufrechterhaltung der Sicherheit in den ihnen übertragen Gebieten nach Massgabe der verfügbaren Kräfte Polizei — bezw. Hilfspolizeibeamte zur Verfügung. [...] Ein dienstältester Polizeiführer ist einzuteilen, der nach Weisung des Landrates bezw. Bürgermeisters die Durchführung der Sicherungsaufgaben leitet".

[20] Ibid., k. 14.

[21] AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 1 i n. Rozkaz dzienny Rüdigera nr 1.

gmin, jak już powiedzieliśmy, stali burmistrzowie *(Bürgermeister)*. We wszystkich większych gminach burmistrzami we wrześniu 1939 r. zostali miejscowi volksdeusche lub osoby „skłonne do współpracy" z okupantem *(die zur Mitarbeit bereit sind)*. W niektórych mniejszych gminach „na razie" pozostali dotychczasowi wójtowie, już jako urzędnicy niemieccy, ale „z ograniczonym zakresem działania". Pozostawali oni pod szczególnym nadzorem landrata i policji, a w najbliższej przyszłości mieli być zastąpieni przez „właściwe osoby" [22]. W podobnej sytuacji znajdowali się urzędujący nadal dotychczasowi sołtysi.

W końcu września, na terenach administrowanych przez szefa zarządu cywilnego, Rüdigera, tzn. na ziemiach dotychczasowego województwa kieleckiego, części łódzkiego i warszawskiego, nowa administracja niemiecka została zorganizowana na tyle, że mogła rozpocząć normalne działanie. Odnosi się to również do najważniejszych urzędów administracji wydzielonej z wyjątkiem administracji finansowej, której zorganizowanie z powodu braku właściwej kadry nastręczało dużo trudności [23]). Sprawniej przebiegało tworzenie organów administracji finansowej na terenie zajmowanym przez 14 armię, gdzie „wschodni" Górny Śląsk (Ost-Oberschlesien) znalazł się w orbicie działalności nadprezydenta finansowego w Opawie (Troppau) [24]. To ostatecznie zadecydowało, że również powiat lubliniecki, a później zawierciański i blachowieński, znalazły się w okręgu Opawy. Taki stan trwał do końca wojny. Najwcześniej, bo przed 8 września 1939 r. powstały urzędy pracy *(Arbeitsamt)* w Lublińcu i w Tarnowskich Górach, później w Częstochowie i Wieluniu [25]. Przed powstaniem sądów lokalnych *(Amtsgerichte)* sprawy należące do ich kompetencji były częściowo załatwiane przez sądy specjalne *(Sondergerichte)*, najwcześniej utworzone w Wieluniu i Częstochowie, częściowo zaś przez landratów i policję. Według rozkazu Rüdigera z 8 września 1939 r. landraci byli właściwi do wydawania

[22] AGKBZH, Materiały do procesów..., t. 3, k. 6—7, 9.

[23] Ibid., k. 8. W piśmie Rüdigera do sekretarza stanu Stuckarta w ministerstwie spraw wewnętrznych z 21 września 1939 r. czytamy m. in.: „Die Einrichtung der Zivilverwaltung im besetzten Gebiet, das ich zu betreuen habe, also das Gebiet der Wojewodschaft Kielce ganz und Teile der Wojewodschaften Warschau und Lodz ist soweit fortgeschritten, dass alle Ressorts, bis auf die Reichsfinanzverwaltung, zu arbeiten begonnen haben. Nur die Reichsfinanzverwaltung hat bisher ihre Dienststellen noch nicht eingerichtet. Ihre beiden Beauftragten, die Herren Regierungsräte Dr. Hass und Gleich, haben bereits mehrfach gebeten, ihnen Personal für die Einrichtung der Finanz- und Zollbehörden zu übersenden. Ich darf diese Bitte wiederholen, sehr geehrter Herr Staatssekretär."

[24] Ibid., k. 4 — rozkaz szefa sztabu wojsk lądowych z 14 września 1939 r., oraz k. 20—23 — informacja ministra finansów Rzeszy do pełnomocników administracji finansowej na zajętych ziemiach polskich z 4 października 1939 r., w której m. in. czytamy: „Die Interesse der Reichsfinanzverwaltung werden in Ostoberschlesien durch den Oberfinanzpräsidenten Troppau wahrgenommen".

[25] AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 2 i 3.

nakazów aresztowania wobec osób „schwytanych na gorącym uczynku przestępstwa". Uwięzienie przestępców należało również do kompetencji landrata, aż do „uruchomienia sądownictwa" [26]. Organizację wymiaru sprawiedliwości na terenach zajętych przez 10 armię przeprowadzał pełnomocnik ministerstwa sprawiedliwości przy szefie zarządu cywilnego, prezydent sądu krajowego, Nebesky. Pod jego kierunkiem landraci zabezpieczali budynki dotychczasowych sądów polskich, znajdujące się w nich akta sądowe, księgi wieczyste itp.[27]

Jak już stwierdziliśmy, na mocy dekretu Hitlera z 25 września 1939 roku o organizacji administracji wojskowej na byłych ziemiach polskich utworzono cztery okręgi wojskowe: Prusy Zachodnie, Poznań, Łódź i Kraków. Sprawa administracji Górnego Śląska miała zostać uregulowana oddzielnie. Wcześniej, w rozkazie z dnia 14 września 1939 roku potwierdzającym rozkaz z 11 września, gen. Halder, szef sztabu wojsk lądowych oznajmił, że „z dniem 13 września uprawnienia sprawowania władzy wykonawczej na wschodnim Górnym Śląsku przeszły z dowódców 10 i 14 armii na naczelnego dowódcę grupy wojsk «Południe»". Jednocześnie otrzymał on delegację do przekazania tych uprawnień komendantowi 3 odcinka straży granicznej *(Kommandeur des Grenzschutz-Abschnittskommandos* 3) gen. Brandtowi, co niebawem uczynił [28]. Administracją cywilną na wschodnim Górnym Śląsku kierował specjalny pełnomocnik szefa zarządu cywilnego grupy wojsk „Południe", Otto Fitzner, dotychczasowy prezydent izby przemysłowej i handlowej *(Industrie und Handelskammer)* we Wrocławiu. Był on podporządkowany również komendantowi 3 odcinka straży granicznej. Powiaty Lubliniec i Tarnowskie Góry, jako wchodzące w skład wschodniego Górnego Śląska (Ost-Oberschlesien), zostały wyłączone z zasięgu kompetencji szefa zarządu cywilnego przy 10 armii, Rüdigera [29]. Wszystko wskazuje na to, że już w czasie działań wojennych noszono się z zamiarem włączenia wschodniego Górnego Śląska do Rzeszy [30]. Po wydaniu dekretu z 25 września władzę wykonawczą sprawował tu nadal

[26] Ibid., k. 2.
[27] Ibid., k. 14.
[28] AGKBZH, Materiały do procesów..., t. 3, k. 3—4; I. S r o k a, *Podstawowe zarządzenia hitlerowskie wydane dla Górnego Śląska w okresie zarządu wojskowego (5 IX—25 X 1939 rok)*, „Zaranie Śląskie" 1968, nr 2.
[29] AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 19. Rozkaz dzienny Rüdigera nr 10 z 19 września 1939 r.
[30] AGKBZH, Materiały do procesów..., t. 3, k. 9—10. W tajnym sprawozdaniu pełnomocnika ministerstwa finansów Rzeszy przy naczelnym szefie administracji cywilnej Wschodu m. in. czytamy: „Ost-Oberschlesien, das Teschner Land und die Gebiete um Sosnowitz-Bendzin sollen zum Gesamt-Oberschlesischen Industriegebiet innerhalb des Reichs zusammengefasst werden." W informacji ministra finansów z 4 października 1939 r. czytamy: „Oberschlesien ist noch nicht wie Danzig in das Deutsche Reich eingegliedert, es nimmt aber gegenüber dem anderen besetzten Gebiet eine Sonderstellung ein". (Ibid., k. 20—21).

gen. Brandt, podległy teraz naczelnemu dowódcy Wschodu. Szefem zarządu cywilnego był nadprezydent J. Wagner, a jego specjalnym sztabem w Katowicach kierował O. Fitzner. Szef zarządu cywilnego, Wagner, nie podlegał jednak naczelnemu szefowi administracji Wschodu, min. Frankowi, podobnie jak szef zarządu cywilnego Gdańska, A. Forster [31]. W czasie, gdy został zniesiony urząd szefa zarządu cywilnego przy naczelnym dowódcy grupy wojsk „Południe", powołanie J. Wagnera na stanowisko szefa zarządu cywilnego dla wschodniego Górnego Śląska wiązało się zapewne z planami przyłączenia tego obszaru do prowincji śląskiej.

Wobec wycofania z terenów polskich 10 armii zmieniła się również sytuacja powiatu częstochowskiego i zawierciańskiego. Na podstawie zarządzeń władz wojskowych z 3 października 1939 r. Rüdiger ze swoim sztabem został podporządkowany dowódcy 8 armii. Powiaty: częstochowski, zawierciański oraz miechowski, pińczowski, gmina Stopnica i miasto Częstochowa weszły do okręgu wojskowego Kraków [32].

Głównym zadaniem administracji wojskowej była szeroko pojęta pacyfikacja zajętych ziem polskich, w której wyróżniły się zwłaszcza *Einsatzgruppen der Sipo und des SD* — specjalne grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa. Na Górnym Śląsku, w rejonie operacyjnym 14 armii działała *Einsatzgruppe I* pod dowództwem B. Streckenbacha oraz *Einsatzgruppe* „do specjalnych poruczeń" pod dowództwem U. von Woyrscha. Na obszarze działania 10 armii gen. von Reichenau znajdowała się *Einsatzgruppe II*, na której czele stał szef opolskiego gestapo (w latach 1934—1939), dr E. Schaefer [33]. Oprócz przeprowadzania pacyfikacji, przejawiającej się w aresztowaniach, eksterminacjach i w wysiedlaniu setek Polaków oraz Żydów, w zajmowaniu nie tylko opuszczonych przedsiębiorstw, składnic, sklepów, administracja wojskowa działała w kierunku zaopatrzenia wojska, zlikwidowania zniszczeń komunikacyjnych itd.[34] Trzeba tutaj również wspomnieć o wojskowych rekwizycjach mienia państwa polskiego i jego

[31] A. Forster pełniąc obie funkcje podlegał naczelnemu szefowi administracji cywilnej Wschodu jako szef administracji okręgu Prus Zachodnich, a nie jako szef zarządu cywilnego w Gdańsku.

[32] Por. aneks III. Warto dodać, że począwszy od 22 września 1939 r. szef zarządu cywilnego przy 10 armii. Rüdiger, miał swoją siedzibę w Radomiu.

[33] Bliżej na ten temat: K. Jonca, *Policja polityczna w systemie wewnętrznej administracji na Śląsku Opolskim (1939—1945)*, „Studia Śląskie" t. 11, Katowice 1966, s. 73—143; A. Konieczny, *W sprawie policyjnych grup operacyjnych Streckenbacha i von Woyrscha na Górnym Śląsku we wrześniu i październiku 1939 r.*, „Studia Śląskie" t. 10, Katowice 1966, s. 225—270; S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce (1 IX—25 X 1939)*, Warszawa 1967, passim, szczególnie s. 136 i n.

[34] Przykład — zarządzenie szefa zarządu cywilnego 3 odcinka straży granicznej z dnia 20 września 1939 r. wzywające do stawienia się inżynierów i techników drogowych. („Kreisblatt des Kreises Lublinitz" 1939, nr 1).

obywateli, o zamachach na majątek Polaków i Żydów, przeprowadzanych przez władze terenowe, działające nie zawsze — jak stwierdzał w jednym ze swych rozkazów Rüdiger „w urzędowym charakterze" [35]. Ponieważ zgodnie z naszymi założeniami w pracy niniejszej nie zajmujemy się działalnością organów administracji, nie będziemy tu szerzej omawiali „akcji gospodarczej" przeprowadzanej przez władze wojskowe i cywilne we wrześniu i październiku 1939 r. Pragniemy tylko dodać, że akcja ta była bezprawna nawet w rozumieniu prawa hitlerowskiego, które ostatecznie „uświęciło" konfiskaty mienia Polaków dopiero w rozporządzeniach z 1940 r.[36]

W pierwszych dniach wojny działały także grupy głównego urzędu do spraw rasy i osiedlenia *(Einsatzgruppen des Chefs des Rasse und Siedlungshauptamtes)*. Ich zadaniem było przygotowanie do przejęcia przez Niemców własności ziemskiej należącej dotąd do Polaków i Żydów. Chodziło o zabezpieczenie wszelkich posiadłości ziemskich żydowskich i na razie gruntów o ponad 25 ha powierzchni, których właścicielami byli Polacy. W tym celu wspomniane grupy (w początkach września wcielone do grup operacyjnych Sipo i SD) opieczętowywały i zabezpieczały księgi wieczyste, przeprowadzały zakazy dalszej działalności urzędów notarialnych w zakresie obrotu nieruchomościami, ustalały stan własności ziemskiej Żydów i Polaków [37].

Między zakresem działalności władz wojskowych a cywilnych nie było wyraźnego podziału. Prowadziło to do sprzeczności postanowień i form ich realizacji, rodziło spory kompetencyjne [38]. Władze wojskowe zdawały sobie sprawę ze swego wyłącznie formalnego zwierzchnictwa nad szefami administracji cywilnej i podległymi im komisarycznymi landratami, burmistrzami, czy też nad różnego rodzaju grupami policyjnymi lub ugrupowaniami zbrojnymi volksdeutschów. Ani naczelne dowództwo Wschodu, ani naczelne dowództwo wojsk lądowych — przy wyraźnym życzeniu Hitlera: Wehrmacht „powinien z radością pozbyć się spraw administracyjnych w Polsce" — nie miały zastrzeżeń co do zakończenia administracji wojskowej na okupowanych ziemiach polskich. Dnia 8 października 1939 r. Hitler podpisał dekret o strukturze i administracji ziem wschodnich [39]. Do Rzeszy zostały „włączone" ob-

[35] AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 4.

[36] Verordnung über die Sicherstellung des Vermögens des ehemaligen polnischen Staates. H. Göring, Haupttreuhandstelle Ost. Materialsammlung zum inneren Dienstgebrauch, s. 18; Verordnung über die Behandlung von Vermögen der Angehörigen des ehemaligen polnischen Staates, RGBl. 1940, I s. 1270; J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy (1939—1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Poznań 1950, s. 29 i n.

[37] Berenstein, Rutkowski, op. cit., s. 48.

[38] Broszat, op. cit., s. 35 i n.

[39] RGBl. 1939, 1, s. 2042. Dekret ten miał wejść w życie 1 listopada, lecz

szary: województwo pomorskie, poznańskie, część województwa białostockiego, łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego i województwo śląskie. Dekretem z 21 października 1939 r. naczelny dowódca wojsk lądowych został oficjalnie powiadomiony, że „uprawnienia naczelnego dowódcy armii lądowej do sprawowania władzy wykonawczej na całym obszarze wschodnim" wygasają z dniem 25 października tegoż roku. Naczelny dowódca Wschodu, gen. Blaskowitz, w rozkazie dziennym z 26 października 1939 r. stwierdził: „Z dniem dzisiejszym wojska na wschodzie mają do spełnienia czysto żołnierskie zadania. Uwalnia się je od zadań administracyjnych oraz wszelkich zadań polityki wewnętrznej".[40] Po krótkim niezdecydowaniu, uwarunkowanym czekaniem na reakcję państw zachodnich (szczególnie Anglii), Hitler nieopublikowanym dekretem z 19 października 1939 r. o przekazaniu administracji reszty okupowanych ziem (Generalnego Gubernatorstwa) generalnemu gubernatorowi postanowił, że administracja wojskowa kończy się na tym obszarze z dniem 25 października tegoż roku. Wymienione wyżej dwa dekrety znoszące administrację wojskową na okupowanym terytorium były oficjalnym symptomem obumierania koncepcji „kadłubowego państwa polskiego".

II

Intencją dekretu z 8 października 1939 r. nie było ostateczne zakreślenie granic obszarów, do których istniały „uzasadnione" roszczenia III Rzeszy [41], ale możliwie szybka realizacja zamierzonego podziału okupowanych ziem polskich na strefę „nowego ładu" i germanizacji oraz na strefę „izolacji", wyzysku Polaków i Żydów (Generalne Gubernatorstwo).

Ministerstwo spraw wewnętrznych proponowało wytyczyć granicę między G. G. a Rzeszą w przybliżeniu według granicy z 1914 r. między II Rzeszą a Kongresówką. Kierownik IV departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, któremu podlegały sprawy narodowościowe, wypowiedział się przeciwko powiększeniu obszaru Rzeszy o ziemie b. Kongresówki czy Galicji: „Przesiedlenie poważnej części tej polskiej ludności przedstawia dla byłych ziem pruskich zadania tak olbrzymie,

na podstawie specjalnego dekretu Hitlera z 20 października zaczął obowiązywać od 26 października 1939 r.

[40] B r o s z a t, op. cit., s. 40.

[41] Roszczenia wypływające z nieuznawania „dyktatu wersalskiego", który doprowadził do „rozdarcia żywego organizmu" Rzeszy. Problem Niemców pod „polską okupacją" i wiążące się z tym pojęcie „płonącej granicy" (*brennende Grenze*) — w: F. R y s z k a, *Polityka hitlerowska na Śląsku (1933—1945)*, „Studia Śląskie" t. X, Katowice 1966; A. B u l l o c k, *Hitler — studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 389.

że zwiększenie tego zadania przez przyłączenie terytoriów, które nigdy nie znajdowały się pod panowaniem pruskim wydaje się niecelowe" [42].

Niektórzy dostojnicy państwowi, jak namiestnik Prus Zachodnich, Forster, czy namiestnik Kraju Warty, Greiser, również sceptycznie przyjmowali fakt włączenia dużych terenów b. Królestwa Polskiego. Greiser mówił, że „przestrzeń ta [ziemie b. Kongresówki — E. J.] nie pociągała do siebie niemieckiego narodu, a wręcz odpychała, była nieprzyjemną. Niemcy nie czuli się tam swojsko, w przeszłości łatwo ulegali spolszczeniu" [43].

Zdaniem Wagnera, nadprezydenta śląskiego, żadne względy gospodarcze nie przemawiały za przyłączeniem powiatów Zawiercie, Chrzanów, Biała, Wadowice i Żywiec. Wcielenie tych powiatów „utrudnia poważnie walkę o asymilację warstwy pośredniej *(Wasserpolen)* na Górnym Śląsku" [44]. Również prezydent rejencji opolskiej (1940 r.) spodziewał się niekorzystnych konsekwencji zniesienia granicy niemiecko-polskiej i ujemnego wpływu ludności wschodniej części Górnego Śląska na ludność zachodniej części [45]. Zaprezentowane sądy mogły być w Trzeciej Rzeszy oceniane, i to oceniane dobrotliwie, jako poczciwe obawy lokalnych urzędników co do skuteczności nowych, hitlerowskich form germanizacji zajętych ziem. Czyż bowiem można było mówić o „niebezpieczeństwach spolszczenia" osiedlających się Niemców i volksdeutschów na zdobytych terenach, kiedy dla „obrony niemieckich interesów" nie służyły wyłącznie przestarzałe metody bismarckowskie, ale przede wszystkim środki biologicznego unicestwienia Polaków, pomijając tu już totalną kontrolę reżimu nad samymi obywatelami niemieckimi przymierzanymi do wzorca „porządnego Niemca", któremu na pewno „spolszczenie" nie groziło. Żadnych przeciwwskazań nie widział führer, który w dyrektywie nr 5 dla *Wehrmachtu* z dnia 30 września 1939 r. oświadczył: „nowa granica polityczna Rzeszy obejmie dawny niemiecki obszar osiedleńczy, a ponadto te tereny, które posiadają szczególne znaczenie pod względem wojskowym, gospodarczo-wojskowym lub komunikacyjnym" [46]. Również H. Göring, w swych licznych godnościach reprezentujący także urząd pełnomocnika „planu czteroletniego" i z tego tytułu dopuszczony dekretem z 8 października 1939 r. do podejmowania

---

[42] Broszat, op. cit., s. 43.

[43] J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 29, cyt. A. Greisera.

[44] Broszat, op. cit., s. 48, cyt. Dokumenty norymberskie. Chodzi tu o „warstwę pośrednią" (*Zwischenschicht*), do której zaliczali Niemcy nie tylko grupy niemieckiego pochodzenia (*deutschstämmig*) ale polskich przekonań (*polnisch gesinnte Bevölkerungsschicht*), lecz także ludność pochodzenia polskiego wykazującą podatność na wpływy niemieckie.

[45] K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*, Katowice 1960, s. 43.

[46] Broszat, op. cit., s. 44, cyt. Dokumenty norymberskie.

decyzji w sprawie granic, wypowiedział się za przyłączeniem jak największych połaci okupowanych ziem polskich do Rzeszy.

Dekret z 8 października 1939 r. ani dalsze rozporządzenia wykonawcze nie podawały przebiegu granicy, zadowalając się zamieszczeniem ogólnikowych danych o nowych granicach i rejencjach [47]. W końcu października specjalna komisja ministerstwa spraw wewnętrznych pod kierownictwem Vollerta ustaliła w ogólnych zarysach przebieg granicy między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem, który nabierał mocy obowiązującej dla władz administracyjnych z dniem 20 listopada 1939 roku [48]. Do rejencji opolskiej [49] zostały przyłączone powiaty: zawierciański, lubliniecki oraz zachodnia część powiatu częstochowskiego i 22 gminy z powiatu rybnickiego. Wielkość powierzchni włączonych powiatów w ich nowych granicach obrazuje poniższe zestawienie [50].

Powiaty	Powierzchnia w km	% ogólnej powierzchni rejencji opolskiej
Blachowieński (część b. pow. częstochowskiego)	1 193,3	10,2
Lubliniecki (bez b. pow. dobrodzieńskiego)	706,0	6,0
Zawierciański	733,8	6,2
Razem	2 633,1	22,4

[47] Chodzi tu o dwa rozporządzenia wykonawcze: Erste Verordnung zur Durchführung des Erlasses des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete vom 26 X 1939, RGBl. 1939, 1, s. 2108; Zweite Verordnung zur Durchführung des Erlasses des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete vom 2 XI 1939, ibid., s. 2133. Por. rozkaz nr 1 gubernatora dystryktu radomskiego (Generalne Gubernatorstwo) z 2 listopada 1939, w którym czytamy m. in.: „Der Distrikt Radom umfasst den Bereich der bisherigen Aussenstelle Radom und die Kreise Nowo Radomsko, Tschenstochau und Petrikau, alle bis zur neuen Reichsgrenze, ferner die Kreise Pinczow, Busko, Sandomierz und Rawa". (AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 186).

[48] B r o s z a t, op. cit., s. 45.

[49] Do 1940 r. rejencja opolska była częścią prowincji śląskiej; ustawą z 20 grudnia 1940 r. (Preussisches Gesetz über die Bildung der Provinzen Oberschlesien und Niederschlesien) utworzono dwie prowincje: górnośląską i dolnośląską. Prowincja górnośląska składała się z rejencji katowickiej i opolskiej. Nowy podział nie wprowadzał zmian w strukturze administracyjnej omawianych powiatów. Okólnikiem ministra spraw wewnętrznych z 21 maja 1941 r. zmienione zostały oficjalne nazwy miejscowości stanowiących siedziby władz powiatowych. I tak, Blachownia przekształcona została w Blachstädt, Lubliniec (dotąd Lublinitz) w Loben, Zawiercie w Warthenau. („Ministerial-Blatt des Reichs- und Preussischen Ministeriums des Innern" (dalej: RMBliV.), s. 936).

[50] Według danych zamieszczonych w *Roczniku Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej, 1930*, Warszawa, s. 7, oraz *1942. Das Schlesienbuch. Handbuch für die Provinzen Niederschlesien u. Oberschlesien. 1. Jahrgang mit ausführlichen Ortsverzeichnissen der Provinzen Niederschlesien und Oberschlesien unter Mitwirkung des Organisationsamtes der NSDAP im Gau Niederschlesien nach amtlichen Unterlagen bearbeitet*, Dresden (dalej: *Das Schlesienbuch*), cz. 5, s. 162.

Kwestia włączenia powiatu lublinieckiego do rejencji opolskiej nie wymagała skomplikowanego procederu poszukiwania przyczyn; wszak na początku listopada 1939 r. „z woli führera" nastąpiło „ponowne" połączenie powiatu lublinieckiego z powiatem dobrodzieńskim ((Guttentag) — „integralnej części" rejencji opolskiej [51]. Przyczyny wcielenia powiatów blachowieńskiego i zawierciańskiego do rejencji opolskiej, a nie do innej, np. katowickiej, nie zostały podane w znanych nam dokumentach archiwalnych. Przypuszczać jednak można, iż o celowości takiego włączenia zadecydowały przede wszystkim względy funkcjonalne, objawiające się w odpowiednim rozłożeniu wcielenia jednych powiatów do rejencji opolskiej (lubliniecki, blachowieński, zawierciański), innych do rejencji katowickiej (bielski, bialski, katowicki, cieszyński, olkuski, sosnowiecki itd.), co miało ułatwić politykę okupanta wobec tych ziem i wprowadzić cechy konkurencji w ich germanizacji między rejencjami. Zauważyć trzeba także, iż często powiaty „bardziej niemieckie", tzn. lepiej zorganizowane, o większym odsetku Niemców i volksdeutschów itp., spełniały rolę wiodących wobec powiatów pozostałych. Interesujący nas powiat lubliniecki spełniał taką rolę wobec powiatu blachowieńskiego i zawierciańskiego, a wyrażała się ona m. in. — jak zobaczymy — w obsłudze administracyjnej; np. urząd pracy (*Arbeitsamt*) w Lublińcu był właściwym także dla Blachowni.

Skomplikowaną była sprawa wytyczenia granic. Prezydent rejencji opolskiej zlecił kierownikowi wydziału ogólnego, Borsdorfowi, opracowanie szczegółów technicznych związanych z przyłączeniem nowych terenów do rejencji [52]. Przyłączone gminy z powiatu rybnickiego weszły w obręb powiatu raciborskiego. Nastręczała trudności sprawa wcielonej części powiatu częstochowskiego. Różne względy, a wśród nich przede wszystkim znaczna wielkość tej części, przemawiały przeciwko włączeniu jej do powiatu lublinieckiego czy zawierciańskiego [53]. Z drugiej

[51] W obwieszczeniu landrata Wartmanna z 13 listopada 1939 r. czytamy: „Durch die völlige Niederwerfung des polnischen Staates hat derselbe aufgehört zu bestehen. Es ist daher u.a. auch der Kreis Lublinitz wieder unter deutsche Oberhoheit getreten. Nach dem Willen des Führers sollen die Grenzen des Kreises in der früheren Form wieder hergestellt werden. Dieses hat die Auflösung des Kreises Guttentag und die Wiedervereinigung desselben mit dem Kreise Lublinitz zur Folge". („Kreisblatt des Kreises Lublinitz" 1939, nr 5). Co do motywów włączenia powiatów blachowieńskiego i zawierciańskiego do rejencji opolskiej — por.: J. Kokot, *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*, Opole 1966, s. 33 i cytowana tam literatura.

[52] W piśmie prezydenta rejencji z 6 grudnia 1939 r. czytamy: „Die Leitung der Eingliederung der dem Regierungsbez. Oppeln angegliederten ehemals polnischen Gebiete (Landkreise Lublinitz, Tschenstochau — Westteil, Zawiercie und 22 Gemeinden aus dem Kreise Rybnik) wird Regierungsdirektor Borsdorf übertragen..." (Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), zespół Rejencja Opolska (dalej: RO) I, sygn. 965 (podteczka „Ostgebiete"), fol. 3).

[53] Część powiatu częstochowskiego przyłączona do Rzeszy (późniejszy powiat

strony miasta Kłobuck czy Krzepice nie mogły być siedzibą władz nowego powiatu ze względu na swoje krańcowe, północno-zachodnie położenie. Charakterystyczne, że w okresie policyjnej rejestracji mieszkańców *(Einwohnererfassung)* przeprowadzanej w listopadzie 1939 r. rejestrujący się z tego terenu w rubryce „Kreis (powiat)" wypełniali: „Częstochowa" albo „Zawiercie" [54] (por. fotokopia formularza rejestracyjnego).

Ostatecznie zdecydowano, że siedzibą władz powiatu będzie wieś Blachownia, ze względu na niedalekie położenie od Lublińca, przy linii kolejowej łączącej to miasto z Częstochową. Blachownia, poza dogodnym położeniem niczym się nie wyróżniała.

Warto dodać, że według stanu z 15 lutego 1942 r. ludność Blachowni i dołączonej do niej wsi Ostrowy, liczyła 3343 osób, w tym 130 obywateli Rzeszy, 114 volksdeutschów, 20 Żydów i 7 osadników z Bukowiny [55]. Na czele utworzonego w grudniu 1939 r. powiatu blachowieńskiego stanął Sethe, będąc równocześnie landratem powiatu zawierciańskiego [56].

Powiaty blachowieński i zawierciański oddzielone były od Generalnego Gubernatorstwa, podobnie jak wszystkie Ziemie Włączone, granicą administracyjną i celną. Aczkolwiek ziemie te stały się częścią Rzeszy, to jednak wynikające z wcielenia wszystkie skutki administracyjne i prawne tu nie zaistniały, zgodnie z hitlerowską polityką wobec tych obszarów. Nie chodzi nam w tym miejscu o kapitalny problem obywatelstwa i wiążącą się z nim politykę narodowościową, ani też o odmienne cechy ustroju administracyjnego, lecz o wytworzenie oryginalnej strefy Ziem Włączonych oddzielonej od „starej Rzeszy" granicą policyjną, utrzymaną aż do końca wojny. Jedynie obszar. b. Wolnego Miasta Gdańska oraz Górny Śląsk były objęte granicą policyjną czyli faktycznie zostały wcielone do Rzeszy [57]. Powiat lubliniecki został oddzielony granicą policyjną od powiatów blachowieńskiego i zawierciańskiego. Granicę tę można było przekroczyć za specjalną przepustką (*Grenzausweis*).

---

blachowieński) stanowiła około 10,2% powierzchni rejencji opolskiej i wielkością swego obszaru ustępowała jedynie wiejskiemu powiatowi opolskiemu. (*Das Schlesienbuch*, cz. 5, s. 162).

[54] AP Wrocław, Rejencja Wrocławska I, sygn. 8635. Wykaz powiatów prowincji śląskiej z końca 1939 r.

[55] AP Wrocław, RO I, sygn. 340. Pismo komendanta powiatowego żandarmerii z 27 lutego 1942, zał. 1.

[56] AP Wrocław, RO I, sygn. 965, fol. 5. Pismo prezydenta rejencji z 21 grudnia 1939 r., w którym m. in. czytamy: „Aus dem Regierungsbezirk Oppeln zugeteilten Gebiete des Kreises Tschenstochau ist ein neuer Verwaltungsbezirk das „Landratsamt Blachownia", gebildet worden. Blachownia liegt an der Bahnstrecke Lublinitz—Tschenstochau. Die Verwaltung des Landratsamts hat Landrat Sethe, der auch gleichzeitig Landrat des Kreises Zawiercie ist."

[57] Broszat, op. cit., s. 49—50; Deresiewicz, op. cit., s. XIX—XX.

Anmeldung zur polizeilichen Einwohnererfassung
Vor Ausfüllung die Erläuterungen auf der Rückseite lesen!

Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności
Czytajcie przed wypełnieniem objaśnienia odwrótnej strony!

Wohnort und Wohnung
Miejsce zamieszkania i mieszkanie

Kreis (Powiat): Lawrencie ~~Częstochowa~~

Gemeinde (Gmina): Pocieszna

Ortschaft (Miejscwość:) Bargły

Straße und Hausnummer: 30
Ulica i nr. d.

1. Familienname (Nazwisko): Stronk
(Bei Frauen auch Geburtsname und gegebenenfalls Name aus der letzten früheren Ehe)
(u zamężnych kobiet również nazwisko panieńskie i w danym wypadku ostatnio-wdowie)

2. Rufname (Imię): Wacław

3. Geburtstag, Monat und Jahr: 22. VII 1911 r.
Dzień, miesiąc i rok urodzenia:

Geburtsort (miejsce urodzenia): Bargły
(auch Gemeinde und Kreis) (możliwie także gmina i powiat)

4. Geschlecht:*) männlich, ~~weiblich~~
Płeć:*) męska, ~~żeńska~~

5. Familienstand:*) ledig, verh., verw., gesch.
Stan cywilny:*) wolny-~~na~~, ~~żonaty-zamężna~~, ~~wiec-wdowa~~, ~~rozwodzony-rozwódka~~

6. Religion (Wyznanie): rzym.-kat

7. Volkszugehörigkeit: polska
Narodowość:

8. Welche Sprache sprechen Sie zu Hause? polski
Który jezyk, mówi się w domu?

9. Seit wann sind Sie im neuen Reichsgebiet wohnhaft? od urodzenia
Od którego czasu mieszka W. P. na nowym obszarze Rzeszy?

10. Haben Sie in der polnischen Armee gedient? tak
Czy WP. służył w armii polskiej?
Dienstgrad? rezerwa
Rang służbowy;

11. Beruf (Zawód): warunki rządy żelaznej
(genaue Angabe der Berufstätigkeit und Angabe, ob selbständig, Angestellter, Arbeiter usw.)
(dokładne podanie czynności zawodowej iczy samodzielnym, funkcjonaryuszem, robotnikiem i t. p.)

12. Sind Sie Eigentümer oder Miteigentümer eines Geschäftes?
Czy WP. właścicielem lub współwłaścicielem interesu?
eines Hauses (kamienicy)?
von Land (gruntu)?

13. **Nur für Familien- und Haushaltungsvorstände:**
Tylko dla głów rodzin lub gospodarstw domowych:
Zahl der im Haushalt lebenden Kinder unter 12 Jahren: –
Ilość dzieci poniżej 12 lat żyjących w gospodarstwie domowym: –

Fingerabdruck (Odciskpalca)

*) Nichtzutreffendes ist zu durchstreichen.
*) Niedotyczące przekreślić.

Raum für Stempel oder Stempelmarke.

und
Unterschrift des Gemeldeten:

Wacław Stronk
i podpis zgłoszonego:

Fotokopia autentycznego formularza rejestracyjnego znajdującego się w posiadaniu autora artykułu

W ten sposób władze niemieckie chciały tu uniemożliwić niekontrolowany ruch ludności. Nie było ściśle wytyczonej linii granicznej ze specjalnymi posterunkami granicznymi. Granicę policyjną kontrolowały patrole lokalnej policji i żandarmerii, zwracając zwłaszcza uwagę na mosty, przejścia, dworce kolejowe i stacje autobusowe.

Pośpiesznie i niedokładnie wytyczona granica administracyjna (oraz celna) między G.G. a Ziemiami Włączonymi powodowała niepożądane dla władz niemieckich skutki. Przy braku ścisłej dokumentacji granicznej, lokalnie powstawało zamieszanie i rodziły się spory między terenowymi organami administracji na Ziemiach Włączonych a ich odpowiednikami w Generalnym Gubernatorstwie. Bliżej niesprecyzowany przebieg granicy i brak jej dobrego oznakowania ułatwiały przemyt [58]. Jeszcze w 1941 r. władze powiatowe Blachowni i Zawiercia nie miały rozeznania w przynależności terytorialnej kilkunastu miejscowości. Rokowania prowadzone między władzami rejencji opolskiej a władzami dystryktu radomskiego przy udziale zainteresowanych niższych władz terenowych dopiero w 1942 r. rozwiązały problem. O ostatecznym przebiegu granicy zadecydowały kryteria należytej kontroli celnej i względy gospodarcze. Tereny nadgraniczne, na których były położone duże gospodarstwa rolne (np. Błeszno), cegielnie czy kopalnie rudy żelaznej (np. okolice Gnaszyna i Żarek), znalazły się w Rzeszy [59].

III

Wspomniany już dekret z dnia 8 października 1939 r.[60] regulował strukturę niemieckiej administracji państwowej na Ziemiach Włączo-

[58] W piśmie nadprezydenta finansowego w Opawie z 4 listopada 1940 r. czytamy m. in.: „Es ist bei Schmuggelfällen an der Verwaltungsgrenze gegen das Generalgouvernement in letzter Zeit mehrfach vorgekommen, dass Personen, die in unmittelbarer Nähe der Grenze mit Schmuggelgut gestellt wurden, vor Gericht geltend machten, dass ihnen der genaue Grenzverlauf nicht bekannt sei und dass sie geglaubt hätten, sich noch auf dem Gebiet des Generalgouvernements zu befinden. Wenn auch diese Ausreden im allgemeinen auf die Bestrafung der Beschuldigten keinen Einfluss hatten, so haben diese Fälle doch gezeigt, dass eine genaue Kenntlichmachung der Grenze erforderlich wird, um künftig derartige Berufungen von vornherein auszuschliessen". (AP Wrocław, RO I, sygn. 12 070. Verlauf der Ostgrenze zwischen dem Reich und dem Generalgouvernement).

[59] Ibid., niefol. Dodać tu trzeba, że w licznych planach reorganizacji sieci osadniczych na Ziemiach Włączonych, opracowywanych na zamówienie odpowiednich komórek władz państwowych, proponowano przesunięcie granicy administracyjnej między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem dalej na wschód. (S. Golachowski, *Rola teorii Christallera w planowaniu hitlerowskim*, „Studia Śląskie" t. 10, Katowice 1966, s. 172 i n., kopia mapy z poufnego wydawnictwa: W. Christaller, *Die zentralen Orte in den Ostgebieten und ihre Kultur- und Marktbereiche*, Leipzig 1941. Częstochowa jest tutaj stolicą powiatu włączonego do Rzeszy).

[60] RGBl. 1939, 1, s. 2042. Ziemie wcielone do Rzeszy zostały rozdzielone między okręgi: Gdańsk — Prusy Wschodnie, Kraj Warty oraz prowincje: śląską i wschodniopruską.

nych. Według § 3 ust. 1 tego dekretu na terenach polskich wcielonych do Rzeszy obowiązywały przepisy ustawy o ukształtowaniu administracji w Kraju Sudeckim (tzw. ustawa sudecka) z 14 kwietnia 1939 r.[61], o ile normy dekretu inaczej nie postanawiały.

Kluczowym organem administracji państwowej na Ziemiach Włączonych był namiestnik (Reichsstatthalter) okręgu, w prowincji śląskiej i wschodnio-pruskiej — nadprezydent. Z tego względu wydaje się celowe poczynienie kilku uwag o urzędzie namiestnika (nadprezydenta), niezbędnych dla przedstawienia ustroju administracyjnego na interesujących nas terenach.

Formalnie namiestnik okręgu (nadprezydent prowincji) podlegał ministrowi spraw wewnętrznych, a rzeczowo odpowiednim kierownikom resortów Rzeszy. W rzeczywistości jednak namiestnik okręgu (nadprezydent prowincji) jako okręgowy kierownik NSDAP (gauleiter), był bezpośrednio zależny od führera i kancelarii partii (*Parteikanzlei*)[62]. Według § 3 ust. 2 dekretu z 8 października 1939 r. i przepisów drugiego rozporządzenia wykonawczego do tegoż dekretu[63] nastąpiło zespolenie (*Eingliederung*) niektórych władz administracji specjalnej z urzędem namiestnika (nadprezydenta)[64]. Również administracja finansów Rzeszy (*Reichsfinanzverwaltung*), administracja sprawiedliwości Rzeszy (*Reichsjustizverwaltung*) oraz administracja propagandy Rzeszy (*Reichspropagandaamt*) zostały podporządkowane namiestnikowi (nadprezydentowi). Zaznaczyć tutaj trzeba, że według ustawy sudeckiej namiestnikowi okręgu był podporządkowany w Kraju Sudeckim tylko urząd propagandy, wobec innych władz administracji specjalnej posiadał on tzw. prawo

[61] Gesetz über den Aufbau der Verwaltung im Reichsgau Sudetenland, RGBl. 1939, 1, s. 780.

[62] Ibid., § 3 ust. 1. Dekret z 8 października 1939 r. (RGBl. 1939, 1, s. 2042), § 12 ust. 1 stanowił: „Zentralstelle für die Neuordnung der Ostgebiete ist der Reichsminister des Innerm". Por. także: J a n o w i c z, op. cit., 65, B r o s z a t, op. cit., s. 70 i n.; inaczej: K. M. P o s p i e s z a l s k i, *Polska pod niemieckim prawem* 1939—1945 (*Ziemie Zachodnie*), Poznań 1946, s. 12 i n., gdzie autor pisze wyłącznie o podporządkowaniu namiestnika okręgu ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy i rzeczowo — odpowiednim ministrom.

[63] Dekret z 8 października 1939 r. w § 3 ust. 2 stanowił: „Dem Reichsstatthalter werden sämtliche Verwaltungszweige zugewiesen". Realizację powyższego przeprowadziło drugie rozporządzenie wykonawcze do dekretu, wydane w dniu 2 listopada 1939 r. (RGBl. 1939, 1, s. 2133).

[64] Chodzi tu o krajowy urząd pracy (*Landesarbeitsamt*), urząd powiernika Rzeszy do spraw pracy (*Reichstreuhänder der Arbeit*) oraz o administrację leśną (*Forstverwaltung*). Por. § 1 drugiego rozporządzenia wykonawczego. Zauważyć można, że wykroczono tutaj poza pojęcie przyłączenia (*Angliederung*) wymienionych wyżej władz administracji specjalnej, znane ustawie sudeckiej (§ 3 ust. 2). Formalną różnicę widać w tym, że zespolone władze administracji specjalnej stanowiły wydziały urzędu namiestnika (nadprezydenta), natomiast według ustawy sudeckiej namiestnik okręgu był zastąpiony w tych władzach przez ich kierowników nie wchodzących w skład urzędu namiestnika.

sterowania *(Steuerungsrecht)* obejmujące m. in. stałe prawo instruowania, w przeciwieństwie do krajów „Starej Rzeszy", gdzie namiestnicy posiadali takie prawo jako wyjątkowe *(bei Gefahr im Verzuge)*[65]. Namiestnik, według § 4 ust. 1 ustawy sudeckiej, posiadał także na Ziemiach Włączonych kompetencje „ustanawiania prawa w drodze rozporządzenia za zgodą zainteresowanych ministrów Rzeszy i ministra spraw wewnętrznych, o ile nie sprzeciwia się temu nadrzędne prawo Rzeszy". Analizując uprawnienia namiestników okręgów (nadprezydentów prowincji) można stwierdzić, że — w porównaniu z normami obowiązującymi na terenie „starej Rzeszy", w Kraju Sudeckim czy w Austrii — władza była w większym stopniu skoncentrowana w rękach namiestników (nadprezydentów) na Ziemiach Włączonych[66]. Wydaje się jednak, że teza ta, przynajmniej w relacji namiestnik okręgu — władze administracji specjalnej okręgu, jest pozornie tylko słuszna. Niektóre kompetencje namiestnika w „starej Rzeszy" — jak: prawo żądania informacji od organów administracji specjalnej okręgu, prawo wydawania im „tymczasowych" zarządzeń, wreszcie prawo instruowania[67] — w praktyce oznaczały stosunek podporządkowania władz administracji specjalnej namiestnikowi okręgu (nadprezydentowi prowincji), jaki już bez osłonek formalnoprawnych wprowadzony został na Ziemiach Włączonych. Chociaż nie miejsce tu na przedstawianie skomplikowanego problemu wyzbywania się przez państwo stanu wyjątkowego zewnętrznych cech państwa praworządnego[68] na szczeblu okręgu czy nawet rejencji, to jednak trzeba wskazać na złożone procesy „upaństwawiania się" organów NSDAP (gauleiter, kreisleiter) czy militaryzacji administracji cywilnej, które dokonywały się również w terenie, prowadząc do daleko posuniętej centralizacji władzy[69].

Namiestnikowi okręgu (nadprezydentowi prowincji) byli podlegli prezydenci rejencji, na których spoczywał ciężar wykonywania admini-

---

[65] Por. Reichsstatthaltergesetz. Vom 30 I 1935, § 2 ust. 1, RGBl. I, s. 65.

[66] Ibid.; por. też: Gesetz über den Neuaufbau des Reichs. Vom 30 I 1934, RGBl. 1, s. 75; Gesetz über den Aufbau der Verwaltung in der Ostmark. Vom 14 IV 1939, RGBl. 1, s. 777; wspomniana już ustawa sudecka oraz dekret z 8 października 1939 r. o strukturze i administracji ziem wschodnich.

[67] Reichsstatthaltergesetz. Vom 30 I 1935, RGBl. 1, s. 65.

[68] Por. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 250 i n.

[69] Przejawami wspomnianych procesów było rozporządzenie ministerialnej rady obrony Rzeszy z 16 listopada 1942 r. (RGBl. 1, s. 649), tworzące tzw. obwody obrony Rzeszy (*Reichsverteidigungsbezirke*), na których czele stanęli gauleiterzy jako komisarze obrony Rzeszy. (Por. rozporządzenie ministerialnej rady z dnia 1 września 1939 r., RGBl. 1939, 1, s. 1565). Dodać należy, że rozporządzenia z 16 listopada organizowało również tzw. obwody gospodarcze (*Wirtschaftsbezirke*) z jednego lub kilku obwodów obrony Rzeszy.

stracji na szczeblu okręgu (prowincji) [70]. Okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 27 grudnia 1939 r. tak określił stosunek między namiestnikiem (nadprezydentem) a prezydentem rejencji:

„W ogólności kompetencje między namiestnikiem a prezydentem rejencji rozgraniczone są w ten sposób, że namiestnikowi zastrzega się ogólne kierownictwo i kompleksy spraw najbardziej zasadniczych albo o większym zasięgu, przy czym posługuje się on prezydentami rejencji stosownie do potrzeby, podczas gdy poza tym wykonywanie administracji w zakresie przydzielonym namiestnikowi należy do prezydenta rejencji" [71].

Na czele powiatu stał landrat podległy bezpośrednio prezydentowi rejencji i zarządzający powiatem według jego dyrektyw [72]. Landrat kierował nie tylko administracją zespoloną, lecz także organami administracji specjalnej na szczeblu powiatu. Dekret z 8 października 1939 r. w § 3 ust. 2 stanowił m. in., że „władze administracji specjalnej na szczeblu powiatu są podporządkowane landratom aż do odwołania" [73]. Formalnie rzecz ujmując zauważymy, że postanowienie to różnicowało status landrata na Ziemiach Włączonych w porównaniu z landratem w „starej Rzeszy"; ten ostatni nie był władzą nadrzędną wobec organów administracji specjalnej, lecz sprawował nad nimi „zwierzchnictwo polityczne" [74]. Różnicę tę dostrzega również Janowicz we wspomnianej przez nas pracy [75]. Autor konkluduje jednak, że w rzeczywistości sformułowanie § 3 ust. 2 dekretu z 8 października nie stwarza stosunku władzy nadrzędnej (landrata) i władzy podrzędnej (organów administracji specjalnej), ale zakreśla „podporządkowanie polityczne" wyrażające się m. in. w uprawnieniu landrata do zasięgania informacji, w prawie do udzielania instrukcji oraz w — w razie „niebezpieczeństwa zwłoki" — w prawie do wydawania „tymczasowych" zarządzeń. Przy omawianiu stosunku namiestnika wobec odpowiednich organów administracji specjalnej na szczeblu okręgu stwierdziliśmy, że tzw. podporządkowanie

[70] W sprawach administracji ogólnej; natomiast w sprawach administracji specjalnej prezydent rejencji był jedynie instancją pośrednią (*Mittelinstanz*), jako że na szczeblu rejencji nie było władz administracji specjalnej (J a n o w i c z, op. cit., s. 83).

[71] Ibid., s. 80 i n. Janowicz podkreśla fakt, iż prezydent rejencji był „samodzielną władzą podporządkowaną hierarchicznie namiestnikowi", a nie stanowił jego ekspozytury. Wydaje się jednak, że ta dekoncentracja władzy administracyjnej nie przeszkadzała, a właściwiej — polegała na tym, że zakres swobodnego uznania prezydenta rejencji, niekoniecznie w „sprawach najbardziej zasadniczych", kształtowany był przez polityczne wskazówki gauleitera (por. R y s z k a, op. cit., s. 250).

[72] Landrat stał na czele powiatu wiejskiego (*Landkreis*). natomiast na czele powiatu miejskiego (*Stadtkreis*) stał burmistrz (*Bürgermeister*) z tytułem nadburmistrza (*Oberbürgermeister*) — § 8 ust. 3 ustawy sudeckiej.

[73] Sonderbehörden in der Kreisstufe sind bis auf weiteres den Landräten unterstellt, RGBl. 1939, I, s. 2042.

[74] A. K ö t t g e n, *Deutsche Verwaltung*, Mannheim-Berlin-Leipzig 1936, s. 82.

[75] J a n o w i c z, op. cit., s. 85—86.

polityczne, zwierzchnictwo polityczne, nie oznacza w praktyce niczego innego jak tylko administracyjny stosunek nadrzędności namiestnika wobec władz administracji specjalnej. Teza powyższa implikuje stwierdzenie takiego samego stosunku (administracyjnego stosunku nadrzędności) między landratem a organami administracji specjalnej na szczeblu powiatu. Stosunek taki wykształcił się w „starej Rzeszy" jeszcze przed 1939 r. w miarę realizacji, poczynając od 1934 r.[76], zasady „jedności administracji" (*Einheit der Verwaltung*). Zasada ta — jedna z podstawowych zasad organizacyjnoadministracyjnych reżimu faszystowskiego w Niemczech — polegała na zespoleniu możliwie wszystkich gałęzi administracji w ramach władz administracji ogólnej lub przynajmniej na poddaniu ich politycznemu kierownictwu szefa administracji ogólnej na określonym szczeblu. Możemy powiedzieć więc, że norma wyrażona w § 3 ust. 2 cytowanego dekretu jest usankcjonowaniem na Ziemiach Włączonych stanu faktycznego, który wykształcił się wcześniej w administracji państwowej w „starej Rzeszy". Tezę naszą potwierdzają wspomniane już procesy militaryzacji administracji cywilnej, faktycznej centralizacji, wprowadzenia administracji pełnomocniczej czy uproszczonej[77]. Argumentu dostarcza również zarządzenie z mocą ustawy wydane przez ministerialną radę obrony Rzeszy z dnia 28 grudnia 1939 r. o wykonywaniu administracji w powiatach, które w art. II, ust. 2 postanawiało:

„Landrat jest we wszystkich kwestiach obejmującym wszystko kompetentnym urzędem *(zusammenfassende massgebende Stelle):* powinien on troszczyć się o stałą i najściślejszą współpracę wszystkich urzędów państwowych i urzędów korporacji oraz zakładów samorządowych w swoim mieście, jak również o to, aby był informowany wyczerpująco i ewentualnie włączany w opracowanie wszystkich ważnych dla całości administracji swojego powiatu spraw administracyjnych"[78].

Nadrzędne stanowisko landrata wobec wszystkich instytucji administracji państwowej zespolonej i specjalnej wzmacniała (lepiej: determinowała) zasada unii personalnej między landratem a kierownikiem powiatowym NSDAP, kreisleiterem[79]. Kreisleiter podlegał bezpośrednio

[76] Chodzi tu o ustawę o nowej strukturze Rzeszy z 30 stycznia 1934 r. (RGBl., I, s. 75).

[77] Erlass des Führers und Reichskanzlers über die Vereinfachung der Verwaltung. Vom 28 VIII 1939, RGBl. I s. 1935. Bliżej na temat administracji pełnomocniczej: Ryszka, op. cit., s. 255 i n.

[78] Anordnung über die Verwaltungsführung in den Landkreisen, RGBl. 1940, I, s. 45. Zarządzenie to miało obowiązywać w całej Rzeszy, nie tylko na Ziemiach Włączonych.

[79] Inaczej było w „starej Rzeszy", gdzie nie było unii personalnej na stanowiskach landrata i kreisleitera. Por. Janowicz, op. cit., s. 44 i n.; Pospieszalski, op. cit., s. 21.

gauleiterowi, który piastował na Ziemiach Włączonych stanowisko namiestnika okręgu [80].

Kierownictwa powiatowe partii (*Kreisleitungen*) były w Zawierciu i Lublińcu. Kreisleiterem dla powiatu blachowieńskiego przez cały okres okupacji był kreisleiter z Zawiercia [81]. Przy urzędzie landrata w Blachowni, Lublińcu i Zawierciu istniały placówki spełniające zadania charakterystyczne dla lokalnej administracji państwowej (zespolonej) [82]. Do najważniejszych należały:

— urząd katastralny (*Katasteramt*), uczestniczący m. in. w komasacji gospodarstw (których właściciele zostali wysiedleni) i przekazywaniu ich w ręce osadników niemieckich;

— urząd niemieckiej listy narodowej I instancji (*Zweigstelle der Deutschen Volksleiste*), kompetentny w sprawach III i IV kategorii volksdeutschów, przeprowadzający akcję w terenie przy pomocy tzw. komisarzy okręgów administracyjnych;

— urząd zdrowia publicznego (*Staatliches Gesundheitsamt*), m. in. biorący udział w badaniach osób wyznaczonych albo ubiegających się o zakwalifikowanie na volksdeutschów;

— urząd do spraw budownictwa publicznego (*Staatshochbauamt*), prowadzący m. in. inwestycje dla niemieckich potrzeb w terenie;

— inspektor szkolny (*Kreis-Schulrat*), nadzorujący szkolnictwo dla Niemców i volksdeutschów oraz szkoły dla Polaków (*Volksschulen*).

Landrat był także powiatową władzą policyjną (*Kreispolizeibehörde*) i jemu podlegała żandarmeria w powiecie [83]. Landrat rzeczowo podlegał szefowi policji porządkowej (*Orpo*) albo szefowi policji bezpieczeństwa, zależnie od tego, z czyjego zakresu załatwiał sprawy przez swoje organa wykonawcze [84]. Landrat jako powiatowa władza policyjna wraz z podporządkowanymi mu miejscowymi władzami policyjnymi (*Ortspolizeibehörde*) w zakresie kompetencji policyjnych był posiłkowym organem terenowej placówki gestapo (*Staatspolizeistelle*). Zgodnie z okólnikiem *Reichsführera SS* i szefa niemieckiej policji, Himmlera, z dnia 7 listopada 1939 r. o organizacji tajnej policji państwowej na ziemiach wschodnich [85] *Staatspolizeistelle* mogła posługiwać się w realizacji swoich zadań powiatowymi i miejscowymi władzami policyjnymi, które miały obowiązek stosowania się do jej poleceń. Landraci i miejscowe władze poli-

[80] Na szczeblu rejencji znajdowali się tzw. inspektorzy okręgowi partii (*Gauinspekteuren*), których funkcje pełnili prezydenci rejencji. Inspektor okręgowy partii był tylko specjalnym pełnomocnikiem gauleitera, nie był instancją pośrednią między kreisleiterem a gauleiterem.

[81] *Das Schlesienbuch*, cz. 6, s. 6.

[82] Das Schlesienbuch, cz. 7, s. 5 i n.

[83] K. Schäfer, *Das Polizeiverwaltungsgesetz*, Berlin 1944, s. 202 i n.

[84] W. Best, *Die Deutsche Polizei*, Darmstadt-Wittich 1941, s. 69 i n.

[85] RMBliV, s. 2291.

cyjne z drugiej strony zostały zobowiązane do niezwłocznego meldowania bezpośrednio placówkom policji państwowej o wszystkich sprawach natury policyjno-politycznej; tych ostatnich nie wolno było im (landratom) załatwiać samodzielnie lecz musieli tu oni postępować według dyrektyw *Staatspolizeistelle* [86]. Według wspomnianego okólnika dyrektywy te placówka policji państwowej mogła wydawać landratom po uprzednim porozumieniu się z prezydentem rejencji. Z drugiej strony, w sprawach o charakterze policyjno-politycznym prezydent rejencji mógł wydawać polecenia podległym sobie organom tylko za zgodą gestapo [87].

Na uwagę zasługuje wykaz ważniejszych urzędów administracji specjalnej, jakie znajdowały się na szczeblu powiatów [88]:

— administracja finansowa [89] — urzędy finansowe (*Finanzamt*) w Zawierciu i Lublińcu (właściwy także dla powiatu blachowieńskiego); w powiatach Blachownia i Zawiercie, nad granicą celną mieściły się urzędy celne (*Zollamt*) w miejscowościach: Czarny Las, Szarlejka, Biała-Górna, Gorzelnia, Stradom-Stacja, Gnaszyn, Dźbów, Wrzosowa, Poraj, Włodowice, i Żarki-Blok. W Poraju i Kłobucku znajdowały się komisariaty celne (*Bezirks-Zoll-Kommissare*). Urzędy celne podlegały głównemu urzędowi celnemu (*Hauptzollamt*) w Lublińcu;

— administracja pracy [90] — urzędy pracy (*Arbeitsamt*) w Zawierciu i w Lublińcu (właściwy dla powiatu blachowieńskiego);

— administracja wymiaru sprawiedliwości [91] — sądy lokalne (*Amtsgericht*) w Krzepicach (Kłobuck), Lublińcu oraz Zawierciu.

W związku z ustanowieniem komisarzy obrony Rzeszy [92], w VIII okręgu obrony — od 1 sierpnia 1941 r. obejmującym wyłącznie prowincję górnośląską — rejon obrony (*Wehrbezirk*) Lubliniec obejmował m. in. powiaty lubliniecki, blachowieński i zawierciański. Kierownikiem

[86] AP Wrocław, RO I, fol. 115—135, skąd wynika, że władze powiatu zawierciańskiego informowały placówkę gestapo w Opolu, stosując się do jej zaleceń, w sprawie zapobieżenia manifestacjom z okazji rocznicy wrześniowej (1 IX 1940) i wykrycia grupy ruchu oporu. Por. ibid. fol. 16—17, sprawa strajku górników w kopalni „Praszka" i „Paweł" koło Gnaszyna.

[87] Por. J o n c a, op. cit., s. 80—81.

[88] *Das Schlesienbuch*, cz. 7, s. 5 i n.

[89] Administracja finansowa w prowincji górnośląskiej, jak już stwierdziliśmy, podlegała nadprezydentowi finansowemu w Opawie (por. przypis 24).

[90] Urzędy pracy podlegały krajowemu urzędowi pracy na Górnym Śląsku w Katowicach *(Landesarbeitsamt Oberschlesien)*. Administracja pracy połączona była z administracją służby pracy Rzeszy *(Reichsarbeitsdienst)*, której XII okręg obejmował Górny Śląsk.

[91] Administracja formalnie niezależna, tzw. administracja bezpośrednia Rzeszy, od organów administracji państwowej zespolonej. Wyższy sąd krajowy *(Oberlandesgericht)* był w Katowicach, sąd krajowy *(Landgericht)* w Opolu. Więzienie karne *(Haftanstalt)* dla trzech powiatów znajdowało się w Lublińcu.

[92] RGBl. 1939, 1, s. 1565; *Das Schlesienbuch*, cz. 7, s. 20.

rejonu obrony w Lublińcu był landrat Wartmann, podległy komisarzowi okręgu obrony, nadprezydentowi Brachtowi [93].

Należy też wspomnieć o głównym urzędzie powierniczym Wschodu (*Haupttreuhandstelle-Ost*), powołanym obwieszczeniem pełnomocnika „planu czteroletniego" z 1 listopada 1939 r.[94] W skrócie określając kompetencje tego urzędu można powiedzieć, że dotyczyły one ujęcia i zarządu mieniem okupowanego państwa polskiego i obywateli polskich, uregulowanie spraw powstałych z włączenia ziem polskich do Rzeszy oraz przekazania majątku nowym nabywcom. Przy prezydencie rejencji w Katowicach zorganizowany został urząd powierniczy (*Treuhandstelle*) podporządkowany głównemu urzędowi powierniczemu. Urząd powierniczy w Katowicach stał się właściwym dla wszystkich ziem włączonych do prowincji śląskiej, zachowując całkowitą odrębność od urzędu prezydenta rejencji czy nadprezydenta prowincji. Dopiero zarządzeniem pełnomocnika „planu czteroletniego" z dnia 17 lutego 1941 r. urzędy powiernicze zostały podporządkowane namiestnikom (nadprezydentom). Urząd powierniczy katowicki posiadał ekspozytury (*Aussenstelle*), m. in. również w Lublińcu. Na szczeblu powiatów ekspozytury posługiwały się powiatowymi mężami zaufania (*Kreisvertrauensmann*) [95]. Podkreślić tutaj należy ścisłą więź między placówkami gestapo a terenowymi urzędami powierniczymi, wyrażającą się m. in. w tym, że realizacja orzeczeń konfiskaty mienia, wydawanych przez urzędy powiernicze należała do placówek gestapo współpracujących w tym względzie z powiatowymi i miejscowymi władzami policyjnymi [96].

W powiatach, gdzie na podstawie rozporządzenia z dnia 21 grudnia 1939 r. została wprowadzona niemiecka ustawa gminna z 1935 roku [97], landrat kierował administracją samorządową jako wódz wspólnoty, którą tworzył powiat. Oprócz landrata organem samorządu powiatowego byli radcy powiatowi (*Kreisräte*), którzy indywidualnie, a nie jako ciało kolegialne, służyli radą landratowi w sprawach samorządowych oraz wypowiadali swoją opinię w sprawach zastrzeżonych do kompetencji landrata jako wodza powiatowego samorządu. Zakres działania samorządu powiatowego był uregulowany ustawą sudecką (§ 11 ust. 2) oraz pierwszym rozporządzeniem wykonawczym do tej ustawy (§ 3 ust. 1

[93] Jako kierownik rejonu obrony landrat lubliniecki posiadał uprawnienia koordynacyjne wobec landratów w Blachowni i w Zawierciu w zakresie wszystkich spraw należących do tzw. obrony cywilnej.

[94] Bliżej na temat Deresiewicz, op. cit., s. 10 i n.

[95] Ibid.; Pospieszalski, op. cit., s. 93 i n.

[96] Ryszka, op. cit. s. 247; Janowicz, op. cit., s. 172.

[97] Die Deutsche Gemeindeordnung. Vom 30 I 1935, RGBl. I, s. 49; Verordnung über die Einführung der deutschen Gemeindeordnung in den eingegliederten Ostgebieten, RGBl. 1, s. 2467.

w nawiązaniu do § 1)[98]. Według tych przepisów samorząd powiatowy był kompetentny w sprawach przydzielonych wyraźnie przez ustawę lub rozporządzenie, które mogło być wydane za zgodą ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Wspomniane rozporządzenie wykonawcze w § 1 ust. 2 wymienia przykładowo najważniejsze zadania samorządu: zarząd majątkiem powiatu, popieranie gospodarki rolnej, handlu i przemysłu, opieka nad środkami komunikacji w powiecie, opieka nad młodzieżą i jej związkami, opieka społeczna i zwalczanie chorób społecznych, popieranie kultury fizycznej, opieka nad zabytkami kultury, ochrona przyrody itd. Samorząd powiatowy nie mógł przejąć zadań gminy w przeciwieństwie do samorządu okręgowego, który zgodnie z § 1 i 2 rozporządzenia wykonawczego mógł oprócz zadań przydzielonych przez ustawę lub rozporządzenie przejmować sprawy znajdujące się w gestii samorządu gminy albo powiatu, jeżeli musiały one być zrealizowane jednolicie dla całego okręgu lub jego większej części, a także wtedy, gdy „można [było] przypuszczać", że sprawy te zostałyby ze względu na niedostateczne możliwości gminy czy powiatu nienależycie załatwione. Landrat sprawował nadzór nad samorządem gminnym, którego organami byli burmistrz i radcy gminni (*Gemeinderäte*).

W myśl niemieckiej ustawy gminnej, gmina była korporacją prawa publicznego, a zadania wypełniane przez jej organy były zadaniami samorządowymi (*Selbstverwaltungsangelegenheiten*). Organom samorządu gminnego mogły być przydzielone także zadania państwowe (*Auftragsangelegenheiten* — zadania zlecone), ponieważ burmistrz był nie tylko gwarantem (*Wahrer*) harmonii między zarządem gminy a partią reprezentującą naród, nie tylko wodzem gminy i kierownikiem jej aparatu administracyjnego, ale także piastunem (*Träger*) administracji publicznej, za której realizację odpowiedzialne stawało się państwo. Burmistrz był powoływany i odwoływany przez tzw. pełnomocnika partii, którym dla wszystkich gmin w okręgu (prowincji) był gauleiter NSDAP[99]. On również powoływał radców gminnych i współuczestniczył, czyli faktycznie decydował o ich odwoływaniu. Pełnomocnik partij również decydował o rozwiązywaniu najważniejszych spraw gminy, skoro § 6 ust. 2 niemieckiej ustawy gminnej mówił o „współdziałaniu [pełnomocnika partii — E.J.] w gminie w określonych sprawach w celu zapewnienia harmonii między zarządem gminy a partią". Charakterystyczne jest to, że burmistrz ponosił pełną i wyłączną odpowiedzialność cywilną, karną

[98] Erste Verordnung über Aufgaben der Reichsgaue als selbstverwaltungskörperschaften. Vom 17 7 1939, RGBl. I, s. 1269.

[99] Fünfte Verordnung zur Ausführung des § 118 der Deutsche Gemeindeordnung. Vom 23 1 1940, RGBl. I, s. 363, zmienione rozporządzeniem z 10 4 1943, RGBl. I, s. 265. Zaznaczyć trzeba, że na terenie „starej Rzeszy" pełnomocnikiem partii wobec gmin był kreisleiter.

czy dyscyplinarną za swe decyzje i ich realizację, nawet wtedy, gdy postąpił zgodnie ze wskazówkami pełnomocnika NSDAP. Odpowiednie przepisy wykonawcze do niemieckiej ustawy gminnej dawały burmistrzowi prawo do zasięgania opinii namiestnika w sprawach, co do których nie chciał się zgodzić z decyzją pełnomocnika partii [100]. Na Ziemiach Włączonych — wobec tożsamości gauleitera NSDAP, namiestnika okręgu (nadprezydenta prowincji) i pełnomocnika partii — burmistrz żadnej możliwości odwoławczej od „życzenia" tego ostatniego nie miał.

Wprowadzenie ustawy gminnej według rozporządzenia wykonawczego z 21 grudnia 1939 r. było uzależnione od istnienia w powiatach odpowiedniego procentu Niemców, w tym także volksdeutschów. Powiaty blachowieński i zawierciański wykazywały najmniejszy ze wszystkich powiatów prowincji górnośląskiej odsetek obywateli niemieckich (*Reichsdeutsche*) i volksdeutschów, w tym także przesiedleńców z Bukowiny. W powiecie Blachownia na około 125 tys. ludności było tylko 5,5 tys. Niemców i volksdeutschów, czyli niecałe 4,5%; w powiecie zawierciańskim odsetek ten był jeszcze mniejszy (według spisu policyjnego w 1942 r.) [101]. Stąd też ustawa gminna nie została wprowadzona w tych dwóch powiatach, kóre zostały podzielone na obwody administracyjne (*Amtsbezirke*) zarządzane przez komisarzy administracyjnych (*Amtskommissare*) [102]. Komisarze administracyjni byli organami administracji państwowej a nie samorządowej, obwody administracyjne były korporacjami prawa publicznego. Komisarze administracyjni posiadali jednak kompetencje organów samorządu gminnego, sprawowali podobnie jak burmistrzowie w gminach miejscową władzę policyjną (*Ortspolizeibehörde*) [103].

Instytucja obwodów administracyjnych i ich komisarzy była zasadniczą differentia specifica ustroju administracji na Ziemiach Włączonych w porównaniu z administracją „starej Rzeszy". Rozwiązanie organizacji administracji na najniższym szczeblu, inne niż przewidywała ustawa gminna z 1935 roku, podyktowane było nie tylko praktycznymi

[100] Przepisy wykonawcze przytoczone, [W:] J a n o w i c z, op. cit., s. 111.

[101] AP Wrocław, RO I, sygn. 340. Sprawozdania komendantów powiatowych żandarmerii Blachowni i Zawiercia; Z. I z d e b s k i, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice—Wrocław 1946, s. 97 (dokument 1) K. P o p i o ł e k, op. cit., s. 78: „Przeszło 90% mieszkańców b. województwa śląskiego zostało wciągniętych na niemiecką listę narodowościową".

[102] Rozporządzenie o wprowadzeniu niemieckiej ustawy gminnej na wcielonych ziemiach wschodnich z 21 grudnia 1939 r. (por. przypis 97), art. III; okólnik ministra spraw wewnętrznych z 5 lutego 1940 r., RMBliV, s. 244.

[103] Kompetencje organów samorządu gminnego nie były oczywiście wyróżniane w obwodzie administracyjnym, stanowiły one integralną część zakresu władzy komisarza administracyjnego jako organu administracji publicznej. Podobnie uprawnienia landrata jako wodza samorządu powiatowego, w powiatach gdzie nie została wprowadzona niemiecka ustawa gminna, stanowiły niewyodrębnioną część władzy landrata jako organu administracji państwowej.

względami (szybkość podejmowania decyzji itp.), ale przede wszystkim było konsekwencją innego statusu prawnego Polaków, odróżniającego ich od obywateli niemieckich i volksdeutschów [104]. Oryginalna koncepcja samorządu narodowego socjalizmu, którego nie można porównywać z samorządem terenowym państwa praworządnego, koncepcja będąca wyrazem realizacji naczelnego postulatu partyjnego *Volksführung*, nie mogła być urzeczywistniana na terenach o małym odsetku Niemców, jako na terenach „niegodnych" w rozumieniu ideologii NSDAP. Stąd wprowadzanie w życie niemieckiej ustawy gminnej, należącej do podstawowych aktów normatywnych III Rzeszy, w poszczególnych powiatach Ziem Włączonych w miarę zwiększania się odsetka Niemców, miało być wyrazem osiągania „dojrzałości narodowej", swoistym awansem tych powiatów w hierarchii wartości stworzonych przez partię hitlerowską. Wydaje się, że pewien wpływ na ostateczne opracowanie koncepcji obwodów administracyjnych miał m. in. niemiecki uczony Walter Christaller [105]. Według jego koncepcji obwód administracyjny miał składać się przynajmniej z 6 wsi, a jego ośrodek lokalny (siedziba komisarza administracyjnego) miał spełniać ważną rolę ogniska germanizacyjnego w podziale administracyjnym okupowanych terenów. Właściwe uchwycenie ośrodków lokalnych, według Christallera, było warunkiem opanowania całego terenu. W ośrodkach lokalnych miały być skoncentrowane najniżej stojące w hierarchii oddziały instytucji administracyjnych i gospodarczych. Tu powinna być prowadzona szczególnie silna akcja niemieckiej listy narodowej. Tu wreszcie miały być zlokalizowane odpowiednie inwestycje komunalne potrzebne dla wygodnego życia Niemców, posiadające jednocześnie znaczenie propagandowe. W powiecie blachowieńskim zostało utworzonych 9 obwodów administracyjnych liczących przeciętnie po 20 wsi, a w zawierciańskim 8 obwodów, w tym jeden obejmował miasto Zawiercie [106]. Dla lepszej kontroli terenu większe obwody administracyjne podzielone zostały na tzw. gminy (nie mające nic wspólnego z gminami jako korporacjami samorządowymi), na których czele stali tzw. wójtowie (*Amtsvorsteher, Bürgermeister*). Nie posiadali oni samoistnych uprawnień administracyjnych, lecz byli pomocnikami komisarza administracyjnego obwodu.

Na okupowanych ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy ustrój administracyjny oparto na zasadach obowiązujących w hitlerowskich Niemczech. Ziemie Włączone stanowiły nie tylko miejsce ekspansji tery-

---

[104] Instytucja obwodów administracyjnych z powodzeniem zastępująca instytucję samorządu gminnego była konsekwencją, a raczej przejawem, faktycznego „upaństwowienia się" organów samorządu gminnego czy powiatowego.

[105] Golachowski, op. cit., s. 175 i n.

[106] AP Wrocław, RO I, sygn. 340.

torialnej i narodowej, ale także nowy teren, na którym miała się urzeczywistnić koncepcja narodowego socjalizmu. Stąd charakterystyka ustroju administracyjnego na tych ziemiach nabiera cech oryginalnych. Chodzi tu między innymi o silniejsze powiązanie ogniw administracji państwowej z organami partyjnymi, którym przyznano większe uprawnienia niż przysługiwały im w „starej Rzeszy", czy też o stworzenie specjalnych organów administracji państwowej na obszarze, gdzie nie wprowadzono organizacji samorządowej.

Przyłączone do rejencji opolskiej obszary powiatu zawierciańskiego, lublinieckiego i częstochowskiego miały stać się integralną częścią Rzeszy bez względu na to, jaki byłby dalszy status Generalnego Gubernatorstwa. Wysiłki administracyjne na Ziemiach Włączonych szły w tym kierunku. Granica policyjna dzieląca „starą Rzeszę" od Ziem Włączonych (w przybliżeniu) zdeterminowana była wyłącznie faktem zamieszkiwania na tych ziemiach ludności polskiej, która nie należała do odróżnianej sztucznie przez Niemców „warstwy pośredniej" (*Zwischenschicht*) i nie mogła też być wciągnięta w swej znacznej części na niemiecką listę narodową. Ten fakt decydował również o niewprowadzeniu niemieckiej ustawy gminnej lecz ustanowieniu na najniższym szczeblu specjalnej administracji komisarzy urzędowych. Tak było w powiecie blachowieńskim i zawierciańskim, których sytuacja po wojnie miała ulec rozwiązaniu w kierunku całkowitego upodobnienia ich do ziem „starej Rzeszy". Administracja powiatu lublinieckiego, gdzie odsetek ludności polskiej nie wciągniętej na niemiecką listę narodową był mały (8%), była prawie identyczna jak w powiatach „starej Rzeszy"; powiat ten został także objęty granicą policyjną oddzielającą go od powiatów blachowieńskiego i zawierciańskiego.

ANEKS I

Tekst dekretu Hitlera z dnia 25 września 1939 r. o organizacji administracji wojskowej na okupowanych byłych ziemiach polskich

Erlass des Führers über die Organisation der Militärverwaltung in den besetzten ehemals polnischen Gebieten.

I

1) In den besetzen ehemals polnischen Gebieten übt der Oberbefehlshaber des Heeres in meinem Auftrage vollziehende Gewalt aus und richtet eine Militärverwaltung ein. An der Spitze der Militärverwaltung steht der Oberbefehlshaber Ost, Generaloberst von Rundstedt, mit dem Sitz in Spala.

2) Die besetzten Gebiete werden in vier Militärbezirke (Westpreussen, Posen, Lodsch, Krakau) eingeteilt. An der Spitze eines jeden Bezirks steht ein Militär-

befehlshaber. Zu Militärbefehlshabern habe ich bestellt. Für den Militärbezirk Westpreussen: den General der Artillerie Heitz.

Für den Militärbezirk Posen: den General der Artillerie von Vollard-Bockelberg.

Die Geschäfte des Militärbefehlshabers im Militärbezirk Lodsch nimmt Generaloberst von Rundstedt, im Militärbezirk Krakau Generaloberst List wahr.

3) Für Ostoberschlesien und für Süd-Ostpreussen ergeht Sonderregelung.

4) Der Oberbefehlshaber des Heeres überträgt die Befugnis zur Ausübung vollziehender Gewalt auf den Oberbefehlshaber Ost und auf die Befehlshaber der Militärbezirke.

II

1) Zur Durchführung der Verwaltung im zivilen Bereich gebe ich dem Oberbefehlshaber Ost und jedem Befehlshaber eines Militärbezirks einen Verwaltungschef für die Dauer der Militärverwaltung bei und unterstelle sie ihnen.

2) Zum Verwaltungschef bestelle ich:

Bei dem Oberbefehlshaber Ost und gleichzeitig zur Wahrnehmung der Verwaltung in Militärbezirk Lodsch den Reichsminister Dr. Frank, bei dem Militärbefehlshaber Westpreussen den Gauleiter Forster, bei dem Militärbefehlshaber Posen den Senatpräsident Greiser, und bei dem Militärbefehlshaber Krakau den Reichsminister Dr. Seyss-Inquart.

III

1) Der Verwaltungschef bei dem Oberbefehlshaber Ost (Oberverwaltungschef) hat die Aufgabe der einheitlichen Steuerung und Ausrichtung der Verwaltung der Militärbezirke. Die Durchführung der Verwaltung obliegt den Verwaltungschef der Militärbezirke. Sonderbehörden neben den Verwaltungschefs werden nicht gebildet.

2) Den Verwaltungschefs sind ein Stellvertreter sowie Sachbearbeiter des Verwaltungszweiges und die notwendigen sonstigen Hilfskräfte im Benehmen mit den zuständigen Obersten Reichsbehörden zuzuteilen. Zur Bestellung der Stellvertreter ist meine Zustimmung einzuholen.

IV

Zur Verwaltung der Land- und Stadtkreise werden den Militärbefehlshabern und ihren Verwaltungschefs Land- und Stadtkommissare unterstellt. Sie werden vom Oberbefehlshaber des Heeres auf Vorschlag des Reichsministers des Innern in Benehmen mit dem Oberverwaltungschef bestellt und durch den Verwaltungschef des Militärbezirks in ihr Amt eingewiesen. In den grösseren Städten sind Polizeipräsidenten oder Polizeidirektoren einzusetzen, die den Militärbefehlshabern und ihren Verwaltungschefs unterstehen; im übrigen sind Kreissonderbehörden den Land- und Stadtkommissaren anzugliedern oder zu unterstellen.

V

Die Verwaltung der kreisangehörigen Gemeinden regeln die Militärbefehlshaber nach den Richtlinien des Oberbefehlshabers Ost.

VI

Für die Einrichtung der Gerichte ergeht Sonderregelung.

VII

Die Weiterbeschäftigung von bisher polnischen Beamten und Angestellten bedarf ausdrücklicher Bestätigung im Einzelfall.

VIII

1) Das in den Militärbezirken geltende Recht bleibt in Kraft, soweit es nicht der Sicherung der deutschen Truppen und den Zwecken der Kriegführung widerspricht.

2) Der Ministerrat für die Reichsverteidigung kann durch Verordnung Recht setzten, soweit das die Wiederherstellung und Aufrechterhaltung der öffentlichen Ordnung und des öffentlichen Lebens erfordern. Der Oberbefehlshaber des Heeres ist zu beteiligen.

3) Rechtsvorschriften in Ausübung vollziehender Gewalt erlassen der Oberbefehlshaber des Heeres, der Oberbefehlshaber Ost und die Befehlshaber der Militärbezirke.

4) Die Rechtsvorschriften werden in dem „Verordnungsblatt für die besetzten Gebiete in Polen" verkündet.

IX

1) Zentralstelle für die besetzten Ostgebiete ist der Reichsminister des Innern.

2) Zum Leiter der Zentralstelle bestelle ich den Staatssekretär Dr. Stuckart im Reichsministerium des Innern.

X

1) Im Einvernehmen mit dem Oberbefehlshaber des Heeres können die obersten Reichsbehörden Anordnungen, die für die Gesamtplanung des deutschen Lebens- und Wirtschaftsraumes erforderlich sind, für die Militärbezirke treffen. Die Anordnungen sind durch die Zentralstelle zu leiten, die das Einvernehmen mit dem Oberbefehlshaber des Heeres sicherzustellen hat.

2) In Angelegenheiten, die nicht von grundsätzlicher Bedeutung sind, insbesondere nicht die Verwaltungsorganisation, den Behördenaufbau oder die gebietliche Gliederung der besetzten Ostgebiete betreffen, können die obersten Reichsbehörden Anträge unmittelbar bei dem Oberbefehlshaber Ost oder bei den Militärbefehlshabern stellen. Will der Oberbefehlshaber Ost oder der Militärbefehlshaber dem Antrage nicht entsprechen, so hat er dem Oberbefehlshaber des Heeres (gegebenenfalls über den Oberbefehlshaber Ost) Meldung zu erstatten. Der Oberbefehlshaber des Heeres befindet über den Antrag im Benehmen mit der Zentralstelle und den zuständigen obersten Reichsbehörden.

XI

1) Die Kosten der Militärverwaltung trägt das besetzte Gebiet.

2) Der Oberbefehlshaber Ost stellt für die Verwaltung im zivilen Bereich einen Haushaltsplan auf, erstmalig für die Zeit bis zum 31. 3. 1940. Der Haushaltsplan bedarf der Genehmigung des Oberbefehlshabers des Heeres und des Reichsfinanzministers. Die gleichen Stellen entscheiden über ausserplanmässige Ausgaben und treffen näher Bestimmungen über das Kassen- und Rechnungswesen.

podpisano: Adolf Hitler

Źródło: AGKBZH, Materiały do procesów Rundstedta, Mansteina i Straussa, t. 3, fol. 12—13.

ANEKS II

Pismo dowódcy grupy wojsk „Południe", gen. Waltera von Rundstedta, z dnia 25 sierpnia 1939 r., dot. objęcia władzy wykonawczej na obszarze operacyjnym tej grupy, skierowane do nadprezydenta prowincji śląskiej, gauleitera Wagnera.

Neisse, den 25. 8. 1939

Heeresgruppenkommando Süd. Der Oberbefehlshaber

Mit dem heutigen Tage ist mir vom Oberbefehlshaber des Heeres die vollziehende Gewalt im Operationsgebiet Süd, zu dem auch Ihr Amtsbereich gehört, übertragen worden.

Damit bin ich befugt. für dieses Gebiet Rechtsverordnungen zu erlassen. Ferner ist die gesamte Zivilverwaltung in diesem Gebiet unbeschadet der Unabhägigkeit der Gerichte meinen Weisungen unterstellt.

Als Chef der Zivilverwaltung ist mir vom Oberbefehlshaber des Heeres im Einvernehmen mit dem Reichsminister des Innern der Oberpräsident in Schlesien, Herr Gauleiter Wagner, beigegeben. Der Chef der Zivilverwaltung ist berechtigt, in meinem Namen für alle Zweige der Zivilverwaltung mit Ausnahme der Reichsbahn-, Reichsautobahn- und Reichswasserstrassenverwaltung zu verfügen.

Die Zivilbehörden haben nach den bisher geltenden Bestimmungen ihre Arbeit fortzuführen, soweit nicht Kriegsreignisse sie unmöglich machen oder abändernde Weisung ergeht.

podpisano. G. von Rundstedt

Źródło: WAP Wrocław, AG Mittelwalde 270, fol. 86.

ANEKS III

Rozkaz dzienny nr 21 szefa zarządu cywilnego przy 10 armii, Rüdigera, z dnia 6 października 1939 r., dot. zakresu terytorialnego jego władzy.

Radom, den 6. Oktober 1939

Armeeoberkommando. Der Chef der Zivilverwaltung

Verteiler:

1. Abteilungsletier und Dezernenten,
2. Landräte, Oberbürgermeister und Stadtkommissare,
3. AOK 8,
4. Kdt. d. rückw. Armeegebiets,
5. Gen. Kdo. XIV. A. K.
6. Kommandeur der Schutzpolizei (10x),
7. Geheime Staatspolizei,
8. Kommando der SS-Hilfspolizei,
9. Baubatl. 124 (6x),
10. Sondergerichte (6x),
11. NSV.

Tagesbefehl Nr. 21

Bereich des Chefs der Zivilverwaltung

I. In den Besonderen Anordnungen für die Überleitung der Versorgung der 10. Armee in die Verantwortlichkeit der 14. und 8. Armee vom 3. 10. 1939 ist bestimmt worden:

1) Der bisherige Abschnitt der 10. Armee wird durch etwa folgende Trennungslinie auf 14. Armee rechts und 8. Armee links aufgeteilt: Krzepice (25 km nordostw. Rosenberg) — Klomnice (20 km nordostw. Rosenberg) — Klomnice (20 km nordostw. Tschenstochau) — Szczekociny—Jędrzejów—Pierzchnaca (20 km südostw. Kielce) — Staszow—Polanica (nahe Mündung der Wisloka in die Weichsel) Weichsel bis zu San-Mündung—Janow Lubelski (alle Orte zu 8. Armee).

2) — 4) pp.

5) Kommandant des rückwärtigen Armeegebiets tritt am 4. 10. mittags unter Befehl des AOK 8. Ihm bleiben die nördlich der Trennungslinie gegen AOK 14. (Ziffer 1) eingesetzten Ordnungsdienste, Landesschützeneinheiten und Gafangenenlager unterstellt.

6) Befehlshaber der Ordnungspolizei tritt mit den 4. 10. mittags unter den Befehl des AOK 8. Sein zur Zeit laufender Auftrag bleibt zunächst bestehen.

7) Chef der Zivilverwaltung erhält ab 4. 10. 1939 mittags Weisungen von AOK 8. Er gibt die in den Bereich des AOK 14 fallenden Landräte usw. am 5. 10. 24,00 Uhr an Militärbefehlshaber Krakau ab.

II. Gemäss Ziffer 7) mit Ziffer 1) scheiden aus meinem Bereich aus und werden an den Militärbefehlshaber Krakau abgegeben:

a) der Stadtkreis Tschenstochau

b) die Landkreise Tschenstochau, Zawiercie, Miechow, Pinczow und Stopnica.

III. Den ausscheidenden Landräten, Oberbürgermeistern und Stadtkommissaren danke ich aus diesem Anlass für die treue und fruchtbare Mitarbeit, die sie bisher in meinem Bereich am Wiederaufbau des besetzten Gebietes geleistet haben.

podpisano: Rüdiger

Źródło: AGKBZH, Proces Bühlera, t. 24, k. 82—83.

EDWARD JĘDRZEJEWSKI

GERMAN ADMINISTRATION IN THE TERRITORIES ANNEXED IN THE OPOLE REGENCY 1939—1945

From the moment of Hitler's aggression till October 25th, 1939 the executive power (*vollziehende Gewalt*) in the occupied Polish territories was vested in the Commander in Chief of the Land Forces (*Oberbefehlshaber des Heeres*). The term *vollziehende Gewalt* did not only apply to the executive power sensu stricto but also covered the sphere of activities traditionally restricted to legislative and juridical bodies. To the Commander in Chief of the Land Forces was subordinated the Commander of the military grouping „south" general Rundstedt who controlled the whole civil service in the territories under his supervision. One of the three armies of which the military grouping „South" consisted was

the 10th Army that on September 3rd, 1939 occupied the districts of Częstochowa, Lubliniec, Zawiercie, which are discussed in the present article. In the area of operation of the 10th Army the military administration was supervised by its Commander, general Reichenau. To him was subordinated the Chief of the Civil Administration at the Army Command (*Chef de Zivilverwaltung beim Armee Oberkommando*), Hans Rüdiger who was responsible for the organisation of civil service.

The hitherto Polish civil service, central and autonomical, ceased to exist with the moment when those territories were occupied by the German Army. The administration of the districts and communes were taken over by landrats and mayors. The author has presented a detailed description of the German administrative techniques including such domains as railways, Post Office, labour, social welfare services, resort of propaganda, and justice.

The period of military government of the Polish territories terminated when the districts of Lubliniec, Zawiercie, and a part of Częstochowa district (Blachownia district) were incorporated in the Third Reich by a decree which was dated October 8th 1939 and concerned the structure and administration of the eastern territories (Erlass des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete). It was operative from October 25th, 1939.

The author has elucidated the problem of establishing the frontier between the territories incorporated in the Third Reich and Generalgouvernement, formed in the remaining territories of Poland.

The author has presented the structure of the civil service in the territories incorporated in the Third Reich, exemplified by three districts: Blachownia, Lubliniec, Zawiercie. He has also discussed in detail the position of the *landrat* in the district as an organ of central administration, as well as the head of the local autonomy, and the *landrat's* prerogative as the party and police authority of the district. The writer shows the differences in the scope of power vested in the landrat in the so-called Annexed Territories and in the Reich as such.

The final sections of the article deal with the autonomical organisation of the communes and an institution specifical for the Annexed Territories, namely administrative districts (*Amtsbezirke*).

The author has pointed to the efforts of the German civil service to make the Annexed Territories an integral part of the Reich. Revealing some of the principles underlying the Nazi Regime in Germany (e.g. the principle of the unity of government — *Einheit der Verwaltung*) and giving an analysis of administrative structures of police and party, the author has brought into prominence these feature that prove the totalitarian character of the central and autonomical administration of the districts and communes (administrative districts).

EDWARD JĘDRZEJEWSKI

ÜBER DIE DEUTSCHE VERWALTUNG IN DEN ZUM REGIERUNGSBEZIRK OPPELN EINGEGLIEDERTEN GEBIETEN 1939—1945

Vom Anfang der faschistischen Aggression in Polen bis zum 25. Oktober 1939 lag die vollziehende Gewalt in den besetzten Gebieten in der Hand des Oberbefehlshabers des Heeres. Der Begriff „vollziehende Gewalt" umfasste nicht nur

die Vollzugsgewalt *sensu stricto*, sondern auch die Tätigkeitssphäre, die traditionell der gesetzgebenden Gewalt und der Gerichtsbarkeit vorbehalten war. Dem Oberbefehlshaber des Heeres unterstand der Befehlshaber der Heeresgruppe „Süd" General Rundstedt, dem die zivile Verwaltung in seinem Operationsgebiet untergeordnet war. Eine der drei Armeen, die die Heeresgruppe „Süd" bildeten, war die 10. Armee. Am 3. September 1939 nahm sie die Kreise Częstochowa, Lubliniec und Zawiercie ein. Im Operationsgebiet der 10. Armee wurde die Militärverwaltung von ihrem Befehlshaber, General Reichenau geleitet, ihm unterstand der Chef der Zivilverwaltung beim Armee-Oberkommando, Hans Rüdiger, der für ihre Organisation verantwortlich war.

Mit der Besetzung der Gebiete durch das deutsche Militär hörte die polnische staatliche und Selbstverwaltung auf zu existieren. Die Verwaltung übernahmen kommissarische Landräte und Bürgermeister.

Der Autor bespricht im Einzelnen die Organisation der deutschen staatlichen Verwaltung, darunter auch die Organisation der Verwaltung der Eisenbahn, Finanzen, Post, Arbeitsämter, Fürsorge, Propaganda und der Gerichtsbarkeit.

Nach dem „Erlass des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete" vom 8. Oktober 1939, der am 25. Oktober in Kraft treten sollte, hörte in den besetzten polnischen Gebieten die Militärverwaltung auf. Die Kreise Lubliniec, Zawiercie und Teile des Kreises Częstochowa (der sogenannte Kreis Blachownia) wurden ins Reich eingegliedert.

Der Autor erwähnt auch das Problem der Grenzziehung zwischen den ins Reich eingegliederten Gebieten und dem Generalgouvernement, das aus den übrigen besetzten polnischen Gebieten gebildet wurde. Am Beispiel der drei Kreise: Blachownia, Lubliniec und Zawiercie, bespricht der Autor die Struktur der staatlichen Verwaltung in den ins Reich eingegliederten Gebieten, sowie die Stellung des Landrates im Kreis als Organ der Staats- und Selbstverwaltung, seine Befugnisse als Kreisleiter der NSDAP und seine Polizeigewalt. Dabei wurden die Unterschiede in der Kompetenz der Landräte im Altreich und in den eingegliederten Ostgebieten aufgezeigt.

Im letzten Abschnitt des Beitrages wird die Gemeinde-Selbstverwaltung sowie die für die eingegliederten Ostgebiete spezifische Institution der Amtsbezirke dargestellt.

Der Autor zeigt die Anstrengungen der deutschen Verwaltung, aus den eingegliederten besetzten Gebieten integrale Teile des Reiches zu machen. Durch den Vergleich einiger Grundsätze der Organisation der Verwaltung des faschistischen Regime in Deutschland (z.B. Grundsatz der Einheit der Verwaltung) sowie die Analyse der Verflechtung zwischen Polizei- und Partei-Verwaltung zeigt der Autor den totalitären Charakter der Staats- und Selbstverwaltung des Kreises und des Amtsbezirks.

ЭДВАРД ЕНДЖЕЕВСКИ

О НЕМЕЦКОЙ АДМИНИСТРАЦИИ НА ТЕРРИТОРИЯХ, ПРИСОЕДИНЕННЫХ К ОПОЛЬСКОМУ РЕГЕНСТВУ В ГОДЫ 1939—1945

От начала гитлеровской оккупации по 25 октября 1939 г. исполнительную власть (*vollziehende Gewalt*) осуществлял на оккупированных польских землях главнокомандующий сухопутными войсками (*Обербефельсгабер дес Геерес*). Понятие *фольцигенде Гевальт* охваты-

вало не только исполнительную власть в узком смысле, но распространялось на сферу деятельности, которую по традиции оставляла за собой законодательная или судебная власть. Главнокомандующему сухопутными войсками подчинялся командующий группой войск „Юг", генерал Рунштедт, которому в свою очередь подчинялась вся гражданская администрация на территории действий группировок его войск. Одной из трех армий, входящих в состав группировки „Юг" была 10 армия. Эта армия 3 сентября 1939 г. захватила районы, о которых идет речь в работе: ченстоховский, люблинецкий и заверцянский. На операционной территории 10 армии военную администрацию возглавлял генерал Рейхенау. Ему подчинялся шеф гражданского управления (*Chef der Zivilverwaltung beim Armee-Oberkommando*) Ганс Рюдигер, который нес ответсвенность за организацию гражданской администрации.

Прежняя польская государственная администрация и самоуправление перестали существовать в момент захвата территории немецкими войсками. Управление бывших поветов и гмин перенимали от имени комиссаров ландраты и бургомистры. Автор подробно осветил порядок организации немецкой государственной администрации, в том числе, администрации железных дорог, финансов, почты, труда, социального обеспечения, ведомств пропаганды и судопроизводства. После присоединения районов люблинецкого, заверцянского и части района ченстоховского (т.е. повета бляховенского) к третьему рейху декретом от 8 октября 1939 г. о структуре и администрации восточных земель (*Erlass des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete*) который действовал от дня 25 октября 1939 г., на оккупированных польских землях закончился период военной администрации.

Автор осветил также вопрос об установлении границы между территориями, включенными в пределы третьего рейха, и генеральным губернаторством, созданным на остальных оккупированных польских землях. Затем в статье рассматривается структура государственной администрации на землях, присоединенных к рейху, на примере трех районов: бляховенского (центр-Бляховня), люблинецкого (центр-Люблинец) и заверцянского (центр-Заверце). Подробно раскрываются роль и положение ландрата в районе, являющегося органом государственной власти автономным и единым и в то же время главой самоуправленческой организации в районе. Автор излагает исключительные права, которыми был наделен ландрат в качестве районной партийной и полицейской власти. Автор указывает на различие компетенций ландрата на т. наз. присоединенных землях и в „старом рейхе".

В заключительной части работы характеризуется автором организация самоуправления в гминах и в специфических единицах управления в присоединенных землях-административных областях (*Amtsbezirke*).

Автор вскрыл усилия немецкой администрации, направленные на создание в присоединенных территориях неотъемлемой части рейха. Указывая на некоторые организационно-административные основы фашистского режима в Германии (напр., принцип единства администрации — *Einheit der Verwaltung*) и анализируя структуру административно-полицейскую и административно-партийную власти, автор вскрыл элементы, свидетельствующие о тоталитарном характере организации государственной и самоуправленческой администрации района и гмины (административной области).

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

ALFRED KONIECZNY

UDZIAŁ HITLEROWSKICH SĄDÓW SPECJALNYCH WE WROCŁAWIU I OPOLU W REALIZACJI AKCJI „NOC I MGŁA"

W latach II wojny światowej sądownictwu karnemu na Śląsku powierzono zadania, które swym zasięgiem wykraczały daleko poza granice wrocławskiego Wyższego Sądu Krajowego. Należało do nich przede wszystkim orzekanie w sprawach o zdradę stanu w stosunku do patriotów czeskich z okręgu Sądu Krajowego w Brnie (Morwy), przekazane specjalnemu senatowi karnemu Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu [1], orzekanie w analogicznych sprawach przez tenże sąd wobec Polaków z Poznańskiego i Łódzkiego [2], egzekucja wyroków śmierci zapadłych przed sądami specjalnymi we Wrocławiu, Opolu i Katowicach [3], czy wreszcie włączenie sądów specjalnych we Wrocławiu i Opolu do szczególnej akcji eksterminacyjnej, zaszyfrowanej kryptonimem „Noc i mgła". Temu ostatniemu problemowi został poświęcony poniższy zarys; nie rości on sobie pretensji do wyczerpania tematu, a pragnie jedynie zwrócić uwagę na ważniejsze zachowane dokumenty odzwierciedlające śląski aspekt sprawy.

I

Akcja „Noc i mgła" *(Nacht und Nebel,* w skrócie NN) narodziła się pod koniec 1941 r. w związku z sytuacją panującą w okupowanej Francji. Historiografia podkreśla zgodnie, że po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki zaktywizowała się we Francji działalność

[1] Por. okólnik ministra sprawiedliwości Rzeszy z 7 sierpnia 1940 r. — 4021 Sud. — IIIa[14] 372 Betr.: Zuständigkeit der Oberlandesgerichte in Hoch- und Landesverratssachen aus dem Protektorat Böhmen und Mähren, „Deutsche Justiz", 1940, s. 904. W literaturze polskiej problem zasygnalizował już K. Jonca, *Skazańcy czechosłowaccy we wrocławskich więzieniach Gestapo w l. 1939—1945*, „Przegląd Zachodni" 1961, nr 5, s. 81 i n.

[2] K. Jonca, *Gilotyna wrocławskiego Gestapo*, „Polityka" 1960, nr 46.

[3] Liczne dowody na ten temat zawierają m. in. akta katowickiego sądu specjalnego, przechowywane obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach.

ruchu oporu [4]. W ramach zastosowanych represji i akcji odwetowych jeden z sądów wojskowych skazał na śmierć pewną kobietę pod zarzutem umożliwienia szeregu osobom ucieczki do nieokupowanej części Francji. Na skutek interwencji Hitlera nie doszło wprawdzie do wykonania wyroku, zapadła jednak decyzja przetransportowania skazanej do Rzeszy i odizolowania jej od bliskich. Zamierzano w ten sposób zarówno zastraszyć ludność cywilną faktem tajemniczego zniknięcia, jak też nie dopuścić do powstania jeszcze jednej męczenniczki sprawy niepodległościowej [5]. Decyzja wynikała jednak także z obłędnych planów politycznych wodza III Rzeszy w stosunku do Francji, mianowicie z rachub pozyskania jej dla frontu walki przeciwko komunizmowi. W warunkach wzrastającej wciąż działalności konspiracyjnej, liczby sabotaży i zamachów na szkodę okupanta. Hitler zmienił jesienią 1941 r. swój stosunek wobec Francji. We wrześniu powziął decyzję zwalczania ruchu komunistycznego zbiorowymi akcjami odwetowymi, takimi jak branie zakładników, egzekucje dla celów odstraszenia, a także deportowanie w tajemnicy do Rzeszy [6]. Oznaczało to wyraźne votum nieufności dla sądownictwa wojskowego i stanowiło zapewne jeszcze jeden przejaw braku poszanowania dla prawa i sądownictwa ze strony Hitlera [7].

Wydaje się, iż określenie przyszłych form organizacyjnych dla rodzących się przedsięwzięć terrorystycznych i eksterminacyjnych odbyło się pod silną presją „państwa SS". Trzeba bowiem pamiętać, że w okupowanej Francji nie było pierwotnie grup operacyjnych policji bezpieczeństwa czy placówek gestapo, całość władzy spoczywała w rękach Wehrmachtu. W tym stanie rzeczy policyjny aparat Himmlera i Heydricha podejmował liczne próby wkroczenia do okupowanej Francji; zaczęły się one od 20-osobowego Sonderkommanda Heydricha przebranego w mundury żandarmerii polowej, a prowadziły poprzez stale rozbudowywane agendy paryskiej placówki pełnomocnika policji bezpieczeństwa, kierowanej przez SS-Sturmbannführera Helmuta Knochena. W październiku 1941 r. doszło do ostrego konfliktu pomiędzy dowódcą hitlerowskich wojsk okupacyjnych we Francji, generałem Ottonem von

[4] Dla przykładu wymienię prace: E. Jäckel, *Frankreich in Hitlers Europa. Die deutsche Frankreichpolitik im Zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1966; G. Moritz, *Gerichtsbarkeit in den von Deutschland besetzten Gebieten 1939—1945*, Tübingen 1955. Por. też F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 347—351.

[5] Moritz, op. cit., s. 24.

[6] Mowa tu o dekrecie z 16 września 1941 r. w sprawie „komunistycznych ruchów powstańczych na obszarach okupowanych", znanym jako dokument norymberski 289-PS.

[7] Problem ten omawia dokładniej L. Gruchmann, *Hitler über die Justiz. Das Tischgespräch vom 20. August 1942*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte", 1964, nr 1, s. 86 i n.

Stülpnagel, a wspomnianym reprezentantem Heydricha; powodem były inspirowane przez policję bezpieczeństwa zamachy bombowe na synagogi żydowskie w Paryżu z dnia 3 października 1941 r.[8] Wysunięte żądanie odwołania Knochena napotkało na sprzeciw ze strony Heydricha, który zarzucił Stülpnagelowi wręcz „brak zrozumienia dla spraw światopoglądowych". Spór zakończył się przegraną generała, co w konsekwencji przesądzić musiało o dalszym umacnianiu się „państwa SS" we Francji, rzecz jasna kosztem wyłącznych dotychczas uprawnień policyjno-sądowych Wehrmachtu. Powróćmy jednak do właściwego tematu.

Na wyraźne żądanie Hitlera wydział prawny Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW), kierowany przez Rudolfa Lehmanna, przy współudziale ministra sprawiedliwości Rzeszy opracował niebawem szczegółowe zasady represji wobec ludności cywilnej, dopuszczającej się zamachów na personel względnie urządzenia niemieckich władz okupacyjnych[9]. Tekstu opracowanych wytycznych nigdy nie opublikowano, gdyż postanowiono utrzymać przewidziane środki w bezwzględnej tajemnicy. Owe *Richtlinien für die Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten*, podpisane 7 grudnia 1941 r. przez szefa OKW Keitla weszły do historii II wojny światowej jako tzw. *Nacht- und Nebel-Erlass* (dekret w sprawie „Noc i mgła") lub też *Keitel-Erlass*.

Wytyczne przewidywały w punkcie I, iż wszystkie czyny osób cywilnych, nie będących obywatelami Rzeszy, wymierzone przeciwko okupantowi powinni być karane w zasadzie wyłącznie karą śmierci[10]. Dotychczasowe kompetencje sądownictwa wojskowego zostały przy tym zachowane tylko dla tych przypadków, w których wymierzenie kary śmierci nie budziło zastrzeżeń, a samo postępowanie sądowe wraz z egzekucją wyroków można było zakończyć w najkrótszym czasie (w przeciągu 8 dni). Jeżeli okoliczności te nie zachodziły, osoby aresztowane, a co najmniej głównych sprawców, należało deportować do Rzeszy (punkt II)[11]. Jak to wynika z punktu III wytycznych, deportacja miała mieć charakter tajny; wszystkim niemieckim i obcym urzędom inter-

[8] Jäckel, op. cit., s. 227.

[9] Por. np. *Fall 12. Das Urteil gegen das Oberkommando der Wehrmacht gefällt am 28. Oktober 1948 in Nürnberg...*, Berlin 1960, s. 102—103 i 287.

[10] Brzmienie punktu I jest następujące: „In den besetzten Gebieten ist bei Straftaten von nichtdeutschen Zivilisten, die sich gegen das Reich oder die Besatzungsmacht richten und deren Sicherheit oder Schlagfertigkeit gefährden, grundsätzlich die Todesstrafe angebracht".

[11] W punkcie II czytamy: „Die Straftaten des Abschnitts I sind grundsätzlich nur dann in den besetzten Gebieten abzuurteilen, wenn wahrscheinlich ist, dass gegen die Täter, mindestens aber die Haupttäter, Todesurteile ergehen, und wenn das Verfahren und die Vollstreckung der Todesurteile schnellstens durchgeführt werden können. Sonst sind die Täter, mindestens aber die Haupttäter, nach Deutschland zu bringen".

weniującym w sprawie osób uprowadzonych w ramach akcji „Noc i mgła" wolno było jedynie udzielić informacji, iż „zostały aresztowane, jednak stan postępowania nie zezwala na dalsze wyjaśnienia" [12]. W sprawie przyszłych losów osób deportowanych do Rzeszy nie było pierwotnie konkretnych dyrektyw; punkt III zawierał tylko ogólną wzmiankę o wdrożeniu postępowania sądowego przed sądami wojskowymi, „jeżeli wymagał tego szczególny interes wojskowy". Nie wyjaśniono zatem bardzo istotnej kwestii, jakm władzom powierzać w Rzeszy tzw. więźniów-NN, kto miał troszczyć się o ich więzienie, zwłaszcza jeżeli zrezygnowano z wdrożenia postępowania sądowego. Wszystkie te wątpliwości rozwiązały dopiero przepisy wykonawcze z 1942 r. Należy wreszcie zwrócić uwagę na punkt V wytycznych, upoważniający szefa OKW do określenia obszarów, na których miały być stosowane wymienione zasady.

Okólnikiem ministra sprawiedliwości z dnia 6 lutego 1942 r. zostały wyznaczone w Rzeszy następujące sądy specjalne do rozpatrywania spraw-NN:

— *Sondergericht* w Kolonii dla osób deportowanych z okupowanej Francji,

— *Sondergericht* w Dortmundzie dla obszaru Belgii i Holandii,

— *Sondergericht* w Kilonii dla więźniów pochodzących z Norwegii,

— *Sondergericht* w Berlinie dla wszystkich pozostałych krajów, na które zostaną rozciągnięte zasady dekretu-NN [13].

Kompetencje sądu specjalnego w Dortmundzie zostały niebawem przeniesione na *Sondergericht* w Essen, natomiast dla przypadków większej wagi ustaliła się właściwość Trybunału Ludowego *(Volksgerichtshof)*. Los więźniów oddanych przez władze wojskowe do dyspozycji sądów specjalnych miał także pozostać okryty tajemnicą; żadna wieść o nich nie miała dotrzeć za granicę, do ich rodzin. W tym też celu ograniczona została możność powoływania świadków, uzależniono wybór obrońcy od zgody naczelnego prokuratora Rzeszy, wprowadzono zakaz wglądu i udzielania informacji odnośnie do ksiąg zgonu itp. Wszystko to ułatwiało znakomicie zadania sądów specjalnych.

II

Akcja „Noc i mgła rozwijała się stosunkowo powoli, jeżeli ją rzecz jasna porównać z innymi kampaniami eksterminacyjnymi Trzeciej Rze-

[12] Odnośny ustęp punktu III brzmiał: „Deutschen und ausländischen Dienststellen ist auf Fragen nach solchen Tätern zu erklären, sie selen festgenommen worden, der Stand des Verfahrens erlaube keine weiteren Mitteilungen".

[13] R y s z k a, op. cit., s. 349.

szy; nie przybrała też w ostatecznym rachunku masowego charakteru, tym niemniej pozostanie w dziejach hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości haniebnym przykładem pogwałcenia praw człowieka pod pozorami legalności. Warto odnotować, iż pierwszy proces więźniów-NN i pierwszy wyrok śmierci przed sądami specjalnymi doszedł do skutku w Essen w dniu 31 sierpnia 1942 r. Niebawem liczba podobnych procesów miała znacznie wzrosnąć. Według zachowanego sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości z dnia 1 września 1942 r., nadprokurator przy sądzie w Essen wniósł już 180 spraw, obejmujących łącznie 863 osoby z Belgii i Holandii, sądowi w Kolonii oddano 331 osób, zaś sądowi specjalnemu w Kilonii 262 więźniów-NN, czyli w sumie 1456 osób [14]. Liczby te świadczą niewątpliwie o tym, że kampania nabierała rozmachu.

Pracę wymienionych sądów specjalnych zakłóciły jednak rychło skutki coraz bardziej intensywnej wojny powietrznej. Przypomnijmy, że w styczniu 1943 r. Roosevelt i Churchill postanowili podczas konferencji w Casablance prowadzić jeszcze bardziej konsekwentne naloty bombowe na Rzeszę w celu skruszenia hitlerowskiego potencjału wojennego, a także destruktywnego oddziaływania na morale ludności cywilnej, co w efekcie miało przygotować grunt dla planowanej inwazji we Francji [15]. Zapowiedziane bombardowania rozpoczęły się latem 1943 r., obejmując zwłaszcza ośrodki przemysłu zbrojeniowego Niemiec zachodnich i środkowych, w których obrębie znajdowały się właśnie interesujące nas sądy specjalne. Realizacja akcji „Noc i mgła" ulegała zakłóceniom. Odnotujmy, że właśnie na Kolonię ruszył jeszcze dnia 30 maja 1942 r. pierwszy nalot „tysiącsamolotowy", zaś miasto Essen przeżyło m. in. ciężkie naloty nocne w dniach 5 marca, 15 marca i 3 kwietnia 1946 r. W tych warunkach narodziła się koncepcja przeniesienia uprawnień zagrożonych sądów specjalnych, a zwłaszcza oddanych im do dyspozycji więźniów-NN, na tereny nie objęte jeszcze alianckimi rajdami powietrznymi.

Jako pierwszy zawiesił swą działalność najprawdopodobniej *Sondergericht* w Berlinie (o ile nie przyjąć, iż sprawy jego przejął *Volksgerichtsthof*). Z kolei dnia 2 listopada 1943 r. minister sprawiedliwości Rzeszy zarządził przeniesienie kompetencji sądu specjalnego i jego nadprokuratury w Kolonii na *Sondergericht* i prokuraturę przy ówczesnym Sądzie Krajowym we Wrocławiu; zarządzenie wchodziło w życie z dniem 15 listopada 1943 r.[16] Od tej więc daty napływać zaczęli do więzień

[14] Ibid.; Moritz, op. cit., s. 27.

[15] J. Gerhard, J. Lider, T. Rawski, S. Zaleski, *Druga wojna światowa 1939—1945. Informator*, Warszawa 1962, s. 144—145.

[16] Pełnego tekstu zarządzenia nie udało się znaleźć; wiadomość o nim pochodzi z omawianej niżej korespondencji.

i zakładów karnych Dolnego Śląska więźniowie-NN deportowani z północnej Francji (z wyłączeniem departamentów Pas de Calais i Du Nord), o ile oczywiście już wcześniej nie znaleźli się w obozach koncentracyjnych na obszarze Rzeszy [17]. Minister powiadomił o powziętej decyzji także szefa policji bezpieczeństwa, który przyjął ją z poważnymi zastrzeżeniami. W odpowiedzi podpisanej przez szefa wydziału IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) z dnia 4 stycznia 1944 r. czytamy:

„Z uwagi na znane trudności transportowe, brak pomieszczeń więziennych oraz trudności personalne, trzeba było w Rzeszy dołożyć wiele trudu, by zorganizować transport więźniów akcji „Noc i mgła" do Kolonii oraz tymczasowo rozmieścić ich do czasu rozpoczęcia rozprawy głównej przed sądem specjalnym w Kolonii. Nagłe wyznaczenie innego sądu specjalnego dla więźniów akcji „Noc i mgła" z Francji stawia przede mną trudności niemal nie do przezwyciężenia. Pomijając kwestię, iż trasa transportu z Paryża do Wrocławia jest mniej więcej dwa razy dłuższa aniżeli do Kolonii, nie widzę też możliwości zorganizowania odpowiednich pomieszczeń dla więźniów akcji „Noc i mgła" w przyzwoitej odległości od Wrocławia. Nie będzie można wykluczyć tego, że w takich warunkach wystąpią dłuższe przerwy w regularnych transportach więźniów-NN. Stan taki nie jest do przyjęcia ze względu na konieczność możliwie szybkiego usunięcia więźniów z obszaru Francji. Co więcej, z uwagi na szczególną potrzebę utrzymywania w tajemnicy przypadków NN, jest sprawą jak najbardziej nie wskazaną, aby nieustannie powiększać liczbę placówek wtajemniczonych w akcję.

Nie mogę powstrzymać się od wyrażenia zastrzeżeń z tego powodu, że i tym razem nie powiadomiono mnie wcześniej o zamierzonej decyzji. Odwołuję się w związku z tym do tamtejszego pisma z dnia 12. 4. 1943 IV a — — 693/43g i odpowiedzi z dnia 28. 4. 1943, przekazanej osobiście ministrowi sprawiedliwości przez szefa policji bezpieczeństwa w dniu 10. 6. 1943 r.

Celem uniknięcia przedstawionych trudności proszę o utrzymanie w mocy dotychczasowych kompetencji sądu specjalnego i prokuratury w Kolonii w zakresie opracowywania spraw akcji „Noc i mgła" z terenu Francji" [18].

Nie ma potrzeby podważania zasadności kontrargumentów wysuniętych przez szefa gestapo. Jeżeli jednak uwzględnimy fakt istnienia w bezpośrednim sąsiedztwie Wrocławia jednego z najważniejszych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, jakim był KL Gross-Rosen, wówczas wydawać się musi, że negatywne stanowisko Müllera wypływało z niezaspokojonych roszczeń ze strony „państwa SS" (wydanie decyzji bez uprzedniego porozumienia z RSHA).

Minister sprawiedliwości Rzeszy Thierack nie zgodził się z zastrze-

[17] W sprawie traktowania więźniów-NN w obozach koncentracyjnych RSHA i Główny Urząd Administracyjno-Gospodarczy SS wydały własne przepisy; por. np. aneks I.

[18] Dokument norymberski NG-237, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: AGK), Proces nr 3, t. XLIV, s. 3—4. Por. aneks II.

żeniami ze strony policji bezpieczeństwa; skutki ofensywy powietrznej oraz wymagania co do tajności całej akcji były widocznie zbyt poważne. Być może zachodziły tu jeszcze jakieś dodatkowe okoliczności, skoro minister w odpowiedzi z 18 stycznia 1944 r. uzasadniał potrzebę przeniesienia do Wrocławia „tak nagłą koniecznością z uwagi na szczególną sytuację wywołaną wojną powietrzną", która nie pozwoliła na wcześniejsze powiadomienie szefa policji bezpieczeństwa. Ponieważ zaś przyczyny uzasadniające decyzję z dnia 2 listopada 1943 r. były nadal aktualne, minister „nie widział żadnych możliwości" jej anulowania. Zaapelował zatem do Müllera o niezbędną pomoc w przezwyciężeniu powstałych trudności, których bynajmniej nie negował [19]. RSHA nie zgłosiło już dodatkowych zastrzeżeń i w ten sposób został zapoczątkowany pierwszy etap udziału śląskich sądów specjalnych w realizacji akcji „Noc i mgła". Do akcji włączyła się niebawem i wrocławska *Staatspolizeileitstelle*, mogliśmy bowiem stwierdzić, iż w jej wydziale „II A" prowadzącym sprawy lewicowego ruchu oporu (komunizm i marksizm) został wówczas utworzony specjalny referat „II A (NN)" [20].

W praktycznej działalności *Sondergericht Breslau* w ramach akcji „Noc i mgła" wyłoniły się wkrótce różnego rodzaju wątpliwości interpretacyjne i proceduralne; świadczą one z jednej strony zapewne o braku dostatecznego doświadczenia względnie rozeznania wrocławskiego sądu, ale z drugiej muszą być zakwalifikowane do modnej wówczas praktyki „upraszczania" procedury sądowej, uzasadnionej nie tylko trudnościami kadrowymi ale również zmierzającymi do wzmożenia skuteczności wymiaru sprawiedliwości. Warto zapoznać się z owymi problemami, ponieważ stanowią ciekawą ilustrację postawy kierownictwa wrocławskiego sądownictwa karnego wobec zbrodniczych przedsięwzięć III Rzeszy. Wyliczenie wrocławskich postulatów znajdujemy w piśmie miejscowego prokuratora generalnego przy Wyższym Sądzie Krajowym dra Sturma z 10 stycznia 1944 r., skierowanym do radcy Bürcknera w ministerstwie sprawiedliwości [21]. Dotyczyły one w szczególności sposobu opracowywania meldunków w sprawie ewentualnego skorzystania z prawa łaski wobec osób skazanych na śmierć, stosowania przepisów proceduralnych w postępowaniu przeciwko młodocianym więźniom-NN, przeznaczania zarekwirowanych pieniędzy więźniów-NN na pokrycie kosztów egzekucyjnych, przechowywania akt personalnych zmarłych więźniów-NN, przekazywania zwłok zmarłych więźniów policji kryminalnej, celem

[19] Dokument norymberski NG-222 (także NG-237), ibidem, s. 5. Por. aneks III.
[20] AP Wrocław, Nadprezydium Wrocław 372 — „Meldeblatt herausgegeben von der Staatspolizeileitstelle Breslau II F", nr 2 z 15 I 1944 r. oraz nr 4 z 15 II 1944 r. (meldunki o zbiegłych więźniach-NN).
[21] Dokument norymberski NG-203; AGK, Proces nr 3, t. XLIII, s. 346—347 — aneks IV.

przeprowadzenia niezwłocznych i utrzymanych w tajemnicy pogrzebów, i powiadamiania gestapo o śmiertelnych wypadkach. Do wątpliwości tych dołączył Sturm jeszcze wnioski nadprokuratora przy sądzie specjalnym we Wrocławiu w sprawie uproszczenia i przyspieszenia procedury sądowej wobec więźniów-NN. Proponowano tam zniesienie wymogu zatwierdzania aktów oskarżenia przeciwko więźniom-NN przez naczelnego prokuratora Rzeszy i udzielenia nadprokuratorowi prawa bezpośredniego wnoszenia ich do sądu specjalnego; okres upływający między wniesieniem aktu oskarżenia a rozprawą główną uznano bowiem za wystarczający dla zgłoszenia ewentualnych zastrzeżeń. Dalszy wniosek dotyczył rezygnacji z przekazywania akt sądowych osób skazanych na śmierć, uzasadniony oszczędnością czasu i papieru; zastąpić miały je miesięczne wykazy osób skazanych na śmierć. I wreszcie sugerowano, ażeby sentencje wyroków przesyłano do ministerstwa na blankietach przy użyciu specjalnej pieczątki lub w półmiesięcznych raportach zbiorczych, „jako że w przeważającej większości wypadków nie są zgłaszane zastrzeżenia do ferowanych wyroków, które najczęściej odpowiadają wnioskom prokuratury". Celem rozpatrzenia wymienionych spraw, dr Sturm uważał za wskazane przysłanie do Wrocławia radcy ministerialnego dra Wilhelma von Ammona, głównego rzeczoznawcy ministerstwa sprawiedliwości do akcji „Noc i mgła" [22].

Ministerstwo uznało potrzebę odbycia proponowanej narady we Wrocławiu. Odbyła się ona w dniu 29 stycznia 1944 r. z udziałem radcy von Ammona, prezydenta Wyższego Sądu Krajowego dra Junga, prokuratora generalnego dra Sturma i jego specjalnego referenta, dalej — prezydenta Sądu Krajowego dra Söhrgena, nadprokuratora przy sądzie specjalnym dra Drahta i innych sędziów oraz prokuratorów zajmujących się sprawami NN. W sumie uczestniczyło w naradzie 15 osób [23]. Przyniosła ona następujące rozstrzygnięcia:

1. Znosi się postępowanie zatwierdzające w sprawach nie uzasadniających wymierzenie kary śmierci, w przypadkach wątpliwych oraz zamierzonego zawieszenia postępowania; nadprokurator wnosi akt oskarżenia do sądu specjalnego niezwłocznie po zakończeniu śledztwa, przesyłając równocześnie do ministerstwa sprawiedliwości kopię, która powinna zawierać wniosek w przedmiocie żądanej kary.

2. Przesyłanie wyroków ze specjalnym raportem będzie wymagane tylko w przypadkach, w których zachodzą szczególne okoliczności.

[22] Von Ammon był jednym z 14 oskarżonych w norymberskim procesie prawników hitlerowskich z 1947 roku, w którym został skazany na karę 10 lat więzienia; T. Cyprian, J. Sawicki, *Nieznana Norymberga. Dwanaście procesów norymberskich*, Warszawa 1965, s. 128.

[23] Dokument norymberski NG-203 01/240; AGK, Proces nr 3, t. XLIII, s. 348. Por. aneks V.

3. Meldunki w związku z procedurą stosowania prawa łaski należy przedstawiać w uproszczonej formie.

4. Przy sądzeniu młodocianych więźniów-NN należy w zasadzie stosować odpowiednio przepisy ustawy o sądach dla nieletnich; niedopuszczalne jest jednak wymierzanie kar „nieokreślonych".

5. Skonfiskowane pieniądze więźniów-NN należy wykorzystać na pokrycie kosztów egzekucyjnych.

6. Akta personalne zmarłych więźniów-NN władze więzienne winny przekazywać prokuraturze do przechowania.

7. Znosi się wymóg przedstawiania (ministerstwu) comiesięcznych wykazów osób, przekazanych sądowi specjalnemu przez władze wojskowe. W ich miejsce dopuszcza się comiesięczne zestawienia liczbowe, wykazujące liczbę osób przekazanych przez władze wojskowe, osób postawionych w stan oskarżenia, osób skazanych, zmarłych, przekazanych Trybunałowi Ludowemu itp.

8. Uznano wreszcie za rzecz wskazaną, aby wrocławskie instancje sądowe zajmujące się sprawami NN nawiązały bezpośredni kontakt z dowództwem Wehrmachtu w Paryżu; organizacją ewentualnego spotkania zajmie się ministerstwo sprawiedliwości.

Przegląd zapadłych decyzji, ważnych dla nas z racji wyjawienia wielu szczegółów tajnego procederu sądowego, wskazuje, że przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości zaakceptował niemal wszystkie wrocławskie postulaty. Nie zdołano jedynie rozstrzygnąć kwestii przekazywania policji kryminalnej zwłok zmarłych w areszcie więźniów-NN, co wskazywałoby na istniejące w tej mierze zastrzeżenia ze strony gestapo.

Po powrocie von Ammona do Berlina, zgodnie z zapowiedzią zostało skierowane pismo do sztabu dowódcy wojsk niemieckich w Paryżu, generała von Stülpnagel. Ministerstwo powiadamiało w nim o swej decyzji z 2 listopada 1943 r. i zaproponowało w związku z tym odbycie bezpośredniej narady między przedstawicielami sądownictwa wojskowego, odpowiedzialnymi za realizację akcji „Noc i mgła", a kierowniczymi przedstawicielami wrocławskiego sądownictwa; spotkanie to miałoby na celu omówienie różnych wątpliwości wynikających ze stosowania dekretu NN, zaś przedstawiciele Wrocławia mogliby na miejscu zapoznać się ze stosunkami panującymi w okupowanej Francji [24].

Planowane spotkanie odbyło się w dniach 14—18 kwietnia 1944 r. u szefa sądownictwa wojskowego na obszarze okupowanej Francji, dra Böttichera. Z Wrocławia uczestniczyli w nim prezydent Wyższego

[24] Ibid., dokument 01/241, s. 349 (pismo z lutego 1944 r. bez oznaczenia dnia). Por. część druga aneksu V.

Sądu Krajowego dr Jung, prokurator generalny dr Sturm, nadprokurator przy sądzie specjalnym dr Draht oraz radca Sądu Krajowego dr Hiller jako zastępca chorego przewodniczącego sądu specjalnego radcy Sądu Krajowego Mendego. Wizyta w Paryżu obejmowała najpierw konferencję u Böttichera, której głównym tematem była bodajże ocena dotychczasowej polityki wymiaru kary stosowanej przez wrocławski sąd specjalny wobec więźniów-NN. Władze wojskowe zaaprobowały w pełni dotychczasowe orzecznictwo; wyroki sądu specjalnego przesyłane na bieżąco dowódcy hitlerowskich wojsk okupacyjnych we Francji nie budziły zastrzeżeń, jako że — zdaniem Böttichera — „nie były bynajmniej łagodne".

Po naradzie odbyło się zwiedzanie wojskowego więzienia Fresnes, w którym przetrzymywano francuskich patriotów, dalej wizyty u wyższego dowódcy SS i Policji dla północnej Francji i Belgii SS-Gruppenführera Kurta Oberga oraz u dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Paryżu *SS-Oberführera* Helmutha Knochena. Całość dopełniła „podróż służbowa" po obszarach okupowanych dla zorientowania wrocławskich gości o „stanie bezpieczeństwa" we Francji, co miało dostarczyć im odpowiednich wskazówek dla praktycznego orzecznictwa.

W czerwcu 1944 r. *Chefrichter* Bötticher obiecał złożyć rewizytę we Wrocławiu [25].

Procesy więźniów-NN przed *Sondergericht Breslau* były już w pełnym toku, kiedy w dniu 10 lutego 1944 r. zapadły w ministerstwie sprawiedliwości dalsze decyzje w interesującej nas sprawie. Na wniosek (niewiadomego autorstwa) minister zarządził mianowicie ewakuację wszystkich więźniów-NN przebywających w obozie karnym w Papenburgu i przeniesienie ich w terminie do dnia 15 marca do wschodnich okręgów Rzeszy. Zgłoszona wtedy propozycja przeniesienia deportowanych do okręgu Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach nie wywołała zastrzeżeń ze strony ministra, byle tylko dysponowano by tam odpowiednio bezpiecznymi i gotowymi już pomieszczeniami.

W osiem dni później (18 lutego) doszło we Wrocławiu do spotkania pomiędzy von Ammonem i kierownikiem wydziału V ministerstwa sprawiedliwości Heckerem z jednej strony, a drem Sturmem, jego referentem prokuratorem drem Hauckem oraz nadprokuratorem drem Scheunpflugem, reprezentującym katowickiego prokuratora generalnego — z drugiej. Tematem narady był problem planowanego rozmieszczenia więźniów-NN, podległych dotychczas kompetencji sądu specjalnego w Essen. W wyniku rozmów stwierdzono, że na obszarze Wyższego

[25] Dokument norymberski NG-231; ibidem, s. 365 — notatka do akt von Ammona.

Sądu Krajowego w Katowicach, obejmującym obie górnośląskie rejencje, istnieją warunki bezpiecznego rozmieszczenia głównej masy wspomnianych więźniów. Przyjąć miało ich przede wszystkim więzienie karne w Strzelcach Opolskich, a w mniejszej ilości obóz karny (*Justizstraflager*) w Blachowni Śląskiej, pow. Koźle. Pewne ilości więźniów postanowiono wreszcie rozlokować w miejscowościach Untermassfeld (okręg OLG Jena) oraz St. Georgen-Bayreuth (okręg OLG Bamberg).

Nazajutrz, tj. dnia 19 lutego 1944 r., von Ammon udał się do Katowic, gdzie konferował osobiście z prokuratorem generalnym drem Haffnerem oraz zastępcą (znajdującego się właśnie na urlopie) prezydenta Wyższego Sądu Krajowego drem Caliebe na temat wyboru sądu specjalnego, który w miejsce *Sondergericht Essen* rozstrzygałby w przyszłości sprawy więźniów-NN pochodzących z Belgii, Holandii i północnofrancuskich departamentów Pas de Calais i Du Nord. Uzgodniono wówczas, że spośród trzech sądów specjalnych znajdujących się na obszarze katowickiego *Oberlandesgericht* w rachubę może wchodzić jedynie sąd specjalny w Opolu; przemawiały za tym zarówno względy bezpieczeństwa, jak i stojące do dyspozycji pomieszczenia. Wysunięto przy tym sugestię stworzenia w Strzelcach Opolskich specjalnej filii *Sondergericht Oppeln* oraz pewnych zmian w dotychczasowym sądowym podziale administracyjnym. Mianowicie dla odciążenia sądu specjalnego w Opolu podległy mu okręg Sądu Krajowego w Gliwicach miał zostać objęty właściwością terytorialną sądu specjalnego w Katowicach. Kierownicy katowickiego wymiaru sprawiedliwości oświadczyli jednak, że zamierzone przekazanie spraw NN sądowi specjalnemu w Opolu rodzi tak poważne trudności personalne, że przezwyciężenie ich będzie możliwe tylko w wypadku skierowania do Opola trzech dodatkowych sędziów dla sądu specjalnego oraz pięciu prokuratorów. Postulowano przy tym, aby dla zapoznania się z doświadczeniami sądu specjalnego w Essen, skierowano do Opola na okres kilku miesięcy przewodniczącego *Sondergericht Essen*, dyrektora Sądu Krajowego Birkelbacha, podobnie jak tamtejszych prokuratorów prowadzących sprawy NN, zaś odpowiedzialnego referenta prokuratury generalnej w Hamm, nadprokuratora Albrechta, należałoby na pewien czas przenieść do Katowic. Uznano wreszcie potrzebę powiadomienia miejscowego gauleitera Fritza Brachta o prowadzonych negocjacjach, ażeby umożliwić mu przedstawienie ewentualnych zastrzeżeń. Spotkanie z gauleiterem odbyło się 21 lutego 1944 r. i miało najprawdopodobniej czysto informacyjny charakter [26].

Argumenty katowickich rozmówców von Ammona były nie do odparcia. Natychmiast więc wydział personalny ministerstwa sprawiedli-

[26] Dokument norymberski NG-1046 01/300; ibid., t. XLIV, s. 13—14 — aneks VI.

wości zarządził postulowane zmiany. Dnia 9 marca 1944 r. powiadomiono von Ammona, że z dniem 15 marca zostaje skierowanych do Opola trzech sędziów z Essen (wśród nich przewodniczący sądu specjalnego) oraz pięciu prokuratorów; ponadto na okres dwóch miesięcy przechodził do Opola również nadprokurator z Essen [27].

Tymczasem już 29 lutego 1944 r. wydział IVa ministerstwa sprawiedliwości, prowadzący sprawy NN, wystosował tajny okólnik do zainteresowanych władz sądowych, prokuratorskich, wojskowych i policyjnych, w którym oficjalnie zawiadamiał o decyzji przeniesienia kompetencji *Sondergericht Essen* na sąd specjalny i prokuraturę w Opolu; decyzja wchodziła w życie z dniem 15 marca 1944 r.[28] Wprawdzie w zachowanej dokumentacji nie znajdujemy wyraźnej wzmianki o motywach powyższej decyzji, wydaje się jednak, że odgrywały tu zasadniczą rolę analogiczne względy co w przypadku Kolonii.

Prokuratura generalna w Katowicach przystąpiła do realizacji nowych zadań z wielką gorliwością. Już 18 kwietnia 1944 r. interweniował w ministerstwie sprawiedliwości jej szef, dr Haffner, w sprawie zbyt długiego przetrzymywania przez naczelnego prokuratora Rzeszy kompletów akt spraw NN, które zamierzano sądzić przed Trybunałem Ludowym, nie przekazując niezbędnych dokumentów względnie ich odpisów wymaganych do procesów przed sądem specjalnym. Komplikowało to nie tylko postępowanie sądowe, ale przede wszystkim zwiększało coraz bardziej liczbę przetrzymywanych w areszcie śledczym. Domagał się więc, ażeby *Oberreichsanwalt* podejmował możliwie szybko decyzje o przejęciu sprawy przez Trybunał Ludowy i niezwłocznie polecał sporządzanie odpisów akt potrzebnych do spraw pozostawionych sądowi specjalnemu. Na poparcie swoich dezyderatów dr Haffner przedstawił wykaz spraw przekazanych swego czasu naczelnej prokuraturze w celu rozstrzygnięcia właściwości rzeczowej. Poruszone zostały także inne problemy akcji NN, treści ich jednak nie zdołano ustalić [29].

Interwencja generalnego prokuratora katowickiego nie odniosła zamierzonego celu. W odpowiedzi przekazanej Haffnerowi 26 kwietnia 1944 r. tłumaczono istniejący stan rzeczy trudnościami obiektywnymi; w rozpatrywanych sprawach, które obejmowały często wielu oskarżonych nie łatwo było z góry wychwycić najważniejsze osoby, ujawniały je dopiero bieżące rozprawy sądowe i stąd nie dająca się uniknąć zwłoka

[27] Ibid. 01/299, s. 12 — pismo radcy ministerialnego dra Haage do von Ammona.
[28] Ibid., s. 9—11 — aneks VII.
[29] Dokument norymberski NG-240; ibid., t. XLIII, s. 361. W zachowanej notatce do akt dra Reichelta dla von Ammona omówiony problem spisano jako punkt d) interwencji dra Haffnera; treść pozostałych punktów jest nieznana. Por. aneks VIII.

przy podejmowaniu ostatecznej decyzji o podsądności określonego więźnia-NN [30].

Sprawy zatwierdzenia ostatecznej właściwości sądu specjalnego w stosunku do więźniów-NN przejętych od władz wojskowych, w sprawie których przedstawiono ministrowi sprawiedliwości projekty aktów oskarżenia, były przedmiotem dość obszernej korespondencji jeszcze w miesiącu maju 1944 r.[31] Jest ona dla nas ważna przede wszystkim ze względu na ujawnienie dziesiątków nazwisk więźniów-NN z krótkim określeniem zarzucanego im czynu. Odnotujmy przykładowo nazwiska z 1943 r., występujące w aneksie do pisma opolskiej prokuratury z 3 maja 1944 r.:

Adriaenssenz oraz 7 innych	— sporządzanie ulotek,
Breugelmanz	— sprzyjanie wrogom (*Feindbegünstigung*),
Buisset oraz 1 inny	— sabotaż,
Calloens	— szpiegostwo,
Carton oraz 3 innych	— sporządzanie i rozpowszechnianie ulotek itp.,
Castelain oraz 4 innych	— popieranie działalności komunistycznej,
De Conninck oraz 20 innych	— sprzyjanie wrogom,
Defaux	— sprzyjanie wrogom,
Delmazure oraz 3 innych	— popieranie działalności komunistycznej,
Forreye	— sprzyjanie wrogom,
Larae oraz 7 innych	— sprzyjanie wrogom,
Larmand	— szpiegostwo,
Loriaux oraz 3 innych	— nielegalne posiadanie broni,
Martin	— popieranie działalności komunistycznej,
Massinon oraz 1 inny	— sprzyjanie wrogom,
Mathnieu	— działalność komunistyczna,
Passelece	— sporządzanie i rozpowszechnianie antyniemieckich pism,
Rooselaerte	— sprzyjanie wrogom,
Storme oraz 7 innych	— sprzyjanie wrogom,
Vilmet	— nielegalne posiadanie broni.

[30] Ibid., BBT 2017 C, s. 362.

[31] Dokument norymberski NG-264; ibid., s. 368—383, pisma opolskiej i katowickiej prokuratury do ministerstwa sprawiedliwości wraz z wykazami spraw.

Dodajmy, że do dnia 31 marca 1944 r. sąd specjalny w Opolu oczekiwał od naczelnej prokuratury przy Trybunale Ludowym zatwierdzenia aktów oskarżenia odnośnie 86 spraw, które obejmowały łącznie 1059 więźniów-NN. Jak na dwutygodniowy okres działalności *Sondergericht Oppeln* są to cyfry przerażające!

Podobnie jak wcześniej w przypadku Wrocławia, tak i tym razem doszło niebawem do spotkania czynników wojskowych z przedstawicielami opolskiego sądu specjalnego oraz górnośląskiej prokuratury. W dniach 29—30 czerwca 1944 r. przebywał w Opolu *Chefrichter* przy dowództwie hitlerowskich wojsk okupacyjnych na obszar Belgii i północnej Francji dr Schikarski oraz nadradca sądu wojskowego Tzschantke i przeprowadził rozmowy, w których uczestniczyli von Ammon, prezydent Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach Drendel, wraz ze swym zastępcą, prokurator generalny dr Haffner, prokurator dr Nellessen, nadprokurator przy sądzie specjalnym w Opolu dr Engelen i pierwszy prokurator przy tym sądzie Rothe, sam *Sondergericht Oppeln* reprezentowali dyrektorzy Sądów Krajowych Hübner, Fähndrich i Birkelbach. *Chefrichter* Schikarski oświadczył, że w najbliższym czasie należy liczyć się ze „wzmożonym przekazywaniem więźniów-NN do Rzeszy". Na szczególne podkreślenie zasługuje wystąpienie sędziów opolskiego *Sondergerichtu*, którzy zwrócili uwagę „iż według wiarygodnych zeznań licznych oskarżonych byli oni w Belgii narażeni na poważne szykany ze strony policji niemieckiej", co stawia pod znakiem zapytania wartość dowodową sporządzonych pod taką presją zeznań. Dr Schikarski przyrzekł zbadać tego rodzaju przypadki, które stanowią dla nas potwierdzenie stosowania wobec więźniów-NN metody „obostrzonego przesłuchania" stosownie do ściśle tajnych wytycznych szefa policji bezpieczeństwa z 12 czerwca 1942 r.[32]

Po naradzie wszyscy uczestnicy udali się do Strzelec Opolskich, gdzie zwiedzano pomieszczenia sądu, prokuratury, kwatery więźniów-NN, a prawdopodobnie również ich miejsca pracy. W drodze powrotnej do Berlina von Ammon zatrzymał się jeszcze we Wrocławiu, gdzie 1 lipca 1944 r. konferował z rzeczoznawcą prokuratorem Gawellek'em.

Niewiele jest materiałów pozwalających określić sytuację osób uprowadzonych w ramach akcji „Noc i mgła", którzy znaleźli się w śląskich więzieniach śledczych. Nie ulega wątpliwości, że wykorzystywano ich jako przymusową siłę roboczą — i to pod szczególnym nadzorem — w śląskim przemyśle wojennym. Tak np. więźniowie oddani do dyspozycji sądu specjalnego we Wrocławiu, których rozlokowano w więzieniu kar-

[32] Dokument norymberski NG-261; AGK, Proces nr 3, t. XLIII, s. 386. Por. aneks IX.

nym przy ul. Świebodzkiej 1 *(Freiburgerstrasse)*, byli zatrudnieni w lutym 1944 r. w cukrowni w Klecinie *(Klettendorf)* [33]. Inna grupa więźniów-NN przetrzymywana była w więzieniu w Świdnicy i zatrudniona w cukrowni w miejscowości Pszenno [34]. Z więźniów opolskich prócz zatrudnionych na terenie zakładów koksochemicznych w Blachowni Śląskiej, około 400-osobowa grupa pracowała w walcowni stali w Łabędach pod Gliwicami. W sprawie więźniów opolskich zachowało się pismo katowickiego prokuratora generalnego do ministerstwa sprawiedliwości z 27 lipca 1944 r., które ze względu na zawarte w nim propozycje zasługuje na pełne przytoczenie. Czytamy w nim:

„Więźniów-NN przetrzymywanych w okręgu Wyższego Sądu Krajowego w Katowicach zatrudnia się już w znacznej części w przemyśle zbrojeniowym i to bez względu na to, czy chodzi o więźniów śledczych czy osoby skazane. Umieszczeni są oni tam zawsze w specjalnych obozach, położonych na terenie zakładu przemysłowego względnie w jego pobliżu. Zamierza się w ten sposób oddać do dyspozycji przemysłu zbrojeniowego możliwie wszystkich więźniów-NN.

Okazało się jednak, że więźniowie-NN zatrudnieni dotychczas w przemyśle zbrojeniowym, jak np. 400-osobowa grupa pracująca w Łabędach, wykazują się bardzo dobrą wydajnością pracy i odznaczają się zwłaszcza jako fachowcy. Życzeniem przemysłu zbrojeniowego jest więc dalsze zatrzymanie zatrudnionych więźniów-NN po ich uniewinnieniu względnie odbyciu kary.

Proszę o rozstrzygnięcie, czy i w jakiej formie można zrealizować tego rodzaju żądania. Poważne zastrzeżenia rodzą się z powodu braku tytułu prawnego, uzasadniającego dalsze więzienie oraz stąd, że wymiar sprawiedliwości chwytałby się wtedy prewencyjnych środków policyjnych. Powstaje jednak pytanie, czy sytuacja Rzeszy nie uzasadnia także tego rodzaju nadzwyczajnych przedsięwzięć.

W razie pozytywnego ustosunkowania się do żądań przemysłu zbrojeniowego, sugeruję uzgodnienie z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy, aby fachowcy spośród więźniów-NN, których dalszego zatrudnienia domagać się będzie określony zakład przemysłowy, pozostawali po uniewinnieniu względnie po odbyciu kary nadal w dotychczasowych obozach sądowych w miejscu tegoż zakładu zbrojeniowego, lecz jako policyjni więźniowie gestapo" [35].

Powyższe pismo, będące dość typowym przykładem schematu myślowego przedstawicieli hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości (bezwzględne zniszczenie wroga przy zachowaniu „podstaw prawnych"), zaopatrzone jest notatką von Ammona z 5 sierpnia 1944 r.: „Jeżeli nie ma Pan zastrzeżeń, zamierzam porozumieć się z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy [...]". Potwierdza to, że odpowiedzialny przed-

[33] AP Wrocław, Nadprezydium Wrocław 372 — „Meldeblatt... der Staatspolizeileitstelle Breslau II F", nr 4 z 15 lutego 1944 r. — por. aneks X.
[34] Ibid., nr 2 z 15 stycznia 1944 r. — por. aneks X.
[35] Dokument norymberski NG-264 01/425; AGK, Proces nr 3, t. XLIII, s. 384—385, znany także jako dokument norymberski NOKW-3135; ibid., Proces nr 12, t. XLII, s. 281—282 — aneks XI.

stawiciel ministerstwa aprobował w pełni niezgodne z prawem propozycje katowickiego prokuratora generalnego. Wynik zamierzonych rozmów z RSHA nie jest znany; inny dopisek pod dokumentem informuje, że dr Haffner wystąpi później z wnioskiem wycofania więźniów-NN z zakładów przemysłowych i że w sprawie tej planuje się jakieś rozmowy.

Wymogi utrzymania akcji „Noc i mgła" w bezwzględnej tajemnicy, która właśnie miała zagwarantować prewencyjne oddziaływanie represji, powodowały szczególnie wzmożony nadzór nad więźniami. Pomimo to zanotowaliśmy trzy wypadki ucieczek więźniów-NN w okręgu wrocławskim, zakończone niestety niepowodzeniem. I tak w nocy z 5 na 6 grudnia 1943 r. z kwatery komanda roboczego więzienia świdnickiego zbiegł Francuz Henry Plantard z zawodu tokarz, ur. 17 II 1922 w Verneuil; o jego ponownym ujęciu powiadomiło wrocławskie gestapo 1 października 1944 r.[36] Pozostałych dwóch francuskich więźniów śledczych podjęło ucieczkę 1 lutego 1944 r. z komanda roboczego przy cukrowni w Klecinie. Byli to Marc Mangeot, ur. 21 I 1923 w Argenteuil oraz Robert Courteaux, ur. 24 IX 1912 w Laon; o ich ujęciu powiadomiło wrocławskie gestapo już 1 marca 1944 r.[37]

Podkreślone już długie przetrzymywanie więźniów-NN w różnych zakładach karnych czy obozach przyzakładowych, przewlekłe śledztwo z konsekwencjami gestapowskiego „obostrzonego przesłuchiwania" powiększało dodatkowo listę ofiar bezpośredniego terroru sądowego. W niekompletnych księgach urzędu stanu cywilnego m. Wrocławia z lat 1943—1944 udało się ustalić nazwiska 31 osób, zmarłych (z wyjątkiem dwóch) w więzieniu śledczym przy ul. Świdnickiej, które zaliczyć należy z dużym prawdopodobieństwem do więźniów akcji „Noc i mgła"[38]. Podobne wypadki miały zapewne miejsce również i w pozostałych miejscach odosobnienia więźniów-NN.

Nieznane są ostateczne wyniki działalności obu sądów specjalnych na Śląsku w ramach akcji „Noc i mgła". W dokumentach norymberskiego procesu prawników zachowało się jedynie zestawienie statystyczne, obejmujące sprawy przekazane sądom specjalnym przez władze wojskowe,

[36] „Meldeblatt...", nr 2 z 15 stycznia oraz nr 18 z 1 października 1944 r.

[37] Ibid., nr 4 z 15 lutego oraz nr 5 z 1 marca 1944 r. Znaleźliśmy ponadto wzmiankę o dalszej ucieczce 4 więźniów-NN w listopadzie 1944 r. w biuletynie wrocławskiej policji porządkowej: AP Wrocław, Rejencja Wrocław — Wydział I 364, niefol. „Polizei-Nachrichtenblatt der Staatlichen Polizei-Verwaltung Breslau", nr 45 z 25 XI 1944 r. Czytamy tu: „Die Revierschreiben [...] und v. 18. 11. 44 Nr 875 betreffend Fahndung nach [...] und 4 NN-Gefangenen sind durch Festnahme erledigt". I ta ucieczka zakończyła się zatem niepowodzeniem, a w dodatku nie wiemy z jakiego terenu owi więźniowie pochodzili.

[38] Według danych udostępnionych autorowi uprzejmie przez doc. dra K. Joncę z Zakładu Doktryn Politycznych i Prawnych Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych Uniwersytetu Wrocławskiego.

sprawy wniesione przez prokuraturę do sądu oraz sprawy zakończone już wyrokiem według stanu z 30 kwietnia 1944 r. Ale i ten unikalny dokument rzuca bardzo ciekawe światło na rozmach całej akcji, w tym także na udział sądów specjalnych we Wrocławiu i Opolu. Tak więc ogólna liczba spraw oddanych przez władze wojskowe wynosiła wówczas 2014 i obejmowała 6639 osób (średnio przeszło 3 osoby na jedną sprawę). Z liczby tej zaledwie 12 spraw z 442 osobami przejął sąd specjalny w Kilonii, co dowodzi raczej niewielkiego nasilenia akcji NN na obszarze Norwegii; sąd specjalny w Opolu w ciągu swej zaledwie półtoramiesięcznej nowej karierze zdołał natomiast przejąć już 729 spraw z 4048 osobami, zaś sąd specjalny we Wrocławiu w okresie do 31 marca 1944 r. aż 1273 sprawy z 2149 osobami [39].

Prokuratury przekazały sądom specjalnym następujące ilości aktów oskarżenia: Kilonia — 9 spraw, obejmujących 345 osób, Opole — 494 spraw z 1578 osobami, Wrocław — 813 spraw z 1113 osobami oraz naczelny prokurator przy Trybunale Ludowym — 134 sprawy z 588 osobami. W sumie pod koniec kwietnia 1944 r. znalazło się w sądach już 1450 spraw, w których oskarżono ogółem 3624 osoby. I tym razem czołowa rola placówek śląskich występuje aż nadto wyraźnie.

Do tego samego czasu sądy rozpatrzyły i wydały wyroki w następujących ilościach spraw: *Sondergericht Kiel* — 8 spraw i 168 oskarżonych, *Sondergericht Oppeln* — 307 spraw i 725 oskarżonych, Wrocław — 377 i 473 oskarżonych i wreszcie *Volksgerichtshof* — 115 spraw i 427 oskarżonych. Ogólny bilans, w którym największy jest udział sądu specjalnego w Opolu, zamyka się liczbą 807 spraw z 1793 oskarżonymi.

Nie dysponujemy natomiast żadnymi prawie zwartymi danymi, które pozwoliłyby określić charakter orzecznictwa sądów specjalnych w przypadkach „Noc i mgła". Wprawdzie naczelne dyrektywy nakazywały bezwzględne stosowanie kary śmierci, lecz już choćby z przedstawionych dokumentów wynika, że zdarzały się wypadki wymierzania kar pozbawienia wolności, czy nawet takie, które uzasadniały uniewinnienie. Z dokumentów odnalezionych ostatnio przez K. Joncę we wrocławskim Urzędzie Stanu Cywilnego oraz J. Wilczura w archiwum Zarządu Głównego PCK [40] wynika jednak niezbicie, że sąd specjalny we Wrocławiu wydał niejeden wyrok śmierci na więźniów-NN. Posiadane

[39] Dokument norymberski NG-262; AGK, Proces nr 3, t. XLIII, s. 367 — aneks XII.

[40] Archiwum Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, sygn. 12 752. Chodzi tu o dwa wykazy więźniów wrocławskiego zakładu karnego przy ul. Kłęczkowskiej, opublikowane w pracy: J. Wilczur, *Anglosasi nie jesteście aryjczykami*, Warszawa 1964, s. 111—114. Por. aneks XIII.

dane nie są niestety kompletne i dlatego ujawnione nazwiska więźniów-NN skazanych na śmierć a następnie zgilotynowanych we wrocławskim więzieniu przy ul. Klęczkowskiej 31 [41] można traktować tylko jako przykładowe. Dane te obejmują bowiem cały rok 1944 r., a przecież musimy pamiętać, że już pod koniec kwietnia tegoż roku liczba skazanych przez *Sondergericht Breslau* wynosiła 473 osoby. Odsetek wyroków śmierci był bez wątpienia znacznie wyższy, aniżeli wynikałoby to z poniższego wyliczenia:

1. Edmund de **Kerpel**, rolnik z Aulnois, Aisne, ur. 4 III 1891, ścięty 22 stycznia 1944 r. o godz. 6,00;

2. Heinrich **Bonino**, właściciel hotelu z Jarny, ur. 28 X 1891 w Le Havre, skazany (wraz z żoną, którą ułaskawiono) za udzielenie pomocy 50—60 zbiegłym z niewoli jeńcom francuskim; ścięty 4 maja 1944 r. o godz. 18,00;

3. Pierre **Pezet**, uczeń z Belfort, ur. 13 IX 1921 w Balbigny, ścięty 18 maja 1944 r. o godz. 18,02;

4. Prosper **Peyrat**, rolnik z Font du Barbut, ur. 4 II 1915 w St. Martin (inne źródło 14 II 1914), skazany za „gwałtowną napaść na członka niemieckich sił zbrojnych"; ścięty 22 czerwca 1944 r. o godz. 18,06;

5. Robert **Viarteix**, ślusarz z St. Michel, ur. 29 X 1908 w Lhomaise, ścięty 15 czerwca 1944 r. o godz. 18,25;

6. Roger **Beuve**, murarz z Cheuin du Chene, ur. 24 XI 1914 w Melun, skazany za „sprzyjanie wrogom" i ścięty 6 lipca 1944 r. o godz. 18,08;

7. Lucian **Gantier**, robotnik rolny z Vaux le Fenil, ur. 26 XI 1923 w Avre, skazany za „sprzyjanie wrogom" i ścięty 6 lipca 1944 r. o godzinie 18,04;

8. Marcel **Hacquard**, mierniczy z Noidans, ur. 14 XII 1899 r. w Plainmont, skazany za „sprzyjanie wrogom" i ścięty 20 lipca 1944 r. o godzinie 18,12;

9. Pierre **Louis**, inżynier z Balleau, ur. 23 II 1890 w Orleans, skazany za „nielegalne posiadanie broni, pomocnictwo przy sprzyjaniu wrogom, nieoddanie urządzeń nadawczych" i ścięty także w dniu zamachu na Hitlera — 20 lipca 1944 r. o godz. 18,06;

10. Marie **Durivaux**, pracownica umysłowa z Nancy, ur. 2 XI 1898 w Mandray, skazana za „sprzyjanie wrogom" i ścięta 24 sierpnia 1944 r. o godz. 18,14;

11. Robert **Bassan**, sędzia pokoju z Paryża, ur. 17 V 1883 (lub 1888) w Paryżu, ścięty 24 sierpnia 1944 r. o godz. 18,00;

12. Mindla **Diament**, krawczyni z Paryża, ur. 24 VIII 1910, skazana za „sprzyjanie wrogom" i ścięta 24 sierpnia 1944 r. o godz. 18.16.

[41] Por. prace K. J o n c y wyszczególnione w przypisach 1 i 2.

13. Raoul **Ganthier** rolnik z Daillancourt, ur. 10 IV 1911 tamże, skazany za nielegalne posiadanie broni i ścięty 7 IX 1944 r. o godz. 18,20;

14. Raymond **Birer**, kolejarz z Romilly, ur. tamże 22 I 1913 (lub 1915) skazany za „sprzyjanie wrogom" i ścięty 7 września 1944 r. o godzinie 18,08.

W rejestrze Zarządu Głównego PCK znajdują się ponadto nazwiska skazanych na śmierć, których daty egzekucji są nieznane:

15. Holender Alois **Blokes**, ur. 2 XI 1922, zam. w Grünau,
16. Holender Eduard van **Dessel**, ur. 11 VII 1927, zam. w Link,
17. Włoch Guillermo **Reus**, ur. 14 XII 1902, zam. w Palma de M.,
18. Francuz Albert **Bernhard**, ur. 8 XI 1889, zam. w Berlinie,
19. Francuz Roland **Bouhelier**, ur. 21 VII 1912, zam. w Paryżu,
20. René **Jouvet**, Francuz z St. Savine, ur. 19 III 1914 oraz
21. André **Maire**, Francuz z Orne, ur. 28 XII 1920 [42].

Na koniec jeszcze kilka słów o ostatecznym rozwiązaniu problemu więźniów akcji „Noc i mgła". Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że hitlerowska policja bezpieczeństwa uczestniczyła aktywnie od samego początku w realizacji kampanii. W naszym przypadku wchodzą tu w rachubę prócz centralnych ogniw aparatu Himmlera przede wszystkim placówki dowódcy policji bezpieczeństwa *(Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD* — BdS) w Paryżu i w Den Haag oraz pełnomocnika *(Beauftragter)* szefa policji bezpieczeństwa w Brukseli wraz z ich licznymi filiami terenowymi. Dalsze ogniwa stanowiły placówki gestapo w Berlinie, Essen, Kilonii oraz Kolonii. Po wygaśnięciu pierwotnych kompetencji znanych nam już sądów specjalnych, włączyły się do akcji placówki gestapo we Wrocławiu — referat II A (NN), następnie placówka gestapo w Opolu, w pewnym sensie również gestapo w Katowicach z racji swego nadrzędnego stanowiska w stosunku do placówki opolskiej. Nadmieńmy, że w omawianym okresie kierowali urzędami gestapo na Śląsku: *SS-Obersturmbannführer* Scharpwinkel (Wrocław), *SS-Sturmbannführer* Stüber (Opole) i *SS-Obersturmbannführer* Thümmler (Katowice).

Aparat „państwa SS" podejmował liczne próby przejęcia więźniów-NN z rąk władz wojskowych i sądowych. Chodziło zrazu przede wszystkim o osoby, które odcierpiały orzeczone kary pozbawienia wolności oraz osoby, którym w postępowaniu sądowym nie zdołano udowodnić żad-

[42] W wykazie opublikowanym w cytowanej pracy Wilczura spośród 69 figurujących tym Francuzów 14 zostało skazanych na karę śmierci, co dawałoby w przybliżeniu odsetek 20% wyroków śmierci. Wydaje się, że można by go przyjąć za minimalny probierz dla całego orzecznictwa wrocławskiego sądu specjalnego w sprawach NN. Gdyby odsetek ten odnieść do przytoczonych danych z dnia 30 kwietnia 1944 r., wówczas otrzymalibyśmy już w tym dniu liczbę 97 osób skazanych na śmierć.

nego przewinienia. Znany jest w tym względzie m. in. memoriał RSHA przedstawiony ministrowi sprawiedliwości z dnia 26 maja 1943 r., w którym znaleźć można tezę, iż realizacja akcji „Noc i mgła" powinna oznaczać w praktyce rezygnację z przeprowadzenia postępowania sądowego „w imię zdecydowanej walki z przestępstwami przeciwko Rzeszy na obszarach okupowanych" [43].

Zabiegi policji bezpieczeństwa zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Już 25 czerwca 1943 r. ukazał się rozkaz OKW w sprawie przekazywania do rąk gestapo wszystkich więźniów-NN, którzy zostali uniewinnieni przez sądy specjalne względnie odbyli orzeczone kary więzienia [44]. Niedługo potem, bo 21 stycznia 1944 r., ujrzało światło dzienne analogiczne tajne zarządzenie ministra sprawiedliwości Thieracka [45].

W zachowanym rejestrze transportów kierowanych do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu znajduje się pod datą 30 kwietnia 1944 r. wzmianka o przywiezieniu z Paryża grupy 1655 więźniów. Byli wśród nich intelektualiści, działacze polityczni, wyżsi oficerowie, członkowie organizacji konspiracyjnych, nawet mała garstka polskich emigrantów. Więźniów oznakowano numerami 184936—186590 i umieszczono w obozie familijnym Żydów czeskich w Brzezince (obóz B II b) przy zachowaniu ścisłej izolacji od pozostałych więźniów. Kilkanaście osób zastrzelono na miejscu za stawianie oporu [46]. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z transportem więźniów-NN. Ustępstwa czynników wojskowych i resortu sprawiedliwości wobec „państwa SS" były zatem wcielane w życie.

Na dalszy rozwój wypadków wywarło istotny wpływ wiele czynników. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć zataczający coraz szersze kręgi ruch oporu w krajach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy, dalej rozpoczętą w dniu 6 czerwca 1944 r. inwazję wojsk sprzymierzonych na Zachodzie oraz wydarzenia związane z lipcowym zamachem na Hitlera. W tych warunkach doszło dnia 2 września 1944 r. do konferencji przedstawicieli sztabu kierowniczego armii *(Wehrmacht-Führungsstab),*

[43] Dokument norymberski NG-204.

[44] Por. np. S. Datner, *Niemiecki aparat wojskowy do walki z ruchem oporu w okresie drugiej wojny światowej,* „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce", t. IX, Warszawa 1957, s. 38 (według wytycznej OKW z 10 listopada 1943 r.).

[45] Dokument norymberski NG-205.

[46] D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w obozie koncentracyjnym Oświęcim—Brzezinka* (rok 1944), „Zeszyty Oświęcimskie" Nr 6. 1962, s. 69. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na fakt, iż nie był to bynajmniej pierwszy transport więźniów-NN do Oświęcimia. Już w dniu 8 lipca 1942 r. przywieziono tu transportem RSHA 1170 więźniów-NN z Paryża, których oznakowano numerami 45157—46326. W celu utrudnienia kontaktu z pozostałymi więźniami otrzymali zielone trójkąty więźniów kryminalnych; por. *Kalendarz...* rok 1942, „Zeszyty Oświęcimskie" Nr 3, s. 69.

wydziału prawnego OKW, głównego kwatermistrzowstwa Wehrmachtu i in., na której zapadła brzemienna w skutki decyzja wydania w ręce gestapo 24 000 więźniów-NN, znajdujących się wówczas w więzieniach śledczych i zakładach karnych, zatem bez względu na aktualny stan postępowania sądowego czy też egzekucyjnego [47]. Decyzja oznaczała w praktyce generalne przejęcie wszystkich osób aresztowanych w ramach akcji „Noc i mgła", znajdujących się w dyspozycji zarówno okupacyjnego sądownictwa wojskowego, jak też cywilnych sądów specjalnych. Uzupełniający rozkaz OKW z dnia 24 września 1944 r. zawiesił ostatecznie działalność sądów w sprawach NN [48], zamykając w ten sposób jeszcze jedną czarną kartę hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości. Następne tygodnie upłynęły pod znakiem umieszczania więźniów-NN w obozach koncentracyjnych względnie ich specjalnych filiach, gdzie podzielili losy pozostałych ofiar „państwa SS".

Nie zdołaliśmy dotychczas ustalić, w jaki sposób odbyło się na Śląsku przejęcie więźniów-NN przez gestapo i SS. Warto jednak odnotować, iż dnia 26 października 1944 r. wysłano transport 110 więźniarek francuskich z więzienia sądowego w Lubaniu do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie oznaczono je numerami 79916—80025 [49]; oznakowanie przeniesienia jako *Sondertransport Nr. 113* pozwala wnosić, że chodziło tu o więźniów-NN. Dnia 30 listopada 1944 r. skierowano do *KL. Ravensbrück* 94 więźniarki z Belgii i Francji oznaczone wyraźnie kryptonimem NN, które przetrzymywane były dotychczas w Kluczborku; w obozie koncentracyjnym oznakowano je numerami 89947—90040 [50]. Wreszcie w dniach 24 i 25 stycznia 1945 r. odeszły dwa transporty specjalne więźniarek francuskich i belgijskich z Jawora; pierwszym, mieszanym transportem przywieziono do Ravensbrück 118 kobiet (numery 102361—102478) [51], drugim 3 francuskie więźniarki polityczne (oznaczone numerami 102775—10277) [52].

Zakończyliśmy w ten sposób przegląd poznanych dotychczas dokumentów i przekazów ilustrujących udział sądów specjalnych na Śląsku w realizacji terrorystycznego programu „Noc i mgła". Należy żywić nadzieję, iż dalsze badania odsłonią nowe szczegóły tej wciąż niedostatecznie wyjaśnionej karty hitlerowskiego sądownictwa karnego w ogóle, a jej aspektu śląskiego w szczególności.

[47] Datner, op. cit., s. 38. Por. też dokument norymberski NG-737.
[48] Moritz, op. cit., s. 29.
[49] W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück — kobiecy obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965, s. 361.
[50] Ibid., s. 368.
[51] Loc. cit.
[52] Ibid., s. 369.

ANEKSY

I

SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt
Amtsgruppenchef D — Konzentrationslager

Oranienburg, den 18. 8. 1942

D 1/Az. 14 c 2/Ot./U. —
geheim Tagebuch Nr. 551/42

Betr.: Häftlinge, die unter den Keitel-Erlass fallen.

Bezug: Reichssicherheitshauptamt — IV C 2 Allg. Nr. 103/42 vom 14. 8. 42 und anliegender Auszug vom 4. 8. 42.

Anlg.: —1—

An die

Lagerkommandanten der Konz.-Lager
Da., Sa., Bu., Mau., Flo., Neu., Gro-Ro., Natz., Nie., Stu., Arb., Rav. und Kriegsgefangenen-Lager Lublin.

Anliegenden Auszug aus dem „Nacht- und Nebel-Erlass" zum Dienstgebrauch bei den Konzentrationslagern, betr. Häftlinge, die unter den „Keitel-Erlass" fallen, übersende ich zur Kenntnisnahme und Durchführung.

Bei etwaiger Überstellung solcher Häftlinge ist darauf hinzuweisen, dass diese Häftlinge unter den „Keitel-Erlass" bzw. „Nacht- und Nebel-Erlass" fallen.

gez. Glücks
SS-Brigadeführer
und Generalmajor der Waffen-SS

IV D 4 — 103/42 g

Berlin, den 4. August 1942

Auszug

aus dem Nacht- und Nebel-Erlass zum Dienstgebrauch

bei den Konzentrationslagern.

Durch Erlass des Chefs des Oberkommandos der Wehrmacht vom 12. 12. 1941 über die Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten (kurz „Nacht- und Nebel-Erlass" genannt) ist auf Grund einer Anordnung des Führers verfügt worden, dass Personen, die sich in den besetzten Gebieten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht vergehen, aus Abschreckungsgründen ins Reich überführt werden. Hier sollen sie einem Sondergericht überstellt werden. Falls dies aus irgendwelchen Gründen nicht möglich ist, werden diese Personen unter Schutzhaftverhängung in ein Konzentrationslager eingewiesen. Die Schutzhaft dauert in der Regel bis Kriegsende.

Da es Zweck dieses Erlasses ist, Angehörige, Freunde und Bekannte über das Schicksal der Häftlinge im Ungewissen zu lassen, dürfen diese keinerlei Verkehr mit der Aussenwelt haben. Sie dürfen daher weder selbst schreiben, noch Briefe, Pakete oder Besuche empfangen. Auch darf aussenstehenden Stellen keinerlei Auskunft über die Häftlinge gegeben werden.

Treten Todesfälle ein, so sind die Angehörigen bis auf weiteres nicht zu benachrichtigen. Die endgültige Regelung dieser Frage steht noch aus.

Diese Bestimmungen gelten für alle Häftlinge, bei denen in den Schutzhaftunterlagen bzw. in den Schutzhaftbestätigungen des Reichssicherheitshauptamtes vermerkt ist, dass sie unter den Nacht- und Nebel-Erlass fallen. Ferner fallen alle Häftlinge darunter, die als Häftlinge zum Fall „Porto" oder „Continent" bezeichnet werden.

Falls Häftlinge, die unter den Nacht- und Nebel-Erlass fallen, versehentlich Gelegenheit hatten, ihre Angehörigen zu benachrichtigen, ist ihnen aus taktischen Gründen der weitere Schriftwechsel mit ihren Angehörigen im Rahmen der allgemeinen Bestimmungen über den Briefverkehr der Schutzhäftlinge weiterhin zu gestatten.

gez. Dr. Hoffmann.

II

Der Chef der Sicherheitspolizei
und des SD
— IV D 4 — 103/42 g —

Berlin SW 11, den 4. Jan. 1944

Geheim!

An den

Herrn Reichsminister der Justiz

Berlin W 8

Wilhelmstrasse 65.

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

Bezug: Schreiben vom 27. 11. 1943 — IV a — 2791/43 g.

Durch den dortigen Erlass vom 2. 11. 1943 — IV a — 2569/43 g wird angeordnet, dass für die Behandlung der aus Frankreich kommenden Nacht- und Nebelfälle an Stelle des Sondergerichtes und des Oberstaatsanwaltes in Köln mit Wirkung vom 15. 11. 1943 das Sondergericht und der Oberstaatsanwalt in Breslau zuständig sind.

Gegen diese Regelung habe ich folgende Bedenken geltend zu machen:

Mit Rücksicht auf die bekannten Schwierigkeiten im Transportwesen, in der Haftraumfrage und in der Personalfrage hat es grosse Mühe gekostet, die Transporte der Nacht- und Nebelhäftlinge nach Köln und ihre vorläufige Unterbringung bis zum Beginn der Hauptverhandlung vor dem Sondergericht in Köln im Reichsgebiet zu organisieren. Die plötzliche Zustimmung eines neuen Sondergerichtes für die Nacht- und Nebelhäftlinge aus Frankreich stellt mich vor kaum zu überwindende Schwierigkeiten. Abgesehen davon, dass der Transportweg von Paris nach Breslau etwa doppelt so lang wie nach Köln ist, sehe ich auch keine Möglichkeit, in tragbarer Entfernung von Breslau eine geeignete Unterbringungsmöglichkeit für die Nacht- und Nebelhäftlinge zu beschaffen. Es wird sich nicht umgehen lassen, dass hierdurch die regelmässigen Transporte der Nacht- und

Nebelhäftlinge unter Umständen für längere Zeit ins Stocken geraten. Dieser Zustand ist mit Rücksicht auf die Notwendigkeit, die Häftlinge so schnell wie möglich aus dem französischen Raum abzuziehen, nicht tragbar. Es kommt noch hinzu, dass es bei der besonderen Geheimhaltungsbedürftigkeit der Nacht- und Nebelfälle durchaus unerwünscht ist, den Kreis der mit den Fällen betrauten Dienststellen fortgesetzt zu erweitern.

Ich kann nicht umhin mein Bedauern darüber auszudrücken, dass ich auch diesmal wieder nicht vorher beteiligt worden bin. Ich verweise in diesem Zusammenhang auf das dortige Schreiben vom 12. 4. 1943 — IV a — 693/43g und das Antwortschreiben vom 28. 4. 1943, das der Chef der Sicherheitzpolizei und des SD am 10. 6. 1943 dem Herrn Reichsjustizminister persönlich übergeben hat.

Zur Vermeidung der dargelegten Schwierigkeiten bitte ich, es bei der bisherigen Zuständigkeit des Sondergerichts und Oberstaatsanwalts in Köln für die Behandlung der Nacht- und Nebelfälle aus Frankreich zu belassen.

In Vertretung
gez. Müller

Dokument norymberski NG-237.

III

Der Reichsminister der Justiz
IV a 21/44g

Berlin, den 18. Januar 1944

Geheim!

An den

Reichsführer SS
und Chef der Deutschen Polizei
im Reichsministerium des Innern
— Chef der Sicherheitspolizei und des SD —

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

Auf das Schreiben vom 4. 1. 1944
— IV D 4 — 103/42 g —

Die Übertragung der Zuständigkeit für die Behandlung der aus den besetzten französischen Gebieten — mit Ausnahme der Departamente Pas de Calais und Du Nord — stammenden NN-Sachen von dem Sondergericht und dem OStA. in Köln auf das Sondergericht und den OStA. in Breslau ist wegen der besonderen Luftkriegslage in Köln plötzlich notwendig geworden. Bei der besonderen Eilbedürftigkeit der zu treffenden Regelung ist es nicht möglich gewesen, Sie vorher zu beteiligen.

Da die für die Übertragung der Zuständigkeit von Köln nach Breslau sprechenden Gründe fortbestehen, sehe ich keine Möglichkeit, die in meinem Erlass vom 2. 11. 1943 — IV a — 2569/43 g — getroffene Regelung rückgängig zu machen.

Ich wäre Ihnen besonders dankbar, wenn die durch die Neuregelung erwachsenen Schwierigkeiten, die ich nicht verkenne, sich überwinden lassen und bitte Sie um Ihre kameradschaftliche Hilfe dabei.

I.A.
Unterschrift

Dokument norymberski NG-222 (też NG-237).

IV

Der Generalstaatsanwalt
9 — 1 — 167 g.

Breslau, den 10. Januar 1944

EINSCHREIBEN!

An den

Herrn Reichsminister der Justiz
z. Hd. des Herrn Amtsrates B ü r c k n e r o.V.i.A.

in B e r l i n W 8

Betrifft: Bearbeitung der NN-Sachen.

Bei der Bearbeitung der NN-Sachen sind hier folgende Zweifelsfragen aufgetaucht:

1) Sollen Gnadenberichte in Todessachen in abgekürzter Form erfolgen?
2) Welche deutsche gesetzliche Bestimmungen sollen formell oder nur sinngemäss bei der Aburteilung jugendlicher NN-Gefangener berücksichtigt werden?
3) Ist es zweckmässig, die Geldmittel verurteilter NN-Gefangener zur Deckung der Vollstreckungskosten heranzuziehen?
4) Sollen die Personalakten verstorbener NN-Gefangener bei der Haftanstalt aufbewahrt werden?
5) Im Hinblick auf Ziff. 7 des Erlasses vom 3. März 1943 — IV a 398/ 43g — habe ich die Stapoleitstelle in Breslau gebeten, sich, um die Beerdigung verstorbener NN-Gefangener nicht zu verzögern, damit einverstanden zu erklären, dass die Leichen der örtlichen **Kripo** zur Beerdigung unter Beachtung der geltenden Geheimhaltungsbestimmungen übergeben werden. Die Todesfälle werden der Stapoleitstelle Breslau unverzüglich angezeigt.

Der Oberstaatsanwalt als Leiter der Anklagebehörde beim Sondergericht in Breslau hat bei mir folgende Vereinfachung angeregt:

a) Es erscheine zweckmässig, das Genehmigungsverfahren für Anklage aufzuheben und dem Oberstaatsanwalt die Befugnis zu erteilen, alsbald die Anklage zu erheben unter Einreichung einer Abschrift der erhobenen Anklage an das Justizministerium. Falls dieses Bedenken geltend zu machen habe, würden diese bis zur Hauptverhandlung noch mitgeteilt werden können. Dadurch würde ein flüssigerer Geschäftsgang erzielt werden. Eventuell könne das bisherige Verfahren für diejenigen Fälle, in denen die Todesstrafe beantragt werden solle, beibehalten werden.

Es erscheine auch zweckmässig, Einteilungen im eigentlichen Sinne, die seltener vorkämen, wie bisher zur Genehmigung vorzulegen.

b) Die Vorlegung der durch Tod erledigten Akten solle zwecks Zeit- und Papierspamis aufgehoben werden. Als Ersatz sei die Einreichung monatlicher Listen über die durch Tod erledigten Verfahren zu erwägen.

c) Die Übersendung der Urteile durch Formularberichte könne, wie in den sonstigen Sondergerichtssachen vereinfacht werden, da in der überwiegenden Mehrzahl der Fälle Bedenken gegen die ausgesprochenen Urteile, die meist dem Antrage der Staatsanwaltschaft entsprechen, nicht geltend zu machen seien. Die Übersendung der Urteile könne **mittels Stempelausdrücke** oder durch etwa halbmonatlich einzureichende Sammelberichte erfolgen.

Zur Klärung der vorstehenden Fragen halte ich es für zweckmässig, wenn Herr Ministerialrat Dr. von Ammon zu einer Besprechung nach Breslau zur Verfügung stehen könnte. Sollte mein Vorschlag gebilligt werden, bitte ich, für die Besprechung einen Zeitpunkt zwischen dem 15. und 31. Januar 1944 zu wählen.

Für den Fall, dass auch auf dem gerichtlichen Sektor noch Zweifelsfragen vorhanden sind, habe ich den Oberstaatsanwalt ersucht, insoweit mit dem Vorsitzer des Sondergerichts in Verbindung zu treten.

gez. Dr. Sturm

Dokument norymberski NG-203 (01/239)

V

IV a 17. 44g

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

1. **Vermerk:**

Nach Vortrag bei den Herren Min. Dir. Dr. Mettgenberg und Min. Dir. Dr. Vollmer habe ich mich nach Breslau begeben, um an der angeregten Besprechung über die Behandlung der NN-Sachen teilzunehmen. Die Besprechung fand am 29. 1. 1944 statt. Es nahmen teil:

OLGPräs. Dr. Jung und GStA. Dr. Sturm sowie deren Sachbearbeiter, LGPräs. Dr. Söhrgen, OStA. Dr. Draht und sämtliche mit der Verfolgung und Aburteilung von NN-Sachen befassten Richter und Staatsanwälte, insgesamt etwa 15 Herren.

Die Besprechung hatte im wesentlichen folgende Ergebnisse:

1. Das Genehmigungsverfahren für Anklagen wird für die Regelfälle aufgehoben. Der OStA. erhebt in diesen Fällen alsbald die Anklage und legt eine Abschrift der Anklage unter Mitteilung des beabsichtigten Strafantrags über den GStA. dem Reichsminister der Justiz vor. Das Genehmigungsverfahren wird beibehalten:

a) für die Fälle, in denen Antrag auf Todesstrafe gestellt werden soll,

b) für zweifelhafte Fälle,

c) für Einstellungen.

2. Der Übersendung der Urteile mit besonderem Bericht bedarf es nur in den Fällen, in denen zu dem Urteil Besonderes zu bemerken ist. Sonst genügt Vorlage des Urteils mittels Stempelaufdrucks.

3. Auch in NN-Sachen erfolgen Gnadenberichte in Todesurteilssachen in abgekürzter Form.

4. Bei der Aburteilung jugendlicher NN-Gefangener sind die Bestimmungen des Reichsjugendgerichtsgesetzes grundsätzlich sinngemäss anzuwenden. Jedoch keine unbestimmte Verurteilung.

5. Die Geldmittel verurteilter NN-Gefangener, die sich bei den Gefangenen in Deutschland befinden, sind zur Deckung der Vollstreckungskosten heranzuziehen.

6. Die Personalkarten verstorbener NN-Gefangener sind von der Haftanstalt an die Staatsanwaltschaft zur Verwahrung abzugeben.

7. Der Vorlage namentlicher Listen über die von den Wehrmachtsbehörden abgegebenen Sachen bedarf es nicht mehr. Dagegen ist allmonatlich eine Übersicht über die Zahl der von den Wehrmachtsbehörden abgegebenen und der durch Anklageerhebung oder auf sonstige Weise (Einstellung, Übernahme durch den ORA.b.VGH., Tod) erledigten, sowie der abgeurteilten Sachen einschliesslich der Zahl der Beschuldigten vorzulegen.

8. Es ist erwünscht, dass die mit der Verfolgung und Aburteilung der NN-Sachen befassten Breslauer Justizbehörden mit den Diensstellen des Militärbefehlshabers in Paris Fühlung zu nehmen. Das Reichsjustizministerium wird wegen eines etwaigen Besuchs in Paris an den dortigen Militärbefehlshaber schreiben.

Dokument norymberski NG-203 (01/240)

2. Der Reichsminister der Justiz Berlin, Februar 1944
IV a 17. 44 g

An den
Hern Militärbefehlshaber in Frankreich

in Paris

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

Mit Wirkung vom 15.11.1943 sind für die Behandlung der aus den besetzten französischen Gebieten — mit Ausnahme der Departaments Pas de Calais und Du Nord — an die allgemeinen Gerichtsbehörden abgegebenen Strafsachen wegen Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten an die Stelle des Sondergerichts und des OStA. in Köln das Sondergericht und der OStA. in Breslau getreten.

Ich halte es für erwünscht, dass die an der Verfolgung und Aburteilung der NN-Sachen in Breslau beteiligten Herren mit der dortigen Dienststelle persönlich Fühlung halten. Durch eine solche Fühlungnahme werden die bei der Behandlung der NN-Sachen auftauchenden Zweifelsfragen am besten gelöst. Dabei können sich die Herren meines Geschäftsbereiches über die derzeitige Lage in den besetzten französischen Gebieten unterrichten.

Ich würde es daher begrüssen, wenn der OLGPräs., der GStA., der OStA. und der Sondergerichtsvorsitzende in Breslau in nächster Zeit zu einer Aussprache bei der dortigen Dienstelle einträfen. Für die Mitteilung, ob auch Ihnen eine solche Aussprache erwünscht ist und welcher Zeitpunkt hierfür in Frage käme, wäre ich dankbar. Zu der Besprechung würde ich ggf. auch meinen Sachbearbeiter, Herrn MinRat Dr. von Ammon, abordnen. Wegen den näheren Einzelheiten der

Besprechung dürfte es sich empfehlen, dass sich der zuständige Herr Ihres Stabes unmittelbar mit meinem sogenannten Sachbearbeiter Herrn von Ammon in Verbindung setzt.

Dokument norymberski NG-203 (01/241).

VI

Geheim!

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

1. **Vermerk:**

Herr Minister hat auf Vortrag am 10.2. angeordnet, dass das Strafgefangenenlager Papenburg bis spätestens 15. 3. 1944 von den dort einsitzenden NN-Gefangenen geräumt werden solle. Gegen die Unterbringung der Gefangenen im Bezirk Kattowitz hat Herr Minister keine Bedenken, sofern dies die dortigen Sicherheitsverhältnisse gestatten.

Am 18. 2. habe ich in Breslau zusammen mit Senatspräsident Hecker (Abt. V) mit GStA. Dr. Sturm und dessen Sachbearbeiter, EStA. Dr. Hauck, und dem Sachbearbeiter des GStA. in Kattowitz, OStA. Scheunpflug die Frage der künftigen Unterbringung der bisher für das SG. Essen einsitzenden NN-Gefangenen besprochen. Die Besprechung hat ergeben, dass die sichere Unterbringung der Masse der Gefangenen im Bezirk Kattowitz möglich sei. Und zwar sollen die Gefangenen vornehmlich in Gross-Strehlitz, ein kleinerer Teil in Blechhammer, der Rest in Untermassfeld (OLGBez. Jena) und St. Georgen-Bayreuth (OLGBez. Bamberg) untergebracht werden.

Am 19. 2. habe ich in Kattowitz mit GStA. Dr. Haffner und dem Vertreter des zur Zeit in Urlaub befindlichen OLG.-Präsidenten Vizepräsident Dr. Caliebe die Frage besprochen, welches Sondergericht künftig anstelle des SG. Essen die Aburteilung der aus den Niederlanden, Belgien und Nordfrankreich stammenden NN-Gefangenen übernehmen kann. Diese Besprechung hatte folgende Ergebnisse:

Von den im Bezirk Kattowitz befindlichen drei Sondergerichten Kattowitz, Oppeln und Bielitz kommt aus Gründen der Sicherheit und der räumlichen Unterbringung allein Oppeln in Frage. Dabei dürfte die Errichtung einer Zweigstelle in Gross-Strehlitz zu erwägen sein. Weiter dürfte zu erwägen sein, zur Entlastung des SG. Oppeln den bisher zu dessen Bezirk gehörenden LGBezirk Gleiwitz abzutrennen und nach Kattowitz zu schlagen.

GStA. und Vertreter des OLGPräs. erklärten, dass sie die ihnen neu zuwachsenden Aufgaben nur übernehmen können, wenn ihnen die entsprechenden Kräfte zugeteilt werden.

Der Vertreter des OLGPräsidenten bittet um die Zuteilung von 3 Richtern. Dabei sei wünschenswert, dass zur Erhaltung der Essener Erfahrungen der dortige SG-Vorsitzende, LGDir. Birkelbach für einige Monate nach Oppeln abgeordnet werde.

Der GStA. bittet um die Zuteilung von etwa 5 Staatsanwälten, zweckmässigerweise der Staatsanwälte, die bisher in Essen die NN.-Sachen bearbeitet haben. Er bittet ferner darum, dass der Sachbearbeiter beim GStA. in Hamm, OStA. Albrecht, für einige Zeit nach Kattowitz abgeordnet wird.

GStA. Dr. Haffner erklärt ferner, dass er es für notwendig halte, von der Unterbringung der NN.-Gefangenen im Bezirk Kattowitz den Gauleiter zu unterrichten, um diesem Gelegenheit zu geben, etwaige Bedenken geltend zu machen. Die Unterrichtung solle am 21. 2. erfolgen. Das Ergebnis wird er alsbald mitteilen.

Berlin, den 21. Februar 1944

gez. Unterschrift

Dokument norymberski NG-1046 (01/300)

VII

Der Reichsminister der Justiz Berlin, den 29. Febr. 1944

IV a 91/44 g

Geheim

1. An

a) den Herrn Präs. des VGH.
b) den Herrn OLGPräs.
in Breslau, Hamm, Kattowitz und Kiel
c) den Herrn KGPräs.
d) den Herrn ORA. b. VGH.
e) die Herren GStA.
in Breslau, Hamm, Kattowitz und Kiel
f) den Herrn GStA. b. KG.

(die Erlasse an den OLGPräs. und den GStA. in Hamm sind zu 2) beizufügen).

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

In Abänderung der Ziffer 1) meiner Rundverfügung vom 6. 2. 1942 — II a 119. 42 g — zur Ausführung der Durchführungsverordnung vom 6. 2. 1942 zu den Richtlinien des Führers und Obersten Befehlshabers der Wehrmacht für die Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten in der Fassung der Rundverfügungen vom 25. 2 .1942 — II a 156. 42 g und vom 2. 5. 1942 — III a 380. 42 g — bestimme ich:

Für die Behandlung der aus den besetzten belgischen und niederländischen Gebieten und der aus den französischen Departaments Pas de Calais und Du Nord stammenden Sachen treten mit Wirkung vom 15. 3. 1944 an die Stelle des Sondergerichts und des OStA. in Essen das Sondergericht und der OStA. in Oppeln.

I.A.

gez. Unterchrift

Geheim

2. An den

Herrn OLGPräs. und
den Herrn GStA. in Hamm i.W.

Betrifft wie zu 1)
Anlagen: 2 Schriftstücke (s. Nr. 1)

Die Verlegung der bisher im Strafgefang.Lag. Papenburg untergebrachten NN-Gefangenen in den Osten des Reichsgebietes ist notwendig geworden. Infolgedessen hat es sich auch als zweckmässig erwiesen, für die Behandlung der aus den besetzten niederländischen, belgischen und nordfranzösischen Gebieten stammenden NN-Sachen anstelle des Sondergerichts und des OStA. in Essen das Sondergericht und den OStA. in Oppeln für zuständig zu erklären. Zwei Abdrucke meiner RV. vom heutigen Tage, in der ich diese Zuständigkeitsregelung getroffen habe, liegen an.

Den Erlass weiterer Verfügungen zur Regelung des Übergangs der NN-Sachen von Essen nach Oppeln behalte ich mir vor.

I.A.

gez. Unterschrift

Dokument norymberski NG-1046.

VIII

1. **Vermerk:**

Am 18. 4. 1944 sprach GStA. Dr. Haffner aus Kattowitz wegen der Behandlung der NN-Sachen vor. Seine Fragen behandelten folgende Punkte:

d) Besondere Schwierigkeiten ergeben sich dadurch, dass der ORA.b.VGH. in umfangreichen Verfahren gegen eine grössere Zahl von Beschuldigten die gesamten Vorgänge so lange behalte, bis die von ihm angeklagten führenden Leute abgeurteilt seien. Dadurch wachse die Zahl der in Untersuchungshaft sitzenden NN-Häftlinge immer mehr. Es sei deshalb erwünscht, dass der ORA.b.VGH. möglichst schnell Entschliessung treffe, welche Beschuldigten er behalten wolle, und dass er die erforderlichen Abschriften sofort anfertigen lasse, damit die Akten mit den abzugebenden Beschuldigten sobald wie möglich der Staatsanwaltschaft zugehen können. Hierzu überreichte GStA. Dr. Haffner eine Aufstellung.

Ich versicherte besondere Mitteilung zu den Punkten b), c) und d) zu. GStA. Dr. Haffner bittet auch noch um Weisung, ob sämtliche Anklagen zunächst im Entwurf vorzulegen seien oder nur Entwürfe in Fällen von besonderer Bedeutung vorgelegt werden sollen.

2. Herrn MinRat Dr. von Ammon
unter Bezug auf die gestrige Rücksprache.

gez. Dr. Reichelt, 20. 4. 44

Dokument norymberski NG-240, BBT 2017 B.

IX

Zu IV a 389/44 g

Betrifft: NN-Sachen

1. **Vermerk:**

Die Besprechungen mit dem Chefrichter beim Militärbefehlshaber in Belgien und Nordfrankreich haben am 29. und 30. 6. in Oppeln stattgefunden. Teilgenommen haben:

1. Oberlandesgerichtspräsident Drendel und Vizepräsident Caliebe,
2. Generalstaatsanwalt Dr. Haffner mit Oberstaatsanwalt Engelen und Erstem Staatsanwalt Rothe,
   die Landgerichtsdirektoren Hübner, Fähndrich und Dr. Birkelbach,
3. Oberstaatsanwalt Dr. Nellessen mit mehreren Sachbearbeitern sowie der Unterzeichnete.
4. Generalrichter Dr. Schikarski mit Oberkriegsrat Tzschantke,

Generalrichter Dr. Schikarski gab einen Überblick über die gegenwärtige Lage in den besetzten belgischen und nordfranzösischen Gebieten. Durch die Invasion ist bisher keine wesentliche Anspannung der Lage eingetreten. Eine Verschärfung der Strafzumessungspolitik ist daher zur Zeit nicht nötig. Da die möglichste Räumung der Wehrmachtgefängnisse in den besetzten belgischen und nordfranzösischen Gebieten geboten ist, ist weiterhin mit verstärkten Abgaben von NN-Gefangenen in das Reich zu rechnen.

In der ausgedehnten Aussprache nahmen die Fragen der Strafzumessung den grössten Raum ein. Die bisher von der StA. und dem Sondergericht Oppeln verfolgte Linie fand im wesentlichen die Zustimmung des Chefrichters. (Wegen eines kürzlich ergangenen Urteils des SG. Oppeln gegen belgische Terroristen, das überwiegend als zu milde angesehen wurde, wird der OStA. demnächst wegen der Frage der Einlegung der Nichtigkeitsbeschwerde berichten). Die Mitglieder des SG. in Oppeln teilten mit, dass nach dem glaubhaften Vorbringen zahlreicher Beschuldigter diese in Belgien erheblichen Misshandlungen durch deutsche Polizeiorgane ausgesetzt waren, und wiesen auf den zweifelhaften Beweiswert der unter solchem Druck zustandegekommenen Niederschriften hin. Generalrichter Dr. Schikarski bat, ihm diese Fälle mitzuteilen, damit er für Abhilfe sorgen könne.

Daneben wurden zahlreiche Einzelfragen, wie das Verhältnis der Feindbegünstigung nach Par. 91 b StGB. zu den Spezialvorschriften des Militärbefehlshabers, die Frage der Entlassung unschuldiger NN-Gefangener in die besetzten Gebiete, Überlassung der Lageberichte des SG. usw. besprochen. Ich wies u. a. auch auf die durch die Ausbombung der Geschäftsstellen des RJM. entstandenen Schwierigkeiten hin.

Am 29. 6. wurde auch die Unterbringung der NN-Gefangenen im Zuchthaus Gross-Strehlitz und die Arbeitsstätten des SG. und der StA. in Gross-Strehlitz besichtigt.

Auf die Rückreise von Oppeln habe ich in Breslau am 1. 7. mit dem Sachbearbeiter des GStA., StA. Gawellek (GStA. Dr. Sturm selbst war auf Dienstreise, sein Vertreter OStA. Dr. Stoll in Urlaub) und mit dem OStA. in Breslau, OStA.

Dr. Draht und sämtlichen mit NN-Sachen beschäftigten Sachbearbeitern der StA. verschiedene Einzelfragen, insbes. auch hier Fragen der Strafzumessung, besprochen.

2. Herrn Min. Dirig. Dr. Mettgenberg
und Herrn Min. Dir. Dr. Vollmar
mit der Bitte um Kenntnisnahme.

3. A. K.

gez. Ammon 6. 7.

Dokument norymberski NG-261.

X

Meldunki o ucieczkach francuskich więźniów-NN, zawarte w biuletynach wrocławskiego gestapo

A

(...)

1.) **Betrifft:** Flücht. franz. Untersuchungsgefang. P l a n t a r d, Henry.

Vorgang: Stapoleit. Breslau II A (NN) 492/43 g.

In der Nacht vom 5. zum 6. 12. 43 ist der französische Untersuchungsgefangene P l a n t a r d, Henry, Dreher, geb. 17. 2. 22 Verneuil, zuletzt in St. Leger des Vignes wohnhaft gewesen, der in der Haftanstalt in Schweidnitz eingesessen hat, aus der Unterkunft der Aussenarbeitsstelle in Weizenrode entwichen. Nach P. ist zu fahnden und im Wiederergreifungsfalle der Haftanstalt in Schweidnitz zum dort. Az. 9 I S. H. Geh. zuzuführen. Gleichzeitig Meldung an Stapoleitstelle Breslau zu II A (NN) — 493/43 g.

„Meldeblatt" nr 2 z 15 I 1944 r.

B

(...)

4.) **Betrifft:** 1) M a n g e o t, Marc, franz. St. A., geb. 21. 1. 1923. Argenteuil,
2) C o u r t e a u x, Robert, franz. St. A., geb. 24. 9. 1912 in Laon.

Vorgang: Stapoleit. Breslau II A (NN) 193/44 g.

Die Genannten sind U.-Gefangene der U.-Haftanstalt Breslau und sind am 1. 2. 1944 um 17,30 Uhr in Anstaltskleidung von der Aussenarbeitsstelle der Zuckerfabrik Klettendorf entwichen. Im Ergreifungsfalle sind sie der genannten U.-Haftanstalt zuzuführen und sofort Meldung an hiesige Dienststelle zu II A (NN) 193/44 g zu erstatten.

„Meldeblatt" nr 4 z 15 II 1944 r.

XI

Der Generalstaatsanwalt
— I[10] g — 1123 —

Kattowitz, den 27. Juli 1944

Geheim

An den

Herrn Reichsminister der Justiz
z. Hd. Herrn Oberregierungsrat Dr. Ulrich
o.V.i.A.

in Berlin W8

Betrifft: Verfolgung von Straftaten gegen das Reich oder die Besatzungsmacht in den besetzten Gebieten.

Ohne Auftrag, jedoch auf Grund der RV. vom 26.10.1942 — IV a 1668/42g.

Die im Bezirk des Oberlandesgerichts Kattowitz verwahrten NN-Häftlinge werden bereits zu einem erheblichen Teile und zwar ohne Rücksicht darauf, ob es sich um Untersuchungs- oder Strafhäftlinge handelt, in der Rüstungsindustrie eingesetzt. Hier sind sie in besonderen Lagern am oder beim Standort des jeweiligen Industrieunternehmens untergebracht. Es ist beabsichtigt, möglichst sämtliche NN-Gefangenen auf diese Weise der Rüstungsindustrie zur Verfügung zu stellen.

Es hat sich nun ergeben, dass die bereits in der Rüstungsindustrie eingesetzten NN-Häftlinge, so z. B. die in Laband arbeitenden rund 400 Häftlinge sehr gute Arbeitsleistungen erbringen und sich vor allem als Facharbeiter besonders bewähren. Die Rüstungsindustrie wünscht daher, die eingesetzten NN-Häftlinge auch nach deren Freispruch oder Strafverbüssung weiter zu behalten.

Ich bitte um Entscheidung, ob und ggf. in welcher Weise diesem Verlangen Rechnung getragen werden kann. Erhebliche Bedenken ergeben sich daraus, dass ein Rechtstitel für eine weitere Verwahrung nicht besteht und dass die Justiz damit präventiv polizeiliche Massnahmen ergreifen würde. Es fragt sich indessen, ob nicht die Lage des Reiches auch derartig aussergewöhnliche Massnahmen rechtfertigt. Falls dem Begehren der Rüstungsindustrie enstprochen werden soll, rege ich an, mit dem Reichssicherheitshauptamt zu vereinbaren, dass die als Facharbeiter eingesetzten und von einem bestimmten Industrieunternehmen als solche weiter benötigten NN-Gefangenen nach Freispruch bezw. Strafverbüssung zwar nunmehr von der Geheimen Staatspolizei als Polizeihäftlinge geführt werden, jedoch im bisherigen Justizlager am Orte des betr. Rüstungsunternehmens verbleiben.

Dr. Haffner

Dokument norymberski NG-264 (0/425) lub NOKW-3136.

XII

IV n 313/42 g

Übersicht über den Stand der NN-Verfahren am 30. 4. 1944

I. Von den Wehrmachtbehörden sind abgegeben an:

a)	OStA. Kiel	12	Verf.	mit	442	Beschuldigten
b)	OStA. Oppeln	729	„	„	4048	„
c)	OStA. Breslau	1273	„	„	2149	„
	Zusammen	2014	„	„	6639	„

(bei Breslau Stand vom 31. 3. 1944)

II. Anklagen erhoben von:

a)	OStA. Kiel	9	Verf.	mit	345	Beschuldigten
b)	OStA. Oppeln	494	„	„	1578	„
c)	OStA. Breslau	813	„	„	1113	„
d)	ORA. b. VGH.	134	„	„	588	„
	Zusammen	1450	„	„	3624	„

III. Urteile liegen vor von:

a)	SG. Kiel	8	Sachen	mit	168	Beschuldigten
b)	SG. Oppeln	307	„	„	725	„
c)	SG. Breslau	377	„	„	473	„
d)	ORA. b. VGH.	115	„	„	427	„
	Zusammen	807	„	„	1793	„

Dokument norymberski NG-262.

XIII

Częściowy wykaz francuskich więźniów zakładu karnego we Wrocławiu przy ul. Klęczkowskiej 31

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Orzeczona kara
1.	Azeronde Robert	16 VIII 1924	Amiens	6 lat więzienia
2.	Bassan Robert	17 V 1888	Paris	kara śmierci
3.	Bernhard Albert	8 XI 1889	Berlin	kara śmierci
4.	Beuve Roger	24 XI 1914	Vaux le Fenil	kara śmierci
5.	Birer Raymond	22 I 1913	Pomilly	kara śmierci
6.	Blam René	28 VIII 1897	Paris	?
7.	Bouhelier Roland	21 VII 1912	Paris	kara śmierci
8.	Boulogne Georges	1 VIII 1868	St. An. Nonanc.	2 lata więzienia
9.	Bour Johann	27 V 1891	Baslieux	2 lata więzienia

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Orzeczona kara
10.	Bourgouis Xavier	20 X 1925	Dampierre	2 lata więzienia
11.	Boursein Pierre	30 IX 1881	Paris	?
12.	Bugetti Eugene	12 X 1909	Lisseux	przed rozprawą
13.	Cabadais Raymond	11 II 1921	Chalons	5 lat więzienia
14.	Cadot Paul	27 IX 1893	?	?
15.	Carraro Anacleto	3 II 1927	Chalons	2 lata więzienia
16.	Carraro Egidio	3 II 1927	Chalons	2 lata więzienia
17.	Ceppin Robert	27 VI 1924	Neufchatel	3 lata więzienia
18.	Charpentier Jules	15 VII 1903	Bel-Air	3 lata więzienia
19.	Clement Maurice	4 II 1898	Paris	3 lata więzienia
20.	Delcley Georges	17 XII 1923	Neufchatel	3 lata więzienia
21.	Derouin Michel	19 III 1925	Coulains	6 lat więzienia
22.	Faisant Guy	23 X 1925	Rennes	3 lata więzienia
23.	Fourmentin Pierre	3 XII 1910	Boulogne	3 lata więzienia
24.	Gandon André	6 V 1921	Le Mana	3 lata więzienia
25.	Gantier Luzian	26 XI 1923	Vaux le Fenil	kara śmierci
26.	Gauthier Raoul	10 IV 1911	Daillancourt	kara śmierci
27.	Le Goff Robert	19 VII 1925	St. Mare	3 lata więzienia
28.	Goltais Michel	14 III 1927	Rennes	5 lat więzienia
29.	Goujon Jean	24 VI 1878	Fons	?
30.	Goulletquer Francois	1 X 1925	O. de Moulin	4 lata więzienia
31.	Grenier G. René	13 VII 1925	Dijon	3 lata więzienia
32.	Hacquard Marcel	14 XII 1899	Noidans	kara śmierci
33.	Hassal Pierre	20 XI 1926	St. Clement	4 lata więzienia
34.	Hastel Albert	27 V 1892	Mont Belliard	2,5 roku więzienia
35.	Havert Jean	9 X 1924	Mountrouil	3 lata więzienia
36.	Hoorens Louis	15 II 1922	Nazachon	przed rozprawą
37.	Huin René	23 IX 1926	Leuz (Bel)	3 lata więzienia
38.	Jouvet René	19 VIII 1914	St. Savine	kara śmierci
39.	Leblanc André	24 XI 1924	Villers s. M.	3 lata więziena
40.	Leclerc René	9 II 1924	Sagy	4 lata więzienia
41.	Lombard Ernest	24 VIII 1922	Marseikkes	5 miesięcy więzienia
42.	Louis Pierre	23 II 1890	Balleau	kara śmierci
43.	Lucet André	28 VII 1913	Cottbus	1,5 roku więzienia
44.	Maire André	28 XII 1920	Orne	kara śmierci
45.	Marre Emilien	20 VIII 1920	Tomblain	3 lata więzienia
46.	Mens Pierre	20 VIII 1899	Paris	3 lata więzienia
47.	Millet Albert	30 IX 1891	Vironvay	2 lata więzienia
48.	Minet Willi	10 VIII 1925	Namure	4 lata więzienia
49.	Moriot Français	26 XII 1915	Oleśnica Śl.	15 m-cy więzienia
50.	Mudeler Roger	16 V 1925	Paris	4 lata więzienia
51.	Pannequin Edouard	3 V 1915	Neufchatel	2,5 roku więzienia
52.	Peyrat Prosper	14 II 1914	St. Martin	kara śmierci
53.	Pezet Gilbert	13 IX 1921	Belfort	kara śmierci
54.	Philippe Gilbert	16 I 1926	Mer (Noire)	3 lata więzienia

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Orzeczona kara
55.	Pince François	15 VI 1926	St. Niklas	2 lata więzienia
56.	Proux Edouard	7 IV 1880	Saacy	3 lata więzienia
57.	Quintel Guy	5 VIII 1925	Compiegne	3 lata więzienia
58.	Rabouille Louis	10 XII 1884	Mon Chaux	3 lata więzienia
59.	Romeo Ernest	1 VI 1898	Le Havre	2 lata więzienia
60.	Saint-Serve Edouard	19 I 1899	Bordeaux	3 lata więzienia
61.	Taillandier de G. M.	11 VI 1886	Le Mans	3 lata więzienia
62.	Tarriere Jaques	9 VII 1926	Rennes	3 lata więzienia
63.	Thurnherr Marcel	16 X 1923	Belfort	10 lat więzienia
64.	Tourneux Pierre	26 VII 1918	Besançon	3 lata 8 m-cy więz.
65.	Tranchant Goudron	5 IV 1891	Pietard	2 lata więzienia
66.	Vautrot Lucien	10 IV 1926	Chalon	2 lata więzienia
67.	Viarteix Robert	29 X 1908	St. Michel	kara śmierci
68.	Warcle Gunry	4 I 1879	Paris	?
69.	Wilmottes Victor	18 IV 1925	Vallon Sarvais	4 lata więzienia

AZG. PCK — 13752.

XIV

Wykaz zmarłych we Wrocławiu więźniów-NN z 1944 r.

Lp. Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Zawód	Data śmierci
1. Saugnier Xaver	3. 9. 1877	Laversines	rolnik	31. 1. 1944
2. Lanssade Jules	23. 8. 1925	Sourderall	rolnik	2. 2. 1944
3. Leconte Laurent	10. 11. 1884	Enverneau	murarz	7. 2. 1944
4. Lefiat René	11. 9. 1896	Paris	kupiec	8. 2. 1944
5. Brault Charles	12. 12. 1914	Poses Eure	marynarz	12. 2. 1944
6. Schmidt Louis	5. 4. 1877	Bruksela	burmistrz	13. 2. 1944
7. Leon Sophie	19. 7 1873	Bayonne	?	7. 3. 1944
8. Perrin Paul	2. 3. 1909	St. Die	szewc	10. 3. 1944
9. Gervais Viviane	26. 12. 1904	San Saville	właśc. sklepu	10. 3. 1944
10. Minaud Eugen	13. 5. 1874	La Boutiere	rolnik	17. 3. 1944
11. Nam Nicolas	10. 8. 1901	Vierzon Vill.	robotnik	6. 4. 1944
12. Soubigon Alexander	31. 3. 1910	Elbout	nauczyciel	17. 4. 1944
13. Meyer Georges	6. 4. 1913	Frouard	robotnik	26. 4. 1944
14. Devonges Georges	20. 8. 1895	Bondry	rymarz	3. 5. 1944
15. Lannoy Andres	14. 6. 1885	La Villette	rolnik	23. 5. 1944
16. Petit Paoul	27. 8. 1888	Auxerre	tokarz	28. 5. 1944
17. Conde Garcia Esteban	26. 12. 1894	Alcomiro	robotnik	2. 6. 1944
18. Abbaye Georges	22. 7. 1899	St. Aubin	elektryk	11. 6. 1944
19. Gosse Cyprian	27. 11. 1913	Clermont	krawiec	26. 6. 1944
20. Vidal Pierre	27. 3. 1919	Paris	kucharz	2. 7. 1944

l.p.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania	Zawód	Data śmierci
21.	Gouard Leon	24. 7. 1917	Basse Indre	policjant	3. 7. 1944
22.	Romeo Fernand	1. 6. 1898	Le Havre	murarz	5. 7. 1944
23.	Moreau Leon	7. 5. 1890	Bourgenil	ślusarz	26. 7. 1944
24.	Champion Jacques	8. 1. 1925	Rambevilliers	mechanik	26. 8. 1944
25.	Sabine Jaques	18. 6. 1926	Caen	student	30. 8. 1944
26.	Brebios Pierre	23. 10. 1906	Vincenns	prac. banku	6. 9. 1944
27.	Gouesclau Fernand	8. 2. 1898	St. Brieux	rob. rolny	12. 9. 1944
28.	Lebrun Georges	10. 10. 1923	Thy le Baudhuin	urzędnik	26. 9. 1944
29.	Passe Jeane	26. 4. 1911	Paris	właśc. sklepu	6. 10. 1944
30.	Fraser John	24. 3. 1909	Berlin	łącznościow.	3. 11. 1944
31.	Brusque Emanuel	19. 8. 1925	La Testa de Buch	mechanik	12. 12. 1944

U w a g a: Prócz poz. 6 i 22 zmarli pochodzą z więzienia przy ul. Świebodzkiej 1 (Freiburgerstrasse 1); Schmidt i Romeo zmarli w więzieniu przy ul. Druckiego-Lubeckiego 1/3 (Eichbornstrasse).

ALFRED KONIECZNY

THE CONTRIBUTION OF THE NAZI SPECIAL COURTS IN WROCŁAW AND OPOLE TO THE ACTION "NIGHT AND FOG"

The action "Night and Fog" came into being by the end of 1941 as a special terroristic action aimed at the spreading resistance movement in the countries of Western Europe occupied by the Third Reich. The action was conducted — in a close collaboration — by the organs of military jurisdiction and special courts supervised by the Minister of Justice. The effects of the Allied raids soon disturbed the work of special courts which were charged with the investigation of the so-called "NN" cases. Then the Minister of Justice ordered to transfer the competence of the Special Court in Kiel whose jurisdiction extended to the Northern France (with exclusion of departments: Pas de Calais and Du Nord) to a similar Court and Public Prosecutor Office in Wrocław; the order had been in force since November 15th, 1943. For the same reasons in the middle of March 1944 the competence of the Special Court in Essen, whose jurisdiction embraced the occupied Belgium, Holland and Northern French Departments Pas de Calais and Du Nord, was transferred to the Special Court and the Public Prosecutor Office in Opole.

The line of procedure of the Special Courts in Wrocław and in Opole was determined by numerous sessions with the participation of the representatives of the Ministry of Justice and of the Occupational Military Jurisdiction. Two of the sessions deserve attention: a meeting of Chief justice of the Wrocław Special Cout and Wrocław Public prosecutor with the Chief Justice of the Nazi Military Jurisdiction in France doctor Bötticher (Paris 14—18 April 1944); and a similar meeting in Opole in which the Chief Justice of the Military Jurisdiction

in the accupied Belgium doctor Schikarski (29—30 June 1944). The initiative aimed at the simplification of prosecution of the "NN" cases was taken by attorneys of the Higher National Courts in Wrocław and Katowice.

Surivining sources do not permit to sum up the contribution of the Special Courts in Wrocław and Opole to the action "NN". It is, however, known that till 30th April, 1944 729 complex „N" cases were turned over to the Special Court in Opole; they concerned 4,948 prisoners accused of affiliations with the enemy, espionage, distribution of illegal leaflets, illega possession of fire-arms or backing communist activities. Till the same moment the Special Court in Wrocław took over 1,273 cases concerning 2,149 "NN" prisoners. In Opole judgement was delivered in 307 cases concerning 725 persons, while in Wrocław hearing was given to 377 cases and 473 accused persons. The activities of both the Special Courses lasted till Semtember 1944 when the decision was taken to transfer the "NN" prisoners to the Nazi Security Police.

The Appendix contains a list of the sentenced prisoners and a choice of documents.

ALFRED KONIECZNY

DIE BETEILIGUNG DER NAZI-SONDERGERICHTE IN WROCŁAW UND OPOLE AN DER AUSFÜHRUNG DER AKTION „NACHT UND NEBEL"

Die Aktion „Nacht und Nebel" wurde Ende 1941 als besondere Terrormassnahme gegen die anwachsende Widerstandsbewegung in den besetzten Ländern Westeuropas befohlen. Sie wurde von den Wehrmachtsgerichtsbehörden in enger Zusammenarbeit mit den dem Justizminister unterstehenden Sondergerichten ausgeführt. Die Luftoffensive der allierten Streitkräfte störte jedoch in zunehmendem Masse die Arbeit der Sondergerichte, denen die Bearbeitung der NN--Fälle zugewiesen wurde. Deshalb ordnete der Reichsjustizminister die Überweisung der Zuständigkeit des Sondergerichtes in Köln, das bis dahin für Nordfrankreich (mit Ausnahme der Departements Pas de Calais und Du Nord) zuständig war, an das Sondergericht und die Staatsanwaltschaft in Wrocław vom 15. November 1943 an. Aus denselben Gründen wurde Mitte März 1944 die Kompetenz des Sondergerichts in Essen, das für Belgien, Holland und die nordfranzösischen Departements Pas de Calais und Du Nord zuständig, war dem Sondergericht und der Staatsanwaltschaft in Opole überwiesen.

Auf zahlreichen Besprechungen, an denen Vertreter des Reichsjustizministeriums und der Militärgerichte für die besetzten Gebiete teilnahmen, wurde die Arbeitsrichtung der Sondergerichte in Wrocław und Opole festgelegt. Besonders zu erwähnen wäre die Konferenz der Leitung des Gerichtes und der Staatsanwaltschaft in Wrocław mit dem Chef der Nazi-Militärgerichte in Frankreich, Dr. Bötticher (Paris, 14.—18. April 1944) und eine ähnliche Besprechung in Opole, an der der Chef der Militärgerichte im besetzten Belgien, Dr. Schikarski teilnahm (29.—30. Juni 1944). Viel Initiative, die eine Vereinfachung des Verfahrens bei der Verfolgung der NN-Fälle anstrebte, entwickelten die Staatsanwaltschaften bei den Oberlandesgerichten in Wrocław und Katowice.

Das erhalten gebliebene Quellenmaterial erlaubt eine Zusammenfassung der Beteiligung der Sondergerichte in Opole und Wrocław an der Ausführung der Aktion NN nicht. Es ist jedoch bekannt, dass dem Sondergericht in Opole bis zum

30. 4. 1944 schon 729 NN-Fälle überwiesen wurden, die 4048 Häftlinge umfassten, welche wegen „Feindbegünstigung", Spionage, Kolportierung von Flugblättern, illegalen Waffenbesitz sowie Unterstützung kommunistischer Tätigkeit angeklagt waren. Bis zu diesem Zeitpunkt übernahm das Sondergericht in Wrocław 1273 Fälle mit 2149 NN-Häftlingen. In Opole wurden Urteile in 307 NN-Sachen mit 715 Angeklagten gefällt, in Wrocław in 377 Fällen mit 473 Angeklagten.

Die Tätigkeit beider Sondergerichte dauerte bis September 1944, als entschieden wurde, dass NN-Häftlinge der faschistischen Sicherheitspolizei zu übergeben sind.

Der Beitrag wurde mit Teillisten der Verurteilten sowie einer Auswahl von Dokumenten ergänzt.

АЛЬФРЕД КОНЕЧНЫ

УЧАСТИЕ ГИТЛЕРОВСКИХ СПЕЦИАЛЬНЫХ СУДОВ ВО ВРОЦЛАВЕ И ОПОЛЕ В РЕАЛИЗАЦИИ ОПЕРАЦИИ „НОЧЬ И ТУМАН"

Операция „Ночь и туман" заролилась в конце 1941 г. в качестве особого террористического мероприятия, направленного против нарастающего движения сопротивления в странах западной Европы, оккупированных III рейхом. Реализовалась она в тесном сотрудничестве органами военного судопроизводства и специальными судами, подчиненными министру справедливости. Последствия воздушного наступления союзников скоро помешали работе специальных судов, которым было поручено рассмотрение т. наз. дел „НН". Тогда министр справедливости рейха приказал передать компетенции специального суда в Кёльне, охватывавшего своей деятельностью Францию (исключая департаменты Па де Кале и Дю Норд), такому же суду и прокуратуре во Вроцлаве; приказ объязывал от 15. XI. 1943 г. По этим же причинам в половине марта 1944 г. были переданы компетенции специального суда в Эссене, охватывавшего своей деятельностью оккупированную Бельгию, Голландию и севернофранцузские департаменты Па де Кале и Дю Норд, специальному суду и прокуратуре в Ополе.

Направление работы специальных судов во Вроцлаве и Ополе определяли многочисленные совещания с участием представителей министерства справедливости и оккупационного военного судопроизводства. Особо следует отметить совещание руководства вроцлавского судопроизводства и прокуратуры с главой гитлеровского военного судопроизводства во Франции, доктором Бейттихером (Париж 14—18. IV. 1944 г.), также подобное совещание в Ополе с участием главы военного судопроизводства оккупированной Бельгии, доктором Шикарским (29—30 VI. 1944 г.). Оживленную деятельность по преследованию случаев „НН", направленную на упрощение процедуры, предприняли прокурорские власти при Высших Краевых Судах во Вроцлаве и Катовице.

Сохранившиеся архивные источники не позволяют подвести точных итогов участию специальных судов во Вроцлаве и Ополе в реализации операции „НН". Однако известно, что по 30. IV. 1944 г. специальному суду в Ополе было передано 729 комплексных дел „НН", касающихся 4048 заключенных, обвиненных в „сочувствии врагам", шпионаже, распространении листовок, незаконном владении оружием, содействии коммунистической деятельности. К тому же времени в специальный суд во Вроцлаве поступило 1273 дел 2149 заключенных по делу „НН". В Ополе были вынесены приговоры по 307 делам, касающимся 725 обвиненных, во Вроцлаве рассматривалось 377 дел 473 человек.

Деятельность обоих специальных судов продолжалась до сентября 1944 г., когда было принято решение передать заключенных по делу „НН" гитлеровской полиции безопасности.

Настоящая работа пополняется частичными списками приговоренных и избранными документами.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

ALFRED KLICH

RUCHY MIGRACYJNE I ZMIANY W SKŁADZIE ZAWODOWYM LUDNOŚCI LEGNICKO-GŁOGOWSKIEGO OKRĘGU MIEDZIOWEGO W PIERWSZYCH LATACH BUDOWY KOMBINATU

WSTĘP

Powstanie dużego ośrodka przemysłu górniczego i hutniczego na terenach dotąd rolniczych prowadzi do wyodrębnienia układu przestrzennego o specyficznym profilu produkcyjnym, wyróżniającym obszary miedziowe w całej Nizinie Śląskiej. Obok górnictwa oraz hutnictwa miedzi i aluminium rozwinie się tu przemysł uzupełniający produkcję podstawową, co doprowadzi do powstania zespołu zakładów o bardzo silnych powiązaniach wzajemnych [1]. Ukształtowanie stosunkowo dużego ośrodka koncentracji przemysłu pociągnie za sobą konieczność rozwoju innej działalności, zarówno produkcyjnej jak i usługowej, której kreowanie wywoła dalsze ożywienie gospodarki regionu. Już obecnie planuje się, że na terenach okręgu miedziowego rozwinie się przemysł rolno-spożywczy i włókienniczo-odzieżowy [2].

Budowa nowego okręgu przemysłowego rozwiązała problem zatrudnienia znacznych zasobów miejscowej siły roboczej. Szybko wzrastające, niewykorzystane w pełni do 1960 r. zasoby siły roboczej stanowiły konsekwencję szczególnie dużego przyrostu naturalnego, który był skutkiem korzystnej w tym względzie struktury wieku mieszkańców. Na terenach Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego * występowała bowiem struktura wieku właściwa dla obszarów napływu ludności. Zaznaczające się nadwyżki siły roboczej z wyraźną tendencją do wzrostu sprzyjały lokalizacji przemysłu na tych terenach. Jednak rozmiary inwestycji „miedziowych" stwarzały znacznie większe zapotrzebowanie na ręce do

[1] a) Projekt założeń do planu regionalnego LGOM na lata 1961—1980 opracowany przez Prezydium WRN we Wrocławiu i Prezydium WRN w Zielonej Górze (Wrocław 1962). b) W. Kawalec, *Okręgi przemysłowe i regiony ekonomiczne w Polsce*, Warszawa 1965, s. 200.

[2] K. Jeżowski, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*, Wrocław 1961, s. 144.

* Dla oznaczenia Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w dalszym ciągu stosowany będzie skrót: LGOM [przyp. red.].

pracy w porównaniu z występującymi tu rezerwami. Plan uprzemysłowienia terenów rolniczych musiał więc zakładać migrację ludności, skoro przewidywane rozmiary i tempo zatrudnienia były znacznie większe od możliwości wzrostu miejscowych zasobów siły roboczej w latach powstania i rozwoju LGOM [3]. Plan rozwoju przemysłu zawierał równocześnie postulat osiedlenia tu znacznej liczby mieszkańców [4].

O kierunku i rozmiarach migracji decyduje głównie aktualny i przewidywany stan gospodarczy, zarówno terenów napływu jak i odpływu ludności. Niski stopień uprzemysłowienia i urbanizacji LGOM do 1960 r. i szybko rosnąca liczba mieszkańców stanowiły dostatecznie silne bodźce do odpływu ludności w kierunku większych miast i ośrodków przemysłowych. Powstające zagłębie miedziowe, które stwarzało atrakcyjne miejsca pracy i warunki mieszkaniowe, stało się decydującym czynnikiem zmieniającym kierunek i rozmiary migracji.

Występujące migracje ludności charakteryzują się tym, że dodatnie saldo dotyczy nie tylko miast ale i w pewnym zakresie wsi, które dla znacznej liczby ludności napływającej do przemysłu stanowią przejściowe miejsce zamieszkania. Drugą cechą migracji, przyspieszającą procesy urbanizacyjne badanych terenów, jest napływ ludności miejskiej i przemysłowej, wnoszącej miejski styl życia z dużych ośrodków przemysłowych.

Przedmiotem badań są nie tylko salda migracji w poszczególnych latach, lecz także całkowite rozmiary napływu i odpływu ludności w powiatach wchodzących do LGOM. Salda migracji wskazują bowiem jedynie na przewagę napływu nad odpływem lub odwrotnie, nie ilustrując rozmiarów wędrówek, ani też zmian w proporcjach między liczbą ludności opuszczającej a liczbą osiedlających się na danym terenie.

W opracowaniu niniejszym ujęte są jedynie wędrówki wewnętrzne. Wędrówki zewnętrzne, czyli zagraniczne, mimo dostępnego i kompletnego materiału nie zostały uwzględnione dlatego, że nie mają związku z powstającym nowym zagłębiem przemysłowym, rządzą się bowiem zupełnie innymi prawidłowościami i podlegają innym bodźcom, a zatem nie wchodzą w zakres problematyki tu ujmowanej.

Przemiany zachodzące na terenach LGOM po 1960 r. czyli w okresie powstawania Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, dokonują się pod jego dominującym wpływem. Zmiany liczby ludności, jej struktury

[3] Projekt szczegółowego planu regionalnego LGOM opracowany przez Pracownię Planów Regionalnych WKPG we Wrocławiu i Zielonej Górze (Wrocław 1965), zakłada że przyrost wędrówkowy do roku 1980 osiągnie liczbę 77 tys. osób (s. 46).

[4] K. L. Toeplitz, *Przyrosty i ubytki wędrówkowe miast województwa warszawskiego w latach 1955—1959*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju" 1962, nr 3, s. 65.

według płci i wieku oraz składu zawodowego, przebiegają w wyjątkowo szybkim tempie. Rosnący udział ludności pozarolniczej związanej z rozwojem przemysłu i szybkie procesy urbanizacyjne, zmieniają charakter ekonomiczny badanych obszarów i wyodrębniają je z całej zachodniej i północnej części Dolnego Śląska, prowadząc do wykształcenia się nowego przemysłowego regionu ekonomicznego.

Zakres terytorialny badań, obejmujący cztery powiaty, w tym jeden miejski, przyjęty został zgodnie z planem zagospodarowania terenów miedziowych, który do LGOM wlicza powiaty: legnicki, lubiński, głogowski i miasto Legnicę [5] (por. rys.).

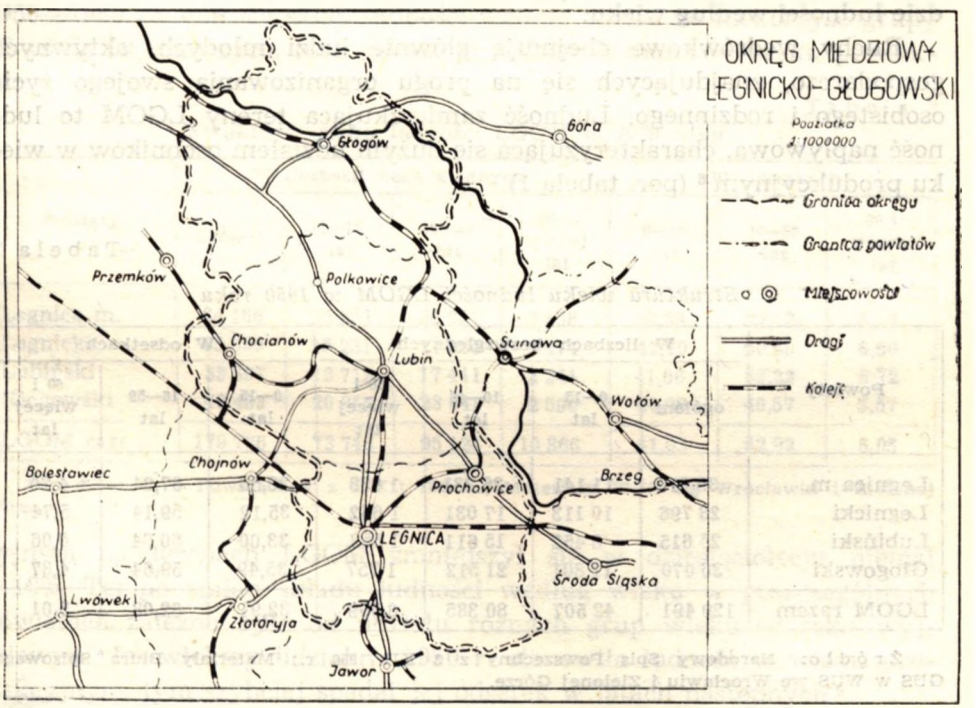

Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy

Okres badań obejmuje lata 1960—1965, z tym że niektóre dane statystyczne ujmowane są łącznie za okres pięciolecia 1961—1965. Obok tego okresu, poddanego szczegółowej analizie, w sposób ogólniejszy i potraktowane jako punkt odniesienia omówione zostały problemy migracji w latach 1950—1960.

[5] Por. cytowany Projekt szczegółowego planu regionalnego LGOM.

1. CHARAKTERYSTYKA RUCHÓW MIGRACYJNYCH PRZED ROKIEM 1960

Okres wielkich wędrówek, proces osiedlania i repatriacji ludności z centralnych i wschodnich terenów Polski został zakończony w zasadzie do 1950 r. W latach następnych w powiatach wchodzących do LGOM występowały jednak ożywione ruchy migracyjne, początkowo głównie napływ, a następnie również silny odpływ ludności. Mimo znacznego nasilenia ruchów ludności na terenach badanych powiatów, przyrost wędrówkowy wykazywał tendencje spadkowe, a po 1957 r. — poza miastem Legnicą — zaczęły pojawiać się ubytki. Obok braku możliwości rozwoju przemysłu miejscowego, przyczyna powstającej tendencji tkwiła w składzie ludności według wieku.

Ruchy wędrówkowe obejmują głównie ludzi młodych, aktywnych gospodarczo, znajdujących się na progu organizowania swojego życia osobistego i rodzinnego. Ludność zamieszkująca tereny LGOM to ludność napływowa, charakteryzująca się dużym udziałem osobników w wieku produkcyjnym [6] (por. tabela 1).

Tabela 1

Struktura wieku ludności LGOM w 1950 roku

Powiaty	W liczbach bezwzględnych				W odsetkach		
	ogółem	0—15 lat	16—49 lat	60 i więcej lat	0—15 lat	16—59 lat	60 i więcej lat
Legnica m.	39 010	11 141	26 231	1 638	28,56	67,24	4,20
Legnicki	28 796	10 113	17 031	1 652	35,12	59,14	5,74
Lubiński	25 615	8 452	15 611	1 552	33,00	60,94	6,06
Głogowski	36 070	12 801	21 512	1 757	35,49	59,64	4,87
LGOM razem	129 491	42 507	80 385	6 599	32,91	62,08	5,01

Źródło: Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950 r.; Materiały Biura Spisowego GUS w WUS we Wrocławiu i Zielonej Górze.

W 1950 r. na terenach LGOM udział tej grupy ludności był znacznie wyższy od średniego w skali kraju. Średni w Polsce udział ludności w wieku 16—59 lat wynosił wtedy 59,9%, w wieku do lat 15—31,6%, a w wieku poprodukcyjnym (czyli 60 i więcej lat) — 8,5%. Z przyto-

[6] Struktura wieku ludności województw północnych i zachodnich Polski odbiega w sposób istotny od struktury wieku pozostałych województw. Jest to bowiem struktura wieku ludności w przeważającej mierze napływowej, wśród której decydujący udział stanowiła ludność w wieku produkcyjnym, przy czym w 1950 r. w grupie produkcyjnej (16—59 lat) największy odsetek stanowiły osoby w wieku 16—29 lat (S. Golachowski, J. Gumkowski i inni, *Polska Zachodnia i Północna*, Poznań—Warszawa 1961, s. 336).

czonych liczb wynika również stosunkowo niski w LGOM udział ludności w wieku powyżej 60 roku życia [7].

Duży udział ludności w wieku 16—50 lat prowadził do wzmożonego przyrostu naturalnego. Skutkiem tego odsetek mieszkańców właśnie w tym wieku musiał wykazywać w latach następnych tendencje spadkowe na rzecz wzrostu udziału ludności w wieku przedprodukcyjnym. Zwiększony przyrost naturalny determinowany strukturą wieku prowadził do jej zmiany, a jednocześnie zmiany jej skutków [8]. Przyrost naturalny w latach późniejszych musiał wykazywać tendencje spadkowe. Równocześnie odsetek czynnych zawodowo w wyniku powstawania dwu- i trzypokoleniowych rodzin stawał się coraz mniejszy. Istotnie, w latach 1950—1960 zmienił się skład ludności według wieku na niekorzyść grupy od 16 do 59 roku życia (por. tabela 2). Udział ludności w wieku produk-

Tabela 2

Struktura wieku ludności LGOM w 1960 roku

Powiaty	W liczbach bezwzględnych				W odsetkach		
	ogółem	0—15 lat	16—59 lat	60 i więcej lat	0—15 lat	16—59 lat	60 i więcej lat
Legnica m.	64 166	23 951	36 657	3 558	37,33	57,13	5,54
Legnicki	35 690	15 231	17 985	2 474	42,70	50,40	6,90
Lubiński	33 397	13 712	17 441	2 244	41,06	52,22	6,72
Głogowski	46 483	20 852	23 041	2 590	44,86	40,57	5,57
LGOM raz	179 736	73 746	95 124	10 866	41,03	52,92	6,05

Źródło: s Powszechny z 6 XII 1960 r.; Materiały WUS we Wrocławiu i Zielonej Górze.

cyjnym na terenach LGOM zmniejszył się w dziesięcioleciu niemal o 10%. Tempo zmian składu ludności według wieku w poszczególnych powiatach zależne było od udziału różnych grup wieku w roku wyjściowym. Im większy udział w 1950 r. stanowiła ludność w wieku produkcyjnym, tym szybciej spadał jej odsetek w latach następnych [9].

[7] „Przy wyróżnianiu typów struktury wieku ludności jeden z nich występuje na Ziemiach Zachodnich zasiedlonych w większości przez ludność napływową i odznacza się wysokim udziałem najmłodszych dzieci, urodzonych po wojnie, stosunkowo niskimi odsetkami starszych dzieci i młodzieży, bardzo wysokim udziałem młodych ludzi w wieku produkcyjnym, a bardzo niskim udziałem starców" (J. Kostrowicki i L. Kosiński, *Geografia gospodarcza Polski*, praca zbiorowa pod red. S. Berezowskiego, Łódź—Warszawa 1959, s. 121).

[8] Zjawisko wzmożonego przyrostu naturalnego na terenach napływu ludności ma charakter ogólniejszy i występowało na całych Ziemiach Zachodnich, co znalazło wyraz w wielu opracowaniach. W odniesieniu do województwa opolskiego zwraca na to uwagę S. Golachowski (*Różnica w strukturze demograficznej między ludnością miejscową a napływową w województwie opolskim*, Opole 1958).

[9] Prawidłowość ta wystąpiła również w skali całych województw. Województwa wykazujące w 1950 r. największy odsetek ludności w wieku 16—59 lat,

Duży przyrost naturalny występujący w LGOM w okresie przed 1960 r. czyli przed podjęciem wielkich inwestycji przemysłowych, prowadził do powstania tu znacznych nadwyżek siły roboczej. Groziło to w perspektywie najbliższych lat „emigracją" młodzieży do innych regionów kraju w poszukiwaniu pracy. W postaci zalążkowej zjawisko to występowało już przed 1960 r., a w latach następnych, które charakteryzowały się gwałtownym wzrostem liczby młodzieży wchodzącej w wiek produkcyjny, mogło przyjąć niepożądane rozmiary wtórnego odpływu z tych ziem [10]. Rozwój wielu gałęzi przemysłu stwarza młodzieży tu urodzonej i wychowanej możliwości pozostania na tych terenach, dając jej szanse zdobycia ciekawego zawodu i zatrudnienia. Równocześnie szybko rosnące zasoby siły roboczej stanowią jeden z ważnych czynników rozwoju sił wytwórczych [11].

Już pierwsze lata budowy nowego zagłębia przemysłowego wykazały, że zapotrzebowanie na siłę roboczą samych tylko przedsiębiorstw działających na terenie Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, przekraczało miejscowe jej zasoby. W budowie kombinatu, budynków mieszkalnych dla załogi inwestycyjnej i późniejszej — eksploatacyjnej, oraz urządzeń towarzyszących, zaangażowanych zostało do końca 1965 r. 26 przedsiębiorstw górniczych, geologicznych, wiertniczych, montażowych i innych (por. tabela 3).

Tabela 3

Przedsiębiorstwa i zatrudnienie w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w latach 1960—1965

Wyszczególnienie	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Przedsiębiorstwa	2	10	16	24	26	26
Pracownicy	316	2 047	3 281	5 360	6 515	9 218

Źródło: Dane działu organizacji i normowania płac Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie.

wykazywały większy spadek udziału tej grupy wieku w okresie do 1960 r. Właśnie największy spadek udziału ludności tej grupy wieku wystąpił w województwach: wrocławskim, szczecińskim i zielonogórskim (por. J. Dangel, *Rozwój ludności w Polsce oraz jego wpływ na zmiany w liczbie i wielkości miast w okresie 1946—1960*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN" 1962, nr 8, s. 94—95).

[10] A. Chramiec (*Ruchy migracyjne ludności na terenach Ziem Zachodnich w latach 1952—1956*. W: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1958*, Poznań 1960, s. 159—160) wykazuje, że odpływ ludności z terenów województwa wrocławskiego w okresie 1952—1956 był niewiele mniejszy od napływu. Odpływ ludności wiejskiej wynosił 395,2 tys., a napływ zaledwie 400,1 tys. osób.

[11] „Zasoby siły roboczej, obok zagadnienia zasobów naturalnych oraz warunków geograficzno-przyrodniczych stanowią bardzo ważny czynnik kształtowania i rozwoju sił wytwórczych, a w ostatecznym efekcie również i regionów ekonomicznych" (W. Kawalec, *Problemy rozmieszczenia przemysłu w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965 s. 37).

2. RUCHY MIGRACYJNE W LATACH 1960—1965. WĘDRÓWKI LUDNOŚCI W POSZCZEGÓLNYCH POWIATACH

W latach 1956—1960 na terenach powiatów wchodzących w skład LGOM występowała tendencja do zmniejszenia się napływu i równocześnie wzrostu odpływu ludności, skutkiem czego dodatnie saldo ruchów wędrówkowych systematycznie malało. W 1960 r. przyrost wędrówkowy w powiecie lubińskim wynosił zaledwie 74 osoby, a w powiecie głogowskim wystąpił już ubytek. Powiat legnicki wykazał stosunkowo duże dodatnie saldo wędrówek, wynoszące 330 osób. Nieco inna tendencja występowała w odniesieniu do miasta Legnicy, stanowiącego powiat. Przynajmniej do 1959 r. napływ ludności rósł znacznie szybciej w porównaniu z jej odpływem, stąd dodatnie saldo było z roku na rok wyższe. W 1956 r. saldo migracji wynosiło w Legnicy 1319 osób, a w 1959 roku już 2702 mieszkańców. W 1960 r. saldo napływu i odpływu ludności w mieście Legnicy było już jednak znacznie mniejsze (923 osoby), co wskazywało na to, że w następnych latach salda przyrostu będą maleć. Rozmiary i salda migracji w powiatach LGOM w 1960 roku ilustruje tabela 4.

Tabela 4

Ruch wędrówkowy w powiatach LGOM w 1960 roku

Powiaty	Przepływ	Odpływ	Saldo ±
Legnica m.	4 253	3 330	+ 923
Legnicki	2 284	1 954	+ 330
Lubiński	1 813	1 739	+ 74
Głogowski	2 577	2 757	— 180
Razem	X	X	+ 1 147

W 1960 r. nie rozpoczęto jeszcze budowy Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, jednak podjęcie prac przygotowawczych, przynajmniej na terenie powiatu lubińskiego, zmniejszyło odpływ i zwiększyło napływ ludności. W pięcioleciu 1961—1965 budowa kombinatu stworzyła duże i szybko rosnące zapotrzebowanie na siłę roboczą, co wywołało dość gwałtowny napływ ludności na tereny LGOM. Jednak nie wszystkie powiaty okręgu miedziowego stały się terenem napływu. Powiat legnicki, w którego granicach nie została zlokalizowana niemal żadna inwestycja, stał się terenem, gdzie odpływ ludności był wyższy od napływu. W 1960 r. saldo migracji było tu jeszcze dodatnie, a w pięciolatce 1961—1965 ujemne. Bezpośredni wpływ inwestycji miedziowych na powiat legnicki polegał w pierwszych latach budowy kombinatu na tym, że istniejące tu rezerwy siły roboczej mogły teraz znaleźć ujście w po-

wiecie lubińskim i mieście Legnicy. W powiecie głogowskim początkowo wystąpił gwałtowny odpływ, a dopiero od 1963 r. — napływ ludności. Ogółem w całym pięcioleciu liczba ludności LGOM wzrosła w wyniku ruchów wędrówkowych o 13 352 osoby, z czego niemal 60% przypadało na powiat lubiński (tabela 5).

Tabela 5

Ruchy wędrówkowe według powiatów w latach 1961—1965

Lata		Powiaty				LGOM razem
		Legnica m.	legnicki	lubiński	głogowski	
		liczba osób				
1961	n.	3 667	2 236	2 614	2 397	
	o.	2 618	2 386	1 662	2 505	
	s.	+ 1 049	— 150	+ 952	— 108	+ 1 743
1962	n.	3 262	2 030	2 199	1 982	
	o.	2 283	2 141	1 653	2 148	
	s.	+ 979	— 111	+ 546	— 166	+ 1 248
1963	n.	2 954	1 718	2 636	2 219	
	o.	1 756	1 795	1 458	2 037	
	s.	+ 1 198	— 77	+ 1 178	+ 182	+ 2 481
1964	n.	2 953	1 645	3 908	2 295	
	o.	1 886	1 817	1 383	1 600	
	s.	+ 1 067	— 172	+ 2 525	+ 695	+ 4 115
1965	n.	2 512	1 783	4 371	2 180	
	o.	2 114	1 709	1 573	1 685	
	s.	+ 398	+ 74	+ 2 798	+ 495	+ 3 765
1961-1965	n.	15 348	9 412	15 728	11 073	
	o.	10 657	9 848	7 729	9 975	
	s.	+ 4 691	— 436	+ 7 999	+ 1 098	+ 13 352

Uwaga: n. — napływ, o. — odpływ, s. — saldo.

We wszystkich powiatach, również w legnickim, odpływ ludności charakteryzował się tendencją spadkową, w przeciwieństwie do okresu sprzed 1960 r. Budowa nowego zagłębia przemysłowego zatrzymywała ludność już osiedloną i napływającą. Znaczne natomiast różnice pomiędzy poszczególnymi powiatami występowały w rozmiarach napływu. Napływ ludności do miasta Legnicy w dalszym ciągu wykazywał tendencję spadkową, jednak dodatnie saldo migracji poza 1965 r. wykazywało niewielki wzrost. W powiecie legnickim ujemny bilans wędrówek był skutkiem szybciej malejącego napływu w porównaniu z odpływem ludności. Sąsiedztwo powiatu lubińskiego, w którym powstawały główne inwestycje miedziowe, a równocześnie brak większego osiedla miejskiego w powiecie legnickim, czyniło go mało atrakcyjnym dla ludności migrującej. Powiat lubiński — główny teren inwestycji miedziowych — cha-

rakteryzowała z roku na rok rosnąca liczba ludności napływającej. Tendencja wzrostowa napływu przy malejącym odpływie dawała rosnące dodatnie salda. Powiat głogowski do 1962 r., podobnie jak legnicki, wykazywał zmniejszanie się napływu, co przy stosunkowo dużym odpływie dawało salda ujemne. W latach 1960—1962 wystąpiła tu tendencja do wzrostu odpływu i spadku napływu ludności. Największa ilość ludności napływającej na tereny LGOM kierowała się do powiatu lubińskiego, który również dla mieszkańców powiatu głogowskiego stał się atrakcyjnym terenem osiedlania. Od roku 1953 r. wystąpiła tu tendencja do wzrostu napływu i spadku odpływu ludności, w wyniku czego saldo migracji stało się dodatnie z wyraźną tendencją wzrostową.

Poza legnickim, gdzie wędrówki odgrywały negatywną rolę, w pozostałych powiatach w omawianym okresie większy napływ od odpływu był czynnikiem wzrostu liczby ludności. W porównaniu z przyrostem naturalnym duże znaczenie dla rozwoju liczby ludności miały ruchy wędrówkowe w powiecie lubińskim i w powiecie Legnicy [12]. W obu tych powiatach przyrost wędrówkowy był wyższy od naturalnego (por. tabela 6).

Tabela 6

Przyrost naturalny i przyrost (ubytek) wędrówkowy według powiatów w latach 1960—1965

Lata		Powiaty			
		Legnica m.	legnicki	lubiński	głogowski
1960	n.	943	515	605	957
	w.	923	330	74	— 180
1961	n.	914	537	663	895
	w.	1 049	— 150	952	— 108
1962	n.	795	454	632	777
	w.	979	— 111	546	— 166
1963	n.	772	534	654	806
	w.	1 198	— 77	1 178	182
1964	n.	660	304	487	841
	w.	1 067	— 172	2 525	695
1965	n.	716	420	811	876
	w.	398	+ 74	2 798	495
1961—1965	n.	3 857	2 249	3 247	4 195
	w.	4 691	— 436	7 999	1 098

Uwaga: n. — przyrost naturalny, w. — przyrost, ubytek wędrówkowy.

[12] [...] znaczenie wędrówek w procesie rozwojowym — w porównaniu z przyrostem naturalnym — może być: a) ujemne — gdy występuje ubytek wędrówkowy; b) małe — gdy przyrost wędrówkowy jest mniejszy od naturalnego; c) duże — gdy przyrost wędrówkowy jest większy od naturalnego" (H. Bogacka i inni, *Wskazówki metodyczne w zakresie statystyki ludności i ochrony zdrowia*, cz. 1, Warszawa 1963, s. 57).

Integralne ujęcie napływu jak i odpływu ludności we wszystkich czterech powiatach LGOM nie jest w pełni możliwe, gdyż na podstawie istniejącej sprawozdawczości nie można wyeliminować migracji między powiatami regionu. W tej sytuacji łączne ujęcie wszystkich czterech powiatów jest sensowne jedynie w zakresie sald wędrówek. Trzeba jednak pamiętać, że ograniczenie rozważań do sald nie odzwierciedla rozmiarów migracji, gdyż nawet zerowe salda mogą występować przy dużych rozmiarach przemieszczeń ludności. Z tych względów należy przedstawić zarówno napływ jak i odpływ do poszczególnych powiatów, a tylko sumą sald wędrówek ujmować cały okręg. Napływ ludności na tereny LGOM jest bowiem mniejszy od sumy napływu do poszczególnych powiatów wchodzących do okręgu o wielkość migracji między nimi. To samo dotyczy odpływu ludności.

Napływ ludności miejskiej

O znaczeniu budującego się przemysłu na badanych terenach świadczy rosnące w okresie 1961—1965 saldo w wymianie ludności z miastami spoza LGOM. Jeśli suma sald wszystkich powiatów była już w 1960 r. dodatnia, to suma sald napływu ludności z miast i odpływu do miast była ujemna. Liczba ludności napływającej z miast była znacznie mniejsza od liczby odpływającej do miast. Wyjątek stanowiło miasto Legnica, gdzie napływ z miast był wyższy od odpływu do miast. Ujemny bilans w wymianie ludności LGOM z miastami występował jeszcze w 1961 r., chociaż różnica między napływem a odpływem znacznie zmalała. Dopiero począwszy od 1962 r. napływ ludności miejskiej na tereny LGOM, traktowane integralnie, był wyższy w porównaniu z odpływem do miast. W latach następnych dodatnie saldo w tej wymianie szybko rosło (tabela 7).

Tabela 7

Napływ ludności miejskiej i odpływ do miast z terenów LGOM w latach 1960—1965

Lata	Napływ z miast i osiedli	Odpływ do miast	Saldo
	liczba osób		
1960	4 033	4 223	— 190
1961	3 926	3 974	— 48
1962	3 989	3 673	+ 316
1963	3 966	3 147	+ 819
1964	4 705	3 106	+ 1 599
1965	4 919	3 154	+ 1 765
1961—1965	21 505	17 054	+ 4 451

Ruch wędrówkowy według powiatów z podziałem na miasto i wieś w latach 1960—1965

Lata		Powiaty											
		Legnica m.			legnicki			lubiński			głogowski		
		miasto	wieś	razem	miasto	wieś	razem	miasto	wieś	razem	miasto	wieś	razem
		liczba osób											
1960	n.	1 924	2 329	4 253	616	1 668	2 284	596	1 217	1 813	897	1 680	2 577
	o.	1 733	1 597	3 330	793	1 161	1 954	731	1 008	1 739	966	1 771	2 737
	s.	+ 191	+ 732	+ 923	— 177	+ 507	+ 330	— 135	+209	+74	— 69	— 91	— 160
1961	n.	1 538	2 129	3 667	485	1 751	2 236	1 115	1 499	2 614	788	1 609	2 397
	o.	1 494	1 124	2 618	829	1 557	2 386	712	950	1 662	939	1 566	2 505
	s.	+ 44	+ 1 005	+ 1 049	—344	+ 194	— 150	+403	+549	+952	—151	+43	— 108
1962	n.	1 502	1 760	3 262	923	1 107	2 030	894	1 305	2 199	670	1 312	1 982
	o.	1 229	1 054	2 283	917	1 224	2 141	656	997	1 653	871	1 277	2 148
	s.	+ 273	+ 706	+ 979	+ 6	— 117	— 111	+238	+308	+546	— 201	+35	— 116
1963	n.	1 222	1 732	2 954	928	790	1 718	1 080	1 556	2 636	736	1 483	2 219
	o.	930	826	1 756	858	938	1 795	570	888	1 458	789	1 248	2 037
	s.	+ 292	+ 906	+ 1 198	+ 70	— 148	— 77	+510	+668	+1 178	— 53	+235	+182
1964	n.	1 217	1 736	2 953	761	884	1 645	1 850	2 058	3 908	877	1 418	2 295
	o.	1 163	723	1 886	811	1 006	1 817	536	847	1 383	596	1 004	1 600
	s.	+ 54	+ 1 013	+ 1 067	— 50	— 122	— 172	+1 314	+1 211	+2 525	+281	+414	+695
1965	n.	1 090	1 422	2 512	713	1 070	1 783	2 233	2 138	4 371	883	1 297	2 180
	o.	1 179	935	2 114	770	939	1 709	615	958	1 573	590	1 095	1 685
	s.	— 89	+ 487	+ 398	— 57	+ 131	+ 74	+1 618	+1 180	+2 798	+293	+202	+495
1961— —1965	n.	6 569	8 779	15 348	3 810	5 602	9 412	7 172	8 556	15 728	3 954	7 119	11 073
	o.	5 995	4 662	10 657	4 185	5 664	9 848	3 089	4 640	7 729	3 785	6 190	9 975
	s.	+ 574	+ 4 117	+ 4 691	— 375	— 62	— 436	+4 083	+3 916	+7 999	+169	+928	+1 098

Uwaga: n. — napływ, o. — odpływ, s. — saldo napływu i odpływu.

Z danych tabeli 7 wynika, że rosnące salda wymiany ludności LGOM z ludnością miast wynikają zarówno ze wzrostu napływu ludności miejskiej, jak i zmniejszania się odpływu do miast. Tendencja pierwsza jest wynikiem zarówno organizowanego i planowego napływu kwalifikowanej siły roboczej z miast o rozwiniętym przemyśle, jak i tego, że tereny LGOM stały się atrakcyjne dla ludności miejskiej ze względu na powstający przemysł. Druga tendencja jest wyrazem faktu, że ludność miejska i wiejska, szukająca zatrudnienia i nowego zawodu w przemyśle, nie musi wędrować do miast poza terenem LGOM.

Procesy wyrażone w liczbach tabeli 7 zwiększają udział ludności miejskiej nie związanej z rolnictwem i wnoszącej wiele nowych cech miejskiego stylu życia, wykształconych w innych środowiskach miejskich. Ma to wielkie znaczenie dla przyspieszenia urbanizacji miejscowego społeczeństwa.

Nie każdy powiat wchodzący do okręgu miedziowego posiadał w okresie 1961—1965 jednakową siłę atrakcyjną przyciągającą ludność miejską. Największy napływ ludności z miast i najmniejszy w liczbach bezwzględnych odpływ do miast występował w powiecie lubińskim. Dodatnie saldo w wymianie ludności powiatu lubińskiego z miastami spoza jego obszaru było ponad siedmiokrotnie wyższe w porównaniu z saldem w mieście Legnicy. Powiat legnicki wykazywał natomiast ujemne saldo w wymianie ludności z miastami, a w powiecie głogowskim dodatnie saldo było nieznaczne, gdyż do 1963 r. odpływ ludności do miast przekraczał liczbę napływających z miast (por. tabela 8).

Dane tabeli 8 ilustrują zróżnicowanie wędrówek ludności w poszczególnych powiatach LGOM. W powiecie lubińskim w okresie 1961—1965 dodatnie saldo w wymianie ludności z miastami było większe w porównaniu z saldem w wymianie z wsiami. Przyrost wędrówkowy ludności miasta Legnicy wynikał głównie z dodatniego salda w wymianie z mieszkańcami wsi. Liczba ludności przybywająca ze wsi była w tym okresie niemal dwukrotnie wyższa od liczby migrujących na wieś. Stosunkowo niewielki przyrost wędrówkowy w powiecie głogowskim również wynikał głównie z dodatniego salda w wymianie ludności powiatu z mieszkańcami gromad, a tylko w niewielkim stopniu z mieszkańcami miast. Powiat legnicki charakteryzował się ubytkiem wędrówkowym ludności głównie na rzecz miast i w niewielkim stopniu na rzecz wsi.

Napływ ludności wiejskiej

Wśród napływającej do każdego z badanych powiatów przeważała ludność wiejska; równocześnie większość mieszkańców danego powiatu, emigrujących poza jego granice osiedla się także we wsiach (nie licząc

miasta Legnicy, gdzie odpływ do miast był nieco większy). Również w odniesieniu do tych wędrówek rozpatrywać można jedynie każdy powiat z osobna, gdyż nie jest możliwe wyłączenie napływu i odpływu między powiatami LGOM. Integralne ujęcie wszystkich czterech powiatów i w tym przypadku jest sensowne jedynie w zakresie sald wędrówek.

W 1960 r. największy napływ ludności wiejskiej wśród powiatów LGOM wykazało miasto Legnica, a najniższy — powiat lubiński. Równocześnie największy odpływ ludności powiatu do gromad w innych powiatach wystąpił w głogowskim (por. tabela 9).

Tabela 9

Napływ ludności wiejskiej i odpływ do wsi w 1960 roku według powiatów

Powiaty	Napływ ze wsi	Odpływ na wieś	Saldo
	liczba osób		
Legnica m.	2 329	1 527	+ 732
Legnicki	1 668	1 161	+ 507
Lubiński	1 217	1 008	+ 209
Głogowski	1 680	1 771	— 91
LGOM razem	×	×	1 357

Z danych tabeli 9 wynika, że w 1960 r. wystąpił dość duży przyrost wędrówkowy w wymianie ludności z wsiami. Duży „wiejski" przyrost wędrówkowy występujący w powiecie legnickim nie wynikał z atrakcyjności tamtejszego rolnictwa. W dość znacznym stopniu zatrudnienie i źródło utrzymania dla ludności powiatu stwarzało miasto Legnica, czego wymownym świadectwem były liczne dojazdy do pracy. Powiat głogowski natomiast w wymianie ludności z wsiami wykazał ubytek wędrówkowy.

Porównanie danych tabel 4 i 9 wykazuje, że jedynie w mieście Legnicy przyrost wędrówkowy „wiejski" był mniejszy od przyrostu wędrówkowego ogółem. Wynika stąd, że ludność miasta Legnicy zwiększyła swą liczbę w wyniku przyrostu wędrówkowego „wiejskiego" i „miejskiego". W powiatach legnickim i lubińskim „wiejski" przyrost wędrówkowy w 1960 r. był znacznie większy od przyrostu ogółem. Powiaty te musiały więc wykazywać ubytki wędrówkowe na rzecz miast. Przyrost wędrówkowy w tych powiatach w 1960 r. zwiększył udział ludności pochodzenia wiejskiego niezależnie od miejsca zamieszkania. Powiat głogowski wykazał ubytek wędrówkowy, z czego z górą połowę stanowił ubytek na rzecz wsi.

W latach 1961—1965 saldo wymiany ludności LGOM ze wsią było już znacznie mniejsze od salda wymiany ludności ogółem. Ludność okręgu zwiększała swą liczbę w wyniku zarówno „wiejskiego" jak i „miejskiego" przyrostu wędrówkowego (por. tabela 10). Największy „wiejski"

Tabela 10

Napływ ludności wiejskiej i odpływ do wsi według powiatów w pięcioleciu 1961—1965

Powiaty	Napływ ze wsi	Odpływ na wieś	Saldo
	liczba osób		
Legnica m.	4 662	8 779	+4 117
Legnicki	5 664	5 602	−62
Lubiński	4 640	8 556	+3 916
Głogowski	6 190	7 119	+929
Razem	x	x	8 900

przyrost wędrówkowy wykazało, podobnie jak w okresie poprzednim, miasto Legnica. Bardzo duży przyrost w wymianie ludności z wsiami wystąpił również w powiecie lubińskim. Natomiast w powiatach legnickim i głogowskim nastąpiło odwrócenie sytuacji. Powiat legnicki w wymianie ludności z gromadami w okresie 1961—1965 wykazał ubytek wędrówkowy, natomiast w powiecie głogowskim wystąpiło pokaźne dodatnie saldo wędrówkowe.

Porównując dane tabel 11 i 5 stwierdza się, że miasto Legnica uzyskało przyrost wędrówkowy głównie w wyniku wymiany ludności ze wsiami. W powiecie lubińskim przyrost wędrówkowy wynikał zarówno z dodatnich sald w wymianie ludności powiatu z gromadami, jak i w wymianie z miastami. Powiat legnicki tracił ludność głównie na rzecz miast. Przyrost wędrówkowy powiatu głogowskiego wynikał głównie z napływu ludności wiejskiej.

W badanym okresie 1960—1965 największy przyrost wędrówkowy ludności LGOM w wymianie z gromadami wystąpił w 1964 r. Znacznie mniejszy przyrost roku 1965 nie zmienia jednak tendencji do wzrostu dodatniego salda wymiany. Wzrost różnicy między napływem ludności wiejskiej na tereny LGOM a odpływem mieszkańców z tych obszarów do wsi przedstawia tabela 11. Wprawdzie sumy napływu czy odpływu ludności obejmują również ruchy wewnętrzne w granicach LGOM, między jego powiatami, a więc nie stanowią wiernego obrazu rozmiarów wymiany mieszkańców całego okręgu z pozostałymi obszarami, ilustrują jednak nasilenie wędrówek ze wsi i do wsi, związanych niewątpliwie z rozwojem przemysłowym.

Tabela 11

Napływ ludności wiejskiej i odpływ do wsi z terenów LGOM w latach 1960—1965

Lata	Napływ z gromad	Odpływ do gromad	Saldo
	liczba osób		
1960	6 894	5 537	1 357
1961	6 988	5 197	1 791
1962	5 484	4 552	932
1963	5 561	3 900	1 661
1964	6 096	3 580	2 516
1965	5 927	3 927	2 000
1961—1965	30 056	21 156	8 900

Ludność przebywająca okresowo

Obok ludności napływającej z zamiarem stałego zamieszkania na terenach LGOM, duża grupa migrantów przybywa na krótki, czasowy pobyt. Część mieszkańców napływających na pobyt czasowy związana jest z przedsiębiorstwami, których działalność wymaga ciągłej zmiany miejsca. Inni znów indywidualnie poszukują lepszych warunków pracy na terenach budowy nowego przemysłu i do chwili ich uzyskania traktują swój pobyt tymczasowo. Znaczna część tej ludności pozostaje na stałe, a pobyt czasowy jest wtedy okresem organizowania życia i pracy w nowych warunkach.

Wprawdzie ludność czasowo zmieniająca miejsce zamieszkania nie jest zaliczana do wędrującej, jednak ze względu na bardzo dużą i do 1965 r. stale rosnącą liczbę tych mieszkańców, należy ją uwzględnić w obrazie zmian ludnościowych zachodzących na terenach LGOM. Duża liczba ludności, która przebywa okresowo, może wywołać ujemne skutki społeczne, wynikające z zakłócenia składu według płci, gdyż wśród mieszkańców „czasowych" przeważają mężczyźni. Na całym terenie LGOM traktowanym integralnie liczba ludności zamieszkującej czasowo wzrosła w rozpatrywanym okresie dwukrotnie, a udział mężczyzn zwiększył się z 69,0% do 77,8% (por. tabela 12):

Liczba ludności zamieszkującej czasowo, ujęta według powiatów, w większym stopniu wykazuje zależność od budowy Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi. Najszybszy był wzrost liczby tej ludności w powiecie lubińskim, który jest głównym terenem inwestycji miedziowych. W tym też powiecie w latach 1963—1965 zamieszkiwała połowa ludności przebywającej czasowo na obszarach LGOM (por. tabela 13). Z danych tabeli 13 wynika również szybki wzrost liczby

Tabela 12

Ludność zamieszkująca czasowo w LGOM według płci w latach 1960—1965

Lata	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	% mężczyzn
1960	7 445	5 135	2 310	69,0
1961	9 497	6 794	2 703	71,5
1962	11 568	8 750	2 818	75,6
1963	13 620	10 401	3 219	76,4
1964	14 914	11 495	3 419	77,1
1965	12 427	9 666	2 761	77,8

Tabela 13

Ludność zamieszkująca czasowo według powiatów w latach 1960—1965

Powiaty		1960	1961	1962	1963	1964	1965
Legnica m.	m.	1 837	2 031	3 769	5 303	6 499	6 055
	k.	1 148	1 329	414	608	838	1 062
	r.	2 985	3 360	4 183	5 911	7 337	7 117
Legnicki	m.	1 014	1 341	1 032	986	1 000	1 195
	k.	596	678	493	462	573	585
	r.	1 610	2 019	1 525	1 448	1 573	1 780
Lubiński	m.	963	2 355	2 165	2 367	2 553	951
	k.	114	227	1 567	1 797	1 708	747
	r.	1 077	2 582	3 732	4 164	4 261	1 698
Głogowski	m.	1 321	1 067	1 784	1 745	1 443	1 465
	k.	452	469	344	352	300	367
	r.	1 773	1 536	2 128	2 097	1 743	1 832

Uwaga: m. — liczba mężczyzn, k. — liczba kobiet, r. — mężczyźni i kobiety razem.

ludności przebywającej czasowo w mieście Legnicy. Natomiast w powiatach legnickim i głogowskim występujące zmiany były stosunkowo nieznaczne.

Nasilenie ruchów migracyjnych

Migracja dotyczy przede wszystkim ludności zamieniającej źródło utrzymania z rolniczego na nierolnicze lub też przenoszącej się z mniejszego do większego ośrodka przemysłowego. Jest to najczęściej przepływ ludności ze wsi do miast i z mniejszych miast do większych [13].

[13] „Jeżeli w różnorodnym splocie wędrówek wewnętrznych rozróżniamy 4 zasadnicze kierunki: z miast do miast, z miast na wieś, ze wsi na wieś i ze wsi do miast, to z góry wiemy, że ostatni z nich obejmuje większą liczbę przemieszczeń,

Na terenie LGOM znajduje się pięć miast, z których trzy — Lubin, Chocianów i Prochowice do 1960 r. liczyły poniżej 5 tys. mieszkańców, czyli należały do grupy najmniejszych miast. Lubin w 1960 r. osiągnął górną granicę najmniejszego miasta, a mianowicie 5 tys. mieszkańców, w wyniku napływu pierwszej partii budowniczych kombinatu. Miasto Głogów liczyło powyżej 8 tys. mieszkańców, czyli znajdowało się w klasie wielkości 5—10 tys. osób. Stosunkowo dużym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym jest miasto Legnica, liczące w 1960 r. ponad 64 tys. mieszkańców.

Tabela 14

Ludność w miastach LGOM w roku 1960

Miasta	Chocianów	Głogów	Legnica	Lubin	Prochowice
Liczba ludności	3 752	8 899	64 457	5 472	2 442

Źródło: Spis Powszechny z 6 XII 1960 r.

Struktura zawodowa mieszkańców miasta zależy między innymi od jego wielkości. Im większe miasto, tym mniejszy udział ludności zatrudnionej w rolnictwie. Rozmiary miasta warunkują przeważający kierunek migracji ludności i tym samym przyrost lub ubytek wędrówkowy. Wielkość miast do 1960 r., przynajmniej Lubina, Chocianowa i Prochowic, wskazywała na to, że salda migracji będą ujemne, a co najwyżej mogą wystąpić znikome przyrosty wędrówkowe. Istotnie, w okresie 1956—1960 w Chocianowie wystąpił ubytek wędrówkowy, wprawdzie nieznaczny, bo liczący 22 osoby, natomiast w Prochowicach i Lubinie przyrosty wędrówkowe były stosunkowo niewielkie. W Prochowicach wynosił on zaledwie 299 osób, a w Lubinie 746, z tym że 244 osoby z tej liczby stanowiły saldo ostatniego — 1960 roku. Głogów, a tym bardziej Legnica, należały już do miast tej klasy wielkości, w których zawsze w wyniku ruchów wędrówkowych następuje przyrost liczby ludności. Dodatnie saldo migracji w latach 1956—1960 wynosiło w Głogowie 1636, a w Legnicy 9275 osób (por. tabela 15).

Wędrówki ludności, o których mowa, przebiegały w latach 1961—1965 pod wpływem budowy Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, stąd też nie wielkość czy dotychczasowy charakter miasta decydowały o rozmiarach i kierunku migracji, ale jego położenie w stosunku do głównych terenów inwestycji. W Lubinie sam przyrost wędrówkowy wynosił w tym okresie 150% liczby mieszkańców z 1960 r. Znaczny przyrost

niż pierwszy, tj. że wymiana ludności między miastem a wsią daje saldo dodatnie (przyrost wędrówkowy) dla miast i ujemne (ubytek wędrówkowy) dla wsi" (K. L. Toeplitz, *Specyfika ruchów wędrówkowych w małych miastach*, „Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN" 1962, nr 3, s. 9).

Tabela 15

Ruch wędrówkowy w miastach LGOM w latach 1956—1960

Miasta		1956	1957	1958	1959	1960	1956—1960
		liczba osób					
Chocianów	n.	477	338	462	414	266	1 979
	o.	341	439	440	417	342	1 957
	s.	+136	−101	+22	−3	−76	−22
Głogów	n.	876	1 270	1 050	983	895	5 074
	o.	742	864	664	622	546	3 438
	s.	+134	+406	+386	+361	+349	+1 636
Legnica m.	n.	5 127	8 060	6 596	7 143	4 253	31 179
	o.	3 808	6 162	4 163	4 441	3 330	21 904
	s.	+1 319	+1 898	+2 433	+2 702	+923	+9 275
Lubin	n.	584	484	483	469	517	2 537
	s.	362	444	335	377	273	1 791
	o.	+222	+40	+148	+92	+244	+746
Prochowice	n.	283	217	204	273	157	1 134
	o.	193	125	173	158	186	835
	s.	+90	+92	+31	+115	−29	+299
Razem	**n.**	7 347	10 369	8 795	9 282	6 088	41 881
	o.	5 446	8 034	5 775	6 015	4 677	29 947
	s.	+1 901	+2 335	+3 020	+3 267	+1 411	+11 934

Uwaga: n. — napływ, o. z odpływ, s. — saldo.

wystąpił również w Chocianowie, gdzie w poprzednim pięcioleciu miały miejsce ubytki wędrówkowe.

Na salda wędrówek w pozostałych miastach budowa Kombinatu mogła mieć jedynie pośredni wpływ, polegający głównie na tym, że ludność migrująca kierowała się teraz w większym stopniu do Lubina i ewentualnie Chocianowa, gdyż miasta te stały się atrakcyjniejsze, a w dodatku — szczególnie Lubin — zabiegające o nowych pracowników. Rozmiary i salda migracji w okresie 1961—1965 (zob. tabela 16).

Z porównania danych tabel 15 i 16 wynika, że w Legnicy i Prochowicach w okresie 1961—1965 przyrosty wędrówkowe były znacznie mniejsze aniżeli w poprzednim pięcioleciu; mniejsze były również liczby napływu jak i odpływu ludności. W Legnicy i Prochowicach zarówno salda jak i liczby przypływu i odpływu zmniejszyły się dwukrotnie. W Głogowie natomiast, mimo znacznie mniejszego napływu i odpływu, saldo migracji było dużo większe. Jeśli w odniesieniu do Legnicy i Prochowic tendencja spadkowa napływu i odpływu utrzymała się również w latach 1961—1965, to w Głogowie od 1963 r. występował wyraźny

Tabela 16

Ruchy wędrówkowe ludności w miastach LGOM w latach 1961—1965

Miasta		1961	1962	1963	1964	1965	1961—1965
		liczba osób					
Chocianów	n.	297	213	291	400	383	1 589
	o.	251	251	184	216	182	1 084
	s.	+46	−38	+107	+184	+206	+505
Głogów	n.	689	598	909	1 200	1 391	4 787
	o.	571	474	364	362	447	2 218
	s.	+118	+124	+545	+838	+944	+2 569
Legnica	n.	3 667	3 262	2 954	2 953	2 512	15 348
	o.	2 618	2 283	1 756	1 886	2 114	10 657
	s.	+1 049	+979	+1 198	+1 067	+398	+4 691
Lubin	n.	956	1 022	1 230	2 783	3 280	9 271
	o.	235	361	353	374	464	1 787
	s.	+721	+661	+877	+2 409	+2 816	+7 484
Prochowice	n.	199	145	112	121	95	672
	o.	174	73	108	109	70	534
	s.	+25	+72	+4	+12	+25	+138
Razem	n.	5 808	5 240	5 496	7 457	7 666	31 667
	o.	3 849	3 442	2 765	2 947	3 277	16 280
	s.	+1 959	+1 798	+2 731	+4 510	+4 389	+15 387

Uwaga: n. — napływ, o. — odpływ, s. — saldo.

wzrost napływu przy dalszym zmniejszaniu się odpływu. Miasto to weszło w orbitę bardziej bezpośredniego oddziaływania budującego się kombinatu.

Ogółem we wszystkich miastach LGOM wystąpił w pięcioleciu 1960—1965 przyrost wędrówkowy ludności, co jest zjawiskiem typowym na terenach gdzie rozwija się przemysł. W miastach — Legnicy, Lubinie i Głogowie — przyrost wędrówkowy składał się z dodatniego salda w wymianie z gromadami i w wymianie z miastami. Natomiast w Prochowicach i Chocianowie przyrost wędrówkowy mógł wynikać tylko z dodatniego salda w wymianie ze wsią, gdyż w wymianie z miastami saldo było ujemne. Legnica i Głogów już w 1960 r. należały do miast tej wielkości, które w wymianie ludności z innymi miastami powinny wykazywać salda dodatnie. Natomiast Lubin, Prochowice i Chocianów w wymianie z miastami powinny ponosić straty. Dane o napływie, odpływie i saldach w wymianie ludności z miastami (tabela 17) wykazują wpływ budowy kombinatu na zmianę przeważającego kierunku migracji i rozmiary sald.

Tabela 17

Napływ, odpływ i salda w wymianie ludności miast LGOM z miastami w latach 1960—1965

Lata		Chocianów	Głogów	Legnica	Lubin	Prochowice
		liczba osób				
1960	n.	95	397	1 924	208	52
	o.	199	279	1 733	122	71
	s.	—104	+118	+191	+86	—19
1961	n.	126	282	1 538	625	56
	o.	140	354	1 494	106	84
	s.	—14	—72	+44	+519	—28
1962	n.	65	238	1 502	583	43
	o.	161	261	1 229	167	35
	s.	—96	—23	+273	+416	+8
1963	n.	91	357	1 222	714	40
	o.	95	224	930	192	49
	s.	—4	+133	+292	+522	—9
1964	n.	163	557	1 217	1 467	38
	o.	122	212	1 163	204	53
	s.	+41	+345	+54	+1 263	—15
1965	n.	164	586	1 090	1 692	33
	o.	109	202	1 179	219	44
	s.	+55	+384	—89	+1 473	—11
1960—	n.	704	2 417	8 493	5 289	262
—1965	o.	826	1 532	7 728	1 010	336
	s.	—122	+885	+765	+4 279	—74
1961—	n.	609	2 020	6 569	5 081	210
—1965	o.	627	1 253	5 995	888	262
	s.	—18	+767	+574	+4 193	—52

Napływ ludności miejskiej do Legnicy w pięcioleciu 1960—1965 wykazywał tendencję spadkową. Równocześnie jednak malejący do 1965 r. odpływ w kierunku innych miast dawał dodatnie salda migracji. W latach 1964—1965 występuje natomiast wyraźna tendencja do wzrostu odpływu, co prowadzi w ostatnim roku do ubytku wędrówkowego w wymianie z miastami. Tego rodzaju zmiany mogą być skutkiem oddziaływania kombinatu i bezpośrednio związanego z nim miasta Lubina. W pierwszych czterech latach rozpatrywanego okresu napływ ludności miejskiej do Legnicy pomniejszony był w wyniku odcięcia jednego ze źródeł jakim było miasto Lubin. Lubin stał się ponadto konkurentem Legnicy pod względem wchłaniania ludności wędrującej z innych miast. W ostatnich dwu latach badanego okresu również sama Legnica stała się źródłem napływu ludności miejskiej do Lubina, skutkiem czego

gwałtowny wzrost odpływu w Legnicy odbił się w Lubinie dużym przyrostem.

Miasto Lubin w związku z zapotrzebowaniem na wykwalifikowaną siłę roboczą wykazywało w całym okresie szybko rosnący napływ ludności z innych miast, wskutek czego dodatnie salda w tej wymianie zwiększały się bardzo szybko. W przyroście wędrówkowym Lubina, wynoszącym w okresie 1961—1965 7484 mieszkańców, saldo w wymianie z miastami stanowiło 4193 osób, tj. ponad 56%.

Głogów w okresie 1960—1962, podobnie jak Legnica i na skutek tych samych przyczyn, wykazywał szybki spadek napływu ludności miejskiej, w wyniku czego wystąpiły wtedy ubytki wędrówkowe w wymianie z miastami. Ożywienie gospodarcze Głogowa wywołane postępem prac w budowie kombinatu spowodowało, że od 1963 r. występował wyraźny wzrost napływu. Przy stałej tendencji spadkowej odpływu saldo wymiany z miastami z ujemnego stało się dodatnie, z tendencją do wzrostu w następnych latach. W okresie 1961—1965 przyrost w wymianie z miastami wyniósł 767 osób, co stanowiło niemal 30% całego przyrostu wędrówkowego.

Prochowice i Chocianów w wymianie ludności z miastami ponosiły ubytki wędrówkowe. Wprawdzie Chocianów wykazał w latach 1964 i 1965 niewielkie dodatnie salda wymiany, ale trudno tu jeszcze mówić o jakiejś tendencji.

3. ZMIANY W STRUKTURZE DEMOGRAFICZNEJ I SKŁADZIE ZAWODOWYM LUDNOŚCI W LATACH 1960—1965

Zmiany udziału ludności miejskiej i wiejskiej w pięcioleciu 1960—1965

Napływ ludności spowodował szybki wzrost liczby mieszkańców LGOM, ale wzrost ten dotyczył miast, gdyż salda migracji w odniesieniu do wsi były ujemne. Skutkiem tego nastąpiły znaczne zmiany udziału mieszkańców miast w liczbie ludności ogółem. Na wzrost udziału ludności miast składał się zatem przepływ miejscowej ludności wiejskiej i, w znacznie większym stopniu, napływ ludności spoza terenów LGOM. W latach 1960—1965 liczba ludności wzrosła tu ze 180,3 do 206,4 tys. osób, natomiast ludność wsi z 95,2 do 100,0 osób. Wynika z tego, że tempo przyrostu liczby mieszkańców miast było znacznie szybsze od tempa przyrostu ludności wiejskiej. Na tempo wzrostu udziału ludności wiejskiej na badanych terenach wskazuje porównanie ze zmianami, jakie zaszły w tym względzie w skali całego kraju, a także województwa wrocławskiego i zielonogórskiego (por. tabela 18).

Tabela 18

Zmiany udziału ludności miejskiej w latach 1960 i 1965

(w %)

Wyszczególnienie	1965		1960	
	ludność miejska	ludność wiejska	ludność miejska	ludność wiejska
Polska	48,1	51,9	49,7	50,3
Województwo wrocławskie	51,9	48,1	53,6	46,4
Województwo zielonogórskie	47,9	52,1	50,7	49,3
LGOM	47,2	52,8	51,6	48,4

Źródło: Spis Powszechny z 6 XII 1960 r.; Dane szacunkowe na podstawie sprawozdań powiatowych inspektoratów statystycznych.

Z danych tabeli 18 wynika, że w 1960 r. udział ludności miejskiej na terenach LGOM był znacznie niższy nie tylko od średniego w województwie wrocławskim czy kraju lecz także od średniego w województwie zielonogórskim. W 1965 r. wyższy niż w LGOM był już tylko udział ludności miejskiej w województwie wrocławskim.

Spośród powiatów wchodzących do LGOM najszybsze tempo wzrostu liczby i udziału ludności miejskiej wykazywał powiat lubiński. Każdy następny rok budowy kombinatu przynosił ze sobą coraz większy napływ ludności, głównie do Lubina i Legnicy. Szczegółowo zmiany te w poszczególnych latach rozpatrywanego okresu przedstawiają tabele 19 i 20.

Wzrost udziału i liczby ludności miejskiej jest wprawdzie wykładnikiem przemian społeczno-ekonomicznych, jakie już wystąpiły na badanych terenach w wyniku budowy zagłębia górniczo-hutniczego miedzi, jednak nie stanowi pełnego wskaźnika ich rozmiaru. Ludność napływająca do pracy w kombinacie osiedlała się nie tylko w miastach regionu. Pokaźna jej część zamieszkiwała również we wsiach leżących w pobliżu terenów budowy, co występowało szczególnie w powiecie lubińskim. Ponadto przepływ miejscowej ludności wiejskiej z rolnictwa do przemysłu i innych zawodów pozarolniczych nie zawsze łączył się ze zmianą miejsca zamieszkania z wiejskiego na miejskie. Zjawisko powstawania warstwy chłopów-robotników [14] lub też innych mieszkańców wsi, którzy całkowicie zmienili zawód z rolniczego na nierolniczy, nie osiedlając się w mieście, zawsze towarzyszyło procesom industrializacji [15]. W społe-

[14] „Część jednak wolnej wiejskiej siły roboczej nie osiedla się w miastach, lecz pozostaje na wsi w sensie lokalizacji «dachu nad głową», żyje jednak głównie lub przede wszystkim życiem miejskim, tj. pracą miejską" (K. Sokołowski, *Odpływ ludności ze wsi*, Warszawa 1961, s. 104).

[15] „Niedobór siły roboczej na szybko uprzemysłowianym terenie prowadzi do powstawania warstwy tzw. chłopów-robotników, łączących zawód robotnika przemysłowego z pracą na roli" (T. Mrzygłód, *Społeczno-ekonomiczne modele rozwoju regionów w Polsce*. W: *Teoretyczne problemy rozmieszczenia sił wytwórczych*, Warszawa 1965, s. 123).

Tabela 19

Ludność LGOM według powiatów i w podziale na mieszkańców miast i wsi w latach 1960—1965

(w tys. osób)

Powiaty		1960	1961	1962	1963	1964	1965
Legnica m.	m.	64,1	66,6	68,0	69,8	71,4	72,0
	w.	—	—	—	—	—	—
	r.	64,1	66,6	68,0	69,8	71,4	72,0
Legnicki	m.	2,5	2,6	2,8	2,8	2,8	2,9
	w.	33,2	33,6	33,6	34,0	34,2	34,3
	r.	35,7	36,2	36,4	36,8	37,0	37,3
Lubiński	m.	9,5	10,6	11,5	12,7	15,5	18,9
	w.	24,5	24,9	25,1	25,8	26,2	26,2
	r.	34,0	35,5	36,6	38,5	41,7	45,1
Głogowski	m.	8,7	9,3	9,6	10,3	11,4	12,6
	w.	37,8	38,5	38,8	39,2	39,6	39,4
	r.	46,5	47,8	48,2	49,5	51,0	52,0
LGOM razem	m.	85,1	89,1	91,9	95,6	101,1	106,4
	w.	95,2	97,0	97,5	99,0	100,0	100,0
	r.	180,3	186,1	189,4	194,6	201,1	206,4

Uwaga: r. — razem, m. — mieszkańcy miast, w. — mieszkańcy wsi.
Źródło: jak w tabeli 18.

Tabela 20

Ludność LGOM według powiatów i w podziale na mieszkańców miast i wsi w latach 1960—1965

(w %)

Powiaty		1960	1961	1962	1963	1964	1965
Legnica m.	m.	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	w.	—	—	—	—	—	—
Legnicki	m.	7,0	7,2	7,7	7,7	7,7	7,8
	w.	93,0	92,8	92,3	92,3	92,3	92,2
Lubiński	m.	28,4	29,9	31,4	33,0	37,3	42,0
	w.	71,6	70,1	68,6	67,0	62,7	58,0
Głogowski	m.	19,1	19,5	19,8	20,8	22,4	24,2
	w.	80,9	80,5	80,2	79,2	77,6	75,8
LGOM razem	m.	47,2	47,9	48,5	49,1	50,3	51,6
	w.	52,8	52,1	51,5	50,9	49,7	48,4

Uwaga: m. — mieszkańcy miast, w. — mieszkańcy wsi.
Źródło: jak w tabeli 18.

czeństwie socjalistycznym zmiana samego miejsca zamieszkania z wiejskiego na miejskie w dużym stopniu straciła znaczenie awansu społecznego, w szczególności na tych terenach, gdzie budownictwo wiejskie w niewielkim stopniu odbiega od miejskiego, a przemiany społeczno-ekonomiczne, jakie dokonały się na wsi, stwarzają niemal miejskie warunki życia. Właśnie na terenach LGOM przepływ ludności rolniczej do innych działów gospodarki w znacznym stopniu dokonywał się w rozpatrywanym okresie bez zmiany miejsca zamieszkania z wiejskiego na miejskie, przede wszystkim zaś w powiecie lubińskim. Napływ ludności do pracy w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi przekraczał możliwości osiedleńcze miasta Lubina, mimo gwałtownego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. W tych warunkach we wsiach położonych w pobliżu budowy osiedlała się nie tylko znaczna część ludności napływającej, ale i dotychczasowi mieszkańcy wsi, którzy choć podjęli pracę poza rolnictwem, nie mogli zmieniać miejsca zamieszkania.

Odpływ ludności rolniczej do innych zawodów bez opuszczania wsi stwarzał konieczność rozwoju komunikacji warunkującej dojazdy do pracy z bardziej oddalonych terenów. Dojazdy do pracy spowodowały codzienne kontakty mieszkańców różnych miejscowości związanych działalnością zawodową i jednorodnym źródłem zarobkowania. Potęgowało to tendencję do podejmowania pracy poza rolnictwem przez osiadłą ludność wiejską, szczególnie przez młodzież, odwracając jej zainteresowania od uprawy ziemi i stwarzając pokusę zmiany zawodu.

Kontakty mieszkańców różnych miejscowości, związane z pracą w kombinacie, stanowią ważny czynnik integracji całego obszaru miedziowego wokół budującego się przemysłu. Zjawisko to jest jak najbardziej pożądane, jednak w początkowym okresie wywołuje równocześnie ujemne skutki społeczne wśród ludności wiejskiej.

Społeczno-ekonomiczne skutki odpływu ludności wiejskiej do zawodów pozarolniczych

Zmiana zawodu wielu mieszkańców wsi zagłębia miedziowego na nierolniczy powoduje rozczłonkowanie społeczności wiejskiej. Do 1960 r. procesy społeczno-gospodarcze integrowały ludność poszczególnych wsi i gromad. Mimo znacznych trudności, wynikających z różnych tradycji i metod gospodarowania, związanych z pochodzeniem terytorialnym osiedleńców, kształtowanie więzi społecznej dokonywało się w oparciu o wspólne interesy i rozwiązywanie gromadzkich zadań gospodarczych. Występujący po 1960 r. masowy przepływ do zawodów nierolniczych stał się czynnikiem dezintegracji społeczności poszczególnych wsi. Dezintegracja stała się jedną z przyczyn trudności, na jakie zaczyna natra-

Tabela 21

Plony głównych ziemiopłodów według powiatów w latach 1960—1965

(w q/ha)

Powiaty	Lata	4 zboża razem	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Buraki cukrowe	Ziemniaki
Legnicki a)	1960	19,9	21,0	17,8	18,1	20,0	288,0	145,0
	1961	21,3	21,9	18,1	22,0	20,9	272,0	135,9
	1962	21,8	21,3	17,9	22,1	20,9	221,0	136,3
	1963	22,4	23,9	17,5	22,2	20,8	284,0	142,0
	1964 b)	19,3	20,9	14,7	19,6	16,6	316,0	195,0
	1965	23,2	24,6	19,7	21,9	21,6	283,0	138,0
Lubiński	1960	15,5	16,2	15,3	16,3	16,2	250,0	171,0
	1961	17,2	17,8	16,7	18,3	17,0	221,0	155,0
	1962	17,5	18,4	16,5	18,7	16,9	203,0	177,8
	1963	17,4	19,3	16,6	18,3	17,0	270,0	134,0
	1964 b)	12,1	13,6	12,5	13,0	9,3	239,0	162,0
	1965	17,9	17,9	18,9	25,6	16,3	219,0	140,0
Głogowski	1960	20,1	22,9	18,4	20,4	23,3	314,1	145,5
	1961	21,1	23,8	17,2	22,6	22,7	302,4	157,0
	1962	22,3	24,6	17,5	23,5	24,2	281,0	166,0
	1963	19,4	21,5	16,3	20,5	19,2	258,0	188,0
	1964 b)	17,0	18,8	15,7	17,0	14,9	316,0	186,0
	1965	22,0	23,9	20,1	22,8	20,8	278,0	162,0

a) Powiat legnicki łącznie z miastem Legnicą.

b) Spadek plonów w 1964 r. był zjawiskiem ogólnopolskim i spowodowany został niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Źródło: Dane Państwowej Inspekcji Plonów według III szacunku plonów.

Tabela 22

Powierzchnia zasiewów głównych ziemiopłodów według powiatów w latach 1960—1965

(w tys. ha)

Powiaty	Lata	4 zboża razem	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Buraki cukrowe	Ziemniaki
Legnicki a)	1960	22,4	12,2	3,5	2,8	3,9	2,9	4,7
	1965	19,6	12,1	2,4	2,3	2,8	3,5	4,5
Lubiński	1960	17,0	3,3	8,9	1,1	3,7	0,5	4,0
	1965	16,3	4,6	7,7	1,3	2,7	0,7	4,8
Głogowski	1960	20,7	7,0	8,1	2,0	3,6	3,5	5,3
	1965	18,7	8,2	6,2	1,9	2,4	3,9	5,2
LGOM razem	1960	60,1	22,5	19,5	5,9	11,2	6,9	14,0
	1965	54,1	24,9	16,3	5,5	7,9	8,1	14,5

a) Powiat legnicki łącznie z miastem Legnicą.

Źródło: *Roczniki Statystyczne Województwa Zielonogórskiego 1960—1962, 1963—1964, 1965—1966; Dolnośląski Rocznik Statystyczny 1964, 1965, 1966*; Materiały Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego we Wrocławiu i Zielonej Górze.

fiać rolnictwo w zagłębiu miedziowym, szczególnie na terenie powiatu lubińskiego [16].

Bezpośrednim skutkiem masowego podejmowania pracy w zawodach pozarolniczych jest zaostrzenie występującego już wcześniej braku siły roboczej w rolnictwie. Znaczne trudności, szczególnie w okresach spiętrzenia robót polowych, wystąpiły głównie w powiecie lubińskim. Wprawdzie w rozpatrywanym okresie plony głównych ziemiopłodów nie wykazywały tendencji spadkowej (por. tabela 21), ale wystąpiło wyraźne zmniejszenie powierzchni zasiewów (por. tabela 22). Narastające braki siły roboczej w rolnictwie i towarzysząca im feminizacja, mogą w następnych latach doprowadzić do spadku plonów, niekorzystnej zmiany struktury oraz dalszego zmniejszenia powierzchni zasianej i zasadzonej [17]. Obawy te stają się tym bardziej realne, że równocześnie należy spodziewać się pogorszenia warunków uprawnych ze względu na możliwość zakłócenia stosunków wodnych w wyniku budowy kopalń.

Zmiany w składzie ludności według płci i wieku

Przemieszczenia między poszczególnymi powiatami terenów miedziowych oraz napływ ludności na te obszary spowodowały zmiany w liczbie i strukturze mieszkańców według płci. Przy integralnym ujęciu całego LGOM zmiany w strukturze według płci są stosunkowo niewielkie, gdyż nie wszystkie powiaty były terenem napływu w całym rozpatrywanym okresie. Powiat legnicki wykazał ujemne salda migracji do 1964 r., powiat głogowski do 1963 r., a duże dodatnie salda migracji w Legnicy, ujmowane w liczbach bezwzględnych, odniesione do liczby mieszkańców miasta stanowiły stosunkowo niewielki odsetek. Na terenach odpływu występuje na ogół tendencja do spadku udziału mężczyzn, natomiast w powiatach o dużym napływie ludności odsetek mężczyzn szybko wzrasta. Integralnie ujęty LGOM wykazywał dodatnie saldo migracji, stąd udział mężczyzn w składzie ludności według płci wzrastał. Tempo wzrostu udziału mężczyzn w poszczególnych powiatach różniło się odpowiednio do rozmiarów napływu ludności.

Z danych zestawionych w tabeli 23 wynika, że wzrost liczby mężczyzn był znacznie większy niż kobiet. Liczba mężczyzn wzrosła o 14,8

[16] Procesy kształtowania się więzi społecznej na terenach LGOM występujące przed 1960 r. i wpływ uprzemysłowienia na dezintegrację społeczności wiejskiej przedstawia szerzej B. Jałowiecki w pracy *Polkowice, przemiany społeczności lokalnej pod wpływem uprzemysłowienia*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967.

[17] „Łączenie tych dwu zajęć [robotnika i rolnika — A. K.] przy niekiedy odległych dojazdach do pracy powoduje zmęczenie i w rezultacie — bądź zaniedbywanie gospodarstwa rolnego, bądź zakładu pracy. W praktyce następuje jedno i drugie, co pociąga za sobą przechodzenie w rolnictwie na uprawy ekstensywne" (Mrzygłód, op. cit., s. 124).

Tabela 23

Ludność w powiatach według płci w latach 1960—1965

Lata		Legnica m.		Legnicki		Lubiński		Głogowski		LGOM razem	
		tys. osób	%	tys. osób	%	tys. osób	%	tys. osób	%	tys. osób	%
1963	m.	30,0	46,8	17,1	47,9	16,4	48,2	22,8	49,0	86,3	47,9
	k.	34,1	53,2	18,6	52,1	17,6	51,8	23,7	51,0	94,0	52,1
1964	m.	31,6	47,4	17,6	48,6	17,7	49,8	23,7	49,5	90,6	48,4
	k.	35,0	52,6	18,6	51,4	17,8	50,2	24,1	50,5	95,5	51,6
1965	m.	32,3	47,5	17,8	48,8	18,2	49,6	24,0	49,6	92,3	48,7
	k.	35,7	52,5	18,6	51,2	18,4	50,4	24,4	50,4	97,1	51,3
1960	m.	33,2	47,5	18,0	49,0	19,2	50,0	24,6	49,7	95,0	48,8
	k.	36,6	52,5	18,8	51,0	19,3	50,0	24,9	50,3	99,6	50,2
1961	m.	33,9	47,5	18,1	49,0	20,7	49,7	25,3	49,6	98,0	48,7
	k.	37,5	52,5	18,9	51,0	21,0	50,3	25,7	50,4	103,1	51,3
1962	m.	34,4	47,7	18,3	49,0	22,5	49,9	25,9	49,6	101,1	49,0
	k.	37,6	52,3	19,0	51,0	22,6	50,1	26,1	50,4	105,3	51,0

U w a g a: m. — mężczyźni, k. — kobiety.

Ź r ó d ł o: *Dolnośląski Rocznik Statystyczny 1963, 1964, 1965, 1966*; *Rocznik Statystyczny Województwa Zielonogórskiego 1960—1962, 1963, 1964, 1965—1966*; Sprawozdania urzędów stanu cywilnego; Sprawozdania powiatowych inspektorów statystycznych.

tys., natomiast wzrost liczby kobiet w całym LGOM wyniósł 11,3 tys. osób. Odsetek mężczyzn wzrósł z 47,9% do 49,0% (por. tabela 23). Tempo spadku udziału kobiet szczególnie przejrzyście ilustruje wskaźnik ich liczby przypadającej na 100 mężczyzn. W 1960 r. na 100 mężczyzn przypadało 109, a w 1965 r. już tylko 104 kobiety — średnio w całym LGOM (tabela 24).

Tabela 24

Liczba kobiet na 100 mężczyzn według powiatów w latach 1960—1965

Lata	Legnica m.	Legnicki	Lubiński	Głogowski	LGOM razem
1960	114	107	107	101	109
1961	111	106	102	102	105
1962	110	106	101	102	105
1963	110	104	100	101	105
1964	111	104	101	102	105
1965	109	104	100	101	104

Zmiany w strukturze ludności według płci są skutkiem tego, że większej ruchliwości podlegają mężczyźni, i już z tej racji na terenach napływu ludności musi występować tendencja do wzrostu udziału mężczyzn. W odniesieniu do badanych terenów czynnikiem decydującym o przewadze mężczyzn wśród napływających jest zapotrzebowanie — zarówno w okresie budowy przemysłu jak i właściwej eksploatacji bogactw — głównie na siłę roboczą mężczyzn [18]. W projekcie planu regionalnego przewiduje się, że spadek odsetka kobiet będzie trwał do 1975 r., kiedy to na każdych 100 mężczyzn będzie przypadało 98 kobiet. O ponownym wzroście udziału kobiet zadecyduje zmniejszenie tempa napływu ludności na te tereny oraz zorganizowanie przemysłu zatrudniającego głównie kobiety.

Ruchy wędrówkowe nie pozostały bez wpływu na strukturę wieku ludności LGOM. Napływ zwiększał udział mieszkańców w wieku produkcyjnym, co przeciwdziałało występującej tu tendencji do spadku odsetka tej grupy w wyniku przyrostu naturalnego (por. tabela 1 i 2). Wprawdzie bardzo liczna młodzież wchodząca w wiek produkcyjny zaczynała przełamywać istniejącą do 1960 r. tendencję spadku udziału ludności w wieku 16—54/59 lat, jednak zasadniczy przełom w tym za-

[18] Udział kobiet wśród pracowników przemysłu miedziowego według założeń „Biprometu" wyniesie zaledwie 7—8% (*Informacja o kierunkach rozwoju przemysłu metali nieżelaznych w Legnicko-Głogowskim Zagłębiu Miedzi w latach 1960—1980*, Katowice lipiec 1962, Biuro Projektów Przemysłu Metali Nieżelaznych — „Bipromet" w Katowicach, maszynopis).

kresie był skutkiem ruchów wędrówkowych wywołanych przez budowę Kombinatu Górniczo-Hutniczego (por. tabela 25).

Tabela 25

Struktura wieku ludności LGOM w latach 1950, 1960 i 1965

Lata	0—15 lat		16—54/59 lat		55/60 i więcej lat	
	tys. osób	%	tys. osób	%	tys. osób	%
1950	42,5	32,9	79,9	61,7	7,0	5,4
1960	73,7	40,3	94,6	51,8	14,5	7,9
1965	74,8	36,4	111,5	54,3	19,2	9,3

Źródło: Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1960; Spis Powszechny z 6 XII 1960; Projekt Szczegółowego Planu Regionalnego LGOM opracowany przez Pracownię Planów Regionalnych przy WKPG we Wrocławiu i Zielonej Górze (Wrocław 1965, s. 49).

W przeciwieństwie do okresu 1950—1960, w latach 1960—1965 zmniejszył się udział ludności w wieku do lat 15, mimo wzrostu bezwzględnej liczby tej grupy mieszkańców. Wzrosła natomiast liczba i udział grupy w wieku produkcyjnym. Udział ten byłby jeszcze większy, jeśliby uwzględnić ludność czasowo przebywającą na tych terenach, która przyjechała tu w poszukiwaniu pracy i jest zatem w wieku produkcyjnym. W 1965 r. liczba mieszkańców przybyłych na pobyt czasowy wynosiła 12 427 osób (por. tabela 12).

Przyrost naturalny i jego związki z ruchami wędrówkowymi

Gwałtowny przyrost wędrówkowy ludności na terenach LGOM może spotęgować rozmiary przyrostu naturalnego. Można przewidywać, że przyrost naturalny na tych obszarach ponownie osiągnie rozmiary z okresu 1946—1955 wskutek zmiany struktury wieku ludności w kierunku sprzyjającym wzrostowi liczby urodzeń. Ruchy wędrówkowe obejmują głównie ludzi młodych, zaczynających dopiero życie rodzinne, co prowadzi do gwałtownego odmłodzenia społeczeństwa badanych powiatów. Pierwsze pięć lat napływu ludności nie może w pełni wskazać rozmiarów zmian w przyroście naturalnym, jednak na podstawie danych statystycznych można wnioskować o ich kierunku (por. tabela 26).

Przyrost naturalny w skali kraju oraz w województwach wrocławskim i zielonogórskim wyraźnie maleje; na terenach LGOM tendencja ta występuje w powiecie i mieście Legnicy. Powiat legnicki dopiero w 1965 r. wykazał przewagę napływu nad odpływem ludności, ale jeśli

Tabela 26

Przyrost naturalny ludności na 1000 mieszkańców według powiatów w latach 1960—1965

Powiaty	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Legnica m.	14,7	13,7	11,8	11,3	10,7	9,2
Legnicki	14,4	14,8	12,5	14,6	9,9	11,2
Lubiński	17,7	18,6	17,5	17,6	16,4	17,7
Głogowski	20,3	18,8	16,2	16,5	17,7	15,4
Województwo wrocławskie	20,1	17,4	14,9	14,3	12,7	12,5
Województwo zielonogórskie	19,8	17,8	15,4	15,3	14,0	13,1
Polska	15,0	13,3	11,9	11,7	10,5	10,0

Źródło: Sprawozdania według wzorów L-W-4 i L-W-4a.

Tabela 27

Urodzenia żywe na 1000 mieszkańców według powiatów w latach 1960—1965

Powiaty	1960	1961	1962	1963	1964	1965
Legnica m.	20,4	18,5	17,2	15,9	16,0	14,4
Legnicki	42,0	20,2	20,0	21,2	17,4	17,4
Lubiński	22,6	23,5	24,5	23,8	23,1	23,3
Głogowski	27,2	25,4	23,3	22,5	22,8	19,4
Województwo wrocławskie	26,1	23,4	21,2	20,1	18,7	17,9
Województwo zielonogórskie	26,0	24,0	21,8	21,0	19,6	18,7
Polska	22,3	20,7	19,8	19,2	18,1	17,4

Źródło: jak w tabeli 26.

w następnych latach utrzyma się dodatnie saldo migracji, można przypuszczać, że przyrost naturalny zacznie wzrastać. Miasto Legnica, mimo dość dużego dodatniego salda migracji, wykazywało w badanym okresie tendencję do systematycznego spadku przyrostu naturalnego. Wynikło to stąd, że liczba ludności napływowej w stosunku do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców miasta stanowiła nieznaczny odsetek. Natomiast w powiatach lubińskim i głogowskim zarysowała się tendencja zwyżkowa przyrostu naturalnego. W tym pierwszym od 1962 do 1965 roku przyrost

naturalny rósł, w powiecie głogowskim zaś tendencja ta wystąpiła w latach 1962—1964.

Znacznie wyraźniejszy wpływ napływu ludności na przyrost naturalny można zaobserwować na podstawie zmian zachodzących w liczbie urodzeń w poszczególnych latach (por. tabela 27). W powiatach wchodzących do LGOM spadek liczby urodzeń jest mniejszy w porównaniu ze średnim w skali województwa wrocławskiego, a w powiecie lubińskim liczba urodzeń na każde 1000 mieszkańców wzrasta w rozpatrywanym okresie.

Wpływ migracji na liczbę urodzeń jest bardzo wyraźny. Powiaty o większym napływie ludności charakteryzują się większą liczbą urodzeń. Zależność tę łatwiej dostrzec, jeśli rozpatrujemy zmiany liczby urodzeń w poszczególnych powiatach na tle zmian w skali województw wrocławskiego i zielonogórskiego oraz średnich dla całego kraju. Prawidłowości te, występujące w skali całych powiatów, z jeszcze większą siłą działają w odniesieniu do ludności miejskiej. Napływ ludności zwrócony jest głównie w kierunku miast, stąd też przyrost naturalny wykaże szybszy wzrost w miastach, co w odniesieniu do badanych terenów wystąpi ze szczególną siłą w Lubiniu.

Konsekwencją dużego przyrostu naturalnego będzie w latach następnych zmiana składu ludności według wieku. Udział mieszkańców w wieku przedprodukcyjnym musi wykazać tendencję do szybkiego wzrostu, co pociągnie za sobą konieczność zwiększenia nakładów na wychowanie, kształcenie i przygotowanie do zawodu dorastającej młodzieży.

Przekształcenia w strukturze zatrudnienia poza rolnictwem

Budowa kombinatu górniczo-hutniczego miedzi pociągnęła za sobą nie tylko wzrost zatrudnienia poza rolnictwem ale i zmieniła jego strukturę według działów gospodarki. Charakterystyczny jest spadek udziału zatrudnionych w przemyśle przy równoczesnym niemal dwukrotnym wzroście udziału zatrudnionych w budownictwie. Udział zatrudnionych w przemyśle wynosił w ogólnej liczbie pracowników poza rolnictwem w 1960 r. 39,3% i obniżył się do 34,4% w 1965 r. W budownictwie natomiast udział zatrudnionych wynosił 10,0% w 1960 r. i osiągnął 19,5% w 1965 r. (tabela 28).

Największy wzrost zatrudnienia w budownictwie wynika z tego, że w pierwszym okresie rozwoju zagłębia przemysłowego dominują prace związane z budową kombinatu i budynków mieszkalnych dla załogi.

Tabela 28

Zatrudnienie w LGOM według niektórych działów gospodarki w latach 1960—1965

Lata	Ogółem	Poza rolnictwem	W tym			
			przemysł	budownictwo	obrót towarowy	gospodarka komunalna i mieszkaniowa
1960	48 492	41 171	16 162	4 119	4 549	1 711
1961	51 160	43 550	17 530	5 044	4 575	1 060
1962	53 025	45 272	17 998	6 491	4 972	2 131
1963	57 367	48 521	19 099	7 978	5 089	2 255
1964	60 116	54 114	18 940	9 900	5 294	2 286
1965	63 152	56 725	19 508	11 040	5 631	2 502

Źródło: jak w tabeli 22.

Największy zatem wzrost liczby i udziału pracowników budownictwa wystąpił w powiecie lubińskim, który jest głównym terenem inwestycji miedziowych (tabela 29).

Ilustrowane w tabeli 29 zmiany w strukturze zatrudnienia według niektórych działów gospodarki wyrażają pośrednio zmiany w składzie zawodowym ludności regionu. Kształtowany w czasie budowy przemysłu skład zawodowy pracowników różni się zasadniczo w porównaniu ze składem z okresu poprzedzającego, jednak nie będzie odpowiadał potrzebom eksploatacyjnym kombinatu.

Okres eksploatacji rudy i jej przeróbki spowoduje inne zmiany w strukturze zatrudnienia według działów gospodarki. Zwiększy się zapotrzebowanie na pracowników przemysłu o specyficznych dla niego kwalifikacjach, co spowoduje przemiany w składzie zawodowym ludności LGOM. Załoga inwestycyjna, o profilu zdecydowanie związanym z budownictwem przemysłowym i mieszkaniowym, już w 1970 r. będzie ulegała zmniejszeniu. Równocześnie wystąpi dalsze zapotrzebowanie na pracowników z zawodowym przygotowaniem przydatnym w górnictwie, hutnictwie i produkcji uzupełniającej.

4. PODSUMOWANIE

Analiza ruchów wędrówkowych ludności na terenach Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego wykazała ich dużą zależność od powstającego tu przemysłu. Zaznaczająca się na tych terenach przed podjęciem inwestycji miedziowych tendencja do ubytków migracyjnych ludności ustąpiła miejsca przyrostom wędrówkowym. Spośród czterech powiatów

Tabela 29

Zatrudnienie w powiatach według niektórych działów gospodarki w latach 1960—1965

Powiaty	Lata	Ogółem	Poza rolnictwem	W tym			
				przemysł	budownictwo	obrót towarowy	gospodarka komunalna i mieszkaniowa
Legnica m.	1960	23 909	23 075	10 020	1 726	2 698	1 188
	1961	24 103	23 218	10 817	1 731	2 704	1 292
	1962	24 618	23 606	11 690	1 772	2 736	1 403
	1963	25 655	24 093	11 460	1 787	2 704	1 543
	1964	26 858	26 274	11 765	1 979	2 870	1 556
	1965	27 562	26 894	12 074	1 982	2 950	1 653
Legnicki	1960	7 314	5 188	1 823	122	398	61
	1961	7 420	5 249	1 848	181	392	75
	1962	7 503	5 315	1 856	237	402	82
	1963	7 642	5 426	1 841	315	439	89
	1964	7 701	5 837	1 934	268	502	81
	1965	7 947	5 875	1 942	250	516	74
Lubiński	1960	8 213	5 869	1 955	1 434	541	187
	1961	9 610	7 214	2 018	2 413	628	230
	1962	10 930	8 536	2 097	3 602	736	292
	1963	12 646	10 241	2 549	4 893	864	308
	1964	13 737	12 346	2 229	6 326	915	286
	1965	15 554	14 091	2 442	7 506	1 047	375
Głogowski	1960	9 056	7 039	2 364	837	912	275
	1961	10 027	7 869	2 847	719	851	363
	1962	9 974	7 815	2 355	880	1 098	354
	1963	11 424	8 821	3 249	983	1 022	315
	1964	11 820	9 657	3 012	1 327	1 007	363
	1965	12 089	9 865	3 050	1 302	1 118	400

Źródło: jak w tabeli 22.

wliczonych do LGOM — w tym jeden miejski — tylko w legnickim nastąpił ubytek wędrówkowy. Wpływ budowy kombinatu na ten powiat polegał na zatrudnieniu nadwyżek siły roboczej na terenach miasta Legnicy i powiatu lubińskiego. W tych też kierunkach mogła migrować ludność powiatu legnickiego. W pozostałych trzech powiatach wielkość przyrostu wędrówkowego determinowana była przez rozmiary inwestycji, stąd największe saldo migracji wystąpiło w lubińskim, a najmniejsze w głogowskim.

Uwarunkowanie migracji ludności na terenach LGOM od powstającego przemysłu znalazło wyraz w tym, że przyrosty wędrówkowe do-

tyczyły tylko miast. Ludność gromad całego okręgu traktowanego integralnie poniosła straty w wyniku migracji, z tym że ujemne salda wystąpiły w gromadach powiatu legnickiego i głogowskiego, natomiast liczba mieszkańców wsi powiatu lubińskiego pozostała w zasadzie bez zmian, wzrosła bowiem w latach 1961—1965 o 10 (dziesięć) osób. Przy bardzo dużym napływie i odpływie ludności w gromadach powiatu lubińskiego saldo migracji jest zatem niemal zerowe. Ludność wiejska tego powiatu emigrowała do miast, w tym również do Lubina i Legnicy, a nowi mieszkańcy wsi przybywali z zamiarem podjęcia pracy w budującym się kombinacie miedziowym. Ożywione ruchy migracyjne związane z jego budową czyniły ze wsi lubińskiej niejako miejsce noclegowe dla pracowników przemysłu.

Tabela 30

Przyrosty i ubytki wędrówkowe w miastach i na wsi według powiatów w okresie 1961—1965

Powiaty	Ogółem	Z tego	
		w miastach	w gromadach
Legnica m.	+4 691	+4 691	—
Legnicki	—436	+138	—574
Lubiński	+7 999	+7 989	+10
Głogowski	+1 098	+2 569	—1 471
LGOM razem	+13 352	+15 387	—2 035

Dodatnie salda wędrówkowe w miastach okręgu miedziowego w rozpatrywanym okresie w 35,6% stanowiła ludność przybyła z miast. Przed rozpoczęciem inwestycji przemysłowych tylko Legnica wykazywała dodatnie saldo w wymianie ludności z miastami. Rozwój przemysłu w tym samym rzędzie postawił miasta Lubin i Głogów, a w ostatnich latach również Chocianów (por. tabela 31).

Tabela 31

Salda migracji ludności ogółem i ludności miast w miastach LGOM w okresie 1961—1965

Wyszczególnienie	Chocianów	Głogów	Legnica	Lubin	Prochowice	Razem
Saldo ogółem	+505	+2 569	+4 691	+7 484	+138	15 387
w tym saldo w wymianie z miastami	—18	+767	+574	+4 193	—52	+5 464

Stale rosnąca liczba ludności mieszkającej czasowo na terenach LGOM wydaje się wskazywać, że przyrosty wędrówkowe ludności, szczególnie

w miastach, będą się nadal zwiększały. Zaostrzy to zaznaczające się w latach 1960—1965 zmiany struktury według płci i wieku. Kierunek zmian struktury wieku jest korzystny, natomiast zmiany struktury według płci wymagają przeciwdziałania. Powstaje więc konieczność zorganizowania przemysłu i rozwoju usług wymagających kobiecej siły roboczej.

Gwałtowne tempo procesów industrializacji spowodowało szybko występujące zmiany społeczno-ekonomiczne na omawianych terenach. Wzrost liczby ludności wynikający z ruchów migracyjnych zmienił jej strukturę według płci i wieku. W konsekwencji nastąpiło odmłodzenie społeczeństwa Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. W następnych latach może to spowodować zwiększenie przyrostu naturalnego na tych terenach.

Praca poza rolnictwem w większym stopniu stała się głównym źródłem utrzymania, co znalazło odzwierciedlenie w zmianie struktury zatrudnienia. Skutkiem zaostrzającego się w rolnictwie braku siły roboczej i jej feminizacji uległa zmianom struktura i powierzchnia zasiewów. W wypadku dalszego odpływu ludności wiejskiej do zawodów pozarolniczych, może wystąpić niebezpieczeństwo zmniejszenia plonów i zbiorów.

Zmiany w strukturze zatrudnienia poza rolnictwem mają charakter tymczasowy i w miarę rozwoju przemysłu miedziowego będą ulegały dalszym przekształceniom. Zapotrzebowanie na siłę roboczą z przygotowaniem niezbędnym do eksploatacji i przeróbki miedzi spowoduje ponowne nasilenie migracji ludności na tych terenach. Część załogi inwestycyjnej po przystosowaniu swych kwalifikacji pozostanie w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi, inni wywędrują z tych terenów. Zatem napływ o charakterze stałym znajduje się w stadium początkowym i można przewidywać jego nasilenie po roku 1970.

ALFRED KLICH

MIGRATION MOVEMENTS AND CHANGES IN THE OCCUPATIONAL STRUCTURE OF THE POPULATION OF THE GŁOGÓW—LEGNICA COPPER DISTRICT IN THE FIRST YEARS OF THE PLANT CONSTRUCTION

The object of the article is an analysis of migration movement and the changes in the demographic and occupational structure of the population owing to the erection of the Mining and Metallurgic Copper Concern. The Głogów—Legnica Copper District covers the territories of four counties: Legnica, Lubin, Głogów and the town of Legnica. The post-war processes of settling and repatriating the population from the central and eastern territories of Poland were terminated by 1950. In the subsequent years in the present territory of the Głogów—Legnica Copper District intensive migration movements were in progress. The migration balance in 1951—56 had a decreasing tendency and after 1957 negative

migration balance occurred. The cause of this tendency lied in the lack of possibilities to expand local industries and in the age-structure of the population.

An intensive natural increase threatened in the perspective of future years with the „emigration" of young people to other regions of the country in search of work. In an embryonic form this phenomenon occurred already before 1960. The erection of the Mining and Metallurgic Copper Plant solved the problem of employment of the local labour force and brought about a violent influx of the population from other regions of the country. The number of the population in the Głogów—Legnica Copper District increased by 14,499 persons due to migration movements in the years 1960—65. The positive balance of migration movements concerned mostly the urban areas of the Copper Basin, in the consequence of which the share of the urban population increased from 47.2 per cent to 51.6 per cent in the years 1960—65. At the same time the rural areas became the place of temporary residence of the population employed outside agriculture. A factor accelerating the urbanization processes in the Copper District was a considerable influx of the urban population from large industrial centres. As the immigratory population consisted of young people it resulted in the rejuvenation of the age-structure of the population of the Głogów—Legnica Copper District. As the majority of the immigrants were males the share of females in the total population decreased.

The erection of an industrial plant in the hitherto agricultural lands caused and increase and change in the employment outside the agriculture. During the period of construction a characteristic growth in the employment in building services accompanied a decrease in the employment in industry. As the utilization of the individual parts of plant will start the structure of employment will undergo further changes. A part of the building crew after the adaptation of their skills will continue to work in the plant while others will migrate from these territories. The demande for skilled manpower trained in the techniques of copper mining and metallurgy will cause a new wave of migration. The influx of the population in the first years of the copper plant construction was of temporary character. The influx of a permanent character was in the initial phase till 1965 and its intensification is likely to occur after 1970.

ALFRED KLICH

WANDERUNGSBEWEGUNGEN UND VERÄNDERUNGEN IN DER BERUFSSTRUKTUR DER EINWOHNER DES KUPFERINDUSTRIEGEBIETES VON LEGNICA—GŁOGÓW IN DEN ERSTEN AUFBAUJAHREN DES KOMBINATS

Das Kupfergebiet von Legnica—Głogów umfasst vier Kreise: Legnica, Lubin, Głogów und den Stadtkreis Legnica. Die Nachkriegsprozesse der Repatriierung und Ansiedlung der Bevölkerung aus den zentralen und östlichen Gebieten Polens waren hier bis 1950 beendet. In den nachfolgenden Jahren traten in dem Kupfergebiet von Legnica—Głogów lebhafte Wanderungsbewegungen auf. Die Wanderungszuwachsraten der Jahre 1951—1956 zeigten schon Abfall-Tendenzen und nach 1957 sogar Minus-Salden. Die Ursachen dieser Erscheinungen lagen ausser im Fehlen von Entwicklungsmöglichkeiten der lokalen Industrie auch in der Altersstruktur der Bevölkerung.

Der Anstieg des natürlichen Bevölkerungszuwachses schuf für die künftigen Jahre eine Gefahr der Abwanderung von jungen Leuten in andere Landesteile

auf der Suche nach Arbeit. In seiner Frühform trat diese Erscheinung schon im Jahre 1960 auf. Der Bau des Kupfererzgruben- und Hüttenkombinats löste das Problem der Beschäftigung der örtlichen Arbeitskraft und verursachte einen gewaltigen Bevölkerungszustrom aus anderen Landesteilen. Die Bevölkerungszahl des Kupfergebietes von Legnica—Głogów wuchs infolge Wanderungsbewegungen in den Jahren 1960—1965 um 14 499 Personen. Der Wanderungsüberschuss trat nur in den Städten auf, seine Folge war der Anstieg des Anteils der Stadtbevölkerung an der Gesamtbevölkerung des Kupfergebietes in den Jahren 1960—1966 von 47,2% auf 51,6%. Gleichzeitig wurden die Dörfer zeitweilig Wohnorte von ausserhalb der Landwirtschaft beschäftigten Personen.

Die Verstädterungsprozesse im Kupferindustriegebiet wurden durch den Zustrom von Stadtbevölkerung aus grossen Industriezentren erheblich beschleunigt.

Da die zugewanderte Bevölkerung sehr jung war, erfolgte eine Verjüngerung der Bevölkerung des Kupfergebietes von Legnica—Głogów. Der grössere Zustrom von Männern verursachte eine Senkung des Anteils der Frauen im Gesammtbild der Bevölkerung.

Der Bau des Kupferindustriekombinats auf bisher landwirtschaflichem Gebiet verursachte einen Anstieg der ausserhalb der Landwirtschaft beschäftigten Bevölkerung und eine Veränderung der Beschäftigtenstruktur. Es trat der typische für die Errichtung eines Industriekombinats Anstieg der Beschäftigten in der Bauwirtschaft und eine Verminderung in der Industrie auf.

In dem Masse, wie neue Industrieobjekte der Produktion übergeben werden, wird sich die Struktur weiter verändern. Ein Teil der Baubelegschaft wird im Kombinat bleiben, der andere wird dieses Gebiet verlassen. Die Forderung nach Arbeitskräften, die beruflich auf die Förderung und Verarbeitung von Kupfer vorbereitet sind, wird einen neuen Zustrom von Menschen auslösen. Der Zustrom der ersten Jahre der Errichtung des Kombinats hatte weitgehend vorübergehenden Charakter. Der Anstrom einer ständigen Bevölkerung war bis 1965 im Anfangsstadium. Sein Anschwellen wird erst nach 1970 erfolgen.

АЛЬФРЕД КЛИХ

МИГРАЦИОННОЕ ДВИЖЕНИЕ И ИЗМЕНЕНИЯ В ПРОФЕССИОНАЛЬНОМ СОСТАВЕ НАСЕЛЕНИЯ ЛЕГНИЦКО-ГЛОГОВСКОГО МЕДНОГО ОКРУГА В ПЕРВЫЕ ГОДЫ СТРОИТЕЛЬСТВА КОМБИНАТА

Содержанием настоящей работы является анализ миграционного движения и изменений в демографической структуре и профессиональном составе населения, вызванных строительством горнодобывающего и медеплавильного комбината. Легницко-Глоговский Медный Округ охватывает четыре повета: легницкий, любинский, глоговский и город Легницу. Послевоенные процессы заселения и репатриации населения из центральной и восточной территории Польши закончились в 1950 г. В последующие годы на сегодняшней территории Легницко-Глоговского Медного Округа в дальнейшем совершалось оживленное миграционное движение. Однако показатели интенсивности перемещения населения в годы 1951—1956 обнаруживают понижение, и после 1957 г. отмечаем отрицательные показатели. Наряду с перспективой развития местной промышленности причина этой тенденции скрывалась в возрастном составе населения.

Интенсивный естественный прирост скрывал в себе угрозу „эмиграции" молодежи в другие районы страны в поисках работы. В зачаточной форме это явление наблюдалось уже до 1960 г. Строительство комбината разрешило проблему применения местных резервов рабо-

чей силы и вызвало бурный приток населения из других районов страны. Число населения на территории Легницко-Глоговского Медного Округа возросло в результате перемещения в период 1960—1965 на 14 499 человек.

Положительное сальдо миграции относилось к городам медного района, в результате чего процент городсткого населения повысился с 47,2% на 51,6% в годы 1960—1965. Одновременно деревня становилась местом временного поселения людей, занятых вне сельского хозяйства. Ускоряющим фактором в процессе урбанизации на территории округа явился значительный приток городского населения из крупных промышленных центров. Ввиду того, что вновь прибывшее население характеризовалось молодым возрастом, наступило обмоложение общества в Легницко-Глоговском Медном Округе. В результате преобладания мужчин среди мигрирующих понизился процент женщин среди всего населения.

Строительство промышленного комбината в исконно сельской местности вызвало рост и изменение структуры занятости вне сельского хозяйства. Выступило характерное для периода строительства увеличение доли занятых в строительстве и понижение процента занятых в промышленности. По мере ввода в строй промышленных объектов профессиональная структура населения подвергается дальнейшим изменениям. Часть рабочих-строителей после переподготовки остается в комбинате, другая часть покидает округ. Потребность в рабочей силе, подготовленной к эксплуатации и обработке меди, вызвала рост миграции населения. Приток населения в период первых лет строительства медеплавильного и медедобывающего комбината был в известной мере временным. Приток населения постоянного характера до 1965 г. находился в зачаточном состоянии; его рост можно лишь предусматривать после 1970 г.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

BOGUSŁAW CHRUSZCZ

OSADNICTWO I PRZEOBRAŻENIA SPOŁECZNE W WAŁBRZYCHU ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ZAGADNIENIA MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH W LATACH 1945—1955

WSTĘP

Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich i Północnych przez ludność polską, dokonane w okresie kilku zaledwie lat, było zjawiskiem niemal niespotykanym w dziejach nowożytnych.

Artykuł niniejszy stanowi wstępną próbę sformułowania niektórych wyników szerszych badań nad dziejami wałbrzyskiego okręgu przemysłowego w pierwszym dziesięcioleciu powojennym. Na czoło prowadzonych prac w sposób naturalny wysunęły się zagadnienia osadnictwa, którego wyniki określiły na szereg lat kierunki i tempo rozwoju społecznego regionu.

Zadaniem artykułu jest przedstawienie dziejów osadnictwa powojennego Wałbrzychu, który ze względu na reprezentowany potencjał przemysłowy i specyficzne stosunki ludnościowe stanowi wdzięczny i interesujący, chociaż mało jeszcze znany przedmiot badań.

Z uwagi na zmiany granic miasta oraz istotne podobieństwo stosunków gospodarczych i ludnościowych wykroczono niekiedy poza ustalony zakres terytorialny, obejmując badaniem również powiat wałbrzyski. Miasto i powiat traktowane łącznie stanowią mikroregion nazywany dalej umownie „okręgiem wałbrzyskim".

Osiedlenie na nowym obszarze dużych grup heterogenicznej ludności prowadzi nieuchronnie do szczególnych przeobrażeń społecznych, zwanych w literaturze procesami adaptacji i integracji społecznej. Osadnictwo i integracja społeczna — to dwie strony tego samego procesu zasiedlania i zagospodarowania Ziem Zachodnich, przy czym osadnictwo oczywiście wyprzedza i warunkuje późniejsze przeobrażenia w sferze świadomości społecznej ludności osiedleńczej. Dlatego też słuszne i celowe wydaje się łączne potraktowanie tych zagadnień, bez względu na trudności i niebezpieczeństwa, jakie powstają przy wkraczaniu na obszary międzydyscyplinarne.

Określony w ten sposób zakres rzeczowy wymaga dokonania podziału artykułu na trzy zasadnicze części. Przedmiotem rozważań rozdziału I będą niektóre prawne i organizacyjne zagadnienia osadnictwa w latach 1945—1950, a mianowicie działalność władz osiedleńczych, organizacja migracji ludnościowych oraz weryfikacja polskiej ludności miejscowej. Natomiast poza ramami tego artykułu musi pozostać ważne i interesujące, lecz nazbyt obszerne zagadnienie zagospodarowania mienia poniemieckiego. Następny rozdział przedstawia procesy demograficzne będące wynikiem osadnictwa. Rozwój ludności Wałbrzycha w latach 1945—1950 starano się opisać możliwie szczegółowo, natomiast dla następnego dziesięciolecia zarysowano tylko główne tendencje. Ponadto próbowano omówić kierunki migracji ludności osadniczej i kształtującą się w ich efekcie strukturę społeczności miejskiej według narodowości i pochodzenia terytorialnego. Celem trzeciej części artykułu, obejmującej rozdziały III i IV, jest poznanie przebiegu procesów adaptacji i integracji ludności miasta oraz jej społecznych przeobrażeń w latach 1945—1955.

W latach pięćdziesiątych złożone stosunki społeczne i ludnościowe Wałbrzycha stały się przedmiotem wielu penetracji dziennikarzy i publicystów. Jednakże tylko jedna obszerniejsza praca dotyka interesujących nas zagadnień, traktując o niektórych aspektach przeobrażeń społecznych ludności Wałbrzycha [1]. Również literatura wspomnieniowa prezentuje się skromnie. W tej sytuacji podstawową wartość ma nie znany jeszcze badaczom zasób źródeł pochodzenia miejscowego, a mianowicie zespoły Zarządu Miejskiego Wałbrzycha, miast i gmin sąsiednich, które w 1951 roku weszły w skład „wielkiego Wałbrzycha" oraz rad narodowych działających w tych jednostkach administracyjnych [2]. Pożyteczne były także źródła zawarte w zespołach archiwalnych: Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego [3].

Ogólne warunki narastania i przebiegu procesów integracji społeczności miejskiej przedstawiono w oparciu o istniejącą literaturę, konfrontowaną z osobistymi doświadczeniami i spostrzeżeniami uzyskanymi

[1] W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań 1960.

[2] Powiatowe Archiwum Państwowe w Wałbrzychu (dalej PAP Wałbrzych), zespoły: Zarząd Miejski w Wałbrzychu (dalej ZM); — Wydział Ogólny (dalej WO); — Wydział Administracyjny (dalej WA); — Samodzielny Oddział Osiedleńczy (dalej SOO); Zarząd Miejski w Białym Kamieniu (dalej ZM B. Kam.); Miejska Rada Narodowa w Białym Kamieniu (dalej MRN B. Kam.); Zarząd Miejski w Sobięcinie (dalej MRN Sob.); Zarząd Gminny i Gminna Rada Narodowa w Szczawienku (dalej GRN Szczawienko); Składnica Akt Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu, zespół: Wydział Organizacyjno-Prawny (dalej SA PMRN).

[3] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej AP Wrocław), zespoły: Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej PUR); Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej UWW).

w czasie kilkuletniego obcowania z badaną zbiorowością. Szczegółowej analizie poddano natomiast procesy integracyjne w aspekcie kojarzenia małżeństw mieszanych pod względem pochodzenia terytorialnego i narodowościowego partnerów. Wykorzystano tu tradycyjne źródła, jakimi są księgi ślubów prowadzone przez Urząd Stanu Cywilnego. Przebadano akta małżeństw zawartych w latach 1947, 1950 i 1955, przy czym dla 1950 roku zbadano wszystkie małżeństwa, natomiast dla pozostałych lat materiał wybrano metodą próbki losowej, losując 8 dni w każdym miesiącu i poddając badaniu zawarte w tych dniach małżeństwa. Odrzucono oczywiście akta tzw. małżeństw umiejscowionych, a ponadto w dalszym badaniu pominięto małżeństwa, w których przynajmniej jeden partner pochodził spoza terenu miasta i powiatu, lub był obcokrajowcem. Podobnym zabiegom poddano materiał zawarty w księgach ślubów prowadzonych do 1952 roku odrębnie dla Białego Kamienia, Sobięcina i Szczawienka, a przechowywanych obecnie w USC w Wałbrzychu. Tabela 1 przedstawia liczebność badanego materiału.

Tabela 1

Liczebność badanego materiału

Lata	Małżeństwa zbadane	Małżeństwa wylosowane		Małżeństwa zawarte
		ilość	%	
1947	1 462	564	38,6	546
1950	1 406	1 406	100,0	1 302
1955	1 167	428	36,7	407

Z badanego materiału wynotowano następujące cechy małżeństw: 1) pochodzenie terytorialne lub narodowościowe nowożeńców; 2) wiek nowożeńców; 3) zawód; 4) ewentualny fakt rozwodu.

Ustalając miejsce urodzenia nowożeńców zaliczono ich równocześnie do poniższych kategorii pochodzenia terytorialnego i narodowego:

1. przesiedleńcy z regionu południowego,
2. przesiedleńcy z regionu centralnego,
3. przesiedleńcy z regionu północno-zachodniego,
4. repatrianci z regionu południowo-wschodniego,
5. repatrianci z regionu północno-wschodniego,
6. reemigranci z zachodniej Europy,
7. reemigranci z innych krajów,
8. Żydzi,
9. Autochtoni (polska ludność miejscowa),
10. Niemcy.

Kategorie wyodrębniono w oparciu o różne kryteria. Podział jest więc niedoskonały, jednakże dzięki swej prostocie użyteczny dla dalszej analizy.

Trzy pierwsze kategorie pochodzenia obejmują ludność polską urodzoną na tzw. ziemiach dawnych, tj. na obszarze, który zarówno w 1939 roku jak i w 1945 roku wchodził w skład polskiego terytorium państwowego. Regiony grupują województwa sąsiadujące ze sobą geograficznie, o zbliżonym poziomie cywilizacyjnym oraz podobnej przeszłości historycznej. Region południowy, obejmujący województwa krakowskie, rzeszowskie i kieleckie, oznaczono jako region I. Region II — centralny, to województwa: warszawskie (m. i woj.), łódzkie (m. i woj.), lubelskie i białostockie. Wreszcie na region północno-zachodni (III) składają się województwa: poznańskie, bydgoskie, gdańskie i katowickie.

W kategoriach 4 i 5 mieszczą się repatrianci urodzeni na terenach zabużańskich, przy czym region południowo-wschodni pokrywa się z byłymi województwami: stanisławowskim, lwowskim, tarnopolskim i wołyńskim, a region północno-wschodni — wileńskim, nowogródzkim i poleskim.

Kategorie 6 i 7 obejmują reemigrantów urodzonych poza granicami kraju. Pierwsza z nich dotyczy głównie osób urodzonych we Francji, a także Niemczech, Belgii, Holandii, Luksemburgu i innych krajach Europy Zachodniej. Następna kategoria obejmuje nowożeńców pochodzących z krajów Europy Południowej (głównie z Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii) oraz krajów zamorskich. Wyodrębnione w ten sposób kategorie reemigrantów stanowią tylko pewną część grupy reemigrantów obejmującej osoby, które powróciły z emigracji bez względu na ich miejsce urodzenia.

Zawarte w księgach ślubów informacje pozwalają ustalić miejsce urodzenia nowożeńców z dokładnością do powiatu, a więc ich przyporządkowanie poszczególnym kategoriom nie nastręczało trudności. Tylko w nielicznych przypadkach nie udało się określić regionu pochodzenia na podstawie księgi ślubów. Do 1950 roku akta małżeństw zawierają adnotacje o wyznaniu nowożeńców (co ułatwiało określenie narodowości żydowskiej), a także o niemieckiej przynależności państwowej.

Badanie wieku nowożeńców wstępujących w związki małżeńskie również nie stwarzało trudności. Wszystkich nowożeńców zaliczono do ośmiu klas wieku utworzonych na zasadzie pięcioletnich odstępów: 1) do 20 lat; 2) 21—25; 3) 26—30; 4) 31—35; 5) 36—40; 6) 41—45; 7) 46—50; 8) powyżej 50 lat. Wyodrębnione tak klasy wieku pozwalają na śledzenie zmian w strukturze wieku nowożeńców. Jednakże tworzenie na ich podstawie kategorii małżeństw kryje poważne niebezpieczeństwa.

Różnorodne zawody wpisywane do aktów małżeństwa na podstawie oświadczeń nowożeńców starano się przyporządkować sześciu kategoriom zawodowym, utworzonym głównie w oparciu o kryterium wykształcenia oraz miejsca w układzie społecznym: 1) pracownicy umysłowi; 2) robotnicy wykwalifikowani i rzemieślnicy; 3) robotnicy niewykwalifikowani; 4) rolnicy; 5) kupcy i przedsiębiorcy; 6) bez zawodu.

Pierwsza kategoria obejmuje *sensu largo* pracowników umysłowych. Kategorii robotników niewykwalifikowanych przyporządkowano osoby podające określenie „pracownik fizyczny", „robotnik", lub też nazwę zawodu z dodatkiem „pomocnik", „uczeń". Do kategorii 6 zaliczono nowożeńców, którzy podali określenie „bez zawodu", lub którym miejsce przeznaczone na wpisanie zawodu oznaczono kreską.

Zebrany materiał daje podstawę do dokonania charakterystyki nowożeńców wstępujących w związki małżeńskie na terenie Wałbrzycha, przez określenie struktur według badanych cech i ich zmienności w czasie. Głównym zadaniem jest jednak charakterystyka małżeństw, polegająca na zbadaniu preferencji w doborze małżonków w zależności od ich pochodzenia regionalnego, zawodu i wieku. Określenie tych preferencji pozwoli na ocenę kierunków, szybkości i stopnia zaawansowania procesów integracyjnych zachodzących w obrębie społeczności miejskiej.

Dokonując analizy wyników z całą świadomością opierano się na metodach wypracowanych przez autorów badających podobne problemy w dwóch innych, dużych miastach Ziem Zachodnich, tj. przez Kazimierza Żygulskiego w artykule *Małżeństwa mieszane w Opolu w latach 1945—1957* („Studia Śląskie", seria nowa, t. 2:1959), a przede wszystkim przez Edmunda Piaseckiego — autora obszernej pracy pt. *Integracja ludności m. Wrocławia w świetle statystyki małżeństw i rozwodów*, Wrocław 1963.

* * *

Osadnictwo na obszarze Ziem Zachodnich odbywało się w określonej sytuacji, której podstawowe elementy kształtowały się już w chwili zakończenia działań wojennych, lub w pierwszych miesiącach nowej władzy. O chłonności i atrakcyjności osiedleńczej poszczególnych rejonów decydowały przede wszystkim zasoby nie zniszczonych mieszkań i miejsc pracy, a także warunki komunikacyjne, bezpieczeństwa i aprowizacji. Dlatego właściwym wprowadzeniem do problematyki artykułu będzie zasygnalizowanie niektórych ważniejszych zjawisk wyłaniających się w pierwszych miesiącach władzy polskiej w Wałbrzychu.

Wyzwolenie nadeszło do Wałbrzycha dopiero po upadku Wrocławia, kiedy w ramach „operacji praskiej" dnia 9 maja 1945 roku pierwsze

oddziały I Frontu Ukraińskiego wkroczyły do miast i osiedli aglomeracji wałbrzyskiej [4].

W wyzwolonym mieście nie działała już państwowa administracja niemiecka, której kontynuacja w warunkach klęski faszyzmu byłaby zresztą niemożliwa. Zorganizowanie i sprawowanie władzy zapewniającej prawidłowe funkcjonowanie najważniejszych elementów dużego i skomplikowanego organizmu miejskiego należeć musiało tymczasowo do komendanta wojennego. Realizację tego zadania ułatwiał brak zniszczeń materialnych. Pewnych kłopotów przysparzało względne przeludnienie, charakterystyczne dla południowych powiatów Dolnego Śląska [5]. Wyżywienie ludności stanowiło więc poważny problem, wobec znikomych zapasów żywności, której ścisła reglamentacja prowadziła w konsekwencji do zamierania obrotu pieniężnego i działalności handlowej. Zdołano natomiast utrzymać nieprzerwaną pracę większości zakładów przemysłowych. Istotne znaczenie miało także kontynuowanie działalności elektrowni i komunikacji miejskiej oraz zapewnienie dostaw wody i gazu [6]. Zachowano zatem podstawowe elementy normalnego funkcjonowania miasta i przemysłu, co stawiało Wałbrzych w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do większości miast Dolnego Śląska, dotkniętych często daleko posuniętą dewastacją urządzeń komunalnych i przemysłowych.

Podejmując złożone zadania z zakresu administracji gospodarczej, organy komendantury wojennej opierały się na czynniku fachowym i dobrze znającym stosunki miejscowe. W pełni wykorzystano niemieckie dyrekcje przedsiębiorstw oraz aparat dawnego samorządu miejskiego z mianowanym burmistrzem niemieckim na czele, a dla kontaktów z ludnością miejscową także specjalnie zorganizowaną Antyfaszystowską Partię [7]. W przeciwieństwie do wielu miejscowości regionu sudeckiego nie stworzono w Wałbrzychu milicji niemieckiej.

Taki stan rzeczy zastała ekipa pełnomocnika Rządu RP na obwód nr 27, czyli miasto Wałbrzych. Grupa złożona z 22 osób pod kierownictwem Eugeniusza Szewczyka (członka PPS), desygnowanego na stanowisko pierwszego pełnomocnika obwodowego przybyła do miasta 24 maja na paru zdezelowanych samochodach. Natychmiast po przyjeździe peł-

[4] K. Sobczak, *Walki Armii Radzieckiej o wyzwolenie ziem polskich w 1944 i 1945 roku*, Warszawa 1964, s. 68.

[5] Sz. Bronsztejn, *Zasiedlenie Dolnego Śląska (1945—1955)*, „Wrocławski Rocznik Ekonomiczny", t. 1, 1967, s. 12—13; PAP Wałbrzych, ZM—WO, Pierwsze sprawozdanie ogólnosytuacyjne z terenu obwodu nr 27 z 4 VI 1945 r.

[6] Ibid.

[7] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne wydziałów 1945, k. 1—4. Partia powstała w okresie władzy komendanta wojennego, tj. w maju 1945 r. Źródła nie podają jej liczebności i oryginalnej nazwy. Przeprowadzona w sierpniu 1945 r. rejestracja niemieckich antyfaszystów objęła 86 osób.

nomocnik zgłosił się u komendanta wojennego mjra Pachomowa w celu przejęcia władzy cywilnej w mieście. Okazane pełnomocnictwa komendant uznał za niewystarczające wobec braku odpowiednich instrukcji z dowództwa Frontu [8].

Przejmowanie administracji przez władze polskie na wyzwalanych kolejno terenach Ziem Odzyskanych następowało na podstawie porozumień z dowództwami frontów [9]. Już od początku kwietnia dowództwo I Frontu Ukraińskiego wydawało rozkazy w sprawie stosunków z władzami polskimi. Jednakże komendantury powiatów sudeckich, powstałe dopiero po 9 maja, rozkazów tych nie otrzymały i wszędzie zwlekały z przekazywaniem władzy, w związku z czym pełnomocnik Rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska — Stanisław Piaskowski — dwukrotnie (20 maja osobiście i 26 maja pisemnie) interweniował w sztabie Frontu. Żądania polskie załatwiono ostatecznie rozkazem nr 275 z dnia 27 maja, zawierającym polecenie przekazania administracji władzom polskim oraz rozwiązania administracji i milicji niemieckiej [10]. Na podstawie tego rozkazu, dnia 28 maja w godzinach przedpołudniowych nastąpiło uroczyste przejęcie władzy cywilnej w Wałbrzychu przez pełnomocnika Rządu RP.

Kompetencje pełnomocnika początkowo zakreślone były szeroko. Zarządzenie nr 2 pełnomocnika Rządu na okręg administracyjny Dolnego Śląska wydane 17 kwietnia w Kielcach czyniło pełnomocników obwodowych organizatorami i szefami władz cywilnych (z wyłączeniem sądownictwa), a ich naczelnym zadaniem miało być najszybsze i najsprawniejsze zorganizowanie „kolonizacji powierzonego terenu" [11].

Pierwszym zadaniem pełnomocnika było rozciągnięcie kontroli nad przejętą administracją samorządową niemiecką. Oczywiście szczupła ekipa nie była zdolna do obsadzenia wszystkich stanowisk, jednak już w pierwszych dniach Polacy zajęli stanowiska kierownicze i kluczowe, pozostawiając równocześnie większość niemieckich pracowników, których eliminowano w miarę napływu osadników.

Przejęcie kontroli nad administracją samorządową było aktem jednorazowym. Natomiast przejmowanie zakładów użyteczności publicznej i przedsiębiorstw przemysłowych stanowiło proces, który w zasadzie zakończył się w sierpniu. Zakłady przemysłowe przejmowała od radzieckich władz wojskowych grupa operacyjna KERM przybyła do Wałbrzy-

[8] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Pierwsze sprawozdanie ogólnosytuacyjne z terenu obwodu nr 27 z 4 VI 1945 r.

[9] P. Dziurzyński, *Osadnictwo na Ziemiach Zachodnich w 1945 roku*, „Przegląd Zachodni", t. 2, 1966 (nr 3—4), s. 307—320.

[10] J. Michalska, *Obejmowanie władzy na Dolnym Śląsku przez polską administrację w 1945 roku*, „Sobótka" 1966, nr 4, s. 633—635.

[11] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Zarządzenia i okólniki 1945, k. 5.

cha kilka dni po ekipie pełnomocnika. W czerwcu zjechała grupa operacyjna Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, która 11 lipca objęła wałbrzyskie i noworudzkie kopalnie, koksownie, elektrownie i przedsiębiorstwa pomocnicze, konstytuując się w Państwowy Zarząd Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. W tym samym czasie działały ponadto ekipy organizacyjne Urzędu Skarbowego, Urzędu Bezpieczeństwa, Narodowego Banku Polskiego, a także grupy kolejowe i pocztowe [12].

Przybywającym do miasta członkom ekip należało zapewnić elementarne warunki bytowe. W tym celu zorganizowano domy noclegowe w dwóch największych hotelach oraz stołówkę mieszczącą się w ratuszu, gdzie Polacy otrzymywali całodzienne wyżywienie [13]. Wobec braku wolnych mieszkań, w każdym przypadku wprowadzania osadników należało wykwaterować Niemców, przenosząc ich i ścieśniając w innych lokalach mieszkalnych. Na tym tle dochodziło niejednokrotnie do incydentów [14]. Niektórzy Niemcy usiłowali poróżnić komendantury wojenne Armii Radzieckiej z władzami polskimi i osadnikami, co nie mogło dać spodziewanych przez nich rezultatów [15].

Utrzymanie porządku i bezpieczeństwa spoczywało na milicji tworzonej z napływających osadników. Szczupłe siły milicyjne nie zawsze potrafiły sprostać stawianym zadaniom. Na przeszkodzie stawał brak uzbrojenia i wyszkolenia, niedostateczna dyscyplina, a także przypadki przenikania do szeregów jednostek zdemoralizowanych. Wraz z osadnikami przyjeżdżali szabrownicy zwabieni wieścią o nie zniszczonym, bogatym mieście. Również wśród ludności niemieckiej, w większości zrezygnowanej i apatycznej, aktywizowały się elementy wrogie i awanturnicze. W walce z nimi, dnia 29 czerwca zginął pierwszy polski milicjant [16].

W czasie kiedy administracja borykała się z rozlicznymi trudnościami, przygotowując grunt dla masowego osadnictwa, do miasta ściągali pierwsi osadnicy. Do końca lipca napływ osadników miał charakter żywiołowy i niezorganizowany. Dopiero od sierpnia nadchodzą transporty repatriantów i przesiedleńców w ramach zorganizowanej akcji prowa-

[12] Sprawozdanie ogólnosytuacyjne z 6 VII 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne Starostwa Grodzkiego 1945, k. 3); PAP Wałbrzych, ZM—WA, Wykazy przedsiębiorstw przemysłowych 1945, k. 11.

[13] *Jednodniówka wydana z okazji pierwszej rocznicy przejęcia przez władze polskie miasta i powiatu Wałbrzych*, Wałbrzych 1946, s. 6.

[14] Sprawozdanie ogólnosytuacyjne z 6 VII 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, k. 3).

[15] Sprawozdanie miesięczne pełnomocnika obwodowego z 3 IX 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, k. 13).

[16] Sprawozdanie ogólnosytuacyjne z 6 VII 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, k. 3).

dzonej przez Państwowy Urząd Repatriacyjny. Z drugiej strony obserwuje się odpływ pewnych grup ludności miasta, głównie cudzoziemskich robotników przymusowych oraz wędrówki niemieckich uchodźców powracających do swych miejsc zamieszkania [17].

Napływ osadników umożliwił stworzenie życia społecznego i politycznego. W ekipie pełnomocnika dominowali członkowie PPS, toteż jako pierwsza w początkach czerwca powstała organizacja pepesowska. Do końca tego miesiąca podjęły działalność pozostałe partie i stronnictwa polityczne, co umożliwiło stworzenie Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, stanowiącej polityczny organ opiniodawczy przy pełnomocniku oraz namiastkę rady narodowej [18].

Powyższe uwagi były próbą najogólniejszego przedstawienia „bilansu otwarcia" władzy polskiej w Wałbrzychu oraz obrazu życia miasta w okresie osadnictwa pionierskiego. Omawiany okres otwiera data wyzwolenia miasta, natomiast zamyka go przełom lipca i sierpnia. Zakończenie okresu pionierskiego w Wałbrzychu określają: pełne przejęcie administracji miasta, rozpoczęcie procesu dekoncentracji władzy skupionej dotychczas całkowicie w ręku pełnomocnika oraz stworzenie warunków dla podjęcia masowego osadnictwa.

I

PRAWNE I ORGANIZACYJNE ZAGADNIENIA OSADNICTWA

Powstanie i działalność instytucji prowadzących akcję osiedleńczą

Masowe ruchy migracyjne, których terenem były Ziemie Zachodnie w latach 1945—1950, stwarzały konieczność powołania odpowiednich ogniw aparatu państwowego zajmujących się organizowaniem i koordynowaniem osadnictwa.

System władz osiedleńczych oparty na trzech głównych członach: administracja ogólna — PUR — komitety osiedleńcze, przynieść miał usprawnienie akcji osadniczej. Jednakże mało precyzyjne rozgraniczenie funkcji prowadziło często do sporów kompetencyjnych między poszczególnymi organami. Przeciwdziałając temu, pełnomocnik Rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska zarządzeniem nr 9 z 1 sierpnia 1945 roku dokonał podziału kompetencji. Do PUR należeć miała opieka nad osadnikami aż do chwili ich osiedlenia, a więc transport, wyżywie-

[17] Do końca sierpnia 1945 r. wydano ponad 12 tys. przepustek dla Niemców. Sprawozdanie Wydz. Społ. Polit. z 6 IX 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne wydziałów 1945, k. 9).

[18] *Jednodniówka...*, s. 9; N. Kołomejczyk, *Powstanie i rozwój PPR na Dolnym Śląsku*, „Sobótka" 1960.

nie, opieka sanitarna, przejściowe zakwaterowanie, udzielanie zapomóg oraz prowadzenie ewidencji. Na wydziale okręgowym i obwodowych referatach osiedleńczych spoczywała opieka nad osiedlonymi już osadnikami, werbowanie przesiedleńców, a także ustalanie planów akcji osadniczej. Komitety osiedleńcze miały być ciałem doradczym i koordynującym przy pełnomocniku obwodowym, którego zarządzenie czyniło odpowiedzialnym za całokształt akcji [19].

Generalne rozwiązanie problemu kompetencji w przedmiocie kierowania i prowadzenia akcji osiedleńczej zawierało zarządzenie ministra Ziem Odzyskanych i ministra Administracji Publicznej z dnia 6 marca 1946 roku w sprawie utworzenia wydziałów i referatów osiedleńczych. Zarządzenie określało właściwość rzeczową nowo powstałych władz osiedleńczych jako kierowanie całokształtem osadnictwa, ograniczając rolę PUR do technicznej obsługi ruchów migracyjnych [20].

Nowa regulacja prawna w zasadniczych zarysach zgodna była ze stanem stworzonym już uprzednio na obszarze Dolnego Śląska, toteż wprowadzanie w życie zarządzenia z marca 1946 r. spowodowało tylko potrzebę reorganizacji istniejących wydziałów i referatów osiedleńczych [21].

Pierwszą instytucją w Wałbrzychu podejmującą działalność w dziedzinie osadnictwa był Urząd Pełnomocnika, który początkowo wobec braku placówek PUR musiał objąć całość akcji osiedleńczej, łącznie z jej stroną techniczną. Dlatego też odpowiednio zorganizowano Wydział Osiedleńczy, który dzielił się wówczas na referaty: odbierania transportów, opieki nad osiedleńcami, rejestracji osiedleńców [22].

Utworzony w czerwcu 1945 roku Wydział Osiedleńczy w Wałbrzychu utrzymano do czasu reorganizacji administracji państwowej, przeprowadzonej rozporządzeniem Rady Ministrów z 29 maja 1946 roku w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych [23]. Od dnia 1 lipca tego roku Urząd Pełnomocnika Rządu RP na obwód nr 27 przekształca się w Zarząd Miejski w Wałbrzychu, a dotychczasowy pełnomocnik obwodowy obejmuje stanowisko prezydenta miasta, pełniąc zarazem funkcje szefa administracji ogólnej I instancji (starosta grodzki). Równocześnie z 20 wydziałów byłego Urzędu Pełnomocnika utworzono

[19] PAP Wałbrzych, ZM-WO, Zarządzenia i okólniki 1945, k. 57.

[20] Dz. Urz. Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr 5, poz. 33.

[21] W innych okręgach administracyjnych komórki takie nie działały w tym czasie. Por. J. W. Gołębiowski, *Osadnictwo rolne na Opolszczyźnie*, „Materiały i studia z najnowszej historii Polski", t. 2, Warszawa 1965, s. 47; Dulczewski, Golczewski, Kersten, *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*, Poznań 1964, s. 38.

[22] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Statut organizacyjny 1945, k. 14.

[23] Dz. U. RP nr 28, poz. 177. Pismo okólne MZO z 7 VI 1946 r. (Dz. Urz. MZO z 1946 r., poz. 101).

8 wydziałów nowego Zarządu Miejskiego. W skład Wydziału Administracyjnego wszedł zreorganizowany Referat Osiedleńczy, zatrudniający pięciu pracowników [24].

W dalszych latach referat powiększał stan osobowy do 8 pracowników w 1948 roku i 11 pracowników w 1949 roku. Potrzeba rozbudowy wynikała ze wzrastającego zakresu zadań, które stawały się coraz bardziej złożone. Poza planowaniem, sprawozdawczością i kierowaniem akcją osadniczą, na referacie spoczywało organizowanie pracy i obsługa biurowa większości społecznych organów kolegialnych działających w zakresie osadnictwa, przede wszystkim Komitetu Osiedleńczego i jego kontynuacji — Miejskiej Komisji Osiedleńczej. Szczególnie poważne prace powierzono referatowi od 1947 roku w związku z rozpoczynającą się akcją uwłaszczania mienia nierolniczego, m. in. dokonano spisu nieruchomości miejskich oraz kompletowano dla nich dokumentację prawną. Poważnym obciążeniem było opracowywanie licznych sprawozdań, które w charakterystyczny dla owych czasów sposób mnożyły się nadmiernie. I tak np. w 1947 roku referat sporządził 48 periodycznych sprawozdań dla władz wojewódzkich i 24 sprawozdania dla władz miejskich [25].

Wzrost zadań spowodował w 1948 roku przekształcenie referatu w Samodzielny Oddział Osiedleńczy [26]. Niedługo potem, w styczniu 1949 roku, likwidacji ulega Ministerstwo Ziem Odzyskanych, a jego zadania w zakresie osadnictwa przejmuje Ministerstwo Administracji Publicznej [27]. Od tego też czasu obumierają referaty osiedleńcze wobec wygasania masowych ruchów migracyjnych oraz zaniechania prac uwłaszczeniowych w miastach.

Omawiając działalność osiedleńczą administracji ogólnej, wspomnieć jeszcze należy o instytucji „delegata ministra Ziem Odzyskanych". Delegat działający na terenie miasta i powiatu wałbrzyskiego w latach 1946—1948 posiadał pełnomocnictwa w zakresie kierowania akcją rozmieszczenia reemigrantów — górników z Francji [28]. Najtrudniejszym zadaniem było zapewnienie reemigrantom mieszkań, stąd też szczególna aktywność delegata w tej dziedzinie, polegająca głównie na inspirowaniu weryfikacji najemców mieszkań oraz ustalaniu zasad dysponowania lokalami mieszkalnymi [29].

[24] Wykaz pracowników z 19 VII 1946 r. (PAP Wałbrzych, ZM—SOO, Sprawozdania miesięczne 1946, k. 13).

[25] PAP Wałbrzych, ZM—SOO, Sprawozdania i raporty 1947.

[26] Statut organizacyjny Zarządu Miejskiego z 1948 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Przepisy i zarządzenia ogólne 1947—1949, k. 11—20).

[27] Ustawa z 11 stycznia 1949 roku o scaleniu Zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową (Dz. U. RP nr 4, poz. 22).

[28] Protokół z posiedzenia MRN w dniu 12 VII 1946 r. (SA — PMRN, Protokoły pierwszych zebrań 1946, k. 44).

[29] Zarządzenie delegata MZO z 17 II 1948 r.; (PAP Wałbrzych, ZM—WA, Korespondencja 1948, k. 28, k. 103).

Struktura organizacyjna Oddziału Powiatowego PUR, powstałego w sierpniu 1945 roku i obejmującego zasięgiem terytorialnym miasto i powiat Wałbrzych, ukształtowała się ostatecznie na początku następnego roku. Pracami Oddziału kierował naczelnik przy pomocy zastępcy. Podstawowymi komórkami organizacyjnymi były referaty: Ogólny, Finansowo-Budżetowy, Prawny, Planowania i Statystyki, Osadnictwa miejskiego i wiejskiego, Etapowy, Transportowy, Zdrowia. Częścią Oddziału Powiatowego był ponadto Punkt Etapowy, a także Punkt Zborczy dla repatriowanej ludności niemieckiej [30].

Poza naczelnym zadaniem — opieką nad podróżującymi osadnikami — PUR podejmował szereg dalszych prac. Od maja 1946 roku Oddział Powiatowy i Punkt Zborczy prowadziły wszystkie czynności techniczne związane z repatriacją ludności niemieckiej z miasta i powiatu wałbrzyskiego. Kiedy w końcu 1946 roku przystąpiono do akcji uwłaszczania rolnego, wówczas na PUR spoczęły obowiązki przygotowania dokumentacji oraz obsługi biurowej.

Do czasu powstania Urzędu Zatrudnienia [31], przy Oddziale Powiatowym PUR istniał Referat Pracy zajmujący się m. in. kontrolą pracodawców, którzy z przyczyn ekonomicznych chętniej zatrudniali Niemców, nawet na stanowiskach nie wymagających szczególnych kwalifikacji [32]. Efektem pięciomiesięcznej działalności Referatu Pracy było zatrudnienie za jego pośrednictwem 4662 osób, w tym 2282 repatriantów i 2380 przesiedleńców [33].

Główne trudności występujące w pracy Oddziału Powiatowego PUR w Wałbrzychu, to niedostatek i fluktuacja kadr (siedmiokrotne zmiany naczelników) oraz ostry brak środków transportu, hamujący rozładowanie i rozwożenie repatriantów do miejsc osiedlenia.

Rok 1946 był okresem natężenia działalności PUR; w latach następnych słabnie nasilenie ruchów migracyjnych, powodując ograniczanie licznego aparatu i jego kolejne reorganizacje. Zasadniczą reorganizację kończącą „okres świetności" PUR wprowadzało zarządzenie ministra Ziem Odzyskanych i ministra Administracji Publicznej z 24 lutego 1948 roku w sprawie przejęcia przez władze administracji ogólnej spraw osiedleńczych od PUR [34]. Oddział Powiatowy przekształcono w Inspektorat Powiatowy o wąskich kompetencjach i skromnej obsadzie personalnej, który zlikwidowano ostatecznie w 1950 roku.

---

[30] Pismo pełnomocnika obwodowego PUR z 25 XI 1946 (AP Wrocław, PUR 23, k. 56).

[31] Luty 1946 roku.

[32] Pismo Oddziału Powiatowego PUR z 6 XI 1945 r. do pełn. obwod. (PAP Wałbrzych, ZM—SOO, Sprawozdania i raporty 1945/46, k. 192).

[33] Wykaz zatrudnionych z 30 I 1946 r. (AP Wrocław, PUR 643, k. 89).

[34] AP Wrocław, PUR 23, k. 12.

Przeciętny osadnik rzadko załatwiał swoje sprawy w Oddziale Powiatowym, natomiast znacznie częściej korzystał z Punktu Etapowego, który w sposób bezpośredni realizował zadanie opieki nad osadnikami. Punkt Etapowy (docelowy) w Wałbrzychu dysponował schroniskiem o 54 miejscach noclegowych i kuchnią wydającą całodzienne wyżywienie przybywającym repatriantom oraz przesiedleńcom legitymującym się zaświadczeniem przesiedleńczym bądź wezwaniem do pracy. Dalszym zadaniem Punktu Etapowego było udzielanie doraźnych zapomóg pieniężnych, odzieżowych, żywnościowych osadnikom znajdującym się w trudnych warunkach bytowych.

Do końca 1947 roku, a więc w okresie największego natężenia ruchów migracyjnych, przez Punkt Etapowy przeszło 15 965 osób, w tym 7764 repatriantów i 8201 przesiedleńców. Przyznano w tym czasie 18 388 zapomóg pieniężnych na kwotę 9778 tys. złotych [35].

W latach 1945—1946 Punkt Etapowy przyjmował miesięcznie średnio 970 osadników, natomiast w 1947 roku tylko 120 osób miesięcznie. Wynikało to z zakończenia masowej repatriacji oraz zmniejszenia napływu przesiedleńców w 1947 roku. Trwająca reemigracja z Francji nie wpływała natomiast wyraźniej na efekty pracy PUR, gdyż reemigranci bezpośrednio z dworców kolejowych rozwożeni byli do przygotowanych uprzednio mieszkań, a rola PUR ograniczała się głównie do rozdziału przysługujących racji żywnościowych i ewentualnie doraźnych zapomóg pieniężnych [36].

Do prac związanych z zasiedleniem Ziem Odzyskanych od początku włączono reprezentację społeczeństwa, co przybierało formę tworzenia organów społecznych wyposażonych z mocy prawa w określone kompetencje w zakresie osadnictwa, bądź też wyrażało się podejmowaniem działalności osiedleńczej przez organizacje polityczne i społeczne.

Wydaje się, że mianem „społecznych władz osiedleńczych" [37] określić można Komitet Osiedleńczy, Komisję Osiedleńczą, Komisję Osadnictwa Rolnego oraz Komisję Osadnictwa Nierolniczego. Dwie ostatnie komisje były organami o wąsko wytyczonych zadaniach w zakresie przekazywania mienia poniemieckiego i dlatego zostaną tu pominięte.

Do komitetów osiedleńczych należało udzielanie pomocy w prowadzeniu akcji osiedleńczej, głównie w zakresie zaprowiantowania, zakwaterowania, opieki sanitarnej i transportu. Ponadto komitety miały zastę-

---

[35] Sprawozdanie Oddziału Powiatowego PUR za listopad 1947 r. (AP Wrocław, PUR 716, k. 41).

[36] Sprawozdanie opisowe Punktu Etapowego za sierpień 1947 r. (AP Wrocław, PUR 716, k. 27).

[37] F. Longchamps, *Scalenie Ziem Zachodnich*, Warszawa 1950, s. 15.

pować odpowiednie komisje nieutworzonych jeszcze rad narodowych, sprawując funkcje opiniodawcze i kontrolne [38].

Pełnomocnik obwodowy w Wałbrzychu dnia 12 lipca 1945 roku powołał Komitet Osiedleńczy [39], który dwa miesiące później na podstawie uchwały Komisji Międzypartyjnej został zreorganizowany. Nowy skład Komitetu Osiedleńczego, działającego pod przewodnictwem samego pełnomocnika, obejmował 42 członków, w tym [40]:

— 8 przedstawicieli urzędów i instytucji państwowych,

— 5 przedstawicieli głównych gałęzi przemysłu,

— 22 delegatów partii politycznych: po 6 z PPR, PPS, SL oraz 4 z SD,

— 5 reprezentantów organizacji społecznych: ZWM, OM TUR, Wici, Zw. Zaw. Kolejarzy i Polskiego Związku Zachodniego.

Na plenarne posiedzenia Komitet zbierał się rzadko, prowadząc działalność głównie przez wchodzące w jego skład komisje: Kwaterunkowo-Aprowizacyjną, Propagandy i Oświaty, Sanitarną, Transportową oraz Kwalifikacyjno-Osiedleńczą. Cztery pierwsze komisje nie podejmowały żywszej działalności. Natomiast Komisja Kwalifikacyjno-Osiedleńcza odbywała posiedzenia 3—6 razy miesięcznie, opiniując wnioski osadników o przydział sklepów, warsztatów rzemieślniczych i innych lokali użytkowych. Pozycja Komisji była tak mocna, że wydawane przez nią opinie zyskały rangę bezwzględnie wiążących, a niekiedy utożsamiano je wręcz z decyzjami administracyjnymi.

Równocześnie z powołaniem wydziałów i referatów osiedleńczych, w marcu 1946 roku rozwiązano komitety osiedleńcze. Zadania ich spełniać miały okręgowe, obwodowe i gminne komisje osiedleńcze, jako organy rad narodowych odpowiedniego szczebla [41]. Na trzeciej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu (12 lipca 1946 roku) powołano Komisję Osiedleńczą w składzie pięciu radnych, upoważniając ją specjalną uchwałą „do uporządkowania miejscowych stosunków" łącznie z weryfikacją przydzielonych warsztatów pracy, które w znacznej mierze „znajdują się w niegodnych rękach" [42].

Z szeregu zadań należących nominalnie do Komisji, realizowano faktycznie przede wszystkim opiniowanie wniosków o przydział obiektów

---

[38] Komitety osiedleńcze powołano na podstawie instrukcji Pełnomocnika Generalnego Ziem Odzyskanych z 25 maja 1945 r.

[39] Protokół z inauguracyjnego posiedzenia Komitetu Osiedleńczego z 12 lipca 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—SOO, Sprawozdania i raporty 1945/46, k. 284).

[40] Sprawozdanie z działalności Komitetu Osiedleńczego z 3 X 1945 r. (AP Wrocław, UWW IX/38, k. 41).

[41] Instrukcja Prezydium KRN z 5 kwietnia 1946 r.; Longchamps, op. cit., s. 15.

[42] Protokół z posiedzenia MRN w dniu 12 VII 1946 r. (SA PMRN, Protokoły plenarnych zebrań 1946, k. 44).

handlowych i rzemieślniczych. Uchwały Prezydium MRN nadawały kierunek pracom Komisji i ustalały politykę dysponowania obiektami, preferując przy tym potrzeby spółdzielczości. Już w 1946 roku postanowiono czasowo zaprzestać przyjmowania wniosków „inicjatywy prywatnej". W miarę rozwoju handlu spółdzielczego i spółdzielczości pracy, coraz częściej korzystano z formy „cofnięcia nominacji" osobom prywatnym [43].

Przyjmuje się, że po wydaniu dekretu z 6 grudnia 1946 roku o przekazywaniu przez państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych, a także po powołaniu Komisji Osadnictwa Nierolniczego, komisje osiedleńcze utraciły dotychczasową właściwość rzeczową i zostały sprowadzone do roli organu kontroli społecznej z ramienia rad narodowych [44]. Wydaje się jednak, że jest to konstrukcja teoretyczna, albowiem praktycznie w trybie dekretu przekazywano wyłącznie domki jednorodzinne, natomiast Komisja Osiedleńcza w Wałbrzychu (a także w innych miastach) nigdy nie zajmowała się dysponowaniem budynkami czy lokalami mieszkalnymi.

Organizacje polityczne i społeczne uczestniczyły w osadnictwie przez udzielanie bezpośredniej pomocy, prowadzenie propagandy lub delegowanie swych przedstawicieli do społecznych władz osiedleńczych. Powyższe formy działania wymieniono tylko przykładowo; wszystkie poczynania organizacji społecznych prowadziły bowiem do stabilizacji stosunków, przyczyniając się tym samym do powodzenia akcji osadniczej.

Wśród wielu organizacji powstałych jeszcze w 1945 roku na odrębne omówienie zasługuje Polski Związek Zachodni, którego wałbrzyscy działacze już w sierpniu powołali delegaturę dolnośląską Zarządu Okręgu Śląskiego. Była to pierwsza komórka Związku działająca na terenie Dolnego Śląska [45]. Organizacja PZZ w Wałbrzychu nie była liczna (marzec 1947 — 64 członków), ale jej działacze rekrutowali się z osób zajmujących eksponowane pozycje w mieście, dzięki czemu efekty pracy Związku były widoczne. Największe osiągnięcie, to powołanie Uniwersytetu Powszechnego, w ramach którego prowadzono m. in. kursy repolonizacyjne dla ludności rodzimej oraz reemigrantów z Francji i Westfalii [46].

Licznie osiedlająca się w Wałbrzychu ludność żydowska wytworzyła własne życie organizacyjne. Jeszcze w czerwcu 1945 roku powstał Powiatowy Komitet Żydowski, który miał stanowić „reprezentację ludności

[43] Sprawozdanie miesięczne Ref. Osiedl. z 27 VII 1946 r. (PAP Wałbrzych, ZM—SOO, Sprawozdania miesięczne 1946, k. 14).

[44] Longchamps, op. cit., s. 16.

[45] N. Kołomejczyk, *Polski Związek Zachodni (Okręg Śląski) 1945—1950*, „Studia i Materiały z dziejów Śląska", t. 4, 1964, s. 317.

[46] Podobne kursy organizował także Zw. Zaw. Górników, „Wałbrzych" 1947, nr 26.

żydowskiej", a jego zadaniem statutowym było „stworzenie zdrowego osiedla żydowskiego". Na przełomie lat 1945/46 zorganizowano oddziały siedmiu żydowskich stronnictw politycznych [47]. W centrum uwagi wszystkich organizacji żydowskich stało zagadnienie tzw. produktywizacji. W 1946 roku organizacja „Hechaluc Pionier" prowadziła 6 specjalnych „ośrodków produktywizacji" dla młodzieży żydowskiej [48]. Przy Powiatowym Komitecie Żydowskim powołano Wydział Produktywizacji, z którego inicjatywy zorganizowano szereg istniejących do dnia dzisiejszego spółdzielni pracy [49].

Formy migracji ludności osadniczej

Ruchy migracyjne ludności polskiej w latach 1945—1950 na obszarze Ziem Odzyskanych przybierały różne formy organizacyjne, wśród których najczęściej wymienia się: przesiedlenie, repatriację, reemigrację.

Przez przesiedlenie rozumiemy zarówno zorganizowane, jak i samorzutne wędrówki ludności zamieszkałej na obszarze tzw. ziem dawnych Polski, o ile motywem lub skutkiem było osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich. „Przesiedlenie" jest więc terminem określającym różnorodne formy wędrówek, a podstawowym kryterium pozwalającym na ich połączenie jest pochodzenie terytorialne osadników.

Wielkie migracje ludnościowe odbywane na zasadzie pełnej dobrowolności wynikają z powstania szczególnych warunków, wyrażających się z jednej strony istnieniem okoliczności skłaniających do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania, a z drugiej strony działaniem sił przyciągających na tereny osiedleńcze. Przesiedleńcy opuszczali obszary kraju względnie przeludnione, nie gwarantujące często minimalnych warunków bytowych. Ziemie Odzyskane przyciągały ich obfitością wolnych terenów rolniczych, obiektów rzemieślniczych i handlowych, nowoczesnych mieszkań, możliwością atrakcyjnej pracy, a także perspektywą awansu społecznego nieosiągalnego w dotychczasowym środowisku.

W chaosie pierwszych powojennych miesięcy, szczególną skłonność do migracji na Ziemie Zachodnie wykazywały wywodzące się z warstw średnich elementy koniunkturalne, zwabione rzekomymi możliwościami szybkiego „dorobienia się". Wcześniejsze sprawozdania pełnomocnika obwodowego zwracają uwagę na znaczną liczebność i ruchliwość osób poszukujących „własnego interesu", nazywając ich „poszukiwaczami

[47] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Rejestracja stowarzyszeń i związków 1946.
[48] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Rejestracja i likwidacja organizacji społecznej 1947, k. 2.
[49] „Wałbrzych" 1947, nr 23.

skarbów" [50]. Fala masowych migracji niosła również element awanturniczy i wręcz przestępczy. W Wałbrzychu przez cały 1946 rok przestępczość była bardzo duża, czemu przeciwdziałano prowadząc „ciągłe obławy na elementy zbędne" w hotelach, restauracjach i dworcach kolejowych [51].

Powyższe zjawiska nie mogą przesłaniać faktu, iż ogromna większość przesiedleńców przyjeżdżała do Wałbrzycha z myślą o stałym osiedleniu się i podjęciu pracy w przemyśle, co dla wielu oznaczało poważny awans i szansę życiową.

Mianem repatriacji określano w latach 1945—1948 ruchy migracyjne będące wynikiem przebywania znacznej liczby ludności polskiej poza granicami kraju na skutek wypadków wojennych, bądź też zmiany granic państwowych. W dalszych rozważaniach przez repatriację rozumieć będziemy przemieszczenie ludności na obecne terytorium Polski z obszarów Związku Radzieckiego. „Repatriacji zachodniej" ludności zagnanej losami wojny do Niemiec nie można bowiem traktować jako odrębnej formy zasiedlania Ziem Zachodnich.

Repatrianci, to nie tylko osoby przybywające do Polski w ramach właściwej akcji repatriacyjnej prowadzonej na podstawie umów międzynarodowych, ale także szereg dalszych kategorii ludności, wśród których najliczniejsi byli tzw. dzicy repatrianci, jak określano osoby zbiegłe przed terrorem nacjonalistów ukraińskich na obszary leżące po zachodniej stronie Bugu jeszcze przed 1945 rokiem. Do repatriantów zakwalifikować trzeba także żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, pochodzących z ziem wschodnich, oraz robotników przymusowych wywiezionych z tychże obszarów do Niemiec [52].

Organizacja przesiedleń i repatriacji została już wielokrotnie i dokładnie przedstawiona w literaturze [53]. Dlatego w tym miejscu ograniczono się do omówienia niektórych zagadnień związanych z reemigracją Polaków z Francji.

Już na pierwszej sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych analizowano możliwości reemigracyjne, realistycznie oceniając, że głównymi obszarami skąd można oczekiwać powrotu emigrantów są Francja, Belgia i Westfalia. Wskazywano także na wysoką wartość reemigrantów jako materiału osadniczego zarówno ze względu na kwali-

[50] Sprawozdanie Urzędu Pełnomocnika Obwodowego z 11 X 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne 1945, k. 21).

[51] Sprawozdanie sytuacyjne pełn. obwod. za maj 1946 r. (AP Wrocław, UWW IX/78, k. 84).

[52] M. Olechnowicz, *Akcja zaludnienia Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni", 1947, nr 3, s. 218—223.

[53] S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*, Poznań 1963.

fikacje zawodowe, jak i poziom cywilizacyjny [54]. Nie bez znaczenia w nowej sytuacji politycznej były postawy światopoglądowe większości reemigrantów z Francji, którzy na obczyźnie podlegali procesom radykalizacji społecznej w wyniku własnych doświadczeń życiowych i oddziaływania lewicowych organizacji francuskich.

W 1945 roku reemigracja z Francji ograniczała się głównie do działaczy politycznych i związkowych, którzy do Polski przedostawali się nieraz nielegalnie. W tym czasie trwały pertraktacje z rządem francuskim w sprawie powrotu do kraju polskich emigrantów, czemu przeciwstawiały się organizacje francuskich przemysłowców odczuwających brak siły roboczej.

Pierwszą umowę o reemigracji podpisano 28 lutego 1946 roku [55]. Na jej podstawie powołano mieszaną komisję dla ustalania kontyngentów reemigrantów, tak aby nie zakłócić odbudowy gospodarki francuskiej. Ze strony polskiej mianowano pełnomocnika do spraw reemigracji oraz zorganizowano kolumnę transportową przewożącą reemigrantów do punktów zborczych, skąd odjeżdżali do kraju pociągami wahadłowymi [56]. Transporty przekraczały polską granicę w Międzylesiu, a następnie kierowano je do punktów rozdzielczych. Prowadzona przez władze bezpieczeństwa rejestracja oraz przeciągająca się niepomiernie podróż na terytorium Polski budziły niekiedy uzasadnione niezadowolenie reemigrantów. Tak na przykład transport przybyły 21 maja 1947 roku do Legnicy stał tam całą dobę, a następnie przejazd do Wałbrzycha trwał ponad 12 godzin [57].

Po przybyciu do Wałbrzycha reemigranci osiedlani byli bezpośrednio w przygotowanych uprzednio mieszkaniach. PUR wydawał tylko jednorazowy ciepły posiłek wraz z mlekiem dla dzieci oraz prowiant na 10 dni, a następnie przekazywał transport Dolnośląskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, udzielając pomocy w rozwiezieniu reemigrantów i ich mienia do mieszkań [58].

Weryfikacja polskiej ludności miejscowej

Na Dolnym Śląsku, poza niektórymi wschodnimi powiatami, polska ludność miejscowa żyła w rozproszeniu, stanowiąc tylko niewielki odsetek niemieckich mieszkańców.

---

[54] K. Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich*. W: *I Sesja Rady Naukowej dla Spraw Ziem Odzyskanych*, Kraków 1945, z. 3.

[55] T. Piętka, *Batalia o repatriację*, „Trybuna Wałbrzyska" 1966, nr 14.

[56] Piętka, *Kłody pod nogi*, „Trybuna Wałbrzyska" 1966, nr 17.

[57] Sprawozdanie Wydziału Mobilizacji Sił Roboczych DZPW z 2 VI 1947 r. (AP Wrocław, PUR 57, k. 1039).

[58] Pismo Oddziału Wojewódzkiego PUR z 26 IV 1947 r. (AP Wrocław, PUR 57, k. 179).

Już zarządzenie nr 2 pełnomocnika na okręg administracyjny Dolnego Śląska z 17 kwietnia polecało nakłaniać do pozostania „ludność miejscową przyznającą się do polskości", przy czym zakazano oddziaływania administracyjnego [59]. Stosownie do zaleceń Ministerstwa Administracji Publicznej z 20 czerwca 1945 roku oraz pełnomocnika okręgowego z 4 sierpnia i 10 października 1945 roku, Urząd Pełnomocnika Obwodowego w Wałbrzychu prowadził rejestrację „Polaków obywateli niemieckich, którzy zachowaniem swym wykazali odrębność narodową i nie byli członkami NSDAP", wydając im kilkadziesiąt tymczasowych zaświadczeń o trzymiesięcznym okresie ważności [60].

W Wałbrzychu nie poprzestano na wydawaniu tymczasowych zaświadczeń, ale podjęto także próbę uregulowania sytuacji prawnej ludności rodzimej, nie czekając na rozstrzygnięcia władz centralnych. Posłużono się przepisami ustawy z 7 czerwca 1920 roku o obywatelstwie państwa polskiego, na podstawie której w pierwszych miesiącach 1946 roku pełnomocnik obwodowy wydał 33 akty uznania obywatelstwa polskiego, obejmujące łącznie 73 osoby posiadające nazwiska o niewątpliwie polskim brzmieniu [61].

Wkrótce zaprzestano wydawania aktów uznania obywatelstwa wobec nowego, kompleksowego uregulowania problemu w ustawie z dnia 28 kwietnia 1946 roku o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych [62]. Z mocy ustawy prawo do obywatelstwa polskiego przysługiwało osobom, które z pomyślnym skutkiem poddały się postępowaniu weryfikacyjnemu. Na postępowanie to składały się dwa zasadnicze stadia: udowodnienie polskiej narodowości przed komisją weryfikacyjną i uzyskanie na tej podstawie stwierdzenia polskiej narodowości przez organ administracji ogólnej I instancji.

Obok obiektywnego sprawdzianu narodowości (pochodzenie) wprowadzono również kryterium „zachowania się", żądając od wnioskodawców wykazania łączności z polskością [63].

Powołana w czerwcu 1946 roku Miejska Komisja Weryfikacyjna w Wałbrzychu składała się z delegatów Zarządu Miejskiego, MRN, PZZ, Zw. Naucz. Polskiego, Pow. Rady Zw. Zaw. oraz trzech reprezentantów ludności miejscowej. W pięciotygodniowym okresie działalności komisja

[59] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Zarządzenia i okólniki 1945, k. 5.
[60] Sprawozdania Wydziału Admin. Prawn. Zarządu Miejskiego z 5 IX 1945 r. oraz z 3 X 1945 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne wydziałów 1945, k. 7 i 58).
[61] *Jednodniówka...*, s. 11; PAP Wałbrzych, ZM—WA, BEKRL 1946, k. 27.
[62] Dz. U. RP nr 15, poz. 106.
[63] § 5 zarządzenia MZO z 6 IV 1946 r. (Dz. Urz. MZO nr 4, poz. 26); Pismo okólne MZO z 9 VIII 1947 r. (Dz. Urz. MZO nr 9, poz. 150).

zbadała zaledwie 60 wniosków o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej, co stanowiło połowę ogółu wniosków złożonych do końca lipca 1946 roku [64].

Po zakończeniu działalności komisji weryfikacyjnej, opiniowanie wniosków składanych nadal przez autochtonów przejęło Prezydium MRN, Zarząd Powiatowy PZZ oraz Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Na podstawie opinii organ administracji ogólnej I instancji (starosta grodzki) wydawał decyzje o stwierdzeniu polskiej przynależności narodowej.

Decyzja miała charakter deklaratywny stwierdzała tylko, że wnioskodawca wykazał swą narodowość polską. Natomiast obywatelstwo polskie nabywało się z mocy prawa z chwilą udowodnienia polskiej przynależności narodowej [65].

Podobnie jak na całym obszarze Ziem Odzyskanych, tak i na Dolnym Śląsku weryfikacja autochtonów była procesem trudnym, przebiegającym często w warunkach konfliktowych [66]. Również i w Wałbrzychu sytuacja nie była najlepsza, skoro prezydent miasta musiał w czerwcu 1947 roku nakazywać właściwe traktowanie ludności miejscowej i wyjaśniać kwestie jej obywatelstwa [67]. Stosunek części miejscowej administracji do ludności rodzimej był często nacechowany fałszywymi uprzedzeniami, co obrazuje m. in. sprawozdanie sytuacyjne Referatu Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego z czerwca 1948 roku: „tubylcy utrzymują stosunki z Niemcami a stronią od Polaków [...] należałoby ich przesiedlić do województw wschodnich po jednej rodzinie do każdej miejscowości [...]" [68].

W tym stanie rzeczy załatwienie wniosków o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej przeciągało się nadmiernie, o czym świadczy poniższe zestawienie:

Okres	Załatwiono wniosków		Pozostało do załatwienia
	pozytywnie	negatywnie	
Do końca 1946 r.	70	24	66
Do końca 1947 r.	160	40	70

[64] Sprawozdanie Ref. Społ. Polit. Zarządu Miejskiego z 13 VII 1946 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawy narodowościowe 1946, k. 38); Sprawozdanie z akcji weryfikacyjnej z 12 II 1947 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Referat polityczny 1947, k. 39).

[65] Okólnik 38/47 MZO z 6 VI 1947 r. (Dz. Urz. MZO nr 6, poz. 106).

[66] M. Orzechowski, *Z dziejów polskiej ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku. Weryfikacja narodowościowa (1945—1949)*, „Sobótka" 1957, nr 4, s. 516.

[67] Pismo prezydenta miasta z 30 VI 1947 r. (PAP Wałbrzych, ZM—SOO, Różne, Korespondencja 1947, k. 50).

[68] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Referat polityczny 1948, k. 67.

Akcja weryfikacji ludności miejscowej trwała jeszcze przez cały 1948 rok, a jej ostateczne zakończenie nastąpiło dopiero w 1949 roku. W połowie tego roku ludność rodzima zamieszkała w Wałbrzychu liczyła 330 osób, a na terenie powiatu 730 osób[69]. W okręgu wałbrzyskim mieszkało zatem około 1060 autochtonów, co stanowiło ponad 6% ogółu ludności miejscowej zweryfikowanej na Dolnym Śląsku.

II

KIERUNKI I ROZMIARY RUCHÓW MIGRACYJNYCH

Rozwój ludności miasta w latach 1945—1960

Śledząc zmiany w stanie ludności miasta należy wziąć pod uwagę, iż od 1951 roku nastąpiło zasadnicze przesunięcie granic administracyjnych Wałbrzycha. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 grudnia 1950 roku w sprawie zmiany granic miast Wałbrzycha i Wrocławia[70] przyłą-

Tabela 2

Rozwój ludnościowy okręgu wałbrzyskiego w latach 1939—1960

(w tys. osób)

Okres	Ludność		
	miasto	powiat	razem
17 V 1939	64,1	117,9	182,0
VI 1945	58,7	118,0	176,7
31 XII 1945	72,1	127,3	199,4
13 II 1946	73,0	124,4	197,4
31 XII 1946	73,5	87,2	160,7
31 XII 1947	78,7	95,0	173,7
31 XII 1948	82,4	101,2	183,6
3 XII 1950	93,8	59,7	153,5
6 XII 1960	117,1	68,3	185,4

Źródło: Pozycje 1, 4, 8, 9 obejmują wyniki spisów ludności; pozostałe wielkości ustalono w oparciu o sprawozdania Biura Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności oraz referatów osiedleńczych.

czono szereg sąsiednich miejscowości: Biały Kamień, Sobięcin, Poniatów, Rusinów oraz część Szczawienka, Glinika, Kuźnic Świdnickich, Konradowa, Szczawna Zdroju i Lubiechowa. W wyniku tej zmiany granic, obszar miasta wzrósł z 2156 ha do 6160 ha.

[69] AP Wrocław, UWW IV/115.
[70] Dz. U. RP nr 57, poz. 509.

Istotą przeobrażeń demograficznych w latach 1945—1948 jest dokonanie prawie całkowitej wymiany ludności. Analizując zmiany w stanie mieszkańców miasta, posługiwać się będziemy podziałem narodowościowym. Umożliwi to prawidłową ocenę badanych procesów.

Tabela 3

Rozwój ludności Wałbrzycha w latach 1945—1948

(w tys. osób)

Lata	Ludność ogółem *	W tym	
		Polacy	Niemcy
VI 1945	58,7	57,7	0,9
1945	72,1	52,7	14,8
1946	73,5	23,2	50,1
1947	78,7	11,7	66,8
1948	82,3	9,5	72,6

* Łącznie z cudzoziemcami.

Źródło: Jednodniówka..., s. 5 (zob. przypis 13); PAP Wałbrzych (zob. przypis 2): ZM-SOO, Sprawozdania i raporty 1945/46 i 1947. ZM-WO, Sprawozdania miesięczne Starostwa Grodzkiego 1946; ZM-WO, Sprawozdania miesięczne 1946; SA PMRN, Protokół z wiecu informacyjnego MRN 1949; AP Wrocław, UWW IX/114-117.

Przeciętny miesięczny przyrost rzeczywisty ludności polskiej w 1945 roku kształtował się na poziomie 2,1 tys. osób. Od września 1945 r. wraz z rozpoczęciem masowego osadnictwa repatriantów przyrosty miesięczne są wyższe od średniej, a maksymalną wielkość osiągają w październiku i listopadzie.

Ludność niemiecka początkowo nieznacznie wzrastała w wyniku dodatniego salda ruchów wędrówkowych uciekinierów z terenów przyfrontowych. Począwszy od września 1945 roku obserwujemy spadek liczebności Niemców, który był skutkiem ubytku naturalnego oraz przeprowadzonej w niewielkich rozmiarach dobrowolnej repatriacji do Niemiec.

Zaludnienie miasta w 1946 roku wzrasta nieustannie do końca maja, kiedy to osiąga najwyższy poziom — 86,7 tys. osób. W dalszych miesiącach tego roku stan ludności zmniejsza się i podlega wahaniom wynikającym przede wszystkim z rozmiarów wysiedlania Niemców, gdyż napływ Polaków jest nieprzerwanie wysoki. Przeciętny miesięczny przyrost ludności polskiej wynosi bowiem 2,9 tys. osób, przy czym szczególnie dynamiczny wzrost obserwuje się od stycznia do marca.

Trwające w 1946 roku ruchy migracyjne doprowadziły do poważnych zmian w strukturze narodowej ludności. W czerwcu tego roku ludność polska w Wałbrzychu uzyskała liczebną przewagę nad Niemcami. Pod-

kreślić trzeba, że okręg wałbrzyski stanowił jedno ze znaczniejszych skupisk ludności niemieckiej przed rozpoczęciem jej wysiedlania. W lutym 1946 roku udział Polaków w ogólnym zaludnieniu miasta wynosił 28%, a powiatu tylko 10,3%, podczas gdy dla całego Dolnego Śląska wskaźnik ten kształtował się na poziomie 37% [71].

Już od sierpnia 1945 roku wydawano przepustki Niemcom pragnącym dobrowolnie opuścić miasto i wyjechać do radzieckiej strefy okupacyjnej. Akcja dobrowolnej repatriacji trwała do stycznia 1946 roku i objęła około tysiąca osób [72].

Wysiedlenie ludności niemieckiej z granic Polski zdecydowano w XII rozdziale Układu Poczdamskiego, dalsze postanowienia i porozumienia w tej sprawie stały się podstawą tzw. zorganizowanej repatriacji Niemców z obszaru polskich Ziem Odzyskanych [73].

Repatriację Niemców z okręgu wałbrzyskiego rozpoczęto 30 kwietnia 1946 roku. Każdego dnia wysyłano do brytyjskiej strefy okupacyjnej jeden transport (ok. 1750 osób). Porządek taki zachowany był do końca I etapu repatriacji, tj. do 13 czerwca 1946 roku. W tym okresie wysiedlono ogółem z okręgu wałbrzyskiego około 75,3 tys. osób (z miasta 23 934 osoby), przy czym repatriacji podlegały w pierwszym rzędzie osoby niepracujące i wykonujące wolne zawody oraz pracownicy umysłowi [74].

Tabela 4

Repatriacja Niemców w latach 1946—1948

(w tys. osób)

Lata	Z okręgu wałbrzyskiego ogółem	W tym z miasta
1946	108,1	32,6
1947	20,0	11,1
1948	11,8	2,4
Razem	139,9	46,1

Drugi etap repatriacji w 1946 roku trwał od 17 sierpnia do 3 września, kiedy to wysłano do Niemiec 16 transportów zawierających 27,4 tys.

[71] AP Wrocław, UWW IX/89 k. 79 — pow. Kłodzko 20,6%, m. Legnica 72,2%, Świdnica 42,6%, m. Jelenia Góra 56,5%, pow. Góra 99%.

[72] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne wydziałów 1945 oraz Sprawozdania miesięczne Star. Grodz. 1945.

[73] *Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w dobie II wojny światowej*, „Studia i Rozprawy Zachodniej Agencji Prasowej" 1960, z. 9; B a n a s i a k, op. cit.; J. K o k o t, *Logika Poczdamu*, Katowice 1961; L. E h r l i c h, *Suwerenność Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Katowice 1962.

[74] Sprawozdanie prezydenta miasta za kwiecień i czerwiec 1946 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne Star. Grodz. 1946, k. 5, 21).

osób, w tym 6662 osoby z terenu miasta. Trzecia faza wysiedleń w listopadzie i grudniu objęła 5,4 tys. Niemców, z czego 1932 osoby z miasta.

W styczniu 1947 roku wstrzymano repatriację, którą wznowiono ponownie w kwietniu, tym razem wyłącznie do strefy radzieckiej. Z okręgu wałbrzyskiego wysiedlono w 1947 roku około 20 tys. Niemców (z miasta 11 140 osób). W następnym roku wysłano 9 transportów tzw. górniczych, gdyż obejmowały prawie wyłącznie górników i ich rodziny [75].

Repatriowanym Niemcom zagwarantowano rzeczywiste bezpieczeństwo osobiste, opiekę lekarską i wystarczające przydziały żywności. Z drugiej strony w czasie transportu miały także miejsce sporadyczne wypadki nadużyć przy kontroli bagażu, które były jednak natychmiast i bezwzględnie tępione. W sierpniu 1946 roku osoby, które zdemaskowano jako nieuczciwych kontrolerów, jeszcze tego samego dnia zostały zatrzymane i przekazane do dyspozycji prokuratora [76]. Już samo istnienie możliwości nadużyć świadczy o tym, że wysiedleni Niemcy nie wyjeżdżali z pustymi rękami. Tak na przykład jeden z transportów repatrianckich w 1948 roku ładowano pełne dwie doby ze względu na ogromną ilość bagażu [77].

Po repatriacji 139,9 tys. Niemców na terenie okręgu wałbrzyskiego mieszkało w końcu 1948 roku około 25,7 tys. osób (w mieście 9,5 tys.) narodowości niemieckiej. W następnych latach nie prowadzono zorganizowanej repatriacji, a jedynie indywidualne wyjazdy przez Specjalny Punkt Przyjęć we Wrocławiu, tak że w 1950 roku pozostało jeszcze w okręgu wałbrzyskim około 25 tys. Niemców, którzy stanowili poważny odsetek ogółu ludności. W miejscowościach, gdzie dominował przemysł górniczy udział Niemców był wysoki, natomiast w miejscowościach o przewadze przemysłu lekkiego (Walim, Głuszyca), rolnictwa (Stare Bogaczewice), bądź o charakterze głównie mieszkalnym (Szczawno Zdrój) już w 1946 roku ludność polska uzyskała zdecydowaną przewagę liczebną [78].

Wśród mieszkańców Wałbrzycha grupę liczącą kilkaset osób stanowili Czesi. Obywateli czechosłowackich repatriowano na zasadach dobrowolności, poczynając od 1946 roku, kiedy rozpoczęła działalność czecho-

[75] Sprawozdania sytuacyjne Ref. Społ. Polit. z 1947 r., ZM—WO, Referat Polityczny 1947; Sprawozdania sytuacyjne Ref. Osiedl. z 1947 r. (PAP Wałbrzych ZM—SOO, Sprawozdania i raporty 1947); Sprawozdania Oddziału Powiatowego PUR z przebiegu ładowania transportów repatrianckich w 1948 r. (AP Wrocław, PUR 831); Sprawozdanie Oddziału Powiatowego PUR za okres 1 VII 1947—30 XI 1948 r. (AP Wrocław, PUR 58, k. 4).

[76] Sprawozdanie z działalności Punktu Zborczego w Wałbrzychu za czas 17 VIII—3 IX 1946 r. (AP Wrocław, PUR 1761).

[77] Sprawozdanie Punktu Zborczego z 20 IX 1948 r. (AP Wrocław, PUR 832, k. 67).

[78] Sprawozdanie statystyczne z powiatu Wałbrzych na dzień 31 XII 1946 r. (AP Wrocław, UWW IX/98, k. 11).

słowacka misja repatriacyjna. Natomiast obywatele Rzeszy narodowości czeskiej lub słowackiej poddani byli specjalnemu postępowaniu przed mieszaną Polsko-Czechosłowacką Komisją Weryfikacyjną, która do października 1947 roku rozpatrzyła 102 wnioski, uznając za Czechów 78 osób [79].

* * *

Począwszy od 1947 roku zmiany zachodzące w stanie i strukturze ludności nie miały tak dynamicznego charakteru, jak w okresie poprzednim. Wobec zakończenia w zasadzie repatriacji z ZSRR i ograniczenia rozmiarów wysiedlania Niemców, głównymi czynnikami rozwoju ludności miasta stały się migracje wewnętrzne, a także przyrost naturalny. Przyrosty rzeczywiste uzyskane w poszczególnych latach badanego okresu, obrazuje tabela 5.

Tabela 5

Przyrosty rzeczywiste ludności Wałbrzycha w latach 1945—1948

(w tys. osób)

Lata	Polacy				Niemcy	
	przyrost roczny	przyrost miesięczny			ubytek roczny	średni miesięczny
		średni	najwyższy	najniższy		
1945 *	13,9	2,1	3,2	0,5	0,5	0,1
1946	35,3	2,9	4,7	1,8	34,0	2,8
1947	16,7	1,4	1,9	0,6	11,5	1,0
1948	5,8	0,5	0,7	0,2	2,1	0,2

* Dla roku 1945 okres lipiec—grudzień.

Proces dynamicznych zmian ludnościowych w Wałbrzychu zakończony więc został w 1948 roku. Decydujący o nowym obliczu ludnościowym okres masowego osadnictwa to lata 1945—1947, kiedy nastąpiła prawie całkowita wymiana ludności. Przybyło wówczas 65,9 tys. Polaków, a jednocześnie opuściło miasto 46 tys. Niemców.

Na rozmiary i kierunki zmian w stanie ludności Wałbrzycha w latach 1945—1948 decydująco wpłynęły ruchy wędrówkowe. Nie bez znaczenia był także ruch naturalny ludności, którego główne elementy przedstawia tabela 6.

[79] Sprawozdanie sytuacyjne Ref. Społ. Polit. za październik 1946 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Sprawozdania miesięczne 1946, k. 27); Sprawozdanie z działalności Ref. Społ. Polit. w 1947 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Referat Polityczny 1948, k. 79).

Tabela 6

Ruch naturalny ludności Wałbrzycha w latach 1945—1948

Lata	Ilość			Przyrost (ubytek) naturalny
	zawartych małżeństw	urodzeń	zgonów	
1945	152	383	1208	— 825
1946	404	1131	1748	— 617
1947	1039	2254	848	1406
1948	1320	2960	710	2250

Źródło: Księgi rejestracji ślubów, urodzeń i zgonów USC w Wałbrzychu.

Już w IV kwartale 1945 roku liczba małżeństw polskich przewyższała ilość małżeństw zawartych przez Niemców. Natomiast liczba urodzeń wśród ludności polskiej uzyskała przewagę w II kwartale 1946 roku. Wysoka śmiertelność oraz szybko zmniejszająca się liczba urodzeń powodowały, że w grupie ludności niemieckiej notowano ubytek naturalny jeszcze w 1947 roku. Wśród ludności polskiej ubytek występował tylko w 1945 roku, a już od następnego roku obserwuje się stały wzrost przyrostu naturalnego.

Próbując obliczyć saldo migracji zewnętrznych (zagranicznych) ludności polskiej, oparto się na rejestrowanej w sprawozdaniach urzędowych liczebności repatriantów i reemigrantów zamieszkałych w mieście w końcu 1948 roku, pomniejszonej o przyrost naturalny. W wyniku tej operacji otrzymujemy przybliżone saldo wynoszące około + 35,6 tys. osób.

Na migracje ludności niemieckiej w latach 1945—1948 składały się:
— dodatnie saldo migracji wewnętrznej ok. 0,4 tys. osób,
— dobrowolne wyjazdy do Niemiec w 1945 roku ok. 0,7 tys. osób,
— zorganizowana repatriacja 46,1 tys. osób.

Razem saldo wędrówek ludności niemieckiej wynosiło więc — 46,4 tys. osób, w tym saldo migracji zewnętrznych — 46,8 tys. osób.

Dotychczasowe ustalenia pozwalają na przedstawienie w syntetycznym skrócie podstawowych czynników rozwoju ludności Wałbrzycha w latach 1945—1948 (w tys. osób):

	Ogółem (łącznie z cudzoziemcami)	Polacy	Niemcy
— stan na lipiec 1945 r.	58,7	0,9	57,7
— przyrost naturalny	+ 2,2	+ 4,0	— 1,8
— saldo migracji zewnętrznych	— 11,2	+ 35,6	— 46,8
— saldo migracji wewnętrznych	+ 32,6	32,1	+ 0,4
— razem przyrost rzeczywisty	+ 23,6	+ 71,7	— 48,2
— stan na grudzień 1948 r.	82,3	72,6	9,5

Dla lat 1949—1950 źródła w interesującym nas przedmiocie są ułamkowe i nie pozwalają na dokładniejsze zbadanie procesów ludnościowych. Dopiero spis powszechny z 3 grudnia 1950 roku przynosi pełniejsze informacje o stanie ludności. Liczba mieszkańców miasta w jego starych granicach wynosić miała 61 tys. osób [80], nie obejmując jednak szeregu kategorii ludności. Zaludnienie Wałbrzycha w latach 1949—1950 zmalało zatem o 21,3 tys. osób. Spadek liczby ludności wynikał częściowo z dalszej repatriacji Niemców, szacowanej na ok. 2 tys. osób, a także z emigracji Żydów. Ubytek z tytułu emigracji tych grup ludności rekompensuje jednak przyrost naturalny (5115 osób w latach 1949—1950) oraz kilkusetosobowy napływ reemigrantów z Francji. Zmniejszenie liczby mieszkańców wynikać więc będzie z ujemnego salda migracji wewnętrznych oraz w niemałej mierze z mankamentów spisu powszechnego.

Publikowane wyniki spisu dotyczą jednostek osadniczych według podziału administracyjnego z 15 maja 1951 roku, czyli już po przyłączeniu do Wałbrzycha sąsiednich miejscowości i znacznym powiększeniu jego obszaru i ludności. W dniu spisu nowe granice obejmowały 93,8 tys. osób [81], a więc przyrost ludności z tytułu zmian administracyjnych wynosił 32,8 tys. osób.

* * *

Napływ ludności polskiej na Ziemie Zachodnie zakończył się w zasadzie do 1950 roku. Wzrost liczby mieszkańców miasta w latach 1951—1960 wynikał wyłącznie z przyrostu naturalnego, natomiast saldo migracji dla tego okresu było ujemne. Liczbę mieszkańców Wałbrzycha w poszczególnych latach omawianego okresu przedstawia tabela 7.

W latach 1952—1953 wystąpiło ujemne saldo migracji wewnętrznych. Następny okres wyraźnej przewagi wyjazdów z miasta nad przyjazdami to lata 1956—1958, kiedy na obraz ruchów wędrówkowych decydująco wpływa emigracja zagraniczna. Emigracja ludności niemieckiej do NRF i NRD oraz żydowskiej do Izraela osiągnęła największe rozmiary w latach 1957—1958, a z drugiej strony osiedliło się w tym czasie w mieście parę tysięcy repatriantów z ZSRR.

Wysokie dodatnie saldo migracji wewnętrznych nie wyrównywało ubytków w stanie ludności, spowodowanych emigracją zagraniczną. W latach 1957—1958 emigrowało 14,2 tys. Żydów i Niemców, a w pię-

[80] Akta MKPG w Wałbrzychu.

[81] Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności, indywidualne gospodarstwa rolne. Województwo wrocławskie, Warszawa 1954.

cioleciu 1956—1960 około 17 tys. osób. Natomiast w tym samym czasie osiedliło się na terenie miasta ok. 4,5 tys. przybyszów z zagranicy, głównie repatriantów z ZSRR.

Tabela 7

Rozwój ludności Wałbrzycha w latach 1951—1960

(w tys. osób)

Lata	Ludność	Przyrost rzeczywisty	w tym	
			przyrost naturalny	saldo migracji
1951	102,5	×	×	×
1952	99,7	— 2,8	2,3	— 5,1
1953	100,6	+ 0,9	2,7	— 1,8
1954	104,2	+ 3,6	2,9	+ 0,8
1955	108,8	+ 4,6	2,4	+ 2,2
1956	110,3	+ 1,5	2,3	— 0,8
1957	109,2	— 1,1	2,4	— 3,5
1958	110,9	+ 1,7	2,6	— 0,9
1959	115,7	+ 4,8	2,4	+ 2,4
1960	117,2	+ 1,5	2,2	— 0,7
Razem	×	+14,7	22,2	— 7,5

Źródło: Spis powszechny 1960. Wyniki ostateczne. Ludność, gospodarstwa domowe. Woj. wrocławskie, Warszawa 1965; Akta Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Wałbrzychu; Akta USC w Wałbrzychu.

Tabela 8

Migracje ludności Wałbrzycha w latach 1957—1958

(w tys. osób)

Wyszczególnienie	1957	1958
Imigracja wewnętrzna	8,7	11,2
Emigracja wewnętrzna	6,5	6,8
Saldo migracji wewnętrznych	+ 2,2	+ 4,4
Repatriacja z zagranicy	1,7	1,5
Emigracja zagraniczna	7,4	6,8
Saldo migracji zewnętrznych	— 5,7	— 5,3
Ogółem saldo migracji	— 3,5	— 0,9

Źródło: Akta MKPG w Wałbrzychu: Ocena sytuacji gospodarczej miasta w 1958 r.

Struktura ludności miasta według narodowości i pochodzenia terytorialnego

W pierwszych tygodniach po wyzwoleniu polską ludność napływową w Wałbrzychu stanowiły nieliczne stosunkowo grupy typowe dla „osadnictwa pionierskiego", a więc pozostali w mieście byli robotnicy przymusowi i więźniowie obozów oraz członkowie ekip administracyjnych i przemysłowych.

Z uwagi na trudności komunikacyjne, żywiołowy napływ indywidualnych osadników występował początkowo w nieznacznych rozmiarach, tak że dopiero skierowanie do miasta strumienia repatrianckich transportów spowodowało szybki wzrost polskiej ludności.

Pierwszy transport repatriantów z Borysławia, liczący 700 osób, przybył do Wałbrzycha w sierpniu 1945 roku. W następnym miesiącu przyjęto dwa transporty z Borysławia i jeden z Buczacza (łącznie ok. 2,5 tys. osób). W dalszych miesiącach napływ repatriantów utrzymywał się w podobnych rozmiarach. Każdego miesiąca przybywały 2—3 transporty, najczęściej z rejonu Borysławia i Drohobycza.

Do końca czerwca 1946 roku osiedlono 23,1 tys. repatriantów, czyli każdego miesiąca przybywało przeciętnie 2,1 tys. osób. W tym samym czasie cała ludność polska w mieście liczyła 35,6 tys. osób, a więc repatrianci stanowili 64,8% ogółu mieszkańców. W drugim półroczu 1946 roku przybyło jeszcze kilka transportów repatrianckich, natomiast w następnym roku osiedlanie repatriantów praktycznie już nie występowało.

Liczebność przesiedleńców oceniano w czerwcu 1946 roku na 11,2 tys. osób, a więc od początku akcji osiedleńczej każdego miesiąca przybywało ok. 0,9 tys. osób. W końcu 1946 roku liczba przesiedleńców wzrosła do 18 tys. osób, a zatem w drugim półroczu przeciętny napływ był wyższy, kształtując się w granicach 1,1 tys. osób miesięcznie. Podobne tempo wzrostu ludności przesiedleńczej utrzymało się w 1947 roku. W końcu tego roku liczbę przesiedleńców szacowano na 30 tysięcy. W 1948 roku liczebność przesiedleńców wzrosła tylko o 4,5 tys. osób, ale stanowiło to 79% ogólnego przyrostu polskiej ludności.

Do końca 1946 roku w rejonie Wałbrzycha osiedlono nie mniej niż 10 tys. reemigrantów, z tego ok. 6 tys. w samym mieście. W następnym roku liczba osiedlonych reemigrantów wzrosła o dalsze 6 tys. osób, przy czym ponad połowa zamieszkała w Wałbrzychu. Wobec wyczerpującej się chłonności osiedleńczej miasta, z 4000 reemigrantów (w tym 1300 z Westfalii) przybyłych w 1948 roku tylko kilkaset osób osiadło w Wałbrzychu, natomiast reszta w miejscowościach powiatu wałbrzyskiego. Łącznie w latach 1946—1948 osiedlono w okręgu wałbrzyskim ponad 20 tys. reemigrantów, z tego 17,5 tys. z Francji, 1,5 tys. z Westfalii

i 1 tys. z Belgii. Osiedlani tu reemigranci z Francji stanowili ok. 29% ogółu powracających z tego kraju Polaków.

Tabela 9

Napływ ludności polskiej w latach 1945—1948

(w tys. osób)

Lata	Repatrianci		Reemigranci		Przesiedleńcy		Razem	
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
1945	7,7	52,0	0	0	7,1	48,0	14,8	100,0
1946	18,0	51,7	6,0	17,3	10,8	31,0	34,8	100,0
1947	0,2	1,3	3,3	22,0	11,5	76,7	15,0	100,0
1948	0	0	0,4	10,3	3,5	89,7	3,9	100,0
Razem	25,9	37,8	9,7	14,2	32,9	48,0	68,5	100,0

Źródło: PAP Wałbrzych: ZM-WO, Sprawozdania miesięczne Starostwa Grodzkiego 1946; ZM-SOO, Sprawozdania miesięczne 1946, Sprawozdania i raporty 1947; AP Wrocław: UWW IX/103, 116, 117; PUR 40, 59, 163, 209, 296, 639, 721; SA PMRN Protokół z wiecu informacyjnego MRN 1949.

Na zasiedlenie Wałbrzycha przez ludność polską złożyły się zatem ruchy migracyjne z trzech kierunków. Podstawowe znaczenie miał napływ przesiedleńców oraz repatriantów, a rola reemigracji była nieporównanie większa niż w innych rejonach kraju, co stanowiło cechę szczególną osadnictwa w Wałbrzychu.

Przedstawiając kierunki i rozmiary napływu ludności do Wałbrzycha, należy uwzględnić jeszcze udział mniejszości narodowych w procesie zasiedlania miasta.

Jak już wspomniano, pokaźny odsetek ludności miasta stanowili Żydzi. Oficjalne statystyki i sprawozdania nie wyodrębniały na ogół ludności żydowskiej jako osobnej kategorii. Dysponujemy tylko ubogim materiałem źródłowym składającym się ze sprawozdań biura ewidencji ludności oraz dwóch sprawozdań Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego. Pierwsze z nich oceniało liczbę ludności żydowskiej Wałbrzycha w kwietniu 1946 roku na 2854 osoby. W tym samym czasie teren powiatu zamieszkiwało ok. 3,8 tys. Żydów, z czego w Białym Kamieniu 800, Sobięcinie 550 i Szczawienku 320 osób [82].

Trudno dziś ocenić wiarygodność tych szacunków. Wydaje się, że liczby są nieco za niskie. Wielu Żydów uwolnionych z obozów osiedliło się w Wałbrzychu bezpośrednio po wyzwoleniu, a liczebność tej grupy rzuciła się w oczy zarówno postronnemu obserwatorowi [83], jak i ekipie pełnomocnika obwodowego. Szacując na 500 osób liczbę Żydów osiedlonych bezpośrednio po wyzwoleniu i zwiększając ją o rejestrowane za-

[82] AP Wrocław, PUR 540.
[83] W. Mrozowski, *Dolnośląskie wspominki*, Katowice 1966, s. 25.

meldowania (pomniejszone o wymeldowania) możemy przyjąć, że 3600 osób narodowości żydowskiej zamieszkiwało Wałbrzych w kwietniu 1946 roku.

Źródłem wzrostu ludności żydowskiej była repatriacja z ZSRR. I tak w marcu 1946 r. przybyło na Dolny Śląsk 5 tys. żydowskich repatriantów, w kwietniu 22 tys., w maju 9 tys., a w czerwcu 20 tysięcy. Ogółem ok. $^2/_3$ repatriantów-Żydów osiedlało się w tym czasie na Dolnym Śląsku [84].

W październiku 1946 roku Wojewódzki Komitet Żydowski obliczał stan ludności żydowskiej Dolnego Śląska na 71 942 osoby. W Wałbrzychu mieszkało wówczas 8800 Żydów, a w powiecie wałbrzyskim 3500 osób, z czego w Białym Kamieniu 970, Sobięcinie 670 i Szczawienku 150 osób [85]. W latach 1948—1950 obserwuje się spadek liczby ludności żydowskiej, spowodowany emigracją do Izraela oraz przenoszeniem do innych rejonów kraju, przy równolegle występującym w tej grupie narodowościowej niskim przyroście naturalnym [86].

Liczebność Żydów mieszkających w końcu 1950 roku w nowych granicach administracyjnych Wałbrzycha określić można w przybliżeniu na 8—9 tys. osób. Stan ten nie ulegał poważniejszym zmianom aż do lat 1955—1959, kiedy podstawowa część żydowskich mieszkańców Wałbrzycha wyemigrowała do Izraela, a w mniejszym stopniu wędrowała również na inne obszary kraju, m.in. do Wrocławia. W efekcie nastąpiło istotne zmniejszenie liczby ludności żydowskiej, którą u progu lat sześćdziesiątych oceniano na 1500 osób.

Na początku lat pięćdziesiątych osiedliły się w mieście inne grupy mniejszości narodowych, a mianowicie Grecy i Cyganie, które pomimo niewielkiej liczebności stanowiły w pewnym okresie charakterystyczny element, wzbogacając istniejącą mozaikę ludnościową.

* * *

Napływ osadników doprowadził do ukształtowania złożonej struktury narodowościowej i regionalnej społeczności miejskiej. Ludność Wałbrzycha charakteryzowała się znacznym udziałem mniejszości narodowych. Ilustruje to zestawienie przedstawiające udział głównych grup narodowych według stanu na koniec 1947 roku:

---

[84] *Państwowy Urząd Repatriacyjny w latach 1945—1948 na Dolnym Śląsku*, Wrocław [br.], s. 44—46.

[85] Wykaz Żydów na Dolnym Śląsku z 1 XI 1946 r. opracowany przez WKŻ Wydział Ewidencji i Ziomkostw (AP Wrocław, PUR 616, k. 71).

[86] B r o n s z t e j n, *Badania ankietowe ludności żydowskiej Dolnego Śląska. Problematyka demograficzna*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1963, nr 47—48.

Polacy — 72,5%
Niemcy — 14,8%
Żydzi — 12,5%
Cudzoziemcy — 0,2%.

W dalszych rozważaniach eliminujemy kategorię cudzoziemców, a Polaków i Żydów traktujemy łącznie jako „ludność polską", zgodnie z zawartością i układem materiałów źródłowych.

Tabela 10

Struktura ludności Wałbrzycha w 1947 roku

(w %)

Wyszczególnienie	Ludność polska				Niemcy
	autochtoni	przesiedleńcy	repatrianci	reemigranci	
Miasto	0,4	38,4	34,0	12,3	14,8
Aglomeracja *	0,6	36,9	31,6	13,6	17,3
Powiat	0,7	40,4	19,7	17,4	21,8

* Wałbrzych powiększony o miejscowości, które w 1950 r. weszły w nowe granice administracyjne miasta.

Struktura ludności ulegała w dalszych latach (do 1950 roku) znacznym zmianom na skutek migracji wewnętrznych. Poważną rolę odegrały również migracje zewnętrzne oraz niejednakowy u poszczególnych grup przyrost naturalny.

Spis powszechny z grudnia 1950 roku obejmował m.in. badanie miejsca zamieszkania spisywanej ludności w sierpniu 1939 roku, przy czym urodzone później dzieci wliczono do miejsca zamieszkania matki. Opierając się na publikowanych wynikach spisu, przedstawiono w tabeli 11 udział podstawowych grup ludności miasta (w jego nowych granicach), wyodrębnionych według kryterium miejsca zamieszkania w 1939 roku. Porównawczo podano także odpowiednie wielkości dla powiatu wałbrzyskiego, województwa wrocławskiego oraz całych Ziem Zachodnich.

Tak więc udział reemigrantów w zaludnieniu Wałbrzycha był znacznie wyższy niż średni dla województwa wrocławskiego czy całych Ziem Zachodnich. Uderza natomiast niski stosunkowo udział grupy repatriantów, prawie dwukrotnie niższy niż na terenie województwa wrocławskiego, a przy tym niewspółmierny do znaczenia i ruchliwości tej grupy ludności w życiu społecznym miasta. Zwraca też uwagę poważne zmniejszenie udziału repatriantów w porównaniu ze stanem obserwowanym w 1947 roku.

Spisowa kategoria „ludności autochtonicznej" obejmuje osoby mieszkające na danym terenie od 1939 roku, a więc zarówno polską ludność miejscową, jak i Niemców. Również „przesiedleńcy z Ziem Odzyskanych" to polska ludność rodzima bądź Niemcy.

Tabela 11

Pochodzenie terytorialne ludności w 1950 r.

(w %)

Kategorie ludności	Miasto	Powiat	Woj. wrocł.	Ziemie Zachodnie
Ludność autochtoniczna	15,8	16,9	5,5	19,7
Przesiedleńcy z Ziem Odzyskanych	1,3	0,8		
Przesiedleńcy z ziem dawnych	52,9	45,0	53,6	48,8
Repatrianci z ZSRR	18,2	18,9	35,0	27,7
Reemigranci	10,7	17,1	4,8	2,7
Pochodzenie nieznane	1.1	1,3	1,1	1,1

Źródło: L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r.*, „Dokumentacja Geograficzna" 1960, z. 2; T. Stpiczyński, *Czynniki wzrostu ludności polskich Ziem Zachodnich i Północnych oraz jej skład wg pochodzenia*. (W:) Polskie Ziemie Zachodnie i Północne — zagadnienia demograficzne, cz. 2, Poznań—Warszawa 1959. s. 34—50.

Przesiedleńcy z tzw. centralnej Polski stanowili większość mieszkańców miasta, podobnie zresztą jak i województwa wrocławskiego. Zróżnicowanie cywilizacyjne wśród przesiedleńców było poważne i wiązało się w znacznej mierze z pochodzeniem ludności z określonych regionów. Najliczniejsze były grupy przesiedleńców pochodzące z województw: warszawskiego, poznańskiego i krakowskiego. Te trzy województwa dały łącznie 47,3% przesiedleńców mieszkających w Wałbrzychu w 1950 roku. Także na obszarze powiatu przesiedleńcy z wymienionych województw uzyskali najpoważniejszy udział wśród ludności pochodzącej z ziem dawnych [87].

W dalszych rozważaniach autor posługuje się podziałem ogółu przesiedleńców na grupy pochodzące z trzech regionów, których zasięg określono we wstępie. Tabela 12 przedstawia podstawowe elementy składu ludności okręgu wałbrzyskiego według pochodzenia narodowego i terytorialnego.

Polska ludność rodzima w 1950 r. stanowiła znikomy odsetek mieszkańców miasta. Podstawowe grupy polskiej ludności napływowej wy-

[87] T. Stipczyński, *Czynniki wzrostu ludności polskich Ziem Zachodnich i Północnych oraz jej skład wg pochodzenia*. W: *Polskie Ziemie Zachodnie i Północne — zagadnienia demograficzne*, cz. 2, Poznań—Warszawa 1959, s. 33—50.

Tabela 12

Pochodzenie ludności Wałbrzycha w 1950 r.

(w %)

Obszar	Ludność polska						Niemcy
	miejscowa	przesiedleńcy			repatrianci	reemigranci	
		region I	region II	region III			
Miasto Wałbrzych	1,2	15,0	18,7	19,2	18,2	10,7	15,9
Powiat wałbrzyski	0,8	15,5	15,3	14,2	18,9	17,1	16,9

odrębnione według kategorii pochodzenia terytorialnego odznaczały się dużą liczebnością; żadna jednak nie posiadała zdecydowanej przewagi i nie mogła stać się ośrodkiem integrującym społeczność miejską.

III

WARUNKI DECYDUJĄCE O PROCESACH ADAPTACJI I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ

Zasiedlenie Wałbrzycha przez ludność napływającą z różnych kierunków doprowadziło do powstania nowego miasta w sensie społecznym. Osadnictwo dokonywało się bowiem w społecznej próżni.

Procesy adaptacji ludności napływowej występowały w okresie powojennym powszechnie i związane były z industrializacją i urbanizacją kraju. Jednakże na Ziemiach Zachodnich występowały w większym nasileniu, ze względu na zakres i rozmiary ruchów migracyjnych. Brak było równocześnie środowiska społecznego, które pełniłoby rolę stabilizacyjną i integracyjną. Trafnie pisał Stefan Nowakowski: „miasta na Ziemiach Zachodnich są organizmami społecznie nowymi, napływowy element nie jest poddany wpływom organizującym go ze strony ludności stale związanej z konkretną organizacją miejską" [88].

W tej sytuacji występuje w pierwszym okresie osadnictwa zjawisko dezorganizacji społecznej, będące regułą przy wszelkich większych ruchach migracyjnych. Osadnicy wyrwani z dotychczasowych struktur szukali oparcia w walce o zabezpieczenie interesów ekonomicznych i pozycji społecznej. Współzawodnictwo między osadnikami było podłożem dla tworzenia się grup opartych na terytorialnym pochodzeniu jej członków. Narastanie więzi grupowej na zasadach regionalnych wynikało z podobieństwa kulturowego migrantów, sytuacji społecznej i wspólnoty interesów ekonomicznych. Grupy regionalne przejawiały tendencje do

[88] S. Nowakowski, *Więź społeczna na Ziemiach Zachodnich*, „Kultura i społeczeństwo" 1960, nr 3, s. 105.

odtworzenia tradycyjnego schematu osadnictwa, w którym odgrywałyby rolę ośrodka integracyjnego, przekształcając równocześnie nowe środowisko według własnych wzorów społeczno-kulturowych [89].

Wśród ludności napływowej w Wałbrzychu wyodrębniły się trzy zasadnicze kategorie pochodzenia regionalnego: przesiedleńcy z ziem dawnych, repatrianci z ZSRR oraz reemigranci z Zachodniej Europy. Czwarta grupa zorganizowała się w oparciu o element narodowościowy i obejmowała kilkutysięczną rzeszę ludności żydowskiej.

Przesiedleńcy reprezentowali różnorodność postaw społeczno-ideologicznych, poziomów cywilizacyjnych, przygotowania zawodowego, a więc elementów stanowiących o społecznym obliczu grupy. Wśród przesiedleńców byli ofiarni pionierzy, ale także elementy aspołeczne, byli mieszkańcy Warszawy, Krakowa i Katowic oraz rzeszowskich wsi i miasteczek, byli także reprezentanci wszystkich klas i warstw społecznych. Grupa przesiedleńców była więc wewnętrznie mało zwarta. Osadnicy pochodzący z Jasła, Krosna czy Przemyśla szybciej znaleźli „wspólny język" z repatriantami z Borysławia niż z osadnikami-poznaniakami. Tych ostatnich elementy kultury materialnej łączyły natomiast z reemigrantami.

Elementy kultury, położenie ekonomiczne, postawy społeczno-polityczne charakterystyczne dla repatriantów z ZSRR wyraźnie wyodrębniały tę kategorię ludności Wałbrzycha. Powojenna zmiana granic była dla niej wstrząsem, stąd też początkowo powszechnie występowały w tym środowisku nastroje tymczasowości, oczekiwanie nowych wstrząsów, tęsknota za dawnymi miejscami zamieszkania [90]. Pomimo tych nastrojów, repatrianci byli cennym materiałem osadniczym. Swoje strony rodzinne opuścili na zasadach dobrowolności, wynikającej zresztą z wewnętrznej konieczności determinowanej postawami patriotycznymi. Życie w rozproszeniu wśród obcego żywiołu etnicznego rozwinęło w nich silne poczucie narodowe, przybierające niekiedy postać nacjonalizmu [91]. Charakterystyczną postawą repatriantów była także „pańskość", przejawiająca się m.in. w lekceważeniu pracy fizycznej, uznawaniu kariery urzędniczej za ideał powodzenia życiowego [92].

Repatrianci odznaczali się również pewnym zacofaniem kultury materialnej. Stwierdzenia tego nie można jednak w pełni odnosić do repatriantów osiadłych w Wałbrzychu, rekrutujących się głównie z mieszk-

[89] Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964, s. 163.
[90] K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1962, s. 70, 202.
[91] J. Bursztа, *Kategorie społeczno-kulturowe ludności Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni", t. 1: 1966 (nr 1—2), s. 65.
[92] Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957; Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji...*, s. 105.

kańców większych miast. Liczna i ruchliwa grupa „borysławiaków" w przeważającej mierze składała się z wykwalifikowanych robotników, urzędników oraz inteligencji, a przeciętny poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych jej członków prawdopodobnie był wyższy niż grup pozostałych.

Odmienność postaw, zachowań, obyczajów sprawiała, że repatrianci mieli początkowo trudności w adaptacji do nowego środowiska oraz we współżyciu z pozostałymi grupami ludności. Chętnie opierali się na swojej grupie, a solidarności grupowej nadali nawet formy organizacyjne; tak na przykład Związek Repatriantów ze Wschodu był w 1946 roku najliczniejszą organizacją społeczną w Wałbrzychu [93]. Jednakże już wkrótce obserwuje się odnotowaną w literaturze „łatwość akomodacyjną i asymilacyjną zabużan", dzięki której „grupa zabużańska staje się czynnikiem przyspieszającym procesy integracji środowiska" [94]. Taka też była rola tej grupy w Wałbrzychu, gdzie repatrianci — stanowiący przecież niecałe 20% ogółu ludności — wywarli duży wpływ na rozwój i ukształtowanie oblicza miasta.

Reemigranci stanowili grupę o jednorodnym składzie socjalnym. Przewagę posiadali górnicy oraz inni robotnicy przemysłowi. Zwraca uwagę wysoki stopień uświadomienia klasowego tej grupy ludności, która decyzję powrotu podejmowała na podstawie świadomego wyboru racji klasowych i narodowych [95].

W czasie pobytu na obczyźnie wśród polskich emigrantów zachodziły poważne przemiany kultury materialnej, której poziomem górowali nad innymi osadnikami. Z zagranicy przywieźli także zrozumienie znaczenia porządku, ładu i dyscypliny, których to wartości nie potrafili dostrzec u innych grup osadników. W tej sytuacji następował wzrost poczucia wartości osobistej, co wśród pozostałych grup rodziło postawę niechęci, a nawet wrogości wobec reemigrantów, którzy przesadnie podkreślali swoją wyższość w sferze kultury i ideologii, m.in. przez publiczne demonstrowanie cech kultury francuskiej. Szczególnie młodsze pokolenie z upodobaniem używało początkowo języka francuskiego w miejscach publicznych. Izolację reemigrantów pogłębiało jeszcze przekonanie innych grup ludności, że to „Francuzi rządzą miastem". Działacze wywodzący się z emigracji objęli w pewnym okresie kluczowe funkcje polityczne i administracyjne, które wykonywali gorliwie i często bezkrytycznie,

[93] Sprawozdanie Ref. Społ. Polit. od dnia objęcia władzy do 8 III 1947 r. (PAP Wałbrzych, ZM—WO, Referat Polityczny 1947, k. 35).

[94] J. Tomaszewski, *Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni", t. 1, 1958 (nr 1—2), s. 241—258.

[95] Proces adaptacji reemigrantów w Wałbrzychu poddany został szczegółowej analizie przez Władysława Markiewicza w jego pracy *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji* (Poznań 1960). będącej zresztą jedyną naukową publikacją o społecznym obliczu Wałbrzycha.

choć nie posiadali dostatecznych kwalifikacji zawodowych do ich pełnienia. Następowało zatem dalsze odsuwanie się innych grup ludności, których konserwatyzm religijny i obyczajowy reemigranci utożsamiali z wrogością polityczną. Takie stwierdzenia znajdowały nawet wyraz w oficjalnym stanowisku władz miejskich. W referacie wygłoszonym w styczniu 1949 roku na wiecu sprawozdawczym MRN znajdujemy stwierdzenie: „repatrianci ze wschodu są bardziej wsteczni, natomiast reemigranci z Francji postępowi. Młodzież repatriancka uczęszczająca do szkół, znajdująca się w szeregach SP czy ZHP, odpowiednio szkolona i wychowywana w nowych warunkach, zaciera wszelkie różnice, wyrazicielami których są jeszcze ich ojcowie" [96]. Cytat ten ilustruje rozpowszechniony wśród reemigrantów pogląd, że to właśnie oni stanowią idealny wzorzec nowego Polaka, do którego powinny dostosować się wszystkie pozostałe grupy ludności.

Młodsi reemigranci, wychowani w laickiej atmosferze Francji, wykazywali indyferentny stosunek do religii. Nie znali także, lub nie przywiązywali większej wagi, do niektórych „obrzędowych" form demonstrowania patriotyzmu. Jeden taki wypadek stał się przedmiotem interpelacji na sesji MRN w Białym Kamieniu, w której protokóle odnotowano: „na uroczystości Święta Morza w czasie śpiewania „Roty" zauważono, że reemigranci z Francji palili papierosy i głośno rozmawiali nie zważając na zwróconą im uwagę" [97].

Górnicy-reemigranci, wysoko ceniąc wyniesione z Francji umiejętności zawodowe, za swoją niewątpliwie wydajną pracę żądali odpowiedniego ekwiwalentu. Sprawa obliczania zarobków prowadziła niejednokrotnie do konfliktów z dyrekcjami i niezadowolenia reemigrantów. W sprawozdaniu sytuacyjnym za maj 1948 roku Zarząd Miejski donosił: „Francuzi skarżą się na niskie wynagrodzenie i zbyt duże potrącenia [...] w kopalniach doszło do konfliktu". Wcześniejsze o miesiąc sprawozdanie stwierdza, że reemigranci „narzekają na niskie wynagrodzenie i marne mieszkania" [98].

Istotnie, zarobki górników nie były wówczas wysokie, a mieszkania jakie w warunkach wałbrzyskich mogli otrzymać ustępowały na ogół pozostawionym przez nich mieszkaniom we francuskich osiedlach górniczych [99].

Pomimo trudności w adaptacji do środowiska i w nawiązaniu współżycia z innymi grupami ludności, reemigranci dzięki swej roli w rozwoju

[96] SA PMRN, Protokół z wiecu informacyjnego MRN 1949.
[97] Protokół z posiedzenia MRN z 30 VI 1947 r. (PAP Wałbrzych, MRN — B. Kam., Protokóły z posiedzeń MRN 1946—1949, k. 109).
[98] PAP Wałbrzych, ZM—WO, Referat Polityczny 1948, k. 69—73.
[99] H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1919—1939)*, Warszawa 1964, s. 148.

życia gospodarczego (stanowili przez kilka lat obok Niemców podstawową kadrę górnictwa węglowego) i politycznego Wałbrzycha oraz wzorcom kulturowym i ideologicznym tworzyli ważny element w społecznym obliczu miasta.

Liczna ludność żydowska stanowiła wyraźnie wyodrębniającą się kategorię mieszkańców Wałbrzycha. Używanie odrębnego języka oraz skłonność do izolowania się sprawiły, że ludność żydowska długi czas żyła obok społeczności miejskiej, a jej adaptacja postępowała wolno. Procesy adaptacji i integracji większości Żydów nigdy nie zostały też zakończone, wobec masowej emigracji do Izraela w latach 1956—1958.

Zderzenie grup regionalnych o znacznej sile liczebnej i poważnych odrębnościach kulturowych spowodowało, że ich początkowe współżycie miało charakter burzliwy. Obiektywne różnice kulturowe i sprzeczności interesów gospodarczych nie były jedyną przeszkodą do przezwyciężenia. W początkowym okresie współzawodnictwa i konfliktów, każda grupa tworzyła szereg ujemnych stereotypów o pozostałych. Stanowiąc swoisty rodzaj samoobrony grupowej, stereotypy miały uzasadniać poczucie wyższości tworzącej je grupy. Mechanizm powstawania stereotypów w nowych skupiskach osadniczych przedstawił Stefan Nowakowski, stwierdzając, że reemigranci wykazują tendencję przypisywania sobie wszystkich cech dodatnich, jakie posiada środowisko kraju, w którym przebywali na emigracji (i ponadto wszystkie zalety Polaka), a innym grupom przypisują cechy ujemne, które przypisywało im obce środowisko w kraju emigracji. Natomiast pozostałe grupy mają skłonność do przypisywania reemigrantowi cech ujemnych, jakie widzą w środowisku kraju imigracyjnego, przenosząc na reemigranta ujemne cechy stereotypu Francuza [100].

Mimo konfliktów międzygrupowych, od początku rozwijały się jednak procesy współżycia i integracji ludności. W procesie rozwoju społecznego i gospodarczego miasta szybko powstawały niezależne od pochodzenia regionalnego grupy formalne i nieformalne, organizujące jednostkę i obejmujące jej aktywność zawodową i społeczną. Zanikanie przyczyn dotychczasowych konfliktów powodowało przełamywanie stereotypów i przechodzenie od ocen stereotypowych do ocen indywidualnych, co oznaczało początek rozpraszania się grup opartych na więzi wspólnego pochodzenia regionalnego członków.

Okoliczności, sytuacje i instytucje sprzyjające omawianym procesom nazwano w literaturze „czynnikami adaptacji". Dokonajmy zatem przeglądu podstawowych czynników stymulujących procesy adaptacji i integracji społecznej ludności Wałbrzycha.

[100] N o w a k o w s k i, *Adaptacja ludności...*, s. 72—73.

Początkowe trudności odbudowy i zagospodarowania skłaniały osadników do udzielania wzajemnej ochrony i pomocy, niezależnie od dzielących ich różnic. W efekcie przyzwyczajenia tych trudności nastąpiła stabilizacja stosunków ogólnych, wpływając na przyspieszenie procesów adaptacji przez wygaszanie nastrojów tymczasowości i niepewności oraz zaprowadzenie ładu i porządku. Poważną rolę odegrały organizacje społeczne i partie polityczne mobilizujące swych członków i całą ludność do wykonywania zadań o charakterze lokalnym lub częściej ponadlokalnym.

Zakłady przemysłowe w procesie wspólnej pracy integrowały swoje załogi, wpływając na rozwój całej społeczności. Przedsiębiorstwa górnicze posiadały własne domy mieszkalne, skupione często w zwartych kompleksach osiedlowych, co prowadziło do powstawania społeczności lokalnych, tzw. wspólnot zakładowych [101]. Zjawiska takie wzmagały tendencje dezintegracyjne w skali miasta, przeciwdziałając jednakże społecznej atomizacji jednostek.

Szczególną funkcję w procesie integracji ludności pełniła i nadal pełni szkoła. Na terenie szkoły dochodziło do kontaktów i współdziałania wszystkich grup ludności, zarówno dzieci, jak i rodziców. Ponadto szkoła upowszechniała ogólnonarodowe, ponadregionalne wzorce kultury i postawy społeczno-ideologiczne. Ten aspekt działalności szkoły uwidocznił się zwłaszcza w chwili, gdy młodzież urodzona bądź wychowana w mieście stała się przeważającą kategorią demograficzną.

Młody wiek osadników w sposób zasadniczy wpływał na łatwość przyswajania sobie nowych form życia i szybkość procesów integracyjnych. Z młodym pokoleniem wiąże się także specyficzny probierz zaawansowania procesów adaptacji i integracji, jakim jest problem kojarzenia małżeństw międzygrupowych.

W dużych miastach, w warunkach zagęszczenia przestrzennego oraz wielopłaszczyznowości powiązań między ludźmi, szybciej następują procesy przełamywania izolacji grup pochodzeniowych. Procesy integracyjne zachodzą tu szybciej i łatwiej, ale nie tak głęboko jak na wsi, gdzie mieszkańcy integrują się jako społeczności lokalne. Wynika to z „natury miejskiej społeczności, bardziej amorficznej, zindywidualizowanej i pozwalającej na większą anonimowość jednostki" [102]. Miasto stwarza możliwości jednoczesnej przynależności do różnych kręgów społecznych. W tych warunkach łatwiej nawiązać kontakty międzyludzkie, z drugiej jednak strony łatwiej także zachować izolację, szczególnie w sferach najzazdrośniej strzeżonych przez jednostkę. Pełniąc funkcje organiza-

[101] Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji...*, s. 144.
[102] Nowakowski, *Z zagadnień adaptacji i integracji w środowisku miejskim i wiejskim Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni", t. 2, 1966 (nr 3—4), s. 53-68.

torskie i integrujące w stosunku do zamieszkującej ludności, miasto równocześnie „jest na tyle otwarte, że z łatwością mieści się w nim każdy, nie wyrzekając się swoich zwyczajów i tradycji, przy czym nie przeszkadza to ani jemu, ani nie razi już innych, którzy są tolerancyjni dla jego zwyczaju i jego kultury" [103]. Powyższe stwierdzenie, oparte na obserwacji jednego z miast województwa opolskiego, w pełni odzwierciedla także rzeczywistość społeczną Wałbrzycha w fazie daleko zaawansowanej integracji jego ludności.

IV

CHARAKTERYSTYKA PROCESU INTEGRACJI LUDNOŚCI WAŁBRZYCHA NA PODSTAWIE ANALIZY KOJARZENIA SIĘ MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH

Zetknięcie się grup ludności o różnym pochodzeniu regionalnym nieuchronnie rodzi zjawisko kojarzenia małżeństw pomiędzy ich członkami. Małżeństwa heterogamiczne — zawierane z członkami innej, obcej grupy pochodzeniowej — występują w skali masowej na pewnym etapie współżycia społecznego grup, kiedy dzięki nawiązaniu kontaktów międzyludzkich stopniowo przełamywane są stereotypy i uprzedzenia międzygrupowe. Równocześnie małżeństwa mieszane sprzyjają dalszemu przełamywaniu stereotypów i w konsekwencji przyspieszeniu integracji społecznej. Albowiem „im bardziej postępuje społeczna integracja, im bardziej zacierają się różnice grupowe, tym większa jest łatwość zawierania podobnych związków, tym większa ich ilość" [104]. Śledzenie intensywności zawierania małżeństw heterogamicznych dostarcza zatem stosunkowo precyzyjnego miernika zaawansowania procesów integracyjnych.

Nowożeńcy

Pochodzenie terytorialne nowożeńców i jego zmienność w czasie stanowić może podstawę do wyciągnięcia wniosków dotyczących ludności całego miasta.

Zmiany odsetka przesiedleńców, repatriantów i reemigrantów odpowiadają kierunkom zmian w strukturze ludności miasta, wynikającym z ruchów migracyjnych.

Wysoki odsetek nowożeńców — Żydów (8) obserwowany w 1947 roku jest skutkiem wybitnie kompensacyjnego charakteru małżeństw w tym

[103] Nowakowski, *Zmiany warunków integracji w procesie rozwoju miasta na Ziemiach Zachodnich. VIII Sesja Rady Naukowej TRZZ*, 1964, s. 48; tenże, *Narodziny miasta*, Warszawa 1967, s. 112.

[104] Żygulski, *Małżeństwa mieszane w Opolu w latach 1945—1957*, „Studia Śląskie" seria nowa, t. 2, 1959, s. 35.

Tabela 13

Nowożeńcy według pochodzenia terytorialnego

(w %)

Kategoria pochodzenia *	1947	1950	1955
1	27,7	26,3	22,5
2	19,7	19,9	22,0
3	17,6	20,7	20,1
4	13,4	11,5	10,6
5	3,6	2,0	2,1
6	4,6	7,9	10,4
7	0,3	0,3	0,2
8	10,8	6,4	1,5
9	0,5	0,7	1,1
10	1,8	4,3	9,5

* Zob. Wstęp.

okresie. W dalszych latach szybkie zmniejszenie udziału Żydów wśród nowożeńców wynika po części ze struktury tej ludności, charakteryzującej się w okresie powojennym małą liczbą dzieci i młodzieży, którym trudniej było przetrwać okropności lat wojny. Ponadto w związku z emigracją malała także liczebność ludności żydowskiej.

Odwrotną sytuację obserwowano wśród ludności niemieckiej. W pierwszych latach brak było mężczyzn w wieku zdolności do małżeństwa, natomiast już 8—10 lat później było ich stosunkowo więcej niż wśród ludności polskiej.

Dysponując strukturą ludności miasta według danych spisu powszechnego z 1950 roku, porównajmy te dane z odpowiednimi wielkościami wynikającymi z badania nowożeńców. Dla uzyskania porównywalności należy wyeliminować kategorię 8 (Żydzi), zwiększając odpowiednio liczebność przesiedleńców i repatriantów.

Tabela 14

Pochodzenie terytorialne nowożeńców i ludności miasta w 1950 r.

(w %)

Pochodzenie	Nowożeńcy	Ludność miasta
Przesiedleńcy	69,1	52,9
Repatrianci	17,7	18,2
Reemigranci	8,2	10,7
Autochtoni	0,7	1,2
Niemcy	4,3	15,9

Tylko przesiedleńcy stanowili wyższy odsetek nowożeńców niż by to wynikało ze struktury ludności miasta. Znajduje więc potwierdzenie teza o młodości migrującej populacji przesiedleńców.

Zbadane materiały dla 1950 roku, dzięki odrębnej rejestracji małżeństw w ówczesnych miastach Biały Kamień i Sobięcin oraz w gminie Szczawienko, pozwalają na pewne wnioski dotyczące przestrzennego rozmieszczenia grup ludności. Przyjmując jako poziom odniesienia strukturę nowożeńców obliczoną dla całego Wałbrzycha w jego nowych granicach, stwierdzamy występowanie znaczniejszych nadwyżek lub niedoborów poszczególnych grup pochodzeniowych w badanych miejscowościach. I tak:

— przesiedleńcy z regionu centralnego wykazują niedobór w Białym Kamieniu i Sobięcinie,

— repatrianci występują z nadwyżką w Sobięcinie, natomiast niedobór wykazują w Białym Kamieniu i Szczawienku,

— reemigranci uzyskują wyższy od średniego odsetek w Białym Kamieniu i Szczawienku,

— Żydzi znaczny niedobór wykazują w Białym Kamieniu i Szczawienku,

— Niemcy najliczniej występują w Białym Kamieniu i Sobięcinie, natomiast najniższy odsetek osiągają w dawnych granicach Wałbrzycha.

Między poszczególnymi jednostkami osadniczymi wchodzącymi obecnie w skład Wałbrzycha istniały zatem znaczne nieraz różnice w strukturze nowożeńców, co w przybliżeniu odzwierciedla także zróżnicowanie ich składu ludnościowego.

Analizą zawodu i wieku objęto wyłącznie nowożeńców zaliczonych do ludności napływowej i mieszczących się w pierwszych ośmiu kategoriach pochodzenia terytorialnego. Zmiany struktury zawodowej nowożeńców w badanym okresie ukazują w pewnym stopniu rozwój społeczno-gospodarczy miasta.

Tabela 15

Nowożeńcy w kategoriach zawodu według płci

(w %)

Kategoria zawodu *	1947		1945		1950	
	M	K	M	K	M	K
1	25,3	20,9	21,8	20,3	24,2	35,5
2	48,8	14,1	52,3	18,4	56,3	8,4
3	21,7	17,1	24,5	26,6	18,0	32,7
4	1,7	0,6	0	—	0,6	0,3
5	2,3	0,4	1,4	—	—	—
6	0,2	46,9	0,2	34,7	0,9	23,1

* Zob. Wstęp.

Wśród nowożeńców-mężczyzn obserwujemy wzrost odsetka robotników wykwalifikowanych, przy równoczesnym spadku udziału robotników nie wykwalifikowanych i rolników oraz całkowitym wyeliminowaniu kupców i przedsiębiorców.

Jeszcze większe zmiany zachodziły w strukturze zawodowej kobiet, wśród których w wyniku aktywizacji zawodowej dwukrotnie maleje udział osób bez zawodu, pociągając za sobą dwukrotny wzrost odsetka robotnic niekwalifikowanych i dla okresu 1950—1955 poważny wzrost udziału kategorii pracowników umysłowych.

Spróbujemy zbadać zależności między pochodzeniem terytorialnym nowożeńców a ich przygotowaniem zawodowym przez znalezienie nadwyżek lub niedoborów względnych, określających czy w danej kategorii zawodowej częstość występowania poszczególnych kategorii pochodzeniowych jest większa czy mniejsza niż średnio w całej badanej zbiorowości.

Tabela 16

*Różnice względne kategorii zawodu zależnie od pochodzenia terytorialnego w 1950 r.**

Pochodzenie	Kategoria zawodu				
	1	2	3	4	5
	a) mężczyźni				
O	— 16	— 1	+ 17	— 80	— 29
R	+ 44	— 13	— 42	— 5	— 100
E	+ 2	+ 16	— 39	— 100	— 100
Ż	— 15	+ 14	— 63	+ 90	+ 85
	b) kobiety				
O	— 15	+ 4	+ 11	— 100	— 3
R	+ 51	— 41	— 30	— 100	— 17
E	— 21	+ 25	— 11	— 100	+ 4
Ż	— 24	— 7	— 72	— 100	+ 43

* Symbole literowe oznaczają dalej: O — przesiedleńcy, R — repatrianci, E — reemigranci, Ż — Żydzi; Różnice względne przedstawiono w zaokrągleniu do pełnych jednostek.

Wysokie wartości różnic względnych w kategoriach kupców i przedsiębiorców oraz mężczyzn bez zawodu wynikają z małej liczebności materiału dla tych kategorii.

Mężczyźni — przesiedleńcy wykazują nadwyżkę w kategorii robotników niekwalifikowanych, a kobiety w kategoriach robotników wykwalifikowanych i niekwalifikowanych. W pozostałych kategoriach zawodowych przesiedleńcy reprezentowani są w mniejszym stopniu niż wynikałoby to z ich liczebności.

Repatrianci, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, występują wśród pracowników umysłowych znacznie liczniej niż w całej badanej zbiorowości.

Charakterystyczna dla reemigrantów obu płci jest duża nadwyżka robotników wykwalifikowanych. Wynika to ze składu socjalnego tej grupy ludności. Ponadto wśród mężczyzn występuje nieznaczna nadwyżka pracowników umysłowych, a wśród kobiet — kategorii bez zawodu.

Dla nowożeńców pochodzenia żydowskiego charakterystyczny jest wysoki udział kupców i przedsiębiorstw. Nadwyżki Żydów występują także w kategoriach robotników wykwalifikowanych (głównie rzemieślnicy) i bez zawodu, a kobiet — Żydówek tylko w kategorii bez zawodu.

Jeżeli uzasadnione jest wartościowanie zawodowe poszczególnych grup pochodzeniowych, to na podstawie obliczonych różnic względnych możemy stwierdzić, że najlepsze przygotowanie zawodowe mieli repatrianci i reemigranci. Wyniki badania nowożeńców potwierdzają zatem tezę postawioną poprzednio na podstawie innych źródeł.

Posługując się metodą różnic względnych poddamy jeszcze analizie zmienność w czasie przygotowania zawodowego nowożeńców poszczególnych kategorii pochodzenia terytorialnego.

Tabela 17

Nadwyżki (niedobory) względne kategorii zawodu zależnie od pochodzenia terytorialnego

Pochodzenie	Kategoria zawodu					
	1	2	3	4	5	6
	a) rok 1947					
O	— 13	— 7	+ 17	0	— 25	+ 6
R	+ 32	— 6	— 18	+ 31	— 59	— 23
E	— 4	+ 27	— 33	— 100	— 100	— 14
Ż	+ 5	+ 25	— 82	— 24	+ 75	+ 4
	b) rok 1950					
O	— 16	— 1	+ 16	—	— 80	— 2
R	+ 48	— 18	— 36	—	0	— 15
E	— 11	+ 16	— 22	—	— 100	+ 11
Ż	— 18	+ 14	— 68	—	+ 91	+ 36
	c) rok 1955					
O	— 15	— 3	+ 15	+ 38	—	+ 5
R	+ 35	+ 4	— 61	— 100	—	— 17
E	+ 23	+ 11	— 20	— 100	—	— 38
Ż	— 18	0	— 35	— 100	—	+ 51

Kategorie 4 i 5 nie mogą być analizowane z powodu małej liczby reprezentantów. Zwraca uwagę utrzymywanie się na niezmiennym poziomie wysokości różnic względnych wśród przesiedleńców. W badanym okresie nie zachodziły zatem większe zmiany w strukturze zawodowej tej grupy ludności. Robotnicy niekwalifikowani są jedyną kategorią zawodową, w której występują nadwyżki przesiedleńców. Należy pamiętać, że przesiedleńcy charakteryzowali się znaczną ruchliwością, a imigracja z ziem dawnych trwała nieprzerwanie do końca lat pięćdziesiątych, niosąc najczęściej ludność wiejską o niskich kwalifikacjach zawodowych.

Poważne natomiast zmiany obserwujemy w strukturze zawodowej repatriantów i reemigrantów. Nadwyżka repatriantów wśród pracowników umysłowych utrzymuje się na zbliżonym poziomie, przy równoczesnych znacznych przesunięciach między robotnikami wykwalifikowanymi a niekwalifikowanymi. W 1955 roku repatrianci po raz pierwszy występują z nadwyżką w kategorii robotników wykwalifikowanych, kosztem dalszego pogłębienia niedoboru robotników niekwalifikowanych.

Gruntowne przemiany zachodziły w składzie zawodowym reemigrantów, którzy wracali do kraju prawie wyłącznie jako robotnicy, przy równocześnie dużym odsetku kobiet bez zawodu. Młodzież reemigrancka potrafiła wykorzystać szansę kształcenia i awansu, której nie miała we Francji [105]. Już w 1955 roku wśród nowożeńców-reemigrantów przewagę względną uzyskują pracownicy umysłowi. Wzrost tej kategorii następował kosztem robotników wykwalifikowanych i osób bez zawodu.

Uderzające jest duże tempo „odmładzania" struktury wieku nowożeńców w badanym okresie. Odsetek nowożeńców w wieku do 25 lat wzrasta bardzo szybko, maleje odsetek nowożeńców liczących powyżej 30 lat. Szczególnie mocno zaznacza się spadek odsetka mężczyzn-nowożeńców w wieku 31—40 lat: z 26,6% w 1947 roku do 11,3% w 1955 roku. Wzrasta odpowiednio udział dwóch pierwszych klas wieku (do 25 lat): wśród mężczyzn z 39,4% do 55,2%, a wśród kobiet z 46,9% do 69,6%.

Na kierunek i natężenie przemian oddziaływało szybkie emancypowanie się młodzieży w wyniku zmian społecznych i industrializacji kraju. Należy mieć także na względzie kompensacyjny charakter małżeństw powojennych, rzutujący na strukturę wieku nowożeńców w roku wyjściowym.

Struktury wieku poszczególnych kategorii terytorialnych nowożeńców różnią się nieraz znacznie, co przedstawiono na przykładzie sytuacji istniejącej w 1950 roku.

Mężczyźni-reemigranci charakteryzują się najwyższymi odsetkami

[105] J a n o w s k a, op. cit., s. 136—138.

nowożeńców w dwóch najmłodszych klasach wieku. Natomiast odpowiednio najniższe odsetki wśród polskiej ludności napływowej występują w kategorii repatriantów. Młodość nowożeńców-reemigrantów

Tabela 18

Nowożeńcy w klasach wieku

(w %)

Klasy wieku *	Mężczyźni			Kobiety		
	1947	1950	1955	1947	1950	1955
1	4,8	7,6	11,3	22,2	22,4	27,9
2	34,6	27,0	43,9	24,7	36,7	41,7
3	27,7	26,7	27,6	16,4	21,1	16,9
4	15,6	9,5	8,2	7,0	7,4	6,7
5	11,0	7,8	3,1	4,0	5,5	2,8
6	2,3	5,4	1,7	0,5	2,5	1,7
7	2,5	3,5	2,2	—	1,9	2,0
8	1,5	2,5	2,0	0,2	0,5	0,3

* Zob. Wstęp.

Tabela 19

Nowożeńcy w klasach wieku zależnie od pochodzenia terytorialnego w 1950 r.

(w %)

Klasy wieku	Pochodzenie			
	O	R	E	Z
	a) mężczyźni			
1	9,0	3,3	10,6	—
2	40,0	35,0	44,7	4,4
3	28,1	31,6	23,4	7,7
4	9,2	6,6	6,4	20,8
5	5,4	11,5	7,4	24,2
6	3,6	6,6	3,2	22,0
7	2,8	2,7	3,2	12,1
8	1,9	2,7	1,1	8,8
	b) kobiety			
1	20,3	24,1	53,5	1,4
2	39,3	34,3	24,6	16,9
3	22,9	24,7	12,3	18,3
4	6,2	6,6	4,4	23,9
5	5,8	3,6	4,4	19,7
6	3,2	2,4	—	8,4
7	1,7	3,0	0,8	9,9
8	0,6	1,2	—	1,4

szczególnie ostro rysuje się wśród kobiet, gdzie ponad połowa badanej kategorii liczy poniżej 20 lat. Struktura wieku kobiet pozostałych kategorii jest podobna, z tym że repatriantki liczniej występują w najmłodszej klasie wieku.

Zupełnie odmienną strukturę wieku obserwujemy u nowożeńców pochodzenia żydowskiego. Wśród mężczyzn najliczniejsza jest klasa 5 (36—40 lat), a wśród kobiet klasa 4 (31—35 lat), podczas gdy we wszystkich kategoriach polskiej ludności najwyższy odsetek nowożeńców mieści się w przedziale 21—25 lat. Wybitnie kompensacyjny charakter małżeństw żydowskich rzutował zatem wyraźnie na strukturę wieku nowożeńców tej kategorii pochodzeniowej.

Podsumowując dotychczasową charakterystykę nowożeńców stwierdzamy:

— ogół nowożeńców składał się z pięciu podstawowych grup wyodrębnionych na zasadzie pochodzenia terytorialnego i narodowego. Najliczniej reprezentowani byli przesiedleńcy, których udział w badanych zbiorowościach nie miał tendencji do zmian w czasie i kształtował się w granicach 64,6—66,9%. Udział drugiej z kolei grupy-repatriantów zmniejszył się z 17% do 12,7% w latach 1947—1955. Natomiast reemigranci zwiększyli swą liczebność z 4,6 do 10,6%. Dwie pozostałe grupy, to mniejszości narodowe: Żydzi, którzy zmniejszyli swój udział w badanych populacjach z 10,8 do 1,5% oraz Niemcy, u których obserwowaliśmy wzrost z 1,8% do 9,5% w 1955 roku;

— wśród nowożeńców najliczniejsi byli robotnicy wykwalifikowani, a następnie pracownicy umysłowi i robotnicy niewykwalifikowani. Zmiany w strukturze zawodowej, charakteryzujące się wzrostem udziału kategorii zawodowych wymagających wyższych kwalifikacji, są wynikiem stworzonych w tym czasie możliwości nauki i awansu społecznego;

— poszczególne kategorie terytorialne nowożeńców wykazują zróżnicowanie struktury zawodowej. Przesiedleńcy występują w odsetku wyższym od teoretycznie oczekiwanego wśród robotników nie wykwalifikowanych, repatrianci — pracowników umysłowych, a reemigranci — robotników wykwalifikowanych, przy czym dwie ostatnie grupy cechuje tendencja do kształcenia i awansu społecznego;

— zmiany w strukturze wieku nowożeńców zmierzają w kierunku zwiększenia udziału najmłodszych klas wieku. Wśród nowożeńców należących do grup polskiej ludności napływowej najwyższy odsetek młodych roczników występuje w kategorii reemigrantów, a najniższy — repatriantów;

— Żydzi stanowili kategorię wyodrębniającą się wyraźnie zarówno pod względem struktury zawodowej (znaczna liczba kupców, przedsię-

biorców, rzemieślników i kobiet bez zawodu) jak i struktury wieku (przewaga nowożeńców starszych).

Małżeństwa

Przedmiotem analizy będzie wpływ pochodzenia terytorialnego, wieku i zawodu nowożeńców na kojarzenie się małżeństw i ich trwałość. Zakładamy, że częstsze zawieranie małżeństw heterogamicznych w badanych populacjach świadczyć będzie o przezwyciężeniu różnic międzygrupowych, a tym samym o zaawansowaniu procesów integracyjnych.

Liczebność poszczególnych kategorii małżeństw według pochodzenia nowożeńców w latach 1947, 1950, 1955 przedstawiają tablice zamieszczone w aneksie. Wyniki podane w tej formie nie mogą stanowić jednak podstawy do wnioskowania. Dopiero porównanie stanu faktycznego ze stanem teoretycznie oczekiwanym pozwoli odpowiedzieć na postawione pytania.

Stanem teoretycznym będzie spodziewana liczba skojarzeń partnerów określonych kategorii, gdyby dobór małżeński odbywał się przypadkowo, bez uprzedzeń i preferencji wynikających ze świadomości grupowej. Różnice wynikające z porównania stanu faktycznego i teoretycznego przedstawiono w postaci różnic względnych określających, jaki odsetek stanowi nadwyżka lub niedobór w stosunku do stanu faktycznego w przypadku nadwyżki i w stosunku do stanu teoretycznego w przypadku niedoboru.

Tabela 20

*Różnice względne małżeństw wg kategorii pochodzenia terytorialnego w 1950 r.**

(w %)

Kobiety — kategoria pochodzenia	Mężczyźni — kategoria pochodzenia									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	+40	—21	—10	+3	×	—30	×	—83	×	—100
2	0	+43	—13	—3	×	—45	×	—62	×	—100
3	—17	—15	+46	—19	×	0	×	—63	×	×
4	7	+11	—29	+62	×	—30	×	—91	×	×
5	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
6	—25	—15	+14	—57	×	+76	×	×	×	×
7	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
8	—100	—100	—100	×	×	×	×	+92	×	×
9	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×
10	—67	—82	—64	×	×	×	×	×	×	+96

* Zaokrąglono do pełnych jednostek; Nadwyżki liczono tylko przy liczebnościach faktycznych ponad 10, zaś niedobory przy liczebnościach teoretycznych ponad 10.

Stwierdzamy wysokie nadwyżki we wszystkich kategoriach małżeństw homogamicznych przy równoczesnych niedoborach w znacznej większości związków heterogamicznych. Najmniejszą tendencję homogamiczną wykazują przesiedleńcy z regionu południowego, a podobną wysokość nadwyżki mają także pozostałe grupy przesiedleńców. Natomiast najwyższym stopniem homogamii odznaczają się Żydzi i Niemcy.

W pięciu kategoriach małżeństw heterogamicznych występują nadwyżki względne, lub też liczebność rzeczywista zgodna jest z oczekiwaną. We wszystkich jedną ze stron są przesiedleńcy, co zdaje się świadczyć o roli integracyjnej tej grupy. Jednocześnie obserwujemy znaczne zróżnicowanie wewnętrzne przesiedleńców w zależności od regionu pochodzenia. I tak, przesiedleńcy z regionu południowego chętniej kojarzą się z repatriantami niż przesiedleńcami regionu zachodniego, którzy natomiast wykazują skłonność do małżeństw z reemigrantami.

Pomimo zastrzeżeń o wewnętrznym zróżnicowaniu przesiedleńców, dalszą analizę ograniczono do ludności napływowej, którą zgrupowano w czterech szerszych kategoriach pochodzeniowych: przesiedleńców, repatriantów, reemigrantów i Żydów, co pozwoli na uzyskanie koniecznej przejrzystości oraz wyeliminowanie niedogodności wynikających z małej liczebności niektórych kategorii małżeństw. W proponowanym układzie małżeństwami homogamicznymi nazywać będziemy wszystkie skojarzenia wewnątrz dużych grup pochodzeniowych, a małżeństwami heterogamicznymi zawarte pomiędzy nowożeńcami należącymi do różnych grup. Różnice względne podano w zaokrągleniu do pełnych jednostek, a liczono je tylko dla kategorii o liczebności nie mniejszej niż 10 dla stanu rzeczywistego w przypadku nadwyżek i stanu teoretycznego w przypadku niedoborów. Wyjątek od tej zasady uczyniono dla małżeństw homogamicznych, których różnice względne liczono bez względu na liczebność kategorii.

Jak widać, tendencje homogamiczne ulegają złagodzeniu, chociaż do końca badanego okresu występują we wszystkich grupach pochodzeniowych. Proces zbliżania się do innych grup przebiega najszybciej wśród przesiedleńców, a także repatriantów. Skojarzenia między członkami tych grup są w 1955 roku bliskie liczebności teoretycznych, a nadwyżki względne małżeństw homogamicznych, szczególnie wśród przesiedleńców, niewielkie.

Reemigrantów cechuje natomiast wysoki stopień ekskluzywności grupowej, wyrażający się dużą nadwyżką względną małżeństw homogamicznych we wszystkich latach oraz pogłębianiem niedoborów w skojarzeniach z członkami innych grup ludności.

Najwyższą ekskluzywnością charakteryzowała się ludność żydowska, wśród której skojarzenia heterogamiczne stawały się z upływem czasu

Tabela 21

Różnice względne małżeństw wg pochodzenia nowożeńców

(w %)

Kobiety	Mężczyźni			
	O	R	E	Z
	a) rok 1947			
O	+15	—4	0	—95
R	—6	+43	×	×
E	—21	×	+83	×
Ż	—100	—100	×	+87
	b) rok 1950			
O	+11	—8	—24	—71
R	—11	+54	—39	—92
E	—13	—47	+74	×
Ż	—100	—100	×	+92
	c) rok 1955			
O	+8	—3	—48	×
R	0	+30	×	×
E	—38	×	+75	×
Ż	×	×	×	+100

coraz rzadsze. Warto podkreślić, że w badanych zbiorowościach napotkano tylko jeden przypadek związku heterogamicznego, w którym partnerem była Żydówka. Większą skłonność do małżeństw heterogamicznych szczególnie na początku badanego okresu, wykazywali natomiast mężczyźni.

Postępy procesów integracyjnych ilustruje wzrost udziału małżeństw heterogamicznych, który w badanym okresie jest wprawdzie niezbyt duży, niemniej jednak wyraźnie widoczny.

Tabela 22

Małżeństwa homogamiczne i heterogamiczne zawarte w latach 1947, 1950, 1955

(w %)

Lata	Małżeństwa homogamiczne	Małżeństwa heterogamiczne
1947	69,2	30,8
1950	68,8	31,2
1955	67,3	32,7

Urojone czy rzeczywiste różnice międzygrupowe nie tylko utrudniają kojarzenie małżeństw mieszanych, ale także przyczyniają się w pewnej mierze do mniejszej ich trwałości, wyrażającej się większą skłonnością do rozwodów w związkach heterogamicznych.

Tabela 23

Małżeństwa zawarte a później rozwiedzione w głównych typach skojarzeń

Lata	% rozwodów w małżeństwach		
	ogółem	homogamicznych	heterogamicznych
1947	11,4	10,4	13,6
1950	9,6	8,8	11,5
1955	11,3	10,0	13,8

Główne elementy doboru i trwałości małżeństw poszczególnych kategorii pochodzenia terytorialnego partnerów przedstawiono także w postaci wykresów. Na wykresach linią kropkowaną oznaczono częstość teoretyczną kojarzenia się małżeństw danej kategorii, przy założeniu przypadkowego doboru w ramach zbiorowości nowożeńców badanego roku; natomiast linia ciągła przedstawia częstość faktyczną kojarzenia się małżeństw danej kategorii. Stwierdzoną częstość rozwodów danej kategorii małżeństw wśród ogółu rozwodów oznaczono linią przerywaną. Częstość teoretyczna rozwodów pokrywa się oczywiście z częstością faktyczną małżeństw danej kategorii. Kierunek przebiegu krzywych i ich wzajemne usytuowanie pozwala stwierdzić, jak w badanym okresie zmieniały się tendencje doboru i trwałości małżeństw poszczególnych kategorii.

Już pobieżna analiza wykresów i tablic wskazuje na nadwyżki małżeństw homogamicznych wszystkich kategorii, przy równoczesnym niedoborze skojarzeń heterogamicznych. Jednakże krzywe częstości teoretycznych i faktycznych zawartych małżeństw zbliżają się, co świadczy o postępującym procesie integracji. Przełamywanie granic międzygrupowych wyrażające się m. in. w doborze małżeństw i ich trwałości przebiegało niejednolicie w poszczególnych grupach pochodzeniowych.

P r z e s i e d l e ń c y. W całym okresie występuje w tej grupie nieznacznie malejąca nadwyżka małżeństw homogamicznych, które charakteryzują się trwałością wyższą od teoretycznie oczekiwanej (rys. 3). Obserwujemy wzrastającą atrakcyjność skojarzeń z repatriantami, które w 1955 roku osiągają częstość zbliżoną do oczekiwanej, jednakże przy wysokiej nadwyżce rozwodów (rys. 7). Pogłębia się natomiast niedobór

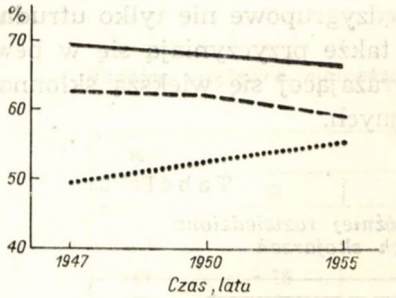

Rys. 1. Częstość małżeństw homogamicznych ogółem

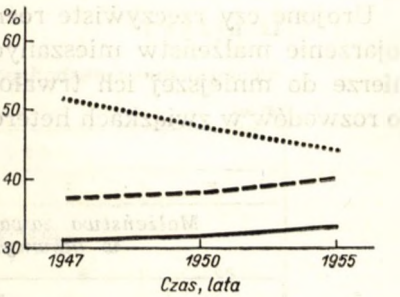

Rys. 2. Częstość małżeństw heterogamicznych ogółem

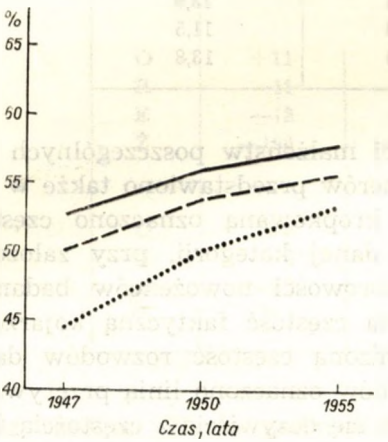

Rys. 3. Częstość małżeństw homogamicznych przesiedleńców

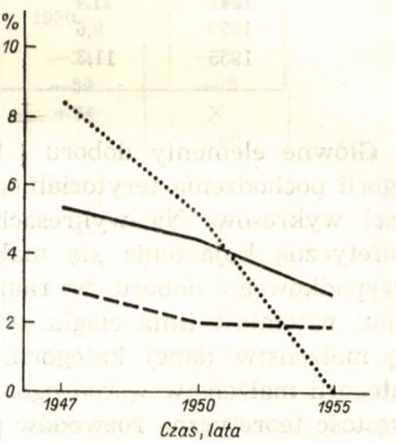

Rys. 4. Częstość małżeństw homogamicznych repatriantów

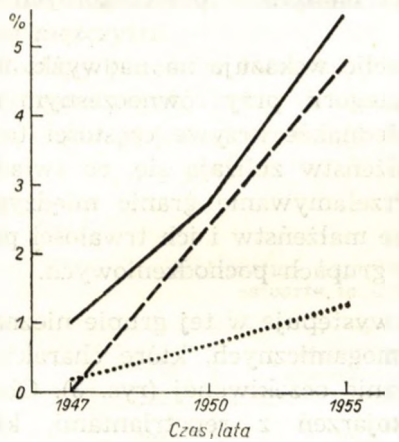

Rys. 5. Częstość małżeństw homogamicznych reemigrantów

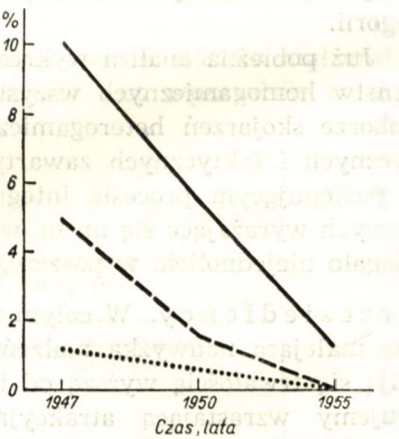

Rys. 6. Częstość małżeństw homogamicznych Żydów

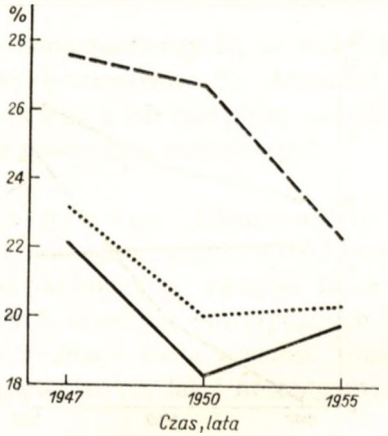

Rys. 7. Częstość skojarzeń przesiedleńców z repatriantami

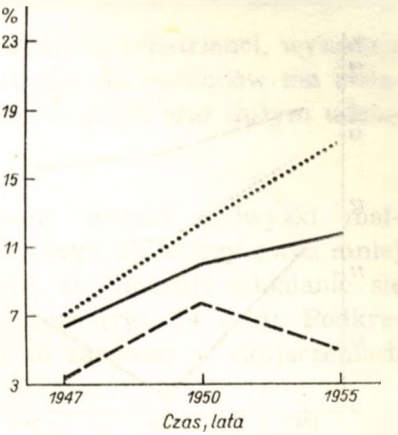

Rys. 8. Częstość skojarzeń przesiedleńców z reemigrantami

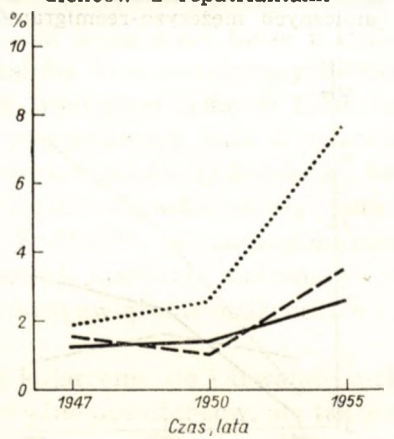

Rys. 9. Częstość skojarzeń repatriantów z reemigrantami

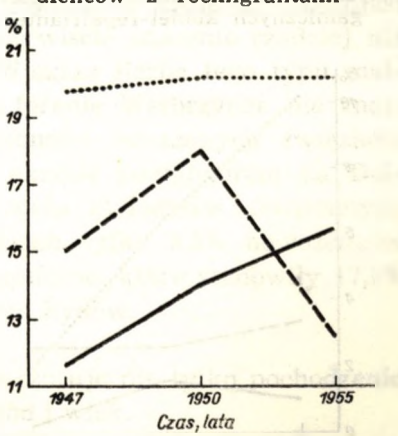

Rys. 10. Częstość małżeństw heterogamicznych mężczyzn-przesiedleńców

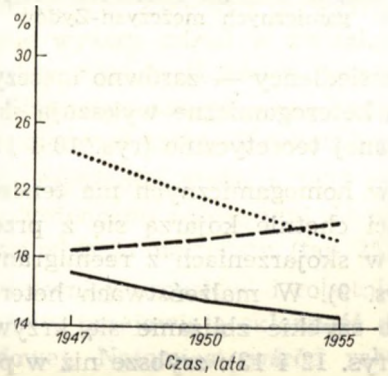

Rys. 11. Częstość małżeństw heterogamicznych kobiet-przesiedleńców

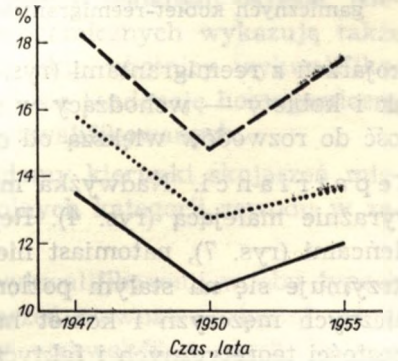

Rys. 12. Częstość małżeństw heterogamicznych mężczyzn-repatriantów

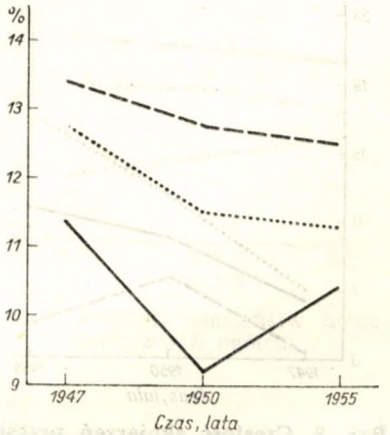

Rys. 13. Częstość małżeństw heterogamicznych kobiet-repatriantek

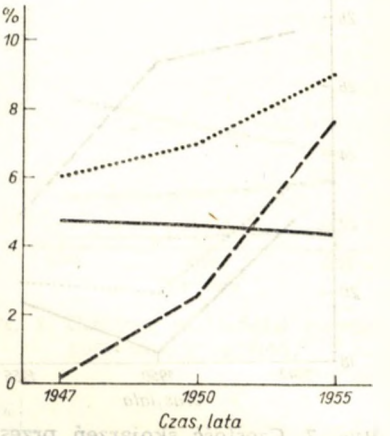

Rys. 14. Częstość małżeństw heterogamicznych mężczyzn-reemigrantów

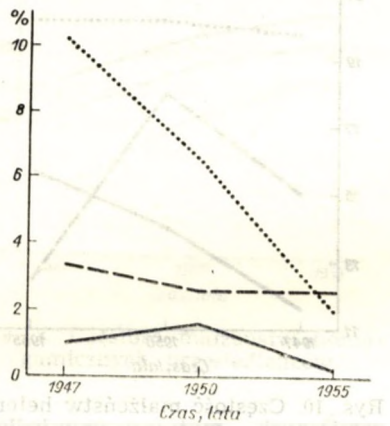

Rys. 15. Częstość małżeństw heterogamicznych kobiet-reemigrantek

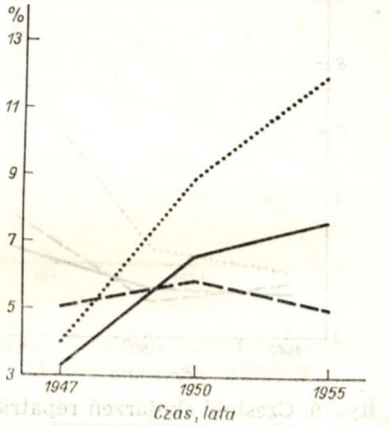

Rys. 16. Częstość małżeństw heterogamicznych mężczyzn-Żydów

skojarzeń z reemigrantami (rys. 8). Przesiedleńcy — zarówno mężczyźni, jak i kobiety — wchodzący w związki heterogamiczne wykazują skłonność do rozwodów większą od oczekiwanej teoretycznie (rys. 10 i 11).

Repatrianci. Nadwyżka małżeństw homogamicznych ma tendencję wyraźnie malejącą (rys. 4). Repatrianci chętnie kojarzą się z przesiedleńcami (rys. 7), natomiast niedobór w skojarzeniach z reemigrantami utrzymuje się na stałym poziomie (rys. 9). W małżeństwach heterogamicznych mężczyzn i kobiet następuje szybkie zbliżanie się krzywych częstości teoretycznych i faktycznych (rys. 12 i 13); szybsze niż w pozostałych grupach ludności, co wskazywałoby na zmniejszanie się izolacji repatriantów. Równocześnie wszystkie kategorie związków małżeńskich

(także homogamicznych), w których partnerami są repatrianci, wykazują nadwyżkę rozwodów. Ta skłonność repatriantów do rozwodów ma związek zapewne z ich miejskim najczęściej pochodzeniem oraz dużym udziałem pracowników umysłowych.

Reemigranci. Obserwujemy nieustanny wzrost nadwyżki małżeństw homogamicznych wśród reemigrantów (rys. 5), którzy coraz mniej chętnie wchodzą w związki heterogamiczne, co ilustruje oddalanie się krzywych częstości teoretycznych i faktycznych (rys. 14 i 15). Podkreślenia wymaga mała częstość rozwodów i to zarówno w skojarzeniach homogamicznych, jak i heterogamicznych.

Żydzi. Najmocniej izolowaną kategorią ludności są Żydzi, przy czym kobiety zawierają związki małżeńskie wyłącznie z Żydami, natomiast mężczyźni kojarzą się także z Polkami, oczywiście znacznie rzadziej niż wynikałoby to z teoretycznych obliczeń. Większa liczba tego typu małżeństw występuje tylko w 1950 roku. Na terenie Wałbrzycha nie znajduje potwierdzenia teza o znacznej liczebności mieszanych związków małżeńskich polsko-żydowskich, które w okresie powojennym na Dolnym Śląsku stanowić miały ponad 1/3 ogółu małżeństw zawieranych przez Żydów [106]. W badanych zbiorowościach tylko 9,3% nowożeńców żydowskich zawierało małżeństwa heterogamiczne, które stanowiły 17,1% wszystkich związków małżeńskich z udziałem Żydów.

Na kojarzenie się i trwałość małżeństw rzutuje nie tylko pochodzenie terytorialne nowożeńców, ale także ich zawód i wiek.

Udział pracowników umysłowych wśród nowożeńców zawierających związki heterogamiczne jest znacznie wyższy niż w małżeństwach homogamicznych. Zjawisko to występuje w całym badanym okresie. Nieznacznie wyższy udział w związkach heterogamicznych wykazują także osoby bez zawodu (kobiety) oraz od 1950 roku robotnicy wykwalifikowani. Natomiast zdecydowaną i pogłębiającą się tendencję homogamiczną obserwujemy w kategorii robotników niewykwalifikowanych.

Na przykładzie stanu z 1950 roku zbadamy kierunki skojarzeń między nowożeńcami należącymi do poszczególnych kategorii zawodu w zależności od typu małżeństw (tab. 25).

Pracownicy umysłowi i robotnicy niewykwalifikowani w obu typach małżeństw przejawiają skłonność do skojarzeń wewnątrz własnej grupy zawodowej. Natomiast wśród robotników wykwalifikowanych izolacją

[106] Bronsztejn, *Badania ankietowe ludności żydowskiej...*, s. 77.

Tabela 24

Nowożeńcy w kategoriach zawodu

(w %)

Kategoria zawodu *	Nowożeńcy w związkach homogamicznych			Nowożeńcy w związkach heterogamicznych		
	1947	1950	1955	1947	1950	1955
1	21,4	18,2	27,0	26,9	27,3	35,8
2	32,7	35,0	31,4	28,7	36,2	34,4
3	20,5	28,9	29,7	17,0	18,2	16,4
4	1,2	—	0,6	0,9	—	—
5	1,4	0,6	—	1,2	0,5	—
6	22,8	17,3	11,3	25,3	17,8	13,4

Zob. Wstęp.

Tabela 25

*Częstość skojarzeń wg kategorii zawodu w 1950 r.**

(w %)

Kobiety — kateg. zawodu	Mężczyźni — kategoria zawodu				
	1	2	3	5	6
	a) małżeństwa homogamiczne				
1	10,7	5,5	1,3	0,1	—
2	2,1	13,9	2,1	0,2	—
3	1,3	13,4	14,7	—	—
5	—	—	—	—	—
6	4,4	18,8	10,2	0,9	0,2
	b) małżeństwa heterogamiczne				
1	17,3	6,8	1,6	0,3	—
2	4,2	11,8	1,8	0,5	—
3	1,3	11,3	7,3	—	—
5	—	—	—	—	—
6	5,8	24,1	5,6	0,3	—

* Bez kategorii 4 „rolnicy".

odznaczają się tylko kobiety, podczas gdy mężczyźni najchętniej żenią się z kobietami bez zawodu, a dopiero potem wewnątrz swojej grupy, na równi zresztą z robotnikami niewykwalifikowanymi.

Porównując częstości poszczególnych kategorii skojarzeń w obu typach małżeństw dostrzegamy, że wśród małżeństw heterogamicznych znacznie częściej występują skojarzenia między pracownikami umysłowymi. Nadwyżki obserwujemy także w innych małżeństwach z udziałem

pracowników umysłowych. Pozostałe skojarzenia liczniejsze są w małżeństwach homogamicznych, z jednym tylko wyjątkiem, mianowicie: kategoria robotnik wykwalifikowany — kobieta bez zawodu częściej występuje wśród małżeństw heterogamicznych.

Stwierdzamy zatem, że pracownicy umysłowi najłatwiej przezwyciężają różnice wynikające z pochodzenia terytorialnego, zachowując równocześnie izolację wobec pozostałych grup zawodowych. Przy doborze małżonka pracownicy umysłowi kierują się głównie jego wykształceniem i pozycją społeczną, znacznie mniejszą uwagę zwracając na pochodzenie terytorialne partnera. Tak więc obserwowana wśród repatriantów łatwość zawierania związków heterogamicznych wynikać może w pewnej mierze z dużego udziału pracowników umysłowych w tej grupie ludności. Natomiast robotnicy niewykwalifikowani charakteryzują się silną tendencją homogamiczną w sensie pochodzenia terytorialnego, przy równoczesnej izolacji wewnątrz grupy zawodowej. Dostrzegamy więc wyraźną zależność między łatwością zawierania małżeństw mieszanych a poziomem wykształcenia i kwalifikacji zawodowych nowożeńców.

Trwałość małżeństw zależna jest — jak się wydaje — w większej mierze od kategorii zawodowej partnerów niż ich pochodzenia terytorialnego. Zarówno wśród małżeństw homo- jak i heterogamicznych obserwujemy znaczne nadwyżki rozwodów we wszystkich kategoriach skojarzeń, w których partnerami są pracownicy umysłowi.

Odsetki nowożeńców młodych są wyraźnie wyższe wśród małżeństw heterogamicznych. Prawidłowość tę ilustruje tabela 26 obejmująca odsetki nowożeńców w wieku do 25 lat.

Tabela 26

Nowożeńcy w wieku do 25 lat

(w %)

Lata	Małżeństwa homogamiczne		Małżeństwa heterogamiczne	
	M	K	M	K
1947	35,5	70,7	48,2	74,1
1950	44,0	59,5	46,0	64,9
1955	57,4	69,9	50,8	69,0

Zaburzenie obserwowane w 1955 roku wynikało prawdopodobnie ze składu socjalnego nowej fali migracyjnej, obejmującej niewykwilifikowany element pochodzenia wiejskiego, który charakteryzował się z jednej strony młodym wiekiem, a z drugiej strony silnymi tendencjami homoganicznymi.

Analiza skojarzeń według klas wieku w 1950 roku pozwala stwierdzić, że najczęstsze są następujące małżeństwa: M (21—25) — K (21—25), M (21—25) — K (do 20 lat), M (20—30) — K (21—25 lat). Wśród małżeństw heterogamicznych skojarzenia ludzi młodych występują częściej, z wyjątkiem kombinacji z udziałem mężczyzn do 20 lat, które liczniejsze są wśród małżeństw homogamicznych. Skojarzenie mężczyzn do 30 lat z kobietami do 25 lat stanowią 58,5% małżeństw heterogamicznych i 53,1% małżeństw homogamicznych. Związek wieku nowożeńców z łatwością zawierania małżeństw mieszanych jest więc oczywisty, wyjątkiem od tej prawidłowości są małżeństwa reemigrantów, którzy odznaczają się wybitną przewagą młodych nowożeńców, a jednocześnie wykazują daleko posuniętą ekskluzywność grupową.

Trwałość skojarzeń zależna jest w pewnej mierze od wieku nowożeńców; nie wykazuje większych rozbieżności w obu typach małżeństw, gdzie obserwujemy nadwyżki rozwodów w skojarzeniach z udziałem mężczyzn do 20 lat oraz w kombinacji mężczyzna 26—30 lat — kobieta do 20 lat. Ponadto wśród małżeństw heterogamicznych nadwyżki rozwodów występują w skojarzeniach mężczyzn 21—25 lat z kobietami w tym samym wieku, a wśród małżeństw homogamicznych w skojarzeniach mężczyzn 21—25 lat z kobietami do 20 lat.

• • •

Dotychczasowe rozważania pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

— Badając dobór małżeński w Wałbrzychu w latach 1947—1955 pod względem miejsca urodzenia partnerów, dostrzegamy wyraźne zjawisko homogamii terytorialnej.

— Tendencje homogamiczne występują najsilniej wśród nowożeńców pochodzenia żydowskiego, a wynikają z odrębności etnicznej, językowej, religijnej itp.

— Wśród polskiej ludności napływowej pogłębiająca się izolacja w doborze małżeńskim cechuje reemigrantów, natomiast repatrianci i przesiedleńcy wykazują rosnącą skłonność do zawierania związków małżeńskich także poza własną grupą. Nieco odmienne wyniki przyniosły badania prowadzone we Wrocławiu i Opolu, gdzie Edmund Piasecki i Kazimierz Żygulski stwierdzili silną tendencję homogamiczną u repatriantów.

— Przesiedleńcy stanowią grupę najsilniej wewnętrznie zróżnicowaną kulturowo, dzięki czemu pełnią w pewnej mierze funkcję integrującą wobec pozostałych kategoriii ludności.

— Przyczyną izolacji w doborze małżeńskim jest zróżnicowanie kulturowe poszczególnych grup ludności. Dlatego skłonność do skojarzeń heterogamicznych wykazują kategorie zawodowe i wieku nowożeńców, dla których różnice wynikające z pochodzenia terytorialnego są nieistotne lub łatwe do przezwyciężenia.

— Pracownicy umysłowi stanowią kategorię ludności o stosunkowo jednolitych wzorcach kultury, niezależnie od pochodzenia terytorialnego. Stąd też wykazują daleko posuniętą tendencję do zawierania związków heterogamicznych. Analogiczne zjawisko stwierdzono również we Wrocławiu i Opolu.

— Robotników niewykwalifikowanych, będących nosicielami najbardziej tradycyjnych elementów kulturowych wyniesionych z dawnych miejsc zamieszkania, charakteryzuje izolacja w ramach grup pochodzenia terytorialnego, a także kategorii zawodowej.

— O udziale poszczególnych grup ludności (terytorialnych) w procesach integracyjnych decydował zatem w niemałej mierze ich skład socjalny. Różnice w uwarstwieniu społecznym grup terytorialnych powodują niekiedy, iż przypadkowy dobór małżeński w danej warstwie społecznej może przybrać pozorną tylko postać homogamii terytorialnej.

— Czynnikiem ułatwiającym skojarzenie heterogamiczne był również młody wiek nowożeńców.

— Wydaje się, że heterogamia nie wpływa wyraźniej na zmniejszenie trwałości małżeństw. Wprawdzie skojarzenia heterogamiczne cechuje nadwyżka rozwodów, sądzę jednak, że jest ona wynikiem liczniejszego udziału pracowników umysłowych i młodzieży wśród tego typu małżeństw. Niezależnie bowiem od typu małżeństw (pod względem pochodzenia terytorialnego), skojarzenia z udziałem pracowników umysłowych i nowożeńców młodych wiekiem wykazują znaczne nasilenie rozwodów.

— Powyższe ustalenia pozwalają skonstruować wzorcowy model nowożeńca wykazującego najwyższy stopień skłonności do zawierania małżeństw heterogamicznych; był to młody przesiedleniec lub repatriant zaliczany do kategorii zawodowej pracowników umysłowych.

ZAKOŃCZENIE

Dzieje osadnictwa powojennego w Wałbrzychu stanowią tylko niewielką cząstkę historii zasiedlenia i zagospodarowania Ziem Zachodnich. Próba zbadania ruchów ludnościowych w Wałbrzychu pozwala stwierdzić, iż zasadnicza zmiana oblicza demograficznego miasta dokonała się w latach 1945—1947 i polegała na całkowitej prawie wymianie ludności.

W efekcie wielokierunkowych ruchów migracyjnych, Wałbrzych zasiedlony został przez polską ludność napływową, wśród której największy odsetek stanowili przesiedleńcy i repatrianci. Niemałą część ludności polskiej tworzyli reemigranci z Zachodniej Europy, głównie górnicy z Francji, co było cechą wyróżniającą stosunki ludnościowe Wałbrzycha. Opinia publiczna nazwała Wałbrzych „miastem francuskim". Rysem oblicza ludnościowego Wałbrzycha była też znaczna liczebność Niemców i Żydów, utrzymująca się do lat 1956—1959, tj. do okresu masowej emigracji zagranicznej.

Powstanie nowego skupiska ludności migrującej z różnych kierunków doprowadziło do powstania nowego miasta w sensie społecznym i po początkowym okresie społecznej atomizacji jednostek spowodowało szczególne zjawiska zwane procesami adaptacji i integracji.

Złożone stosunki ludnościowe Wałbrzycha powodowały, iż różnice międzygrupowe rysowały się początkowo wyraziście, rodząc konflikty postaw i dążeń poszczególnych grup. Z drugiej strony warunki życia w dużym mieście stwarzały pomyślne przesłanki dla eliminowania samych podstaw istnienia grup opartych na kryterium pochodzenia terytorialnego.

Szczegółowej analizie poddano problem kojarzenia małżeństw mieszanych. Będąc częścią procesu integracji ludności, małżeństwa mieszane stanowią zarazem miernik jego zaawansowania. Wyraźne początkowo zjawisko homogamii terytorialnej w miarę upływu czasu wykazuje tendencję malejącą, przy czym wzrost skłonności do zawierania małżeństw poza własną grupą obserwuje się wśród przesiedleńców i repatriantów, podczas gdy reemigranci (a także Żydzi) odznaczali się dużą ekskluzywnością w doborze małżeńskim. Czynnikiem w znacznej mierze określającym łatwość poddania się procesom integracyjnym przez poszczególne grupy terytorialne jest ich uwarstwienie społeczne.

Wnioski wypływające z analizy skojarzonych małżeństw w Wałbrzychu pokrywają się w zasadzie z wynikami podobnych badań prowadzonych w Opolu i Wrocławiu, chociaż skład społeczny i pochodzenie ludności Wałbrzycha wykazywały pewne odmienności. Analizą małżeństw mieszanych objęto tylko lata 1947—1955, tj. wstępny niejako okres integracji społeczności miejskiej, dokonującej się w warunkach ostrych nieraz konfliktów społecznych oraz trwających nieprzerwanie migracji ludności. Postępująca stabilizacja stosunków przyczyniła się do przyśpieszenia omawianych procesów w następnym dziesięcioleciu, przy czym coraz większą rolę odgrywa wchodzenie w wiek dojrzałości osób urodzonych już po wyzwoleniu. Udowodnienie tej hipotezy wymagać będzie dalszych badań.

ANEKS

Tabela I

Liczebność małżeństw w Wałbrzychu wg pochodzenia nowożeńców w 1947 roku *

Kobiety — kateg. pochodzenia	Mężczyźni — kategoria pochodzenia										Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
1	81 (10)	16 (1)	12 (2)	24 (2)	7 (2)	6	—	2	—	—	147
2	24 (5)	51 (3)	14 (1)	12 (1)	5 (2)	7	1	1	—	—	115
3	20 (3)	11 (2)	46 (3)	16 (3)	2	8	1	—	—	—	104
4	20 (1)	5	8 (1)	22 (4)	1	1	1	1 (1)	—	—	61 (7)
5	5 (1)	11 (4)	1	3 (4)	2	—	—	3 (1)	—	—	22 (6)
6	3	1 (1)	7 (1)	5 (1)	—	6	—	1	—	—	22 (3)
7	—	—	—	—	—	—	—	55 (3)	—	—	—
8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	55 (3)
9	2	—	—	2	—	—	—	—	—	—	5
10	2	5 (1)	—	1	—	—	—	—	—	5	15 (1)
Razem	157(20)	100 (12)	88 (8)	85 (12)	17 (4)	28	3	63 (5)	—	5	546 (61)

* Tabele I—III opracowano wyodrębniając nowożeńców wg kategorii pochodzenia terytorialnego i narodowego określonych we wstępie; w nawiasach podano liczbę małżeństw rozwiedzionych.

Tabela II

Liczebność małżeństw w Wałbrzychu wg pochodzenia nowożeńców w 1950 roku

Kobiety — kateg. pochodzenia	Mężczyźni — kategoria pochodzenia										Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
1	150 (10)	46 (4)	59 (8)	40 (6)	8	16 (1)	3	4 (1)	1 (1)	—	327 (31)
2	79 (9)	91 (10)	55 (2)	33 (4)	9 (3)	11 (1)	1	8 (2)	1	—	288 (31)
3	59 (11)	39 (2)	104 (7)	25 (2)	5 (1)	19 (1)	1	7	—	—	259 (24)
4	37 (7)	28 (3)	22 (2)	48 (5)	1	7	1	1	—	—	145 (17)
5	7 (2)	5 (1)	4	1	4 (1)	—	—	—	—	—	21 (4)
6	24 (2)	17 (3)	29 (1)	6 (1)	3	33 (3)	1	—	2	—	115 (10)
7	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
8	—	—	—	—	—	—	—	71 (2)	—	—	71 (2)
9	1 (1)	1	3 (1)	1	—	2	—	2	1	1	12 (2)
10	1	2	5 (1)	1	1	3 (1)	—	3	1	46 (2)	63 (4)
Razem	358 (42)	229 (23)	281 (22)	155 (18)	31 (5)	92 (7)	7	96 (5)	6 (1)	47 (2)	1302 (125)

Tabela III

Liczebność małżeństw w Wałbrzychu wg pochodzenia nowożeńców w 1955 roku

Kobiety — pochodzenia kateg.	Mężczyźni — kategoria pochodzenia										Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
1	35 (1)	23 (3)	19 (3)	7 (2)	2 (1)	3	1	—	—	2 (1)	92 (11)
2	21 (2)	32 (5)	15 (4)	8 (1)	5	3	1	—	—	—	85 (12)
3	15	14 (2)	30 (2)	14 (2)	1	5 (1)	—	1 (1)	—	—	80 (8)
4	10	11 (1)	8 (2)	8	1	2 (2)	—	—	—	—	40 (5)
5	2	2	1	—	1	1	—	—	—	—	7
6	5	10 (1)	6	6 (1)	—	20 (2)	—	—	1	—	48 (4)
7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	—	—	1 (1)	—	—	—	—	5	—	—	6 (1)
9	1	1	3 (1)	1	—	—	—	—	1	—	7 (1)
10	2	1	1	2	—	3	—	—	—	33	42
Razem	91 (3)	94 (12)	84 (13)	46 (6)	10 (1)	37 (5)	2	6 (1)	2	35 (1)	407 (42)

BOGUSŁAW CHRUSZCZ

SETTELEMENT AND SOCIAL TRANSFORMATIONS IN WAŁBRZYCH WITH THE SPECIAL CONSIDERATION OF THE PROBLEM OF INTERMARRIAGES IN 1945—1955

The history of post-war settlement in Wałbrzych because of the industrial potential and specific demographic situation of the town constitutes an interesting fragment of the great settling process and economic management of Poland's Western and Northern Territories. Wałbrzych was liberated on May 9th, 1945 and on May 28th, 1945 the administration of the city was taken over by the Polish civilian authorities, whose main task was to prepare material and organizational base for the mass settling of the Polish population.

The leading and coordinating apparatus of the settling activities, a branch of civil service, was the State Repatriation Agency; together with social settling committees it existed — in changing form — till 1950.

In the first post-war years a complete exchange of population took place in Wałbrzych. The number of the Polish population increased from 0.9 thousand in June 1945 to 72.6 thousand by the end of 1948. Settling activities were responsible for this increase. The influx of the resettlers from the central areas of Poland and the repatriates from the former eastern territories totalled in 1945—48 respectively 32.9 thousand and 25.9 thousand people. A characteristic feature of the settlement in Wałbrzych was a great number of re-emigrants from Western Europe, mainly Polish miners from France, while the Polish indigenous population consituted only an insignificant percentage of the inhabitants.

The influx of the population from Poland was counterbalanced by the mass repatriation of the German population carried out in the years 1946—48 which

was checked in the subsequent years, so that the Germans accounted for 15.9 per cent of the inhabitants in 1950. Numerous among the inhabitants were Jews. The intensification of the foreing emigration brought about a significant decrease in the number of these categories of the population.

The creation of a new centre of population migrating from various regions contributed to the birth of a new town from the social point of view. The pronounced differences among the varied groups of settlers aroused various conflicts in the pioneering period.

However, the condition of co-living in a large town, common work, school, high proportion of people of young age, and intermarriages eliminated the very basis of differentiation of groups; the criterion of territorial origin and in the consequence accelerated the adaptation processes and social integration of the population.

A detailed analysis of the problem of intermarriages, which are the measure of the progress of interational processes, are based upon the data contained in the Register of Marriages. 2,355 instances were examined, they concerned marriages contracted in the years 1947, 1950, 1955. The collecteal information permits an analysis of the intermarriages as regards the preference in the selection of partners from the point of view of the territorial origin, profession and age.

A phenomenon of territorial homogamy prominent in the initial phase gradually subsided, at the same time a growing tendency to marry outside one's social group was manifested among the resettlers and the repatriates, while the re-emigrants exhibited a considerable exclusiveness in selection of partners. A factor determining adaptability to the integratoin processes of individual territorial groups was social stratification and age. The reason of isolation in selection of partners in cultural differentiation. Therefore a tendency to heterogamous unions was visible among these categories of married couples for whom the differences resulting from the territorial origin were insignicant or easy to overcome.

BOBUSŁAW CHRUSZCZ

BESIEDLUNG UND GESELLSCHAFTLICHE VERÄNDERUNGEN IN WAŁBRZYCH UNTER BESONDERER BERÜCKSICHTIGUNG DER MISCHEHEN IN DEN JAHREN 1945—1955

Die Geschichte der Nachkriegs-Besiedlung von Wałbrzych ist ein interessantes Fragment des grossen Prozesses der Besiedlung der West- und Nordgebiete, da diese Stadt ein grosses Industriepotential und spezifische Bevölkerungsverhältnisse aufweist. Wałbrzych wurde am 9. Mai 1945 befreit, am 28. Mai übernahmen die polnischen Zivilbehörden die Verwaltung der Stadt. Ihre Hauptaufgabe bestand zunächst darin, die materiellen und organisatorischen Grundlagen für eine Massenansiedlung der polnischen Bevölkerung zu schaffen.

Der Apparat, der die Ansiedlung leitete und koordinierte — das Staatliche Repatriierungsamt (PUR) und die Siedlungskommissionen — bestand mit einigen Veränderungen bis 1950.

In den ersten Nachkriegsjahren wurde die Bevölkerung von Wałbrzych beinahe vollständig ausgewechselt. Die Zahl der polnischen Bevölkerung wuchs von 0,9 Tausend im Juni 1945 auf 72,6 am Jahresende 1948. Es waren ausschliesslich

Ansiedler. Der Zustrom der Umsiedler aus Zentralpolen und aus den ehemaligen Ostgebieten betrug in den Jahren 1945—1948 entsprechend 32,9 und 25,9 Tausend Personen. Ein spezifisches Merkmal der Besiedlung von Wałbrzych war eine grosse Anzahl von Reemigranten aus Westeuropa, hauptsächlich polnischen Bergleuten aus Frankreich (9700 Personen). Die polnische bodenständige Bevölkerung machte dagegen nur einen minimalen Prozentsatz aus.

Gleichzeitig mit dem Zustrom polnischer Bevölkerung führte man in den Jahren 1946—1948 eine Massenrepatrierung der deutschen Bevölkerung durch. Diese Aktion wurde in den nachfolgenden Jahren gehemmt, sodass die Deutschen im Jahre 1950 noch 15,9% der Einwohner von Wałbrzych ausmachten. Zahlreich waren auch die Juden. Erst die Auswanderungswelle der Jahre 1956—1959 verminderte die Anzahl der Deutschen und Juden erheblich.

Die Anballung von Menschen, die aus verschiedenen Gebieten einwanderten, schuf im gesellschaftlichen Sinne eine neue Stadt. Die Unterschiede zwischen den einzelnen Ansiedlergruppen zeichneten sich Anfangs scharf und führten zu Konflikten. Jedoch die Lebensbedingungen einer grosse Stadt, der gemeinsame Arbeitsplatz, die Schule, das junge Alter der Ansiedler, die Mischehen, führten zu einer Nivellierung der einzelnen Herkunftsgruppen und beschleunigten die Prozesse der gesellschaftlichen Adaption und Integration.

Die Analyse der Mischehen, die auf einen Fortschritt des Integrationsprozesses schliessen lassen, wurde an Hand der standesamtlichen Heiratsregister durchgeführt. Es wurden 2355 Ehen, geschlossen in den Jahren 1947, 1950 und 1955 analysiert. Die so gesammelten Informationen ermöglichten eine Charakteristik der Ehen in Hinsicht auf die Wahl der Ehepartner nach der territoriellen Herkunft, des Berufs und des Alters aus.

Die anfängliche Erscheinung der Homogamie in Hinsicht auf territoriale Herkunft sinkt allmählich ab, wobei die Eheschliessungen ausserhalb der regionalen Gruppe besonders bei den Umsiedlern aus Zentralpolen und den Repatrianten aus dem Osten ansteigen. Die Reemigranten aus dem Westen zeigen dagegen eine grosse Exklusivität bei der Wahl der Ehepartner. Die Faktoren, die die Integrierungsprozesse der regionalen Gruppen beschleunigten, waren die Zugehörigkeit zu derselben Gesellschaftsschicht und Altersgruppe der Umsiedler. Der Grund zur Isolierung in der Wahl der Ehepartner lag nämlich im Kulturgefälle.

БОГУСЛАВ ХРУЩ

ЗАСЕЛЕНИЕ И СОЦИАЛЬНЫЕ ПРЕОБРАЗОВАНИЯ В Г. ВАЛБЖИХ С ОСОБЫМ УЧЕТОМ ВОПРОСА СМЕШАННЫХ БРАКОВ В ГОДЫ 1945—1955

История послевоенного заселения г. Валбжиха ввиду его промышленного потенциала и специфических демографических отношений является очень интересным звеном в великом процессе заселения и экономического освоения Западных и Северных Земель Польши. Валбжих был освобожден 9 мая 1945 г., а 28 мая администрация городом перешла в руки гражданских властей, которые поставили перед собой главную задачу: создать материальные и организационные предпосылки для массового заселения города. Аппарат руководящий и координирующий процесс заселения, опирающийся на общую администрацию, Государственное Репатриационное Управление, а также на общественные комитеты (комиссии) по делам заселения, существовал до 1950 г.

Впервые послевоенные годы совершился в Валбжихе почти полный обмен населения. Численность польского населения увеличилась с 0,9 тыс. человек в июне 1945 г. до 72,6 тыс. в конце 1948 г. Рост происходил на основе заселения. Приток переселенцев из центральных областей Польши и репатриантов из бывших восточных земель составлял в годы 1945—1948 соответственно 32,9 и 25,9 тыс. человек. Отличительной чертой заселения г. Валбжиха была большая численность (9,7 тыс. человек) реэмигрантов из западной Европы, в основном польских горняков из Франции. Коренное польское население составляло лишь незначительную долю. Параллельно притоку польского населения проводилась в годы 1946—1948 репатриация немецкого населения, которая была в последствующие годы приостановлена, так что в 1950 г. немцы составляли еще 15,9% населения города. Многочисленную группу составляли также евреи. Только лишь усиление эмиграции в годы 1956—1959 заметно уменьшило численность этих категорий населения.

Создание нового населенного центра за счет населения, прибывшего из различных областей, привело к возникновению нового города в социальном смысле. Различия между группами поселенцев вначале были очень отчетливыми и приводили к конфликтам. Однако условия жизни в большом городе, совместный труд, школа, молодой возраст поселенцев и смешанные браки привели к устранению самих основ существования групп, основанных на критериях территориального происхождения, и в результате ускорили процессы адаптации и социального сплочения населения.

Подробный анализ вопроса смешанных браков, которые являются показателем интенсивности интегрирования общества, основан на материале книг записи браков. Было прослежено 2355 бракосочетаний, совершенных в годы 1947, 1950, 1955. На основании этих данных дается характеристика браков, учитывающая преференцию в подборе супругов в зависимости от места происхождения, професии и возраста. Отчетливо выступающее в начале явление территориальной гомогамии постепенно обнаруживает тенденцию к понижению, причем рост числа браков, заключенных вне своей группы, наблюдается среди переселенцев и репатриантов, в то время как реэмигранты характеризовались замкнутостью в своем кругу при выборе супруга. Фактором, облегчающим в значительной степени процессы интегрирования отдельных территориальных групп, был возраст поселенцев и их социальное расслоение.

Причиной изолированности при подборе супруга является культурная дифференциация. Поэтому склонность к гетерогамическим бракосочетаниям проявляли те категории новобрачных, для которых различия, вытекающие из территориального происхождения, были несущественными или возможными для преодоления.

MISCELLANEA i MATERIAŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

STEFAN SPYCHALSKI

SPRAWY POLSKIE W ŚWIETLE AKT KIEROWNICTWA POWIATOWEGO NSDAP W ZABRZU (1933—1945)

Zespół akt *Kreisleitung Hindenburg*, podobnie jak inne zespoły akt instancji partyjnych i organizacji niemieckich działających na terenach dzisiejszego województwa katowickiego w okresie rządów hitlerowskich (*Gauleitung*, poszczególne *Kreisleitungen*, SA, SS itd.) znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Opolu, gdzie złożone zostały w formie depozytu przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach.

W niniejszej pracy wykorzystano grupę akt rzeczowych tego zespołu, zawierającą około 580 jednostek archiwalnych, pominięto natomiast pozostałą część akt, obejmującą zasadniczo sprawy personalne, a więc dotyczące funkcjonariuszy NSDAP, organizacji określonych jako ugrupowania (*Gliederungen*) — np. SA lub SS i przybudówek partii (*angeschlossene Verbände*) oraz sprawy typu opiniodawczego, czyli sprawy przyznania obywatelstwa, różnego rodzaju zasiłków i odznaczeń, mieszkaniowe itd., dotyczące w bardzo wielu wypadkach osób, które do partii, organizacji lub przybudówek nie należały. Ta ostatnia bowiem część, zawierająca wprawdzie bogate materiały, sprawy polskie ujmuje jedynie marginesowo. Wyjaśnić także należy ramy czasowe określone w tytule pracy. W zasadzie przy opracowywaniu tematu korzystano prawie wyłącznie z akt dotyczących okresu 1936—1944, gdyż akta z lat 1933—1935 oraz z roku 1945, bardzo nieliczne zresztą, nie zawierają najczęściej żadnych materiałów o tematyce interesującej autora.

* * *

Przystępując do omówienia zagadnień uwidocznionych w tytule nie sposób nie uczynić krótkiej dygresji na temat pobytu prezydenta Francji generała de Gaulle'a w Polsce, w szczególności na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, we wrześniu 1967 r. Wizyta ta, ze zrozumiałych względów, znalazła bardzo żywy oddźwięk w najszerszych kołach społeczeństwa NRF. Ostro zareagowała na wypowiedzi generała de Gaulle'a, a dotyczące zwłaszcza polskości Zabrza prasa ziomkowska, szczególnie dwutygodnik „Unser Oberschlesien". „[...] prawdziwa burza roz-

pętana została na łamach pisma — czytamy w „Biuletynie Niemcoznawczym" Instytutu Śląskiego — po znanych wypowiedziach prezydenta Francji na temat polskości Zabrza. Polemice poświęcono aż trzy artykuły redakcyjne, nie wliczając mniejszych notatek" [1]. Tygodnik „Der Schlesier", wydawany przez *Landmannschaft der Schlesier*, zamieścił „odpowiedź" dra Helmuta Neubacha, udzieloną francuskiemu mężowi stanu. W swoich „historycznych wywodach" dr Neubach starał się m. in. wykazać, że na terenie Górnego Śląska po raz pierwszy zgłoszono polską listę wyborczą dopiero w 1903 r., tzn. w jedenastych z kolei wyborach do Reichstagu. Okręg wyborczy Katowice—Zabrze, w którym Polacy odnieśli pierwsze wielkie zwycięstwo wyborcze, obejmował — jak zaznacza autor — prócz obu wspomnianych miast również: Mysłowice, Bogucice, Siemianowice, Biskupice, Szopienice oraz okoliczne gminy wiejskie, przyłączone później częściowo do Katowic, Zabrza lub Mysłowic. Pierwszym w 1903 r. i początkowo jedynym polskim posłem do Reichstagu z terenu Górnego Śląska był Wojciech Korfanty.

W końcowej części artykułu dr Neubach, nawiązując bezpośrednio do oświadczenia złożonego przez de Gaulle'a podczas jego pobytu w Zabrzu, pisze dosłownie: „Jeśli polityk de Gaulle przed kilku tygodniami nazwał Zabrze »najbardziej polskim ze wszystkich miast polskich«, to historyk, wolny od wszelkiej polemiki, może mu odpowiedzieć: jest to wierutne kłamstwo, najgorszego rodzaju sklecanie historii. Wynik wyborów do parlamentu Rzeszy w 1912 r., ostatnich przed pierwszą wojną światową, wykazuje, że ludność okręgu wyborczego Katowice—Zabrze w swej większości oddała głosy na rzecz stronnictw niemieckich, jakkolwiek w tym okręgu jeden poseł polski uzyskał mandat. Do 1903 r. nie oddano tu żadnego polskiego głosu wyborczego [2].

Neubach nie wspomniał jednakże o źródłach sukcesów wyborczych partii centrum na Górnym Śląsku. Przemilczał fakt, że partia ta mogła liczyć na tym terenie na głosy Polaków m. in. dzięki temu, że w swej agitacji uwzględniała w pewnym stopniu obronę praw językowych ludności polskiej. Ponadto zapomniał on dodać, że nie zawsze i nie wszędzie wybory są sprawdzianem prawdziwych nastrojów społeczeństwa. Dowodzą tego także spisy ludności na Śląsku przeprowadzane w okresie

[1] J. Byczkowski, *Niektóre zagadnienia nowej polityki wschodniej NRF na łamach „Unser Oberschlesien"*, „Biuletyn Niemcoznawczy" 1968, nr 4 (16), s. 46.

[2] H. Neubach, *Auch eine Antwort auf de Gaulle*, „Der Schlesier" Nr. 45/1967. „Wenn der Politiker de Gaulle vor einigen Wochen «Hindenburg die polnischste der poln. Städte» genannt hat, so kann ihm der Historiker darauf frei von jeder Polemik antworten: Das ist eine grobe Lüge, eine Geschichtsklitterung schlimmster Art. Das Ergebnis der Reichtagswahl 1912, der letzten vor dem ersten Weltkriege, zeigt, dass die Bevölkerung des Wahlkreises Kattowitz—Hindenburg, obwohl ein polnischer Abgeordneter das Mandat erhielt, in ihrer Mehrheit für deutsche Parteien gestimmt hat. Bis 1903 ist nie eine polnische Wählerstimme abgegeben worden".

rządów niemieckich, zwłaszcza w okresie III Rzeszy, pod naciskiem szeregu oficjalnych i nieoficjalnych czynników.

Poniżej, w tabeli 1 przytaczamy wyniki plebiscytu górnośląskiego z 20 marca 1921 r. przeprowadzonego w Zabrzu oraz w kilku samodzielnych wówczas jednostkach administracyjnych, przyłączonych później do Zabrza. Uwzględniając fakt, że plebiscyt odbył się w warunkach jak najbardziej niepomyślnych dla strony polskiej, jego wynik na omawianym obszarze uznać należy za względnie korzystny.

Sprawy polskie w najszerszym tego słowa znaczeniu były zawsze na omawianym terenie przedmiotem szczególnego zainteresowania NSDAP. Dowodzi tego m. in. pismo poufne instancji powiatowej (*Kreisleitung*) NSDAP w Zabrzu z dnia 19 września 1935 r., skierowane do komórek partyjnych na terenie miasta (*Ortsgruppe Biskupitz, Nord, Südost, Südwest, Zaborze*), informujące szczegółowo o życiu polskim. W piśmie przytoczono przede wszystkim wykaz organizacji polskich istniejących na terenie podległym kreisleiterowi, podając skład ich zarządów oraz liczbę członków. Na liście zamieszczono m. in.: sekretariat okręgowy PPS w Zabrzu z filiami w Zabrzu, Zaborzu i Mikulczycach, Związek Polaków w Niemczech, Towarzystwo Szkolne Polsko-Katolickie; wymieniono ponadto polskie szkoły mniejszościowe, kluby sportowe, organizacje harcerskie, towarzystwa śpiewu, zarówno świeckie jak i kościelne, towarzystwa kobiece, kursy języka polskiego, a także wycieczki i pielgrzymki do Polski — z określeniem daty, miejsca i liczby uczestników i wyszczególnieniem nazwisk ich kierowników, wreszcie teatr polski, zawodowy i amatorski, oraz biblioteki polskie [3].

Organizacją masową, już w założeniach swych wybitnie antypolską był *Bund Deutscher Osten (BDO)*. Władza powiatowa tej organizacji (*Kreisgruppe*) ściśle współpracowała z władzami powiatowymi NSDAP. Świadczą o tym m. in. sprawozdania kreisleitera w Zabrzu przesyłane zastępcy gauleitera Brachta we Wrocławiu. W sprawozdaniu za miesiąc sierpień 1936 r. szef powiatowych władz partyjnych powoływał się na wyniki ankiety, jaką przeprowadził BDO na podstawie materiałów zebranych przez policję (*Staatspolizei*). Kreisleiter relacjonował, że na terenie Zabrza zamieszkiwało w okresie sprawozdawczym około 1300 osób należących do polskich związków i stowarzyszeń. Wskazywał też na ogólną liczbę członków poszczególnych organizacji polskich. Mniejszość polska zamieszkała w Zabrzu, według szacunkowych obliczeń dokonanych przez BDO, miała wynosić około 4000 osób. W tym miejscu należy zastrzec, że powyższe dane szacunkowe odnosić się mogą wyłącznie do

[3] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, zespół Kreisleitung Hindenburg (dalej: WAP, KH), sygn. 250/I-339, s. 10—26.

Tabela 1

Wyniki plebiscytu w Zabrzu, Zaborzu i okolicznych miejscowościach, odbytego 20 marca 1921 r.

Miejscowość	Liczba osób urodzonych na Górnym Śląsku		Osoby urodzone poza obszarem Górnego Śląska *	Ogólna liczba				Głosy nieważne
	zamieszkałych na obszarze plebiscytowym	niezamieszkałych na obszarze plebiscytowym		uprawnionych do głosowania	głosujących			
					razem	za Polską	za Niemcami	
Biskupice dwór	460	19	30	509	497	241	255	1
Biskupice wieś	6 418	1 005	253	7 676	7 553	3 222	4 275	56
Kończyce	2 448	93	39	2 580	2 549	1 584	949	16
Maciejów	838	20	36	894	889	523	363	3
Makoszowy	1 442	64	31	1 537	1 527	1 054	468	5
Mikulczyce dwór	194	—	—	194	191	138	48	5
Mikulczyce wieś	7 521	280	107	7 908	7 790	5 691	2 059	40
Pawłów	2 723	200	36	2 959	2 896	1 443	1 391	62
Rokitnica dwór	121	2	—	123	99 **	77	21	—
Rokitnica wieś	1 695	68	20	1 783	1 762	1 424	334	4
Zaborze	13 308	1 722	356	15 386	15 081	6 051	8 851	179
Zabrze	32 069	3 406	1 624	37 099	36 335	14 837	**21 233**	265

* Zamieszkałe na obszarze plebiscytowym co najmniej od 1 stycznia 1904 r.

** Winno być 98 — błąd w źródle.

Źródło: „Journal Officiel de Haute-Silesie" 1921, nr 21.

zorganizowanych członków mniejszości polskiej. W sprawozdaniu podano także ilość wycieczek i pielgrzymek do Polski (odbyło się ich 14) oraz stan księgozbioru polskiej biblioteki. Obejmował on około 1000 pozycji, czyli o blisko 400 więcej niż w roku 1935. Do gimnazjum polskiego w Bytomiu uczęszczało 9 uczniów z Zabrza, ponadto 9 zdobywało wiedzę w średnich szkołach ogólnokształcących na terenie województwa śląskiego. Kreisleiter zaznaczał również, że wszyscy członkowie mniejszości polskiej ujęci zostaną w osobnej kartotece BDO [4].

W kolejnym sprawozdaniu za listopad 1936 r. stwierdzano z dużym zadowoleniem słabą frekwencję na wszelkich imprezach urządzanych przez Polaków. Wyjątek stanowić miały tu jedynie wieczorki kulturalno-oświatowe polskich klubów sportowych. Kreisleiter dowodził, że goście pozamiejscowi zapraszani na polskie imprezy krytykowali ospałość szerzącą się na tym terenie. Donosił on ponadto o usilnym propagowaniu przez BDO używania języka niemieckiego, zwłaszcza publicznie. Wskazywał przy tym na efekty tej akcji pisząc, iż np. na targu „słyszy się teraz mniej mowy polskiej" [5].

Zdając relację za miesiąc grudzień 1936 r. kreisleiter podkreślał, że wprawdzie frekwencja na imprezach polskich nie poprawiła się, jednakże zaobserwowano wzmożenie ruchu polskich uniwersytetów ludowych. Pochwalał wysiłki podejmowane przez BDO w celu uświadamiania społeczeństwa o konieczności posługiwania się na każdym kroku wyłącznie językiem niemieckim [6].

Mniej optymistycznie brzmiało sprawozdanie szefa powiatowych władz partyjnych za styczeń 1937 r. Wskazywał on bowiem na silny wzrost działalności związków i stowarzyszeń polskich na terenie miasta. Czynniki polskie — jak twierdził — w związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia konwencji genewskiej nakłaniały ludność mniej lub bardziej podatną na propagandę polską, aby formalnie deklarowała swą przynależność do narodu polskiego. Sprawozdawca uznał zatem za rzecz konieczną ożywienie kontrakcji zarówno ze strony BDO jak i *National-Sozialistische Frauenschaft* (NSF) [7].

Wiele krytycznych uwag pod adresem obywateli III Rzeszy, którzy zajęli niewłaściwą — zdaniem kreisleitera — postawę wobec spraw polskich, zawarł on w sprawozdaniu za maj 1937 r. Donosił z niezadowoleniem, że „na terenie Zaborza-wsi (dzielnicą tą „opiekowała się" grupa lokalna Zabrze-Wschód) bawiący na urlopie żołnierze *Wehrmachtu* i członkowie *Arbeitsdienstu* wszędzie posługują się językiem polskim"

[4] Ibid. sygn. 250/I-442, s. 728—730.
[5] Ibid., s. 629.
[6] Ibid., s. 610.
[7] Ibid., s. 597.

oraz, że na polskie przedstawienia teatralne w kasynie huty „Donnersmarck" (obecnie „Zabrze") uczęszczali w tym okresie licznie obywatele niemieccy; kreisleiter nie podawał jednak ich narodowości. Znamienna jest też wypowiedź sprawozdawcy na temat wspólnie reżyserowanych polsko-niemieckich filmów. Filmy takie *(Gemeinschaftsfilme)*, realizowane w okresie tzw. przyjaźni polsko-niemieckiej, mogły — jak stwierdzał — być celowe z punktu widzenia ogólnej polityki państwowej *(aus staatspolitischen Gründen notwendig)*, niemniej jednak na gruncie lokalnym ich oddziaływanie było raczej ujemne, gdyż role właściwych bohaterów odtwarzali w nich prawie zawsze polscy aktorzy. Kreisleiter zwracał uwagę na rzekomo rygorystyczne przestrzeganie — „po tamtej stronie granicy" obowiązku przedkładania przez wszystkie osoby, które zamierzały uczestniczyć w imprezach organizowanych przez ludność niemiecką, dowodu przynależności do mniejszości narodowej *Minderheitsangehörigkeitskarte)*. Jego zdaniem należało też rozważyć możliwość wprowadzenia takiej karty dla Polaków na terenie Śląska Opolskiego w celu ułatwienia ścisłej kontroli uczestnictwa w imprezach organizowanych przez Polaków [8].

W następnej swej relacji, o wydarzeniach z czerwca 1937 r. szef powiatowych władz partyjnych w Zabrzu donosił zwierzchniej instancji, że BDO przystąpił do sporządzania kartoteki członków mniejszości polskiej, zamieszkałych na terenie Zabrza, w której zarejestrował już 2500 osób. Polska drużyna harcerska — jak stwierdzał liczyła wówczas jedynie 9 członków, mimo szeroko jego zdaniem, prowadzonej akcji werbunkowej. Poza tym informował, iż czynniki polskie usiłowały wysłać 78 dzieci na kolonie letnie do Polski; spośród nich 64 należało do mniejszości polskiej, pozostałe dzieci, z wyjątkiem jednego, objęła swą opieką NSV. Wspomniał też o wysiłkach *Kreisgruppe* BDO w Zabrzu, podejmowanych w celu przyśpieszenia akcji zniemczania nazwisk [9].

W korespondencji prowadzonej między władzami powiatowymi BDO i NSDAP w Zabrzu wiele uwagi poświęcano sprawom kościelno-wyznaniowym ludności polskiej. Przykładem tego jest m. in. pismo poufne z dnia 31 maja 1937 r. skierowane przez BDO w Zabrzu do szefa jednej z grup lokalnych NSDAP Mroncza, zawierające wykaz osób tamtejszego obwodu, które odmówiły złożenia podpisu pod apelem BDO, żądającym odprawiania nabożeństw wyłącznie w języku niemieckim. Mroncz miał przeanalizować listę pod względem politycznym, by spośród wymienionych w niej osób wyłowić członków narodowości polskiej, wskazać ich adresy, ustalić zawód i o ile możności także miejsce zatrudnienia [10].

[8] Ibid., s. 519—519.
[9] Ibid., s 491.
[10] Ibid., sygn. 250/I-339, s. 27.

Warto zaznaczyć, że pierwszą tego rodzaju listę obejmującą 532 nazwiska wysłano obiegiem już w dniach 25 i 26 lutego 1937 r.; następną, na której figurowało 76 nazwisk — w dniu 25 marca tegoż roku [11]. Dołączono tu również wykaz członków II drużyny Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech z siedzibą w Zabrzu, obejmujący 23 nazwiska (z podaniem dat urodzenia i wstąpienia do organizacji), a także imienny wykaz byłych członków, którzy albo wystąpili dobrowolnie albo zostali z harcerstwa wykluczeni (z podaniem dat i przyczyn wystąpienia) [12].

Władze NSDAP, a także BDO w Zabrzu żywo interesowały się aktywnymi działaczami polskimi pracującymi na tym terenie, wśród nich m. in. osobą pierwszego powojennego prezydenta Zabrza, Franciszka Trąbalskiego oraz polskiego muzyka Henryka Tondery. Jak wynika z akt zespołu *Kreisleitung Hindenburg*, szef NSDAP w Zabrzu otrzymał doniesienie dotyczące „polskiego agitatora Trombalskiego", którego odpis przesłał do wiadomości władzom powiatowym BDO. W doniesieniu stwierdzano jakoby Trąbalski usiłował nakłaniać członków mniejszości polskiej do podpisywania oświadczeń o ich ciężkich warunkach bytowych w Niemczech oraz zwracał się do Żydów, by deklarowali formalnie swą przynależność do mniejszości polskiej. Z kolei *Kreisgruppe* BDO pismem z dnia 5 sierpnia 1937 r. zwróciła się do kierownika grupy miejscowej tej organizacji w dzielnicy Zabrze-Północ o zbadanie sprawy Franciszka Trąbalskiego, zamieszkałego przy ówczesnej Kronprinzenstrasse 270. Wyniki dochodzeń przekazał kreisleiterowi NSDAP szef władz powiatowych BDO w piśmie z dnia 28 sierpnia 1937 r. Relacjonował on, że Trąbalski jeździł bardzo często do Katowic i przyjmował kilka razy w ciągu tygodnia wizyty gości z Polski. Również często odwiedzała go znana policji Elfryda Filla z Katowic. Nie stwierdzono jednakże, by Trąbalski nakłaniał członków mniejszości polskiej do podpisywania wspomnianych wyżej deklaracji. Agitował on natomiast robotników do wstępowania w szeregi polskiej organizacji związkowej [13].

W sprawie działacza polskiego Henryka Tondery, grupa miejscowa BDO Zabrze-Północ przesłała doniesienie (bez daty) do swych władz powiatowych. Podkreślała w nim, że dzieci Tondery, będące w wieku przedszkolnym, nie znają w ogóle języka niemieckiego i posługują się wyłącznie polskim językiem literackim [14].

NSDAP skupiała też swoje zainteresowania na byłych uczestnikach powstań śląskich. Lista powstańców, sporządzona w oparciu o raport grupy miejscowej w Zabrzu-Śródmieściu z dnia 15 września 1937 r.,

[11] Ibid., s. 28—48.
[12] Ibid., s. 49.
[13] Ibid., sygn. 250/I-463, s. 746—749.
[14] Ibid., sygn. 250/I-14, s. 52.

zawierała obok imion i nazwisk najczęściej także zawód oraz dokładne adresy [15].

Na uwagę zasługuje również korespondencja między *Reichspropagandenamt-Schlesien* a kierownictwem powiatowym NSDAP z listopada 1937 r., poświęcona problemom polskiego ruchu teatralnego na Śląsku Opolskim [16]. Dotyczyła ona przede wszystkim sprawy udzielenia Związkowi Polaków w Niemczech pozwolenia na organizowanie przedstawień teatralnych, na wzór tego, jakie otrzymała *Deutsche Teathergemeinde* w Katowicach. W poszczególnych pismach donoszono m. in. o słabej na ogół frekwencji na polskich przedstawieniach teatralnych oraz stwierdzano, iż na terenie okręgu przemysłowego władze niemieckie nie obawiały się wzrostu wpływów kultury polskiej. Wskazywano natomiast na mniejszą odporność na „zakusy polskiej propagandy" ludności pozostałej części Śląska Opolskiego, znaczenie słabiej uświadomionej pod względem narodowym niemieckim. Zagadnień polskiego ruchu teatralnego dotyczy także tajne pismo skierowane 5 lipca 1938 r. przez zastępcę gauleitera NSDAP we Wrocławiu do kreisleitera w Zabrzu. Polecał on m. in. udostępnianie mniejszości polskiej sal teatralnych w Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach i Raciborzu dla organizowania polskich przedstawień oraz — ponieważ zajścia podczas jednej z polskich imprez teatralnych spowodowały interwencję Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski, rzutując w sposób zgoła niepożądany na stosunki niemiecko-polskie — nakazywał zapewnienie w przyszłości spokojnego przebiegu tego rodzaju przedstawień, za co osobiście odpowiedzialnym czynił kreisleitera [17].

Doniesienie z dnia 8 marca 1938 r., sporządzone przez grupę lokalną BDO Zabrze-Wschód dla władz powiatowych tej organizacji, zawiera przede wszystkim informacje na temat uczestnictwa Zabrzan w kongresie Związku Polaków w Niemczech zwołanym do Berlina w marcu 1938 r. Wzięło w nim udział — jak relacjonował sprawozdawca — 90 mieszkańców dzielnicy Zabrze-Wschód obejmującej Zaborze A, B, wieś i Porembę, zaliczających się do polskiej grupy narodowościowej. Zwracał on również uwagę, że podczas zorganizowanej przez czynniki niemieckie manifestacji, odbytej w hucie „Donnersmarck" w dniu 5 marca 1938 r., obecny był m. in. były uczestnik walk o Górę Św. Anny, Alfons Rollnik. Podał ponadto liczbę osób uczęszczających na nabożeństwa polskie na terenie Zaborza [18].

Sprawa nabożeństw odprawianych w języku polskim w dalszym ciągu

[15] Ibid., s. 1—2.
[16] Ibid., sygn. 250/I-455, s. 299—300, 303, 305, 307—308.
[17] Ibid., s. 307/308.
[18] Ibid., sygn. 250/I-14, s. 80—81.

zaprzątała uwagę funkcjonariuszy partyjnych. W doniesieniu z dnia 27 marca 1938 r., skierowanym do ortsgruppenleitera dzielnicy Zabrze-Północ, blockleiter II komórki miejscowej grupy NSDAP stwierdzał np., że bardzo wiele dzieci szkolnych uczęszczało w owym okresie na nabożeństwa polskie. Jego zdaniem, nauczycielstwo niemieckie powinno temu przeciwdziałać, pozbawiając polskich agitatorów wpływów na młodzież. Sprawozdawca donosił także, iż wśród uczestników nabożeństw polskich odprawianych z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku widywano członków *Wehrmachtu* i *Arbeitsdienstu* [19]. Kreisleiter NSDAP, dowiedziawszy się o powyższym, natychmiast podjął odpowiednie kroki; pismem z dnia 7 kwietnia 1938 r. zwrócił się m. in. do *Wehrbezirkskommando, Arbeitsdienstu* i dyrektorów pięciu szkół na terenie Zabrza, przesyłając im w odpisie wspomnianą relację blockleitera, z prośbą o ustosunkowanie się. Reakcja była niemal identyczna: tak uczniom jak i żołnierzom *Wehrmachtu* oraz członkom *Arbeitsdienstu* wydano surowy zakaz uczestniczenia w jakichkolwiek imprezach mniejszości polskiej, a także w polskich nabożeństwach.

O wadze jaką przywiązywały czynniki niemieckie do sprawy używania języka polskiego podczas nabożeństw na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym świadczą m. in. wyniki ankiety przeprowadzonej przez BDO w latach 1934/1935, opublikowane w ściśle poufnym wydawnictwie H. Rogmanna [20]. Do publikacji tej nawiązuje J. Lubojański [21], wskazując m. in. jaki procent ogólnej liczby nabożeństw stanowiły sumy i msze w języku górnośląskopolskim, względnie czesko-morawskim (Lubojański wyjaśnia przy tym, że wg spisu z 1933 r. na Śląsku Opolskim liczba osób posługujących się językiem czesko-morawskim była niska; wynosiła 1364). W językach tych odprawiano w Zabrzu 32,7% sum, wygłaszano 33,6% kazań podczas sum, odprawiano 24,8% mszy niedzielnych i wygłaszano 28,8% kazań podczas tych mszy. Używano ich również w czasie 34,2% nabożeństw popołudniowych i wieczornych oraz podczas 23,0% mszy odprawianych w dni powszednie, a także w czasie 20,7% obrzędów (ślubów, pogrzebów itp.). Językiem górnośląskim względnie czesko-morawskim w Zabrzu posługiwano się w życiu codziennym w 28,3%.

Wyjątkowa wrogość do wszystkiego co polskie przebija z pisma poufnego wystosowanego dnia 3 maja 1939 r. przez *Kreisgrenzlandamt* w Zabrzu do szefa biura personalnego jednej z grup lokalnych, będą-

[19] Ibid., sygn. 250/I-455, s. 179—180.

[20] H. Rogmann, *Der Sprachgebrauch bei den Gottesdiensten in Oberschlesien. Ergebnis einer von der Landesgruppe Schlesien des BDO durchgeführten statistischen Erhebung.*

[21] J. Lubojański, *Język polski na Śląsku Opolskim w latach 1910—1939*, Poznań 1957, ZAP, Świadectwa Niemieckie, zesz. 1.

cego doradcą do spraw „oczyszczania [rugowania] obcokrajowych nazwisk". Wprawdzie w argumentacji mającej przekonywać o konieczności zastępowania nazwisk obcych rdzennie niemieckimi nie użyto przymiotnika „polskie", niemniej jednak treść wywodów wyraźnie wskazywała, o jakie to nazwiska chodziło [22].

Ostatnie miesiące przed wybuchem II wojny światowej znamionowały wzrastające nastroje antypolskie, stan podniecenia i podejrzliwości czynników niemieckich zwłaszcza na ówczesnym pograniczu, polsko-niemieckim. *Gaupropagandaleitung* we Wrocławiu pismem z dnia 3 maja 1939 r. wystosowanym do szefa powiatowej komórki propagandy w Zabrzu żądał dostarczania sprawozdań o sytuacji w pasie przygranicznym, zawierających zwłaszcza informacje na temat:

— nastrojów i postaw ludności polskiej po obu stronach granicy,

— zarządzeń natury wojskowej wprowadzanych po stronie polskiej,

— przybliżonej liczby dotychczasowych uchodźców z Polski, z podziałem na mężczyzn, kobiety, dzieci i rodziny,

— istniejących obozów dla uchodźców i stanu ilościowego zakwaterowanych w nich osób.

Wykonując powyższe polecenie doniesiono, że do dnia 4 maja 1939 r. włącznie przez Zabrze przeszło 294 uchodźców, z tego: 122 mężczyzn, 96 kobiet oraz 76 dzieci. Skierowano ich do obozu zbornego w Gogolinie. Liczba emigrujących rodzin wynosiła 89. Zaznaczano też, że z każdym dniem notuje się wyraźny wzrost uchodźstwa. Potwierdziło to zresztą doniesienie z dnia 10 maja 1939 r. zawierające dane za okres 6—9 maja tegoż roku. W dniach tych bowiem zarejestrowano w Zabrzu 149 emigrantów (105 mężczyzn, 23 kobiety, 21 dzieci), w tym kilka rodzin. Ogółem do godz. 8 rano dnia 10 maja zarejestrowano 496 uchodźców, zaś w ciągu przedpołudnia owego dnia przybyły dalsze 34 osoby [23].

W raporcie z dnia 14 maja 1939 r. sygnalizowano, że spośród przemytników wyłoniły się zorganizowane grupy, które za odpowiednią odpłatnością przekazywały w głąb Rzeszy uchodźców przekraczających nielegalnie granicę polsko-niemiecką [24]. Jedna z grup miejscowych NSDAP w Zabrzu w piśmie z dnia 16 maja 1939 r. przesłanym do władz powiatowych partii zawarła informacje na temat przygotowań wojennych czynionych przez stronę polską, które miały polegać m. in. na zaminowywaniu mostów, organizowaniu grup zbrojnych i lokalizacji polskiego sztabu generalnego w Mikołowie [25]. W podobnym duchu utrzymany był raport policji w Zabrzu *(9 Polizei Revier)* z dnia 16 maja

[22] WAP Opole, KH, sygn. 250/I-505, s. 32—33.
[23] Ibid., sygn. 250/I-18, s. 1—3.
[24] Ibid., sygn., 250/I-14, s. 11.
[25] Ibid., s. 152—153.

1939 r., przesłany do *Kreisleitung* NSDAP w tym mieście. Czytamy w nim jakoby powstańcy planowali napad na dom noclegowy (tzw. *Ledigenheim*) przy ówczesnej Friedrich-Wilhelmstrasse, oddalony zaledwie o ok. 60 m od granicy polskiej, w którym znajdowało się wówczas ponad 250 osób, w tym 91 Niemców sudeckich z ziemi hulczyńskiej oraz 161 uchodźców z Polski (mniej więcej połowę z nich stanowili obywatele niemieccy, resztę polscy). Zdaniem policji, zarówno położenie i stan budynku, jak i bliskość granicy dopuszczały możliwość napadu. O powyższym kreisleiter NSDAP natychmiast powiadomił komisariat graniczny w Zabrzu. W odpowiedzi poinformowano go, iż urząd policji w Zabrzu otrzymał pouczenie, aby przedsięwziąć konieczne środki zabezpieczające, chociaż — jak dotąd — nie stwierdzono żadnych oznak planowanego napadu [26].

Rzekoma prowokacja polska, która miała zagrażać nienaruszalności terytorialnej III Rzeszy, okazała się tu czczym wymysłem hitlerowskiej propagandy wojennej. W innym jednak wypadku, parę miesięcy później, posłużyła — jak wykazała historia — za jeden z pretekstów do rozpętania wojny przeciwko Polsce.

Nastroje antypolskie wytwarzane wśród społeczeństwa niemieckiego przez rozhisteryzowaną hitlerowską propagandę przybierały wręcz niepokojące rozmiary, skoro prezydent policji górnośląskiego okręgu przemysłowego w Gliwicach w piśmie poufnym z 15 lipca 1939 r., skierowanym do kreisleitera w Zabrzu, zmuszony był polecić podjęcie kroków w celu niedopuszczania do wystąpień „przeciwko polskim grupom ludnościowym" [27].

Szczególne zainteresowanie polskiego czytelnika budzić musi korespondencja kreisleitera NSDAP w Zabrzu z kierownikiem *Wehrmachtsarchiv* w Gliwicach, majorem Hartwigiem. W piśmie poufnym z dnia 7 sierpnia 1939 r. kreisleiter donosił Hartwigowi, że w hotelu „Schwarzer Adler" w Gliwicach często pojawiali się w ostatnich dniach owego okresu urzędnicy kopalniani i mężowie zaufania z terenu województwa śląskiego, którzy pragnęli przekazać bardzo istotne informacje na temat straży przemysłowej na terenie województwa śląskiego niejakiemu Koslowskiemu (nazwisko to kreisleiter podał w cudzysłowie). Znali oni ponoć dokładnie rzekome plany zniszczenia zakładów przemysłowych przez Polaków na wypadek wojny. Ponieważ jednak Koslowski był przeciążony pracą i często nieobecny, niejednokrotnie musieli oni wracać bez załatwienia sprawy nierzadko przez zieloną granicę [28]. Major Hartwig

[26] Ibid., s. 130—139.
[27] Ibid., sygn. 250/I-455, s. 161.
[28] Ibid., s. 165.

pismem tajnym z dnia 8 sierpnia 1939 r. wyraził kreisleiterowi w Zabrzu podziękowanie za wskazówkę wyjaśniając, że Koslowski jest współpracownikiem jego placówki, a hotel w Gliwicach stanowi miejsce gromadzenia materiału informacyjnego, szpiegowskiego *(Auffangstelle)* [29].

Antypolska histeria przebija też wyraźnie z dalszej korespondencji zabrskiego kreisleitera NSDAP z jego władzami zwierzchnimi. W piśmie z dnia 17 sierpnia 1939 r. kreisleiter w Zabrzu doniósł sekretarzowi gauleitera o rzekomych masowych aresztowaniach Niemców względnie osób „niemieckiego usposobienia" na terenie województwa śląskiego. Informował także, iż sam, na podstawie osobistych nocnych oględzin wzdłuż granicy niemiecko-polskiej stwierdził, że nawet wśród polskich urzędników granicznych i policyjnych „wzmagają się przejawy podniecenia" [30]. W kolejnym „sensacyjnym" doniesieniu z dnia 24 tegoż miesiąca, skierowanym do sekretariatu gauleitera, relacjonował on, że w powiatach pszczyńskim i tarnogórskim krążą pogłoski o utworzeniu przez powstańców placówki, która ma rozdzielać ziemię chłopom. We wsiach powiatu pszczyńskiego — jak stwierdzał — zgłosiły się podobno setki osób chętnych do nabycia zagród chłopskich położonych w powiatach głubczyckim i nyskim [31]. Ponadto 7 września 1939 r., a więc już po wybuchu II wojny światowej, kreisleiter donosił swemu zwierzchnikowi partyjnemu we Wrocławiu, że po rozpoczęciu działań wojennych musiano wypierać z Zabrza wdzierające się tam, a zwłaszcza w głąb gęsto zabudowanej dzielnicy Zabrze-Wschód, „bandy powstańców" *(Insurgentenhorden)*. Twierdził też jakoby ze wszystkich okolicznych gmin wiejskich napływały wiadomości o ostrzeliwaniu ich przez powstańców [32].

Znamienne są raporty poszczególnych grup miejscowych NSDAP dotyczące spraw polskich, opracowywane już w czasie wojny dla władz powiatowych partii w Zabrzu. W doniesieniu jednej z grup z dnia 20 sierpnia 1940 r. czytamy o akcji prowadzonej przeciwko publicznemu używaniu języka polskiego. Stwierdzano w nim, że:

— tygodniowe targi w dzielnicy Zabrze-Wschód, kontrolowane były przez lotne patrole wszystkich czterech komórek partyjnych,

— w niektórych sklepach rzeźniczych i restauracjach zachodziły wypadki posługiwania się językiem polskim,

— w tramwajach robotnicy udający się lub wracający z pracy mówili między sobą po polsku. Ponieważ akcja prowadzona za pomocą głośników nie przynosiła efektów, postulowano stosowanie „przewidzianych środków przymusu",

[29] Ibid., s. 169.
[30] Ibid., sygn. 250/I-18, s. 166.
[31] Ibid., s. 174.
[32] Ibid., s. 177.

— w kopalniach — zdaniem sztygarów — nie można było niekiedy uniknąć mowy polskiej w rozmowach ze starszymi pracownikami ze wschodniej części Górnego Śląska. Górnicy oświadczali jednakże, że niektórzy Anglicy, zatrudnieni jako jeńcy wojenni, w ciągu 4 tygodni lepiej nauczyli się języka niemieckiego niż pracownicy z terenu województwa śląskiego w ciągu 4 miesięcy.

W doniesieniu podkreślano też z oburzeniem, iż stwierdzono, że członek NSDAP, truppführer SA Pawlik, prowadził z kimś rozmowę w języku polskim, i — co gorsze — na zwróconą mu uwagę ostro zareagował [33].

Inna grupa miejscowa pismem z dnia 30 października 1940 r. przesłała imienny wykaz Polaków zamieszkałych na podległym jej terenie. Spis zawiera nazwiska 27 osób, które zaszeregowane zostały według określonych kryteriów: do pierwszej grupy zaliczono osoby całkowicie propolskiego nastawienia, niepoprawne i niebezpieczne z punktu widzenia niemieckiej polityki kresowej *restlos für Polen eingestellte, unverbesserliche u. grenzpolitisch gefährliche Volksgenossen),* do grupy drugiej — osoby ulegające silnym wpływom polskim, jednak podatne jeszcze na ukształtowanie w duchu niemieckim *(stark polnisch beeinflusste, jedoch noch bildungsfähige Volksgenossen),* zaś do grupy trzeciej — osoby bardzo niesamodzielne, które można by jeszcze pozyskać dla sprawy niemieckiej *(bildungsfähige, aber sehr unselbstständige Volksgenossen).* Nazwiska niektórych osób podkreślono czerwonym ołówkiem zaznaczając, że szczególnie silnie akcentują one swój polski sposób myślenia i działania *(treten besonders stark mit ihrem polnischen Denken und Handeln in Erscheinung).* Ponadto w trzech wypadkach podano, że zwłaszcza żona ujętego w spisie zaangażowana jest po stronie polskiej [34].

Z 1941 r. pochodzi m. in. raport jednej z grup lokalnych w Zabrzu, w którym jako człowieka o wyraźnie polskim nastawieniu wymienia się Ambrożego Pordzika, zamieszkałego przy ówczesnej Alsenstrasse 1 *(als ausgesprochen polnisch gesinnter ist zu benennen).* Obszerniejszy donos o Pordziku i jego rodzinie złożył mieszkający w tym samym budynku członek NSDAP, blockleiter Klapetz, najbardziej „kompetentny" do wydawania opinii politycznej. Odpis tego doniesienia przesłała komórka miejscowa do instancji powiatowej NSDAP jako uzupełnienie poprzednich zarzutów *(zur weiteren Veranlassung)* [35]. Wykaz przesłany dnia 30 marca 1941 r. powiatowym władzom partyjnym w Zabrzu przez inną grupę lokalną obejmuje nazwiska dziewięciu zwolenników pol-

[33] Ibid., s. 205.
[34] Ibid., s. 210—216.
[35] Ibid., s. 191.

skości. Wśród „niepoprawnych" Polaków wymieniono w nim Henryka i Konrada Tonderów [36].

Kolejnym dowodem pilnego śledzenia wszystkich podejrzanych o przekonania polskie jest lista przesłana przez grupę lokalną NSDAP przy piśmie z dnia 3 kwietnia 1941 r., obejmująca 35 nazwisk. Przy poszczególnych nazwiskach zamieszczono adnotacje: „Niemiec z musu", „chorągiewka polityczna", „Niemiec z musu z polskim sercem", „polskie przekonanie", „zacięta Polska", „był w obozie koncentracyjnym" (*Muss-Deutscher, politischer Wetterhahn, Muss-Deutscher mit polnischem Herzen, polnische Gesinnung, verbissene Polin, war im Konzentrationslager*), zaś w dopisku zwracano uwagę, że osoby, których nazwiska podkreślono na czerwono należy szczególnie bacznie śledzić [37].

Raport z dnia 15 kwietnia 1941 r. przesłany przez komórkę jednej z grup NSDAP na ręce szefa grupy Cygana, celem przekazania go powiatowym władzom partyjnym dotyczył działacza polskiego Kawika, zamieszkałego przy ówczesnej Dorfstrasse 50. Autor raportu Junghardt donosił w nim, że Kawik — „osławiony przywódca Polaków" — powrócił do Zabrza po blisko półtorarocznej nieobecności. Zbiegł on do Polski w czerwcu 1939 r. w obawie przed aresztowaniem. Junghardt stwierdził, że trudno było ustalić czy Kawik działał tam przeciwko Niemcom, znając jednak — jak pisał — jego przekonania, można go o to posądzać. Po klęsce wrześniowej Kawik zbiegł do Rumunii, stamtąd do Francji, gdzie został zatrzymany, a następnie przetransportowany do Wrocławia czy Opola. Tam zasądzono go na pół roku więzienia. Junghardt donosił również o oburzeniu panującym rzekomo wśród miejscowej ludności z powodu zwolnienia Kawika z więzienia. Oświadczał, że wskazane byłoby umieszczenie go w obozie koncentracyjnym [38].

W poufnym raporcie innej grupy lokalnej, z dnia 30 maja 1941 r. sporządzonym dla instancji powiatowej NSDAP w Zabrzu zamieszczono spis Polaków zamieszkałych na terenie działania tej komórki partyjnej, którzy — jak pisze ortsgruppenleiter — lata całe przyznawali się otwarcie do polskości i walczyli w jej obronie. Wykaz zawiera nazwiska 117 osób. Podkreślono w nim nazwiska byłych powstańców i ludzi, którzy czynni byli na czołowych stanowiskach w organizacjach polskich. Autor raportu relacjonował, że niektórzy z nich jeszcze w czasie wojny schodzili się potajemnie. Jego zdaniem, rzeczą nieodzowną byłoby usunięcie ze wsi wymienionych osób, które w znacznej części były ze sobą spokrewnione, i zależnie od przesłanek rasowych przeniesienie ich albo do Generalnej Guberni albo w głąb Rzeszy (*Altreich*). W spisie powyższym

[36] Ibid., s. 188.
[37] Ibid., sygn. 250/I-339, s. 66.
[38] Ibid., s. 71—72.

nie uwzględniono „zwykłych zwolenników polskości" (określonych jako *Mitläufer*), których było sporo, oraz osób „nieszkodliwego polskiego sposobu myślenia", (*Harmlose polnische Gesinnung*). Przy każdym nazwisku podano dokładny adres oraz datę urodzenia, w uwagach zaś zaznaczono m. in., którzy z wymienionych przebywali w obozie koncentracyjnym [39].

Wzmiankę o polskim ruchu oporu znajdujemy w sprawozdaniu kreisleitera w Zabrzu za luty 1942 r., sporządzonym dla zwierzchnich władz partyjnych. Wspominając o egzekucji dokonanej przez powieszenie na 4 Polakach w Goduli, Rudzie i w Bielszowicach, sprawozdawcza stwierdzał cynicznie, że fakt ten „przyjęto na ogół jako odstraszający przykład" [40].

Mimo całej bezwzględności z jaką władze hitlerowskie prowadziły akcję antypolską, ludność na Śląsku odważnie manifestowała swe polskie przekonania. Świadczy o tym wymownie m. in. sprawozdanie zabrskiego kreisleitera za listopad 1943 r., w którym donosił on, że w niektórych obwodach wielu ludzi, zwłaszcza starszych, posługiwało się w omawianym okresie językiem polskim, a gdy zwracano im uwagę często ostro reagowali, udzielając obraźliwych odpowiedzi. Stwierdzał też, że w zakładach pracy, zwłaszcza w kopalniach pod ziemią, wielu robotników używa języka polskiego i informował o niemieckiej kontrakcji. Sugerował ponadto, by koniecznie obserwować zachowanie obywateli niemieckich narodowości polskiej, założyć im specjalne akta, aby w odpowiednim momencie mieć podstawę „do ewentualnej interwencji" [41].

Sprawozdanie jednej z grup miejscowych z dnia 12 września 1944 r. nawiązuje do powstania warszawskiego. Powstanie to, jak pisał szef grupy, wzbudziło w miejscowym środowisku polskim wielkie nadzieje; nie stwierdzono co prawda konkretnych wypowiedzi ze strony polskiej, niemniej jednak postawa osób „po polsku czujących" wskazywała, iż spodziewano się zmian. Sprawozdawca zwracał przy tym uwagę, że przed powstaniem Polacy utrzymywali między sobą bliskie kontakty, z czego wnioskował, że byli oni wcześniej poinformowani o mających nastąpić wydarzeniach. Wymienił też nazwisko Jakuba Schoppki, „niebezpiecznego" Polaka, który jego zdaniem pozostawał w kontakcie z polskim ruchem powstańczym [42].

Podsumowując przytoczone w artykule — z konieczności fragmentaryczne — materiały źródłowe, nie sposób nie wysnuć dwóch zasadniczych, nieodparcie nasuwających się wniosków. Przede wszystkim wy-

[39] Ibid., sygn. 250/I-18, s .182—186.
[40] Ibid., sygn. 250/I-442, s. 85.
[41] Ibid., sygn. 250/I-447, s. 341.
[42] Ibid., sygn. 250/I-549, s. 2.

nika z nich, iż propaganda hitlerowska w okresie gdy Niemcy jeszcze oficjalnie zapewniały o trwałości zbliżenia polsko-niemieckiego, maskując rzeczywiste zamiary wobec Polski, zawczasu przygotowywała odpowiedni grunt dla wytworzenia w odpowiednim momencie najbardziej wrogich nastrojów wobec wszystkiego co polskie, w pierwszym rzędzie wobec współobywateli narodowości polskiej. Spisy osób „podejrzanych", przygotowywane z myślą o wykorzystaniu ich „w stosownej chwili", mają aż nazbyt oczywistą wymowę.

Ponadto warto jeszcze raz podkreślić, iż mimo czynionych przez władze niemieckie wysiłków w celu wyeliminowania języka polskiego, mimo stosowanego nacisku i terroru, aby zawsze i wszędzie używano języka niemieckiego dla podkreślenia rzekomo rdzennie niemieckiego charakteru Zabrza, tak przed 1939 rokiem jak i w okresie wojny masowo i niejako ostentacyjnie mówiono po polsku. Nawet wśród żołnierzy *Wehrmachtu* i członków *Arbeitsdienstu* liczne były wypadki posługiwania się publicznie językiem polskim. Jak wielką wagę Niemcy przywiązywali do tego zagadnienia przekonać się można chociażby na podstawie przytoczonej w artykule korespondencji. Niemal powszechnie używany na omawianym terenie język polski świadczył wymownie o sile żywiołu polskiego w najcięższych nawet warunkach bytowania.

ANEKS I

Fragment tajnego raportu niemieckiego dot. ludności polskiej w prowincji górnośląskiej

[...]

VII Hindenburg, OS.

1. Burczik Erich,	Grubenarbeiter, 24. 4. 10, Hindenburg geb., wohnhaft Hindenburg-Zaborze, Wiesenstrasse 17. Hat an Rednerkursen in Oppeln, an Kursen für körperliche Erziehung und militärische Ausbildung in Rabka (Polen) teilgenommen.
2. Chwollek Franz,	Arbeiter, geb. 6. 10. 04 in Zaborze wohnh. Hindenburg-Zaborze, Dorfstr. 6.
3. Cwollek Isidor,	Grubenarbeiter, 31. 3. 08, Zaborze wohnh. Hindenburg-Zaborze, Dorfstr. 6.
4. Cwollek Konrad,	Arbeiter, geb. 13. 2. 12 in Zaborze, wohnh. Hindenburg-Zaborze, Rolnikstr. 52.
5. Dyllus Wilhelm,	Arbeiter, geb. 2. 4. 08 in Hindenburg, wohnhaft Hindenburg, Schönwälderstr. 55, Mitglied mehrerer polnischer Vereine, hat am poln. Jugend-

treffen (Gedächtnisfeier poln. Aufständischer) Juni 1932 in Bielschowitz—Ostoberschlesien teilgenommen.

6. Dziemba Ignatz, Schlosser, geb. 11. 12. 08 in Zaborze, wohn. Hindenburg—Zaborze, Dorfstrasse 44, Agitator, Kassierer im polnischen Pfadfinderverein, Versammlungsredner.

7. Janetzki Wilhelm, Angest., geb. 20. 3. 09 in Zaborze—Dorf, wohnhaft in Hindenburg, Dorfstr. 50.

8. Kawik Adam, Maler und Büroangest. geb. 22. 12. 05 in Hindenburg-Zaborze, ebenda wohnhaft, Dorfstrasse 50, Beisitzer im Teilverband I des Bundes der Polen, Versammlungsredner.

9. Klaka Alfons, Büroangestellter, geb. 28. 12. 96 in Hindenburg-Zaborze, ebenda wohnhaft, Feldstr. 54, Schriftführer in poln. Schulverein in Hindenburg, Vorsitzender des Verbandes der polnischen Gesangvereine, Leiter poln. Theatergruppe, Versammlungsredner.

10. Kuhne Nikolaus, geb. 5. 12. 1875 in Bobrownik, Krs. Kattowitz, wohnhaft in Hindenburg, Hochgesandtstr. 10.

11. Mischiol Konstantin, Arbeiter, geb. 28. 2. 12 in Hindenburg ebendort, Paulstr. 16 wohnhaft, eifriger Agitator.

12. Mocha Theodor, Lokführer, geb. 6. 11. 83 in Biskupitz, wohnhaft in Hindenburg, Kronprinzenstr. 206.

13. Pawliczek Alois, Monteur, geb. 18. 6. 03 in Zaborze, wohnhaft Hindenburg-Zaborze, Zaborzestr. 3, Angest. des Polenbundes, stellv. Kreisleiter in Hindenburg, Agitator.

14. Pawliczek Wilhelm, Angestellter, geb. 20. 6. 06 in Zaborze, wohnhaft in Hindenburg-Zaborze, Zaborzestr. 3.

15. Smerczek Karl, Büroangestellter in Polenbund, geb. 31. 7. 09 in Zaborze, wohnhaft in Hindenburg, Jäschkestr. 1, Schriftführer im Polnischen Schulverein Hindenburg, Agitator.

16. Tondera Heinrich, geb. 10. 10. 71 in Czempin wohnhaft Hinden-

17. Trombalski Franz, geb. 10. 10. 71 in Czempin wohnhaft Hindenburg, Paulstr. 17, Vorsitzender des Polnischen Zentralverbandes.

Źródło: Übersicht über Einrichtungen der polnischen Minderheit in der Provinz Oberschlesien, Stand am 1. April 1936, s. 60 i 61.

ANEKS II

Pismo lokalnej komórki NSDAP z 15 IV 1941 r., dot. działacza polskiego Kawika

An den Ortsgruppenleiter Pg Cygan.

Bericht der Zelle IV (Brüggemann) über den Pohlenführer Kawik Dorfstr. 50

Nach fast 1½ jähriger Abwesenheit kehrte am Karfreitag der berüchtigte Polenführer (polnische Gaureferent) in das Haus Dorfstrasse 50 zurück. Kawik ist im Juni 39 nach Polen geflüchtet, als er hier wegen Verächtlichmachung des Deutschen Staates eine Vorladung zum Termin bekam. Kawik ist als Stänkerer zur Genüge bekannt. Was er in Polen getrieben hat und ob er sich gegen Deutsche drüben betätigt hat, kann man nicht feststellen, jedoch liegt der Verdacht nahe, zumal er als Fanatiker bekannt ist. Nach dem Zusammenbruch in Polen flüchtete er nach Rumänien, von da nach Frankreich. In Frankreich haben sie Kawik geschnappt und nach Breslau oder Oppeln gebracht, wo er hier zu ½ Jahr Gefängnis abgeurteilt wurde (der Termin in Hindenburg Juni 39). Die Bevölkerung im Dorf ist sehr erbittert, dass so ein Schwein zu Hause ist, während Janetzki, der bei weitem nicht so gefährlich war wie Kawik und der sich hier hat nichts zuschulden kommen lassen, im Konzentrationslager sitzt. Es wäre angebracht wenn man Kawik auch dort hinschaffen würde.

podpisano: I.A. Junghardt

Źródło: WAP Opole, KH, sygn. 250/I-339, s. 71—72.

STEFAN SPYCHALSKI

THE POLISH QUESTION IN THE LIGHT OF THE DOCUMENTS OF THE DISTRICT NSDAP AUTHORITIES IN ZABRZE (1933—45)

The article is based on the documents of the District NSDAP Authorities (*Kreisleitung Hindenburg*) covering the period 1933—45, survived in the State Archives of the Opole voivodeship. The author shows on the basis of concrete documents that the Polish question, in the full sense of the word, was an object of special concern of the Nazi Party. The observation of all the phenomena of the Polish life in the territory in question was assigned by the NSDAP, to the *Bund Deutscher Osten*, an organization of marked anti-Polish character, as its chief task. The latter made lists of all persons suspected of any affiliations with the Polish life and collected the evidence of their „quilt" to use it subsequently, among others, as legal ground for detention in concentration camps. Under special „care" were the well-known Polish activists in Zabrze.

The archives of *Kreisleitung Hindenburg*, prove, among others, that in spite of the anti-Polish terroristic action, especially intensive during the Second World War, the Polish life in Zabrze did not cease. The force of the Polish element gives the lie to the thesis of the alleged German character of the city.

STEFAN SPYCHALSKI

POLNISCHE ANGELEGENHEITEN IM AKTENMATERIAL DER NSDAP-KREISLEITUNG ZABRZE (1933—1945)

Der Beitrag stützt sich auf Qullenmaterial aus den Akten der „Kreisleitung Hindenburg" der NSDAP aus den Jahren 1933—1945, die im Staatlichen Wojewodschaftsarchiv (WAP) in Opole aufbewahrt werden. An Hand von konkreten Beispielen beweist der Autor, dass alle polnischen Angelegenheiten in dieser Stadt von der faschistischen Partei besonders aufmerksam beobachtet wurden. Die Verfolgung aller Anzeichen der polnischen Bewegung wurden hier dem Bund Deutscher Osten, einer konsequent antipolnischen Organisation übertragen. Der BDO legte eine Kartei an, in die alle Personen eingetragen wurden, die irgendwelche Verbindungen mit der polnischen Bewegung hatten. Besonderer Invigilation waren die polnischen Aktivisten in Zabrze ausgesetzt. An Hand dieser Kartei wurden sie nach Ausbruch des Krieges in Konzentrationslager eingeliefert.

Die Akten des Bestandes „Kreisleitung Hindenburg" beweisen unter anderem auch, dass das Polentum in Zabrze trotzt des antipolnischen Terrors, der hauptsächlich während des Krieges gross war, nicht ausgestorben ist. Die Macht des polnischen Elements widerlegte vollständig die lügnerische These vom urdeutschen Charakter der Stadt.

СТЕФАН СПЫХАЛЬСКИ

ПОЛЬСКИЕ ДЕЛА В СВЕТЕ АКТОВ РАЙОННОГО РУКОВОДСТВА НСДАП В Г. ЗАБРЖЕ (1933—1945)

Статья основана на архивных источниках, актах районного руководства НСДАП (Крейслеитунг Гинденбург) за 1933—1945 годы, хранящиеся в Государственном Областном Архиве в Ополе. Автор на основании конкретных документов показывает, что польские дела, в самом широком понимании, на интересующей его территории были предметом особого интереса гитлеровской партии. Следить за всеми проявлениями польской жизни на территории г. Забрже было поручено исключительно антипольской организации — Бунд Дейчер Остен, и это главной задачей этой организации. Эта организация заранее составила картотеки, в которые были занесены фамилии всех лиц, заподозренных в каких-либо связях с польскими элементами, туда заносились также „отягошающие" доказательства с целью исполь. зовать их впоследствии в качестве предлога для заключения в концлагерях обвиненных. Особой „опекой" были окружены известные в г. Забрже польские деятели.

Фонды Крейслеитунг Гинденбург доказывают, между прочим, что несмотря на антипольский террор, усилившийся в период второй мировой войны, польская жизнь в Забрже не замерла. Сила польской стихии опровергла тезис о якобы исконно немецком характере этого города.

„STUDIA „ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

ALFRED KONIECZNY

DWA NIEZNANE DOKUMENTY O NAPADZIE NA RADIOSTACJĘ GLIWICKĄ 31 SIERPNIA 1939

Znaczenie hitlerowskiej prowokacji gliwickiej z 31 sierpnia 1939 r. dla rozpętania II wojny światowej jest powszechnie znane. Ranga wydarzenia przesądziła o niesłabnącym zainteresowaniu historyków owym sfingowanym napadem, pozostały bowiem kwestie wciąż nie wyjaśnione do końca. XXX rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę stała się okazją do zaprezentowania nowych szczegółów dotyczących represji wobec grupy podgliwickich powstańców śląskich, oskarżonych o udział w napadzie [1].

Wiedza o napadzie na radiostację gliwicką opiera się na dość skromnej bazie źródłowej. Stanowią ją, jeżeli pominąć propagandowe doniesienia prasowe z 1939 r., zwłaszcza zeznania złożone podczas głównego procesu norymberskiego przez Naujocksa, Lahousena i Keitla [2] oraz wywiady zebrane przez Runzheimera [3]. Brak natomiast współczesnych źródeł pisanych, powstałych bezpośrednio przed czy po akcji, a pochodzących od jej inicjatorów, realizatorów względnie zainteresowanych władz. Dokumentów takich było zapewne niewiele, tym większa zatem wartość każdego z nich.

Podczas niedawno przeprowadzonej kwerendy w zespole akt b. Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy, znajdującym się w Archiwum Akt Nowych, natrafiłem na dwa dokumenty związane z gliwicką prowokacją. Nie są one co prawda pierwszorzędnej rangi, jednak okoliczności powstania oraz zawarta w nich treść zasługują w pełni na uwagę.

Pierwszy dokument, to tajny raport generalnego prokuratora przy Wyższym Sądzie Krajowym we Wrocławiu, dra Reinholda Sturma, do Ministerstwa Sprawiedliwości z 2 września 1939 r.[4] Raport składa się niejako z dwóch części; w pierwszej zostały powtórzone doniesienia

---

[1] J. Buchartowska, *Wielka prowokacja*, „Panorama" 1969, nr 35.

[2] Por. I. Nalepa-Orłowska, *Napad na radiostację w Gliiwcach 31 sierpnia 1939 roku*, „Zaranie Śląskie" 1966, z. 4, s. 605—607.

[3] J. Runzheimer, *Der Überfall auf den Sender Gleiwitz im Jahre 1939*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1962, z. 4.

[4] Archiwum Akt Nowych, Zespół „Reichsjustizministerium" 25320, mikrofilm 1780, fol. 1—2.

prasowe o okolicznościach i sprawcach napadu [5], w drugiej natomiast przedstawiono kroki podjęte przez władze prokuratorskie; o tych ostatnich dotychczas nic nie wiedzieliśmy. Dr Sturm donosił kierownictwu resortu, iż bezpośrednio po napadzie gestapowski komisariat policji granicznej w Gliwicach przystąpił do dochodzeń, którymi kierował szef placówki — SS-Hauptsturmführer i radca kryminalny Maurer [6]. Wyniki dochodzenia interesowały również miejscowego nadprokuratora przy Sądzie Krajowym w Gliwicach, dra Bayera. Nie mogło zresztą być inaczej, skoro prasa donosiła wyraźnie o zabiciu jednego z napastników oraz o aresztowaniu pozostałych. Prokuratora spotkał jednak zawód; radca kryminalny Maurer poinformował go jedynie, iż zastrzelonym napastnikiem jest najprawdopodobniej członek mniejszości polskiej, którego personalia nie zostały jeszcze ustalone. Oświadczył także drowi Bayerowi, iż pozostali uczestnicy napadu, w liczbie około 4—6, zdołali zbiec. Oświadczenie to, demaskujące w istocie fałsz oficjalnych enuncjacji, dawało prokuraturze do zrozumienia, by nie zajmowała się więcej wypadkiem.

Dr Sturm oceniając powstałą sytuację, wyraził przekonanie, iż gliwickie gestapo otrzymało najwidoczniej specjalną instrukcję, która określała wydarzenie jako „fachowopolityczną tajną sprawę Rzeszy" *(eine fachpolitische Geheime Reichssache)*, a wykluczała ingerencję prokuratury, zatem i powszechnego sądownictwa karnego. Gliwice leżały jednak wówczas w wojskowej strefie operacyjnej Grupy Armii „Południe" [7], wobec tego należałoby sprawę przekazać sądownictwu wojskowemu. W tym stanie rzeczy nadprokurator gliwicki otrzymał polecenie zaniechania dalszych kroków.

Dokument drugi stanowi odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości z 14 września 1939 r.[8], akceptującą decyzje wydane przez dra Sturma. Z uwagi umieszczonej na piśmie dowiadujemy się też, że sprawa gliwicka była przedmiotem narady w wydziale III ministerstwa, w wyniku której postanowiono zrezygnować z kontynuowania dochodzeń; sprawę odłożono *ad acta* (sygn. III g[4] 485/39).

---

[5] Por. np. artykuły w „Schlesische Zeitung" (Wrocław) nr 240 z 1 IX 1939 r.: *Polnischer Ueberfall auf den Sender Gleiwitz; Der Ueberfall auf Sender Gleiwitz* (donoszący o dochodzeniach prowadzonych przez gliwickiego prezydenta policji i podający informacje o zastrzeleniu jednego z napastników oraz ujęciu pozostałych).

[6] Po reorganizacji placówek gestapo w nowo utworzonej rejencji katowickiej, Maurer został szefem gliwickiej Aussendienststelle. W roku 1940 został przeniesiony do opolskiej Staatspolizeistelle, gdzie prowadził wydziały do walki z ruchem oporu oraz do spraw zagranicznych robotników przymusowych (II C i II E).

[7] Zgodnie z rozkazem dowódcy Grupy Armii „Południe" z 25 VIII 1939 r.; Archiwum Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, Zespół Amtsgericht Festenberg 233, fol. 74.

[8] Archiwum Akt Nowych, Reichsjustizministerium... fol. 3.

ANEKSY

I

Der Generalstaatsanwalt
143 B-2a. 738/39

Breslau 1, den 2. September 1939
Burgstrasse 12
Fernruf: 58057

Geheim!

Einschreiben!

An

den Herrn Reichsminister der Justiz
zu Hd. von Herrn Ministerialbürodirektor
Stadermann
oder Vertreter im Amt
in
Berlin.

Betrifft:
Polnischen Überfall auf den Sender Gleiwitz.

Am 31. August 1939 ist gegen 20 Uhr ein Überfall auf den Sender Gleiwitz erfolgt.

Zeitungsnachrichten zufolge sind Polen (polnische Aufständische), die offenbar die Örtlichkeit genau kannten, in den Sender eingedrungen, haben die anwesende kleine Wache mit Totschlägern niedergeschlagen, den Sender Breslau, der gerade auf Gleiwitz übertrug, abgeschaltet und mittels eines mitgebrachten Handmikrofons über den Sender Gleiwitz einen Aufruf teils in polnischer, teils in deutscher Sprache verlesen. Sie haben sich als der „polnische Sender Gleiwitz" gemeldet, in dem Aufruf im Namen des „polnischen Freiwilligenkorps oberschlesischer Aufständischer" mitgeteilt, Stadt und Sender Gleiwitz befänden sich in polnischer Hand, und nach Schmähreden auf Deutschland die Forderung nach dem „polnischen Breslau" und dem „polnischen Danzig" erhoben. Der Aufruf ist vom „Kommandanten des polnischen Freiwilligenkorps" unterzeichnet worden.

Den Zeitungsberichten zufolge hat die von Gleiwitzer Rundfunkhörern sofort alarmierte Polizei den Sender in kürzester Zeit entsetzt; im Feuergefecht mit der Polizei ist ein Insurgent getötet worden, während — nach den Zeitungsberichten — alle anderen gefangen genommen worden sind.

Die Ermittlungen über diesen Vorfall sind sofort durch die Geheime Staatspolizei, Grenzpolizeikommissariat Gleiwitz, unter Leitung von Kriminalrat Maurer, aufgenommen worden. Bei ihm hat der Oberstaatsanwalt in Gleiwitz lediglich in Erfahrung bringen können, dass ein offenbar der polnischen Minderheit angehöriger Mann, dessen Personalien noch nicht feststünden, erschossen worden sei, dass die anderen 4 bis 6 Beteiligten jedoch — entgegen den Pressemeldungen — entkommen seien. Weitere Feststellungen sind dem Oberstaatsanwalt in Gleiwitz nicht möglich gewesen.

Die Stapo Gleiwitz hat anscheinend auf Weisung des Geh. Staatspolizeiamts in Berlin diesem über die Vorgänge berichtet. Es soll sich danach um eine fachpolitische Geheime Reichssache handeln, mit der die Staatsanwaltschaft nicht zu befassen sei. Da die Tat im Operationsgebiet begangen ist, würde gemäss der

VO. vom 17. August 1938 — RGBl. 1939 S. 1457 ff. — § 3 die Tat dem Kriegsverfahren unterworfen sein.

Bei dieser Sachlage habe ich den Oberstaatsanwalt in Gleiwitz angewiesen, die weitere Bearbeitung der Sache der Stapo im Zusammenwirken mit den militärischen Stellen zu überlassen, eigene Ermittlung nicht vorzunehmen und von jeder Berichterstattung sowie von Abgabe der Akten an den Herrn Oberreichsanwalt beim Volksgerichtshof zunächst abzusehen.

gez. Dr. Sturm.

Beglaubigt

(—) Pfarr
Justizangestellter.

AAN, Reichsjustizministerium 25 320, fol. 1—2, mikrofilm 1780.

II

1. Vermerk: Rücksprache bei Herrn MD III ist erfolgt. Von einem Vortrag bei Herrn Staatssekr. soll abgesehen werden.

DRMdJ.
III g[4] 485/39

Berlin, den 14. Sept. 1939

2. An
den Herrn Generalstaatsanwalt
in Breslau.

Betrifft: Polnischen Überfall auf den Sender Gleiwitz.

Auf den Bericht vom 2. September 1939
— 143 B — 2a 738/39 —

Da die Tat im inländischen Operationsgebiet begangen worden ist, ist, worauf ich zur Behebung etwaiger Zweifel hinweise, die besondere Zuständigkeit der Kriegsgerichte grundsätzlich nicht gegeben; der Gerichtsherr kann lediglich im Einzelfall die Kriegsgerichtsbarkeit dann begründen, wenn militärische Belange die Aburteilung durch ein Kriegsgericht erfordern. Dies ergibt sich aus § 2 der Verordnung über das Inkrafttreten der Kriegsstrafverfahrensordnung vom 26. 8. 1939, RGBl. I S. 1482, der insoweit den § 3 der Kriegsstrafverfahrensordnung wesentlich einschränkt.

Mit den getroffenen Massnahmen bin ich im übrigen einverstanden.

I.A.
(—) podpis nieczytelny

3. A.K.

AAN, Reichsjustizministerium 25 320, fol. 3, mikrofilm 1780.

ALFRED KONIECZNY

TWO UNKNOWN DOCUMENTS CONCERNING THE ATTACK ON THE GLIWICE BROADCASTING STATION ON AUGUST 31, 1939

The author presents two documents discovered in the archives of the former Ministry of Justice of the Reich. The documents concern an attempt by the public prosecutirs to join in police investigations ignorant of the character of the attack — a mere act of provocation. The attempt failed because of clear reasons.

ALFRED KONIECZNY

ZWEI UNBEKANNTE DOKUMENTE ZUM ÜBERFALL AUF DEN SENDER GLEIWITZ IN GLIWICE AM 31 AUGUST 1939

Der Autor stellt zwei Dokumente vor, die in den Akten des ehemaligen Reichsjustizministeriums aufgefunden wurden. Aus dem Material ersieht man, dass die Behörden der Staatsanwaltschaft, die sich des provokatorischen Charakters des Überfalls nicht bewusst waren, versuchten, sich in die polizeiliche Untersuchung des Falles einzuschalten. Der Versuch scheiterte aus verständlichen Gründen.

АЛЬФРЕД КОНЕЧНЫ

ДВА НЕИЗВЕСТНЫХ ДОКУМЕНТА О НАПАДЕНИИ НА ГЛИВИЦКУЮ РАДИОСТАНЦИЮ 31 АВГУСТА 1939 ГОДА

Автор публикует два документа, найденные им в фондах архива бывшего министерства справедливости рейха, касающиеся попыток вмешательства непосвященных в это дело прокурорских властей с целью расследовать его; эти попытки завершились неудачей что было вызвано самим провокационным характером нападения.

HORST WIĘCEK

JEŃCY POLSCY W OBOZIE HITLEROWSKIM W ŁAMBINOWICACH (1939—1940)

Obóz jeńców wojennych w Łambinowicach był już niejednokrotnie obiektem zainteresowań historyków. Jednakże do tej pory jedynie Stanisław Łukowski [1] próbował opracować zarys dziejów tego obozu. Książka Łukowskiego w poważnym stopniu przyczyniła się do popularyzacji problemu jeńców wojennych w hitlerowskim obozie łambinowickim. Posiada ona jednak jeszcze szereg braków. M. in. autor niewiele miejsca poświęca w niej Polakom przebywającym w obozie w latach 1939—1940, mimo że do połowy 1940 r. byli tam oni jedynymi jeńcami. Łukowski pisze na ten temat: „Pierwszymi więźniami obozu po zakończeniu kampanii wrześniowej byli Polacy [...]. Na przykład w 1940 r. znajdowało się tam 10 tys. jeńców angielskich i 10 tys. jeńców polskich" [2]. Informacje te wymagają pewnego uściślenia. Po pierwsze, w stosunku do jeńców wojennych (o ile nie byli osadzani w obozie koncentracyjnym) nie można użyć się określenia więźniowie; po drugie, pierwsi jeńcy przybyli do obozu nie po zakończeniu kampanii wrześniowej lecz już 3 września 1939 r. Należałoby także uściślić dane statystyczne przytoczone przez Łukowskiego.

Niektóre zagadnienia dotyczące jeńców wojennych w obozie w Łambinowicach, niezadowalająco potraktowane w dotychczasowej literaturze, próbuje autor naświetlić w niniejszym artykule.

Stanowi on przyczynek do monografii tego obozu, do opracowania której powołany został w Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach zespół badawczy.

* * *

Na kilka dni przed napaścią hitlerowskich Niemiec na Polskę, w Łambinowicach po raz trzeci w historii utworzono obóz dla jeńców

[1] St. Łukowski, *Zbrodnie hitlerowskie w Łambinowicach i Sławięcicach na Opolszczyźnie w latach 1939—1945*, Katowice 1965.
[2] Ibid., s. 14.

wojennych. W dniu 26 sierpnia 1939 r. powstał tam obóz przejściowy — *Dulag (Durchgangslager) VIII B Lamsdorf.*

Pierwszym jego komendantem został ppłk. hr Castell-Castell, który jednak z powodu choroby już w dniu 29 sierpnia 1939 r. został zastąpiony przez ppłk. Nikischa von Rosenegk. Sztab komendanta obozu stanowili: kpt. Janowsky, por. Kramer, por. Wlodarczyk oraz sierżant Pipetz, a prócz nich 1 kapral, 4 szeregowców i 1 kierowca. Administracją obozową kierował płatnik sztabowy Warthold, któremu przydzielono 10 urzędników. Do działu kontrwywiadu *(Abwehra)* weszli dwaj oficerowie: por. Seliger i por. Sandmann, którzy mieli do dyspozycji 5 tłumaczy. W pierwszych dniach wojny por. Seligera przeniesiono do tzw. kraju sudeckiego *(Sudetenland)*, gdzie objął funkcję kapitana policji. Jego miejsce w obozie zajął por. Starost. Opiekę lekarską nad jeńcami miał sprawować dr Beck.

Początkowo wyposażenie obozu stanowiły 3 samochody ciężarowe, 1 samochód osobowy i 4 furmanki konne. Nieco później przydzielono jeszcze 2 samochody osobowe i 2 motocykle [3].

Pierwszego jeńca doprowadzono do obozu już w trzecim dniu wojny — 3 września 1939 r. był nim oficer wojska polskiego. W dniu 5 września tegoż roku przybył do Łambinowic pierwszy transport jeńców wojennych: 18 polskich oficerów, 940 szeregowców i podoficerów oraz 7 osób cywilnych. Dalszy masowy napływ jeńców polskich spowodował, iż przygotowane wcześniej baraki nie mogły pomieścić wszystkich przybyłych. W związku z tym po kilku dniach postawiono na terenie obozu dodatkowo sześć wielkich namiotów, w których tymczasowo zakwaterowano jeńców.

W dniu 4 października 1939 r. dotychczasowy *Dulag* został przemianowany na *Stalag (Mannschafts-Stammlager) VIII B.* Do tego czasu przez obóz ten przeszło 43 000 jeńców wojennych [4].

Wskutek trudnej sytuacji na rynku pracy, niemieckie czynniki gospodarcze od momentu wybuchu wojny starały się wykorzystać jeńców wojennych jako siłę roboczą, mimo iż było to w zasadzie sprzeczne z hasłami polityki rasowo-narodowościowej, która zakładała ze względów rasowych i politycznych ścisłą izolację jeńców wojennych, m. in. także polskich, od ludności niemieckiej. W trakcie zatrudniania wzrastało bowiem „niebezpieczeństwo" kontaktów jeńców z niemiecką ludnością cywilną, a na wschodnich terenach Rzeszy także z miejscową ludnością polską. Władze niemieckie, kierując się wymogami gospodarki wojennej, zdecydowały się na zatrudnienie jeńców wojennych, ustala-

[3] Archiwum Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach, Akta Stalagu VIII B (dalej: AMMJW Łambinowice, S VIII B), sygn. 220 (fotokopia).
[4] Ibid.

jąc przy tym szereg warunków, mających zabezpieczyć interes polityki rasowo-narodowościowej.

Warunki tworzenia komand roboczych były następujące:

1. Powstające komando pracy zgodnie z zarządzeniem naczelnego dowództwa *Wehrmachtu, (Oberkommando der Wehrmacht)*, musiało liczyć co najmniej 20 jeńców wojennych. Przeciętnie na 10 jeńców miał przypadać 1 strażnik (*Wachmann*). Gdyby jednak pilnowanie jeńców natrafiało na jakieś szczególne trudności wynikające z rodzaju wykonywanej pracy, władze policyjne miały zająć się rekrutacją strażników pomocniczych *(Hilfswachmannschaften)*, których musiał zatwierdzić landrat. Straż pełnili żołnierze z obsługi obozu.

2. Zapotrzebowania na jeńców do pracy w rolnictwie kierowano do odnośnego urzędu *(Kreisbauernschaft)*, który przesyłał je dalej do urzędów zatrudnienia *(Arbeitsamt)*. Te z kolei przesyłały je do komendanta jeńców wojennych danego okręgu wojskowego *(Der Kommandeur der Kriegsgefangenen im Wehrkreis)*, jako osoby decydującej i wyłącznie odpowiedzialnej za pracę jeńców wojennych.

3. Po pozytywnej decyzji komendanta pracodawca zawierał odpowiednią umowę z komendą obozu.

4. O czasie nadejścia transportu informowały pracodawcę urzędy zatrudnienia. Koszty transportu jeńców do miejsca pracy i z powrotem do obozu pokrywało państwo.

5. Urządzenie pomieszczeń dla komand pracy, zarówno dla jeńców wojennych jak i personelu strażniczego, należało do obowiązków pracodawcy. Koszty z tego tytułu również pokrywało państwo. Kwatery jeńców musiały odpowiadać ustalonym wymogom; ich położenie i urządzenie musiało umożliwiać przede wszystkim dobry nadzór. Okna pomieszczeń miały być zakratowane, drzwi odpowiednio zabezpieczone. W myśl regulaminu pracodawca był zobowiązany dać każdemu jeńcowi siennik z poduszką wypchaną słomą, 2 koce wełniane, ręcznik, taboret, miskę, kubek, ponadto dostateczną ilość wieszaków i sprzętu oświetleniowego.

6. Do obowiązków pracodawcy należało również zapewnienie wyżywienia straży i jeńców. Zastrzeżono jednak, by nie przydzielać jeńcom wysokogatunkowych artykułów żywnościowych. Całodzienne wyżywienie składało się z trzech posiłków.

7. Jeńcom miano przydzielać normalne ubrania robocze.

8. Pracodawca miał prawo żądać od jeńca normalnej wydajności pracy robotnika niemieckiego. Wynagrodzenie jeńców powinno było wynosić 60% taryfowego zarobku 19-letniego nieżonatego robotnika niemieckiego (w rolnictwie np. 0,17 RM na godzinę). Wyróżniający się pracowitością jeńcy mogli otrzymać nieco większą zapłatę nie przekra-

czającą jednak 80% taryfowej płacy robotnika niemieckiego. Zarobek jeńca wysyłał pracodawca do *Stalagu*. Jeńcowi potrącano 10% ryczałtowego podatku (*Pauschalsteuer*) od wynagrodzenia.

9. Jeńcy otrzymali tzw. pieniądze obozowe (*Lagergeld*), za które mogli nabywać artykuły pierwszej potrzeby u specjalnie wyznaczonego kupca.

10. Czas pracy jeńców miał być równy czasowi pracy robotników niemieckich. W razie pilnych robót można ich było zatrudniać także w niedziele i święta, w zamian za co jednak mieli mieć przynajmniej 24-godzinny odpoczynek.

11. Wszelka korespondencja jeńców przechodziła przez obozową cenzurę (*Postüberwachungsstelle*).

12. Jeńcy mieli być ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków, co nie obciążało jednak pracodawców dodatkowymi kosztami.

13. W razie choroby jeniec miał być leczony przez miejscowego lekarza. Leczenie szpitalne mogło się odbywać wyłącznie w szpitalu obozowym [5].

Już w dniu 8 listopada 1939 r. nadprezydent prowincji śląskiej przy piśmie do prezydenta rejencji w Opolu przesłał zarządzenie naczelnego dowództwa *Wehrmachtu* regulujące bliżej sprawę wynagradzania pracujących jeńców. Czytamy w nim, iż zarobki jeńców wojennych miały być bezwzględnie przesyłane do obozu, który mógł wypłacać im tylko pieniądze obozowe lub też zapisywać sumy wynagrodzenia na ich konto (*Gutschrift*).

Różne były zasady wynagradzania jeńców pracujących w rolnictwie, budownictwie, przy melioracjach itp.

1. Pracujący w rolnictwie:

a) Praca dniówkowa: Pracodawca miał zagwarantować jeńcom bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie oraz płacić za każdą godzinę pracy 6 fenigów, czyli za 9-godzinny dzień pracy 54 fenigi. Miesięcznie wynosiło to przeciętnie 13,50 RM. Z tego 0,50 RM zatrzymywał obóz macie-

[5] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, zespół Rejencja Opolska (dalej: AP Wrocław, RO), sygn. 12 387, k. 80. Pismo nadprezydenta prowincji śląskiej we Wrocławiu z 30 września 1939 r. skierowane do wszystkich *Kreisbauernschaft*. Należy podkreślić, że wymieniliśmy tu tylko przepisy dotyczące warunków tworzenia komand roboczych, które mogły być przestrzegane, ale od których w praktyce odchodzono dość często na niekorzyść jeńców. Mimo to — jak pisze S. Popiołek — w porównaniu z latami późniejszymi, warunki pracy jeńców w pierwszym roku wojny były stosunkowo dobre. Złożyło się na to kilka przyczyn: brak praktyki w wyzyskiwaniu jenieckiej siły roboczej, niewielkie jeszcze wyzbycie niemieckiej gospodarki z siły ludzkiej na potrzeby wojska, a w rolnictwie charakterystyczny, nieco patriarchalny stosunek do siły roboczej. (S. Popiołek, *Polityka wykorzystania siły roboczej i rozmieszczenia jeńców wojennych w III Rzeszy podczas II wojny światowej*. W: *Hitlerowska polityka wyniszczania przez pracę*, Opole 1966, s. 59).

rzysty na wynagrodzenie dla jeńców pracujących w obozie, pozostałych 13 RM otrzymywał jeniec.

b) Praca akordowa: Jeniec otrzymywał 80% zarobku robotnika niemieckiego. Odliczano z tego kwotę za wyżywienie i zakwaterowanie. Za wyżywienie dzienne potrącano 1,20 RM, z tego: za śniadanie 0,20, obiad 0,60, i kolację 0,40 RM. Za kwaterę płacił jeniec dziennie: latem 0,20, zimą 0,40 RM. Także za pracę akordową każdego jeńca wojennego obóz zatrzymywał 0,50 RM miesięcznie. Pozostałą kwotę wypłacano jeńcowi.

2. Pracujący w budownictwie:

a) Praca dniówkowa: Jeńcy pracujący jako niewykwalifikowani robotnicy *(Tiefbauarbeiter i Bauhilfsarbeiter)* otrzymywali za godzinę pracy 60% z sumy 55 fenigów (taryfa niemieckiego robotnika), co stanowiło 33 fenigi. Taryfa ta obowiązywała w całych Niemczech. Natomiast jeńcom pracującym w charakterze robotników wykwalifikowanych *(Facharbeiter)* przysługiwało 60% wynagrodzenia niemieckiego robotnika wykwalifikowanego, obowiązującego w danej miejscowości.

b) Praca akordowa: Wynagrodzenie obliczano na zasadzie procentowego dodatku do stawek godzinowych. Najwyższy dodatek *(Zuschlag)* dla robotnika niewykwalifikowanego wynosił 30%. Jeniec będący robotnikiem wykwalifikowanym otrzymywał 60% wynagrodzenia obowiązującego w danej miejscowości plus 30% dodatku. Z zarobków jeńca pracodawca lub obóz potrącał odpowiednie kwoty za wyżywienie, zakwaterowanie i odzież.

Przy pracy dniówkowej jeniec dostawał podobnie jak w rolnictwie 13 RM miesięcznie, zaś przy pracy akordowej 13 RM plus 30% dodatku z tytułu wykonywanej pracy akordowej. Pozostałą kwotę jego wynagrodzenia w obu przypadkach zatrzymywał obóz.

3. Pracujący przy melioracjach:

a) Praca dniówkowa: Obowiązywały tu te same zasady co w rolnictwie. Pracodawca wpłacał do obozu za każdy miesiąc pracy jeńca 20 RM, z których 13 otrzymywał jeniec, a 7 — obóz.

b) Praca akordowa: Przy wykonywaniu tego rodzaju pracy jeńcom przysługiwało 80% wynagrodzenia robotników niemieckich. Z sumy zarobionej przez jeńca odliczano kwotę za wyżywienie, zakwaterowanie i odzież oraz 7 RM dla stalagu; resztę wypłacano pracującemu [6].

Na skutek przekształcenia obozu jeńców wojennych w Łambinowicach z przejściowego *(Dulag)* w obóz stały *(Stalag)* zaistniały warunki do szerokiego wykorzystania znajdujących się tam jeńców jako siły roboczej. Natychmiast po utworzeniu *Stalagu VIII B* podjęto odpowiednie czynności organizacyjne mające na celu zrealizowanie tego zamie-

[6] Ibid., k. 80.

rzenia. W tym celu m. in. powierzono porucznikowi Zeidlerowi zorganizowanie wydziału zatrudnienia [7].

W polityce zatrudnienia jeńców wojennych bezwzględny priorytet miało rolnictwo i leśnictwo. Wynika to z umowy zawartej w dniu 20 listopada 1939 r. między inspektorem gospodarki zbrojeniowej VIII okręgu wojskowego i prezydentem krajowego urzędu zatrudnienia *(Landesarbeitsamt)* na Śląsku. Dopiero po zaspokojeniu zapotrzebowania rolnictwa i leśnictwa na siłę roboczą, jeńcy mieli znaleźć zatrudnienie w następujących branżach (wg hierarchii pierwszeństwa): w górnictwie (przede wszystkim węgla brunatnego i rudy), przy melioracjach i budowie dróg, pracach torowych na kolei, pracach budowlanych będących w gestii zarządów dróg wodnych, przy budowlach, „planu czteroletniego" oraz innych pracach, które nie miały bezpośredniego związku z działaniami wojennymi [8].

Pierwszych jeńców wysłano do pracy w majątku ziemskim w Grabinie, pow. Niemodlin. Już w tydzień po utworzeniu *Stalagu VIII B* istniało 66 komand pracy, liczących 1772 jeńców. W miesiąc po wysłaniu do robót pierwszych jeńców, w dniu 10 listopada 1939 r., liczba jenieckich komand pracy poza obozem wynosiła 263; zatrudniano w nich 6403 jeńców. Z samego obozu wychodziło dziennie do różnych robót 18 komand pracy, zatrudniających 670 jeńców. Pracujących jeńców pilnowało w tym czasie 503 żołnierzy *Wehrmachtu* z batalionów krajowych nr 559 i nr 561.

W obozie pozostawało wówczas w niewoli tylko 226 internowanych osób cywilnych, 14 polskich oficerów i 267 podoficerów i szeregowców. Z tych ostatnich większość chorowała, przez co chwilowo nie można ich było zatrudniać. 80 jeńców pracowało w kuchni, izbie chorych, odwszalni i w warsztatach rzemieślniczych.

Jeńcy wojenni z Łambinowic zasadniczo byli zatrudniani na Górnym Śląsku. W początkowej jednak fazie, w okresie do marca 1940 r., częściowo wysyłano ich także do pracy w powiatach: zielonogórskim, kożuchowskim, górskim, głogowskim, bolesławskim, zgorzeleckim, złotoryjskim, legnickim i w Rothenburg (obecnie NRD) [9]. W późniejszym czasie zostali oni wycofani z tych terenów.

Mimo faworyzowania rolnictwa i leśnictwa pod względem zabezpieczania rąk do pracy, na terenie byłej rejencji opolskiej w październiku 1939 r. ilość zatrudnionych tam jeńców wojennych była stosunkowo niewielka. W tym okresie zatrudniano łącznie 9550 polskich jeńców wojennych, z czego 6230 przy pracach melioracyjnych i naprawie wałów

[7] AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 220, (fotokopia).
[8] Ibid., sygn. 44—45 (fotokopia).
[9] Ibid., sygn. 221 (fotokopia).

przeciwpowodziowych, 2545 przy budowie dróg, 775 przy innych pracach, w tym również rolnictwie i leśnictwie [10]. Lecz już następne tygodnie przyniosły znaczny wzrost zatrudnienia jeńców w rolnictwie.

Największą liczbę zatrudnionych poza obozem polskich jeńców wojennych ze *Stalagu VIII B* w Łambinowicach zanotowano 7 grudnia 1939 r. Istniało wówczas poza obozem 276 komand pracy, zatrudniających 6534 jeńców wojennych, pilnowanych przez 399 strażników i 62 pomocniczych strażników. Wliczając wychodzących do pracy z obozu, pracowało wtedy łącznie 6670 jeńców (por. tabela 1). Do pierwszych dni marca 1940 r. ilość ta ulegała tylko nieznacznym wahaniom [11].

Tabela 1

Zatrudnienie jeńców wojennych wg stanu w dniu 7 grudnia 1939 r.

Miejsce zatrudnienia		Liczba		%
		komand	jeńców	
Ogółem		276	6 670	100,0
Z tego:	rolnictwo	255	5 954	89,5
	leśnictwo	5	100	1,5
	przemysł	7	244	3,5
	melioracje	8	332	5,0
	budowa dróg	1	40	0,5

Źródło: AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 221 (fotokopia)

Jeńcy polscy pracujący na Śląsku byli niemile widziani przez niektóre czynniki hitlerowskie, gdyż stanowili stałe zagrożenie dla niemieckiej polityki germanizacyjnej. O fakcie ich zatrudniania decydowały względy natury ekonomicznej. Problem rozwiązywano w ten sposób, iż zatrudniano ich tylko w zwartych grupach, starając się wszelkimi sposobami nie dopuścić do nawiązywania przez nich kontaktów z polską ludnością miejscową. Innym pociągnięciem władz niemieckich było wysyłanie do szczególnie „zagrożonych" powiatów jeńców polskich narodowości ukraińskiej i białoruskiej. Zachowały się raporty landratów, z których wynika, że ze względów politycznych nie życzyli sobie oni zatrudniania polskich jeńców wojennych w indywidualnych gospodarstwach chłopskich [12].

[10] AP Wrocław, RO, sygn. 12 387, k. 84.
[11] AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 221 (fotokopia).
[12] AP Wrocław, RO, sygn. 12 387, k. 188. Pismo landrata opolskiego do nadprezydenta prowincji śląskiej we Wrocławiu z dnia 11 grudnia 1939 r.; por. też: S. Popiołek, op. cit., s. 62.

Jak wynika z poufnej korespondencji naczelnego dowództwa *Wehrmachtu*, w związku z przygotowywaniem kampanii na Zachodzie oraz ze względów polityki rasowo-narodowościowej, postanowiono wycofać ze Śląska wszystkich jeńców polskich i wysłać ich na zachodnie tereny Niemiec. Potwierdziło to zarządzenie ministra pracy Rzeszy z dnia 23 lutego i prezydenta krajowego urzędu zatrudnienia we Wrocławiu z 1 marca 1940 r.[13] W pierwszej kolejności przesunięci zostali jeńcy znajdujący się w obozach, następnie jeńcy z komand pracy utworzonych przy zakładach przemysłowych, jeńcy zatrudnieni przy robotach melioracyjnych i drogowych, i w końcu pracujący w rolnictwie [14]. I tak, już w marcu 1940 r. zlikwidowano komanda pracy jeńców polskich podległych obozowi w Łambinowicach, pracujących w przemyśle i przy robotach drogowych, i wysłano ich na zachodnie obszary Niemiec do pracy w rolnictwie. Pierwszy transport 1000 jeńców polskich odszedł na zachód, do stalagu w Limburgu w dniu 6 marca 1940 r. Do dnia 4 lipca 1940 r. przetransportowano na zachodnie tereny Rzeszy 6619 jeńców polskich. W obozie łambinowickim pozostali tylko jeńcy polscy narodowości ukraińskiej i Polacy pochodzący z terenów Związku Radzieckiego. Tych ostatnich nazywano *Russischen-Polen* [15].

W związku z masową wysyłką polskich jeńców wojennych na zachód, spadła znacznie ogólna liczba jeńców w obozie i w jego komandach pracy. Najniższy stan jeńców zanotowano w dniu 18 maja 1940 r. Obóz liczył wówczas 4983 jeńców, z tego 4338 znajdowało się w komandach pracy poza obozem. Najmniejszą liczbę jeńców w komandach pracy (2120) zanotowano w dniu 2 lipca 1940 r.[16]

Inną akcją podjętą przez władze niemieckie na początku 1940 r. było zwalnianie jeńców polskich z obozu i nadawanie im statusu cywilnych robotników przymusowych. Początki tej akcji datują się od 20 listopada 1939 r., kiedy ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy, motywując swą decyzję przesłanką o nieistnieniu państwa polskiego, zakomunikowało poselstwu szwedzkiemu, iż uważa mandat Szwecji jako państwa opiekuńczego nad jeńcami polskimi za wygasły. Takie postawienie sprawy ułatwiło dalsze zamachy na prawa jeńców. Polscy jeńcy wojenni, pozbawieni formalnej chociażby reprezentacji u władz III Rzeszy, narażeni byli na absolutną samowolę czynników hitlerowskich. Od kwietnia 1940 r. zaczęto ich masowo zwalniać z obozów i wykorzystywać w charakterze cywilnych robotników przymusowych. Należy dodać, iż zaraz na początku wojny zwalniano z niewoli jenieckiej również polskich

[13] Popiołek, op. cit., s. 62.
[14] Ibid.
[15] AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 223 (fotokopia).
[16] Ibid., sygn. 222 (fotokopia).

Żydów, by później — w wyniku rasistowskiej polityki władz faszystowskich III Rzeszy — umieścić ich w obozach zagłady [17].

W akcji tej obowiązywała pozornie zasada dobrowolności. Jeńca zwalniano z obozu pod warunkiem podpisania zobowiązania, iż będzie wykonywał wszelką pracę wskazaną przez urząd zatrudnienia. W istocie jednak — jak wynika z relacji byłych jeńców wojennych — działał tu cały aparat nacisku; towarzyszyły tej akcji okłamywanie, groźby, szykany, różnego rodzaju kary, bicie, głodzenie itp.[18] W rezultacie duża część będących w niemieckiej niewoli żołnierzy polskich już w 1940 r. pozbawiona została statusu jeńca wojennego. Oznaczało to przejście z nadzoru *Wehrmachtu* pod nadzór żandarmerii i gestapo, pod którym nie chroniły ich już przepisy konwencji genewskiej. Każde oskarżenie pracodawcy, każdy donos mógł spowodować zesłanie byłego jeńca do obozu koncentracyjnego lub, co zdarzało się częściej, do karnego obozu pracy, tzw. AEL (*Arbeits-Erziehungs-Lager*). Warto wspomnieć, iż obóz taki znajdował się m.in. w Blachowni w powiecie kozielskim [19].

Zwalnianie żołnierzy z niewoli i wykorzystywanie ich w charakterze robotników przymusowych stanowiło oczywiste pogwałcenie międzynarodowych przepisów, w myśl których przysługiwało im prawo zachowania statusu jeńca wojennego do końca wojny, lub wcześniejszego całkowitego zwolnienia z niewoli.

Podstawą zwalniania jeńców polskich z obozów była teza o nieistnieniu państwa polskiego, głoszona mimo kontynuowania walki zbrojnej przez polskie siły zbrojne na zachodzie i istnienia rządu polskiego na emigracji. Również w tym aspekcie przymusowe zatrudnianie zwolnionych z niewoli jeńców stanowiło naruszenie przepisów prawa międzynarodowego. Konwencja haska z 1907 r. wyraźnie zabrania bowiem wykorzystywania ludności cywilnej do prac skierowanych przeciwko jej ojczyźnie.

W wyniku podjętej akcji, władze hitlerowskie osiągnęły następujące korzyści: mogły zwolnić z obozów część personelu strażniczego i wyzyskać tych ludzi do innych celów wojskowych, mogły też swobodniej dysponować siłą roboczą cywilnych robotników przymusowych, zatrudniając ich przy pracach, przed którymi jeńców chroniły konwencje międzynarodowe, a więc przede wszystkim w przemyśle zbrojeniowym [20].

W obozie łambinowickim do dnia 4 lipca 1940 r. pozbawiono statusu jeńca wojennego 641 żołnierzy polskich. Część z nich została skierowana

[17] Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce", t. 17, Warszawa 1967, s. 34.
[18] Ibid.
[19] H. Więcek, *Obozy pracy niewolniczej w Blachowni*, Blachownia 1967
[20] Datner, op. cit., s. 36.

do dotychczasowych pracodawców w charakterze polskich robotników cywilnych [21].

Na podstawie zarządzenia naczelnego dowództwa *Wehrmachtu* z dnia 25 czerwca 1940 r., w lipcu tegoż roku do obozu VIII B w Łambinowicach zaczęto przenosić z innych obozów jeńców polskich narodowości ukraińskiej, pochodzących z terenów Związku Radzieckiego. Wcześniej, bo w czerwcu, napływały do Łambinowic pierwsze transporty wziętych do niewoli żołnierzy angielskich. W związku z tym zaczęła gwałtownie wzrastać liczba jeńców wojennych w obozie i odpowiednio zwiększała się również liczba jeńców zatrudnionych w komandach pracy. Ich stan w dniu 3 września 1940 r. obrazuje tabela 2.

Tabela 2

Jeńcy narodowości ukraińskiej, angielskiej i polskiej zatrudnieni w komandach pracy wg stanu w dniu 3 września 1940 r.

Narodowość jeńców	Izba	
	komand	jeńców
Ukraińcy z armii polskiej	418	9862
Anglicy	65	7239
Polacy	24	611

Źródło: AMMJW Łambinowice, S VII B, sygn. 222 (fotokopia).

W przemyśle zatrudniano w stosunkowo małym stopniu jeńców polskich; w dalszym ciągu pracowali oni głównie w rolnictwie i przy robotach melioracyjnych (por. tabela 3).

Tabela 3

Zatrudnienie jeńców wojennych wg stanu w dniu 3 września 1940 r.

Miejsce zatrudnienia	Liczba jeńców			
	ogółem	z tego:		
		Anglików i Ukraińców	Polaków	
Przemysł	4530	3560	970	25,6
Budowa dróg	2560	1620	940 *	14,5
Prace na rzecz wojska	1090	900	190 *	6,1
Rolnictwo i melioracje	9532	1159	8373	53,8

* Wyłącznie Ukraińcy.

Źródło: Jak w tabeli 2.

[21] AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 221 (fotokopia).

W następnych miesiącach liczba komand roboczych i pracujących w nich jeńców wzrosła jeszcze bardziej, przy czym najwyższy stan zatrudnienia zanotowano w październiku 1940 r. (por. tabela 4).

Tabela 4

Jeńcy narodowości ukraińskiej, angielskiej i polskiej zatrudnieni w komandach pracy wg stanu w dniu 24 października 1940 r.

Narodowość jeńców	Liczba		
	komand	jeńców	strażników pilnujących jeńców
Ukraińcy	506	11008	1119
Anglicy	66	7599	640
Polacy	36	955	91

Źródło: AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 223 (fotokopia).

Pod koniec 1940 r. zaczęto masowo zwalniać jeńców polskich narodowości ukraińskiej pochodzących z terenów Związku Radzieckiego. Nadano im — jak wcześniej Polakom — status cywilnych robotników przymusowych [22].

Przy opisie położenia jeńców polskich nie można się ograniczyć jedynie do przedstawienia oficjalnych norm, określających warunki pracy i bytowania. Ważnym elementem rzutującym na ich los było osobiste nastawienie personelu strażniczego, jak również osób cywilnych, z którymi stykali się jeńcy wojenni w czasie pracy.

Nacjonalistyczna polityka III Rzeszy wywodziła się z teorii rasowej, zakładającej nierówność poszczególnych ras i narodów. Oficjalna propaganda hitlerowska, kierująca się wytycznymi tej „nauki", usiłowała wytworzyć w społeczeństwie jak najbardziej wrogie nastroje wobec Polaków. Niemal oficjalnie podżegano do łamania szczupłych praw przysługujących jeńcom polskim. Eugen Leuschner, pełniący odpowiedzialną funkcję *Reichsschulbeauftragter des Rassenpolitischen Amtes der NSDAP*, w broszurze *Nationalsozialistische Fremdvolkspolitik* pisze m. in.:

„Przeważająca część narodu polskiego nie nadaje się do germanizacji. Jego wtargnięcie do niemieckiego organizmu byłoby kresem niemieckiego narodu i pociągnęłoby za sobą przeniesienie jego substancji rasowej na stronę wschodnią i wschodniobałtycką. Celem końcowym rasowo-politycznie ukierunkowanej polityki rasowo-narodowościowej może być tylko całkowite wydalenie większości Polaków z Rzeszy. Ponieważ nie można jeszcze dzisiaj przewidzieć kiedy to nastąpi, trzeba przeciwdziałać wszelkimi sposobami nie-

[22] Ibid., sygn. 223 (fotokopia).

bezpieczeństwu ich asymilacji. Oczyszczająca separacja (*Trennung*) jest pożądana w interesie politycznym i w imię narodowej godności, nie tylko ze względów rasowych, lecz i z punktu widzenia polityki narodowościowej. [...] Każdy kontakt z Polakiem jest hańbieniem honoru i nieuczciwością. Każdy przyjazny kontakt jest hańbą i zdradą wobec narodu, w związku z czym musi być najsurowiej ukarany.

Na wcielonych terenach wschodnich, gdzie istnieje daleko idąca integracja Polaków w dziedzinie gospodarczej i w stosunkach pracy, nie zawsze udaje się utrzymać w pożądanym stopniu zalecany dystans. Nie zmienia to jednak w niczym zagadnienia ustosunkowania się do narodu polskiego. Wydane przez namiestnika Rzeszy Kraju Warty zarządzenie podaje, iż kontakty przekraczające stopień określony potrzebami służbowymi i gospodarczymi będą karane aresztem, a w cięższych przypadkach obozem koncentracyjnym" [23].

Z cytatu z broszury E. Leuschnera, będącej właściwie instrukcją dla czynników politycznych i gospodarczych zajmujących się cudzoziemcami w III Rzeszy, z całą jaskrawością przebija inspirowana odgórnie antypolska nagonka.

W pouczeniu, zredagowanym na początku 1940 r. przez czynniki partyjne, przeznaczonym dla Niemców z obszarów, na których zatrudniano lub też zamierzano zatrudnić polskich jeńców i cywilnych robotników przymusowych, czytamy:

„**Jak zachowujemy się wobec Polaków?** [podkreślenia w oryginale] Aby zapewnić wyżywienie narodu niemieckiego i dostarczyć rolnictwu wystarczającą ilość siły roboczej, zatrudni się w tym roku w rolnictwie wielką liczbę Polaków. Muszą oni pomóc niemieckim rolnikom w uniknięciu złagodzenia nas przez wrogów. W związku z tym oczekujemy od wszystkich obywateli wsi:

Utrzymujcie dystans w stosunku do Polaków! Należą oni do narodu, który przed kilkoma miesiącami wymordował 58 000 Niemców.

Nie bądźcie zdrajcami niemieckiego społeczeństwa! Polacy nie należą do niemieckiej społeczności. Kto traktuje ich jak Niemców lub lepiej, ten stawia naszych współobywateli na jednym poziomie rasowo. [...] Jeśli nie można uniknąć sytuacji, że mieszkają oni z wami pod jednym dachem, zakwaterujcie ich w sposób uniemożliwiający wszelki kontakt z waszą rodziną.

Nie pozwólcie Polakom jeść z wami przy stole! [...] **Polacy nie powinni uczestniczyć w waszych świętach i uroczystościach!** [...] **Nie dawajcie Polakom także innych przywilejów!** [...] **Utrzymujcie w czystości niemiecką krew!** [...]

Miejcie się na baczności w kontaktach z jeńcami wojennymi! Jeniec wojenny pozostał naszym wrogiem. Jako żołnierz, jeniec postępuje w myśl danych mu jeszcze przed popadnięciem w niewolę rozkazów, które każą także w niewoli szkodzić wszelkimi sposobami wrogowi. W traktowaniu jeńca wojennego należy stosować wszystkie powyższe zalecenia w sposób zaostrzony.

Myślcie przede wszystkim o niebezpieczeństwie szpiegostwa! Każde spoufalenie się i łatwowierność sprzyja szpiegostwu. Nie bierzcie ze sobą żadnych listów od jeńców wojennych. Nie spełniajcie także żadnych innych uczynków. Nie prowadźcie niepotrzebnych pogawędek, lecz rozmawiajcie z nimi krótko

[23] E. Leuschner, *Nationalsozialistische Fremdvolkpolitik*, Berlin 1940, s. 26.

i tylko w celach służbowych. Tego, kto nierozważnie dopuści się zdrady ojczyzny, dosięgnie najsurowsza kara" [24].

W podobnym duchu zredagowano w czterech językach (również i w polskim) rozkaz z 1940 r. podpisany przez komendanta obozu w Łambinowicach, podpułkownika Nickiscba:

„Jeńcom wojennym zabrania się surowo zbliżania się bez upoważnienia do kobiet i dziewcząt niemieckich lub utrzymywania z nimi jakichkolwiek stosunków. Przekroczenie tego rozkazu będzie karane więzieniem do lat 10, a w ciężkich przypadkach, szczególnie w razie obcowania płciowego, karą śmierci" [25].

Trzeba przyznać, iż władzom hitlerowskim udało się w poważnym stopniu ukształtować negatywny stosunek większości personelu strażniczego i osób cywilnych do polskich jeńców wojennych. Świadczą o tym liczne relacje byłych jeńców łambinowickiego obozu, znajdujące się w Archiwum Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach. I tak np. Jan Czerwiński zeznaje:

„Gdy nas przygnano do Łambinowic, dano nam najpierw kawę i szczyptę chleba, a potem otrzymaliśmy po jednym śledziu, bardzo słonym. Dali nam to specjalnie w tym celu, abyśmy mieli pragnienie, bo nie dopuszczono nas następnie do wody. W nocy, żeby zdobyć upragnioną wodę, rozbiliśmy kuchnię obozową, wynikiem czego każdy mógł się napić ile tylko chciał. Nad ranem wygnano nas na plac obozowy i przez cały dzień trzymano nas tam na deszczu, chcąc się dowiedzieć, kto był prowodyrem tego zajścia. Gdyśmy nikogo nie wydali, wybrali kilku jeńców, na chybił trafił, i ich rozstrzelali. Po kilku dniach wywieziono nas do komanda pracy w Jankowej na Dolnym Śląsku (Hansdorf). Jeden ze strażników niemieckich w Jankowej stracił syna w kampanii wrześniowej pod Warszawą. W każdy dzień, gdy nadchodziła pora, w której zginął jego syn, brał kij i bił nas, gdzie popadło. Nazwaliśmy go obozowym katem" [26].

Inny b. jeniec, Józef Szajdzicki relacjonuje:

„Odnosili się do nas jak najgorzej, bili nahajami, szczuli psami. Niejeden kolega został przez psy zagryziony, a nie można było temu zaradzić. [...] Ciężko chorych zabierano na izbę chorych niby na leczenie, ale oni już nigdy nie wracali do nas" [27]

Leopold Kazimierz Baudisch zeznaje:

„Personel strażniczy wespół z młodymi Ślązakami — członkami *Volksbundu* i NSDAP stworzyli nam warunki bytowania wprost nie do zniesienia.

[24] Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP) w Opolu, zespół Gauleitung NSDAP, sygn. 244, k. 33—34. (W aneksie I przytaczamy oryginalny tekst rozporządzenia, do którego załączono cytowaną instrukcję).
[25] AMMJW Łambinowice, S VIII B, sygn. 151 (fotokopia).
[26] AMMJW Łambinowice, relacja 46 b. jeńca łambinowickiego obozu.
[27] Ibid., relacja 92.

Szpiegowali nas i donosili o naszych najdrobniejszych uchybieniach władzom obozowym. Podczas jednej z rewizji znaleziono u mnie w torbie sanitarnej z podwójnym dnem «Visa» oraz naboje, za co skazano mnie na śmierć. Stałem już przed plutonem egzekucyjnym, gdy oficer dowodzący plutonem dowiedział się, że pochodzę z ziem dawnego zaboru austriackiego, a więc tym samym muszę być Austriakiem lub Niemcem. Odroczył egzekucję do ponownego przesłuchania, podczas którego zaproponowano mi współpracę, na którą jednakże się nie zgodziłem. Od tego czasu byłem pod ścisłą obserwacją" [28].

Nieodłącznym zjawiskiem towarzyszącym niewoli jeńców polskich był ruch oporu. Przejawiał się on w rozmaitej formie. Najbardziej widocznym przejawem ruchu oporu były ucieczki. Problem ucieczek z niewoli niemieckiej w okresie drugiej wojny światowej szeroko omówił w swej książce Szymon Datner [29]. Mimo że jeńcom wojennym autor poświęcił sporą część pracy, nie wspomniał o jeńcach polskich zbiegłych z oboku w Łambinowicach.

Pierwszy jeniec uciekł w dniu 19 listopada 1939 r. z komanda pracy w Jaśkowicach Legnickich (Jeschkendorf). Po czterech dniach poszukiwań, 23 listopada 1939 r., został on jednak ujęty [30]. Do dnia 31 grudnia 1939 r. z komand pracy podległych *Stalagowi VIII B Lamsdorf* zbiegło 22 jeńców polskich [31].

W lecie 1940 r., przy sprzyjających warunkach naturalnych (ciepło, bujna roślinność, a także łatwość zdobycia pożywienia), we wszystkich obozach na terenie Rzeszy zanotowano falę masowych ucieczek jeńców polskich. Do dnia 31 grudnia 1940 r. zbiegło ogółem z obozu łambinowickiego 1743 jeńców polskich (łącznie z jeńcami narodowości ukraińskiej), z których ujęto 805 [32]. Procent udanych ucieczek jeńców polskich był zatem wysoki.

Inną, ważną formą oporu i walki z okupantem ze strony jeńców było celowe obniżanie wydajności pracy. Mimo ostrych nakazów ciągłego pilnowania i popędzania, wydajność jeńców polskich była bardzo niska. W 1942 r. hitlerowskie władze oceniały ją następująco (w stosunku do wydajności niemieckich robotników cywilnych): naczelne dowództwo Wehrmachtu — 65—70%, średnia 67,5%; IG Bau — 40—100%, średnia 70%; ministerstwo pracy — 53—70%, średnia 61,5% [33].

Przez niską wydajność pracy tracili Niemcy codziennie wiele roboczogodzin, co przy napiętym bilansie siły roboczej przynosiło III Rzeszy

[28] Ibid., relacja 165.
[29] Sz. Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939—1945*, Warszawa 1966, ss. 453.
[30] Ibid., S VIII B, sygn. 223 (fotokopia).
[31] Ibid.
[32] Ibid.
[33] J. Schmelzer, *Das hitlerfaschistische Zwangsarbeitssystem und der antifaschistische Widerstandskampf der ausländischen Kriegsgefangenen und Deportierten*, Halle 1963, s. 199.

poważne straty. Częste były również wypadki przeprowadzenia akcji sabotażowych. Ponadto, jak wynika z relacji byłych jeńców, zdarzały się wystąpienia mające na celu fizyczną likwidację członków personelu strażniczego; demaskowano też, a nawet likwidowano prowokatorów wśród jeńców wojennych. Spośród wielu form ruchu oporu w obozie łambinowickim można także wymienić przejawy życia kulturalnego.

Analizując postawę żołnierzy polskich — jeńców *Stalagu VIII B* w Łambinowicach należy stwierdzić, iż również po utracie wolności starali się oni wypełniać swe obowiązki wobec ojczyzny; niewola jeniecka oznaczała dla nich kontynuację walki z wrogiem.

ANEKS

Tekst rozporządzenia zastępcy führera M. Bormanna z dnia 13 marca 1940 r., dot. zachowania się niemieckich obywateli wobec polskich robotników rolnych oraz jeńców wojennych.

Anordnung — A 33/40 Stellvertreter des Führers.
Stabsleiter Berlin 15. 3. 1940 r.
(Nicht zur Veröffentlichung)

Betrift: Verhalten deutscher Volksgenossen gegenüber polnischen Landarbeitern und Landarbeiterinnen.

Eine ausreichende Versorgung der landwirtschaftlichen Betriebe mit Arbeitskräften ist zur Sicherung der landwirtschaftlichen Erzeugung unerlässliche Voraussetzung. Der Vorsitzende des Ministerrats hat deshalb Hereinnahme polnischer Arbeitskräfte in grossem Ausmass angeordnet. Mit dem Antransport wurde begonnen.

Da die polnischen Arbeitskräfte auch in Gesindestellen eingesetzt werden, kommen sie zwangsläufig in engere Berührung mit der Bevölkerung.

Aufgabe der Partei ist es, durch ständige Aufklärung der Bevölkerung im einzelnen und in Versammlungen dafür zu sorgen, dass der notwendige Abstand gehalten wird. Grundlage der Aufklärung ist das beiliegende Merkblatt. Es ist durch Politische Leiter allen landwirtschaftlichen Betriebsführern und Bauern, die polnische Arbeitskräfte halten, gegen unterschriftliche Bestätigung zur Kenntnis zu bringen. Für die eindringliche Unterrichtung der Familien und Gefolgschaftsangehörigen sind Bauern und Betriebsführer verantwortlich. Die Drucklegung des Merkblattes regelt die Reichspropagandaleitung. Der Inhalt des Merkblattes darf keinem Unberufenen, vor allem nicht den Polen selbst, zur Kenntnis kommen, um die Werbung weiterer polnischer Arbeitskräfte nicht unnötig zu erschweren. Die Hoheitsträger sind dafür verantwortlich, dass dies geschieht. Sie haben keinen Zweifel daran zu lassen, dass bei Nichtbefolgung der im Merkblatt gegebenen Hinweise mit schärfsten Mitteln gegen Verräter an der deutschen Volksgemeinschaft vorgegangen wird.

Der Reichsführer SS und Chef der deutschen Polizei wird noch besondere Polizeivorschriften (Kennzeichnung der Polen, Regelung des Gasthausbesuches usw.) hierzu erlassen. Diese Vorschriften sind genaustens zu beachten.

1 Anlage

Merkblatt

Wie verhalten wir uns gegenüber Polen?

Um die Ernährung des deutschen Volkes zu sichern und der Landwirtschaft die hierfür notwendige Arbeitskräfte zu Verfügung zu stellen, werden in diesem Jahre eine grosse Anzahl Polen in der Landwirtschaft eingesetzt. Sie sollen es den deutschen Bauern erleichtern, den Aushungerungsversuch unserer Feinde zunichte zu machen. Dafür erwarten wir von allen Volksgenossen auf dem Lande:

Haltet Abstand von den Polen!

Sie gehören einem Volke an, das noch vor wenigen Monaten 58 000 ermordet hat.

Werdet nicht zu Verrätern an der deutschen Volksgemeinschaft!

Die Polen gehören nicht zur deutschen Volksgemeinschaft. Wer sie wie Deutsche behandelt oder gar noch besser, der stellt seine eigenen Volksgenossen auf eine Stufe mit Fremdrassigen. Das gleiche gilt auch für den Deutschen Gruss. Wenn es nicht zu vermeiden ist, dass sie mit Euch unter einem Dach wohnen, dann bringt sie so unter, dass jede engere Berührung mit Eurer Familie ausgeschlossen ist.

Lasst Polen nicht mit an Eurem Tisch essen!

Sie gehören nicht zur Hofgemeinschaft, noch viel weniger zur Familie. Ihr sollt ihnen zwar genügend zu essen geben, sie sollen aber getrennt von Euch essen.

Bei Euren Feiern und Festen haben die Polen nichts zu suchen!

Wir wollen in unseren Feiern und Familienfesten unter uns sein. Die Polen sind ein fremdes Volk. Sie werden unter sich ihre eigenen Feiern veranstalten.

Nehmt die Polen nicht in Eure Gasthäuser mit!

Sie werden es Euch nicht danken. Es wird dafür gesorgen werden, dass bestimmte Gasthäuser an einem Tag der Woche ausschlisslich den Polen zur Verfügung stehen.

Gebt den Polen auch sonst keine Vergünstigungen!

Wenn Ihr glaubt, durch Geschenke ihre Arbeitsfreudigkeit zu steigern, so irrt Ihr Euch. Jede weichliche Behandlung schwächt erfahrungsgemäss ihren Willen zur Arbeit.

Seid gegenüber den Polen selbstbewusst!

Die deutschen Soldaten haben im Polenfeldzung die „polnische Wirtschaft" kennen gelernt. Seid stolz auf Eure Überlegenheit in jeder Beziehung. Die Polen sind nicht nach Deutschland geholt worden, damit sie hier ein besseres Leben als in den primitiven Verhältnissen ihrer Heimat, sondern damit sie durch ihre Arbeit den unermesslichen Schaden wiedergutmachen, den der polnische Staat dem deutschen Volke zugefügt hat.

Ihr habt die Polen nicht ehrlos behandeln, aber lasst keinen Zweifel daran, dass Ihr die Herren mi eigenen Lande seid.

Haltet das deutsche Blut rein!

Das gilt für Männer wie Frauen!

So wie es als grösste Schande gilt, sich mit einem Juden einzulassen, so versündigt jeder Deutsche, der mit einem Polen oder mit einer Polin intime Beziehungen unterhält. Verachtet die tierische Triebhaftigkeit dieser Rasse! Seid rassenbewusst und schützt Eure Kinder. Ihr verliert sonst Euer höchstes Gut: Eure Ehre.

Grösste Vorsicht im Umgang mit Kriegsgefangenen!

Der Kriegsgefangenene ist unser Feind geblieben. Er handelt als Soldat nach den ihm vor seiner Gefangennahme gegebenen Befehlen, die ihm vorschreiben, auch in der Gefangenschaft dem Feind zu schaden, wo er kann. Für den Umgang mit Kriegsgefangenen gilt deshalb alles, was schon gesagt ist, in verschärften Masse.

Denkt vor allem an die Spionagegefahr!

Jede Anbiederei und Vertrauensseligkeit bietet der Spionage Vorschub. Nehmt keine Briefe der Kriegsgefangenen mit. Erfüllt auch sonst keinen Gefäligkeiten. Führt keine unnötigen Unterhaltungen, sondern sprecht kurz und dienstlich mit ihnen. Schwerste Strafe trifft den, der fahrlässigen Landesverrat begeht.

podpisano: M. Bormann

Źródło: WAP Opole, zespół Gauleitung NSDAP, sygn. 244, k. 33—34.

HORST WIĘCEK

POLISH PRISONERS OF WAR IN THE NAZI CAMP AT ŁAMBINOWICE—LAMSDORF (1939—1940)

The article deals with the fate of the prisoners of war, Poles in particular, in the Łambinowice Camp in the years 1939—40.

A few days precending the Nazi Germany's assault on Poland, a prisoners of war camp was erected at Łambinowice for the third time. On August 16th, 1939 a temporary camp *Dulag* (Durchgangslager) VIII B Lamsdorf was established there. The first prisoner of war was brought to the camp on the third day of the war — September 3rd, 1939. On September 5th, 1939 the first transport of prisoners of war arrived at Łambinowice. 18 Polish officers, 940 non, commissioned officers and common soldiers and 7 civilians. On 4th October, 1939 the hitherto *Dulag* was converted into a *Stalag* (Mannschafts-Stammlager) VIII B. Until that moment 43,000 prisoners of war had passed through the camp.

Immediately after the establishment of the *Stalag VIII B* the steps were taken to use the prisoners of was as labour force. In the course of a week there were 66 labour command post in the camp numbering 1,772 prisoners of war. In the next period the number of prisoners put to work systematically grew. The highest number of the Polish prisoners of war employed outside the Łambinowice Camp was noted on December 7th, 1939. Then there existed outside the *Stalag 276* labour command posts numbering 6,534 prisoners of war.

In the first months of 1940 — in connection with the preparations to lauch Western campaign and with the racial and national policies — the decision was

taken to withdraw the Polish prisoners of war from Silesia and send them to western territories of Germany. Another action undertaken by the German authorities was to release the prisoners of war from captivity and to reduce them to the status of forced labour. In the consequence of those measures a significant decrease in the number of the Polish prisoners of war was noted at Łambinowice. Their number increased again in the middle of 1940 when the transports of the Polish prisoners of war of Ukrainian origin were directed to Łambinowice. However, by the end of that year they were also reduced to the status of forced labour.

The article illuminates political, racial, and national principles underlying the treatment of the Polish prisoners of war at the Łambinowice Camp and presents the situation and the attitude of the prisoners of war in the Nazi captivity.

HORST WIĘCEK

POLNISCHE KRIEGSGEFANGENE IM LAGER STALAG VIII B — LAMSDORF IN ŁAMBINOWICE (1939—1940)

Einige Tage vor dem Überfall Deutschlands auf Polen wurde in Łambinowice schon zum dritten Mal in seiner Geschichte ein Gefangenenlager eingerichtet. Am 26. August 1939 entstandt hier das Durchgangslager (Dulag) VIII B. Der erste Kriegsgefangene traf hier schon am dritten Kriegstage ein. Am 5. September kam der erste Kriegsgefangenentransport an: 18 polnische Offiziere, 940 Unteroffiziere und Mannschaften sowie 7 Zivilpersonen. Am 4. Oktober 1939 wurde das bisherige Dulag in das Stalag VIII B (Mannschafts-Stammlager) umbenannt. Bis zu dieser Zeit gingen ungefähr 43 000 Gefangene durchs Lager.

Gleich nach der Errichtung des Stalag VIII B machte man Anstalten, die den baldigen Arbeitseinsatz der Gefangenen ermöglichen sollten. Schon nach einer Woche existierten 66 Arbeitskommandos, in denen 1772 Gefangene beschäftigt waren. Im nächsten Zeitabschnitt wuchs die Zahl der Beschäftigten stetig. Der Höchststand der Beschäftigung polnischer Kriegsgefangener ausserhalb des Lagers 276 Arbeitskommandos mit 6534 Gefangenen.

Im Zusammenhang mit der Vorbereitung des Westfeldzuges, sowie auch aus rassenpolitischen Gründen beschloss man die polnischen Kriegsgefangenen aus Schlesien herauzzuziehen und sie in die westlichen Gebiete Deutschlands zu transportieren. Zeitlich fiel damit noch eine andere Aktion der deutschen Dienststellen zusammen — die Entlassung aus der Gefangenschaft mit der Verpflichtung, als ziviler Zwangsarbeiter jede vom Arbeitsamt vermittelte Arbeit aufzunehmen. Diese Aktion verminderte die Zahl der polnischen Kriegsgefangenen im Stalag VIII B erheblich. Sie wuchs erst, nachdem in der Jahresmitte 1940 nach Łambinowice Transporte polnischer Kriegsgefangener ukrainischer Nationalität gerichtet wurden. Aber schon gegen Jahresende zwang man auch sie massenweise den Status ziviler Zwangsarbeiter anzunehmen.

Der Beitrag zeigt auch die politischen und rassisch-völkischen Richtlinien in der Behandlung der polnischen Kriegsgefangenen, sowie ihre Lage und ihre Haltung in der faschistischen Gefangenschaft.

ХОРСТ ВЕНЦЕК

ПОЛЬСКИЕ ПЛЕННЫЕ В ГИТЛЕРОВСКОМ ЛАГЕРЕ В ЛАМБИНОВИЦАХ (1939—1940)

Статья касается истории военнопленных, прежде всего поляков, заключенных в лагере в Ламбиновицах в годы 1939—1940. За несколько дней до нападения гитлеровских Немец на Польшу в Ламбиновицах в третий раз был создан лагерь для военнопленных. В день 26 августа 1939 г. был там основан временный лагерь — *Dulag (Durchgangslager) VIIIB Lamsdorf.* Первого военнопленного заключили в нем уже на третьем дне войны — 3 сентября 1939 г. 5 сентября в Ламбиновице прибыл первый транспорт военнопленных: 18 польских офицеров, 940 рядовых солдат и унтер-офицеров и 7 человек штатских. 4 октября 1939 г. прежний Дулаг был переименован в *Stalag (Mannschafts-Stammlager) VIIIB.* К этому времени в лагере побывало уже 43 000 военнопленных.

Скоро после создания *Stalag VIIIB* были предприняты организационные меры с целью использования военнопленных в качестве рабочей силы. По истечении недели в лагере существовало уже 66 трудовых коммандо, насчитывающих 1772 пленных. В последующий период число работающих пленных систематически возрастало. Самое большое число польских военнопленных, занятых вне лагеря в Ламбиновице, было отмечено 7 декабря 1939 г. Вне Сталага существовало тогда 276 трудовых коммандо, насчитывающих 6534 пленных. В первые месяцы 1940 года, в связи с подготовкой войны на западе, а также из-за рассовой политики по национальному вопросу было решено перевести из Силезии на западные окраины Германии польских пленных. Другим шагом, предпринятым в это время немецкими властями, было освобождение польских пленных и перевод их на положение рабочих, занятых в принудительном порядке. В результате этого было отмечено понижение числа польских пленных. Их число возросло в 1940 г., когда в Ламбиновице были направлены транспорты польских пленных по национальности украинцев. Но уже в конце этого года их тоже стали переводить на положение гражданских рабочих принудительного труда.

В статье раскрываются предпосылки, определяющие отношение к польским пленным, которые вытекали из рассовой политики по национальному вопросу. Характеризуется положение и поведение пленных в гитлеровской неволе.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

FRANCISZEK PIONTEK

ZAŁOGA KOPALNI „KNURÓW" W OKRESIE HITLEROWSKIEJ OKUPACJI (1939—1944) [1]

Miejscowość Knurów, w której znajduje się kopalnia „Knurów" leży w północno-wschodniej części powiatu rybnickiego. Kopalnia „Knurów" jest jedną z większych kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku. W 1903 r. z inicjatywy pruskiego skarbu państwa podjęto w Knurowie roboty wiertnicze, a w 1908 r. przystąpiono do eksploatacji złóż węgla. W bezpośrednim sąsiedztwie kopalni powstała koksownia, wykorzystująca głównie węgiel miejscowy. W okresie międzywojennym obok Knurowa przebiegała granica polsko-niemiecka, a Knurów wraz z kopalnią i koksownią należał do Polski. Kopalnia i koksownia wydzierżawione zostały polsko-francuskiej spółce akcyjnej „Skarboferm". W tym okresie w sąsiedztwie kopalni zbudowano zakłady chemiczne. W latach II wojny światowej Kopalnia „Knurów" łącznie z koksownią i zakładami azotowymi przeszła na własność koncernu „Herman Göring" [2].

Podstawę niniejszego opracowania stanowią akta kopalni „Knurów" zachowane w Składnicy Akt w Rybniku oraz relacje osób pracujących w kopalni „Knurów" w latach okupacji.

DYNAMIKA ZATRUDNIENIA I CZYNNIKI, KTÓRE JĄ KSZTAŁTOWAŁY

W okresie okupacji Niemcy dążyły do maksymalnego zwiększenia wydobycia węgla, co związane było z potrzebami wojennymi (1942—1943). Wzrostu wydobycia nie można było osiągnąć drogą intensywną, dlatego stosowano ekstensywne metody zwiększenia wydobycia węgla. Powiększano stale liczbę zatrudnionych, angażowano nowe kategorie

---

[1] Artykuł jest przeredagowaną częścią pracy magisterskiej napisanej w Katedrze Historii Gospodarczej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach pod kierunkiem doc. dra W. Długoborskiego.

[2] A. Koziołek, *Knurów i Krywałd. Kronika na tle historii ziemi gliwickiej*, Katowice 1937, s. 59—75; J. Jaros, *Gospodarka koncernu »Skarboferm«*, „Zaranie Śląskie" 1957, z. 1/2, s. 67—71; *Die Bergbehörden und die ihrer Aufsicht unterstehenden Betriebe im Obergamtsbezirk*, Wrocław 1944, s. 192—194.

robotników, wykorzystując miejscowe rezerwy siły roboczej, które w 1940 r. na Śląsku wynosiły 219 972 zerejestrowanych bezrobotnych [3]. Tabela 1 przedstawia wielkość wydobycia i stan zatrudnienia w kopalni „Knurów" w latach hitlerowskiej okupacji.

Tabela 1

Wydobycie węgla i zatrudnienie w kopalni „Knurów" w latach 1937—1944

Lata	Wydobycie		Załoga	
	ilość (w tonach)	przyrost (w %) (rok 1940=100)	ilość osób	przyrost (w %) (rok 1940=100)
1937	567 980	74	1 287	45
1938	616 512	80	—	—
1939	593 265	77	—	—
1940	766 821	100	2 819	100
1941	789 613	103	2 900	103
1942	1 057 995	138	2 802	99
1943	1 323 701	172	4 775	169
1944	1 402 236	183	4 830	171

Źródło: Zahlenbericht für das Jahr 1941; 1942; 1944; Statystyka przemysłu węglowego w Polsce, rok 1945, Katowice 1947, cz. 1; Statystyka przemysłu węglowego w państwie polskim za rok 1937, Warszawa 1937; Akta kopalni „Knurów", sygn. 627 (zestawienie); J. Luksa, Rozwój wydobycia w kopalniach węgla kamiennego w Polsce w latach 1769—1948, Katowice 1959, s. 115.

Wzrost zatrudnienia w latach 1940—1944 wynosił 71%. Do zwiększania zatrudnienia zmuszał władze spadek wydajności [4]. Dalszym czynnikiem, który wpływał na wielkość zatrudnienia w kopalni „Knurów" była fluktuacja załogi. Wprawdzie istniał obowiązek pracy i swoboda zmiany miejsca pracy była ograniczona, ale działały tu inne przyczyny. Przede wszystkim wciąż rosnące straty armii oraz konieczność powiększania jej stanu liczebnego sprawiły, że Niemcy zmuszone były powołać do wojska kwalifikowaną siłę roboczą i ludzi potrzebnych dla zachowania ciągłości produkcji. Załoga kopalni „Knurów" nie stanowiła pod tym względem wyjątku. Wezwanie do służby wojskowej otrzymali przede wszystkim ci pracownicy, którym przyznano jedną z trzech pierwszych grup niemieckiej listy narodowej [5]. Liczbę robotników od-

[3] W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i obszarów wcielonych*, Poznań 1950, t. 1, s. 78.

[4] *Statystyka Przemysłu Węglowego w Polsce, rok 1945*, Katowice 1947. Ministerstwo Przemysłu, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, cz. 1, s. 55.

[5] Z. Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*. [W:] *Pamiętnik Instytutu Śląskiego*, Katowice—Wrocław 1946, s. 51 i n.; E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1966, s. 19, 151 i n.

bywających służbę wojskową w poszczególnych latach trudno ustalić. Wiadomo jedynie, że z kopalni „Knurów" w lipcu 1940 r. służyło w wojsku 52 robotników, a w maju 1941 r. 256 robotników [6]. W początkowym okresie kopalnia reklamowała niektórych robotników dołowych i pracowników zarządu zajmujących stanowiska kierownicze. Kiedy jednak sytuacja na froncie się pogorszyła został powołany do wojska nawet kierownik koksowni [7]. Wezwani do wojska, zwłaszcza robotnicy dołowi, zastępowani byli przez niewykwalifikowaną siłę roboczą. Robotnicy powołani do wojska, a następnie zwolnieni, mogli być ponownie zatrudnieni w kopalni tylko na dole. W wypadkach odmowy podjęcia pracy należało ich zgłosić w Urzędzie Pracy [8].

Ponadto wśród załogi kopalni Niemcy hitlerowskie przeprowadzały rekrutację ochotników na wyjazd do Zagłębia Donieckiego. Ochotników na wyjazd werbowały urzędy pracy w porozumieniu z zakładami pracy. Z kopalni „Knurów" wyjechało 8 pracowników [9].

O znaczeniu pozostałych czynników wpływających na fluktuację załogi znane nam materiały nie wspominają. Wiadomo tylko, że wskutek braku siły roboczej przesunięciu uległa dolna i górna granica wieku produkcyjnego [10]. Nie była również łatwa zmiana miejsca pracy z powodu choroby. Stwierdzenia niezdolności do pracy musiał bowiem dokonać lekarz Urzędu Pracy [11].

NOWE KATEGORIE ROBOTNIKÓW I PRZYGOTOWANIE ZAWODOWE ZAŁOGI

W celu pokrycia niedoboru siły roboczej Niemcy hitlerowskie sięgały do rezerw miejscowych i obcych. Zatrudnieni zostali: kobiety, młodociani, tzw. robotnicy wschodni, Polacy z Guberni i jeńcy wojenni. Tego rodzaju źródła rekrutacji były typowe dla całej gospodarki niemieckiej, w tym również dla całego przemysłu górnośląskiego w okresie II wojny światowej.

W latach międzywojennych kopalnia „Knurów" zatrudniała zaledwie 13 kobiet [12]. W 1943 r. zatrudnienie kobiet zwiększyło się sześciokrotnie. Z powodu powołań do wojska w lutym 1943 r. przyjęto do pracy 210 ko-

---

[6] Akta kopalni „Knurów", sygn. 29 (VII 1940, 31 V 1941).

[7] Relacja St. Furgoła, kierownika zatrudnienia i spraw socjalnych, który w kopalni „Knurów" pracuje nieprzerwanie od 1937 r.

[8] Akta kopalni „Knurów", sygn. 408 (11 XI 1941).

[9] Akta kopalni „Knurów", sygn. 410 (29 XII 1943, 4 XI 1942); Relacja St. Frugoła.

[10] Rusiński, op. cit., s. 92.

[11] Akta kopalni „Knurów", sygn. 408 (11 XI 1941).

[12] *Statystyka przemysłu węglowego w państwie polskim za rok 1937*, Warszawa 1937 Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Departament Górniczo-Hutniczy.

biet [13], a w ostatnim roku wojny pracowało w kopalni 305 kobiet [14]. Wzrost zatrudnienia kobiet w latach II wojny światowej był prawidłowością występującą na górnośląskim rynku pracy. Od maja 1943 r. do czerwca 1944 r. odsetek zatrudnionych mężczyzn obniżył się z 64,5% na 61,8%, podczas gdy poziom zatrudnienia kobiet wzrósł w tym samym okresie z 35,5% do 38,2% [15]. Kobiety pracowały wyłącznie na powierzchni.

Drugim źródłem rekrutacji siły roboczej byli młodociani. W 1940 r. kopalnia „Knurów" zatrudniała 36 młodocianych poniżej 16 lat [16]. W roku 1944 liczba ich wzrosła do 50 osób [17]. W zasadzie młodociani poniżej 16 lat zatrudnieni byli na powierzchni, jednak istniały w tym zakresie wyjątki. Sprawozdanie z 8 X 1941 r. podaje, że 6 młodocianych poniżej 16 lat pracowało na dole [18].

Kobiety i młodociani nie zastąpili w pełni górników powołanych do wojska. Nie mieli oni dostatecznych sił do podjęcia pracy dołowej, czego zresztą zabraniały odpowiednie przepisy, nie mówiąc już o braku kwalifikacji. Robotę tę w pewnym stopniu wykonać mogli robotnicy przymusowi z krajów okupowanych, tzn. robotnicy wschodni i jeńcy wojenni.

Robotnikami wschodnimi nazywano ludność sprowadzoną do pracy z terenów leżących na wschód od Guberni, a także Polaków pochodzących z Guberni. Trudno ustalić, kiedy pierwsi robotnicy wschodni zostali zatrudnieni w kopalni „Knurów". W 1940 r. było tutaj 104 robotników przymusowych [19], głównie jeńców wojennych i robotników polskich, których pierwsze transporty zostały skierowane na Śląsk bezpośrednio po zakończeniu kampanii wrześniowej [20]. W roku 1943 w kopalni pracowało 412 robotników wschodnich [21], a w następnym roku liczba ich wzrosła do 495 [22]. Wśród robotników wschodnich byli Rosjanie w liczbie 299 osób i Polacy z Guberni w liczbie 119 osób [23]. Obok mężczyzn zatrudniono również kobiety; w 1943 r. w kopalni pracowało 76 robotnic wschodnich, a w 1944 r. — 80 [24]. Wiek ich wahał się od 16—22 lat [25].

[13] Akta kopalni „Knurów", sygn. 415 (12 II 1943).
[14] *Zahlenbericht für das Jahr 1944*. Bergwerksverwaltung Oberschlesien G.m.b.H. Reichswerke Hermann Göring.
[15] A. Konieczny, *Zagraniczni robotnicy przymusowi na Górnym Śląsku w 1944 roku*, „Studia Śląskie" t. 12: 1967, s. 155.
[16] Akta kopalni „Knurów", sygn. 29 (VII 1940).
[17] *Zahlenbericht...* 1944.
[18] Akta kopalni „Knurów", sygn. 435a (8 X 1941).
[19] *Statystyka przemysłu węglowego w Polsce, rok 1945*, Katowice 1947, cz. 1, s. 44, 46. Fakt ten nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach, na których oparto tabelę 3.
[20] Konieczny, op. cit., s. 153.
[21] *Zahlenbericht...* 1944.
[22] Ibidem.
[23] Akta kopalni „Knurów", sygn. 414 (6 X 1944); Konieczny, op. cit., s. 202 wymienia 128 Polaków.
[24] Akta kopalni „Knurów", sygn. 224 (18 X 1943, 12 III 1944).
[25] Akta kopalni „Knurów", sygn. 224 (12 III 1944).

Robotnice wschodnie pracowały wyłącznie na powierzchni, np. przy taśmie, w sortowni, w cegielni, przy wadze, w kuchni [26]. Charakterystyczne jest to, że większość wśród robotnic wschodnich stanowiły byłe robotnice rolne.

Wśród robotników i robotnic wschodnich spotykano również młodocianych. W 1944 r. w kopalni „Knurów" było zatrudnionych 4 robotników młodocianych w wieku 14—16 lat, a 33 w wieku 16—18 lat. Ponadto kopalnia zatrudniała 6 robotnic wschodnich w wieku 16—18 lat i 6 Polaków w tym samym wieku [27].

Oprócz robotników wschodnich kopalnia „Knurów" zatrudniała jeńców radzieckich, angielskich i włoskich [28]. Jeńcy przydzielani byli do pracy w kopalni przez zarząd koncernu „Herman Göring" wg zapotrzebowania zgłoszonego przez kopalnię. Najwcześniej zatrudnieni zostali jeńcy radzieccy; w roku 1942 było ich 531 [29]. W roku 1943 łączna liczba jeńców wzrosła do 1420, a w następnym roku do 1591 osób [30]. Tabela 2 przedstawia liczbę jeńców zatrudnionych w kopalni „Knurów" z uwzględnieniem ich przynależności narodowej [31]. Warto podkreślić, że kopalnie śląskie zatrudniały jeńców w sposób bardzo nieregularny. Stan zatrudnienia ulegał poważnym wahaniom z powodu licznych ucieczek i śmiertelności.

Tabela 2

Jeńcy wojenni zatrudnieni w kopalni „Knurów" w latach 1940—1944 wg narodowości

Lata	Jeńcy			
	radzieccy	angielscy	włoscy	razem
1940	—	—	—	—
1941	—	—	—	—
1942	531	—	—	531
1943	962	261	—	1223
1944	940	260	111	1311

Źródło: Akta kopalni „Knurów", sygn. 224 (19 XII 1942, 12 XI 1943: mieszkańcy baraków wg narodowości); sygn. 223 (wykaz przydziału ziemniaków z 13 XII 1944); Zahlenbericht... 1944.

[26] Akta kopalni „Knurów", sygn. 421 (20 XI 1942).
[27] Akta kopalni „Knurów", sygn. 414 (6 X 1944).
[28] Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy. W: Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, t. 17. Warszawa 1967, s. 19.
[29] Akta kopalni „Knurów", sygn. 224 (19 XII 1942).
[30] *Zahlenbericht...* 1944.
[31] Wielkości podane w tabeli 2 odbiegają od wielkości podanych w tabeli 3. Przyczyną odchyleń są różne momenty sprawozdawczości statystycznej. Nie można przyjąć danych, które podaje A. Konieczny, op. cit., gdyż liczba Rosjan jest zaniżona (426 osób), a liczby jeńców angielskich i włoskich wcale nie podano.

Większość jeńców zatrudniono na dole. Na 962 jeńców radzieckich 784 pracowało na dole, a 178 na powierzchni [32]. Jeńcy zatrudniani byli na różnych stanowiskach roboczych, zawsze jednak w charakterze pomocników [33]. W maju 1943 r. skonstatowano, że jeńcy angielscy i radzieccy zatrudnieni byli przy zbyt lekkich robotach, np. przy wadze. Postanowiono ich w najbliższym czasie skierować do pracy na dole [34].

Wymienione kategorie robotników nie posiadały odpowiedniego przygotowania zawodowego. Przygotowanie zawodowe nowych kadr stało się dla zarządu kopalni problemem bardzo ważnym i trudnym. W okresie okupacji istniały dwie formy przygotowania zawodowego załogi: nauka w zasadniczej szkole zawodowej i nauka na przyśpieszonych kursach szkoleniowych. Czas trwania nauki dostosowany był do potrzeb wojny; nauka odbywała się w trybie przyśpieszonym. Do zasadniczej szkoły zawodowej uczęszczali miejscowi robotnicy młodociani. Dorosłych robotników zarząd kopalni kierował na kursy. Zachowane materiały wspominają o przyśpieszonych kursach na rębaczy, górników strzałowych, spawaczy i maszynistów. Kursy i egzaminy liczyły się przy przechodzeniu z niższego stopnia górniczego na wyższy.

Szkolenie robotników wschodnich było w zasadzie niedopuszczalne, z wyjątkiem 1944 roku, kiedy to 6 robotników wschodnich wysłano na kurs murarski. W zachowanych materiałach mamy również wzmiankę o tym, że jeńcy przed zatrudnieniem byli poddawani egzaminowi. W związku z zatrudnieniem obcokrajowców drukowano dla nich przepisy o zachowaniu się w kopalniach. Wydawano je w języku niemieckim oraz w rosyjskim, francuskim, angielskim, włoskim itd. Kopalnia „Knurów", podobnie jak inne kopalnie, zaopatrywała robotników w te przepisy [35].

STRUKTURA SPOŁECZNO-NARODOWA ZAŁOGI

Ustalając strukturę społeczno-narodową załogi kopalni „Knurów" obliczono w poszczególnych latach udział następujących grup pracowników w ogólnym stanie zatrudnienia: robotników dołowych, kobiet i młodocianych, urzędników, robotników wschodnich i jeńców wojennych (tabela 3).

Z tabeli 3 wynika, że w roku 1940 udział robotników zatrudnionych na dole w ogólnym stanie zatrudnienia zmalał o 23% w stosunku do roku 1937. W następnych trzech latach podniósł się o 12%, a w ostat-

[32] Akta kopalni „Knurów", sygn. 224 (14 XI 1943).
[33] Akta kopalni „Knurów", sygn. 87a (17 II 1944).
[34] Akta kopalni „Knurów", sygn. 10 (6 V 1943).
[35] Akta kopalni „Knurów". sygn. 221, 423, 435, 435a, 436b (zachowane są przepisy dotyczące zachowania się obcokrajowców).

Tabela 3

Struktura społeczno-narodowa załogi kopalni „Knurów" w latach 1937—1944

Lata	Załoga ogółem	Robotnicy dołowi		Kobiety		Młodociani		Urzędnicy		Robotnicy miejscowi		Robotnicy wschodni		Jeńcy wojenni	
		ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
1937	1287	852	66	13	1	—	—	95	7	1287	100	—	—	—	—
1940	2819	1237	43	37	1	50	2	160	6	2819	100	—	—	—	—
1941	2900	1591	55	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1942	2802	1496	54	—	—	—	—	—	—	—	81	—	—	531	19
1943	4775	2566	53	219	4	64	1	247	5	2406	50	412	9	1420	30
1944	4830	2230	46	305	6	74	2	243	5	2145	44	495	10	1591	33

Źródło: Zahlenbericht... 1941; 1942; 1944.

nim roku wojny znów uległ zmniejszeniu. Robotnicy dołowi stanowili w okresie okupacji około połowę ogólnego stanu zatrudnienia. Oznaczało to z jednej strony wzrost liczby robotników pomocniczych, z drugiej zaś łączyło się z rozwojem wspomnianej wyżej koksowni i zakładów produkcji azotu. Udział kobiet w ogólnym stanie zatrudnienia stale wzrastał i w ostatnim roku osiągnął 6%. Młodociani poniżej 16 lat, którzy w okresie międzywojennym w kopalni w ogóle nie pracowali, zatrudnieni zostali w roku 1940, ale ich udział w ogólnym stanie zatrudnienia nigdy nie przekroczył 2%.

Najciekawsze zależności obserwujemy między udziałem robotników miejscowych a zagranicznej siły roboczej. Jeśli w 1940 r. robotnicy miejscowi stanowili 100% załogi, to już w 1942 r. ich udział w ogólnym stanie zatrudnienia zmniejszył się do 81%, a w następnych latach zmalał poniżej połowy. Miejsce robotników miejscowych zajmowali jeńcy wojenni i robotnicy wschodni. Jest to zjawisko typowe dla całego górnośląskiego przemysłu węglowego. W 1943 r. robotnicy przymusowi stanowili na Górnym Śląsku 36,87% zatrudnionych w górnictwie, a w 1944 r. — 39,28% [36].

Robotnicy miejscowi stanowili kwalifikowaną siłę roboczą, natomiast jeńcy wojenni i robotnicy wschodni nie byli obznajomieni z pracą w kopalni, toteż wzrost ich liczby prowadził do spadku wydajności.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW MIEJSCOWYCH

Sytuację materialno-bytową tej grupy robotników określały: rodzaj posiadanej kategorii *Volksliste*, czas pracy, wydajność i dyscyplina pracy, płace i podatki od wynagrodzeń, wypadki przy pracy, przydziały żywnościowe, świadczenia socjalne. *Volksliste* decydowała o uzyskaniu przydziałów żywnościowych, wynagrodzeniu, powołaniu lub niepowołaniu do służby wojskowej, posiadaniu i użytkowaniu majątku itd.[37] Nie dysponujemy jednak danymi, ilu robotników w kopalni „Knurów" należało do poszczególnych grup *Volksliste*.

Na początku wojny długość dniówki dla pracowników dołowych wynosiła 8 godzin, wliczając w to czas na zjazd i dojście do miejsca pracy oraz powrót z miejsca pracy na podszybie i wyjazd. Czas ten nie obejmował czynności związanych z przebraniem się w ubranie robocze, pobraniem lamp, umyciem się po pracy itp. Dzień roboczy pracowników powierzchniowych wynosił w tym samym okresie również 8 godzin.

[36] A. Hornig, *Praca kopalń śląskich w czasie wojny*, „Życie Gospodarcze" 1949, nr 12, s. 542.

[37] Z. Izdebski, op. cit., s. 51 i n.; M. Serwański, op. cit., s. 19, 151 i n.

W październiku 1940 r. nastąpiło przedłużenie czasu pracy. Odtąd czas pracy pracowników dołowych wynosił 8 godzin i 45 minut, a pracowników powierzchniowych 8—10 godzin. Tak ustalona długość czasu pracy trwała do końca wojny. Czas dniówki dla młodocianych poniżej 16 lat wynosił w okresie od 1940 r. do 1941 r. 8 godzin, a w okresie od 1942 r. do 1943 r. 8 i 9 godzin. Czas pracy kobiet zatrudnionych na powierzchni był równy czasowi pracy robotników powierzchniowych. W biurach w końcu 1943 r. wprowadzono 51 godzinny tydzień pracy [38].

Wydajność w kopalni „Knurów" obrazuje tabela 4. Zestawione w tabeli dane pozwalają zaobserwować pewien spadek wydajności w roku 1940 i 1941. Wynosił on dla 1941 r. 0,45 ton w stosunku do roku 1939. W następnych latach wydajność wzrosła, ale poziomu z 1939 r. do końca wojny nie osiągnięto. Spadek wydajności w 1941 r. zaniepokoił zarząd kopalni. Dnia 26 listopada 1941 r. dyrektor kopalni zwrócił się do NSDAP z oświadczeniem, że wydajność na polu wschodnim, poziomu H, oddział IV spadła tak nisko, że za zgodą pełnomocnika do spraw pracy robotnikom będą wypłacane zarobki tylko za faktycznie wykonaną pracę. NSDAP zażądała wykazu robotników, którzy zarobili mniej niż taryfa przewidywała i kazała zbadać ich nastawienie polityczne [39].

Tabela 4

Wydajność ogólna w kopalni „Knurów" w latach 1939—1944

Lata	Wydajność pracy na 1 robotnikodniówkę
1939	1,58
1940	1,49
1941	1,13
1942	1,29
1943	1,34
1944	1,33

Źródło: Akta Kopalni „Knurów", sygn. 327 (zestawienie), Statystyka przemysłu węglowego w Polsce, rok 1945, Katowice 1947, cz. 1.

[38] Akta kopalni „Knurów", sygn. 425 (statystyka płac za miesiące od 1941—1943 roku).

[39] Akta kopalni „Knurów", sygn. 408 (8 II 1942): „Bei dem letzten Besuch des Kreisamtsbeauftragten Walitza haben wir diesem den Vorgang ausführlich geschildert. Es hat uns gebeten, die Namen und Personalien derjenigen Gefolgschaftsmitglieder des Betriebes zusammenzustellen, die mit ihrer Leistung unter dem Soll bleiben und weniger als den Tariflohn verdient haben. Die politische Einstellung dieser Gefolgschaftsmitglieder soll auf Veranlassung von Kreisamtsbeauftragen Walitza einer Prüfung untersorgen werden, damit gegenfalls politisch besonders Unzuverlässige aus der Gefolgschaft dieses Betriebes herausgezogen werden".

Poza tym na poziom wydajności rzutowała również stagnacja w zakresie postępu technicznego. Przez cały okres okupacji nie przeprowadzano w kopalni „Knurów" poważniejszych inwestycji. Wydajność ogólna zależała także od przepracowanych i nieprzepracowanych dniówek, od spóźnień i od efektywnego czasu pracy. Ilość przepracowanych i nieprzepracowanych dniówek przedstawia tabela 5.

Tabela 5

Przepracowane i nieprzepracowane dniówki w kopalni „Knurów" w latach 1941, 1942, 1944

Wyszczególnienie	Średnie roczne na 1 rob. w latach		
	1941	1942	1944
Normalne dniówki	264,5	266,6	264,4
Nadgodziny (suma w dniówkach)	19,5	25,1	24,3
Opuszczone z powodu wypadku	5,5	6,9	3,4
Nieobecność usprawiedliwiona z innych powodów	6,0	5,2	1,7
Nieobecność nieusprawiedliwiona	1,8	0,8	1,1
Urlop taryfowy	10,8	9,6	5,9
Łącznie dniówki opuszczone przypadające na 1 rob. w ciągu roku	39,7	39,3	35,5

Źródło: Zahlenbericht... 1944.

Z tabeli wynika, że liczba roboczodniówek przepracowanych przypadających na jednego robotnika utrzymywała się w latach okupacji prawie na jednakowym poziomie (około 265 dniówek rocznie na jednego robotnika). Pod koniec wojny wzrosła liczba nadgodzin przypadających na jednego robotnika, ale równocześnie wzrosła liczba dniówek nieprzepracowanych z powodu choroby. Nieprzepracowane dniówki z powodu wypadku, absencji usprawiedliwionej i nieusprawiedliwionej oraz urlopu taryfowego w latach okupacji wykazywały tendencję spadkową.

Zarząd kopalni wykazywał szczególną czujność jeśli idzie o absencję robotników i podejmował środki zaradcze. Robotników określanych jako „bumelantów" pozbawiano nadzwyczajnych przydziałów żywności i premii. Pełnomocnik do spraw zatrudnienia nakładał na nich wysokie kary pieniężne, kary więzienia, a nawet przekazywał policji w celu wysłania do obozu koncentracyjnego [40]. Pracowników, którzy spóźnili się do pracy odsyłano do domów, nawet gdy spóźnienie zaistniało z przyczyn niezależnych od robotnika, np. z powodu spóźnienia się pociągu [41].

[40] Akta kopalni „Knurów", sygn. 415 (12 VI 1943): „Durch den Reichstreuhänder der Arbeit wurden in den vorerwähnten Monaten 38 Gefolgschaftsmitglieder für willkürliches Fernbleiben von der Arbeit bestraft. Es sind Gefängnisstrafen von 3 Wochen bis zu 5 Monaten verhängt worden. Ein Gefolgschaftsmitglied wurde auf Beitreibung des Reichstreuhänders der Arbeit in ein Konzentrationslager eingeliefert".

[41] Akta kopalni „Knurów", sygn. 413 (25 II 1942, 18 VIII 1942).

Z problemem wydajności wiąże się problem płac. Zarząd kopalni kierował się tu wytycznymi obowiązującymi na terenie Rzeszy. W miejsce umów zbiorowych wprowadzono rozporządzenia taryfowe, które poważnie ograniczały zakres decyzji pracodawcy. Płace zróżnicowane były przede wszystkim w zależności od tego, do jakiej grupy *Volksliste* należał dany robotnik. Wyraźna różnica istniała między wpisanymi do grupy czwartej a zaliczonymi do pierwszych trzech grup. Grupa czwarta, podobnie jak „podopieczni" (*Schutzangehörige des Reiches*; na tzw. terenach włączonych zaliczano do tej grupy Polaków nie objętych niemiecką listą narodową oraz osoby oczekujące na decyzję zaliczenia do którejś z grup tej listy), płaciła od zarobku brutto 15% podatku, tzw. daninę wyrównania społecznego, niezależnie od podatku normalnego.

Na miesięczną płacę robotnika składało się wynagrodzenie zasadnicze (*Leistungslohn*) i wynagrodzenie dodatkowe. Do wynagrodzenia dodatkowego wchodziło wynagrodzenie za pracę dodatkową, kwoty wypłacane na dzieci, gospodarstwo domowe, z okazji świąt kościelnych i państwowych, jak 1-Maja, Nowego Roku, Świąt Wielkanocnych, Zielonych Świąt oraz Bożego Narodzenia, dopłaty chorobowe, deputaty, wynagrodzenia za rozłąkę, odszkodowanie za urlop, dodatki za dniówki nocne [42].

Według miesięcznych zestawień, sporządzonych przez grupę I Reichswerke „Hermann Göring" w Gliwicach, łączny zarobek na dniówkę robotnika w kopalni węgla wynosił w kwietniu 1941 r. 6,57 RM, w sierpniu 1943 r. — 6,79 RM, najwyższy przeciętny zarobek w okresie między kwietniem 1941 r. a sierpniem 1943 r. — 7 RM (kwiecień 1943). Dla poszczególnych kategorii robotników przeciętne te przedstawia tabela 6.

Płace za dniówkę w kopalni „Knurów" były wyższe od przeciętnej płacy grupy I Reichswerke „Hermann Göring" w Gliwicach. Wyjątkowo niskie były płace kobiet, a zwłaszcza młodocianych. Najwyższe były płace rębaczy. Płace robotników pomocniczych na dole i płace na powierzchni różniły się nieznacznie. W latach 1940—1943 płaca nominalna na dniówkę w kopalni „Knurów" wzrosła nieznacznie, podobnie jak przeciętna płaca w grupie I koncernu, zaś koszty utrzymania wzrosły o wiele więcej.

Według informacji z lutego 1940 r. rodziny powołanych do wojska miały prawo do otrzymywania „wynagrodzenia", które nie mogło przekraczać 80% netto zarobku pracownika, wziąwszy pod uwagę zarobek ostatniego miesiąca przed powołaniem do wojska. Poza tym rodziny powołanych miały prawo do zapomogi, która w jednych zakładach wynosiła 20 RM na żonę i po 5 RM na każde dziecko, a w innych zakładach po 30 RM na żonę i po 10 RM na każde dziecko [43].

[42] Akta kopalni „Knurów", sygn. 424 (30 III 1942); sygn. 425 (statystyka płac).
[43] Akta kopalni „Knurów", sygn. 425 (statystyka płac).

Tabela 6

Przeciętne płace dniówkowe w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku i w kopalni „Knurów" w latach 1940—1943

(w RM)

Lata	Rębacze			Ładowacze			Pozostali robotnicy pod ziemią			Robotnicy na powierzchni			Młodociani			Kobiety		
	kopalnia „Knurów"	średnia płaca G. Śl.	najwyższa płaca G. Śl.	kopalnia „Knurów"	średnia płaca G. Śl.	najwyższa płaca G. Śl.	kopalnia „Knurów"	średnia płaca G. Śl.	najwyższa płaca G. Śl.	kopalnia „Knurów"	średnia płaca G. Śl.	najwyższa płaca G. Śl.	kopalnia „Knurów"	średnia płaca G. Śl.	najwyższa płaca G. Śl.	kopalnia „Knurów"	średnia płaca G. Śl.	najwyższa płaca G. Śl.
XI 1940	.	.	9,45	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
XII	8,34	.	.	6,46	.	.	6,25	.	.	6,65	.	.	1,80	.	.	3,54	.	.
II 1941	8,14	.	.	6,18	.	.	6,29	.	.	6,63	.	.	1,92	.	.	3,58	.	.
IV	.	8,97	.	.	6,88	.	.	6,28	.	.	5,74	.	.	2,07	.	.	3,34	.
II 1942	8,29	.	.	6,29	.	.	6,31	.	.	6,59	.	.	2,41	.	.	3,89	.	.
IV—V	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	2,36	.	.	.
I	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
IV	.	.	.	.	.	7,68	.	.	6,67	.	.	6,31	.	.	.	.	.	4,98
1943																		
VIII	.	9,19	.	.	7,45	.	.	6,52	.	.	6,20	.	.	2,12	.	.	3,29	.
XII	9,91	.	.	8,73	.	.	7,54	.	.	.	.	.	1,82	.	.	4,13	.	.

Źródło: J. Jaros, Kopalnia „Król" w Chorzowie w latach hitlerowskiej okupacji (dane dla Górnego Śląska); Akta kopalni „Knurów" sygn. 425.

Brak materiałów nie pozwala na ustalenie wielkości potrąceń. Ograniczymy się do wymienienia różnych rodzajów potrąceń, jakie płacili robotnicy kopalni „Knurów" w latach okupacji: podatek od płacy, podatek wojskowy, podatek obywatelski, pomoc zimowa, potrącenia dla Niemieckiego Frontu Pracy, dla Spółki Brackiej, kasy pośmiertnej itd. Globalny fundusz płacony przez robotników na ubezpieczenie stanowił w latach 1940—1942 około $^1/_{11}$ globalnego funduszu płac [44].

Wahania płac nominalnych nie charakteryzują w sposób dostateczny położenia robotników miejscowych w kopalni „Knurów". Ze względu na brak materiałów nie można analizować płac realnych. Generalnie można stwierdzić, że płace realne w przeciwieństwie do nominalnych w latach okupacji nie wzrastały. Było to spowodowane w głównej mierze reglamentacją artykułów żywnościowych. Spadkowa tendencja płac realnych oznaczała pogarszanie się warunków bytowych robotników, zwłaszcza tych, którym nie przyznano *Volksliste*.

Istniejący w III Rzeszy system kartkowego rozdziału żywności miał istotny wpływ na położenie robotników na Górnym Śląsku. Jak zaznaczono wyżej, otrzymanie karty żywnościowej łączyło się nierozdzielnie z *Volksliste*. Oprócz normalnych kartkowych przydziałów żywności stosowano także karty dodatkowe dla ciężko pracujących i bardzo ciężko pracujących. Kryteria zaliczenia robotników polskich do ciężko lub bardzo ciężko pracujących były o wiele surowsze niż w stosunku do Niemców. Poza przydziałami kartkowymi istniały przydziały specjalne. Robotnicy polscy albo nie otrzymywali przydziałów specjalnych, albo otrzymywali je w mniejszej ilości, np. papierosów Polacy otrzymywali połowę tej ilości, która przysługiwała Niemcom. Przydziałów specjalnych nie otrzymywali tzw. bumelanci. Pozbawienie „bumelantów" przydziałów specjalnych stanowiło formę walki z absencją [45].

Czynnikiem rzutującym na położenie robotników był również stopień bezpieczeństwa pracy. Ilość wypadków w kopalni „Knurów" w latach okupacji przedstawia tabela 7. Z tabeli wynika, że liczba wypadków w latach 1942—1943 wzrosła w stosunku do roku 1941 prawie o $^1/_3$. Brak jest danych co do tego, czy były to wypadki poważne czy lekkie. Główną przyczyną wzrostu liczby wypadków były zaniedbania w dziedzinie bezpieczeństwa pracy oraz prowadzenie gospodarki rabunkowej. W latach okupacji było w kopalni 25 pożarów, w tym 8 otwartych [46]. Do wzrostu liczby wypadków prowadziło również zatrudnianie od drugiej połowy 1941 r. coraz większej ilości niewykwalifikowanej siły roboczej oraz wycieńczenie niedożywionych robotników ciężką pracą.

[44] Akta kopalni „Knurów", sygn. 425 (obliczenie własne).
[45] Akta kopalni „Knurów", sygn. 223 (27 VII 1942, 4 IV 1943).
[46] Akta kopalni „Knurów", sygn. 66 (4 II 1946).

Tabela 7

Wypadki w kopalni „Knurów" w latach 1941—1944

Lata	Liczba wypadków
1941	668
1942	971
1943	941
1944	620

Źródło: Zahlenbericht... 1944.

W roku 1944 możliwości zatrudniania niewykwalifikowanych robotników zostały ograniczone. W tym okresie notujemy także spadek liczby wypadków. Ilość wypadków wśród różnych kategorii pracowników nie była jednakowa. Nieznajomość pracy górniczej i używanie jeńców do prac szczególnie niebezpiecznych powodowało, że ilość wypadków była wśród jeńców 1,5 do 2 razy większa niż wśród reszty załogi [47].

W latach okupacji możliwość korzystania ze świadczeń socjalnych była bardzo ograniczona. Robotnikom nie zezwalano na korzystanie w pełni z urlopów. Często nie wykorzystane urlopy były wypłacane. W drugiej połowie 1944 r. zarządzenie komisarza do spraw obrony kraju zawiesiło wszelkie urlopy sektora gospodarczego i administracyjnego na Górnym Śląsku [48].

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW WSCHODNICH I JEŃCÓW WOJENNYCH

Robotnicy wschodni mieszkali w barakach zbudowanych obok kopalni (pole wschodnie). W pierwszym okresie korzystali z większej swobody, która później z powodu ucieczek została ograniczona [49]. Robotnicy wschodni zatrudniani byli na powierzchni i na dole, zawsze jednak w charakterze pomocniczym. W roku 1943 zostali oni podzieleni według grupy wydajności [50]:

I grupa wydajności — 100% wydajności robotników miejscowych,
II „ „ — od 90—100% wydajności robotników miejscowych,
III „ „ — poniżej 90% wydajności robotników miejscowych.

[47] J. Jaros, *Kopalnia »Król« w Chorzowie w latach hitlerowskiej okupacji (1939—1945)*. „Studia i Materiały z dziejów Śląska", t. 3, Wrocław 1960.
[48] Akta kopalni „Knurów", sygn. 415 (31 VII 1944).
[49] Przepisy dotyczące warunków zakwaterowania i traktowania zagranicznych robotników przymusowych podaje Konieczny, op. cit.
[50] Akta kopalni „Knurów", sygn. 415.

W 1944 r. podniesiono normę i wprowadzono grupę I a — ponad 100% wydajności robotników miejscowych.

Trudno ustalić ilu robotników wschodnich należało do poszczególnych grup wydajności. Według tych grup zróżnicowano również Polaków z Guberni.

Od zakwalifikowania do danej grupy wydajności zależało wyżywienie robotników wschodnich. Wyżywienie odbywało się w stołówce i składało się z części podstawowej i dodatkowej. Wielkość podstawowej racji żywnościowej w okresie wojny ulegała zmianie. Zaznaczyć należy, że robotnicy przymusowi w zasadzie otrzymywali mięso końskie z taniej jatki, a chleb wyłącznie żytni.

W sierpniu 1944 r. dokonano zmian w zakresie przydziałów żywności. Robotnicy wschodni i jeńcy radzieccy otrzymywali mniej chleba, ale za to więcej mięsa, tłuszczu, a także sera, twarogu i namiastki kawy (tabela 8). Przydziały ziemniaków zrównane zostały z przydziałami w niemieckich domach noclegowych. Przydziały pozostałych środków żywności były dla wszystkich mieszkańców obozu równe (tabela 9).

Dokonaną zmianę należało uważać za korzystną. U jej podstaw leżało dążenie do zwiększenia wydajności robotników zagranicznych. Polepszenie sytuacji robotników wschodnich i jeńców było tylko formalne. W rzeczywistości robotnicy wschodni i jeńcy nie korzystali w pełni z przeznaczonych dla nich racji żywnościowych z powodu nadużyć popełnianych przez personel stołówek.

Przydziały dodatkowe były również zróżnicowane według grup wydajności i w 1944 r. uległy zmianie. W zakres przydziałów specjalnych wchodziły: słonecznik, tytoń, chleb, kiełbasa i piwo [51].

Wyżywienie robotników wschodnich nie było dostateczne. Często robotnicy miejscowi dzielili się z nimi chlebem. Zdarzało się też, że głodni robotnicy zmuszeni byli kraść żywność przyniesioną do pracy przez robotników miejscowych [52].

Wynagrodzenie robotników wschodnich w zasadzie składało się z tych samych elementów co wynagrodzenie robotników miejscowych. Istniały jednak pewne ograniczenia. Robotnicy wschodni otrzymywali zapłatę za faktycznie wykonaną pracę. Przy pracy akordowej nie było ustalonego minimum zarobku. Nie należało im wypłacać żadnych dodatków pieniężnych z okazji świąt (z wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia i 1-Maja). Za roboczodniówki w niedziele robotnicy wschodni otrzymywali dodatki [53]. Dodatek rozłączeniowy mogli otrzymać w wyjątkowych

[51] Akta kopalni „Knurów", sygn. 87a (15 VIII 1943, 21 VIII 1944).

[52] Relacja E. Biskupa, który 26 lat pracował w kopalni „Knurów" — od 1941 r. do 1942 r. jako pracownik dołowy, a od 1943 r. w księgowości. Przed emeryturą był kierownikiem sekcji kontroli zarobków.

[53] Akta kopalni „Knurów", sygn. 421 (4 XII 1942).

Tabela 8

Przydziały żywnościowe dla radzieckich jeńców wojennych i robotników wschodnich przed i po 21 sierpnia 1944 r.

(w gramach)

Wyszczególnienie	Racje tygodniowe		Różnica	
	od 21 sierpnia 1944 r.	do 21 sierpnia 1944 r.	+	—
Mąka żytnia				
Robotnik zwykły	8 250	7 275	—	1 025
Łącznie z dod. dla pracowników funkcyjnych	8 700	8 700	—	—
Łącznie z dod. dla ciężko pracujących na powierzchni	11 250	10 050	—	1 200
Łącznie z dod. dla bardzo ciężko pracujących pod ziemią	13 200	12 075	—	1 125
Mięso i wyroby mięsne (bez koniny)				
Robotnik zwykły	800	1 000	200	—
Łącznie z dod. dla pracowników funkcyjnych	1 200	1 520	320	—
Łącznie z dod. dla ciężko pracujących na powierzchni	1 600	1 920	320	—
Łącznie z dod. dla bardzo ciężko pracujących pod ziemią	2 400	2 600	200	—
Tłuszcze (margaryna)				
Robotnik zwykły	520	874	354	—
Łącznie z dod. dla pracowników funkcyjnych	600	930	330	—
Łącznie z dod. dla ciężko pracujących na powierzchni	800	1 130	330	—
Łącznie z dod. dla bardzo ciężko pracujących pod ziemią	1 200	1 850	650	—

Źródło: Akta kopalni „Knurów", sygn. 87a.

wypadkach, z tym że był on co najmniej o $^1/_3$ niższy od dodatków dla Niemców.

Od zarobku brutto robotnicy wschodni płacili specjalny podatek od wynagrodzenia, podatek wyrównawczy i świadczenia socjalne. W sumie wynagrodzenie robotników wschodnich było o 39—40% niższe od wynagrodzenia robotników z *Volksliste*. Zarobione pieniądze robotnicy przeznaczali na pokrycie kosztów utrzymania i mieszkania. Reszta pozostawała jako kieszonkowe. Za mieszkanie płacono dziennie 0,50 RM, a za wyżywienie w zależności od grupy wydajności od 1,00—1,25 RM [54].

[54] Akta kopalni „Knurów", sygn. 421 (20 III 1942).

Tabela 9

Przydziały pozostałych środków żywności dla wszystkich mieszkańców obozu przed i po 21 sierpnia 1944 r.

(w gramach)

Produkt	Racje tygodniowe		Różnica	
	od sierpnia 1944 r.	do sierpnia 1944 r.	+	—
Kasze	425	425	—	—
Makaron	125	75	—	50
Wyroby z mąki ziemniacz.	50	100	50	—
Cukier	440	700	260	—
Namiastka herbaty	56	—	—	56
Dod. herbaty dla b. ciężko pracujących	100	—	—	100
Ser	—	125	125	—
Twaróg	—	125	125	—
Marmolada	—	700	700	—
Ziemniaki	20 000	24 000	4 000	—
Namiastka kawy	—	250	250	—
Buraki	8 000	—	—	—

Źródło: Jak w tabeli 8.

Bardzo ostro walczył zarząd kopalni z absencją wśród robotników wschodnich. W sierpniu 1944 r. wśród robotników wschodnich przypadało na jeden dzień roboczy 3,85 godzin nieprzepracowanych, wśród robotnic wschodnich 0,15, a wśród Polaków z Guberni 2,15 godzin [55]. W celu ograniczenia absencji zastosowano różne środki zaradcze. Robotnik z powodu jednego dnia nieobecności w pracy przechodził do niższej grupy wydajności. Względem niepoprawnych stosowano wysokie kary pieniężne, kary aresztu, a nawet obozu koncentracyjnego.

Jeśli robotnik z powodu choroby nie mógł pracować, pracodawca był zobowiązany zapewnić mu przez pierwsze trzy dni mieszkanie i utrzymanie, a poniesione koszty mógł potrącić przy najbliższej wypłacie. Jeśli niezdolność do pracy trwała dłużej, należało stosować przepisy o zaopatrywaniu chorych [56].

Po spełnieniu określonych warunków robotnicy wschodni mogli otrzymać urlop w wysokości 6 dni dla robotników fizycznych i 8 dni dla pracowników umysłowych. Warunkiem było przepracowanie w kopalni 1 roku. Zarządzenie wchodziło w życie z dniem 1 stycznia 1943 r.

[55] Akta kopalni „Knurów", sygn. 423.
[56] Akta kopalni „Knurów", sygn. 421 (15 IV 1943).

i nie uwzględniało czasu pracy, który upłynął uprzednio. Małoletni otrzymywali urlop w tym samym wymiarze co dorośli. Do rodziny mogli wyjeżdżać ci robotnicy wschodni, którzy w Rzeszy przepracowali ponad dwa lata [57].

W barakach, w których mieszkali robotnicy wschodni panował brud i ciasnota. Kontrola w obozie robotnic wschodnich wykazała, że chore nie miały żadnej bielizny osobistej, leżały w brudnych ubraniach roboczych [58]. Pod koniec wojny Niemiecki Front Pracy w dążeniu do wzrostu wydajności usiłował rozwinąć wśród robotników wschodnich zainteresowanie życiem kulturalnym. Kilkakrotnie występował wtedy w Knurowie ukraiński zespół teatralny *Vineta-Truppen für Ostarbeiter* [59].

Los robotników wschodnich dzielili Polacy z Guberni. Trudno jednak wyodrębnić ich w tej grupie pod względem ilościowym.

Jak zaznaczono wyżej, w kopalni „Knurów" pracowali jeńcy wojenni trzech narodowości. Istniała zasadnicza różnica między traktowaniem jeńców angielskich i włoskich a traktowaniem jeńców radzieckich. Jeńcy angielscy i włoscy traktowani byli zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego. Przepisów tego prawa nie przestrzegano, gdy chodziło o jeńców radzieckich. Warto zaznaczyć, że jeńcy angielscy otrzymywali paczki żywnościowe [60].

Jeńcy mieszkali w specjalnych obozach. Obóz jeńców radzieckich i angielskich znajdował się w pobliżu „pola wschodniego" i torów kolejowych, a obóz jeńców włoskich — obok dworca kolejowego w Knurowie. Jeńcy radzieccy nie mogli wychodzić z obozu, jedynie za dobrą pracę przewidziany był spacer po mieście pod strażą, natomiast jeńcy angielscy i włoscy wychodzili do miasta częściej i nie byli tak pilnowani. Do miejsca pracy jeńcy byli prowadzeni pod strażą i w „towarzystwie" psów policyjnych. Pracowali oni w kopalni na dole i na powierzchni. Podzieleni byli według trzech grup wydajności, tak jak robotnicy wschodni. Trudno ustalić, ilu jeńców należało do poszczególnych grup wydajności. Wiadomo jedynie, że w 1942 r. na około 531 jeńców radzieckich 65 otrzymywało zezwolenie na pobieranie porcji dodatkowych za dobrą wydajność pracy [61]. Podobnie jak w innych kopalniach, tak i w Knurowie spadła pod koniec wojny liczba jeńców zaliczonych do wyższych grup wydajności. Wpłynęło na to ogólne wyczerpanie ludzi. Z tego też powodu w porównaniu z wydajnością robotników pozostałych narodowości wydajność jeńców radzieckich była najniższa [62].

[57] Akta kopalni „Knurów", sygn. 940 (30 XI 1942), sygn. 87a (3 V 1943).
[58] Akta kopalni „Knurów", sygn. 421 (20 XII 1942, 17 V 1943).
[59] Akta kopalni „Knurów", sygn. 423 (wycinek z prasy).
[60] Relacja St. Furgoła.
[61] Relacja E. Biskupa.
[62] Relacja St. Furgoła.

Wyżywienie składało się z przydziału podstawowego i dodatkowego. Wielkość i asortyment przydziału podstawowego w ciągu wojny ulegały zmianom. Podobnie było z przydziałami dodatkowymi. Poza tym istniały przydziały specjalne; dla jeńców radzieckich obejmowały one jedynie używki, podczas gdy w zakres przydziałów specjalnych dla robotników wschodnich wchodziły artykuły żywnościowe, często wysokokaloryczne [63].

Wyżywienie jeńców radzieckich było niedostateczne. Knurowianie wiedzieli o tym dobrze i kiedy jeńców prowadzono do pracy, kładli na ulicy przy krawężnikach zawiniątka z żywnością. Bezpośrednie podanie paczki było bowiem surowo karane [64].

Zarobki radzieckich jeńców wojennych również ustalone były według wydajności. W zasadzie jeńcy otrzymywali tylko kieszonkowe, resztę przekazywano kierownictwu obozów i przeznaczano na utrzymanie i zakwaterowanie. Wypłacana jeńcom część wynagrodzenia za dniówkę kształtowała się następująco [65]:

grupa Ia — 1,00 RM
grupa I — 0,60 RM
grupa II — 0,40 RM
grupa III — 0,20 RM

Otrzymane pieniądze starczały na kupno w kantynie lemoniady, machorki, ziaren słonecznika, itp.

Rezultatem złego wyżywienia i niskiego wynagrodzenia jeńców radzieckich były częste ich choroby. W styczniu 1943 r. na „polu zachodnim" notowano 42 zachorowania [66], a w kwietniu 1944 r. w radzieckim obozie jenieckim leżało 146 chorych [67]. Zestawień liczbowych chorych dla całego okresu nie posiadamy. W 1944 r. jeńcy na Śląsku w coraz większej liczbie chorowali na awitaminozę [68]. Zarząd koncernu obawiając się dalszych zachorowań i spadku wydajności podjął środki zaradcze.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że między położeniem materialnym części załogi kopalni „Knurów", której przyznano jedną z trzech grup *Volksliste*, a położeniem tej części, która nie została wpisana na niemiecką listę narodową zachodziła zasadnicza różnica. Do tej drugiej części należeli: Polacy z Guberni, robotnicy wschodni, jeńcy radzieccy, angielscy i włoscy. Zdaniem mieszkańców Knurowa najgorzej traktowani byli jeńcy radzieccy. Wobec niewłaściwego traktowania przez okupanta wymienione kategorie robotników, a także ludność miejscowa

[63] Akta kopalni „Knurów", sygn. 87a (15 VIII 1943, 21 VII 1944).
[64] Za podanie paczki jeńcom groziło rozstrzelanie — relacja St. Furgoła.
[65] Akta kopalni „Knurów", sygn. 425 (statystyka płac).
[66] Akta kopalni „Knurów", sygn. 10 (26 I 1943).
[67] Akta kopalni „Knurów", sygn. 423 (4 IV 1944).
[68] Akta kopalni „Knurów", sygn. 423 (31 III 1944, 3 VI 1944).

nie pozostawały bierne. W Knurowie powstały grupy konspiracyjne, które stawiały sobie za cel podtrzymywanie na duchu polskich robotników, zwalczanie niemieckiej propagandy, organizowanie sabotażu oraz udzielanie pomocy jeńcom. W 1941 r. w Knurowie powstała komórka Armii Krajowej, a także założono organizację młodzieżową „Szare Szeregi". W skład jej wchodziła młodzież rekrutująca się z młodzieży powstańczej i harcerzy. Członkowie wymienionych organizacji pracowali w kopalni i pomagali tym, którzy byli w najcięższym położeniu, zwłaszcza jeńcom radzieckim.

FRANCISZEK PIONTEK

THE CREW OF THE „KNURÓW" COAL-MINE IN THE PERIOD OF THE NAZI OCCUPATION (1939—1944)

In the years of the Second World War the Knurów-Mine increased coal output in relation to 1940 by 83 per cent to meet wartime needs. The increase in coal output was achieved exclusively by the growth of employment by 71 per cent.

The general output decreased from 1.49 to per man-shift (working day) in 1940 to 1.33 ton per man-shifr in 1944 what points to an extensive economy. As many local miners were recruited into the forces in 1944 so the miners constituted only about 44 per cent of the crew, the rest of the labour force were women, juvenile workers, the so-called eastern workers, and prisoners of war. The article discusses the situation of local workers, eastern workers, prisoners of war. Of vital importance for the situation of workers was the enrollment in the so-called *Volksliste*. Many things depended on the enlistment in the *Volksliste:* getting food rations, wages, the recruitement into the army or the exemption from the military service, the possession and use of property e.t.c. The data concerning the number of workers of the Knurów-Mine who belonged to individual groups of the *Volksliste* are not available.

From the archives of the Knurów-Mine and the evidence furnished by the inhabitants of Knurów it is possible to ascertain that out of the all socio-national groups of workers of the mine the most difficult living conditions had the Soviet prisoners of war.

FRANCISZEK PIONTEK

DIE BELEGSCHAFT DER GRUBE „KNURÓW" ZUR ZEIT DER NAZI-OKKUPATION (1939—1944)

In den Jahren des II Weltkrieges erhöhte die Grube „Knurów" ihre Steinkohlenförderung im Verhältnis zum Jahre 1940 um 83%. Diese Erhöhung wurde ausnahmslos durch das Anwachsen der Belegschaft — um 71% — erreicht. Die allgemeine Förderung fiel dagegen in dieser Zeit von 1,49 t auf 1,33 t pro Schicht, was auf eine extensive Ausnutzung der Arbeitskraft hinweist. Da die Bergleute der ständigen Belegschaft zur Wehrmacht eingezogen wurden und im Jahre 1944

nur noch ungefähr 44% stellten, zwang man zur Grubenarbeit Frauen, Jugendliche, sogenannte Ostarbeiter und Kriegsgefangene.

Der Beitrag behandelt die Lage der Stammbelegschaft, der Ostarbeiter und Kriegsgefangenen. Die Lage der Arbeiter hing in entscheidender Weise von der Annahme oder Nichtannahme der sogenannten „Volksliste" ab. Ihre Annahme beeinflusste die Höhe der Lebensmittelzuteilung, der Löhne, die Einberufung oder Nichteinberufung zur Wehrmacht, den Besitz und die Benutzung von Eigentum usw. Es gibt keine genauen Angaben, wieviel Arbeiter der Grube „Knurów" den einzelnen Gruppen der Volksliste angehörten.

Man kann an Hand der benutzten Archivalien der Grube „Knurów" und Aussagen der Einwohner von Knurów zweifellos feststellen, dass von allen gesellschaftlich-nationalen Gruppen der Grubenarbeiter die Lage der sowjetischen Kriegsgefangenen die schwerste war.

ФРАНЦИШЕК ПИОНТЕК

РАБОЧИЕ И СЛУЖАЩИЕ ШАХТЫ „КНУРУВ" В ГОДЫ ГИТЛЕРОВСКОЙ ОККУПАЦИИ (1939—1944)

В годы II мировой войны шахта „Кнурув" с целью удовлетворения военных нужд увеличила добычу каменного угля по сравнению с 1940 г. на 83%. Рост добычи был достигнут исключительно за счет увеличения рабочей силы — на 71%. Общая производительность в этот период понизилась с 1,49 тонн на трудодень в 1940 г. до 1,33 тонн на трудодень в 1944 г. Эти данные указывают на введение экстенсивного хозяйства. Ввиду того, что местные горняки были призваны в армию и в 1944 г. составляли уже только около 44% всех рабочих, на работу привлекались женщины, подростки, т. наз. восточные рабочие и военнопленные.

В статье рассматривается положение местных рабочих, восточных и военнопленных. Существенное влияние на положение горняков имела принадлежность или непринадлежность к т. наз. Фольксдисте. От этого зависело получение продовольствия, денежного вознаграждения, призыв или непризыв в армию, имущественные отношения. У нас нет точных данных. сколько рабочих шахты „Кнурув" принадлежало к отдельным группам „Фольксдисте",

На основании исследованных архивных материалов шахты „Кнурув" и показаний жителей г. Кнурова приходим к выводу, что среди всех общественно-национальных групп рабочих шахты самым тяжелым было положение советских военнопленных.

„STUDIA „ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

LESZEK IZBIŃSKI

Z PROBLEMATYKI ZATRUDNIANIA POLAKÓW I INNYCH ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH W POWIECIE BRZESKIM W CZASIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Problem zatrudniania robotników polskich i innych narodowości, deportowanych do powiatu brzeskiego w latach II wojny światowej, ujęty został w niniejszym opracowaniu na szerszym tle ówczesnej sytuacji na Śląsku. W omawianym okresie, a ściślej w drugiej połowie 1944 r., władze hitlerowskie zatrudniały na Dolnym Śląsku ponad 100 000 polskich robotników przymusowych w różnych dziedzinach gospodarki. Na terenie powiatu brzeskiego Polacy stanowili najliczniejszą grupę robotników deportowanych. Na podstawie przebadanych akt można przyjąć, że liczba Polaków zatrudnionych w powiecie brzeskim wynosiła w połowie 1944 r. ponad 3000 osób. Cyfrę tę ustalono na podstawie numeracji zachowanych akt personalnych urzędu pracy w Brzegu. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że łącznie z obcokrajowcami ogólna liczba cywilnych robotników wynosiła tu około 5000. Polacy pochodzili przeważnie z ówczesnej prowincji górnośląskiej (okupacyjnej) oraz z terenów Generalnej Guberni, w większości z okręgów radomskiego i warszawskiego. Posiadane materiały upoważniają nas do stwierdzenia, że w okresie nasilenia wojny pewną grupę Polaków skierowano na teren omawianego powiatu z tzw. terenów zagrożonych III Rzeszy, a mianowicie z Berlina. Liczba ich jednak była znikoma. Trzeba tu również zaznaczyć, że wśród polskich robotników deportowanych do powiatu brzeskiego dość znaczny odsetek stanowili młodociani oraz dzieci. Zachowały się materiały potwierdzające fakty, że hitlerowcy wywozili na roboty do Niemiec całe rodziny z nieletnimi dziećmi w wieku 2—10 lat. Na omawianym terenie zatrudniano do różnych posług dzieci w wieku 12 lat.

Przedmiot naszych badań stanowią także jeńcy wojenni. Również wśród nich najliczniejszą grupę reprezentowali Polacy. W wyniku przeprowadzonej przez władze niemieckie akcji zwalniania jeńców z niewoli i nadawanie im statusu robotników cywilnych, zostali oni zmuszeni do podejmowania pracy przymusowej przydzielanej im przez urząd pracy.

Zatrudniano ich zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. W pracy poruszono też problem zatrudniania więźniów filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Pępicach, niejako dopełniający całości opracowania.

Za podstawę źródłową do napisania niniejszego artykułu posłużyły materiały archiwalne znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Opolu Oddziale Terenowym w Brzegu. Wykorzystano dwa zespoły akt: Akta m. Brzegu i Akta m. Lewina, a spośród nich przede wszystkim grupę akt personalnych robotników deportowanych, karty pracy oraz różne raporty i sprawozdania miejscowych władz administracyjnych i policyjnych. Stwierdzić jednak należy, że zachowane materiały archiwalne dot. omawianego zagadnienia stanowią tylko relikty cennych dokumentów. W poważnej mierze wyzyskano też materiały znajdujące się w posiadaniu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w Opolu, zwłaszcza akta dotyczące podobozu w Pępicach. Szczególnie ważne były tu relacje i zeznania byłych więźniów politycznych. Po informacje na temat podobozu w Pępicach sięgnięto także do literatury naukowej, która jednakże zawiera jedynie marginesowe o nim wzmianki. Omawiamy ją w innym miejscu.

W pracy wykorzystano również nieliczne opracowania poświęcone zagadnieniu zatrudniania robotników deportowanych w latach II wojny światowej na tereny III Rzeszy, wśród nich przede wszystkim monografię Władysława Rusińskiego [1]. Zagadnienie pracy przymusowej było też przedmiotem badań i publikacji Wiktora Lemiesza [2]; jego praca umożliwiła autorowi niniejszego artykułu odpowiednie metodyczne ujęcie niektórych rozpatrywanych zagadnień. Bardzo przydatnymi okazały się opracowania naukowe omawiające ogólnie warunki robotników polskich w Niemczech, oraz ukazujące stosowanie przez władze niemieckie metody wyniszczania przez pracę. Są to artykuły: Ewy Seeber [3], Herberta Szurgacza [4], Karola Niedzieli [5], Franciszka Połomskiego [6] i Andrzeja Szefera [7]. Wiele materiału do zagadnienia jeńców wojennych do-

[1] W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych"*, Poznań 1950.

[2] W. Lemiesz, *O pracy niewolniczej na Ziemi Lubuskiej w latach II wojny światowej*, Poznań 1962.

[3] E. Seeber, *Eksploatacja robotników polskich w niemieckim przemyśle i rolnictwie w latach 1939—1945*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1962, nr 2.

[4] H. Szurgacz, *Nadzór policyjny wobec polskich robotników przymusowych na Śląsku w latach 1939—1945*. „Studia Śląskie" t. 10, Katowice 1966.

[5] K. Niedziela, *O niektórych aspektach hitlerowskiej metody „Vernichtung durch Arbeit"*. [W:] *Hitlerowska polityka wyniszczania przez pracę (Materiały na konferencję popularnonaukową. Kędzierzyn 30. 09. 1956)*. Opole 1966.

[6] F. Połomski, *Aresztowania wrocławskiego gestapo w okresie od października 1939 do lipca 1941 roku*. „Studia Śląskie" t. 3, Katowice 1960.

[7] A. Szefer, *Radzieccy jeńcy wojenni, partyzanci i tzw. robotnicy wschodni na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach okupacji hitlerowskiej*. „Zaranie Śląskie" 1967, z. 4.

starczył nam artykuł Stefana Popiołka [8]. Wykorzystano również publikacje Kazimierza Popiołka [9] oraz Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego [10].

Badając zagadnienie zatrudniania w okresie okupacji robotników przymusowych na terenie powiatu brzeskiego, sięgnięto także do wspomnień i relacji b. deportowanych Polaków. Niektórzy z nich, doczekawszy się wyzwolenia, zamieszkali na ziemi brzeskiej, stając w pierwszym szeregu pionierów odbudowy życia społeczno-politycznego i budowy zrębów państwowości polskiej na tym terenie.

I

Agresja na Polskę w dniu 1 września 1939 r. była konsekwentną realizacją polityki hitlerowskich Niemiec, dążących do opanowania obszarów na wschodzie. Urzeczywistniając te zamierzenia już w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej władze hitlerowskie przystąpiły do opracowania planowego programu eksterminacji krajów słowiańskich, w szczególności Polski i Związku Radzieckiego. W ślad za podbojem, hitlerowcy przystąpili do wyniszczania ludności cywilnej, nie cofając się przed stosowaniem najbardziej perfidnych metod. Jednym z celów polityki Trzeciej Rzeszy było wyniszczenie przez pracę (Vernichtung durch Arbeit), a realizacją tego celu — eksploatacja wielu milionów robotników polskich i innych narodowości wciągniętych w tryby hitlerowskiej gospodarki wojennej. Założenia programu pracy przymusowej III Rzeszy w stosunku do podbitych narodów można sprowadzić do następujących zagadnień:

— zabezpieczenie odpowiedniej ilości sił roboczych niezbędnych dla gospodarki wojennej,
— zapewnienie stałego wyzysku ludności cudzoziemskiej w podbitej Europie,
— osłabienie lub wyniszczenie narodów uznanych według faszystowskiej teorii rasowej za mniej wartościowe rasowo,
— osłabienie ruchu oporu w Europie.

Program ten zaczęli Niemcy realizować w pierwszej kolejności w stosunku do narodu polskiego, w którym widzieli m. in. główne źródło siły roboczej. Po zakończeniu kampanii wrześniowej władze hitlerowskie

[8] S. Popiołek, *Polityka wykorzystania siły roboczej i rozmieszczenia jeńców wojennych w III Rzeszy podczas II wojny światowej*. [W:] *Hitlerowska polityka wyniszczania przez pracę...*, Opole 1966.
[9] K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*, Katowice 1960.
[10] T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady norymberskie (1945—1955)*, Warszawa 1956.

przystąpiły do rabunku siły ludzkiej z okupowanego kraju. Rabunek ten miały normować „akty prawne". Już w dniu 1 września 1939 r. wydano rozporządzenie, które wprowadzało ograniczenie w zakresie zmiany miejsca pracy; rozporządzeniem generalnego gubernatora Hansa Franka z dnia 26 października 1939 r. wprowadzono powszechny obowiązek pracy ludności polskiej w wieku 18—60 lat na terenie Generalnej Guberni [11]. Obowiązek ten został później rozciągnięty na młodzież w wieku 14—18 lat. Wszystkie osoby pracujące musiały posiadać tzw. karty pracy, zaopatrzone w fotografie i odciski palców. Wydane przepisy prawne miały ułatwić deportację robotników polskich do III Rzeszy.

Kierowaniem robotników polskich do „czarnej roboty" w Niemczech zajmowały się urzędy pracy. Zaczęto je organizować bezpośrednio po zajęciu Polski. Już w trzy dni po rozpoczęciu wojny powstały urzędy pracy w Rybniku, Pszczynie i Tarnowskich Górach. Pod koniec września było na terenie Polski 70 tego rodzaju urzędów, a w połowie listopada 115 [12]. Począwszy od października 1939 r. wysyłały one z Generalnej Guberni oraz ziem zaanektowanych tysiące robotników polskich. Wyznaczono im specjalne limity dostarczania polskich sił ludzkich. I tak, na Śląsk skierowano — 32 000 osób, do Prus Wschodnich — 48 000, Marchii Wschodniej — 29 000, okręgu Norymberga — 43 000 osób. Śląsk zaopatrywały w robotników polskich urzędy pracy w Piotrkowie i Częstochowie. Polacy byli kierowani w pierwszej kolejności do prac wykonywanych poprzednio przez polskich jeńców wojennych, których przeniesiono na zachodnie tereny Niemiec [13].

Zdarzały się przypadki — nieliczne zresztą — samorzutnego deklarowania chęci wyjazdu na roboty do Rzeszy. Początkowo władze niemieckie starały się poprzez propagandę zachęcić do takich wyjazdów, lecz nie odnosiło to pożądanego skutku. Potwierdza to sprawozdanie z posiedzenia kierowników wydziałów Generalnej Guberni odbytego w siedzibie rządu GG w Krakowie w dniu 10 maja 1940 r., w którym czytamy m. in.: „Na skutek nacisku ze strony Rzeszy zarządzono wprowadzenie przymusu, ponieważ dobrowolnie nie zgłosiła się dostateczna liczba sił roboczych do pracy w Rzeszy Niemieckiej. Przymus ten oznacza możliwość aresztowania Polaków, tak mężczyzn jak i kobiet" [14]. Tak więc robotników z terenów polskich dostarczono do Rzeszy w oparciu o różne metody, począwszy od przymusu ekonomicznego (pozbawianie

[11] Lemiesz, op. cit., s. 12—13.
[12] Seeber, op. cit., s. 250; Rusiński, op. cit., s. 87—90.
[13] S. Popiołek, op. cit., s. 62—63. Po przesunięciu jeńców wojennych, kontyngenty pracowników cywilnych zostały odpowiednio podwyższone: na Śląsku do 44 tys., w Prusach Wschodnich do 78 tys., w Marchii Wschodniej do 39 tys., w okręgu Norymberga do 48 tys. osób.
[14] Cyt. za: Niedziela, op. cit., s. 12.

Polaków kart zaopatrzenia itp.) do łapanek włącznie. O tym, jak wyglądały łapanki np. w Warszawie dowiadujemy się z wypowiedzi byłego zastępcy Franka, Buetlera, który zeznał przed Najwyższym Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze.

„12 maja 1942 r. o godzinie 10,40 ze wszystkich stron placu Kercelego pojawiły się samochody, z których wyskoczyli żołnierze w rynsztunku bojowym i utworzyli obejmującą kordonem cały plac tyralierę. Jednocześnie inni zaczęli wypędzać publiczność z okolicznych sklepów [...]. Publiczność polską wezwano do zgromadzenia się na bokach placu, a handlujących, aby stali przy swoich budkach [...]. Po wydaniu tych zarządzeń oddziały wojska zaczęły wchodzić klinami i zagarniać publiczność, ustawiać ją trójkami i prowadzić do stolików, gdzie odbywało się legitymowanie. Część zwolniono, część odwieziono na punkt zborny przy ulicy Skaryszewskiej, resztę do obozu pracy przymusowej w Treblince [...]" [15].

W ten sposób rozdzielano rodziny, wywożono na roboty przymusowe kobiety i młodocianych; ludność polską traktowano jak niewolników. Od 1940 r. akcja masowego wywozu Polaków przybrała na sile. Z samej tylko Generalnej Guberni w latach 1939—1942 wywieziono na roboty do Niemiec blisko milion osób. W drugiej połowie 1944 r. zatrudniano w niemieckiej gospodarce narodowej ponad 8 milionów osób z całej Europy, w tym blisko 3,5 miliona Polaków [16]. Znaczny procent sił ludzkich pochodzących z poszczególnych ziem polskich notowano także na Śląsku. Jak już wspomniano, tylko na Dolnym Śląsku liczba deportowanych robotników polskich wynosiła w tym okresie 107 613 osób [17].

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że pierwszymi robotnikami przymusowymi, przybyłymi do powiatu brzeskiego już pod koniec września 1939 r. byli Polacy z ziem zaanektowanych, w szczególności z prowincji górnośląskiej. Od 1940 r. notowano tu znaczną liczbę Polaków z Generalnej Guberni. Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, na robotach w powiecie brzeskim przebywało też wiele warszawiaków wywiezionych w okresie powstania warszawskiego. Pierwszy transport powstańców warszawskich, liczący kilkaset osób, przybył do Brzegu we wrześniu 1944 r. Początkowo, przez okres kilku dni byli oni zlokalizowani na Placu Drzewnym, a następnie część z nich skierowano do robót w Pępicach, część rozmieszczono w okolicach Zielęcic, innych zaś przydzielono do pracy w miejscowym przemyśle, zakładach usługowych oraz rolnictwie. Robotnicy polscy byli kierowani przez urząd pracy w Brzegu także do prac torowych na kolei,

[15] Cyt. za: Lemiesz, op. cit., s. 62.
[16] W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce (1939—1944)*, Warszawa 1946, s. 271; por. także: Rusiński, op. cit., s. 37.
[17] Rusiński, op. cit., s. 29.

do budowy dróg i prac melioracyjnych, znaczną ich część zatrudniano przy budowie lotniska w Skarbimierzu.

Prócz Polaków w powiecie brzeskim przebywali także robotnicy cywilni z innych okupowanych krajów, m. in. tzw. robotnicy wschodni. Z akt wynika, że byli to przeważnie obywatele Związku Radzieckiego narodowości ukraińskiej, choć nie brak było także Rosjan. Stanowili oni w porównaniu z robotnikami innych narodowości dość znaczny procent. Zachowały się nieliczne wzmianki o zatrudnianiu cywilnych robotników francuskich w zakładach w Lewinie. Spośród innych można wymienić robotników z krajów bałtyckich, a w szczególności Litwinów. Przebywali tu także Żydzi, Białorusini i Czesi.

W oparciu o posiadane akta opracowano dwie tablice (zamieszczone w aneksie) obrazujące przynależność narodową i miejsca pracy robotników deportowanych na terenie Brzegu i Lewina Brzeskiego. Z danych zawartych w tablicy 1 wynika, że w Brzegu najwięcej robotników przymusowych zatrudniały następujące firmy niemieckie: przedsiębiorstwo budowlane (A. Huelsmann i spółka), cukrownia (Neugebauer i spółka), fabryka maszyn (Güttler i spółka), kolej państwowa — odcinek drogowy w Brzegu oraz firma „Vianowa" — spółka budowy dróg. Stosunkowo duża liczba robotników zatrudniona była w rzemiośle. Pozostałe przedsiębiorstwa istniejące na terenie miasta zatrudniały przeważnie po kilka lub kilkanaście osób. Najwięcej zatrudniano Polaków, najmniej notowano Czechów i robotników zachodnioeuropejskich. Wśród 366 zatrudnionych ogółem, stosunkowo licznie reprezentowane były kobiety; stanowiły one 31% (114 osób).

W Lewinie Brzeskim (por. aneks, tablica 2) najliczniejszą grupę robotników zatrudniało towarzystwo akcyjne cukrowni „Wróblin". Ponadto wielu robotników, zwłaszcza kobiet, było zatrudnionych w majątku cukrowni, przy pracach ogrodniczo-rolnych. Stosunkowo liczną grupę robotników zatrudniały też zakłady ceramiczne oraz miejscowa cegielnia. Podobnie jak w Brzegu, większość pracujących stanowili tu Polacy, a następnie obywatele Związku Radzieckiego.

Nadmienić należy, że na terenie powiatu brzeskiego przebywało na robotach przymusowych 29 Żydów wywiezionych z Łodzi. Byli oni skoszarowani w zamkniętym rejonie cukrowni „Wróblin", gdzie zatrudniano ich w myśl wytycznych urzędu pracy w Brzegu. Charakterystyczne, że nie musieli oni nosić opasek z gwiazdą Dawida. Ludność żydowska miejscowego pochodzenia, zwłaszcza z Lewina, została umieszczona częściowo w obozie w Rybnej koło Karłowic, częściowo zaś osadzona przez gestapo w 1942 r. w obozie we Wrocławiu, gdzie najprawdopodobniej wyginęła. W dniu 11 czerwca 1942 r. burmistrz Lewina, G. Zipffel, za-

meldował landratowi brzeskiemu, że „w Lewinie nie ma już żadnego Żyda" [18].

II

Robotnicy polscy deportowani do powiatu brzeskiego, podobnie jak inni robotnicy przymusowi, zdani byli na łaskę pracodawców oraz całego społeczeństwa niemieckiego. Obchodzono się z nimi niejednokrotnie jak z niewolnikami. Postępowanie pracodawców niemieckich usankcjonowane było szeregiem oficjalnych zarządzeń; niemały wpływ miała również propaganda hitlerowska, głosząca, że „Polacy nie są Europejczykami a Azjatami, których powinno się traktować przy pomocy knuta" [19]. Już w dniu 8 marca 1940 r. wydane zostało rozporządzenie, podpisane przez Himmlera, zawierające dyrektywy dla władz niemieckich i kierowników przedsiębiorstw w sprawie traktowania zatrudnionych w Rzeszy robotników i robotnic cywilnych narodowości polskiej. Instrukcję w sprawie odpowiedniego ustosunkowania się do Polaków otrzymywał każdy pracodawca zatrudniający polskie siły robocze. Na wstępie przypominano w niej: „Każdy niemiecki kierownik zakładu musi ciągle pamiętać o tym, że przydzieleni mu polscy robotnicy cywilni są członkami narodu wrogiego nam państwa i w związku z tym należy odpowiednio ich traktować" [20]. Na podstawie posiadanych materiałów można stwierdzić, że niektórzy pracodawcy z terenu powiatu brzeskiego, przeważnie członkowie NSDAP, znani byli z nieludzkiego postępowania w stosunku do Polaków. Wymienić tu należy m. in. właściciela firmy budowlanej w Brzegu, Adolfa Huelsmanna, Pawła Nickischa — właściciela cegielni w Lewinie, Thalersa — kierownika zakładu ceramicznego w Lewinie, kierownika majątku cukrowni „Wróblin". Współpracowali oni ściśle z miejscową policją i administracją hitlerowską, a także z gestapo we Wrocławiu.

Wszystkim przybyłym na omawiany teren robotnikom polskim robiono po trzy fotografie, z których jedną dołączano do karty pracy. Tam też umieszczano odciski wskazujących palców. Karty pracy służyły także jako dowód osobsity. Równocześnie w aktach personalnych urząd

[18] „In Loewen befinden sich jetzt keine Juden mehr". Cyt. za: M. Kaczmarski, *Eksterminacja Żydów w Lewinie Brzeskim w latach 1933—1942*, s. 15 (maszynopis udostępniony autorowi niniejszego opracowania).

[19] Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, s. 66. Autor omawiając politykę okupanta na terenie GG stwierdza, że dokonywał się tam nawrót ku metodom stosowanym przez Niemców w ich koloniach w Afryce Wschodniej i Kamerunie. Ibid., s. 55—59.

[20] H. Więcek, *Obozy pracy niewolniczej w Blachowni Śląskiej*. [W:] *Blachownia. Krótki zarys historii zakładów chemicznych w Blachowni Śląskiej*, Blachownia Śl. 1967, s. 7.

pracy w Brzegu umieszczał adnotację o miejscu i rodzaju pracy robotnika, spisując szczegółowo wszystkie personalia łącznie z zaznaczeniem ostatniego miejsca zamieszkania w dawnej Rzeczypospolitej. W urzędzie pracy zaznajamiano każdego Polaka z treścią himmlerowskiej instrukcji *Obowiązki robotników i robotnic cywilnych narodowości polskiej podczas ich pobytu w Rzeszy*. Na specjalnym kwestionariuszu robotnik polski musiał złożyć własnoręczny podpis pod formułą następującej treści: „O rozporządzeniach i ustawach obowiązujących w Rzeszy jak też o obowiązkach wynikających z mego stosunku pracy i o skutkach przeciwdziałania wobec nich dokładnie mnie objaśniono" [21]. Instrukcja [22], zredagowana w językach niemieckim i polskim, zawierała szereg surowych przepisów ograniczających wolność osobistą deportowanych Polaków. Obawiając się, że powszechna jej znajomość utrudni werbunek polskiej siły roboczej, Niemcy zabraniali publicznego komentowania zawartych w niej norm. Obawy te przebijają zresztą z wypowiedzi Bormanna, który stwierdził, że „załączona instrukcja [...] może być tylko odczytana polskim robotnikom i robotnicom cywilnym, lecz nie powinna być im wręczana, gdyż mogłoby to niepotrzebnie utrudnić werbunek sił roboczych w Generalnej Guberni" [23]. W. Lemiesz analizując „spis obowiązków" stwierdził, że „był [...] [on, tj. spis] dokumentem, który mógł zatrwożyć każdego kto miałby ochotę wyjechać po pracę do Niemiec, a tym bardziej tych, którzy mogli liczyć się z ewentualnością, że zostaną do tego zmuszeni" [24].

Władze hitlerowskie wydały również polecenie oznakowania robotników polskich. Wszyscy Polacy musieli nosić w widocznym miejscu, po prawej stronie na piersi znak „P". Na robotników, którzy łamali ten przepis nakładano ciężkie kary pieniężne, a nawet osadzano ich w areszcie. W dniu 1 sierpnia 1940 r. burmistrz Lewina donosił landratowi w Brzegu, że oznaka „P" została przepisowo naszyta na ubraniach przez większość robotnic i robotników polskich. Koszty należności za oznaki w wysokości 7,50 RM przekazane zostały w dniu 6 lipca 1940 r. do powiatowej kasy komunalnej w Brzegu [25]. Ze sprawozdania posterunku żandarmerii w Lewinie z dnia 1 sierpnia 1940 r. dowiadujemy się, że oznaki „P" nie nosił robotnik polski Kazanowski, zatrudniony

[21] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu Oddział Terenowy w Brzegu (dalej: WAP Opole OT Brzeg), zespół Akta m. Brzegu (akta personalne byłych robotników przymusowych), sygn. tymcz. 1 i n.

[22] Ponieważ omawiana instrukcja była kilkakrotnie publikowana, nie przytaczamy w całości jej treści. Por. L e m i e s z, op. cit., s. 19—20; A. B r o ż e k, *Język polski na Opolszczyźnie w początkach II wojny światowej*, Opole 1965, s. 43—45.

[23] L e m i e s z, po. cit., s. 19.

[24] Ibid., s. 19—20.

[25] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2711, fol. 69.

u gospodarza Jankowskiego we Wronowie, gdyż oznaka ta nie została mu doręczona. Fakt ten można tłumaczyć tym, iż początkowo obowiązek noszenia litery „P" nie obejmował wszystkich Polaków. Zwolnieni od oznakowania byli w pierwszym rzędzie Polacy pochodzący z prowincji górnośląskiej oraz z tzw. Kraju Warty. Na ten temat zachowała się ciekawa korespondencja między miejscowymi władzami: inspektor majątku we Wróblinie, Fischer, komunikował burmistrzowi, że robotnicy polscy z. Kraju Warty bronią się przed noszeniem oznaki „P"; jednocześnie kierownik majątku oświadczał, że według poleceń urzędu pracy w Brzegu, robotnice i robotnicy polscy z „Warthegau" wynagradzani są za pracę w rolnictwie według tej samej taryfy co Niemcy i nie są zobowiązani do noszenia oznaki „P", natomiast robotnicy z Generalnej Guberni otrzymują wynagrodzenie według taryfy ustalonej dla polskich robotników cywilnych. Można zatem wysnuć wniosek, iż władze niemieckie celowo stosowały tego rodzaju metody, by doprowadzić do antagonizmów wśród różnych polskich grup regionalnych. Ale już w 1941 r. różnice te zostały zniesione, a jednocześnie przepisy o oznakowaniu uległy zaostrzeniu [26].

Zarządzenie Himmlera z 1940 r. ograniczało w poważnej mierze wolność osobistą robotników polskich. I tak, zabroniono im opuszczania miejsc pracy bez zgody właściwych władz policyjnych. W wyniku wprowadzenia w dniu 9 kwietnia 1940 r. godziny policyjnej, która obowiązywała w okresie zimowym w godzinach 21—6, a w lecie w godzinach 21—5, musiały ulec także ograniczeniu kontakty Polaków. Uniemożliwiało im to m. in. racjonalne wykorzystanie czasu wolnego od pracy. Władze policyjne przestrzegały z całą premedytacją przepisów obowiązujących Polaków; przeprowadzały sporadyczne akcje kontrolne, by sprawdzić czy robotnicy polscy znajdują się w swoich miejscach zamieszkania. Mimo tych obostrzeń zdarzały się wypadki łamania przepisów przez robotnice i robotników polskich. Na przykład, podczas przeprowadzonej kontroli przez posterunek policji w Lewinie w dniu 8 czerwca 1940 r. w mieszkaniu robotnic polskich w majątku cukrowni „Wróblin" zastano o godz. 21,45 polskich robotników Michała Jędrochę i Stanisława Stokłosę. Wymienieni zatrudnieni byli w zakładzie ceramicznym. Zostali oni odprowadzeni przez policję do swoich mieszkań. W czasie powtórnej kontroli policja stwierdziła, że polskie robotnice Klara Fortuna i Stanisława Kulis przebywały u wyżej wspomnianych robotników. Jak wynika ze sprawozdania posterunku policji z dnia 10 czerwca 1940 r,. na każdą z wymienionych osób nałożono karę grzywny w wysokości trzech marek, którą w przypadku niezapłacenia miano zamienić na

[26] Szurgacz, op. cit., s. 282—283.

jeden dzień aresztu. O powyższym powiadomiono pracodawców ukaranych Polaków [27]; grzywna została ściągnięta przy najbliższej wypłacie. Akcje kontrolne przeprowadzane przez policję miały zapobiec próbom ucieczek deportowanych Polaków, które w powiecie brzeskim, o czym powiemy jeszcze w dalszej treści opracowania, podobnie jak w całej Rzeszy, były wprost nagminne.

Innym czynnikiem ograniczenia wolności osobistej Polaków były znane powszechnie zakazy korzystania bez zezwolenia policji z publicznych środków lokomocji. Pod groźbą kary zabroniono używania dla własnych celów nawet rowerów. W szczególności miejscowe władze niemieckie bezwzględnie przestrzegały zalecenia Himmlera w sprawie zakazu uczestniczenia robotników polskich w niemieckich imprezach kulturalnych (kina, teatry); nie wolno było deportowanym uczęszczać wspólnie z ludnością niemiecką na nabożeństwa kościelne, ani też przebywać w innych miejscach publicznych, chociażby w gospodach. W tych ostatnich, przy wejściach umieszczano tabliczki z napisami w rodzaju: „Dla Polaków i psów wstęp wzbroniony" lub „Dla Polaków nie ma wejścia" [28].

Z zaciekłą brutalnością naziści karali intymne stosunki Polaków z Niemkami [29]. Także Niemcom groziła kara śmierci za „niemoralne zbliżenie" z Polkami. Poza tym zabroniono Niemcom spożywania posiłków razem z robotnikami polskimi. Zakaz ten odnosił się przede wszystkim do robotników niemieckich i właścicieli małych zakładów usługowych, gdyż duże zakłady z reguły zobowiązane były do skoszarowania robotników polskich i prowadzenia dla nich oddzielnej kuchni. Nie wszyscy jednak pracodawcy przestrzegali tych przepisów. Dla przykładu warto wspomnieć, że przeciwko ogrodnikowi Karolowi Bunke w Lewinie żandarmeria wszczęła dochodzenie za zasiadanie do wspólnego stołu z polskim robotnikiem cywilnym i francuskim jeńcem wojennym.[30] Podobne fakty miały także miejsce na wsi. Notowano też wypadki wyznaczania deportowanym Polakom godzin zakupów na targach i w sklepach oraz rodzajów artykułów spożywczych które mogli nabywać. Dnia 1 czerwca 1941 r. prezydent rejencji wrocławskiej wydał zarządzenie zabraniające Polakom sprzedaży napojów alkoholowych na tamtejszym terenie.

---

[27] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2711, fol. 41.

[28] „Für Polen und Hunde Eintritt verboten"; „Für Polen keinen Zutritt". (S e e b e r, op. cit., s. 270).

[29] Tylko na początku II kwartału 1941 r. powieszono w Rzeszy 190 polskich robotników za utrzymywanie stosunków seksualnych z Niemkami. Cz. M a d a j c z y k, op. cit., s. 66; por. także: S e e b e r, op. cit., ss. 270—271.

[30] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2428, fol. 63—65.

Ograniczenia wolności osobistej, przepisy dyskryminacyjne wpływały zasadniczo na położenie oraz nastroje wśród deportowanych Polaków. Poniżanie godności osobistej robotników polskich, a także ich niedożywienie, a niekiedy wręcz głodzenie, było przyczyną licznych wystąpień, niejednokrotnie zbiorowych, zorganizowanych, przeciwko pracodawcom. Na podstawie materiałów archiwalnych można stwierdzić, iż robotnicy polscy uchylali się od robót, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, a niejednokrotnie wręcz oficjalnie odmawiali wykonywania przydzielonej im pracy. I tak, w dniu 13 kwietnia 1940 r. właściciel cegielni w Lewinie, Paweł Nickisch, znany ze swej nienawiści do narodu polskiego, zawiadomił posterunek policji, że dziesięciu Polaków stanowczo odmówiło podjęcia pracy. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż był to protest robotników polskich z powodu niewydawania im chleba na śniadanie. Pracodawca wyjaśnił wówczas, że chleba wydano robotnikom wcześniej, z góry na dwa dni i jednocześnie perfidnie dodał, że „Polacy jako ciężko pracujący otrzymują dodatek żywnościowy". W rezultacie robotników zmuszono do podjęcia pracy, informując o czekających ich konsekwencjach w razie niesubordynacji. Wiadomo zresztą, że opornych Polaków umieszczano w „wychowawczych" obozach pracy, skąd droga prowadziła bezpośrednio do obozów koncentracyjnych.

Bywały również przypadki wysyłania przez robotników pism do odnośnych urzędów pracy [31] w danych miejscach ich pobytu, w których informowali oni czynniki niemieckie o stosunkach panujących w zakładach pracy na terenie powiatu brzeskiego. Powiadomiony o tym urząd pracy w Brzegu, pismem z dnia 23 kwietnia 1940 r. polecił miejscowemu posterunkowi policji otoczyć ścisłą kontrolą polskie siły robocze w cegielni i kaflarni w Lewinie i przy najmniejszych oznakach oporu stosować wobec nich represje [32]. Zalecano także, by prowodyrzy zostali oddani w ręce policji. Podejmowane przez miejscowe organa policyjne i administracyjne środki prewencyjne nie zaradziły jednak wystąpieniom. W dwa miesiące po opisanych wypadkach doszło do odmowy podjęcia pracy w zakładzie ceramicznym Thalersa w Lewinie. Zakład ten zatrudniał w połowie 1940 r. 34 polskich robotników cywilnych, skoszarowanych na terenie miejsca pracy, dla których prowadzono zbiorową kuchnię. Robotnicy ci pochodzili przeważnie z prowincji górnośląskiej. Jak wynika ze sprawozdania posterunku policji z dnia 15 czerwca 1940 r., przyczyną buntu Polaków było złe wyżywienie i zatrzy-

[31] Dziesięciu polskich robotników złożyło skargę do urzędu pracy w Bielsku filii Andrychów, w której informowało o warunkach pracy w cegielni Nickisch i Pohl w Lewinie. Skargę przekazał Franciszek Sordyl. Pismem z dnia 23 kwietnia 1940 r. urząd pracy w Brzegu powiadomił filię Andrychów o „złożeniu fałszywej skargi". WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2711, fol. 31.

[32] Ibid., fol. 31.

manie przez pracodawcę 15% ich zarobków. Zdecydowana postawa polskich robotników wobec pracodawcy nie przyniosła im żadnej poprawy warunków bytowych. Miejscowe czynniki zastosowały system przymusu wobec Polaków, zakazując im opuszczenia zakładu pracy od soboty do poniedziałku. Nadzorca i administracja zakładu ceramicznego zgłosiła policji nazwiska robotników, którzy namawiali innych do stawiania oporu. Byli to: Michał Jędrocha, Ludwik Kaźmierczak, Andrzej Przytuła, Jan Motyła i Ignacy Janus. O zaistniałym wypadku posterunek policji powiadomił landrata w Brzegu, kierownika urzędu pracy oraz oddział III gestapo we Wrocławiu [33]. Inspiratorzy zajść zostali aresztowani, lecz wkrótce wypuszczono ich na wolność, otaczając ścisłą kontrolą.

Znane były także wypadki odmowy podjęcia pracy i stawiania oporu przez polskich robotników rolnych, których sytuacja była niemniej ciężka. I tak np. 18 marca 1942 r. aresztowano z wyżej wskazanych powodów robotnika rolnego Stanisława Redelickiego, który zatrudniony był w majątku cukrowni „Wróblin".

Przedstawione zajścia nie należały do odosobnionych. Robotnicy polscy stosowali różne formy oporu przeciwko pracodawcom, ratując się przed nazistowskimi planami wyniszczenia przez pracę. W tym miejscu należy podkreślić, że robotnicy polscy realizowali naczelne hasło ruchu oporu „pracuj powoli", głoszone przez wszystkie organizacje antyfaszystowskie w podbitej Europie. Urzeczywistnienie tego hasła miało na celu osłabienie hitlerowskiej gospodarki wojennej. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że pomimo stosowanego terroru przez tajną policję bezpieczeństwa, na całym Śląsku — jak świadczą o tym liczne źródła niemieckie — nie wygasała opozycja przeciwko hitlerowcom. Na przykład ze sprawozdania gestapo we Wrocławiu wynika, że w okresie od października 1939 do końca lipca 1941 r. władze bezpieczeństwa aresztowały tylko na Dolnym Śląsku 943 osoby. Najliczniejszą grupę wśród nich stanowili robotnicy fizyczni — 620 osób. Jak podaje Fr. Połomski [34] aresztowanym zarzucano przeważnie przestępstwa gospodarcze, sabotaże, ponadto zdradę stanu, do której zaliczano m. in. wypowiedzi antypaństwowe i tzw. działalność bolszewicką. Dla przykładu warto wskazać, że w raporcie dziennym gestapo we Wrocławiu z lipca 1941 r. zanotowano wypowiedź Stanisława Kisielewicza zatrudnionego w Pępicach koło Brzegu, aresztowanego za uchylanie się od pracy i wrogie nastawienie do państwa niemieckiego. Miał on oświadczyć żandarmowi, który go aresztował, że „w Związku Radzieckim jest lepiej niż tutaj" [35]. Sprawa Kisielewicza została skierowana do sądu powiatowego w Brzegu.

[33] Ibid., fol. 43.
[34] Połomski, op. cit., s. 418.

Zgodnie z zarządzeniem gestapo we Wrocławiu z dnia 3 września 1940 r. aresztować miano każdego, kto był podejrzany o sabotowanie pracy. Aresztowanych miejscowa policja przekazywała w ręce gestapo, skąd kierowano ich do obozów pracy wychowawczej, a także do obozów koncentracyjnych. Mimo to mnożyły się akty sabotażu i dywersji. Są podstawy do przypuszczenia, że na terenie powiatu brzeskiego organizowane były większe sabotaże i zamachy. Ich inspiratorzy powiązani byli z organizacjami bojowymi działającymi na terenie Generalnej Guberni. W dniu 15 listopada 1941 r. na przykład, doszło do próby zamachu na kolej na odcinku drogowym między Brzegiem a Wrocławiem. Zamachu miała dokonać 27-letnia kobieta, Wanda Żak, członkini specjalnej grupy sabotażowej utworzonej przez Jana Kuśnierza. Grupa ta była przeszkolona i wyposażona w odpowiednie materiały; podlegała Związkowi Walki Zbrojnej w Krakowie [36]. Zamach udaremniono, a Wandę Żak aresztowano. Dywersja przeciwko hitlerowcom szerzyła się także i w innych powiatach na Śląsku. Zapełniły się robotnikami polskimi obozy koncentracyjne w Buchenwaldzie, Ravensbrück, Sachenhausen, Dachau i Oświęcimiu. Wielu też robotników polskich zatrudnionych na robotach przymusowych w powiecie brzeskim znalazło się w obozach wychowawczych i koncentracyjnych za przestępstwa gospodarcze i tzw. łamanie umowy o pracę, czyli ucieczki. Te ostatnie można zaliczyć do najbardziej rozpowszechnionych i skutecznych form walki deportowanych robotników w III Rzeszy. W materiałach archiwalnych zachowało się na ten temat szereg sprawozdań i informacji miejscowych organów policyjnych i administracyjnych. Dowiadujemy się o nich także z różnych zaleceń prewencyjnych i zarządzeń oddziału III gestapo we Wrocławiu. Liczne ucieczki deportowanych robotników spowodowały, że władze hitlerowskie wydały szczegółowe przepisy w sprawie ścigania osób zbiegłych i dostarczanie ich z powrotem na miejsce pracy przymusowej. Zalecenia Himmlera z dnia 18 października 1940 r. jasno precyzują politykę władz niemieckich w tym względzie w stosunku do polskich robotników deportowanych:

„W wypadku ucieczki [robotników polskich] należy powiadomić również placówki policji w ostatnim miejscu zamieszkania w Generalnej Guberni oraz na ziemiach wcielonych na wschodzie i wezwać do udziału w ściganiu. Jeśli zbieg jest schwytany w drodze lub w domu należy go niezwłocznie doprowadzić do placówki gestapo, właściwej dla ostatniego miejsca pracy i tam, po odpowiednim potraktowaniu przez policję (krótkoterminowy zaostrzony areszt, a w ciężkich wypadkach umieszczenie w obozie koncentra-

[35] Cyt. za: Połomski, op. cit., s. 422: „Kisielewicz hat den Gend. Beamten, der ihn wegen Arbeitsverweigerung festgenomenen hatte, erklärt: «In Sowietrussland besser wie hier» [...]".

[36] K. Popiołek, op. cit., s. 172.

cyjnym), powinien być w miarę możliwości zatrudniony ponownie na starym miejscu pracy. Okazało się do tej pory, że tego rodzaju postępowanie jest najlepsze [...]" [37].

Ze względu na niedostatek sił roboczych, zwłaszcza w okresie nasilenia działań wojennych, najczęstszą karą było stosowanie grzywny lub aresztu. Obowiązkiem każdego pracodawcy było natychmiastowe powiadomienie miejscowej policji o przypadkach ucieczek. Szereg wydanych instrukcji zalecało funkcjonariuszom administracji państwowej udzielanie policji czynnej pomocy w ściganiu zbiegów. Jednocześnie koleje państwowe zostały zobowiązane do ścisłej kontroli wszystkich, którzy kupowali bilety. W okólniku wyższej komendy SS i komendy policji przy namiestniku Rzeszy Niemieckiej na okręg wojskowy nr VIII, wydanym w dniu 12 grudnia 1940 r., czytamy m. in.:

„Już kilkakrotnie stwierdzono, że zatrudnione w Niemczech polskie siły robocze oznakowane literą „P" kupują na stacjach kolejowych bilety do różnych miejscowości. Udają się w swoje strony rodzinne, porzucając miejsca pracy. W związku z tym poleca się kasom biletowym, by robotnikom polskim wydawano bilety jedynie na podstawie posiadanego **wykazu biletowego** [podkreślenie LI]. Ponadto zobowiązuje się policję kolejową i personel kolei do zwracania bacznej uwagi na uciekających robotników polskich, którzy bezprawnie opuszczają swoje miejsca pracy" [38].

Okólnik podany został do wiadomości i szczegółowego przestrzegania dyrekcjom kolei we Wrocławiu i Opolu, ponadto odpis okólnika przesłano wszystkim jednostkom policji porządkowej i granicznej oraz landratom. Landrat brzeski pismem z dnia 30 grudnia 1940 r. przekazał powyższe zalecenia do przestrzegania burmistrzowi w Lewinie oraz posterunkom żandarmerii w powiecie.

Robotnicy polscy, powodowani troską o los pozostawionych rodzin, niskimi zarobkami, wykonywaniem ciężkiej pracy, niejednokrotnie przekraczającej ich siły, próbowali ucieczek do rodzinnych stron już w pierwszych tygodniach pobytu na robotach przymusowych. Nie zawsze były one skuteczne, wielu z nich władze zdołały ująć wymierzając im ciężkie kary. Nie odstraszało to jednakże deportowanych na roboty Polaków. Niektórzy z ujętych kilkakrotnie ponawiali próby ucieczek.

Aparat policyjny, zgodnie z zaleceniami, stale kontrolował dworce kolejowe, legitymując wszystkich podejrzanych. I tak np. późnym wieczorem 20 maja 1940 r. policja aresztowała na dworcu w Lewinie Brzeskim Józefa Paciorka i Ludwika Kubicza, którzy zamierzali wykupić bilety na powrót do stron rodzinnych. Obydwaj zatrudnieni byli w gospodarstwach rolnych we wsi Prędocin. Jak wynika z aktu oskarżenia,

[37] Cyt. za: Lemiesz, op. cit., s. 143—144.
[38] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2711, fol. 76.

opuścili oni swoich pracodawców z powodu niskiego wynagrodzenia, wynoszącego miesięcznie 23,50 RM, które nie wystarczało na utrzymanie ich licznych rodzin. Sprawa Paciorka i Kubicza skierowana została do sądu w Lewinie Brzeskim [39].

Niskie zarobki były więc jednym z powodów ciągłych ucieczek, zwłaszcza ojców rodzin. Ze sprawozdań komendanta posterunku policji w Lewinie, Pawletty, kierowanych do landrata w Brzegu, w okresie od połowy maja do 8 lipca 1940 r. dowiadujemy się, że z zakładu ceramicznego Thalersa zbiegli następujący robotnicy polscy: Józef Molenda, Antoni Wójcik, Stanisław Śmiech, Franciszek Fabian, Piotr Gregorski, Józef Skwarczyński i Jan Motyła. W czasie sporządzania sprawozdań policja nie znała miejsca ich pobytu. Sugerowano poszukiwania w stronach rodzinnych uciekinierów. W sprawozdaniu posterunku policji z dnia 8 lipca 1940 r. donoszono ponadto, że Feliks Chachuła i Michał Jędrocha zamieszkali w Smolicach w powiecie bielskim, wyjechawszy na urlop dotychczas nie powrócili. Przypuszczano, iż ucieczka była protestem robotników polskich z prowincji górnośląskiej przeciwko obowiązkowi noszenia oznaki „P", a także potrącaniu im 15% zarobku [40].

Zdarzały się również wypadki ucieczek całych rodzin. W dniach 4—9 czerwca 1940 r. zbiegły z powiatu brzeskiego dwie rodziny zatrudnione w gospodarstwach rolnych. Udały się w strony rodzinne, do Częstochowy. Pracodawcy żądali od policji przymusowego ściągnięcia ich z powrotem do pracy, powołując się w tej sprawie na zarządzenie prezydenta rejencji z dnia 20 maja 1940 r. O zbiegostwie poinformowano także gestapo we Wrocławiu. W nocy 18 października 1940 r. zbiegły dwie polskie robotnice rolne — Maria Szkop zatrudniona u rolnika Eryka Henke i Filomena Szkop zatrudniona w gospodarstwie rolnym Oskara Reichelte. Po kilku dniach jednakże zostały one ujęte przez żandarmerię w Lublińcu. Po odbyciu kary aresztu doprowadzono je na poprzednie miejsca pracy [41].

W materiałach archiwalnych znajdujemy także wiadomości o ucieczkach robotników polskich z innych powiatów Śląska. I tak, w dniu 13 sierpnia 1940 r. o godzinie 21,30 zatrzymano na rynku w Lewinie Brzeskim dwóch robotników rolnych: Mieczysława Grabowskiego i Eugeniusza Wilczyńskiego, którzy zbiegli z powiatu strzelińskiego. W następnym dniu, po sporządzeniu aktu oskarżenia, policja przekazała sprawę obydwu Polaków sądowi powiatowemu w Brzegu. Do więzienia karnego w Brzegu odstawiono Stanisława Puchrowicza, który został zatrzymany w dniu 9 września 1940 r. przez posterunek żandarmerii w Ło-

[39] Ibid., fol. 37.
[40] Ibid., fol. 36, 44.
[41] Ibid., fol. 52, 53.

siowie. Puchrowicz uciekł z pracy pod Brunszwikiem. Sprawę przekazano ostatecznie gestapo we Wrocławiu [42].

Liczba aresztowań robotników polskich za tzw. łamanie umowy o pracę stale wzrastała. Świadczą o tym liczne raporty miejscowych władz niemieckich oraz sprawozdania wrocławskiego gestapo. Tylko w lipcu 1941 r. gestapo aresztowało na terenie rejencji wrocławskiej i legnickiej 420 osób, które zerwały „umowę o pracę" lub porzuciły ją, nie podając powodów. Byli wśród nich obcokrajowcy: Ukraińcy, Słowacy, Chorwaci, Czesi, Serbowie, lecz największą grupę (390 osób) stanowili deportowani Polacy. Ponadto, jak wynika z raportu dziennego gestapo, władze bezpieczeństwa poszukiwały dalszych 110 robotników polskich, którzy porzucili swe miejsca pracy [43]. Zgodnie z odgórnymi zaleceniami, wrocławskie gestapo osadzało niektórych schwytanych uciekinierów w obozach koncentracyjnych. Z interesującego nas terenu skierowano w 1943 r. do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu 23-letnią Jadwigę Grubkę [44], uprzednio kilkakrotnie karaną za opuszczanie miejsca pracy. Są podstawy do przypuszczenia, że wypadek ten nie był odosobniony.

W tym miejscu kilka słów należy poświęcić także tzw. robotnikom wschodnim z okupowanych terenów Związku Radzieckiego. Na terenie Rzeszy, w tym także i na Śląsku, przebywało wiele tysięcy robotników wschodnich, których „werbowano" przy pomocy znanych już metod przemocy. Ich położenie było — jeśli można tak określić — znacznie korzystniejsze niż położenie radzieckich jeńców wojennych, zwłaszcza w końcowej fazie wojny, kiedy Niemcy potrzebowali siły roboczej dla podtrzymania hitlerowskiej machiny wojennej. Niemniej jednak również robotnicy wschodni byli bezwzględnie eksploatowani i ciężko karani za niedbale wykonywaną pracę bądź ucieczki. Najlepiej politykę niemiecką w stosunku do robotników wschodnich charakteryzuje wypowiedź Himmlera: „Jeśli 10 tysięcy rosyjskich kobiet padnie z wyczerpania przy kopaniu rowu przeciwczołgowego, interesuje mnie tylko pytanie, czy rów ten dla Niemiec został wykonany. Musimy pamiętać, że mamy w Niemczech 6—7 milionów cudzoziemców. Żaden z nich nie jest niebezpieczny tak długo, jak długo przy najmniejszym drobiazgu stosujemy jak najostrzejsze kary" [45]. W instrukcji w sprawie traktowania robotników pochodzących ze Wschodu wydanej w lutym 1942 r. przez Rein-

[42] Ibid., fol. 51.
[43] Połomski, op. cit., s. 428; por. K. Jonca, A. Konieczny, F. Połomski, *Działalność gestapo — sądownictwo specjalne dla Polaków i Żydów — obozy i więzienia na Śląsku.* [W:] *Polityka hitlerowska na Śląsku w latach 1933—1945*, t. 1, Wrocław 1964, s. 7—8.
[44] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2711, fol. 171—173.
[45] Cyt. za: Szefer, op. cit., s. 733.

charda Heydricha podkreślano, że „robotnicy pochodzący ze Związku Radzieckiego żyli w ciągu dziesięcioleci pod bolszewicką władzą i zostali wychowani na wrogów narodowosocjalistycznych Niemiec" [46]. Cytaty te są wymownym świadectwem polityki nazistowskiej stosowanej wobec deportowanych z ziem wschodnich.

Trudno ustalić, w oparciu o wykorzystane archiwalia, dokładną liczbę robotników wschodnich zatrudnionych na terenie całego powiatu brzeskiego w latach okupacji hitlerowskiej. Przypuszczalnie było ich kilkuset. Zatrudnieni byli, podobnie jak robotnicy polscy, w różnych gałęziach gospodarki. W aktach spotykamy na przykład dane o zatrudnianiu robotników wschodnich w miejscowym przemyśle zbrojeniowym, a także przy budowie lotniska pod Brzegiem. Wielu z nich zatrudniano również przy budowie dróg i w rolnictwie.

Z raportów władz niemieckich dowiadujemy się o licznych ucieczkach podejmowanych przez robotników wschodnich i stosowanych wobec nich represjach za tzw. łamanie umowy o pracę. Nasilenie ucieczek notowano zwłaszcza po klęsce hitlerowskiej Niemiec pod Stalingradem, która wśród robotników wschodnich odbiła się szczególnym echem. Najwięcej ucieczek notowano zwłaszcza z tzw. stref zagrożonych przez lotnictwo alianckie. Kierunek ucieczki robotników wschodnich z Rzeszy wiódł na Śląsk, skąd łatwo można się było przedostać bądź to do partyzantki polsko-radzieckiej, bądź też na tereny Generalnej Guberni. Bywało również, że uciekinierzy ze środkowej Rzeszy podejmowali pracę u gospodarzy niemieckich na Śląsku, którzy chętnie ich przyjmowali z powodu niedostatecznej ilości rąk do pracy. Wiele interesującego w tym względzie materiału zachowało się w listach gończych. W jednym z nich, ortsbauernfeuhrer z Schoenerlinde koło Berlina, Idon (ogrodnik), donosił, że zatrudniał on 200 robotników zagranicznych, w większości pochodzących ze Wschodu. Po jednej z akcji lotnictwa alianckiego zbiegły w dniu 6 grudnia 1943 r., prawdopodobnie na Śląsk, dwie robotnice wschodnie — 22-letnia Enadka Maksymów i 16-letnia Anna Chomenczuk. Poszukiwania policji nie dały rezultatu. Z listu przebija obawa, by prób ucieczek nie podjęli pozostali robotnicy. Wynika też z niego, że mimo cenzury do osób tam zatrudnionych docierały listy od rodzin z kraju, nawołujące do ucieczek. W piśmie swym Idon prosił komisarza obrony Rzeszy na okręg Dolnego Śląska o wszczęcie poszukiwań zbiegłych dziewcząt i bezwarunkowego odstawienia ich na dawne miejsce pracy. Pisze on: „W przypadku przechwycenia ich [zbiegłych dziewcząt — LI] i doprowadzenie na stare miejsce pracy, przyrzekam dać za każdą dziewczynę po 100 RM na cele państwowe" [47]. Namiestnik Rzeszy na Dolny Śląsk

[46] Cyt. za: Lemiesz, op. cit., s. 32.
[47] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2711, fol. 132.

dnia 7 stycznia 1944 r. skierował odpis tego listu gończego do wszystkich landratów oraz policji z poleceniem przeprowadzenia poszukiwań. Z kolei landrat brzeski pismem z dnia 19 stycznia 1944 r. powiadomił o powyższym miejscowe posterunki policji i polecił aparatowi administracyjnemu włączyć się do poszukiwań zbiegłych robotnic wschodnich.

Jak wynika ze sprawozdania posterunku żandarmerii w Lewinie Brzeskim, dnia 28 sierpnia 1943 r. aresztowano na dworcu kolejowym trzech robotników wschodnich — 19-letniego Iwana Meniszenko, 20-letniego Włodzimierza Reabokina i 30-letniego Walentego Berbina. Po trzech dniach aresztu, przekazano ich w ręce gestapo we Wrocławiu. Charakterystyczne, że posterunek zatrzymał znalezione u aresztowanych pieniądze (łącznie 59 RM), z których 12 RM potrącił na koszta aresztu. Z kolei z pisma wrocławskiego gestapo z dnia 23 września 1943 r. dowiadujemy się, że trzej tzw. robotnicy wschodni dnia 6 września tegoż roku zostali odesłani do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen; do zarządu tegoż obozu gestapo poleciło też przekazać pozostałą kwotę odebraną aresztowanym, w wysokości 47 RM [48].

Aresztowania robotników wschodnich za samowolne opuszczanie miejsc pracy nie ustawały również w późniejszym okresie, pod koniec wojny, kiedy władze niemieckie przystąpiły do generalnej mobilizacji wszystkich sił roboczych i bezwzględnej ich eksploatacji w celu podtrzymania mocy produkcyjnej hitlerowskiej gospodarki wojennej.

III

Jednym z założeń hitlerowskiej polityki było wyniszczenie przez pracę jeńców wojennych. Ze zrozumiałych względów politykę tę zastosowano przede wszystkim w stosunku do jeńców polskich. Żołnierzy polskich zaczęto zmuszać do pracy w obozach jenieckich, jak również poza nimi. Przede wszystkim zatrudniono ich w rolnictwie, przy pracach melioracyjnych, budowie dróg oraz w leśnictwie. Już w dniu 6 września 1939 r. wydane zostało zarządzenie ministra pracy III Rzeszy w sprawie zatrudniania polskich jeńców wojennych w gospodarce niemieckiej [49]. Jak podaje S. Popiołek [50], zatrudnianie jeńców polskich w gospodarce rolnej spowodowane było następującymi czynnikami:

1. w planach narodowosocjalistycznej polityki rasowej Polacy byli przewidziani do ciężkich, nieskomplikowanych prac fizycznych, do obsługi „Herrenvolku",

[48] Ibid., fol. 118—120, pismo burmistrza m. Lewina Brzeskiego z dnia 27 września 1943 r. do zarządu obozu koncentracyjnego Gross-Rosen.
[49] Lemiesz, op. cit., s. 35.
[50] S. Popiołek, op. cit., s. 61.

2. rolnictwo niemieckie jak zawsze cierpiało na brak rąk do pracy. Brak ten został spotęgowany przez mobilizację do *Wehrmachtu*, która w znacznie większym stopniu dotknęła zawody rolnicze niż inne.

W późniejszym okresie zatrudniano jeńców wojennych także w niemieckim przemyśle ciężkim, np. w górnictwie, przy pracach torowych na kolei oraz w przemyśle zbrojeniowym, co było wyraźnym pogwałceniem konwencji haskich z 1907 r. i konwencji genewskiej z 1929 r.

Jeńcy wojenni zatrudnieni w gospodarce niemieckiej byli zorganizowani w tzw. komandach pracy. Pierwsze komanda pracy złożone z polskich jeńców zaczęto tworzyć na Śląsku pod koniec września 1939 r.[51] Komanda liczące co najmniej 20 jeńców nadzorowane były przez strażników z obsługi stalagu. Jeńcy pracowali przeważnie w zwartych kolumnach, co miało ułatwić straży zapobieganie próbom ich zbliżenia do miejscowej ludności. Próby takich kontaktów miały być surowo karane. Propaganda himmlerowska wpajała ludności cywilnej przekonanie, iż każdy jeniec, choć bezbronny, jest nieprzejednanym wrogiem narodu niemieckiego.

Według stanu w dniu 11 grudnia 1939 r. liczbę polskich jeńców wojennych zatrudnionych w gospodarce niemieckiej na Śląsku określano na 24 111 osób[52]. W tym samym czasie w powiecie brzeskim, w gospodarce rolnej, leśnej i przetwórstwie zatrudniano 1191 jeńców polskich (por. aneks tablica 3). Uwidoczniony w tablicy 3 spadek liczby jeńców wojennych zatrudnionych w gospodarce rolnej i leśnej o 115 osób można tłumaczyć prawdopodobnie faktem przekazania jeńców polskich narodowości ukraińskiej i białoruskiej władzom radzieckim[53].

Są podstawy do przypuszczenia, że na omawianym terenie istniały bardzo liczne komanda pracy. Rozlokowane były nie tylko w terenie, lecz — jak wykazują badania — także i w miastach. W Lewinie np. istniało 20-osobowe komando jeńców polskich[54], których zatrudniano w zakładach rolniczych na terenie miasta. Jeńcy skoszarowani byli w byłym budynku celnym mieszczącym się przy szosie niemodlińskiej. W związku z przygotowaniami do kampanii na Zachodzie ministerstwo pracy Rzeszy w porozumieniu z naczelnym dowództwem *Wehrmachtu* postanowiło dokonać translokacji jeńców polskich ze Śląska i innych

[51] Ibid., s. 58.

[52] W pracach rolnych i w leśnictwie zatrudnionych było 19 884 jeńców, przy pracach melioracyjnych — 2006, w fabrykach — 221 jeńców polskich, Ibid., s. 61.

[53] S. Popiołek, op. cit., s. 60. Część jeńców na mocy zarządzenia landrata w Brzegu z dnia 11 marca 1941 r. zwolniono do cywila, traktując ich następnie na prawach cywilnych robotników zagranicznych. Poza tym w zarządzeniu stwierdzono, że „ograniczenia dotyczące polskich robotników cywilnych nie dotyczą robotników pochodzenia ukraińskiego". (WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2428, fol. 35).

[54] Ibid., sygn. 2711, fol. 87.

okupowanych ziem wschodnich w głąb Niemiec. Z terenu VIII okręgu wojskowego, do którego należał Śląsk, przesunięto do środkowych Niemiec 12 tys. jeńców wojennych, w pierwszym rzędzie z obozów jenieckich, a następnie z komand pracy w zakładach przemysłowych i gospodarce rolnej [55]. Na ich miejsca zaczęto kierować polskich robotników przymusowych, a w parę miesięcy potem jeńców wojennych z krajów zachodnich. Przypuszczać należy, że akcją tą objęto również część polskich jeńców wojennych w powiecie brzeskim. Pozostałych natomiast objęto tzw. akcją zwalniania do cywila, nadając im status cywilnych robotników przymusowych. Umożliwiło to władzom hitlerowskim swobodną eksploatację polskich jeńców wojennych, przede wszystkim fachowców potrzebnych rolnictwu. Z zarządzenia landrata w Brzegu z dnia 1 lipca 1940 r. wynika, że Niemcom chodziło zwłaszcza o traktorzystów, dojarzy krów i innych robotników, którzy pracowali już uprzednio, jeszcze jako jeńcy, w majątkach rolnych. O tym, jak szybko przebiegała akcja „zwalniania" jeńców dowiadujemy się z pisma komendanta posterunku żandarmerii w Lewinie z dnia 8 lipca 1940 r., w którym informował on landrata w Brzegu, że w mieście nie ma jeńców wojennych, są tylko zatrudnieni cywilni robotnicy polscy [56].

Pozbawienie jeńców wojennych przysługujących im praw pozwoliło władzom niemieckim na stosowanie wobec nich ustawodawstwa antypolskiego. Tracąc status jeńca wojennego przechodzili oni pod nadzór żandarmerii i gestapo; za każde najmniejsze nawet przewinienie pracodawca mógł spowodować umieszczenie ich w obozie wychowawczym lub obozie koncentracyjnym. Tak więc jeńcy wojenni, podobnie zresztą jak i polscy robotnicy przymusowi, wystawieni byli na szykany ze strony miejscowych ogniw administracji, policji i żandarmerii.

W wyniku agresji niemieckiej na państwa zachodnie, zaczęli napływać na Śląsk jeńcy francuscy, a także belgijscy i angielscy. Żołnierze francuscy kierowani byli najpierw do *Stalagu VIII C* w Żaganiu, belgijscy do *Stalagu VIII A*, a angielscy do *Stalagu VIII B* w Zgorzelcu, a następnie wysyłano ich do komand pracy na Śląsku. Według posiadanych niepełnych danych, wielu jeńców wojennych różnych narodowości zatrudnionych było w komandach pracy w powiecie brzeskim. Ustalono, że na tym terenie przebywali jeńcy francuscy, włoscy, radzieccy, a także czescy. W materiałach archiwalnych zachowało się najwięcej informacji dot. jeńców francuskich, którzy stanowili tu stosunkowo znaczną grupę. Pierwszy transport jeńców francuskich, w liczbie 130 osób, przybył do powiatu brzeskiego w dniu 27 września 1940 r.[57] Zostali oni skierowani

[55] S. Popiołek, op. cit., s. 63.
[56] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2428, fol. 10.
[57] Ibid., fol. 11.

do Lewina Brzeskiego. Zatrudniono ich w cukrowni „Wróblin", a zakwaterowano w koszarach fabrycznych. Następny transport jeńców francuskich, w liczbie 25 osób, przybył do Lewina 3 lutego 1941 r. Na mocy uchwały podjętej na posiedzeniu cechu rzemieślniczego w Lewinie Brzeskim w dniu 31 stycznia 1941 r. jeńcy ci zostali skierowani do pracy w miejscowych zakładach rzemieślniczych. Przydział poszczególnych jeńców francuskich do pracy w prywatnych zakładach rzemieślniczych powierzono właścicielowi cegielni Nickischowi. Z materiałów archiwalnych wynika, że w latach 1940—1941 w Lewinie przebywało łącznie 155 francuskich jeńców wojennych. Z tej liczby 18 jeńców skierowano do pracy w rolnictwie, u poszczególnych „bauerów", 27 zatrudnionych było w miejscowym przemyśle (poza cukrownią), 25 w rzemiośle, natomiast 85 jeńców francuskich pracowało w cukrowni „Wróblin". Brak natomiast danych dla lat następnych. Przypuszczać należy, że taki mniej więcej stan utrzymywał się przez cały okres wojny.

W postępowaniu wobec jeńców zachodnioeuropejskich władze hitlerowskie również, podobnie jak wobec jeńców polskich, łamały konwencje międzynarodowe. Warto tu przytoczyć cytat z okólnika Reinharda Heydricha z dnia 5 sierpnia 1940 r.:

> „Wskutek braku sił roboczych zatrudniono obecnie w poważnych ilościach obok polskich również francuskich, angielskich i belgijskich jeńców wojennych. Do jeńców wojennych należy odnosić się surowo, ale i poprawnie. Ze względu na brutalne traktowanie, jakie niemieccy żołnierze znieść muszą w niewoli, [...] nie ma tu jednak miejsca na żaden sentymentalizm, jak również na żadne fałszywe współczucie. Od każdego niemieckiego mężczyzny i od każdej niemieckiej kobiety należy oczekiwać i żądać, by zachowali się zgodnie i przestrzegali wymaganego dystansu" [58].

Przestrzegania odpowiednich przepisów w sprawie postępowania ludności cywilnej z jeńcami wymagano z całą surowością. Z chwilą przybycia do Lewina Brzeskiego pierwszych francuskich jeńców wojennych, podoficer Rieger eskortujący ten transport przedłożył władzom miejskim dwa ogłoszenia, w których zawarte były instrukcje co do sposobu postępowania pracodawców i ludności cywilnej z jeńcami. Ogłoszenia rozplakatowano w ratuszu miejskim oraz opublikowano w miejscowym dzienniku urzędowym w dniu 4 października 1940 r. Na uwagę zasługuje punkt pierwszy zarządzenia komendanta *Stalagu VIII A*, V. Kranolda, w którym czytamy m. in. „Jeniec, nawet bezbronny, jest wrogiem państwa niemieckiego [...]". Przede wszystkim dbano o to, by uniemożliwić kontakty jeńców z miejscową ludnością niemiecką, a także, by jeńcy różnych narodowości nie stykali się ze sobą, ani z cudzoziem-

[58] Cyt. za: Lemiesz., op. cit., s. 42.

skimi robotnikami cywilnymi. Chciano w ten sposób zapobiec ewentualnym próbom sabotażu lub organizowania przez jeńców ruchu oporu. Władze niemieckie dążyły do odizolowania Polaków od jeńców innych narodowości, jednakże nie zawsze było to możliwe, zwłaszcza w rolnictwie. Tu, w prywatnych gospodarstwach rolnych zatrudniano bowiem również — jak już wspomniano — obok robotników cywilnych polskich, francuskich jeńców wojennych.

Na podstawie zarządzenia ministra pracy Rzeszy z dnia 24 maja 1940 r. jeńcy zachodnioeuropejscy zatrudniani byli w przemyśle zbrojeniowym, a pod koniec wojny wykorzystywano ich także do kopania rowów przeciwczołgowych, zapór betonowych itp. Prace te prowadzono w części powiatu brzeskiego leżącej na prawym brzegu Odry, w okolicach Mąkoszyc i Karłowic. W samym Brzegu kilku jeńców francuskich pracowało w przedsiębiorstwie budowlanym Huelsmanna. Warto w tym miejscu nadmienić, że na interesującym nas terenie władze niemieckie zastosowały wobec jeńców wojennych innych narodowości te same metody, co wobec jeńców polskich. Na przykład, 14 sierpnia 1944 r. wydano zarządzenie dotyczące jeńców włoskich, w którym stwierdzono m. in.:

> „Internowani włoscy wojskowi zostaną na rozkaz führera natychmiast przeniesieni w stan wolnego stosunku pracy, jeżeli zobowiążą się na piśmie, że do końca wojny pozostaną w Niemczech i będą tu pracować. Przy takiej zmianie stosunku pracy otrzymywać będą w przyszłości racje żywnościowe ustalone dla cudzoziemskich robotników" [59].

W aktach archiwalnych zachowały się wzmianki o nielicznych Włochach przebywających w Brzegu w okresie okupacji [60]. Informacje o nich potwierdzają także relacje polskich robotników przymusowych.

Analizując sytuację jeńców zachodnioeuropejskich (mamy tu na myśli przede wszystkim stosunkowo znaczną grupę jeńców francuskich) trzeba stwierdzić, że mimo szeregu podstawowych ograniczeń była ona o wiele korzystniejsza od tej, w jakiej znaleźli się na Śląsku jeńcy radzieccy. I tak, warunki pracy, a przede wszystkim wyżywienie jeńców zachodnich, były pod wieloma względami lepsze, mimo że w okresie nasilenia wojny ulegały one pogorszeniu; np. w czerwcu 1942 r., na podstawie zarządzenia komendantury do spraw jeńców wojennych zabroniono jeńcom z krajów zachodnioeuropejskich „kupować i spożywać w miejscach dostępnych dla ludności cywilnej takie artykuły, jak: kawa, czekolada itp." [61], tłumacząc wprowadzone ograniczenie brakiem dostatecznej ilości tych artykułów dla niemieckiej ludności cywilnej. Jeńcy zachodni mieli też większą swobodę w wykorzystywaniu czasu wolnego

[59] Ibid., s. 44.
[60] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Brzegu, sygn. tymcz. 300.
[61] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2428, fol. 54.

od pracy. Na przykład jeńcy francuscy w Lewinie Brzeskim urządzali w swoim gronie przedstawienia teatralne i inne akcje kulturalne. Swobód tych pozbawieni byli natomiast całkowicie jeńcy radzieccy.

W wyzyskanych materiałach archiwalnych zachowały się lakoniczne wzmianki na temat zatrudniania radzieckich jeńców wojennych w powiecie brzeskim. Stosunkowo znaczną ich liczbę zatrudniono na okres kampanii cukrowniczej w cukrowni „Wróblin" w Lewinie Brzeskim. Według danych z października 1942 r., pracowało tam 159 jeńców radzieckich. W zespole akt miasta Lewina spotykamy także wzmiankę o założeniu na terenie majątku cukrowni, w lasku nad Nysą Kłodzką, cmentarza wziętych do niewoli żołnierzy radzieckich, na którym m. in. w dniu 29 października 1942 r. pochowano radzieckiego jeńca, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku w cukrowni [62]. Źródła dowodzą też, że w okolicy Pępic zlokalizowany był duży obóz radzieckich jeńców wojennych. Byli oni zatrudnieni przy niwelacji terenu na lotnisku w Skarbimierzu oraz przy zakładaniu linii telefonicznych. Nadzorowani byli przez jednostkę wojsk lotniczych [63].

W zachowanych archiwaliach znajdujemy liczne informacje o ucieczkach jeńców wojennych. Wprawdzie dotyczą one głównie innych powiatów Śląska Dolnego i Opolskiego, lecz ponieważ rzucają pewne światło na stosunek władz niemieckich do jeńców w ogóle, przytoczymy kilka wybranych przykładów. I tak, w dniu 3 grudnia 1940 r. znaleziono na torach kolejowych koło Lewina Brzeskiego zwłoki jeńca francuskiego, Henri Gullino [64]. W trakcie dochodzenia ustalono, że zbiegł on z komanda pracy w powiecie oławskim i próbował w nocy wskoczyć do pędzącego pociągu. Gullino przebywał początkowo w Żaganiu *(Stalag VIII C)* i nosił nr 27 461. Stąd skierowany został przez władze komendantury stalagu do komanda pracy w powiecie oławskim. Zwłoki jeńca pochowano na cmentarzu w Lewinie Brzeskim pod nrem 961. W dniu 8 września 1941 r. 24-letni jeniec francuski, Florence Julien, uciekł z prywatnego gospodarstwa w powiecie strzelińskim. Ucieczka była udana. O fakcie tym powiadomiono landratów sąsiednich powiatów [65], którzy mieli wzmóc kontrolę podejrzanych osób w miejscach publicznych. Należy także wspo-

[62] Ibid., sygn. 2049, fol. 5—9.

[63] Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w Opolu (dalej AOKBZH Opole), sygn. OK Op. Ds. 9/68, fol. 67—68, protokół przesłuchania świadka Ryszarda A. Chełmińskiego przez Sąd Powiatowy dla Warszawy—Pragi w Warszawie, w dniu 3 października 1968 r.; fol. 52—53, protokół przesłuchania świadka Ignacego A. Wojnarowicza z dnia 23 sierpnia 1968 r. przez Sąd Powiatowy w Pruszkowie koło Warszawy.

[64] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2428, fol. 24, pismo posterunku żandarmerii w Lewinie Brzeskim do sądu w Brzegu z dnia 3 grudnia 1940 r.

[65] Ibid., fol. 38, odpis pisma landrata w Strzelinie z dnia 8 września 1941 r. do landratów w Grodkowie, Nysie, Brzegu, Wrocławiu, Oławie i Niemodlinie.

mnieć o ucieczce stosunkowo dużej, bo 52-osobowej grupy lotników angielskich z obozu jenieckiego Dobrilugk-Kirchham, która miała miejsce w nocy z 12 na 13 maja 1942 r. Niemiecka państwowa policja kryminalna, w specjalnym tajnym meldunku [66] wystosowanym do landratów na Śląsku podała, iż władzom niemieckim nie udało się ustalić personaliów zbiegów ani kierunku ich ucieczki. Zalecano miejscowym władzom wszczęcie energicznych poszukiwań, do których zaangażować miano także miejscową ludność cywilną. Landrat brzeski wydał policji polecenie legitymowania wszystkich osób przebywających na terenie powiatu i aresztowania każdego, kto nie posiada karty pracy.

Próby ucieczek podejmowali także jeńcy radzieccy, których tysiące znajdowało się na Śląsku w obozach jenieckich i w komandach pracy. Jeńców radzieckich traktowano niejednokrotnie w sposób okrutny. Miało to szczególnie miejsce w pierwszych miesiącach po napaści hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki. W tajnym zarządzeniu naczelnego dowództwa wojsk niemieckich czytamy m. in.: „Bolszewicy są śmiertelnymi wrogami narodowosocjalistycznych Niemiec [...] do uciekających jeńców należy strzelać bez ostrzeżenia. Użycie broni przeciw sowieckim jeńcom jest z reguły usprawiedliwione [...]" [67]. O tym jak przestrzegano powyższe wytyczne dowiadujemy się z tajnego meldunku państwowej policji kryminalnej we Wrocławiu z dnia 30 września 1941 r. przesłanego do posterunku żandarmerii w Lewinie. Sygnalizowano w nim, że w nocy 28 września 1941 r. na linii kolejowej Częstochowa—Kluczbork zbiegło z transportu zdążającego do Zeithain w Saksonii 130 radzieckich jeńców wojennych. Większość spośród schwytanych uciekinierów rozstrzelano na miejscu „za stawianie oporu" [68]. Z dokumentu wynika, że władze niemieckie obawiały się napadów rabunkowych ze strony zbiegłych jeńców, w związku z czym zalecano uruchomić wszystkie ogniwa policji i żandarmerii do ścigania zbiegów. Do akcji wciągnięto także ludność cywilną. Prawdopodobnie radzieccy jeńcy zbiegli w kierunku wschodnich terenów polskich, licząc na przyłączenie się do polskiej partyzantki. Podobne wypadki ucieczek jeńców radzieckich miały miejsce w całej prowincji górnośląskiej [69].

IV

Sprawa filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Pępicach w powiecie brzeskim nie będzie jeszcze przez dłuższy czas należycie wyjaś-

[66] Ibid. fol. 53, specjalny meldunek państwowej policji kryminalnej we Wrocławiu z dnia 12 maja 1942 r.
[67] Zarządzenie OKW z dnia 8 września 1941 r. Cyt. za: S. Popiołek, op. cit., s. 68.
[68] WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina, sygn. 2428, fol. 40.
[69] Szefer, op. cit., s. 722—728.

niona ze względu na brak dostatecznej bazy źródłowej. Przy opracowywaniu tego zagadnienia, z braku archiwaliów z konieczności musiano sięgnąć po drugorzędne informacje, zawarte niekiedy tylko na marginesie w kilku większych publikacjach poświęconych obozom koncentracyjnym. I tak, o istnieniu tej filii wspominają w swoich opracowaniach: A. J. Kamiński [70], M. Mołdawa [71], Z. Łukaszkiewicz [72] oraz R. Olszyna [73]. Interesujące dane na temat podobozu w Pępicach zawarte są też w relacjach b. więźniów politycznych i aktach Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w Opolu, a także — skąpe wprawdzie — w aktach personalnych b. polskich robotników deportowanych. W niniejszym szkicu przedstawiamy zatem wyniki dotychczasowych badań nad tym problemem.

Analizując zagadnienie filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Pępicach warto nadmienić, że w okresie rządów hitlerowskich istniał cały szereg obozów, różnie określanych w terminologii naukowej. Spośród licznych utworzonych na ziemiach polskich należy wymienić obozy zagłady, jak np. Treblinka, których celem było masowe uśmiercanie więźniów. Do takich trzeba także zaliczyć obóz koncentracyjny w Oświęcimiu — jeden z najstraszliwszych obozów śmierci. Na terenie Dolnego Śląska największym obozem koncentracyjnym posiadającym kilkadziesiąt filii, był obóz w Rogoźnicy w powiecie świdnickim znany pod nazwą Gross-Rosen. Jedna z jego filii mieściła się w powiecie brzeskim, w Pępicach.

Filię obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Pępicach utworzono w połowie 1944 r. Obóz zlokalizowano przy lotnisku między Pępicami a Skarbimierzem, na miejscu byłego żydowskiego obozu pracy. Teren obozu ogrodzono dwoma rzędami drutów kolczastych oraz rzędem drutów pod napięciem elektrycznym. Obóz filialny nosił nazwę *Flugplatzbau Brieg* i liczył około tysiąca więźniów [74]. Podlegał on bezpośrednio obozowi głównemu, tj. Gross-Rosen, a nadzór nad nim sprawowała *Luftwaffe*. Należy zaznaczyć, że administrację filii obozów, pracujących na potrzeby niemieckich armii lądowych lub lotnictwa, przejmowali z reguły żołnierze. „SS-mani — jak podaje M. Mołdawa — nie byli tam dopuszczani" gdyż „nawet ich opieka nad więźniami transportowanymi

[70] A. J. Kamiński, *Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego*, Poznań 1964.

[71] M. Mołdawa, *Gross-Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku*, Warszawa 1967.

[72] Z. Łukaszkiewicz, *Gross-Rosen*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce", t. 8, Warszawa 1956.

[73] R. Olszyna, *Gross-Rosen* (wydawnictwo Zarządu Okręgu Warszawskiego ZBOWiD), z. 2.

[74] Relacja B. Banaszewskiego w posiadaniu autora, maszynopis, s. 5; AOKBZH Opole, sygn. OK Op. Ds. 9/68, fol. 66, protokół przesłuchania świadka Ryszarda A. Chełmińskiego. Natomiast inne dane podaje Mołdawa, op. cit., s. 120.

czyniła szkodliwy wyłom w «morale» Luftwaffe, stąd też ograniczano ilość świadków oglądających Schutzhaftlager, wysyłając jako konwój samochodowy po nowych więźniów stale tych samych żołnierzy" [75]. Wypada dodać, że wszystkie formacje wojskowe uczestniczyły w hitlerowskich planach wyniszczenia przez pracę i ponoszą one pełną odpowiedzialność za zbrodnie popełnione na podbitych narodach.

Jak słusznie stwierdza R. Olszyna „wszystkie podobozy związane były z zapewnieniem siły roboczej dla niemieckich zakładów przemysłowych i niemieckich przedsiębiorstw" [76]. Podobóz w Pępicach pracował na potrzeby niemieckiego lotnictwa wojskowego. Głównym jego zadaniem była rozbudowa bazy lotniska i jego modernizacja, mająca na celu przekształcenie lotniska z cywilnego na wojskowe. Więźniów zatrudniano przy budowie dróg, nad urządzaniem pasów startowych na lotnisku, przy wykopach ziemnych oraz fabrykacji pustaków z betonu. W rozbudowie bazy lotniczej brały udział liczne firmy niemieckie, które zatrudniały zarówno robotników deportowanych, jak też duże grupy więźniów politycznych z podobozu w Pępicach; jedną z największych była firma „Vianowa" — spółka budowy dróg z ograniczoną odpowiedzialnością. Zajmowała się ona budową dróg prowadzących do bazy lotniska w Skarbimierzu. Zatrudniała najliczniejszą grupę więźniów z podobozu w Pępicach. Roboty ziemne i umocnienia betonowe na lotnisku wykonywały następujące firmy: przedsiębiorstwo budowlane Huelsmanna z Brzegu, przedsiębiorstwo robót ziemnych Reiners i spółka ze Świdnicy, firma Bosman i Knauer — przedsiębiorstwo budowlane z Wrocławia, firma Ziehl i Knaebich — przedsiębiorstwo robót ziemnych z Dzierżoniowa. firma Cichos — przedsiębiorstwo robót ziemnych i betonowych z Wrocławia, firma P. Lagua oraz szereg innych, które zaopatrywały bazę w stal i żelazo. Komendatura bazy lotniczej w Skarbimierzu zatrudniała także robotników deportowanych w wojskowych zakładach zbrojeniowych oraz w wojskowych urzędach zaopatrzenia.

Pierwszy transport więźniów politycznych z Gross-Rosen, liczący około tysiąca osób, przybył do Pępic 7 sierpnia 1944 r.[77] Grupa ta zluzowała przebywające tam komando żydowskie. Więźniów skierowano do prac związanych z zabezpieczeniem terenu, jego uzbrojeniem i kanalizacją.

Warunki bytu więźniów w obozie były ciężkie. Jak podaje R. Chełmiński [78], więźniowie mieszkali po 5—10 osób w bardzo prymitywnych

[75] Mołdawa, op. cit., s. 129.
[76] Olszyna, op. cit., s. 8.
[77] Relacja B. Banaszewskiego, s. 5; AOKBZH Opole, sygn. OK Op. Ds. 9/68, fol. 52, 66, protokóły przesłuchania świadków I. A. Wojnarowicza i R. A. Chełmińskiego.
[78] Ibid., fol. 66, protokół przesłuchania świadka R. A. Chełmińskiego.

małych barakach, o powierzchni 6 m² i wysokich na 2 m. Na noc rozkładano na podłodze sienniki; każdy więzień miał jeden koc. Nie było żadnej bielizny pościelowej. Także posiłki były niewystarczające i mało pożywne. Więźniowie otrzymywali trzy posiłki dziennie: rano pół litra tzw. mehlzupki i 150 gramów chleba, na obiad litr zupy z pokrzyw, brukwi, kapusty, zaś na kolację pół litra czarnej kawy i chleb, jeśli nie otrzymali go rano. Wydaje się, że warunki bytowe więźniów w obozach filialnych, choć ciężkie, były w sumie znośniejsze niż w Gross-Rosen. Więźniowie zatrudnieni poza obozem dożywiali się ziemniakami i burakami, które zdobywali podczas pracy na polach. Na terenie obozu, poza barakami dla więźniów, były dwa inne; w jednym znajdowały się pomieszczenia kuchni, izby chorych i magazyn, w drugim warsztaty stolarni, szklarni, magazyn żywnościowy i pomieszczenia administracyjne.

W filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Pępicach znaleźli się więźniowie z różnych terenów Polski, reprezentujący wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, wśród nich m.in. naukowcy, inżynierowie, technicy, b. oficerowie Wojska Polskiego i członkowie organizacji paramilitarnych. Przez cały okres wojny propaganda himmlerowska wpajała społeczeństwu niemieckiemu przekonanie, iż w obozach są wyłącznie przestępcy. Interesującą informację na ten temat podaje A. J. Kamiński, b. więzień obozu filialnego pod Brzegiem, który ze względu na znajomość języków obcych zatrudniony został w kancelarii więźniarskiej jako pisarz obozu, dzięki czemu miał ułatwiony dostęp do kartotek i akt ewidencji więźniów. Pisze on m.in.:

> „Wartownicy utworzonego latem 1944 roku, jako filia KL Gross-Rosen, obozu [...] w Brzegu — należący do Luftwaffe — byli zdumieni, kiedy z rozmów z więźniami przekonali się, że nie mają przed sobą szumowin i nałogowych przestępców, lecz przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, a wśród starszego pokolenia również absolwentów niemieckich uniwersytetów" [79].

Jest rzeczą charakterystyczną, że niżsi stopniem wartownicy i nadzorcy starali się wykorzystać więźniów dla własnych celów. Tak np. sierżant Mayer „Na własny rachunek wynajmował w niedzielę więźniów [...] okolicznym rolnikom. Więźniowie nie odczuwali tego jako krzywdy, ponieważ tracili wprawdzie niedzielny wypoczynek, lecz dostawali za to dodatkowe i bardziej od obozowych urozmaicone posiłki, mieli możność zdobycia ziemniaków, owoców itp." [80]. Podobne wypadki miały miejsce w innych obozach filialnych.

Z przebadanych materiałów wynika, że członkowie niemieckiej załogi podobozu, tzw. kapo i blokowi (podporządkowani dowództwu wojsk

[79] Kamiński, op. cit., s. 129.
[80] Ibid., s. 194—195.

lotniczych), niejednokrotnie nieludzko traktowali podległych im więźniów. Notowano liczne wypadki śmierci na skutek ciężkiego pobicia. W ten sposób zginął np. Henryk Kowalski [81] i szereg innych polskich więźniów politycznych. Warunki panujące w filii obozu Gross-Rosen w Pępicach najlepiej ilustrują relacje świadków ówczesnych wydarzeń. Przytoczymy fragmenty niektórych z nich. Rozalia Pawlicka pisze m. in.:

„Jako 12-letnia dziewczynka zostałam wywieziona na roboty do Niemiec do miejscowości Pępice koło Brzegu nad Odrą, gdzie znajdował się w budowie obóz koncentracyjny. [...] Pracowałam jako furman, jeżdżąc do obozu wozem zaprzężonym w parę koni. Zwykle dowoziłam materiały budowlane. [...] Byłam naocznym świadkiem barbarzyńskich scen jakie działy się w obozie. Trudno mi jest opisać to w liście. W bardzo krótkim czasie więźniowie nawiązali ze mną łączność. [...] Więźniowie dawali mi listy do domu, które po powrocie z obozu wysyłałam. Kiedy wracałam nazajutrz, przywoziłam im ziemniaki, marchew, chleb, suszone liście i gazety służące do skręcania papierosów [...]. Jeden z więźniów, który najczęściej wysyłał listy, pochodził z Sosnowca. Nie pamiętam dokładnie jego nazwiska, ale najprawdopodobniej nazywał się Duda. W czasie przekazywania listu więzień ukryty był w deskach [...]. Przyłapał go pilnujący nas hitlerowiec, który natychmiast zabrał więźnia i mnie do komendanta obozu. Na moich oczach rozegrała się nieludzka scena. Więźnia zmasakrowano do utraty przytomności, ja natomiast otrzymałam tęgie baty. Zdarzało się, że po pracy, kiedy musiałam wracać do gospodarza, a w obozie zamordowano jakiegoś więźnia, zatrzymano mnie, by załadować zabitego na wóz. Wsiadało również 2—3 więźniów oraz eskorta. Musiałam jechać za obóz, na łąki, gdzie zakopywano zwłoki [...]" [82].

A oto co zeznaje Ryszard Adam Chełmiński z Warszawy, jeden z nielicznych więźniów politycznych, który przeżył gehennę obozu w Pępicach:

„Należałem do grupy chowających zwłoki. Do tej samej grupy należał Rzewuski, imienia jego nie pamiętam. Brałem udział w kilku wypadkach grzebania zmarłych. [...] Kilka osób z obozu zostało pogrzebanych na cmentarzu tamtejszym, pod murem ogrodzenia, lecz później kopaliśmy doły dla zmarłych w polu, poza ogrodzeniem cmentarnym" [83].

Dodać trzeba, że wielu więźniów zmarło także na rewirze obozowym z powodu wycieńczenia i chorób oraz zbyt ciężkiej pracy. Cytowane wyżej relacje naocznych świadków ówczesnych wydarzeń w obozie filialnym w Pępicach świadczą aż nazbyt dobitnie o zbrodniach ludobójstwa dokonywanych przez formacje wojskowe na omawianym terenie.

Z całą stanowczością trzeba stwierdzić, że większość więźniów nie

[81] AOKBZH Opole, sygn. OK Op. Ds. 9/68, fol. 68—69, protokół przesłuchania świadka R. A. Chełmińskiego.

[82] List Rozalii Pawlickiej do redaktora naczelnego „Panoramy", „Panorama" 1965, nr 42 (597).

[83] AOKBZH Opole, sygn. OK Op. Ds. 9/68, fol. 68—69, protokóły przesłuchania świadków R. A. Chełmińskiego i I. A. Wojnarowicza.

pogodziła się nigdy z myślą o zachowaniu bierności podczas pobytu w podobozie. Zwłaszcza wśród inteligencji i byłych powstańców warszawskich dominowała wola czynnej walki z hitleryzmem i odwetu za śmierć pomordowanych w czasie powstania warszawskiego. Warto dodać, że w pierwszym transporcie, który przybył do podobozu w Pępicach dnia 7 sierpnia 1944 r. znajdowało się wielu byłych oficerów Armii Krajowej. Właśnie oni zaczęli tworzyć pierwsze komórki konspiracyjne, których zadaniem było organizowanie ucieczek z obozu i ułatwianie zbiegom dotarcia do walczącego kraju. Więźniowie zdawali sobie sprawę, że za każdą nieudaną próbę ucieczki trzeba będzie zapłacić najwyższą stawkę, mimo to nie rezygnowali oni z ich przygotowywania. W filiach obozowych, gdzie nadzór nad więźniami był stosunkowo słabszy niż w obozie głównym, ucieczki zdarzały się częściej, chociaż nie zawsze kończyły się pełnym sukcesem. Zagadnienie to naświetla w swej obszernej relacji b. wiezień polityczny podobozu w Pępicach, Bogdan Banaszewski, inżynier architekt, przebywający dziś w Warszawie. W oparciu o tę relację przedstawiamy poniżej plany organizatorów jednej z ucieczek i ich realizację.

Grupa uciekających miała liczyć 30 osób. Bogdanowi Banaszewskiemu została wyznaczona rola oficera trasowego. Miał on zdobyć materiały, a następnie na ich podstawie opracować plan i trasę ucieczki w kierunku Częstochowy. W czasie robót poza obozem Banaszewski nawiązał kontakt z robotnikami i majstrami, od których uzyskał kompas szkolny i mapę sztabową. Z mapy tej, na której zaznaczono trasę do granicy, sporządzał on nocami przy zamaskowanym świetle świec odrysy z wyznaczeniem kierunku marszruty dla każdego z 30-osobowej grupy uczestników planowanej ucieczki. Pierwotny plan przewidywał ucieczkę za pomocą podkopu. A oto jak relacjonuje przygotowania do podkopu Bogdan Banaszewski:

„Z najbliżej położonego drutów baraku rozpoczynaliśmy wiercenia, początkowo pionowe, a następnie z małej komory około 1,5 × 1,5 metra (tak aby można było się wykręcić) zaczęliśmy kopać właściwy tunel na głębokości około trzech metrów pod ziemią, a o przekroju nie wiele większym niż szerokość ramion. Kopało się łyżkami, miskami i pazurami, a ziemię wyciągaliśmy na zewnątrz, część wynosząc w kieszeniach i za drelichami za bramę, a część rozsypując po całym obozie. Praca była makabryczna. Po 10, 20 minutach mdlało się w przodku z powodu braku wentylacji. Mimo to doprowadziliśmy wykop do długości 6—7 metrów, a więc już poza druty obozowe. Wtedy to dostaliśmy informację od kolegów wtajemniczonych, a pracujących w «Schreibstube», że coś jest za głośno w obozie i coś zaczynają węszyć oraz, że na wyznaczony dzień ucieczki przyjeżdża kontrola SS-manów z Gross-Rosen. Momentalna akcja z naszej strony — zasypanie szybu pionowego — nastąpiła nocą, tak że ranna inspekcja SS-manów nie przyniosła spodziewanych rezul-

tatów. Dało nam to jednak nauczkę, że ktoś z naszych musi być donosicielem. Plan ucieczki wykopem upadł" [84].

Tak więc pierwsza próba ucieczki nie powiodła się. Organizatorzy nie zrezygnowali jednak z podejmowania dalszych, zmieniając przy tym plan działania. Nowy sposób ucieczki został opracowany w ściśle zakonspirowanym gronie siedmiu osób, w skład którego wchodzili m. in.: por. AK Bogdan Banaszewski, kpt. Dukalski, por. AK Kowalski, mjr Wojska Polskiego Kozubowski, pseudonim „Mocarz", członek AK oraz kpt. Jerzy Tęsiorowski. Postanowiono stworzyć jedną grupę roboczą złożoną z 30 osób, która w odpowiednim momencie miała dokonać ucieczki dzięki rozbrojeniu eksporty i zawładnięciu samochodem. Po przebraniu części zbiegów w mundury niemieckie grupa miała udać się w kierunku byłej granicy Generalnej Guberni. „Plan opracowaliśmy drobiazgowo — pisze w swojej relacji Banaszewski — przewidzieliśmy wszystkie możliwości poza jedną — zdradą młodego podchorążego Zawieruchy". Ostatecznie zbiorowej ucieczki dokonano w grudniu 1944 r. Z kilkudziesięcioosobowej grupy uciekinierów, do Polski dotarło zaledwie parę osób, m. in. kpt. Jerzy Tęsiorowski, inż. Władysław Sankowski i podchorąży Bratek. Część zbiegów zginęła w czasie ucieczki, inni zostali w bestialski sposób pomordowani; tylko nieliczni przetrwali. Ich gehennę tak opisuje w swojej relacji Banaszewski:

„Będąc w Gross-Rosen widziałem jak mała grupka kolegów, tych co zostali przy życiu ze sławnej już ucieczki, została odtransportowana w strasznym stanie — zmasakrowani — do karnej kampanii kapo Vogla w Gross-Rosen, oczekując na wyrok śmierci. Niemcy nie zdążyli swego planu wykonać, front zbliżał się błyskawicznie i obóz został ewakuowany" [85].

Ewakuacja podobozu rozpoczęła się w styczniu 1945 r. W połowie stycznia przeniesiono część więźniów z Pępic do Gross-Rosen. Los pozostałej w podobozie grupy chorych więźniów nie jest znany [86]. Po wyzwoleniu Brzegu odnaleziono groby Polaków pomordowanych w podobozie pod Pępicami i Skarbimierzem. Oto co pisze na ten temat Rozalia Pawlicka:

„W 1946 roku zgłosiłam się w Brzegu do Związku Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych. W tym czasie organizowano wystawę z obozu, którą

[84] Relacja B. Banaszewskiego, s. 2—3.

[85] Ibid., s. 4; na ten temat również: M o ł d a w a, op. cit., s. 139. Bogdan Banaszewski nie brał udziału w ucieczce, gdyż przy końcu listopada 1944 r. został przeniesiony wraz z innymi więźniami do Gross-Rosen, a stamtąd do Hertzbruk i Dachau. Wszystkie materiały trasowe zdołał przekazać por. Kowalskiemu, który zginął w czasie ucieczki, walcząc do ostatniej chwili z przeważającą siłą tropiących zbiegów gestapowców.

[86] W styczniu 1945 r. zlikwidowano następujące podobozy: Birmbaumel, Breslau I, Breslau II, Breslau Lissa, Dyhenfurth I, Dyhenfurth II, Fünfteichen i Pampitz. (O l s z y n a, op. cit., s. 17).

oglądałam. [...] Tego samego dnia udałam się do obozu wraz z grupą ludzi. Na łące, gdzie pochowani byli więźniowie rosło żyto, jednak starałam sobie przypomneć dokładnie miejsce grzebania zwłok i odnalazłam mogiły 9 pomordowanych więźniów. Zwłoki ich z honorami pochowano na cmentarzu w Brzegu" [87].

W roku 1959, staraniem Oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Brzegu, społeczeństwo brzeskie ufundowało pomnik wzniesiony na cmentarzu przy ul. Obrońców Stalingradu, oddając w ten sposób hołd bohaterom poległym za ojczyznę, ofiarom faszyzmu hitlerowskiego które poniosły męczeńską śmierć w latach 1939—1945.

* * *

Wprowadzenie przez hitlerowski aparat polityczny i administracyjny systemu pracy przymusowej w podbitych krajach było jaskrawym przykładem naruszenia, wręcz podeptania obowiązującego wszystkie państwa prawa międzynarodowego. Analizując to zagadnienie, W. Rusiński stwierdził m. in.: „Akcja zatrudniania przymusowego była w całym tego słowa znaczeniu bezprawiem. Niezgodna była nawet z wewnętrznym ustawodawstwem niemieckim, które zwalniało obywateli państw obcych od pracy obowiązkowej, a jej rozmiary i sposób przeprowadzania obrażały elementarne zasady poszanowania człowieka" [88]. Celem polityki III Rzeszy było przekształcenie narodu polskiego i innych narodów słowiańskich w niewolników, których zadaniem była praca przekraczająca często ich siły na rzecz *Herrenvolku*. Do tzw. obsługi „narodu panów" wprzęgnięto przy pomocy „bata" nie tylko ludność dorosłą, lecz nawet nieletnie dzieci, które wywożono na roboty do Niemiec wraz z rodzicami. Na terenie powiatu brzeskiego — jak wykazano w opracowaniu — Niemcy stosowali różne formy wykorzystania niewolniczej siły roboczej rekrutującej się z członków kilkunastu narodowości. Najgorszy los spotkał tu narody słowiańskie, w szczególności Polaków, Czechów i obywateli Związku Radzieckiego. Do morderczej pracy zapędzono także jeńców wojennych różnych narodowości, łamiąc obowiązujące konwencje. W końcowej fazie wojny władze niemieckie przystąpiły do generalnej mobilizacji sił dla hitlerowskiej gospodarki wojennej. Wzmógł się napływ robotników deportowanych z krajów okupowanych. Do powiatu brzeskiego przybyły m. in. transporty powstańców warszawskich, w szczególności młodzieży i kobiet. Wszystkich bez wyjątku zatrudniano w różnych gałęziach gospodarki pracującej na

[87] List Rozalii Pawlickiej...

[88] W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych"*, wyd. 2, cz. 1, Poznań 1950, s. 91—92; Niedziela, op. cit., s. 18—19.

potrzeby wojny. Z całą bezwzględnością realizowano system wyniszczenia przez pracę w bliżej niesprecyzowanym terminie. Zmuszanie do wykonywania ciężkich robót, głodzenie robotników deportowanych, w szczególności Polaków i tzw. robotników wschodnich, powodowało szerzenie się chorób, zwłaszcza gruźlicy i schorzeń układu trawiennego. Polityka stosowana wobec Polaków i robotników wschodnich była realizacją założeń rasistowskich, himmlerowskich planów wyniszczenia narodów słowiańskich. Stanowczo należy stwierdzić, że zarówno podobóz w Pępicach, jak i jenieckie komanda pracy były tzw. zamaskowanymi obozami śmierci, których celem było maksymalne wykorzystanie więźniów czy jeńców, głodzenie, dręczenie, maltretowanie uwięzionych, a celem ostatecznym — śmierć.

Tabela 1

ANEKS

Robotnicy polscy i innych narodowości na robotach przymusowych w Brzegu w latach 1939—1945

Miejsce pracy	Liczba zatrudnionych									Uwagi
	Ogółem	z tego:						Mężczyźni	Kobiety	
		Polaków	Czechów	Litwinów	Białorusinów	Ukraińców	Włochów			
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Fa Güttler u. Comp. — Maschinenfabrik (fabryka maszyn Güttler i spółka)	36	27	—	—	—	9	—	28	8	—
Fa Pzillas — Brieger Maschinenfabrik G.m.b.H. (fabryka maszyn w Brzegu z ograniczoną odpowiedzialnością)	10	9	—	—	—	1	—	5	5	—
Fa Luebke — Maschinenfabrik — Brieg (fabryka maszyn w Brzegu — Luebke)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Fa F. W. Moll, Lederfabrik A.G. Brieg (garbarnia w Brzegu — towarzystwo akcyjne — F. W. Moll)	2	1	—	—	—	1	—	1	1	—
Fa Daimler u. Benz	13	13	—	—	—	—	—	6	7	brak bliższych danych o firmie
Kies u. Betonwerke — Brieg (zakład betonu i żwiru)	3	1	1	—	—	1	—	3	—	—

c. d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Fa M. Loelke — Tiefbaugeschaeft — Brieg (firma budownictwa ziemnego w Brzegu)	10	10	—	—	—	—	—	6	4	
Fa A. Huelsmann u. Comp. — Baugeschaeft (Hoch-Tief-Eisenbetonbau, Holzbearbeitungsfabrik — Brieg) (przedsiębiorstwo budowlane, żelazo-beton, przerób drzewa)	49	49	—	—	—	—	—	39	10	
Fa Neugebauer — Zuckerfabrik G.m.b.H. (cukrownia Neugebauer i spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Brzegu)	39	37	—	—	—	1	1	18	21	
Fa Piasten — Schokoladen u. Zuckerwarenfabrik — Brieg — G.m.b.H. (fabryka czekolady i cukrów z ograniczoną odpowiedzialnością w Brzegu)	11	11	—	—	—	—	—	5	6	
Oder A.G. — Baugeschäftsstelle — Brieg (towarzystwo akcyjne robót budowlanych „Odra", oddział w Brzegu)	5	5	—	—	—	—	—	2	3	
Fa Wayss u. Freytag	2	2	—	—	—	—	—		—	wykonywała prace przy budowie lotniska w Skarbimierzu
Fa „Vianowa" — Strassenbaugesellschaft m.b.H. Breslau (spółka budowy dróg z ograniczoną odpowiedzialnością we Wrocławiu)	21	21	—	—	—	—		21	—	wykonywała prace na lotnisku w Skarbimierzu

c. d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Fa Bosman u. Knauer A.G. — Baugeschaeft Breslau (firma budowlana, towarzystwo akcyjne we Wrocławiu)	2	2	—	—	—	—	—	2	—	— „ —
Fa Hanisch	1	1	—	—	—	—	—	1	—	— „ —
Fa Ziel u. Knaebich — Tiefbau — Reichenbach (firma robót ziemnych — Dzierżoniów)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	wykonywała roboty na lotnisku w Skarbimierzu
Fa P. Laqua — Tiefbauunternehmung — Schweidnitz (przedsiębiorstwo robót ziemnych — Świdnica)	2	2	—	—	—	—	—	2	—	— „ —
Fa Reiners A. u. Comp. — Tiefbauunternehmung — Schweidnitz (przedsiębiorstwo robót ziemnych — Świdnica)	8	8	—	—	—	—	—	8	—	wykonywała prace przy kopaniu rowów przeciwczołgowych
Fa H. Bertold, Warschau—Brieg, Seidlitzkaserne (koszary Seidlitza w Brzegu — firma wojskowa)	3	3	—	—	—	—	—	3	—	— „ —
Fliegerhorstkommandantur — Hermsdorf (komendantura bazy lotniczej w Skarbimierzu)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Heeresverpflegungsamt — Brieg (wojskowy urząd zaopatrzenia w Brzegu)	6	6	—	—	—	—	—	6	—	—
Heereszeugamt — Brieg (wojskowy urząd zbrojeniowy w Brzegu)	1	—	—	—	—	1	—	—	1	—

c. d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Fa H. Krause	3	3	—	—	—	—	—	3	—	pracowała dla potrzeb wojskowych
VGB — Werk (warsztaty wojskowe w Brzegu)	1	—	—	—	—	1	—	1	—	—
Ostdeutsche Stahl-Eisen u. Drahtwarenfabrik (wschodnioniemiecka fabryka stali, żelaza i drutu)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Brenn- u. Baustoffhandel G.m.b.H. (spółka sprzedaży materiałów pędnych w Brzegu)	3	2	1	—	—	—	—	3	—	—
Brieger Brauhaus (browar)	5	5	—	—	—	—	—	1	4	—
Fa Pionier Ers. Batl. VIII — Brieg (firma wojskowa — koszary)	3	3	—	—	—	—	—	3	—	—
Gaswerk (gazownia miejska)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Brieger Mühle (młyn brzeski)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Fa K. Kuban — Boettcherei u. Fasshandlung-Brieg (zakład bednarski w Brzegu)	2	2	—	—	—	—	—	2	—	—
Fa E. Sommer H. Bethje-Spediteur-Brieg (firma spedycyjna w Brzegu)	3	3	—	—	—	—	—	3	—	—
J. Thomas — Autohaus — Brieg (warsztaty naprawy samochodów w Brzegu)	3	3	—	—	—	—	—	2	1	—

c. d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Fa M. Ramsch-Heinzungsanlagen — Brieg (zakład instalacji centralnego ogrzewania w Brzegu)	3	3	—	—	—	—	—	2	1	—
Reichskrone, Hotel u. Weinhandlung — Brieg (hotel i winiarnia w Brzegu)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Marstallverwaltung — Brieg (zarząd masztalarni w Brzegu)	4	4	—	—	—	—	—	3	1	—
Stadtbauamt — Brieg (miejski urząd budowlany w Brzegu)	1	—	—	—	—	—	1	1	—	—
Stadtverwaltung — Brieg (zarząd miejski w Brzegu)	1	1	—	—	—	—	—	1	—	—
Provinzial Gutsverwaltung — Briegischdorf (prowincjonalny zarząd dóbr — Brygidki)	10	10	—	—	—	—	—	5	5	—
Fa P. Antlauf — Kohlengrosshandlung — Brieg (firma dostawy węgla w Brzegu)	2	2	—	—	—	—	—	2	—	—
E. Beier, Draub, J. Kasperczyk — Kohlenhandlung — Brieg (firma sprzedaży węgla w Brzegu)	6	5	—	—	—	—	—	4	2	—

c. d. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Fa W. Strauss- Weidenzuechterei u. Weidenhandlung (przerób i sprzedaż wyrobów wikliniarskich w Brzegu)	4	4	—	—	—	—	—	3	1	—
Fa E. Peucker — Weidenzuechterei — Brieg (firma uprawy wikliny w Brzegu)	3	3	—	—	—	—	—	—	3	—
Zatrudnieni w rzemiośle	19	19	—	—	—	—	—	19	—	—
Zatrudnieni w handlu	5	5	—	—	—	—	—	4	1	—
Zatrudnieni w ogrodnictwie i gospodarstwach	7	7	—	—	—	—	—	6	1	—
Inne miejsca pracy *	25	19	—	4	—	2	—	11	14	—
Razem	366	340	2	4	1	18	1	252	114	—

*) Zatrudnieni u poszczególnych rodzin niemieckich.

Źródło: WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Brzegu, sygn. tymcz. 1—326, akta personalne robotników deportowanych.

Tabela 2

Robotnicy polscy i innych narodowości na robotach przymusowych w Lewinie Brzeskim w latach 1939—1945

Miejsce pracy	Liczba zatrudnionych							
	Ogółem	z tego:					Mężczyźni	Kobiety
		Polaków	Francuzów	Rosjan	Ukraińców	Żydów		
Zuckerfabrik Froebeln A.G. (cukrownia „Wróblin" towarzystwo akcyjne)	130	71	1	23	6	29	53	77
Fa Nickisch-Pohl, Ziegelei (cegielnia)	13	11	—	—	2	—	12	1
Fa Thalers — Tonwerke, Tonwarenfabriken (zakłady ceramiczne)	33	33	—	—	—	—	33	—
Fa Breitkopf u. Soehne — Maschinenfabrik (fabryka maszyn)	3	—	—	—	3	—	33	—
Dominium Froebeln (majątek „Wróblin")	53	45	—	8	—	—	19	34
Gazownia miejska	1	—	—	—	1	—	1	—
Zatrudnieni w rzemiośle	14	6	—	—	8	—	13	1
Zatrudnieni w ogrodnictwie i gospodarstwach	21	12	—	5	4	—	12	9
Inne miejsca pracy *	11	5	1	1	4	—	7	4
Razem	279	183	2	37	28	29	153	126

*) Zatrudnieni u poszczególnych rodzin niemieckich.

Źródło: WAP Opole OT Brzeg, Akta m. Lewina Brzeskiego, sygn. 2711.

Tabela 3

Polscy jeńcy wojenni zatrudnieni w gospodarce rolnej i leśnej oraz przetwórstwie powiatu brzeskiego w okresie od grudnia 1939 do stycznia 1940 r.

Stan w dniu	Liczba zatrudnionych			
	ogółem	z tego w:		
		rolnictwie i leśnictwie	melioracjach	cukrowniach, płatkarniach ziemniaczanych, roszarniach i przy uprawie lnu
11 XII 1939	1191	1146	25	20
28 XII 1939	1182	1137	25	20
11 I 1940	1076	1031	25	20

Źródło: Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego, zespół Rejencja Opolska, sygn. 12 387, s. 152.

LESZEK IZBIŃSKI

SOME PROBLEMS OF EMPLOYMENT THE POLES AND OTHER FORCED LABOUR IN THE BRZEG DISTRICT DURING WORLD WAR II

The paper is devoted to the problem of employment of Polish and other foreign workers deported to the district of Brzeg (Silesia) in 1939—45. It illuminates the situation of forced labour, Polish and foreign, in the district of Brzeg, the problem of the prisoners of war, and the Pępice branch of the concentration camp Gross Rosen.

The author gives characteristics of the Nazi Germany's extermination plans concerning the conquered nations, and presents the racial policy employed towards the problem of the prisoners of war, and the Pępice branch of the concen- work by the Polish workers, who engaging in sabotage realized in this way the chief order of the resistance movement: work at a slow pace, adopted by all the anti-Nazi organizations in the conquered Europe. Much space is devoted to the problem of desertion, which may be considered as the most widespread form of resistance among the workers of the Third Reich. The paper also deals with the problem of the so-called eastern workers.

Chapter Three treats the problem of prisoners of war. The most numerous among them was the Polish group. In consequence of the measures taken by the German authorities, the so-called action of release from the service to civilian life the prisoners were compelled to slave labour assigned to them by Labour Offices. They were employed both in industry and in agriculture. Some consideration is given to the French and Soviet prisoners of war employed in industries at Lewin Brzeski.

The final section of the paper is devoted to the discussion of the role of the Pępice branch of the Concentration camp in Gross Rosen. The author gives an historical outline of the Pępice Camp in which about one thousand political prisoners were employed, chiefly in the works connected with neighbouring airport and its conversion from a civilian airport to a military one. The Pępice Camp was an extermination camp in disguise.

LESZEK IZBINSKI

ZUR PROBLEMATIK DER BESCHÄFTIGUNG VON POLEN UND ANDEREN ZWANGSARBEITERN IM KREISE BRZEG WÄHREND DES ZWEITEN WELTKRIEGES

Der Beitrag ist dem Problem der Beschäftigung von Arbeitern aus Polen und anderer Ausländer gewidmet, die in den Jahren 1939—1945 in den Kreis Brzeg zwangsverschleppt wurden. Besprochen wird die Lage polnischer und anderer Zwangsarbeiter, Kriegsgefangener, sowie das Nebenlager Pępice, eine Filiale des Konzentrationslager Gross-Rosen.

Der Autor gibt eine kurze Charakteristik des faschistischen Ausrottungsplanes der unterdrückten Völker sowie der gegen die polnischen Zwangsarbeiter angewandten Rassenpolitik.

Es wurden auch einige Aspekte der Sabotage, die von polnischen Arbeitern durchgeführt wurde, dargestellt, besonders die von allen antifaschistischen Widerstandsorganisationen im besetzten Europa angewandte Form des „langsam arbeiten". Viel Aufmerksamkeit wurde der Flucht des Zwangsarbeiter von ihren Arbeitsplätzen gewidmet, die wohl als die häufigste Form des Kampfes mit dem Naziregime im Reich bezeichnet werden kann. Auch das Problem der Ostarbeiter wird erwähnt.

Im dritten Absatz des Artikels wird die Zwangsarbeit der Kriegsgefangenen besprochen. Die zahlreichste Gruppe unter ihnen stellten polnische Gefangene. Ihre völkerrechtwidrige Entlassung aus der Gefangenschaft gab der faschistischen Kriegswirtschaft neue, zwangsverpflichtete Arbeiter für die Industrie Landwirtschaft. Es wurde auch die Zwangsarbeit der französischen und sowjetischen Kriegsgefangenen in der Stadt Lewin Brzeski besprochen.

Der Autor beendet seinen Beitrag mit der Darstellung der Rolle des Zweiglagers Pępice des Konzentrationslagers Gross-Rosen im faschistischen System „Vernichtung durch Arbeit". In Pępice waren ungefähr 1000 Häftlinge bei der Erweiterung des dortigen Flugplatzes der Luftwaffe beschäftigt.

ЛЕШЕК ИЗБИНЬСКИ

К ВОПРОСУ О ПРИНУДИТЕЛЬНОМ ТРУДЕ ПОЛЯКОВ И РАБОЧИХ ДРУГИХ НАЦИОНАЛЬНОСТЕЙ В БРЖЕГСКОМ РАЙОНЕ ВО ВРЕМЯ ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ

Статья посвящается в основном вопросу о положении рабочих-поляков и иностранцев, сосланных в бржегский район (Силезия) в годы 1939—1945. Раскрывается в ней положение польских и иностранных рабочих, занятых в принудительном порядке в бржегском районе,

рассматривается проблема военнопленных, говорится о филиале концлагеря Гросс-Розе в с. Пенпице.

Во введении дается краткая характеристика плана истребления порабощенных гитлеровцами народов и раскрывается политика по отношению к польским рабочим, вывезенным в пределы рейха. Автор анализирует некоторые аспекты саботажа, проводимого польскими рабочими, которые осуществляли главный лозунг движения сопротивления: „работай тихо", провозглашаемый всеми антифашистскими организациями в порабощенной Европе. Много места уделяется также побегам, которые можно отнести к самым распространенным формам борьбы ссыльных рабочих в третьем рейхе. В статье указывается также на проблему т. наз. восточных рабочих.

Проблема военнопленных рассматривается в третьей главе. Самую многочисленную группу среди них составляли поляки. В результате проводимой немецкими властями т. наз. акции перевода военнопленных в „штатские" пленные в принудительном порядке направлялись на работу в промышленности и сельском хозяйстве. Много места уделяется французским и советским военнопленным, работающим на заводах в г. Левин Бржегски.

В заключении автор останавливается на роли филиала концлагеря Гросс-Розен в с. Пенпице. Дает краткую историю этого лагеря, в котором работало около тысячи политических заключенных, занятых на стройке базы аэродрома и перестройке этого аэродрома. Концлагерь в с. Пенповице был т. наз. замаскированным лагерем смерти.

„STUDIA „ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

JOACHIM GLENSK

ROLA „TRYBUNY OPOLSKIEJ" W ROZWOJU KULTURY I OŚWIATY NA OPOLSZCZYŹNIE *

Stan badań nad prasą śląską okresu Polski Ludowej nie wyszedł na razie poza fazę przyczynkarskich opracowań. Mimo względnej kompletności dzienników w bibliotekach i redakcjach, niewielu naukowców zdradza chęci zajęcia się gazetami, na które trudno już w tej chwili spojrzeć z odpowiedniego dystansu historycznego. Już znacznie łatwiej zająć się opracowaniem kolportażu pisma; nie wymaga to bowiem ustosunkowania się do jego treści. Toteż nie należy się zbytnio dziwić, iż krakowski Ośrodek Prasoznawczy, jeśli już czasem podejmie się badania zawartości treściowej współcześnie ukazujących się gazet i ich funkcji, stosuje metodę analizy statystycznej, wynalezioną podczas drugiej wojny światowej przez Amerykanów celem zbadania hitlerowskiej prasy propagandowej, która nie przyniosła zresztą wtedy oczekiwanych rezultatów [1]. Oczywiście trudno znaleźć jej zwolenników w gronie tych pracowników naukowych, którzy nie zamierzają prasoznawstwa powierzać li tylko mózgom elektronowym względnie mierniczym...

Niniejsze studium należy zatem traktować jako swego rodzaju rekonesans naukowy, próbujący w sposób obiektywny ale z małą „poprawką" na jubileusz spojrzeć na zasługi kulturotwórcze gazety dla regionu opolskiego, j e d y n e j gazety w tym województwie.

Jeśli będziemy brali pod uwagę polskie przedruki rządowego „Amtsblattu", dzieje polskiej prasy Opola sięgają początków XIX wieku, ale dopiero od „Gazety Polskiej dla ludu wiejskiego", tygodnika założonego w 1848 r. i redagowanego przez dwa lata przez Bernarda Bogdaina, można mówić o prasie *de facto* polskiej. Ukazujące się przez trzydzieści trzy lata „Gazeta Opolska" Bronisława Koraszewskiego (1890—1922)

---

* Prezentujemy zmienioną wersję referatu, wygłoszonego 4 lutego 1967 r., na spotkaniu poświęconym problemom kultury i oświaty na Opolszczyźnie w związku z XV leciem „Trybuny Opolskiej".

[1] Por. studium porównawcze (m. in. „Trybuny Opolskiej") I. T e t e l o w s k a, *Badania zawartości 10 dzienników zachodniej i północnej Polski*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1961, nr 4, s. 5—44. Bardzo krytyczną recenzję tej pracy dał M. Krz., *10 dzienników pod lupą*, „Prasa Polska" 1962, nr 7/171, s. 40.

i przez dwadzieścia osiem lat „Nowiny" (zwane od plebiscytu „Codziennymi") wniosły największy wkład w popularyzację czytelnictwa polskiej książki i gazety na Śląsku Opolskim, a zwłaszcza w najbliższych Opola powiatach. Nie można też zapomnieć o krótkotrwale wydawanych, ale w doniosłych dla walki o polskość Śląska periodykach, takich jak „Most" i „Der Weisse Adler" (1919—1921), ani o pismach młodzieżowych: „Małym Polaku" (ok. 1925) i „Zdroju" (1925—1930).

Oczywiście wyżej wymienione pisma, mimo swego ludowego charakteru, nigdy nie miały masowego nakładu. Jednorazowy nakład żadnego z tych pism nie przekraczał siedmiu tysięcy egzemplarzy. Każdy numer czytało wprawdzie co najmniej pięć osób, lecz był to mały stosunkowo odsetek Opolan. Wpływały na ten stan rzeczy zapewne liczne czynniki, wśród których obawa przed niemieckimi urzędami i policją oraz ubóstwo ludności nie były ostatnimi. Najważniejszym powodem była jednak zbyt mała aktywność polityczna i kulturalna mas chłopskich, których długoletni ucisk ekonomiczny i narodowościowy uczynił nieufnymi wobec słowa drukowanego, obwieszczającego najczęściej nowe domiary, podatki i dalsze represje. Koraszewski i jego następcy zdołali przez długie lata wytrwałej pracy skupić wokół swych gazet co światlejszych przedstawicieli poszczególnych wiosek, którzy pośredniczyć mieli między redakcją a biernymi politycznie mieszkańcami. Pozytywnym skutkiem tej integracji była łatwość w nawiązaniu kontaktu między działaczami terenowymi, a wychodzącymi od 30 czerwca 1946 r. „Nowinami Opolskimi", których wydawcą był okręg katowicki Polskiego Związku Zachodniego. Nieomal symbolicznym wyznacznikiem tej spójni było kontynuowanie numeracji przedwojennego periodyku.

„Nowiny" stanęły — pisze jeden z naczelnych redaktorów pisma, Ryszard Hajduk — przed wyjątkowo trudnym zadaniem, wymagającym dużej mądrości politycznej w działaniu. Z jednej strony osiemsettysięczna rzesza Opolan, w przygniatającej przewadze mało- i średniorolni chłopi, którzy mimo siedmiowiekowego ucisku ekonomicznego i narodowego, wywieranego przez pruskich junkrów i burżuazję, nie zatracili swego narodowego charakteru, kulturę polską przechowali w tradycji i obyczajach, a przede wszystkim w polskiej mowie i polskim śpiewie; z drugiej zaś — setki tysięcy ludzi znad Bugu, Sanu i Wisły. Obie strony stawały się obiektem penetracji elementów o wybujałych nastrojach nacjonalistycznych, które wykorzystując trudności okresu powojennego, doprowadziły do szeregu antagonizmów i zgrzytów między poszczególnymi grupami ludności" [2].

Jest bezsprzeczną zasługą pierwszej powojennej gazety Opola, że w tym okresie decydującej walki o ekonomiczne i kulturalne zagospodarowanie ziemi opolskiej zdołała pozyskać do współpracy wielu wy-

[2] R. Hajduk, *Opolskie środowisko literackie*, wyd. 2, Opole 1962, s. 9. 13.

próbowanych bojowników o wolność ludu śląskiego. Pomimo pewnego klerykalnego zabarwienia części artykułów „Nowin", którymi starano się pozyskać miejscową ludność nawykłą w przeszłość do tego typu lektury oraz niedostatecznego akcentowania przemian społecznych zachodzących na Opolszczyźnie (brak prawie zupełnie reportaży, a felietony i sprawozdania zbytnio wzorowane były na wypracowanych przez prasę burżuazyjną metodach pomijania spraw węzłowych i drażliwych), „Nowiny Opolskie" spełniły pozytywną misję narodową, ucząc historii tego regionu i eksponując związki tej ziemi z macierzą. Jan Traczewski, Władysław Lubecki, Ryszard Hajduk i Wojciech Wawrzynek — to główne postacie ożywiające działalność tego pisma. Dobrze prowadzony dział informacji, zwłaszcza z dziedziny oświaty i kultury, przydaje im trwałą wartość rzetelnego źródła dla badaczy tego okresu.

Dotkliwą lukę, jaką było przedwczesne zwinięcie „Nowin", starano się wypełnić zakładając w 1949 r. w Opolu oddział „Dziennika Zachodniego", którego kierownikiem został jeden z najzdolniejszych dziennikarzy polskich okresu międzywojennego w Niemczech, Jan Łangowski. W latach 1949—1953 „Dziennik" był najbardziej poczytnym pismem codziennym na Opolszczyźnie.

Tak oto w dużym skrócie przedstawia się „prehistoria" prasy opolskiej. „Nowiny Opolskie", których nakład dochodził już do 30 000 egzemplarzy, i które przez założenie dwu mutacji („Nowin Nyskich" i „Nowin Raciborskich") umiejętnie wykorzystywały ambicje najprężniejszych powiatów, stoją u źródeł „Trybuny Opolskiej", chociaż ten nowy dziennik wojewódzki dopiero po kilku latach zdawał się w pełni korzystać z doświadczeń swego antenata.

„Trybuna Opolska" organ prasowy KW PZPR w Opolu, jak dotąd nie doczekała się badacza, który pokusiłby się o napisanie jej monografii. Rozrzucone po prasie artykuły rocznicowe[3] niewiele wnoszą do

[3] *Od redakcji* (komunikat o ukazaniu się 1 nru „Trybuny Opolskiej"), „Trybuna Opolska" (dalej: TO) nr 1 z 1 I, s. 1; R. Nowak, *Prasa — oręż Partii*, ibid. s. 3; J. Ludwińska, *Czego oczekuje aktyw propagandowy i agitatorski od swojej „Trybuny Opolskiej"*, ibid.; (d), *Uroczyste powitanie „Trybuny Opolskiej" przez aktyw partyjny i społeczny woj. opolskiego*, TO, R. 1: 1952, nr 3 z 3 I, s. 1; W. Lulek, *W służbie socjalizmu*, TO, R. 1: 1952, nr 311 z 31 XII, s. 6; O. Orzymałło, *„Trybuna Opolska" nauczycielem, doradcą i obrońcą człowieka pracy*, *ibid.*, *Po roku*, ibid. S. Chmielnicki, *Wywiad z Nowym Rokiem*, ibid., s. 7; W. Witecki, *Książka i gazeta źródłem żywych doświadczeń*, TO R. 4: 1955 nr 233 z 1 X; J. Bałłaban, *Jubileuszowy fotoreportaż*, TO, R. 4: 1955, nr 68 (1000) z 21 III, s. 4; T. Boroń, *„Trybuna Opolska" pomaga*, ibid.; d, *„Trybuna" na cenzurowanym*, ibid.; *Nasze pięciolecie*, TO AB (mutacja) R. 6: 1957, nr 1 z 31 XII 1956 — 1 I 1957; *W Poznaniu i Opolu*, „Prasa Polska" 1957, nr 1/104, s. 19, ilustr.; e. p. [E. Pochroń]; *10-lecie „Trybuny Opolskiej*, „Trybuna Ludu" nr 358 z 31 XII 1961 — 1 I 1962; *Prasowe jubileusze*, „Prasa Polska" 1962 nr 2/116, s. 32—33; J. Rzytka, *Najlepsza, bo jedyna...*, „Prasa Polska" 1967, nr 2/223, s. 33—34, ilustr. Należy też dodać, że w archiwum Instytutu Ślą-

rozjaśnienia problematyki. „Trybuna Opolska" rodziła się w noc sylwestrową z roku 1951 na 1952, a matkowała jej katowicka „Trybuna Robotnicza", która posiadała od 1945 r. własny oddział redakcji w Opolu. Właściwy oddział powstał w lipcu 1950 r.; przedtem były to mutacje: opolska i nysko-prudnicka. Do 1951 roku kierował oddziałem „Trybuny Robotniczej" Jan Traczewski po nim tę funkcję do 1956 r. sprawował Ryszard Hajduk.

Właściwie już pod koniec 1951 r. (w połowie grudnia) redaktorzy techniczni usiłowali wydać kilka próbnych numerów „Trybuny Opolskiej" w nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy. Numery ukazywały się nieregularnie, wyszło ich chyba z dziesięć. W redakcji nowego pisma były już zainstalowane dalekopisy, urzędował sekretariat, czynna była redakcja nocna. Mimo tych przygotowań, nie uniknięto w pierwszym numerze kłopotliwego błędu politycznego, który zakradł się do noworocznego orędzia Bolesława Bieruta [4]. Sztab organizacyjny nowo założonej gazety mieścił się w trzech pokojach na pierwszym piętrze dzisiejszego pomieszczenia redakcji. Przed bardzo trudnym zadaniem stanęli młodzi przeważnie i wówczas jeszcze nie doświadczeni dziennikarze, którym powierzono zadanie zorganizowania prężnej wojewódzkiej gazety. Do czołówki należeli: Edward Gałęza, Zdzisław Jaeschke, Alojzy Maniak, Jerzy Matula, Roman Mazurek, Jadwiga Raczyńska i Wiktor Witecki.

Do wymienionych pionierów „Trybuny Opolskiej" dołączyli później Jerzy Gałuszka ze Szczecina, Bogdan Promiński i Jerzy Baranowski z żoną Krystyną (piszącą pod pseudonimem Trochalska) z Warszawy oraz Stanisław Masiewicki, który został pierwszym naczelnym redaktorem. Stroną ilustracyjną zajął się Jerzy Grzegorzewicz, a jako depeszowego redaktora przysłała „Trybuna Robotnicza" Henryka Hermasza. Przez okres półroczny wspierał redaktorów technicznych swym doświadczeniem, ściągnięty z Katowic Edmund Król. Wydawałoby się, że z takim zespołem entuzjastów, posiadającym w swym gronie błyskotliwego dziennikarza Ryszarda Hajduka, można było rychło przystąpić do efektywnego działania, tym bardziej że ani „Dziennik Zachodni" ani „Trybuna Robotnicza" nie zamierzała przecież wydać opolskiej młodszej siostrzycy walki konkurencyjnej. O sukcesy nie było jednak łatwo i to nie tylko ze względu na tzw. trudności obiektywne: małe pomieszczenie, brak zwrotnego nowoczesnego środka komunikacji itp. Gazeta powstała w kulminacyjnym bodaj punkcie okresu zamrożenia kapitału ludzkiego

skiego znajduje się (sygn. B-5/W/64) obszerny maszynopis pracy Mieczysława Wacławskiego pt. *„Trybuna Opolska" w roku październikowych przemian*, dość krytycznie naświetlająca wkład gazety w dzieło odnowy.

[4] J. Urbański, *Drukarze opolscy zbudowali sobie nowy zakład.* [W:] *Wspomnienia drukarzy 1945—1955*, Warszawa 1955.

zaufania. Dzienniki, które już wcześniej zdołały zaskarbić sobie zaufanie licznych czytelników, obecnie korzystały pełną ręką z tego kredytu. Ekipa „Trybuny Opolskiej" musiała rozpocząć pracę od podstaw, musiała pozyskać dla gazety nieufną wtedy ludność rodzimą oraz nieustabilizowane rzesze ludności napływowej, żyjącej w niektórych miejscowościach jeszcze z dnia na dzień. Należy podkreślić, że nowy dziennik — mimo oczywistych potknięć i niedociągnięć, szczególnie w odniesieniu do spraw integracji — potrafił, w stosunkowo krótkim czasie, stać się pierwszą na Opolszczyźnie gazetą o dużym zasięgu i sile oddziaływania, zdobywając coraz liczniejszych współpracowników, korespondentów, czytelników [5].

Mimo popełnianych w pierwszym okresie błędów, mimo niedociągnięć natury technicznej, gazeta coraz bardziej zacieśniała więź z masami pracującymi Opolszczyzny, podnosząc jednocześnie na zewnątrz rangę młodego wówczas województwa. Świadczyła o tym, między innymi, coraz liczniej napływająca do redakcji korespondencja. O ile w pierwszym roku ukazywania się pisma napłynęło zaledwie około 800 listów, to w pierwszym półroczu 1953 r. było ich już ponad 2980. Podczas gdy w pierwszych miesiącach 1952 r. ilość zamieszczanych artykułów, których autorami byli przodownicy pracy — robotnicy i chłopi, czołowi aktywiści partyjni oraz wykwalifikowani fachowcy spośród inteligencji technicznej, nie przekraczała 40, w miesiącu lipcu 1953 r. wzrosła już do 109. W pierwszym półroczu tego roku gazeta interweniowała aż w 1193 sprawach. Inna rzecz, że nie wszystkie prezydia rad narodowych i nie wszystkie ich wydziały rzeczowo podchodziły do krytyki prasowej, nie wszystkie traktowały ją jako pomoc w swej działalności. Wyjątków takich było jednak coraz mniej, dzięki usprawnieniom wprowadzanym w administracji [6].

W stałej rubryce „Trybuna korespondentów" gazeta walczyła z zasygnalizowanymi przez korespondentów przejawami marnotrawstwa, bumelanctwa, brakoróbstwa i innymi niedomaganiami dostrzeżonymi w terenie. W rubryce „Trybuna czytelników" piętnowano również biurokratów i kacyków, którzy lekceważyli potrzeby człowieka pracy. I chociaż w zwalczaniu kumoterstwa i opieszałości posługiwano się niejednokrotnie wytartymi sformułowaniami i schematycznym sposobem argumentacji, były to środki dość skuteczne na pierwszym etapie odbudowy kraju i rozbudowy bazy produkcyjnej w województwie opolskim. O sile oddziaływania korespondentów terenowych na redagowanie „Trybuny" w latach 1952—1955 świadczą dość wymownie liczne artykuły poświę-

[5] TO, R. 1: 1952, nr 311 z 31 XII, s. 6.

[6] J.R. *Stosunek Prezydiów rad i ich wydziałów do krytyki prasowej nie zawsze jest właściwy*, TO, R. 3: 1954 nr 277/899 z 23 XI, s. 3.

cone naradom korespondentów miejscowych, rozrzucone w „Trybunie Opolskiej" oraz w piśmie pod nazwą „Korespondent" [7].

W okresie dyskusji nad projektem Konstytucji i w dniach kampanii przedwyborczych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gazeta szeroko otworzyła swe łamy dla czytelników, omawiając jednocześnie szczegółowo sylwetki kandydatów na posłów [8].

W połowie 1953 r. na terenie województwa było już 2500 kolporterów zakładowych, a to oznaczało poważny zespół ludzi zaangażowanych w walce o postęp kulturalny. Ówczesny aparat kolportażowy „Ruchu" nie ustrzegł się jednak pewnych niedociągnięć. Do najpoważniejszych błędów zaliczyć należy niezbyt racjonalną strukturę kolportażu, zwłaszcza w odniesieniu do zakładów pracy [9]. Połowa nakładu „Trybuny" rozchodziła się latem 1954 r. w prenumeracie pocztowej, z czego 80% pochłaniała wieś; na Opolszczyźnie nie zdołano jednak jeszcze w pełni zlikwidować „białych plam" na mapie kolportażu prasy [10]. Nieracjonalna sieć kiosków „Ruchu" i nieumiejętny kolportaż gazety był problemem w styczniu 1954 r.:

„Pięć kilometrów przez las i groble
leży ode mnie najbliższy kiosk.
Gazetę kupić? Prawdziwy problem.
Jedna z największych trosk.
Więc chcąc mieć prasę, rad czy nie rad,
korzystać muszę z prenumerat" [11].

Pozostał nim jeszcze w lutym 1956 r., skoro Stefan Chmielnicki zauważał w swoich „rozważaniach panoramicznych" z nieudanym zasmuceniem, że na niektórych większych ulicach Opola rzadko kiedy można nabyć egzemplarz miejscowej gazety w godzinach popołudniowych [12].

„«Trybuna Opolska» — pisał ówczesny naczelny redaktor, z okazji wydania tysięcznego numeru gazety — zdołała zacieśnić więź ze swoimi czytelni-

[7] W. Lulek, *O lepszą łączność „Trybuny Opolskiej" z korespondentami oraz o pismach młodzieżowych*, „Korespondent" 1952, nr 2, s. 13; *Narady korespondentów „Trybuny Opolskiej"*, „Korespondent" 1952 nr 8, s. 4 (okł.); *„Trybuna Opolska" zacieśnia swą więź z masami*, „Korespondent" 1953, nr 3, s. 12; *Korespondenci „Trybuny Opolskiej" w walce o realizację zobowiązań długookresowych*, „Korespondent" 1953, nr 6, s. 11; J. Szymański, *Być korespondentem — to nie mały zaszczyt*, TO, R. 1: 1952, nr 311 z 31 XII, s. 6; J. Gałuszka, *Przeciw tłumieniu krytyki*, TO, R. 3: 1954, nr 21 z 26 I; J. R., *Poczta jednego dnia*, TO, R. 4: 1955, nr 68/1000 z 21 III, s. 4.

[8] *500-ny numer naszej gazety*, TO, R. 2: 1953, nr 188/500 z 10 VIII, s. 1.

[9] TO, R. 2: 1953, nr 126/438 z 29 V, s. 3.

[10] M. W. *Gazeta — nasz codzienny towarzysz*, TO, R. 3: 1954, nr 134/756 z 8 VI, s. 3.

[11] B. Wyszomirski, *Prenumerata*, TO, R. 3: 1954, nr 21/643 z 26 I, s. 4.

[12] S. Chmielnicki, *Rozważania „panoramiczne"*, TO, R. 5: 1956, nr 31/1274 z 6 II, s. 4.

kami, bo od pierwszej chwili postawiła sobie za zadanie umocnienie jedności narodowej ludzi pracy Śląska Opolskiego. Z roku na rok zmniejszają się różnice i sztuczne, przez wroga podsycane, antagonizmy między ludnością miejscową i napływową". Redakcja przyznawała jednak samokrytycznie, że gazeta jest czasem po prostu nudna, artykuły zbyt długie, że za mało w piśmie humoru i satyry. „Najsłuszniejszą sprawę można utopić w nudnym gadulstwie. Gazeta musi być ciekawa, musi chwytać za serce, zadziwiać bogactwem form, pomysłowością, musi umieć najtrudniejsze sprawy przedstawiać prosto i atrakcyjnie" [13].

Z czasem zaczęto coraz bardziej dbać o formę graficzną pisma, o uatrakcyjnianie go większą ilością felietonów, odpowiednim dawkowaniem światła między poszczególnymi kolumnami. Bogata i złożona problematyka gospodarcza i kulturalna Opolszczyzny skłaniała redakcję nie tylko do zapewnienia wszechstronnej informacji bieżącej, ale do specjalizowania się w publicystyce wyższego lotu. W traktowaniu zagadnień miejscowych i bardzo specyficznych dla regionu nie można było wysługiwać się piórami pozaśrodowiskowymi. Zespół „Trybuny" okrzepł i zaczął się zwolna specjalizować. Zwiększone wymagania czytelników prowadziły do powolnego ale konsekwentnego zmniejszania materiałów terenowych korespondentów na korzyść opracowanych przez znających sprawy dziennikarzy problemów sygnalizowanych w korespondencjach z terenu. Wzrost nakładu „Trybuny" zwiększył odpowiedzialność redakcji za każdą niepotrzebną usterkę, za każde błędne potraktowanie coraz liczniejszej korespondencji (wkrótce sześć tysięcy listów rocznie). Chcąc podnieść również jakość nadsyłanych listów i interwencji, redakcja zdecydowała się ogłosić w dniu 18 stycznia 1967 r. nieustający konkurs na najlepszą korespondencję tygodnia. O powadze w traktowaniu korespondencji najlepiej świadczy skrupulatne badanie treści kilkudziesięciu anonimów, które poczta przekazuje corocznie „Trybunie" [14].

Niezależnie od treściowej zawartości „Trybuny Opolskiej", samo ukazywanie się gazety, fakt jej docierania do szerokich rzesz społeczeństwa, dla których jest najczęściej jedyną strawą duchową, już nadaje jej rangę jednego z najważniejszych czynników kulturotwórczych regionu opolskiego. Dlatego nie sposób przejść nad zagadnieniem percepcji do porządku dziennego. Niestety, rozrzucone po różnorodnych artykułach dane statystyczne dotyczące czytelnictwa „Trybuny" na wsi nie pozwalają na snucie w tym miejscu jakichś pełniejszych porównań. Wiadomo dla przykładu, że w maju 1955 r. w POM-ie trzeboszowickim 60 pracowników prenumerowało organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR [15]. W 1958 r. rozprowadzono ogółem 22 500 tysięcy egzemplarzy „Trybuny",

[13] H. Werebejczyk, *Nasza gazeta*, TO R. 4: 1955, nr 68/1000 z 21 III, s. 4.
[14] (zm), *Anonim*, TO, R. 15: 1966, nr 50/4417 z 5 IV, s. 3.
[15] J. Gałuszka, *W sprawie czytelnictwa prasy*, TO, R. 4: 1955, nr 118/1050 z 19 V, s. 3.

przy czym okazała się ona najpopularniejszym pismem Opolszczyzny. Drugie miejsce zajmował wtedy „Ekspress", a trzecie „Kurier Polski" [16]. W rok później Stefan Nowakowski stwierdził na łamach „Kultury i Społeczeństwa", że na zindustrializowanej wsi opolskiej, znany uprzednio typ czytelnictwa zbiorowego w rodzinie zanika, natomiast dominujące staje się czytelnictwo indywidualne, przy czym w rodzinie można spotkać różne czasopisma zależnie od wieku i zainteresowań domowników. Wśród przebadanych przez A. Olszewską 182 dziewiarek pewnej wsi, aż 145 czytało gazety codziennie. Miejscowy kiosk sprzedawał codziennie około 170 dzienników, poza tym w miesiącach wiosennych 1957 r. prenumerowano 140 dzienników, w czym z pewnością przeważała „Trybuna Opolska" [17], której nakład rósł nieustannie: w 1957 r. wynosił 70 000, w 1959 — 75 000, w 1960 — 83 000, w 1962 — 99 000 [18], w 1963 — 108 231 [19], w lutym 1967 r. średni nakład dzienny, być może dzięki publikowanej w odcinkach popularnej powieści, osiągnął rekordową liczbę 156 365 egzemplarzy. Zresztą różne źródła podają sprzeczne dane liczbowe; najwiarygodniejsze są dane statystyczne dotyczące nakładu i kolportażu gazety uzyskane z działu wydawniczego „Trybuny Opolskiej", które pomieszczono w aneksie (tabele 1—8).

Dodatkowym sposobem zacieśniania więzi czytelników z redakcją były liczne spotkania terenowe dziennikarzy, podczas których mieli oni okazję zasięgania opinii o poszczególnych artykułach czy działach „Trybuny". Np. w 1958 r. kluczborscy czytelnicy domagali się na spotkaniu więcej ciekawych wiadomości z zagranicy i kraju, rozbudowania rubryki „Z kroniki sądowej", kącika porad prawnych i skracania nieciekawych artykułów [20]. Usprawnienie interwencji [21] i sprawa należytego eksponowania funkcji propagandowej pisma [22] stały się tematem licznych artykułów. Troska o wzmożenie czytelnictwa prasy rolniczej i fachowej na wsi opolskiej, jaka przewija się przez liczne wzmianki i artykuły [23],

[16] F. Wójcik, *Trzydzieści pięć milionów na gazety i czasopisma*, TO AB, R. 8: 1959, nr 113/2285 z 13 V, s. 6.

[17] S. Nowakowski, *Z aktualnych przeobrażeń wsi opolskiej*, „Kultura i Społeczeństwo" 1959, nr 4, s. 43.

[18] *„Trybuna Opolska" — Przedstawiamy*. Rozmawiał: Chod., „Sztandar Młodych" B nr 111/3743 z 11 V 1962, s. 6; natomiast J. Klimczyk (*Czytelnictwo prasy krajowej na Opolszczyźnie*, „Kwartalnik Opolski" 1963, z. 3/35, s. 42) podaje następujące dane: 1957 — 73 735; 1958 — 72 640; 1959 — 72 613; 1960 — 83 268; 1961 — 89 892; 1962 — 96 565.

[19] Klimczyk, op. cit., s. 42.

[20] J. Opolski, *Sprawozdanie prawie obiektywne*, TO AB, R. 7: 1958, nr 45/1908 z 22—23 II, s. 3.

[21] Z. S., *Interwencje czy mnożenie papierków? Wy o tym mówicie, my o tym piszemy*, TO, R. 9: 1960, nr 154/2636 z 30 VI, s. 3.

[22] Np. K. Olender, *Propaganda wychodzi z impasu*, TO ABC, R. 8: 1959, nr 162/2334 z 9 VII, s. 3.

[23] J. Kuśnierz, *Zachwaszczona ścieżka. Z zagadnień czytelnictwa prasy rolniczej*, TO, R. 2: 1954, nr 138/760 z 14 VI, s. 3; (Kor), *O wielkiej sprawie na*

świadczy o docenianiu przez redakcję roli gazety w szerzeniu oświaty i kultury, o należytym rozumieniu roli pośrednika między ośrodkami naukowymi a wiejskimi nosicielami postępu. Nie jest wykluczone, że uzyskanie przez opolski „Ruch" w drugim półroczu 1962 najlepszych w kraju wyników we współzawodnictwie, w dziedzinie kolportażu prasy krajowej i rozwoju sieci kiosków [24], należy przypisać choćby w części, prowadzonej przez „Trybunę" długotrwałej i świadomej akcji docierania do dziewiczego czytelnika wiejskiego, w rozbudzaniu w nim zainteresowań wiedzą, kulturą, sztuką.

Sukcesy opolskiej prasy i biur kolportażu zostały wkrótce dostrzeżone przez naukowców zajmujących się badaniem środków masowego przekazu. Już w 1961 r. zainteresowały Zygmunta Gostkowskiego fluktuacje poczytności dzienników w latach 1956—1957 na Opolszczyźnie, jako wskaźnik zainteresowania i preferencji wśród publiczności prasowej [25]. W dniach 22 i 23 czerwca 1962 r., w ramach Dni Opola Instytut Śląski wespół z Pracownią Badań nad Kulturą Masową Instytutu Filozofii i Socjologii PAN zorganizował sesję poświęconą problemom kultury masowej. Na sesji tej postawiono wniosek, że analiza problemu może być oparta na materiałach dwojakiego rodzaju: na statystycznych, którymi dysponują różne instytucje kulturalne, i ankietowych, zebranych metodą reprezentacji. Analiza której dokonał Józef Kądzielski w referacie pt. *Z badań nad zasięgiem prasy na Śląsku*, bazowała na materiałach dotyczących sprzedaży prasy na Śląsku w latach 1957—1961 oraz zasięgu czytelnictwa w roku 1961 w jednym z miast śląskich. Referent zanalizował sprzedaż prasy w trzech województwach śląskich, tj. katowickim, wrocławskim i opolskim; w 1960 r. była ona na jednego mieszkańca powyżej piętnastego roku życia niższa na Opolszczyźnie niż w pozostałych województwach śląskich o około 40%. Na podstawie badań Kazimierza Żygulskiego wiadomo, że prasa odgrywała i odgrywa nadal na terenie województwa opolskiego ważną rolę w adaptacji reemigrantów, rozbudzając wśród nich intelektualne poczucie więzi z Ojczyzną. W przekroju wojewódzkim najwięcej prasy rozprowadzano wtenczas w województwie katowickim; województwo opolskie znajdowało się na trzynastym miejscu. Na tejże sesji J. Kądzielski przedstawił miejsce „Trybuny Opolskiej" w zbycie prasy na terenie województwa. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dał się zaobserwować wzrost sprzedaży „Trybuny". W latach 1959—1962 wniósł on 38%. Porównanie

---

małym odcinku, „Głosy znad Odry" (dod. TO), R. 2: 1954, nr 10, s. 1—2; J. Gałuszka, *W sprawie czytelnictwa prasy*, TO, R. 4: 1955, nr 118/1050 z 19 V, s. 3,

[24] J. Zakrzewska, *„Ruch" na Opolszczyźnie*, „Naprzód" 1963, nr 11, s. 4.

[25] Z. Gostkowski, *Fluktuacja poczytności dzienników w latach 1956—1957 na Opolszczyźnie jako wskaźnik zainteresowania i preferencji wśród publiczności prasowej*, *„Studia Socjologiczne"* 1961, nr 1, s. 145—159.

wzrostu sprzedaży prasy ze wzrostem ilości kiosków „Ruchu" świadczy o tym, że następował spadek intensywności zakupów prasy na rzecz jej ekstensywnego rozwoju. Tendencje te — rzecz znamienna — występowały zarówno w odniesieniu do gazet, jak i do czasopism [26]. Od tego czasu datują się szeroko zakrojone badania ankietowe prowadzone przez Zygmunta Gostkowskiego. Dotyczyły one przede wszystkim „Trybuny Opolskiej". Trzeba jednak orzec, iż narzuconą w badaniach technikę ankietową trudno zaliczyć do całkowicie obiektywnych środków naukowych.

Nie można też pominąć dwóch wnikliwych artykułów Józefa Klimczyka, dotyczących czytelnictwa prasy na Opolszczyźnie, gdzie ukazana została dominująca rola „Trybuny Opolskiej" — jedynego przecież dziennika Opolszczyzny na terenie naszego województwa. Podkreślił też znaczenie mutacji, których liczba powiększyła się do pięciu, spełniających doniosłe zadanie w aktywizacji terenowych środowisk kulturalnych. Klimczyk uważa, że do momentu utworzenia racjonalnej i pełnej sieci kiosków na wsi, należy uznać za zjawisko prawidłowe taki stan rzeczy, w którym 80% prenumeratorów pocztowych rekrutuje się ze wsi [27]. W roku 1962 przy systematycznym wzroście nakładu „Trybuny" zaobserwowano proporcjonalny wzrost deficytu tej gazety na rynku. Limit nakładu nałożony przez Zarząd Główny RSW „Prasa" w poważnym stopniu hamował swobodny rozwój czytelnictwa organu KW na terenie województwa. Do dziś te sztuczne hamulce w zasadzie usunięto.

W celu pełnego przedstawienia roli „Trybuny Opolskiej" w rozwoju kultury i oświaty na Opolszczyźnie, konieczna jest choćby powierzchowna analiza zawartości czasopisma pod kątem poszukiwania w nim elementów kulturotwórczych. Mieszkańcy województwa nie pominęli żadnej okazji, by upomnieć się o rozszerzenie problematyki opolskiej, szersze naświetlenie zagadnień kulturalnych, o to wreszcie, by w gazecie znalazły się utwory poetyckie i drobne utwory prozatorskie oraz rozrywki umysłowe [28]. Tkwił bowiem w tym społeczeństwie tradycyjny nawyk czytania prasy niedzielnej, nawyk wypracowany i utrwalony przez prasę polską wydawaną na Górnym Śląsku w latach niewoli narodowej. Tę rolę spełniać zaczął dodatek zatytułowany „Głosy znad Odry", którego pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1953 r., skupiając wokół siebie szeroki aktyw pozaredakcyjny, rekrutujący się z literatów, pracowników

[26] J. Rudzki, *Problem kultury masowej na sesji naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu*, Opole 1963, s. 7—8.

[27] Klimczyk, op. cit., s. 42. Tenże, *Czytelnictwo prasy na Opolszczyźnie*. „Kalendarz Opolski na rok 1964", Opole (1963) TRZZ, s. 239—240; por. także J. Klimczyk, *Czytelnictwo prasy krajowej w zakładach pracy Opola*, „Załącznik do Biuletynu Zarządu Głównego RSW «Prasa»" (1962) nr 12/54, s. 10, tabl. nr 7, s. 24.

[28] J. Gałuszka, *Kilka refleksji*, TO, R. 4: 1955, nr 68/1000 z 21 III, s. 5.

kulturalnych i oświatowych województwa. Dodatek, który początkowo był dwutygodnikiem, zaczął się wkrótce ukazywać co tydzień. Postawił sobie za zadanie szerzenie tradycji kulturalnych ziemi opolskiej, torowanie drogi postępowi w mieście i na wsi, walkę o kulturę i oświatę. Trzeba dodać, że propozycja wydania dodatku nie wyszła od samej redakcji, lecz powstała w wyniku namiętnych dyskusji, które jesienią 1952 r. rozpętali pisarze polscy przyjeżdżający na Opolszczyznę. Spotkania ze środowiskiem kulturalnym spowodowały silne reperkusje, które odbiły się głośnym echem w stolicy, gdzie region na skutek tych kontaktów zyskał nowych rzeczników jego słusznych postulatów kulturalno-społecznych [29].

Zadaniem pisma było nie tylko drukować, ale przede wszystkim inspirować do pisania, a więc stworzyć warunki do proporcjonalnego rozwoju wszystkich dziedzin życia kulturalnego. Czy „Głosy znad Odry" zdołały temu ambitnemu zadaniu sprostać? Do pewnego stopnia tak. Wypełniły poważną lukę odczuwaną do tej pory z powodu braku bogatszych i pełniejszych omówień dziejów Śląska, wypracowały sobie metodę ujmowania współczesnej problematyki kulturalnej i oświatowej, nawiązały bezpośredni kontakt z wielu bojownikami o wolność ludu śląskiego, z działaczami kulturalnymi, z przedstawicielami sztuki, którym oddano w „Głosach" wiele miejsca.

Aktualna sytuacja kulturalna była przedmiotem dużego zainteresowania dodatku. „Głosy" przyczyniły się do rozwoju w Opolu szeregu poważnych instytucji kulturalno-naukowych, a tym samym do wielkiego i podstawowego w tym czasie dzieła zagospodarowania Opolszczyzny. Dyskusja na temat utworzenia w Opolu periodyku literacko-kulturalnego toczyła się na łamach dodatku „Trybuny". Cóż, kiedy — jak twierdził Jerzy Gałuszka — z opolskich literatów zbyt wielu chciało redagować dodatek, a zbyt mało doń pisać [30]. Zaczęto w końcu do tego stopnia powielać materiały wspominkarskie, artykuły o folklorze i „dumania historyczne", że dodatek już w 1957 r. przestał spełniać swoją kulturotwórczą i inspiratorską rolę. Niewielu z dziennikarzy odmówiło sobie przyjemności zamieszczenia niedopracowanych opowiadań, w których z reguły tematyka śląska potraktowana na sposób dziewiętnastowieczny miała usprawiedliwiać niedostatek artyzmu. Przewaga twórczości wspominkarskiej z jednej strony i długotrwałe pretensjonalne polemiki na tematy interesujące jedynie wąskie grono działaczy kulturalnych i artystów, skłoniła redakcję do przekształcenia „Głosów" z dniem 5 kwietnia 1958 r. w popularny magazyn tygodniowy zatytułowany „Niedziela". Było to tym bardziej uzasadnione, że tematyka historyczna

[29] Hajduk, op. cit., s. 17.
[30] Gałuszka, *Kilka refleksji...* tamże.

regionu znajdowała coraz silniejsze odbicie na łamach „Kwartalnika Opolskiego" i w publikacjach powstałego w 1957 r. Instytutu Śląskiego, gdzie mogła zostać znacznie pogłębiona. Poza tym wydawało się, że „Niedziela" zastąpi efemeryczną „Odrę", która wywędrowała z Opola z dniem 31 grudnia 1957 r., co spowodowało brak pisma, które by lekkim i łatwym słowem drukowanym potrafiło zapełnić dający się odczuć głód czasopisma społeczno-kulturalno-rozrywkowego.

„Niedziela" zresztą nie od razu przybrała kształt dzisiejszy. Nieuzasadnione odcięcie się od pozytywnych wartości „Głosów znad Odry" obniżyło początkowo rangę nowego tygodniowego dodatku. Dopiero kiedy „komiksowy" charakter „Niedzieli" przezwyciężono i wprowadzono na jego łamy treści bliższe przeciętnemu odbiorcy, gdy potrafiono znaleźć pozaredakcyjnych współpracowników ze środowisk naukowych i kulturalnych, wprowadzono zażarte dyskusje i polemiki, zwiększono dział aktualnych informacji — dodatek stał się bardzo popularną lekturą niedzielną. Nawet przerzucenie tygodniowego programu telewizji do numeru piątkowego w 1962 r. nie zdołało zagrozić poczytności „Niedzieli", której nakład sięgał w 1967 r. 200 tysięcy egzemplarzy.

Ogólnie biorąc, spełnienie kulturalnej funkcji dodatków niedzielnych wyraża się w zaspokajaniu dwojakiego rodzaju potrzeb: potrzeby czytywania recenzji najpopularniejszych wydawnictw, spektakli TV, teatralnych, filmowych, wcześniej obejrzanych oraz potrzeby informacji o pozycjach wartych przeczytania lub obejrzenia. Zastępując szerokiemu ogółowi czytelników pismo społeczno-kulturalne, odgrywa dodatek bardzo ważną rolę w życiu kulturalnym regionu, stanowiąc w pewnym stopniu „giełdę" wytworów kultury, orientującą publiczność, co ma ona do dyspozycji, i jednocześnie ułatwiającą przyswajanie i ocenę tych wytworów. Nie zapominajmy jednak o tym, że również dojrzały czytelnik prasy społeczno-literackiej sięgnie po dodatek, aby dowiedzieć się o wydarzeniach kulturalnych swego miasta i skonfrontować opinie publicysty czy recenzenta ze swoimi doznaniami. Niebagatelna jest wreszcie funkcja rozrywkowa dodatku.

Czy „Trybuna Opolska" w ciągu 17 lat swego istnienia zaspokajała zainteresowania kulturalne swych czytelników? Czy pomagała w wyborze książek, filmów, spektakli telewizyjnych, sztuk teatralnych, wystaw plastycznych? Czy spełniła rolę współczesnego propagatora i popularyzatora wiedzy ogólnej i dotyczącej regionu?

Zacznijmy od odpowiedzi na ostatnie pytanie. „Trybuna" od pierwszych numerów stała się popularyzatorką wiedzy o Śląsku. Początkowo przeważały artykuły o przeszłości ziemi opolskiej i całego Śląska. W latach 1952—1953 Ryszard Hajduk włożył wiele wysiłku w należyte uświadomienie Opolanom trudnych lat walki o odrodzenie narodowe

Zespół redakcyjny „Trybuny Opolskiej" w 1967 roku

Siedziba Opolskiego Wydawnictwa Prasowego „Trybuna Opolska"

Śląska, koncentrując się szczególnie na ukazaniu bestialstw hitlerowskich. Wychodząc od czasów prehistorycznych (*Prawda ukryta w ziemi*, nr 35 z 9—10 II 1952) i wzmiankując o pierwszych oznakach budzenia się świadomości narodowej (*U progu Wiosny Ludów*, nr 19 z 22 I 1952), dość szczegółowo rozpracował zagadnienie ucisku gospodarczego na Opolszczyźnie (*Gdy rządził kapitał*, nr 62 z 12 III 1952; *Dywidendy, tantiemy, diety i... krew*, nr 64 z 14 III 1952) ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu cementowego, aby wreszcie ukazać mechanizm niemieckich oszustw wyborczych (*Verboten, verboten, verboten*, nr 242 z 9 X 1952; *Genewski świstek papieru*, nr 246 z 1952; *Plebiscytowa komedia*, nr 254 z 23 X 1952) i konsekwencje tego stanu w okresie hitlerowskim (*Pod sztandarami KPD jednoczyły się wszystkie postępowe siły Śląska Opolskiego*, nr 220 z 1952; *Myśmy nie zapomnieli*, nr 38 z 14—15 II 1953; *Galeria hitlerowskich „bohaterów"*, nr 56 z 28 II—1 III 1953). Zamknął wreszcie cykl artykułem o wyzwoleniu Opolszczyzny (*Pamiętne dni stycznia 1945 r.*, „Głosy znad Odry", nr 2 z 24 I 1953).

Popularyzatorami dziejów Śląska byli również Roman Horoszkiewicz, Florian Miedziński, Jan Wawrzynek, Jerzy Bałłaban, Stefan Oswald Popiołek i inni.

Obrzędy śląskie omawiał już w 1953 r. Adolf Dygacz i Józef Ligęza. W 1963 r. dołączył do nich Ryszard Hładko w interesującym cyklu poświęconym zwyczajom zaduszkowym, sobótkowym, obrzędom wielkanocnym itp. Starymi zwyczajami ludowymi zajmował się na stronicach „Niedzieli" także Szymon Koszyk, nestor opolskich gawędziarzy.

Już w 1952 r. potrafiła „Trybuna" pozyskać Zdzisława Hierowskiego, który dał w kilku artykułach pogląd na zagadnienia piśmiennictwa śląskiego, charakteryzując sylwetki Roździeńskiego, Lompy i mniej znanych pisarzy. Sprawy te poruszał w swych artykułach także Czesław Smoliński (pod pseudonimem Andrzej Ross), Piotr Świerc, Józef Leszczyński i Antoni Gładysz. Od czasu utworzenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej, redakcja częstokroć korzystała w tej dziedzinie z prac Tadeusza Gospodarka, Tadeusza Stożka, Haliny Stankowskiej, Leokadii Pośpiech, Henryka Borka, Stanisława Dąbrowskiego. W związku z tym zakres tematyki rozszerza się na literacką problematykę pozaregionalną. W „Trybunie" wyeksponowano należycie związki takich wybitnych pisarzy polskich z regionem Śląska, jak Stefana Żeromskiego, Jana Kasprowicza, Henryka Sienkiewicza i Adama Mickiewicza.

Na tematy historii okresu międzywojennego lub najnowszej wypowiadali się często Tadeusz Minczakiewicz i Tadeusz Swedek. Archeologia również znalazła w „Trybunie" swoich popularyzatorów. W 1952 r. informował czytelników o postępach prac wykopaliskowych Włodzimierz Hołubowicz, a tematykę tę podjęli Zofia Senftowa (1953), T. Zda-

nowicz (1964) i Romana Konieczna (1965). Znajdujemy też wiele luźnych wzmianek o znaleziskach archeologicznych na Opolszczyźnie. Redakcja apelowała wielokrotnie do czytelników, aby znaleziska dostarczać do opolskiego muzeum.

Od 1964 r. ożywia się wyraźnie kontakt „Trybuny" ze środowiskiem naukowym. Bogdan Suchodolski pisze o społecznych skutkach postępu technicznego, Stefan Golachowski rozpatruje giełdę zawodów z pozycji socjologa, naukowcy Instytutu Śląskiego m. in. Józef Kokot, Józef Góralczyk i Teodor Musioł popularyzują swoją dyscyplinę, integralnie zespoloną z życiem regionu. Jeśli dodać umiejętne korzystanie redakcji z materiałów Wit-Ar-u, (biuletyn „Wiedza i Technika", wydawanym przez Agencję Robotniczą), można uznać wkład dziennika w popularyzację wiedzy za zadowalający.

Kulturalne problemy Opolszczyzny gościły na łamach „Trybuny", a szczególnie jej dodatków, często — chociaż bynajmniej nie systematycznie. Tutaj rozegrała się batalia o wydanie miesięcznika literackiego, tu użyczano całych łamów dla ostrych starć działaczy kulturalnych, publicystów i literatów, tu wreszcie precyzowały się projekty powołania w 1955 r. siedziby Związków Twórczych w Opolu oraz regularnego urządzenia „czwartków literackich". Każda nowo powstająca na Opolszczyźnie placówka kulturalna, jak Wojewódzki Dom Kultury, amfiteatr w Brzegu, Wiejski Dom Kultury w Próczkowie, mogła liczyć na poparcie dziennikarzy. Interesowali się oni również działalnością tych placówek kulturalnych, aczkolwiek zbyt szybko tracili je z oczu. Gdy w 1964 r. społeczeństwo powiatu niemodlińskiego podjęło się w czynie społecznym budowy nowego domu kultury w Niemodlinie, „Trybuna" zachęcała obywateli do wspierania przedsięwzięcia poprzez publikowanie listy ofiarodawców.

Szczególną wagę przykładała „Trybuna" do racjonalnego upowszechniania kultury. Krystyna Konopacka-Csala i Edward Pochroń dyskutowali w 1958 r. o „kulturalnym równaniu do elity, ale nie bez elity". Pochroń postulował by zastanowić się, co w sztuce elitarnej jest wartościowe i trwałe, a co chwilową modą i manierą. Te stwierdzenia w „Głosach znad Odry" były wyrazem sprzeciwu wobec pretensjonalnych zachwytów nad wszystkim, co przychodziło z Zachodu. „Wreszcie czas odszukać samych siebie" — apeluje Pochroń. Do dyskusji dołączyła się Jadwiga Raczyńska, postulując m. in. rozszerzenie tematyki poruszanych w gazetach spraw, aby znalazły się w nich nie tylko sprawy polityczne i najbardziej w danej chwili aktualne dla terenu informacje, lecz również aby poruszała sprawy nauki i techniki, kultury, by dostarczała więcej rozrywki. Jerzy Bałłaban wystąpił zaś przeciw szmirze panoszącej się w wiejskich zespołach teatralnych.

W artykule pt. *Wspólnie odpowiadamy za rozwój kulturalny miasta* (1964) alarmuje „Trybuna" społeczeństwo o poważnych dysproporcjach między stosunkowo gęstą siecią zawodowych placówek artystycznych, a społecznym odbiorem ich produkcji. Domaga się zdynamizowania działalności zakładowych placówek kulturalnych i właściwego wykorzystania funduszy przeznaczonych w przedsiębiorstwach na cele kulturalne. Gazeta przyczyniła się w dużej mierze do pogłębienia społecznej odpowiedzialności za pełny rozwój kulturalny miast i wsi województwa opolskiego. Z wielkim zrozumieniem poparła przejście z ilościowego w jakościowy rozwój placówek kulturalno-oświatowych, z aplauzem witając zorganizowanie 15 wzorcowych gromadzkich ognisk kulturalno-oświatowych w powiatach: opolskim, kozielskim, krapkowickim, strzeleckim i raciborskim (1964). W artykule zatytułowanym *Ile kosztuje kultura* Romana Konieczna występowała w 1965 r. o większą aktywność kulturalną niektórych powiatów, jak np. strzeleckiego, niemodlińskiego i krapkowickiego.

„Trybuna" zamieszczała także liczne postulaty o wydawanie w większej ilości książek dotyczących historycznych i aktualnych problemów województwa. O ile do 1955 r., ze względu na brak miejscowych wydawnictw, przeważnie recenzje i omówienia dotyczyły publikacji katowickich pisarzy, w następnych latach sytuacja uległa radykalnej zmianie. Wraz z pojawieniem się na rynku wydawnictw Instytutu Śląskiego oraz Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gazeta stara się dość wnikliwie zanalizować ukazujące się książki, kładąc główny nacisk na sprawy mogące zainteresować przeciętnego czytelnika.

Sprawy niemcoznawcze brali na warsztat w różnym okresie Ignacy Wirski, Kazimierz Dankowski (pseudonim Stefan Donecki). Julian Bartosz i Ryszard Hajduk. Zagadnienia te nie zawsze na tyle korespondują z problematyką kulturalno-oświatową, aby im tu poświęcać więcej uwagi. Trzeba jednak podkreślić, iż specyfika regionu położonego na Ziemiach Zachodnich wymaga wyjątkowo dobrej publicystyki niemcoznawczej i że redakcja na ogół prawidłowo reagowała na tę problematykę.

Podkreślić należy duży wkład dziennika w usprawnienie sieci bibliotecznej na Opolszczyźnie. Od 1952 r. poruszała te problemy na łamach „Trybuny" Halina Gąszczyńska. Na temat ten wypowiadali się również Stanisław Kazimierczak, Mieczysław Faber, M. Kaczanowski, Nina Kracherowa, Janina Kościów, Witold Witecki, Czesław Kurek i inni. Pisano nie tylko o wynikach ankiet bibliotekarskich, o zagrożeniu bibliotek związkowych, o czołowych bibliotekach Opolszczyzny, lecz krytykowano też zaniedbania w organizacji sieci bibliotecznej, domagano się większej ilości bibliotek spełniających wymagania wypożyczalni dla uczących się i studiujących.

Życie muzyczne Opola znalazło swój wyraz w licznych recenzjach muzycznych oraz artykułach polemicznych na temat udostępnienia muzyki szerokiemu społeczeństwu. W 1952 r. koncerty „Artosu" recenzował Jerzy Młodziejowski, wrażeniami z inauguracyjnych występów Opolskiej Orkiestry Symfonicznej dzielił się Otmar Pieczka i Wincenty Hlouszek. Później recenzencki obowiązek wypełniali: Władysław Lubecki, Wanda Czajkowska, Ewa Kofin i Zbigniew Kościów. Znajdujemy też na szpaltach gazety relacje sprawozdawcze z działalności terenowych towarzystw muzycznych, częste wzmianki o występach amatorskich zespołów chóralnych, o udanych poszukiwaniach śląskich pieśni ludowych i rewolucyjnych.

„Gdyby kto zechciał na podstawie „Trybuny Opolskiej" odtworzyć sobie natężenie życia teatralnego w Opolu i Opolszczyźnie — pisze D. W. w 17 numerze „Teatru" z 16 sierpnia 1954 r.[31] — byłby w niesłychanym kłopocie. Wynikałoby z pisma, że życie to jest niemrawe, że odbywają się wprawdzie od czasu do czasu przedstawienia, ale trudno by ze wzmianek wysnuć wniosek, że istnieje i działa interesujący młody, niepokojący czasem teatr zawodowy; można by sądzić, że jeżeli nawet teatr istnieje — o tym wiadomo z różnych pism i źródeł centralnych — to w działalności jego istnieją poważne luki, pauzy i miejsca puste".

Dużo przesady w tym utyskiwaniu anonimowego miłośnika teatru, tym bardziej że recenzja sztuki Hikmeta — na której brak narzekał ukazała się w „Trybunie" jeszcze przed pojawieniem się jego głosu polemicznego. Od początku swego istnienia zamieszczała gazeta prawie regularnie recenzje teatralne opolskich przedstawień. Etatowym niejako krytykiem teatralnym był w latach pięćdziesiątych Władysław Lubecki, który dorobił się szlifów recenzenckich jeszcze w „Nowinach Opolskich". Nie brylowały owe recenzje dociekliwością ani błyskotliwością stylu, kurczowo trzymając się utartego schematu: streszczenie sztuki, (jeśli nie była to powszechnie znana klasyka), omówienie scenografii i gry aktorskiej i... polecenie przedstawienia czytelnikom. Od tych prymitywnych omówień odbijają dość wyraźnie krytyki ciekawszych przedstawień pióra Hierowskiego. Od kilku lat próby przełamania utartych schematów zauważa się w recenzjach teatralnych Romany Koniecznej; zmienia się nieco sposób ujęcia problematyki artystycznej, recenzentka staje się świadomym współtwórcą polityki repertuarowej teatru.

Z wyjątkowym zainteresowaniem zajmowano się w gazecie amatorskim ruchem teatralnym, nie ograniczając się bynajmniej do wzmianek o poszczególnych, bardziej udanych spektaklach i podsumowań przeglądów wojewódzkich i powiatowych. W 1963 r. „Teatr Ludowy" posta-

[31] D. W., *Rachunki prasowe*, „Teatr" 1954, nr 17, s. 20.

wił „Trybunę Opolską" jako wzór innym pismom codziennym w propagowaniu ruchu teatralnego na wsi [32]. .

Kino było do niedawna najbardziej masową rozrywką. „Trybuna" starała się coraz lepiej o wyrobienie gustów widzów zamieszczając w rubryce „Na naszych ekranach", a w latach sześćdziesiątych „Z wizytą u X Muzy", recenzje filmowe lub omówienia zapowiadające ambitniejsze obrazy. Pierwszą była recenzja Władysława Lubeckiego z filmu „Młodość Chopina" (kwiecień 1952). Szkoda, że gazeta nie kontynuuje tych dobrych tradycji w propagowaniu rodzimej twórczości filmowej. W „Trybunie" też pojawiły się pierwsze interwencje o wybudowanie w Opolu kin: „Stylowego" i „Krakowa", tu znajdujemy liczne zażalenia o złej jakości prezentowanych filmów (np. felieton pt. *Wyświetlanie wymaga wyświetlenia*, czy notatki w rodzaju *Ujemny wpływ motocykla na wyświetlanie).* Gazeta donosi również o nakręceniu w 1953 r. filmu oświatowego o ziemi opolskiej, a w 1963 o realizacji oryginalnego filmu o Raciborzu. Od 1957 r. do roku 1968 pojawiło się na łamach „Trybuny" ponad 30 wzmianek i artykułów o amatorskim ruchu filmowym na Opolszczyźnie, a szczególnie o sukcesach krajowych i międzynarodowych opolskiego Amatorskiego Klubu Filmowego „Kręciołek".

Telewizja dopiero w latach sześćdziesiątych poważniej zainteresowała dziennikarzy miejscowych, gdyż właśnie wtedy oddziaływanie małego ekranu zaczęło stwarzać nowe problemy w życiu kulturalnym województwa. W 1963 r. B. Promiński przedstawił w ciekawym artykule pt. *Mądre rady XI Muzy* nową metodę dokształcania rolników poprzez oglądanie specjalistycznych programów dla wsi. W 1964 r. wprowadzono do gazety rubrykę „Dziś w TV", w której Adam Ostrowski i inni przygotowywali widzów do odbioru poszczególnych spektakli teatru telewizji oraz najciekawszych audycji. Natomiast rubryka pod tytułem „Tydzień na szklanym ekranie", moim zdaniem, nie zawsze spełniała swe zadanie. Opinie zawarte w tym omówieniu są do tego miejsca celowe, do którego ich autorka nie zaczyna dzielić się zbyt daleko posuniętymi w swym subiektywizmie spostrzeżeniami.

Liczne korespondencje oburzonych telewidzów, narzekających na zły odbiór programów, doprowadziły do powstania w Opolu Ośrodka Służby Przeciwzakłóceniowej i zorganizowania przez „Trybunę" ankiety, w której telewidzowie opowiedzieli się za czerpaniem programu nie z Katowic, ale z Wrocławia.

Wydaje się natomiast niezrozumiałe, iż „Trybuna Opolska" nie recenzuje audycji miejscowej Rozgłośni Polskiego Radia. To prawda, że w naszej prasie nie wykształcił się typ recenzenta trudniącego się oceną

[32] S. Adamczyk, *Trzeba dotrzeć do wsi*, „Teatr Ludowy" 1963, nr 1/2, s. 50—53, ilustr.

programu radiowego, nie można jednak nie dostrzegać pożytecznej działalności radiowców, a zwłaszcza redakcji artystycznych.

Już w czerwcu 1952 r. pojawia się pierwszy artykuł o ognisku plastycznym w Opolu, autorstwa Krystyny Trochalskiej. Zofia Senftowa zapoznawała czytelników z dorobkiem malarstwa polskiego XVIII,XIX i XX wieku, które było eksponowane w Muzeum Śląska Opolskiego w 1955 r., a w rok później Jerzy Gałuszka oburzał się przeciwko „znachorstwu" w opolskiej plastyce. Popularyzowaniem prac nestora opolskich plastyków, Józefa Szyllera zajął się w 1963 r. Ryszard Kowal, od tego czasu zamieszczała „Trybuna" reprodukcje licznych obrazów opolskich malarzy i grafików. Cykl zatytułowany „Z pracowni opolskich plastyków" szczegółowo informował o poczynaniach artystycznych opolskich malarzy. O poszczególnych wystawach pisali ponadto: Jadwiga Malinowska, Józef Kamiński, Romana Konieczna i Janusz Kozłowski.

20 grudnia 1958 r. „Niedziela", podejmując postulaty krajowej narady aktywu kulturalnego o upowszechnieniu kultury, wprowadza na swe łamy nowy dział zatytułowany „Jak patrzeć na współczesną sztukę", powierzając go Elżbiecie Sztekker. W dziale „Proponujemy" (II kwartał 1963 r.) znajdujemy apel pt. *Muzeum — ogniskiem kultury*, w którym „Trybuna" sugeruje sprzedawanie w muzeum kopii lub oryginałów dzieł opolskich malarzy i grafików. Dziennikarze zainicjowali akcję kiermaszów plastyki opolskiej pod arkadami miejscowego ratusza. Mniej miejsca poświęciła natomiast gazeta zagadnieniom rzeźby i architektury.

O ile muzyka, malarstwo, architektura, teatr, film czy telewizja, należą do dziedzin sztuki, które mogą znaleźć w gazecie jedynie wtórne odbicie w formie niedoskonałych reprodukcji, fotosów lub mniej czy bardziej szczegółowych relacji, literatura piękna mogła stanowić od pierwszych nieomal lat pojawienia się periodyku nieodłączną formę uatrakcyjnienia pisma. Opowiadania, powieści drukowane w odcinkach, były nierzadko jednym z najsilniejszych magnesów przyciągania nowych prenumeratorów. Dowcipny felieton, odważny reportaż literacki, interesująca recenzja ukazujących się wydawnictw beletrystycznych, to gatunki dziennikarskie, bez których trudno sobie wyobrazić dobry magazyn niedzielny. „Trybuna" informowała dość systematycznie o wieczorach literackich miejscowych pisarzy, donosiła też w ciągu piętnastu lat o pobycie wśród mieszkańców ziemi opolskiej znanych literatów polskich.

Działalność opolskiego oddziału Związku Literatów znalazła żywy oddźwięk w materiałach obydwu wymienionych dodatków, choć daje się tu zauważyć duża rozpiętność i nieregularność w dawkowaniu tego rodzaju omówień. Już w czerwcu 1952 r. starano się otoczyć troskliwą opieką młodych pisarzy Opolszczyzny przez utworzenie kół młodych

literatów. Niejeden artykuł poświęcono ożywieniu opolskiego środowiska literackiego przez nawiązanie ściślejszych kontaktów z prężnym ośrodkiem katowickim. W „Głosach znad Odry" pojawiły się nawet w lutym 1953 r. *Rady i przestrogi* (dla początkującego literata). W latach sześćdziesiątych ten protekcjonalny nieco ton ustępuje rzetelnej informacji o pracy wzrastającej liczebnie i jakościowo kadry literackiej Opolszczyzny; pojawiają się omówienia prawie wszystkich książek pisarzy opolskich, wywiady, sprawozdania ze zjazdów krajowych.

W „Trybunie" znalazło się także miejsce na szczegółowe zapoznanie Opolan z twórczością Marii Dąbrowskiej (1952), Jarosława Iwaszkiewicza (1958), Lucjana Rudnickiego (1958) i wielu innych. Ogólnopolską problematyką literacką wypełnione były rubryki „Polscy pisarze współcześni" oraz „Rozmowy z pisarzami". Z pisarzy nie rekrutujących się z terenu województwa drukowali w „Trybunie" opowiadania lub eseje związane z Opolszczyzną m. in. Monika Warneńska, Gustaw Morcinek, Wilhelm Szewczyk, Jan Koprowski.

Wielu literatów opolskich stawiało swoje pierwsze kroki pisarskie na łamach dodatków „Trybuny". 8 marca 1958 r. debiutuje w „Głosach znad Odry", swymi lirycznymi wierszami, Jan Goczoł; Bogusław Żurakowski dopiero w „Niedzieli" daje się poznać szerszemu ogółowi Opolan. Wiele opowiadań, najbardziej chyba odcinających się swą nowoczesną formą od prozy pozostałych miejscowych pisarzy, kultywujących jeszcze czasem dziewiętnastowieczne tradycje realizmu krytycznego czy naturalizmu, zamieszcza Kazimierz Kowalski. Zbigniew Zielonka debiutuje fragmentem powieści pt. *Topór nad Śląskiem*, Adolf Niedworok zaczyna swój długotrwały kontakt z pismem od wydrukowania w 1953 r. *Listów na wieś*. Rafał Urban publikuje fragmenty *Gadki o rajskiej pokrzywie* i dzieli się w innym miejscu wspomnieniami z okresu międzywojennego.

Powieść odcinkowa nie służy tylko celom komercjalnym gazety, lecz stanowi często ośrodek ideologicznego oddziaływania. Prasa polska na Śląsku na przełomie XIX i XX wieku niejednokrotnie uciekała się do tej popularnej formy literackiej, traktując ją jako swego rodzaju „odsiecz" dla lepszej i trwalszej argumentacji tez publicystycznych. Nierzadko dokonywano nawet swobodne trawestacje utworów naszych klasyków, aby tylko wyeksponować należycie sprawy konfliktów narodowościowych i społecznych, a gdy zabrakło odpowiednich dzieł poruszających węzłowe problemy danej epoki lub relacji beletrystycznych z dziejów śląska, redaktorzy sami chwytali za pióra i zapełniali luki w rodzimej twórczości literackiej.

„Trybuna Opolska", jak i większość czasopism regionalnych, nie potrafiła jednak w tym względzie podołać zamówieniu społecznemu. Nie

tylko nie zgromadziła wokół pisma zdolnych współpracowników, piszących w nieszablonowy i atrakcyjny sposób o aktualnych przeobrażeniach społeczeństwa Opolszczyzny, lecz w latach pięćdziesiątych nie wykorzystała nawet tradycji miejscowej prasy polskiej w publikowaniu poczytnych powieści Sienkiewicza, Kraszewskiego czy Prusa, które z pewnością bardziej związałyby duchowo nowo odzyskanych Ślązaków z Polską. Wśród listów z życzeniami od czytelników, którzy z okazji 4000 numeru (27 listopada 1964 r.) nadesłali wiele serdecznych gratulacji, znalazły się prośby o zwiększenie ilości ciekawych powieści w odcinkach. W zakresie publikowania powieści sensacyjno-kryminalnych „Trybuna" wypełniła swój plan. Dość silnie zaakcentowane zostały również sprawy II wojny światowej, a problematyka obozowa uzyskała dobre oświetlenie w wartościowych utworach Bruno Apitza i Hamonda Innesa. Gorzej już było z coraz bardziej poszukiwaną w kręgach młodzieżowych i technicznych beletrystyką popularno-naukową, ku której *Kosmiczni bracia* Borunia i Trepki (druk 1958) mogli tylko wzmóc apetyt, ale go nie zaspokoić.

Chociaż „Trybuna" zaczęła swą działalność w tym zakresie od publikowania interesujących fragmentów z książki Edmunda Osmańczyka pt. *Młode Niemcy*, zagadnienia związane z aktualną sytuacją narodowo-polityczną Górnego Śląska nie otrzymały, w trakcie piętnastu lat, wnikliwszego ujęcia. A przecież publikowanie utworów miejscowych pisarzy winno było stać się nieustającą konfrontacją ich twórczości z masowym czytelnikiem, jak stało się to przez wydrukowanie powieści rodowitej Opolanki z Markowic pod Raciborzem, Niny Kracher pt. *Kim jesteś Nelly?*, która cieszyła się wśród ludności rodzimej wielkim powodzeniem, tak jak 7 *zegarków kopidoła Joachima Rybki* Gustawa Morcinka (1960). Aczkolwiek Maria Klimas-Błahutowa nie ominęła w *Dziewczynie z Wieży Babel* „zdradliwych raf żurnalizmu" — jak zauważył Tadeusz Gospodarek [33] — to jednak idea utworu, jak i literackie potraktowanie tematu, stawia powieść w rzędzie celniejszych pozycji śląskich twórców. Wśród ludności napływowej województwa wielkie zainteresowanie wzbudziła powieść Henryka Cybulskiego pt. *Czerwone noce* o schyłku ostatniej wojny na terenach zabużańskich. Na podstawie tych kilku przykładów można stwierdzić, iż gazeta pomagała w ten sposób zarówno ludności rodzimej jak i napływowej w rozprawieniu się z kompleksami przeszłości; utwory takie ukazywały się jednak tylko od czasu do czasu — prawie na zasadzie przypadku.

Do felietonistów gazety, usiłujących wychować, ukulturalnić społeczeństwo, tępić powszechne wady, należą: Herman Kabar, Władysław Żurawik, Bogdan Włast, A. Lidy, Władysław Lubecki, Feliks Hajduczek,

[33] „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 4/44, s. 108.

Janusz Bielecki, Stefan Chmielnicki, Władysław Lulek, Zbigniew Nietyksza, Czesław Smoliński, Alojzy Maniak i Wiktor Witecki. W pisaniu humoresek specjalizowali się natomiast: Jadwiga Raczyńska, Tadeusz Poniecki i Adam Ochocki.

Drukowano w gazecie wiele wierszy, od okolicznościowych począwszy do kilkustrofowych satyr i króciutkich fraszek. Te ostatnie są domeną Stefana Chmielnickiego. Poezją okolicznościową zajmowali się również: Jerzy Skokowski, Zofia Senftowa, Bogumił Wyszomirski, Teresa Gabrysiewicz, Czesław Smoliński, Jadwiga Raczyńska, Stefan Ordęga-Różnicki, Andrzej Żak i inni.

Na specjalne wyodrębnienie zasługują inicjatywy „Trybuny", które w poważnym stopniu nadawały kierunek życiu kulturalnemu na Opolszczyźnie. Datują się one od maja 1952 r., kiedy to w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano „Żywą Trybunę", z której fragmenty drukowano w gazecie. W lipcu tegoż roku ogłoszono konkurs na opowiadanie, wspomnienie czy reportaż, pod nazwą „Ze zlotu do dalszych zwycięstw". Plon tego konkursu był duży; drukowano reportaż Romany Flak, opowiadanie Andrzeja Leszczyńskiego i wspomnienia Wincentego Dojezmana, Elżbiety Madej, Jana Połubiala i Sylwestra Czekańskiego. Konkurs podsumowano 3 września 1952 r. Korzystając z nabytych doświadczeń, we wrześniu 1955 r., wspólnie z Zarządem Wojewódzkim ZMP, ogłasza „Trybuna" konkurs na wspomnienie pofestiwalowe.

W kwietniu 1956 r. pojawiają się pierwsze nieśmiałe propozycje zorganizowania „Dni Opola". Latem tego roku ogłoszono konkurs na najlepszą korespondencję miesiąca. Zimą 1958 r. utworzono kącik fotograficzny (dwa razy w miesiącu), zawierający poradnictwo i wskazówki. Publikowano w nim także wyjątkowo udane prace amatorów. Wiosną 1965 r. „Trybuna" zorganizowała konkurs dla fotografików-amatorów „Opolszczyzna w fotografii".

W wieloraki sposób przyczyniła się gazeta do podniesienia rangi Państwowego Teatru Ziemi Opolskiej i zwiększenia frekwencji na przedstawieniach. Wystarczy wspomnieć o drukowaniu w 1962 r. kuponów pod nazwą „Z Trybuną do teatru", zachęcających czytelników do obejrzenia ciekawszych spektakli. W 1964 r. „Trybuna" zorganizowała interesujący konkurs pt. „Czy znasz nasz teatr?", który przyczynił się do popularyzowania wybitniejszych aktorów i udanych inscenizacji PTZO. Obfite żniwa tego konkursu-ankiety doprowadziły do ponowienia tej interesującej akcji.

Nie można pominąć milczeniem konkursów pamiętnikarskich. Pierwszy został przez gazetę rozpisany w 1953 r. i dotyczył tylko ludności miejscowego pochodzenia, ostatni ogłoszono z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Opolszczyzny. Najciekawsze prace wspomnieniowe opublikowano.

Do udanych przedsięwzięć należy zaliczyć konkurs „Trybuny" i Okręgowej Komisji Krajoznawczej PTTK w Opolu pt. „Czy znasz Opolszczyznę" (1963).

Jesienią 1964 r. redakcja zorganizowała konkurs pod nazwą „Który klub Ruchu i która GS przodują w pracy kulturalnej". Organizatorom szczególnie zależało na uwzględnieniu w programach różnych wypróbowanych i dotychczas nie stosowanych form pracy oświatowej. Przy ocenie wyników uwzględniano również efekty pracy klubów w zakresie popularyzacji literatury, plastyki, muzyki, teatru oraz umiejętnego urządzania kulturalnego wypoczynku, rozrywki i zabawy. Poddano ocenie działalność 77 placówek klubowych, w tym 49 „Ruchu" i 28 GS-owskich. Jeśli dodamy, że w 1966 r. zorganizowano konkurs pt. „X wieków kultury polskiej", w którym zawarto interesujące pytania związane z wybitnymi postaciami pochodzącymi z terenu Śląska Opolskiego, w części tylko wyczerpiemy zagadnienie. Wkład „Trybuny" w rozbudzenie wszechstronnych zainteresowań mieszkańców województwa jest bezsprzeczny, trudno by go zresztą było wymierzyć i ocenić ilością zrealizowanych konkursów.

O ile w dziedzinie upowszechnienia kultury „Trybuna" miała okazję oddziaływać bezpośrednio, w dziele rozwoju oświaty mogła uczestniczyć tylko pośrednio. Żadna wprawdzie gazeta nie jest w stanie nawet częściowo zastąpić nauczyciela, może wszakże i powinna np. domagać się zapewnienia pedagogom jak najlepszych warunków bytu, agitować na rzecz lepszych wyników nauki, upominać się o większą ilość szkół, lepsze wyposażenie izb lekcyjnych. Bez przesady można orzec, że rozwój oświaty leżał w centrum uwagi gazety. „Trybuna" potrafiła wskazać nauczycielom wzory pedagogów, którzy dzięki zapałowi i umiejętności zjednywania sobie mieszkańców wsi umieli przetrwać najcięższy okres próby. Wielokrotnie ponawiano nawoływania o upowszechnienie oświaty. Stawiając w latach pięćdziesiątych problem likwidacji analfabetyzmu, dziennik nie uwzględnił jednak w pełni, palącej wtedy sprawy zapewnienia odpowiedniej ilości, na wysokim poziomie prowadzonych, kursów repolonizacyjnych dla tej części miejscowej ludności, która posiadała 8-klasowe wykształcenie, ale niemieckie. Niedostateczna znajomość polskiego języka literackiego stawała się czasem powodem narastania u rodowitych Ślązaków niepotrzebnych kompleksów na tym tle i odsuwania się od działalności publicznej.

W artykule z cyklu „Szkoła i życie", Jerzy Opolski bardzo krytycznie podszedł do przygotowywania uczniów szkół zawodowych, których „aklimatyzacja" trwała w fabrykach zbyt długo i wpływała nawet na obniżenie zarobków. Winą za taki stan rzeczy obciążył nie tylko szkoły, lecz również poszczególne zakłady produkcyjne, traktujące „zawodówki"

wyłącznie jako dostarczycielki siły roboczej. W 1955 r. wnikliwy artykuł o ekstensywnym rozwoju oświaty rolniczej opublikował Zbigniew Nietyksza.

„Trybuna" często pomagała wydziałowi oświaty w informowaniu młodzieży o wolnych miejscach w szkołach zawodowych, latem zaś przynaglała firmy budowlane do ukończenia remontów lub oddania nowo wybudowanych szkół w terminie. Każdą nowo powstałą szkołę wita gazeta entuzjastycznie, lecz znajduje również miejsce, by podsumować wyniki nauczania opolskich nauczycieli i wytknąć ich błędy.

Gdy 10 stycznia 1963 r. redakcja zainicjowała cykl artykułów informujących o aktualnej sytuacji w poszczególnych dziedzinach gospodarki Opola, nieprzypadkowo serię tę zapoczątkowano artykułem *Oświata nadal w trudnej sytuacji*, w którym Marek Szymański przedstawił usiłowania władz MRN w znalezieniu wyjścia z trudnej sytuacji. Natomiast w trosce o dzieci „trudne", wobec wzrastającej przestępczości nieletnich, zabiega redakcja o założenie w Opolu — na wzór Raciborza i Nysy — poradni społeczno-wychowawczej.

Nie brak w dzienniku sylwetek zasłużonych nauczycieli, artykułów poświęconych maturzystom techników i liceów ogólnokształcących. Odpowiednio została w gazecie zaakcentowana oświata dla dorosłych. Wspomina się o Uniwersytecie Powszechnym, istniejącym od 1956 r. przy Wojewódzkim Domu Kultury w Opolu, doceniając ten ważny ośrodek oświaty dla dorosłych. Publicyści zdawali sobie sprawę z tego, iż Towarzystwo Wiedzy Powszechnej powinno w sposób niezwykle atrakcyjny ujawniać ludziom różne zdobycze nauki, aby w ten sposób osiągnąć przynajmniej dwie korzyści; pobudzić do samokształcenia, wzbogacić umysły ludzkie nowymi treściami aktualnej rzeczywistości. W artykule pt. *Opolanie chcą się jąkać?* publicysta „Trybuny" zastanawia się nad przyczynami rezygnacji wielkiej ilości słuchaczy z uczęszczania na kursy języków obcych. Apeluje też do rodziców, aby dzieci szkolne dokształcać lingwinistycznie.

W centrum zainteresowania gazety znalazła się też pierwsza opolska wyższa uczelnia, której władze nieraz osobiście kruszyły pióra w jej interesie. W 1964 r. wprowadzono też rubrykę zatytułowaną „Z życia WSP". Korespondencja w rodzaju *Chcemy studiować prawo w Opolu...* służyły za argumenty w staraniu się o nowe szkoły i uczelnie wyższe.

Wraz z rozpoczęciem wydawania od 15 listopada 1964 r., dodatku pod nazwą „Nasza Wieś", szerzenie oświaty rolniczej stało się systematyczniejsze i gruntowniejsze.

Oczywiście zarówno w publicystyce kulturalnej, jak i oświatowej, wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym i kulturalnym kraju ewoluowały również treści i formy upowszechniania. Styl pracy opolskich

dziennikarzy dostosowywał się do nowych warunków, a czasem je nawet wyprzedzał.

W chwili zbierania materiałów do niniejszego studium (1967 r.), „Trybuna Opolska" posiadała już na ogólną liczbę 31 dziennikarzy — 20 z wyższym wykształceniem (w tym 8 ze stopniami magisterskimi), 3 osoby na kursie magisterskim, 1 z niepełnym wykształceniem wyższym, a pozostałych z wykształceniem średnim.

Jeśli się zważy na to, iż do 1962 r. dziennikarze opolscy znajdowali się pod względem struktury wykształcenia na przedostatnim miejscu w Polsce, za Olsztynem (palmę pierwszeństwa dzierżył Kraków), tym większe należy się uznanie dla ich pracy nad sobą, dzięki której w tak krótkim czasie potrafili zatrzeć dystans dzielący ich od innych środowisk dziennikarskich.

Opolscy dziennikarze znani są również z ofiarnej pracy pozaredakcyjnej. W 1965 r. dla przykładu siedmiu spośród nich wchodziło w skład komisji Wojewódzkiej Rady Narodowej [34].

Wydawnictwo „Trybuny Opolskiej" nie posiada własnego zaplecza poligraficznego; druk gazety wykonywany jest w Opolskich Zakładach Graficznych. Baza poligraficzna tych zakładów nie należy do najlepszych. Otrzymana od „Trybuny Robotniczej" stara maszyna zaczęła od druku 60 tysięcy egzemplarzy, a w 1967 r. biła swoje rekordy — 180 tysięcy niedzielnego wydania. Taka sytuacja nie sprzyja możliwości dalszego rozwoju nakładu, ponieważ wzrost nakładu pociąga za sobą wydłużenie się czasu druku gazety, co z kolei powoduje opóźnienie wysyłki i nieterminową jego ekspedycję. We wrześniu 1966 r. specjalna komisja Zarządu Głównego RSW „Prasa" dokonała analizy jakości druku „Trybuny Opolskiej". Ocena w porównaniu z innymi gazetami wypadła bardzo niekorzystnie. Stwierdzono niestaranność w wykonywaniu klisz w chemigrafii, złą obróbkę płyt w stereotypii, niestaranny druk na maszynie rotacyjnej. Przyczynę podstawową niskiej jakości druku gazety upatrywano w braku wykwalifikowanych kadr. Wpływało to również na opóźnienie druku pisma. Zjednoczenie Przemysłu Graficznego zobowiązało się zatem przeszkolić dwóch chemigrafów z Opola w Warszawskim „Domu Słowa Powszechnego". Postarano się także o nowe zestawy czcionek tytułowych w celu uczytelnienia gazety. Pod tym względem notuje się stałą poprawę [35]. Ale przeprowadzony remont maszyny rotacyjnej, który miał zwiększyć jej moc produkcyjną, przywrócił jej tylko sprawność przedremontową.

Rekapitulując wywody można stwierdzić, że tematyka kulturalno-

[34] „Prasa Polska" 1965, nr 7/207, s. 19.

[35] Z. Magacz, *Makulatura i w dodatku spóźniona*, „Prasa Polska" 1967, nr 2/223, s. 23—24.

-naukowa i oświatowa potraktowana jest w „Trybunie Opolskiej" nierównomiernie, z tym że szczególne jej natężenie spotykamy w wydaniach sobotnio-niedzielnych gazety. Stosunkowo znacznie mniej miejsca przypada na problematykę ściśle naukową, którą reprezentują w piśmie przede wszystkim informacje PAP-owskie, a także wyciągi biuletynu WiT-Ar-u. Gazeta coraz częściej udostępnia swe łamy miejscowym pisarzom, działaczom kulturalno-oświatowym oraz naukowcom. Zgodnie z sugestią naczelnego redaktora, którą sprecyzował na pierwszej tzw. konferencji okrągłego stołu, zorganizowanej 2 kwietnia 1966 r. w Warszawie przez Ośrodek Dziennikarstwa przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, formalne zlikwidowanie w „Trybunie" działu partyjnego łączy się z jednoczesnym ujmowaniem tematyki partyjnej możliwie najszerzej we wszystkich aspektach życia społecznego [36], a zatem również w zakresie spraw związanych z kulturą i oświatą.

Szczegółowa analiza piętnastu roczników „Trybuny Opolskiej" wykazała, iż wojewódzki ten dziennik potrafił wpływać na nieprzypadkową konsumpcję dóbr kulturalnych, na to, by decydował o niej świadomy i krytyczny wybór poszczególnych środowisk, uzależniając ten wybór od swego zaawansowania i poziomu percepcji, słowem — dążył do celniejszego wykorzystania rozbudowanej bazy kulturalnooświatowej. „Trybuna Opolska" miewała jednak też swoje okresy łatwo dostrzegalnego zastoju, kiedy nie stwarzała odpowiedniego klimatu dla swobodnej wymiany poglądów i nie wypełniała zapotrzebowania kulturalnego regionu. Brak stałego działu recenzji stwarzał niejednokrotnie rażące luki w informacji wydawniczej. Wiele imprez kulturalnych w ogóle nie znajdowało odbicia na łamach miejscowej gazety. Momenty szczególnego ożywienia działalności publicystycznej w latach odnowy 1956—1957, gdy w dodatku „Trybuny" odezwały się stanowcze żądania przeprowadzenia daleko idącej decentralizacji w kulturze, zwłaszcza w zakresie zarządzania placówkami kulturalnymi, i przed Kongresem Kultury, kiedy umiejętnie wciągnięto do twórczej dyskusji wielką liczbę opolskich twórców i działaczy kulturalno-oświatowych — niestety odbijają jeszcze zbyt mocno od codziennego obrazu gazety, z której łamów często zieje monotonia granicząca z nudą. W związku z tym staje się również bezsporny wniosek, że na obecnym etapie rozwoju kultury „Trybuna" nie może pozostać jedynym nośnikiem kulturalnych treści pisanych na terenie województwa, że nie podoła już trudnemu i odpowiedzialnemu zadaniu współtworzenia nowych wartości kulturalnych. Jedynie utworzenie w Opolu miesięcznika społeczno-kulturalnego mogłoby ją uwolnić od ciążących na niej aktualnie zarzutów.

[36] *Praca działów partyjnych w organach wojewódzkich PZPR*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1966, nr 2/3, s. 4.

ANEKS

Tabela 1

Nakłady „Trybuny Opolskiej" w latach 1952—1966

Lata	Nakład globalny w tys. egz.	Przeciętna egzemplarzy na 1 mieszkańca	Średni dzienny nakład w tys. egz.	Z tego:			Punkty sprzedaży	
				prenumerata zakładowa	prenumerata pocztowa	komis	ogółem	w tym kluby
1952	32 270	39,0	104	77	19	8	87	—
1953	26 069	31,1	86	47	30	9	97	—
1954	26 129	29,5	84	36	39	9	100	—
1955	24 256	27,6	78	9	48	21	125	—
1956	26 383	29,8	85	0,5	54	30	173	—
1957	22 846	25,5	74	—	41	33	224	—
1958	22 493	25,2	73	—	38	35	263	—
1959	22 807	25,0	73	—	36	37	292	—
1960	25 896	27,7	83	—	39	44	315	—
1961	27 687	29,0	90	—	41	49	369	—
1962	29 839	30,8	97	—	46	51	385	—
1963	33 431	33,8	109	—	49	60	452	30
1964	36 847	36,7	119	—	51	68	669	200
1965	40 927	40,5	132	—	51	81	846	319
1966	43 711	43,2	141	—	53	88	900	342

Tabela 2

Miesięczne nakłady i zwroty „Trybuny Opolskiej" w latach 1965—1966

Miesiące	Nakład globalny		Gratis wewnętrzne		Zwroty		Średni nakład dzienny	
	1965	1966	1965	1966	1965	1966	1965	1966
I	3 241 300	3 518 019	8 247	9 462	46 646	66 395	129 656	140 720
II	3 203 878	3 468 473	7 987	9 423	76 139	81 816	133 495	144 520
III	3 545 554	3 844 149	8 694	10 719	46 775	71 740	131 317	142 376
IV	3 327 260	3 647 320	7 864	9 925	48 037	68 013	133 090	145 892
V	3 521 882	3 617 342	8 403	10 322	59 777	50 140	135 455	139 136
VI	3 364 342	3 442 952	8 372	10 322	79 034	48 720	129 398	132 421
VII	3 373 674	3 429 452	8 694	10 322	61 338	34 409	124 951	131 902
VIII	3 288 792	3 702 859	8 372	10 719	51 497	51 891	126 492	137 143
IX	3 514 202	3 731 147	8 372	10 304	84 085	105 641	135 161	143 506
X	3 554 202	3 707 791	8 372	10 312	67 746	51 828	136 700	142 607
XI	3 454 852	3 698 762	8 304	10 322	62 940	49 550	132 878	142 260
XII	3 537 602	3 903 002	8 322	10 322	41 434	64 371	136 062	150 115
I—XII	40 927 480	43 711 468	100 003	122 474	725 448	744 514	132 024	141 005

Tabela 3

Rozprowadzenie nakładu „Trybuny Opolskiej" w 1966 roku według powiatów i w podziale na miasto i wieś

Powiaty	Ogółem w tys. egz.	Ilość egz. na 1 mieszkańca	Miasto		Wieś	
			w tys. egz.	ilość egz. na 1 mieszkańca	w tys. egz.	ilość egz. na 1 mieszkańca
Brzeg [a]	2 570	42	1 800	56	770	27
Grodków	1 206	32	611	76	595	20
Głubczyce	1 836	31	1 118	59	718	18
Krapkowice	2 299	41	1 465	67	834	25
Koźle	4 786	47	3 100	67	1 686	31
Kluczbork	2 094	37	1 383	63	711	20
Namysłów	1 002	28	462	46	540	21
Niemodlin	1 342	36	310	77	1 032	31
Nysa [a]	3 772	38	2 869	60	903	18
Olesno	1 626	37	725	66	901	27
Opole m.	6 404	84	6 404	86	—	—
Opole	4 305	37	655	163	3 650	31
Prudnik	2 579	40	1 180	41	1 399	39
Racibórz [a]	4 721	52	2 852	70	1 869	37
Strzelce Opolskie	3 169	44	1 730	60	1 439	33
Ogółem	43 711	43	26 664	66	17 047	28

a) Łącznie miasto i powiat.

Tabela 4

Jednorazowe średnie rozprowadzenie nakładu według powiatów w 1966 roku

Powiaty	Komis		Prenumerata		Ogółem	
	egz.	%	egz.	%	egz.	%
Brzeg [a]	7 115	8,1	1 182	2,2	8 297	5,9
Grodków	1 933	2,2	1 961	3,7	3 894	2,8
Głubczyce	3 250	3,7	2 671	5,0	5 921	4,2
Krapkowice	4 306	4,9	3 120	5,9	7 426	5,3
Koźle	10 803	12,3	4 645	8,7	15 448	10,9
Kluczbork	3 865	4,4	2 896	5,4	6 761	4,8
Namysłów	1 670	1,9	1 563	2,9	3 233	2,3
Niemodlin	1 701	1,9	2 626	4,9	4 327	3,1
Nysa [a]	9 750	11,1	2 423	4,6	12 173	8,6
Olesno	1 405	1,6	3 837	7,2	5 242	3,7
Opole m.	19 378	22,1	1 270	2,4	20 648	14,6
Opole	3 517	4,0	10 383	19,5	13 900	9,8
Prudnik	4 831	5,5	3 474	6,5	8 305	5,9
Racibórz [a]	10 102	11,5	5 102	9,6	15 204	10,8
Strzelce Opolskie	4 216	4,8	6 010	11,3	10 226	7,2
Ogółem	87 842	100,00	53 163	100,0	141 005	100,0

a) Łącznie miasto i powiat.

Tabela 5

Jednorazowe średnie rozprowadzenie nakładu w podziale na miasto i wieś w 1966 roku

Powiaty	Komis		Prenumerata		Ogółem	
	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś
Brzeg [a]	5 446	1 669	367	815	5 813	2 484
Grodków	1 405	528	574	1 387	1 979	1 915
Głubczyce	2 811	439	799	1 872	3 610	2 311
Krapkowice	3 777	529	962	2 158	4 739	2 687
Koźle	9 311	1 492	705	3 940	10 016	5 432
Kluczbork	3 338	527	1 131	1 765	4 469	2 292
Namysłów	1 405	265	95	1 468	1 500	1 733
Niemodlin	615	1 086	385	2 241	1 000	3 327
Nysa [a]	8 872	878	389	2 034	9 261	2 912
Olesno	1 054	351	1 288	2 549	2 342	2 900
Opole m.	19 378	—	1 270	—	20 648	—
Opole	1 142	2 375	989	9 394	2 131	11 769
Prudnik	3 689	1 142	118	3 356	3 807	4 498
Racibórz [a]	8 081	2 021	1 118	3 984	9 199	6 005
Strzelce Opolskie	3 513	703	2 064	3 946	5 577	4 649
Ogółem	73 837	14 005	12 254	40 909	86 091	54 914

a) Łącznie miasto i powiat.

Tabela 6

Rozprowadzenie komisem nakładu „Trybuny Opolskiej" według poszczególnych wydań w tygodniu w 1966 roku

Powiaty	Poniedziałek			Wtorek			Środa			Czwartek			Piątek			Sobota		
	M	W	R	M	W	R	M	W	R	M	W	R	M	W	R	M	W	R
Brzeg [a]	5 148	1 578	6 726	4 528	1 388	5 916	4 466	1 369	5 835	4 838	1 483	6 321	7 275	2 728	10 003	7 890	2 785	10 675
Grodków	1 328	499	1 827	1 167	440	1 607	1 153	432	1 585	1 249	468	1 717	1 920	606	2 526	1 857	696	2 553
Głubczyce	2 657	415	3 072	2 337	365	2 702	2 305	360	2 665	2 497	390	2 887	3 536	606	4 142	4 177	812	4 989
Krapkowice	3 566	504	4 070	3 137	443	3 580	3 094	437	3 531	3 352	474	3 826	4 878	667	5 545	4 884	705	5 589
Koźle	8 806	1 406	10 212	7 745	1 237	8 982	7 640	1 219	8 859	8 274	1 323	9 597	10 682	1 859	12 541	12 117	1 904	14 021
Kluczbork	3 155	499	3 654	2 775	439	3 214	2 737	433	3 170	2 965	469	3 434	3 940	607	4 547	4 641	697	5 338
Namysłów	1 328	250	1 578	1 168	220	1 388	1 153	216	1 369	1 248	235	1 483	1 718	309	1 027	2 089	464	2 553
Niemodlin	567	1 041	1 608	499	916	1 415	492	903	1 395	532	978	1 510	582	1 012	1 594	627	1 152	1 779
Nysa [a]	8 287	930	9 217	7 377	730	8 107	7 276	720	7 996	7 882	780	8 662	10 609	1 111	11 720	11 604	1 160	12 764
Olesno	996	332	1 328	876	293	1 169	864	289	1 153	936	313	1 249	1 212	304	1 516	1 508	465	1 973
Opole m.	18 318	—	18 318	16 112	—	16 112	15 892	—	15 892	17 215	—	17 215	21 279	—	21 279	25 428	—	25 428
Opole	1 084	2 243	3 327	953	1 971	2 924	940	1 944	1 884	1 018	2 107	3 125	1 074	2 222	3 296	1 231	2 445	3 676
Prudnik	3 486	1 081	4 567	3 067	950	4 017	3 026	936	3 962	3 2777	1 015	4 292	4 648	1 414	5 062	5 338	1 740	7 078
Racibórz [a]	7 539	1 910	9 549	6 719	1 680	8 399	6 627	1 657	8 284	7 179	1 795	8 974	8 891	1 112	10 003	9 051	2 321	11 372
Strzelce Opolskie	3 321	664	3 985	2 922	584	3 506	2 881	577	3 458	3 121	625	3 746	3 637	708	4 345	5 338	812	6 150
Razem	69 686	13 352	83 038	62 382	11 656	73 038	60 546	11 492	72 038	65 583	12 455	78 038	85 881	15 265	101 146	97 780	18 158	115 938

a) Łącznie miasto i powiat.
Uwaga: M — miasto, W — wieś, R — razem.

Tabela 7

Średni jednorazowy nakład „Trybuny Opolskiej" w latach 1965—1966 według mutacji

Nazwa (cecha oznaczenia mutacji)	1965	1966
A	33 360	30 412
AB	36 862	45 172
ABC	48 957	35 530
ABCD	12 845	13 550
ABCDE	—	16 341

Uwaga: A — Opole i powiat opolski (ukazuje się od 1 I 1952); AB — Brzeg, Kluczbork, Niemodlin, Namysłów, Strzelce Opolskie, Olesno (od 1 I 1952); ABC — Nysa, Prudnik, Głubczyce (od 1 I 1952); ABCD — Racibórz (od 1 I 1963); ABCDE — Koźle, Kędzierzyn (od 1 I 1966). Niedzielne wydanie „Trybuny Opolskiej" zaczęło się ukazywać od 7 stycznia 1968 r.

Tabela 8

Redaktorzy naczelni „Trybuny Opolskiej"

Imię i nazwisko	Lata
Aleksander Masiewicki	1951—1953
Roman Mazurek (p.p.)	1953
Henryk Werebejczyk	1953—1957
Stanisław Kosicki	1957—1962
Ignacy Wirski	1962—

Tabela 9

Sekretarze redakcji „Trybuny Opolskiej"

Imię i nazwisko	Lata
Roman Mazurek	1952—1954
Zdzisław Jaeschke	1954—1958
Edward Gałęza	1958—1964
Janusz Skowroński	1964—

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY DZIENNIKARZY „TRYBUNY OPOLSKIEJ"*

BALCERZAK ROMANA MARIA, pseudonimy (kryptonimy) dziennikarskie: Konieczna (rok). Urodzona 17 X 1921 r. we Lwowie, ukończyła gimnazjum i liceum humanistyczne. Studia podjęła na Uniwersytecie Jagiellońskim a ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim. Po uzyskaniu dyplomu dziennikarskiego podjęła od 1 września 1952 r. pracę w „Trybunie Opolskiej", kolejno w działach: miejskim, rolnym, ekonomicznym i kulturalnym. Współredagowała również magazyn niedzielny. Specjalizacja: sprawy międzynarodowe, a później kultura (teatr, telewizja, imprezy). Redagowała rubryki: „Dygresje" — stały felieton kulturalny, „Niedyskrecje" — ciekawostki ze świata oraz tygodniowy felieton telewizyjny. Za zasługi w umasowieniu kultury otrzymała nagrodę wojewódzką w 1966 r. Została również wyróżniona Odznaką Tysiąclecia (1965) i odznaką „Zasłużonemu dla Miasta Opola" (1968).

BAŁŁABAN JERZY: (jb), (bał). Urodzony 6 września 1928 r. we Lwowie. Ukończył Szkołę Handlową we Wrocławiu. Staż dziennikarski odbywał od 1950 r. w „Dzienniku Zachodnim". W „Trybunie Opolskiej" rozpoczął pracę 1 maja 1955 r., aby z dniem 31 maja 1959 r. przenieść się do Rozgłośni Polskiego Radia w Opolu. W „Trybunie" piastował początkowo stanowisko kierownika działu miejskiego, po czym podjął się prowadzenia dodatku „Głosy znad Odry" i współredagowania „Niedzieli". Interesowała go przede wszystkim problematyka kulturalna, lecz celował również w publicystyce traktującej o historii Śląska, czego owocem była — wydana w 1951 r. — książka pt. *Świt nad Opolszczyzną*, będąca w swoim czasie cenionym kompendium wiedzy o odzyskanym regionie.

BARANOWSKA KRYSTYNA: Krystyna Trochalska. Urodzona 15 marca 1920. r. w Warszawie. Wykształcenie średnie. Pracę w „Trybunie Opolskiej" podjęła 1 lipca 1951 r. Była pracownikiem działu łączności z czytelnikami, załatwiając wiele interwencji. Szczególnie dużo artykułów poświęciła problematyce społecznej, mniej rolnej. Przestała pracować w gazecie 30 kwietnia 1957 r.

BARANOWSKI JERZY: J. B. Urodzony 2 lipca 1923 r. w Lublinie, studiował w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i w Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego. Staż dziennikarski odbywał od 1949 r. w „Głosie Wybrzeża". Dnia 1 sierpnia 1951 r. rozpoczął pracę w „Trybunie Opolskiej", przerwał ją 30 grudnia 1955 r., przenosząc się do redakcji tygodnika „Świat". W „Trybunie" zajmował się problematyką rolną i społeczną. Z czasem coraz większe zamiłowanie wykazywał do uprawiania czystej publicystyki, za którą uzyskał w 1953 r. nagrodę im. Juliana Bruna II stopnia. W 1954 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

BETHKE TERESA KRYSTYNA: (tb). Urodzona 24 maja 1933 r. w Lubani. Wykształcenie średnie zdobyła w Liceum Ogólnokształcącym w Kielcach,

*) Życiorysy dziennikarzy zawierają jedynie informacje dotyczące okresu ich zatrudnienia w „Trybunie Opolskiej" z uwzględnieniem oczywiście okresu wcześniejszego.

po czym podjęła studia w warszawskim Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego. Staż odbyła w kieleckim „Słowie Ludu", następnie podjęła pracę w „Gazecie Zielonogórskiej". W „Trybunie Opolskiej" pracuje od lipca 1955 r., kolejno w działach: ekonomicznym, miejskim i terenowym. Za rzetelną pracę uzyskała w 1967 r. Odznakę Tysiąclecia.

CHODYNIECKA MARIA KRYSTYNA: (ma), (chod). Urodzona 8 grudnia 1932 r. w Będzinie, ukończyła tamtejsze Liceum Ogólnokształcące, aby podjąć studia w Sekcji Dziennikarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praktyki wakacyjne odbyła w „Słowie Ludu" (Kielce) i „Gazecie Pomorskiej" (Bydgoszcz). Od 15 sierpnia do 31 grudnia 1953 r. pracowała w opolskim oddziale „Dziennika Zachodniego". Od 1 stycznia 1954 r. pracuje w „Trybunie Opolskiej". Zatrudniona była wpierw w dziale miejskim i terenowym, a następnie w ekonomicznym i publicystycznym. W 1967 r. uzyskała III nagrodę w konkursie na krajową publicystykę ekonomiczną, w tym samym roku przyznano jej odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie".

CHODYNIECKI STANISŁAW: (c). Urodzony 27 kwietnia 1929 r. w Starej wsi, pow. Brzozów. Studia odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Staż dziennjkarski rozpoczął w 1951 r. w „Gazecie Krakowskiej", po czym pracował kolejno w „Sztandarze Młodych" i w „Głosie Pracy". W „Trybunie Opolskiej" pracę podjął w sierpniu 1953 r. w dziale partyjnym, a potem w ekonomicznym. Po czteroletniej przerwie (poza redakcją) wrócił w końcu 1964 r., podejmując pracę w charakterze redaktora działu depeszowego.

CIERPIAŁ KAZIMIERZ, urodzony 9 lutego 1929 r. w Koziegłowach, ukończył Liceum Ogólnokształcące w Kamienicy i studia w Sekcji Dziennikarskiej Wydziału Filozoficzno-Społecznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracę w „Trybunie Opolskiej" podjął 7 sierpnia 1952 r., początkowo w charakterze pracownika działu depeszowego, którego kierownikiem zostaje w 1960 r. Interesował się również tematyką międzynarodową, prowadząc rubrykę „Marsz wydarzeń". Za wzorową pracę uzyskał Odznakę Tysiąclecia (1964), odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1967) oraz Srebrny Krzyż Zasługi (1969).

DANKOWSKI KAZIMIERZ: Stefan Donecki, urodzony 24 listopada 1920 r. w Warszawie, wykształcenie średnie. Odbył staż dziennikarski w „Głosie Koszalińskim". W 1952 r. był zastępcą redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej" w Katowicach. W „Trybunie Opolskiej" pracował od 10 maja 1956 do 30 listopada 1963 r. Interesował się szczególnie publicystyką międzynarodową. Od 1956 r. prowadził w TO dział partyjny, potem został kierownikiem dodatku „Niedziela". W ramach publicystyki międzynarodowej prowadził rubrykę „Marsz wydarzeń". W okresie kampanii wyborczej do sejmu (1957) kierował działem wyborczym.

DZIEDZIC JÓZEF: (d). Urodzony 12 lutego 1922 r. w Ciścu pow. Żywiec. Po ukończeniu Liceum Biologicznego w Cieszynie odbył wyższe studia rolnicze. Staż dziennikarski odbył w 1951 roku w „Trybunie Robotniczej". Od 1 października 1951 r., pracował w „Trybunie" w dziale rolnym, którego kierownikiem został w 1955 r. Prowadził rubrykę „Poradnik rolnika". Z dniem 15 października 1959 r. został powołany na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Rolnictwa przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Opolu.

FERLIŃSKA HALINA: H. F., (f). Urodzona 12 stycznia 1931 r. w Dankowie, studia odbyła na Wydziale Filozoficzno-Społecznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dziale miejskim „Trybuny Opolskiej" pracowała od 1 września 1953 r. do 31 lipca 1956 r.

FILIPCZYK EDWARD, urodzony 12 lipca 1927 r. w Rudniku Wielkim, kończył Wydział Dziennikarski na Uniwersytecie Warszawskim. W „Trybunie Opolskiej" pracował od 1 lipca 1952 r. do 1 stycznia 1969 r., gdy odszedł do oddziału „Trybuna Ludu" w Opolu. W „Trybunie Opolskiej" początkowo był zatrudniony na etacie administracyjnym. Pracował w dziale korespondentów, potem był — przez okres 3 lat — redaktorem technicznym, wreszcie przeszedł do działu terenowego, którego został później kierownikiem. Związany z terenem, ogarniał cały wachlarz zagadnień, celując szczególnie w poruszaniu mikroproblemów poszczególnych środowisk. Był sprawnym mistrzem „zaplecza" gazety, nie we wszystkich dziennikach należycie docenianym. Otrzymał w 1968 r. nagrodę za twórczość dziennikarską w ochronie przyrody z Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody. Uzyskał Odznakę Tysiąclecia (1963) oraz odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1964).

FILIPCZYK MARIA, pseudonim: Maria Borowiecka (nazw. panieńskie), kryptonim: (b). Urodzona 2 września 1927 r. w Woli Buczkowskiej, studiowała na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Zgodnie z nakazem pracy trafiła 1 września 1955 r. do „Trybuny Opolskiej", gdzie pracowała kolejno w działach: rolnym, terenowym, miejskim i informacyjno-reporterskim. Specjalizowała się dłużej w tematyce rolnej. Za rzetelną pracę przyznano jej w 1967 r. Odznakę Tysiąclecia.

GALOS STANISŁAW, kryptonim: (gal), urodzony 3 maja 1934 r. w Czułowie pow. Kraków. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Krzeszowicach, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (Sekcja Dziennikarska, studia I stopnia), w 1969 r. kończy na Uniwersytecie Warszawskim studia II stopnia. Staż dziennikarski odbył w „Nowinach Rzeszowskich" w latach 1954—1955. Od 1 lipca 1966 r. pracuje w „Trybunie Opolskiej" w dziale publicystyki, specjalizując się w publicystyce kulturalnej i oświatowo-wychowawczej. W przeciwieństwie do innych dziennikarzy, dąży do syntetycznego ujmowania tematu. Jakkolwiek emocjonalny stosunek do problematyki każe dziennikarzowi niejednokrotnie postawić aprioryczną diagnozę wykrzywiającą rzeczywisty obraz zaistniałych wydarzeń, nie można mu odmówić zdolności zarażenia swą specyficzną wizją nawet stosunkowo krytycznego czytelnika. Szczególnie poważne sukcesy odnosił w artykułach traktujących o wiejskich lub małomiasteczkowych ośrodkach kulturalnych. Często odważnie stawał w obronie niedocenianych działaczy kulturalno-oświatowych. W 1962 r. uzyskał III nagrodę literacką w konkursie zorganizowanym przez KW PZPR w Rzeszowie (dla dziennikarzy, publicystów i literatów Polski Południowej) z okazji rocznicy PPR.

GAŁĘZA EDWARD LESZEK, pseudonim: Jerzy Mokrzycki, kryptonimy: (ed), (eg), E. G. Urodzony 7 września 1932 r. w Bystrzycy, ukończył liceum dla pracujących w Opolu i Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie. Staż dziennikarski rozpoczął w „Trybunie Opolskiej" od 1 lutego 1951 roku. Początkowo był reporterem w dziale miejskim, ale już pod koniec 1951 r. zostaje redaktorem technicznym próbnych numerów „Trybuny Opolskiej" (w połowie grudnia). Zo-

staje przyjęty na roczną Szkołę Dziennikarską zorganizowaną przez ZSP, po powrocie do Opola przez pół roku staje się szefem informacji (dla wszystkich działów), po czym przyjmuje kierownictwo działu miejskiego (1954—1955), i kolejno ekonomicznego (1956—1958). Od listopada 1958 r. zostaje powołany na stanowisko sekretarza redakcji, zaś od stycznia 1964 na zastępcę naczelnego redaktora. Najwięcej artykułów i informacji poświęcił sprawom ekonomiki przemysłu, zajmował się także publicystyką dotyczącą problematyki międzynarodowej. W 1963 r. uzyskał Odznakę Tysiąclecia, w rok później Srebrny Krzyż Zasługi, a w 1966 r. odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie", w 1969 r. Ministerstwo Obrony Narodowej nadało mu medal „Za zasługi dla obronności kraju".

GAŁĘZA KRYSTYNA, kryptonim: (kr), urodzona 27 lipca 1929 r. we Lwowie, ukończyła Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Opolu. Pracowała w „Trybunie Opolskiej" od 1 sierpnia 1950 r. do 31 sierpnia 1957 roku początkowo jako pracownik działu depeszowego, później w charakterze redaktora działu informacji, działu miejskiego i jako reporterka.

GAŁUSZKA JERZY, urodzony 23 września 1922 r. w Jaśle, wykształcenie średnie, zaczął swój staż dziennikarski w „Kurierze Szczecińskim", po czym przeszedł do „Sztandaru Ludu" w Lublinie. W „Trybunie Opolskiej" pracował od utworzenia pisma do 31 grudnia 1956 r. Był kierownikiem działu publicystycznego i partyjnego, w ostatnim dziale redagował rubrykę „Z życia partii". Zajmował się problematyką partyjną i społeczną, dokładając wiele starań w uatrakcyjnienie tej tematyki. W 1955 r. otrzymał Medal X-lecia PRL.

GANCZARSKI ANTONI, urodzony 22 IV 1923 r. we Lwowie, ukończył 10-latkę radziecką we Lwowie, studiował przez trzy lata architekturę na politechnice i dwa lata w sekcji dziennikarskiej w krakowskiej WSNS. W „Trybunie Opolskiej" podjął pracę 1 września 1955 r. Jest stałym grafikiem gazety. Niemalże wszystkie rozwiązania graficzne numerów okolicznościowych są jego autorstwa. W zainteresowaniach wykraczających poza dziennik, specjalizuje się w twórczości graficznej tematycznie związanej z Opolszczyzną. W 1967 r. otrzymał Odznakę Tysiąclecia.

GĄGOLA MARIUSZ, kryptonim: (mg). Urodzony 8 lipca 1929 r. w Tarnowie, gdzie ukończył szkołę podstawową im. M. Kopernika i Liceum Ogólnokształcące im. K. Brodzińskiego. Studia kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Staż dziennikarski odbył w Polskiej Agencji Prasowej w Krakowie w r. 1953. W „Trybunie Opolskiej" pracuje od 15 sierpnia 1952 r., do 1956 roku jako redaktor techniczny, później przez pewien czas w charakterze pracownika sekretariatu, aby od 1957 roku współredagować dział sportowy, którego zostaje kierownikiem. Z jego inspiracji zorganizowano wiele akcji, zwłaszcza wśród młodzieży. Dba, aby publicystyce sportowej nadać odpowiednią rangę społecznego oddziaływania i wychowania. Jego artykuły odznaczają się interesującą konstrukcją i nienagannym na ogół stylem. W 1967 r. otrzymał odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie".

GŁOWACZ ZBIGNIEW, kryptonim: (wacz). Urodzony 21 marca 1937 r. w Jaworznie, ukończył Liceum Ogólnokształcące w Raciborzu i Sekcję Dziennikarską Wydziału Społeczno-Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego. W „Trybunie Opolskiej" pracę podjął 1 września 1956 r. w charakterze redaktora depeszowego. Od 1963 roku został kierownikiem oddziału

„TO" w Raciborzu. Domeną jego twórczości dziennikarskiej była reporterka. W 1967 r. uzyskał Odznakę Tysiąclecia.

GOLIŃSKI LEON, urodzony 11 listopada 1925 r. w Siemianowicach, otrzymał wykształcenie średnie i ukończył studium zaoczne przy KC PZPR. Odbywał w „Trybunie Opolskiej" swój staż dziennikarski od 1 stycznia 1955 roku do 1 maja 1955 r., gdy powołany został na redaktora działu partyjnego; 30 czerwca 1956 r. odszedł z Trybuny".

GRZEGORZEWICZ JERZY, urodzony 6 grudnia 1914 r. w Brześciu, ukończył seminarium nauczycielskie w Prużanach. Pracował wpierw w opolskim oddziale „Trybuny Robotniczej", zaś od momentu założenia „Trybuny Opolskiej" staje się etatowym fotoreporterem gazety, zdobiąc jej łamy zdjęciami o najróżnorodniejszej tematyce związanej z regionem. W 1963 r. otrzymał Odznakę Tysiąclecia, zaś w 1967 r. odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie".

GWOŹDZIEWICZ JAN; (gwo). Urodzony 17 lutego 1942 r. w Biłtce Szlacheckiej (ZSRR). Jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Staż dziennikarski odbywał w „Trybunie Opolskiej" od 15 września 1968 r. w charakterze redaktora technicznego redakcji nocnej. Od 1965 r. współpracował z działem sportowym.

HAJDUCZEK FELIKS: F. H. Urodzony 21 maja 1920 r. w Chropaczowie, ukończył 8 klas szkoły powszechnej. Staż dziennikarski rozpoczął w „Trybunie Robotniczej", jako wyróżniający się korespondent zakładowy, reprezentujący środowisko robotnicze. Od 5 grudnia 1951 r. do 1959 r. był zatrudniony w „Trybunie Opolskiej". W trakcie pracy dziennikarskiej uzupełnił wykształcenie. Pracował jako kierownik działu partyjnego (od 1955 roku), a później ekonomicznego. Zajmował się problematyką partyjną i ekonomiczną. Przyznano mu Medal 10-lecia (1955) i Srebrny Krzyż Zasługi (1955).

HAJDUK RYSZARD, urodzony 10 kwietnia 1920 r. w Giszowcu na Górnym Śląsku. Wykształcenie średnie. Działalność dziennikarską rozpoczął w „Nowinach Opolskich" (1946—1948), „Słowie Polskim" (1948—1949) i „Trybunie Robotniczej" (1949—1950). Od 1 lipca 1949 r. zostaje kierownikiem opolskiego oddziału „Trybuny Robotniczej", zaś od chwili powołania do życia „Trybuny Opolskiej" publicystą i zastępcą redaktora naczelnego nowo założonej gazety. W swej bogatej i różnorodnej twórczości publicystycznej szczególną uwagę zwrócił na problematykę ekonomiczną i niemiecką. Jest autorem cyklu artykułów demaskujących rabunkowy charakter niemieckiej polityki gospodarczej na Śląsku Opolskim w okresie Republiki Weimarskiej i hitlerowskiej ekspansji. W 1953 r. otrzymał nagrodę im. Juliana Bruna. Za swą ofiarną pracę w „Trybunie Opolskiej" uzyskał w 1955 r. Medal X-lecia. W 1956 r. zostaje mianowany przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu.

HERMASZ HENRYK, ur. 17 listopada 1923 r. w Katowicach, wykształcenie średnie, rozpoczął pracę dziennikarską w „Dzienniku Zachodnim" w Katowicach w 1946 r. Później pracował w „Dzienniku Gospodarczym" w Bytomiu (1947) i w „Słowie Polskim" (1948). Od założenia „Trybuny Opolskiej" do 31 lipca 1952 r. był kierownikiem działu depeszowego.

IWIŃSKI ZYGMUNT, urodzony 6 lutego 1928 r. w Stehlinku Mazowiec-

kim, studiował w Sekcji Dziennikarskiej Wydziału Filozoficzno-Społecznego Uniwersytetu Warszawskiego. W „Trybunie Opolskiej" (w charakterze pracownika sekretariatu) pracował od 1 lipca 1952 do 16 marca 1955 roku.

JAESCHKE ZDZISŁAW ANTONI: Sylwester Pigwa, Z. J. Urodzony 27 kwietnia 1913 r. w Komarowie, ukończył gimnazjum im. A. Mickiewicza w Sokalu w b. województwie lwowskim, a potem kontynuował studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1948—1951 był kierownikiem mutacji prudnicko-nyskiej „Trybuny Robotniczej", a od 1 stycznia 1952 r. podjął pracę w „Trybunie Opolskiej", początkowo jako pracownik sekretariatu, później sekretarz redakcji i zastępca redaktora naczelnego. W latach 1958—1963 sprawował z ramienia kolegium reredakcyjnego nadzór nad niedzielnym wydaniem „TO". Specjalizował się w problematyce kulturalnej, redagował m. in. rubrykę „Tydzień na ekranie". Współuczestniczył w redagowaniu książki pt. *Przypisy do teraźniejszości*, wydanej przez Instytut Śląski w Opolu w 1963 r., która zawiera wspomnienia mieszkańców Opolszczyzny z piętnastolecia PRL. Redagował kilka poważniejszych jednodniówek o charakterze propagandowym. Za swą długoletnią pracę publicystyczną otrzymał Medal X-lecia (1955), Srebrny Krzyż Zasługi (1958), Odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1960), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1961), odznakę „Zasłużony Działacz TRZZ" (1961), „Zasłużony Działacz Kultury" (1961) i inne.

KRACHER NINA: Krzysztofek, (NK), (T). Urodzona 16 kwietnia 1929 r. w Markowicach pow. Racibórz. Ukończyła niemieckie gimnazjum w Raciborzu. 1 stycznia 1963 r. podjęła pracę w „Trybunie Opolskiej", początkowo na etacie administracyjnym, od 1968 roku na etacie dziennikarskim. Od momentu powstania mutacji raciborskiej (1 I 1963 r.) włożyła wiele wysiłku w ukazanie społeczeństwu prężnego raciborskiego środowiska kulturalno-naukowego. Pracując w dziale terenowym zajmuje się głównie twórczością reportażową. Jest autorką interesującej powieści (drukowanej w TO w odcinkach w 1957 r.) pt. *Kim jesteś Nelly*. Wydała również książki: *O północy* (1962) i *Naprzeciw Astrei* (1968). W 1964 r. uzyskała nagrodę CRZZ. Została wyróżniona Pamiątkowym Medalem Tysiąclecia (1967), odznaką „Zasłużony Działacz Ziemi Raciborskiej" (1968). W 1969 r. mianowano ją honorowym członkiem załogi Zakładów Elektrod Węglowych — im. 1 Maja w Raciborzu.

KRÓL FERDYNAND, urodzony 11 sierpnia 1921 r. w Brynowie. Po zdobyciu wykształcenia średniego, pracował w latach 1946—1947 w „Trybunie Robotniczej", zaś od 1 stycznia 1952 r. w redakcji technicznej „Trybuny Opolskiej".

KRZYŻANOWSKI RYSZARD, urodzony 3 sierpnia 1933 r. w Skałkach, ukończył Liceum Ogólnokształcące w Paczkowie, staż dziennikarski odbył w „Trybunie Opolskiej", gdzie pracuje od 15 marca 1952 r. zajmując się przede wszystkim problematyką ekonomiczną.

KUBIK STANISŁAW: SK. Ur. 29 kwietnia 1932 r. w Bystrzycy. Ukończył Technikum Rachunkowości Rolnej w Namysłowie i Wydział Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W „Trybunie Opolskiej" zatrudniony został 2 lutego 1967 r. (na etacie dziennikarskim od 1968 r.). Współpracował z TO od 1958 r. Jest pracownikiem oddziału TO w Kędzierzynie, specjalizuje się w reportażu.

KUŚNIERZ JOANNA ELŻBIETA: Joanna Strocka, Jan Kurkowski, Paragrafik, Delta; j., st., kaj. (dawniej k.k.k.). Urodzona 7 marca 1922 r. w Koninie pow. Limanowa. Uczęszczała do szkoły średniej w Katowicach, maturę zdała w IV ośrodku tajnego nauczania w Katowicach. Studia rozpoczęła w 1944 r. na tajnych kompletach Uniwersytetu Jagiellońskiego (polonistyka, dziennikarstwo i socjologia jako poboczny przedmiot), po wojnie kontynuowała naukę w tej samej uczelni. Staż dziennikarski odbyła w „Trybunie Ludu" w 1952 r. Od 13 sierpnia 1952 r. do 29 maja 1958 r. pracowała w „Trybunie Opolskiej". W trakcie pracy w TO współpracowała m. in. z „Dziennikiem Ludowym", później zdecydowała się na przejście do redakcji „Dziennika Ludowego" w Warszawie, w której pracowała od maja 1958 r. do kwietnia 1960 r. Od 1 kwietnia 1960 r. staje się znów członkiem redakcji „Trybuny Opolskiej". Początkowo pracownik działu ekonomicznego, zostaje wkrótce jego kierownikiem (1953—1954); po 1956 r. redaktorem „Głosów znad Odry", w latach 1957—1958 oraz 1960—1964 jako publicysta zajmuje się głównie problematyką sejmową, rad narodowych i kryminalną. W dziale reporterskim (1964—1965) najwięcej energii poświęca także sprawom społecznym, administracji państwowej, sprawozdawczości parlamentarnej. W 1965 r. zostaje kierownikiem „Niedzieli", a później kierownikiem oddziału TO w Kędzierzynie. Wreszcie jako kierownik działu terenowego zajmuje się problemami rozwoju najbardziej zaniedbanego regionu. Była również autorem publikacji broszurowych typu propagandowego, lub ich współautorem. Wniosła na łamy „Trybuny Opolskiej" w ciągu swej kilkuletniej pracy wiele artykułów publicystycznych, reportaży i felietonów o trwałej wartości, stanowiących dobitny przykład głębokiego zaangażowania w różnorodną problematykę społecznego, ekonomicznego, politycznego i kulturalnego życia Opolszczyzny. W 1964 r. zostaje laureatką nagrody publicystycznej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Za wkład w rozwój województwa opolskiego i Ziem Zachodnich otrzymuje odznaki „Zasłużonemu Opolszczyźnie", „Zasłużony Działacz TRZZ" i Odznakę Tysiąclecia.

LASOŃ JAN, urodzony 22 maja 1911 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Po zdobyciu średniego wykształcenia zaczął pracę w lublinieckim oddziale „Trybuny Robotniczej", następnie w tej samej gazecie w Katowicach. Od 6 lutego 1950 r. pracował w opolskim oddziale „Trybuny Robotniczej", przechodząc po założeniu „Trybuny Opolskiej" na stanowisko kierownika działu interwencji, które opuścił 30 kwietnia 1960 r.

MACH ANDRZEJ, kryptonim: A. Urodzony 6 V 1938 r. w Przemyślanach (ZSRR). Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Raciborzu oraz Wydział Matematyczno-Fizyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Już w czasie studiów współpracował z „Trybuną Opolską", w której został zatrudniony w lutym 1965 r. Do końca 1967 roku pracuje w dziale reporterskim. W tym czasie przenosi się do opolskiego oddziału PAP-u, gdzie pracuje na kierowniczym stanowisku do marca 1968 r. Wraca do „Trybuny Opolskiej", podejmuje pracę reporterską, specjalizując się w problematyce ekonomicznej (ekonomika przemysłu). Uzyskuje Odznakę Tysiąclecia (1966) oraz brązowy medal „Za zasługi dla obronności kraju" (1969).

MAGACZ URSZULA, pseudonim (a zarazem nazwisko panieńskie): Ncsal. Urodzona 18 marca 1931 r. w Latoszynie. Ukończywszy ogólnokształcącą

szkołę średnią w Dębicy, studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Praktykę dziennikarską odbyła w „Gazecie Robotniczej" i „Gazecie Poznańskiej" w latach 1951—1952. Od 15 marca 1953 r. zostaje zatrudniona w „Trybunie Opolskiej" w charakterze pracownika działu rolnego, później przechodzi do działu publicystycznego, pozostając jednakże przy problematyce wsi. Zwrócić trzeba uwagę na rolę jej publicystyki w rozwoju kulturalnym wsi opolskiej. Dociekliwość obserwacji idzie tu ręka w rękę z taktownym stosunkiem do spraw mieszkańców wsi, z którymi potrafi znaleźć wspólny język. Bez uciekania się do patetycznych słów, banalnych truizmów czy żargonu dziennikarskiego, uczy na drobiazgowo zrealacjonowanych wydarzeniach praworządności, poszanowania mienia państwowego, racjonalnej gospodarki, słowem tego wszystkiego, czego nie da się załatwić środkami administracyjnymi. W 1968 r. otrzymuje wojewódzką nagrodę w dziedzinie publicystyki. W 1969 r. uzyskuje III nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najlepsze prace dziennikarskie o tematyce przeciwalkoholowej. Wyróżniona Odznaką Tysiąclecia (1964) i odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1967).

MAGACZ ZYGMUNT TOMASZ: (zm), ZM. Urodzony 7 marca 1928 r. w Warszawie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Bielsku-Białej, po czym podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Staż dziennikarski odbył w „Trybunie Opolskiej" od 1 września 1953 r. Początkowo pracuje w dziale korespondentów (1953—1956), później zostaje redaktorem technicznym (1956—1965). Od 1965 r. został powołany na stanowisko zastępcy kierownika działu łączności z czytelnikami. Specjalizował się w reportażu. W 1966 r. otrzymał odznakę „Zasłużonemu dla Miasta Opola".

MARKUSZ JAN: (jm). Urodzony 28 sierpnia 1931 r. w Nowosiółku. Ukończył Wydział Dziennikarski na Uniwersytecie Warszawskim. Staż dziennikarski odbywał w „Chłopskiej Drodze" i „Sztandarze Ludu". W „Trybunie Opolskiej" zatrudniony został 1 września 1956 r. Początkowo współredagował dział rolny, ekonomiczny i partyjny. Obecnie jest kierownikiem działu publicystyki. Uzyskał wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie publicystycznym zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz redakcję „Naszego Życia" (1965). Wyróżniony został również Odznaką Tysiąclecia (1964), „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1967) oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi (1969).

MARKUSZ JANINA: (maja), (M). Urodzona 12 lutego 1935 r. w Sokołowie Podlaskim, gdzie również ukończyła liceum ogólnokształcące. Studia kontynuowała na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. 1 września 1956 r. zatrudniona została w „Trybunie Opolskiej". Była redaktorem działu kulturalnego, kierownikiem działu miejskiego i wreszcie redaktorem działu reportersko-informacyjnego. Specjalizuje się w problematyce kulturalno-oświatowej i publicystyce związanej z działalnością służby zdrowia. W 1968 r. uzyskała nagrodę miasta Opola, wyróżniona została Odznaką Tysiąclecia (1964) i „Zasłużonemu dla Miasta Opola" (1965).

MATULA JERZY: (mat), (x). Urodzony 22 lutego 1920 r. w Grudziądzu, ukończył gimnazjum matematyczno-przyrodnicze w Katowicach. Staż dziennikarski odbył w 1948 r. w periodyku „Sport i Wczasy", w latach 1949—1951 pracował w „Słowie Polskim". Od 1 kwietnia 1951 r. współpracuje z opolskim oddziałem „Try-

buny Robotniczej", a po założeniu „Trybuny Opolskiej" przechodzi do jej działu sportowego w charakterze kierownika. Jest kolejno redaktorem technicznym, redaktorem depeszowym, kierownikiem działu miejskiego i zastępcą kierownika działu terenowego. Specjalizował się w tematyce sportowej. Otrzymał Odznakę Grunwaldu (1945), Medal X-lecia PRL, Odznakę Tysiąclecia (1964), odznakę „Za krzewienie kultury fizycznej i sportu" (1964), odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1967), Odznakę 100-lecia sportu polskiego (1968), odznakę „Zasłużonemu dla Miasta Opola" (1969).

MAZUREK ROMAN, urodzony 22 lutego 1914 r. w Horodence, wykształcenie średnie, był kierownikiem oddziału opolskiego „Trybuny Robotniczej" i należał do współorganizatorów „Trybuny Opolskiej" — w której pracował do 31 lipca 1956 r. W 1953 r. pełnił obowiązki redaktora naczelnego, później kierował redakcją nocną. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał w 1955 r.

NIEDWOROK ADOLF, urodzony 18 stycznia 1930 r. w Mechnicy, pow. Opole. Wykształcenie: 10 klas szkoły ogólnokształcącej. Pracował w „Trybunie Opolskiej" od 1 grudnia 1954 do 15 marca 1957 r. zajmując się problematyką kulturalną. W tym czasie zaczął również wydawać swoje pierwsze tomiki wierszy.

NIETYKSZA ZBIGNIEW ALEKSANDER: Aleksander Milatyński, Bronisław Mamonowicz. Urodzony 13 lipca 1931 r. w Zdołbunowie (ZSRR). Wykształcenie fachowe zdobył w Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego w Warszawie. Staż dziennikarski odbył w „Nowinach Opolskich" (1948) i „Trybunie Robotniczej" (1948—1949). Potem pracował w „Głosie Szczecińskim" (1949) i „Dzienniku Zachodnim" (1951—1952). Od 1 lipca 1952 do 24 lipca 1958 r. współredagował „Trybunę Opolską", będąc kolejno: redaktorem działu kulturalnego, publicystą i potem redaktorem dodatku społeczno-kulturalnego „Głosy znad Odry". Zainicjował kampanię na rzecz ochrony zabytków w okresie, kiedy na terenie województwa służba konserwatorska była dopiero w stadium organizacji. Ponieważ istniało wielkie zapotrzebowanie na kompendium wiedzy o opolskich zabytkach, podjął się (wraz z J. Gałuszką) opracowania popularnego przewodnika po zabytkach Opolszczyzny. Publikacja *Chrońmy zabytki kultury* ukazała się w 1956 r. Był autorem cyklu zaangażowanych felietonów, które pisał z myślą o przeciwstawieniu się pewnym stereotypom i szablonom w działalności kulturalnej środowiska, oraz cyklu zatytułowanego „Spotkania z zapomnianymi ludźmi", w którym stawiał sprawę działaczy Związku Polaków w Niemczech, odsuniętych niesłusznie od życia publicznego. W latach 1956—1957 współpracował z pismem społeczno-kulturalnym młodzieży opolskiej „W Marszu". Był współautorem wielu wydawnictw okolicznościowych i propagandowych. W latach pięćdziesiątych należał również do współredaktorów „Trybuny Azotów", pisma Komitetu Zakładowego PZPR i Rady Zakładowej ZPA w Kędzierzynie.

OCHĘDUSZKO HALINA ZOFIA: H. Urodzona 20 września 1927 r. w Limanowej. Liceum Pedagogiczne, WSNS Kraków, WSNS Warszawa, Uniwersytet Jagielloński — to uczelnie, w których zdobyła wykształcenie. Pracę dziennikarską rozpoczęła w „Gazecie Robotniczej" we Wrocławiu (1950—1967), dopiero we wrześniu 1967 r. została zatrudniona w „Trybunie Opolskiej". Przechodziła przez kilka działów: miejski (reporter, później kierownik), dział listów i interwencji, partyjny, była także kierownikiem mutacji terenowych. W 1966 r. znalazła się

wśród nagrodzonych zbiorową nagrodą im. J. Bruna dla działu terenowego „Gazety Robotniczej". Otrzymała w 1968 r. — już w Opolu — nagrodę Prezydium WRN za osiągnięcia w popularyzacji zasad bezpieczeństwa ruchu.

OLENDER KAROL, urodzony 10 maja 1931 r. w Trembowli, wykształcenie średnie, pracował wpierw w „Kurierze Lubelskim", a od 1 marca 1959 do 15 października 1960 r. zatrudniony był w „Trybunie Opolskiej" w charakterze redaktora działu partyjnego. Później przeszedł do pracy w telewizji.

OLSZEWSKI BOGUMIŁ DOMINIK: (ol). Urodzony 4 sierpnia 1934 r. w Czeladzi. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Będzinie, studiował w Sekcji Dziennikarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, kontynuując naukę w Zaocznym Studium Magisterskim Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę dziennikarską podjął w 1952 r. w „Sztandarze Młodych"; w „Trybunie Opolskiej" zatrudniony został 1 września 1954 r. Początkowo pracował w dziale partyjnym (1954—1956), w latach 1956—1957 został sekretarzem redakcji i naczelnym redaktorem czasopisma młodzieży opolskiej „W Marszu". Wraca do działu partyjnego TO (1957—1962), staje się kierownikiem działu terenowego (1962—1966), kieruje wydaniem niedzielnym gazety (1966—1968), potem podejmuje publicystykę, kocentrując się głównie na problematyce partyjnej. Prowadzi nadal rubrykę „Poznajmy się", specjalizując się w przedstawianiu interesujących ludzi. W 1966 r. otrzymał Odznakę Tysiąclecia.

POCHROŃ EDWARD: (ep) lub e.p. Urodzony 23 stycznia 1932 r. w Zabawie. Ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, po czym podjął pracę w tygodniku „Wieś". Od 1 sierpnia 1956 do 15 czerwca 1957 r. był zatrudniony na stanowisku redaktora działu kulturalnego w „Trybunie Opolskiej". Później działa jako korespondent — specjalizujący się w problematyce kulturalnej — „Trybuny Ludu" na terenie województwa opolskiego. W 1966 r. był delegatem na Kongres Kultury; w 1963 r. otrzymał nagrodę indywidualną za publicystykę kulturalną przyznaną przez Centralną Komisję Koordynacyjną do spraw upowszechnienia kultury.

PROMIŃSKI BOGDAN: B. P., (p). Urodzony 8 stycznia 1916 r. w Gnieźnie, ukończył liceum klasyczne w Wadowicach oraz Ośrodek Szkolenia Dziennikarskiego w Warszawie. Staż dziennikarski odbył w poznańskim „Głosie Wielkopolskim" w latach 1945—1950. W „Trybunie Opolskiej" zatrudniony został 1 lipca 1951 r., a zatem jeszcze przed usamodzielnieniem TO, początkowo jako pracownik działu terenowego (1951), potem kolejno w charakterze kierownika działu miejskiego (1954), kierownika działu rolnego (1955—1963), wreszcie w sekretariacie redakcji. Z okazji jubileuszu 20-lecia pracy w zawodzie otrzymał specjalną nagrodę RSW „Prasa" (1967), w rok później wyróżniony został nagrodą za twórczość dziennikarską w dziedzinie ochrony przyrody przez Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody. Za swą działalność dziennikarską uzyskał: Medal X-lecia (1955), Odznakę Tysiąclecia (1963), Srebrny Krzyż Zasługi (1955), Złoty Krzyż Zasługi (1967), Srebrną Odznakę ZZ Pracowników Książki, Prasy i Radia, Srebrną Odznakę Ligi Ochrony Przyrody, Złotą Odznakę Ligi Ochrony Przyrody.

RACZYŃSKA JADWIGA, urodzona 28 czerwca 1925 r. we Lwowie, ukończyła liceum humanistyczne, 2-letnią

szkołę handlową i dziennikarskie kursy specjalistyczne. Od 15 lipca 1950 r. została zatrudniona — początkowo jako siła administracyjna — w opolskim oddziale „Trybuny Robotniczej". W latach 1950—1951 r. zajmuje się reporterką, przechodzi do działu ekonomicznego (1952—1953) „Trybuny Opolskiej',' w 1954 r. zostaje zastępcą kierownika działu korespondencji i listów, później kierownikiem działu ekonomicznego (1955—1956). W 1957 r. otrzymuje etat samodzielnego publicysty, w 1958 r. mianowana zostaje kierownikiem działu terenowego, w latach 1959—1962 kieruje działem ekonomicznym. Redaktorem „Niedzieli" staje się w 1963 roku, aby znów w latach 1964—1968 kierować działem reporterskim, a od 1969 zająć się prowadzeniem „Soboty". Przez cały czas swej różnorodnej i urozmaiconej pracy dziennikarskiej specjalizowała się przede wszystkim w problematyce ekonomicznej. Partycypowała również w kilku wydawnictwach zbiorowych jako współautor. Odznaczona została Srebrnym (1957) i Złotym Krzyżem Zasługi (1966), otrzymując również Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal X-lecia i Odznakę Tysiąclecia.

RZIDKA JAN: r. Urodzony 17 maja 1928 r. w Górnych Łaziskach pow. Tychy, po ukończeniu liceum pedagogicznego, studiował w rocznej Szkole Partyjnej KC PZPR. Do „Trybuny Opolskiej" przybył jako działacz partyjny z Nowej Huty 1 sierpnia 1956 r. Do 1 grudnia 1959 r. specjalizował się w tematyce partyjnej, później przeszedł do działu łączności z czytelnikami, w którym pracował do 30 sierpnia 1967 roku. Na skutek utraty wzroku przeszedł na rentę specjalną, pozostając w TO na ryczałcie; odpowiada na listy czytelników i interweniuje w różnych instytucjach w interesie ludności. Otrzymał Medal X-lecia (1955) i Odznakę Tysiąclecia (1967).

SENFTOWA ZOFIA LUDWIKA: „Ciotka Agnieszka", Ludwika Jaskier, Maria Bielecka. Urodzona 4 maja 1908 r. w Klemensowie pow. Zamość. Ukończyła Liceum Urszulanek w Lublinie i rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1946 r. współpracowała z różnymi pismami w kraju i z radiem, będąc od 1945 r. referentem prasowym w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Opolu. Swą działalność publicystyczną rozpoczęła od współpracy z następującymi czasopismami i gazetami: „Gazetą Cukrowniczą", „Życiem Gospodarczym", „Rzeczypospolitą", „Dziennikiem Zachodnim", „Związkowcem" itp. W latach 1949—1951 była członkiem kolegium radiowego Opolszczyzny przy Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. W „Trybunie Opolskiej" zatrudniona została 1 maja 1953 r. w charakterze starszego redaktora w dziale kulturalnym. Od 1956 otrzymuje etat publicysty, godząc od 1959 r. z pracą publicystyczną kierownictwo działu łączności z czytelnikami. W tym dziale redaguje od 1962 r. rubryki tygodniowe „Czytelnicy pytają — redakcja odpowiada" oraz „Polemiki, listy, uwagi, wnioski". W latach 1960—1965 przygotowuje cotygodniową pozycję dyskusyjno-krytyczną „Wy o tym mówicie, my o tym piszemy". Najbardziej jednak fascynuje ją tematyka społeczno-obyczajowa, czego wyrazem jest jej stały felieton tygodniowy „Głos ma ciotka Agnieszka", który cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem czytelników. Opublikowała dwie broszury w serii komunikatów Instytutu Śląskiego w Opolu: *Ruch amatorski na Opolszczyźnie* (Opole 1961), *Rozwój życia kulturalnego na Opolszczyźnie 1945—1955* (Opole 1960). W 1950 r. otrzymała I nagrodę na konkursie „Szpilek" na utwór satyryczny, zaś w 1951 r. I nagrodę w konkursie CRZZ na publikację o tematyce wczasowej. Za swą długoletnią ofiarną pracę

dziennikarską otrzymała: Medal X-lecia (1955), Srebrny Krzyż Zasługi (1958) Złoty Krzyż Zasługi (1955), Odznakę Tysiąclecia (1967), Odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie (1967), Złotą Odznakę „Zasłużonemu dla Miasta Opola" (1967) oraz inne, jak „Przyjaciel Dziecka", Srebrna Odznaka Towarzystwa Walki z Gruźlicą itp.

SKOWROŃSKI JANUSZ STANISŁAW, urodzony 7 listopada 1929 r. w Warszawie. Ukończył kursy maturalne nr 2 w Matino (Włochy), Szkołę Pracy Społecznej TUR — Wydział Społeczno - Oświatowy w Katowicach, wreszcie kursy dziennikarskie ZG Dziennikarzy RP i Polskiego Związku Wydawców Prasowych. Staż dziennikarski odbył od grudnia 1946 do grudnia 1947 r. w „Trybunie Robotniczej" w Katowicach, pozostając tam do 1949 roku. W latach 1949—1950 pracował w „Nowinach Opolskich" (Katowice, Gliwice), potem krótko (1950) współredagował „Pracownika Chemicznego" i „Chemika" (Sosnowiec, Gliwice), aby przejść do pracy w Zarządzie Głównym RSW „Prasa" (1951—1952). W latach 1952—1958 był zatrudniony w „Gazecie Białostockiej", skąd przeszedł 1 listopada 1958 r. do „Trybuny Opolskiej". Tu zajął się początkowo problematyką partyjną i ekonomiczną (kierownik działu w latach 1958—1962), zostaje zastępcą sekretarza (1962—1963), zaś od 1964 r. sekretarzem redakcji, Z okazji jubileuszu 20-lecia pracy w zawodzie otrzymał specjalną nagrodę RSW „Prasa" (1967). Odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi (1954) i odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1967).

SMOLIŃSKI CZESŁAW: Jerzy Opolski, Andrzej Ross, (jop). Urodzony 11 listopada 1928 r. w Tarnopolu. Ukończył Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Bytomiu. Staż dziennikarski odbywał w Rozgłośni Polskiego Radia w Opolu, potem podjął pracę w kędzierzyńskiej „Trybunie Azotów". Do „Trybuny Opolskiej" przeszedł 16 kwietnia 1956 r. Specjalizując się w tematyce społecznej i śląskoznawczej, pisuje felietony w rubryce „Polskie normy". W swej twórczości reportażowej odkrywa czytelnikom Śląsk, całą jego gehennę i patriotyzm mieszkańców zaangażowanych w los formującego się ludowego państwa. Debiutował w „Trybunie" wierszem pt. *Na wyzwolenie* (1953), ale wkrótce pasja publicystyczna przeważyła. Coraz rzadziej dziennikarskie podróże Smolińskiego miewały charakter delegacyjny, a stawały się sondażem terenowym bynajmniej nie podjętym w celu zebrania materiałów na zadany temat, lecz ogarnięcia niepowtarzalnych przemian zachodzących w społeczeństwie województwa opolskiego. Coraz częściej też reportaże Opolskiego balansują na krawędzi publicystyki i literatury, ich bohaterowie nabierają cech typowości, skupiają w sobie jakby charaktery bohaterów wcześniejszych reportaży, wzbogaceni o nieznane im doświadczenie życiowe. Te literackie zabiegi pozwalają pogłębić życie psychiczne opisywanych postaci, stworzyć wokół bohatera atrakcyjny kontekst przeżyć. Ta dość konsekwentnie przestrzegana metoda pociąga za sobą i pewne niebezpieczeństwa; nobilitowana artystycznie postać traci swoje walory niepowtarzalnej indywidualności, a choć zaczyna istnieć innym, bogatszym wewnętrznie i z pewnością dłuższym życiem, obniża wymowę aktualnego przecież reportażu, zaciera znamię jednostkowego przypadku. Zrozumiawszy, że dla ambitnego reportera konieczna jest ostra ocena zewnętrzna, Smoliński zaczął publikować w „Tygodniku Kulturalnym" i innych czasopismach, a wreszcie utrwalił swe rekonesanse śląskoznawcze w kilku zbiorach: *Powroty*

(1958), *Ślązacy* (1969), partycypował również w *Przypisach do teraźniejszości* (1961). Wśród licznych nagród i wyróżnień należy wymienić: nagrodę im. Juliana Bruna (1959), wojewódzką nagrodę 15-lecia (1960), nagrodę w konkursie ogłoszonym przez zespół prasowo-wydawniczy CRZZ pod hasłem „Twórcy dorobku XX-lecia" (1965). Wyróżniony w konkursie z dziedziny upamiętnienia walki i męczeństwa narodu w minionej wojnie (1966), nagroda Prezydium WRN w Opolu (1966), II nagroda w konkursie pod nazwą „Ludzie dobrej roboty", zorganizowanym przez CRZZ (1967). I nagroda w konkursie na reportaż i przemianach społecznych, obyczajowych i moralnych współczesnej wsi, ogłoszony przez „Tygodnik Kulturalny", Zarząd Główny ZMW oraz Wydawnictwo „Iskry" (1969). Przyznano mu Odznakę 1000-lecia (1964), Złotą Odznakę TRZZ (1967) i Srebrny Krzyż Zasługi (1967).

SOKOŁOWSKI TADEUSZ, urodzony 23 października 1926 r. w Białymstoku. Wyższe wykształcenie I stopnia. Współpracownik „Głosu Koszalińskiego", „Głosu Wybrzeża", „Głosu Poznańskiego". Z „Głosu Pracy" (oddział w Koszalinie) przeszedł do „Trybuny Opolskiej" 1 grudnia 1962 r. Zajmował się głównie problematyką partyjną i społeczno-prawniczą. Odszedł 1 sierpnia 1968 r. Zmarł 14 XI 1969 r. w Gdańsku. Otrzymał III nagrodę za publicystykę o problematyce społeczno-prawnej (1967). Wyróżniony został Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1967).

STECKI JULIUSZ: (just), (js), urodzony 12 lipca 1941 r. w Czerwonogrodzie, ukończył Liceum Ogólnokształcące w Kluczborku i studiował 2 lata w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Został zatrudniony w „Trybunie Opolskiej" 1 lutego 1969 r., przedtem współpracował z działem sportowym TO, specjalizuje się w tematyce rolnej.

SZYMAŃSKI MAREK PIOTR: (szym), (s). Urodzony 29 czerwca 1935 r. we Lwowie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące nr 11 w Opolu oraz Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę w „Trybunie Opolskiej" podjął 3 września 1956 r. Początkowo pracował jako redaktor techniczny, mając specjalizację technika wydawniczego i edytorskiego. Zostaje wkrótce kierownikiem działu miejskiego, potem reporterem i kierownikiem działu reporterskiego. Zainteresowania zawodowe. transport i komunikacja, praca MO i młodzież. Uzyskał kilka nargód dziennikarskich, m. in. przyznaną przez Prezydium WRN w Opolu za osiągnięcia w popularyzacji zasad bezpieczeństwa ruchu (1968); Miejska Rada Narodowa w Opolu przyznała mu doroczną nagrodę za zasługi w upowszechnianiu kultury (1970). Otrzymał także odznaczenia: Srebrną Odznakę PCK (1962), Srebrny Krzyż Zasługi (1966), odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie" (1966), Odznakę Tysiąclecia (1965), odznakę „Zasłużonemu dla Miasta Opola" (1967), Złotą Odznakę ORMO (1968), Odznakę Przyjaciela Dziecka (1968), Odznakę Przyjaciela Zwierząt (1968), odznakę „Przyjaciel ZHP", tytuł Honorowego Mechanika-kierowcy WP (1966), Złotą Odznakę Mechanika-kierowcy I klasy medal „Za Zasługi dla obronności kraju" (1969) oraz wiele innych.

WIRSKI IGNACY: Iwiński, Iwi, wir, iw. Urodzony 15 stycznia 1923 r. w Bydgoszczy. Ukończył Liceum Matematyczno-Przyrodnicze w Toruniu, studiował na Wydziale Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w

Toruniu, potem w Wyższej Szkole Nauk Społecznych KC PZPR. Staż dziennikarski odbył w 1950 r. w „Ziemi Pomorskiej", potem pracował kolejno w „Gazecie Pomorskiej" (1951), „Nowinach Rzeszowskich" (1952—1954), „Głosie Koszalińskim" (1954—1957), „Głosie Olsztyńskim" (1957—1960). 1 lipca 1962 r. zostaje redaktorem naczelnym „Trybuny Opolskiej". Redaguje m. in. rubryki: „Wieści znad Renu", „Sprawy Niemiec". Specjalizuje się w problematyce niemcoznawczej i społeczno-politycznej. W 1964 r. dał ciekawy opis zagospodarowania Opolszczyzny w pierwszych latach po wojnie. Ukazał rolę PPR w zachodzących przemianach, posługując się telegraficznymi skrótami ujętymi w oryginalną formę bezosobowego reportażu. Chociaż naukowcy parający się badaniem roli PPR w dziele budowy socjalizmu na terenie województwa mogliby mieć niejedno merytoryczne zastrzeżenie do interpretacji faktów, celowość tak atrakcyjnego ujęcia tylekroć omawianego problemu nie podlega dyskusji. Odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi (1953), Medalem X-lecia (1954), Złotym Krzyżem Zasługi (1957) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1968) oraz medalem „Za zasługi dla obronności kraju" (1969).

WOŹNIAK HENRYK, urodzony 21 sierpnia 1932 r. w Sosnowcu, wykształcenie średnie. Początkowo pracował w nyskim oddziale „Trybuny Robotniczej", po czym przeszedł do oddziału polskiego tejże gazety. Od 1 lutego 1953 r. został zatrudniony w „Trybunie Opolskiej", najpierw w dziale partyjnym, a potem rolnym. Specjalizował się w problematyce rolnej; 30 kwietnia 1958 r. przeniósł się do Rozgłośni Polskiego Radia w Opolu.

JOACHIM GLENSK

THE ROLE OF *TRYBUNA OPOLSKA* IN THE DEVELOPMENT OF CULTURE AND EDUCATION IN OPOLE SILESIA

The newspaper *Trybuna Opolska*, an official organ of the Voivodeship Committee of the Polish United Workers' Party and the only daily published in Opole Silesia, was founded on January 1st, 1952. The editorial staff of the *Trybuna Opolska* had to start work from the very beginning and to win for the newspaper both the indigenous population and the settlers not yet quite stabilized in those times. In spite of errors and technical deficiencies the newspaper succeeded in tightening bonds with the working masses of Opole Silesia, at the same time promoting the rank of new voivodeship.

The author points to a particular significant contribution of the newspaper to the development of culture and gives a characteristics of the forms of popularizing of individual branches of art: literature, theatre, music, film, television, plastic arts e.t.c. The Saturday and Sunday Supplements of the *Trybuna Opolska* (issued from January 1st, 1953 under the title *Voices from the Odra* and since April 5th 1958 onwards under the title *Niedziela* «*Sunday*») substituted for a socio-cultural magazine. They played an important part in the sphere of cultural life of the region presenting achievements in the field of literature and simultaneously faciliating the understanding and evaluation of these works.

The *Trybuna Opolska* has also become an organ spreading information on Silesia, its customs and population. The editorial board of the *Trybuna Opolska*

succeeded in finding contributors among the local writers, scholars, and scientists. Many local writers, later to become famous in the whole country, started their literary career in the columns of the *Trybuna Opolska*. The editorial staff of the *Trybuna Opolska* failed, however, to take full advantage of all the prerogatives of the newspaper to stimulate literary production closely related to the region, to inspire literary works of outstanding quality, to maintain contacts with the individual writers and poets. The geographic situation of Opole Silesia demands high-quality studies on German affairs and as a rule this task has been fulfilled by the newspaper. The *Trybuna Opolska* also concentrated on the progress in education and repeatedly urged a universal education. Having advocated the liquidation of illiterateness, the newspaper failed to draw attention to a very urgent problem, still topical in the fifties, the necessity of high-level re-polonization courses for the part of indigenous population with primary education who graduated from German schools.

As regards the studies of cultural and educational questions, their contents and form were brought into line with the social and political developments of the country.

The journalists adapted their style to new conditions sometimes even forestalling them.

Appendices contain statistical data on the circulation of the newspaper and a biographical dictionary of the journalists who contributed to the development of the *Trybuna Opolska*.

JOACHIM GLENSK

DIE ROLLE DER „TRYBUNA OPOLSKA" IN DER ENTWICKLUNG VON VOLKSBILDUNG UND KULTUR IM GEBIETE DES OPPELNER SCHLESIEN

Die erste Nummer der „Trybuna Opolska", des Presseorgans des Wojewodschaftskommitees der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR) und einzigen Tagesblattes, das in dieser Wojewodschaft erscheint, kam am 1. Januar 1952 heraus.

Das Redaktionskollektiv musste seine Arbeit von Grund aus aufbauen, musste der Zeitung sowohl die bodenständige Bevölkerung wie auch die Umsiedler zuführen, die damals noch in manchen Ortschaften auf ihren Koffern sassen. Trotz der Fehler, die in der ersten Zeit begangen wurden, trotz technischer Unvollkommenheit, zog die Zeitung die arbeitenden Massen der Wojewodschaft an sich. Sie hob gleichzeitig das Ansehen der damals noch sehr jungen Wojewodschaft.

Der Autor zeigt den besonders wichtigen Beitrag der Zeitung zur kulturellen Entwicklung, er charakterisiert die Formen der Popularisierung der einzelnen Gebiete der Kunst — der Literatur, des Theaters, der Musik, des Films, des Fernsehens, der Plastik usw. Eine wichtige Rolle im kulturellen Leben der Wojewodschaft Opole, spielten die Wochenendbeilagen der „Trybuna" (vom 1. Januar 1953 — „Głosy znad Odry", vom 5. April 1958 — „Niedziela"). Sie ersetzten dem Gros der Leser eine kulturell-gesellschaftliche Zeitung. Ausserdem waren sie eine Art von „Börse" des Kulturschaffens, orientierten in der Auswahl und erleichterten das Kennenlernen sowie die Beurteilung Unterhaltungsangebots verschiedener Art.

Die „Trybuna Opolska" wurde auch zum Organ, das sich mit der Popularisation der Geschichte Schlesiens befasste, der Menschen und ihres Brauchtums. Die Redaktion verstand es, Mitarbeiter unter den örtlichen Schriftstellern und Wissenschaftlern zu finden. Viele Schriftsteller aus Opole, die heute im ganzen Land bekannt sind veröffentlichten ihre ersten Werke in dieser Zeitung. Die Redaktion verstand es jedoch nicht, alle Möglichkeiten auszunutzen, um die Schriftsteller anzuhalten, sich in ihren Werken näher mit schlesischen Problemen zu befassen, sie inspirierte auch nicht das Enstehen grösserer Werke, strebte auch keine Erhaltung der einmal hergestellten Kontakte mit den einzelnen Schriftstellern und Poeten an.

Die Lage der Wojewodschaft als Teil der West- und Nordgebiete erfordert eine gute Publizistik, die sich mit dem Geschehen in Deutschland auseinandersetzt. Die Redaktion reagierte in diesen Sachen allgemein richtig.

Die Zeitung schenkte auch der Volksbildung viel Raum. Sie sah das Problem der Liquidation des Analphabetismus, schätzte jedoch die in den fünfziger Jahren noch aktuelle Frage der Repolonisationskurse für die bodenständige Bevölkerung, die nur 8 Klassen deutschen Volksschule absolvierte, gering ein.

Die Publizistik auf dem Gebiet der Kultur und Volksbildung fand neuen Inhalt und neue Form im dem Masse, wie das gesellschaftliche und politische Leben im Lande sich entwickelte. Der Stil und die Art der Redaktion der Zeitung passte sich den neuen Verhältnissen an und war ihnen manchmal sogar voraus.

Im Anhang zu diesem Beitrag befinden sich statistische Angaben über die Auflage und Verkaufshöhe der Zeitung in den ersten 15 Jahren sowie biographische Notizen über die Mitarbeiter, die persönlich grossen Anteil an der Entwicklung des Blattes hatten.

ИОАХИМ ГЛЕНСК

РОЛЬ „ТРЫБУНЫ ОПОЛЬСКОЙ" В РАЗВИТИИ КУЛЬТУРЫ И ПРОСВЕЩЕНИЯ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ

„Трыбуна Ополька", орган Областного комитета ПОРП и единственная ежедневная газета, выходящая в опольском воеводстве, была основана 1 января 1952 г. Редакционный коллектив „Трыбуны Опольской" должен был начинать работу с оснований, привлеч недоверчивых читателей, коренных жителей и вновь прибывших, которые тогда еще в некоторых местах жили изо дня в день. Несмотря на совершенные в первый период ошибки, несмотря на техническое несовершенство, газета устанавливала все более тесные связи с трудящимися массами Опольской земли, способствуя росту значения тогда еще молодого воеводства.

Автор указывает на значительный вклад газеты в развитие культуры, освещает формы популяризации отдельных видов искусства: литературы, театра, музыки, фильма, телевидения, изобразительных искусств и т. п. Важную роль в культурной жизни района играли субботние и воскресные приложения к газете (с 1 января 1953 г. „Глосы знад Одры", с 5 апреля 1958 г. „Недзеля"), которые широким кругам читателей замещали общественно-культурный журнал. Приложения явились своеобразным „аукционом" произведений культуры, давая читателям представление о том, что им предоставляется, одновременно помагали в усвоении и оценке этих произведений.

„Трыбуна Ополька" явилась популяризатором знаний о Силезии, ее обычаях и людах. Редакция привлекла к сотрудничеству местных литераторов и ученых. Многие опольские литераторы, ныне известные во всей стране первые шаги ставили на страницах приложений

„Трыбуны". Редакция не использовала, однако, всех своих возможностей для стимулирования творчества, связанного с местными потребностями, редакция, к сожалению, не покровительствовала видным литературным произведениям, не стремилась к упрочению установленных контактов с отдельными писателями и поэтами.

Положение Опольской Земли на западных окраинах Польши выдвигает перед газетой требование исключительно высокого уровня публицистики, посвященной немецкому вопросу. Редакция в основном правильно решила эту проблему.

Также развитие просвещения находится в центре внимания редакции. Редакция ратует за распространение просвещения. Выдвигая проблему ликвидации неграмотности, газета не вполне учла злободневного еще в 50-ые годы вопроса о необходимости создания соответствующего количества курсов реполонизационных для той части коренного населения, которая имела 8-летнее немецкое образование.

Вместе с развитием общества и культурной жизни страны изменялись содержание и форма подачи публицистики культурной и общеобразовательной. Стиль опольских журналистов, способ редактирования газеты приспособливались к новым условиям, а иногда и опережали их.

К статье прилагается анекс, содержащий статистические данные по тиражу и распространению газеты в течение первого 15-летия, а также биографический словарь журналистов, которые внесли большой вклад в дело развития „Трыбуны Опольской".

„STUDIA „ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XVI (1969)

ANDRZEJ KORCZ

ROZWÓJ PRODUKCJI EKSPORTOWEJ W FABRYCE OBRABIAREK „RAFAMET" W KUŹNI RACIBORSKIEJ (1947—1966)

WSTĘP

Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej powstała w czerwcu 1946 r. na gruzach dawnej prywatnej fabryki firmy Schondorf-Hegenscheidt. Macierzysty zakład firmy Hegenscheidt znajdował się w Raciborzu, natomiast jedna hala produkcyjna i odlewnia w Kuźni Raciborskiej stanowiły jego filię. W zakładzie w Raciborzu produkowano przed drugą wojną światową specjalne obrabiarki dla potrzeb kolejnictwa, zaś w Kuźni Raciborskiej w zasadzie tylko narzędzia, oprzyrządowania, wyposażenia specjalne i odlewy. Przeprowadzone na podstawie dostępnych źródeł szacunki określają roczną produkcję tej firmy w latach poprzedzających drugą wojnę światową na 65 obrabiarek dla kolejnictwa; znaczna ich część była przeznaczona na eksport.

Na skutek działań wojennych filia w Kuźni Raciborskiej została poważnie zdewastowana. Ocalały majątek trwały, na podstawie sporządzonego w 1947 r. bilansu, przeliczony według aktualnych cen wynosił 1196 tys. zł, z czego na budowle i budynki przypadało 1070 tys. zł, na maszyny i urządzenia 85,7 tys. zł [1]. Należy podkreślić, że zdolność produkcyjna tak zachowanej fabryki spadła na skutek zniszczenia lub niekompletności do 0%. Patronat nad powstającym w Kuźni Raciborskiej zakładem objęła obecna Fabryka Obrabiarek „Poręba", znana już przed wojną jako Polska Fabryka Obrabiarek.

Na mocy zarządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 15 września 1948 r., wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu i prezesem Centralnego Urzędu Planowania, fabryka uzyskała podstawę prawną swojej działalności [2]. Początkowo otrzymała nazwę Raciborska Fabryka Obrabiarek, dawniej Hegenscheidt, ze skrótem „Rafo", następnie — Raciborska Fabryka Wyrobów Metalowych ze skrótem „Rafamet", wreszcie zarządzeniem ministra przemysłu ciężkiego nr 34/59 z dnia 11 lutego

[1] *Kronika Farbyki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej.*
[2] „Monitor Polski", 1948, nr A-83, poz. 845.

1959 r. przemianowana została na Fabrykę Obrabiarek „Rafamet", którą to nazwę zachowała do dziś.

W rok po uruchomieniu fabryki, w dniu 31 maja 1947 r., po przezwyciężeniu rozlicznych trudności zdołano zakończyć produkcję pierwszej obrabiarki dla kolejnictwa — kołówki ITCH, przeznaczonej dla Zakładów Naprawczych PKP w Pruszkowie. Stopień trudności jaki musiano przezwyciężyć obrazuje najlepiej fakt, że maszynę tę wykonano w zasadzie „z pamięci", bez dokumentacji technicznej. Ponadto w 1947 r. uruchomiono produkcję odlewniczą w starej odlewni. Pierwszy wytop odbył się w dniu 9 maja 1947 r.; do końca tegoż roku wyprodukowano 457,6 ton dobrych odlewów.

Do roku 1949 zakład budował wyłącznie obrabiarki kołowe. W późniejszych latach zaczął wytwarzać również tokarki karuzelowe oraz inne obrabiarki, takie jak: frezarki dla hutnictwa, wytaczarki, urządzenia do badania resorów, frezarko-gwinciarki do elektrod itp. Obecnie produkowany asortyment można ująć w 6 grupach:

1. tokarki specjalne do toczenia profili bieżni w produkcji nowych i regeneracji używanych zestawów kołowych;
2. tokarko-rolownice do obróbki czopów wewnętrznych i zewnętrznych zestawów kołowych;
3. tokarki uniwersalne wykonujące czynności dwóch powyższych, przeznaczone dla małych zakładów naprawczych taboru kolejowego;
4. tokarki karuzelowe specjalne do obróbki kół monoblokowych i obręczy zestawów kołowych;
5. ciężkie uniwersalne tokarki karuzelowe o średnicy stołu powyżej 2000 mm;
6. różne obrabiarki i urządzenia innego przeznaczenia.

Produkcja „Rafametu" ma charakter małoseryjny i jednostkowy, z tym, że poszczególne typy produkuje się przez kilka lat. Biorąc pod uwagę wielkość produkcji globalnej liczonej wg cen porównywalnych, „Rafamet" zajmuje 3 miejsce wśród przedsiębiorstw branży budowy obrabiarek, a 5 miejsce w ramach zjednoczenia (dając np. w 1966 r. 5,2% produkcji globalnej Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi (ZPOiN), a 9,6% produkcji globalnej branży budowy obrabiarek [3]). Pozycję tę utrzymuje zakład już od szeregu lat. Podstawowe wskaźniki charakteryzujące rozwój Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w latach 1950—1966 obrazuje tabela 1. Należy tu zaznaczyć, że zastosowane mierniki nie oddają wiernie rozwoju produkcji w tak długim okresie; różny był bowiem w poszczególnych latach zakres kooperacji, zmienił się w sposób

[3] *Informator statystyczny Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi*, nr 15, Warszawa 1967.

Tabela 1

Podstawowe wskaźniki rozwoju Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1950—1966

Wyszczególnienie	Lata															
	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Wskaźnik dynamiki produkcji globalnej według cen porównywalnych (1950 = 100)	111	126	174	211	222	197	209	215	218	246	301	314	325	417	497	557
Wskaźnik łańcuchowy dynamiki produkcji globalnej	111	114	138	121	106	88	106	103	101	113	122	104	103	128	119	112
Wskaźnik dynamiki produkcji towarowej według cen porównywalnych (1950 = 100)	110	124	175	213	205	197	215	220	217	248	318	323	279	458	506	549
Wskaźnik łańcuchowy dynamiki produkcji towarowej	110	112	142	122	96	96	109	107	98	114	128	102	86	164	111	108

c.d. tab. 1

Wyszczególnienie	Lata															
	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Procentowy udział produkcji globalnej zakładu w produkcji globalnej branży budowy obrabiarek Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi	11,9	11,7	13,4	13,7	12,5	10,4	9,9	9,0	8,5	8,4	8,9	8,2	7,5	8,3	9,1	9,6
Wskaźnik dynamiki zatrudnienia ogółem (bez uczniów) (1950 = 100)	99	105	112	112	113	117	123	120	115	116	124	131	144	151	170	174
Wskaźnik łańcuchowy dynamiki zatrudnienia ogółem	99	105	107	100	101	104	105	97	94	101	106	106	110	105	112	103
Wskaźnik dynamiki wydajności pracy (1950 = 100)	111	119	158	189	197	169	177	190	202	223	258	257	249	288	308	337
Wskaźnik łańcuchowy dynamiki wydajności pracy	111	108	133	120	104	80	105	107	106	111	115	99	97	116	107	109

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: 1. sprawozdań GUS Fabryki Obrabiarek „Rafamet"; a) z wykonania planu produkcji według wartości (P-2), b) z wykonania planu zatrudnienia (P-3); 2. informatorów statystycznych Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi (nry 1—15); 3. wskaźniki techniczno-ekonomiczne przedsiębiorstw branży obrabiarek w latach 1950—1963, Warszawa 1964, Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu.

zasadniczy asortyment, który z kolei wpłynął poważnie na zmianę relacji pomiędzy nakładami pracy żywej i uprzedmiotowionej. Jak wynika z danych przedstawionych w tabeli, produkcja w zakładzie rozwijała się nierównomiernie. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najważniejszą było zwiększanie mocy produkcyjnych poprzez oddawanie do użytku nowych inwestycji. Szczególnie dynamicznie rozwijała się produkcja po roku 1963, kiedy zdołano przezwyciężyć trudności związane z opanowaniem bardzo poważnie zmodernizowanego asortymentu, jak również wprowadzono w życie zasadnicze zmiany w systemie planowania, zarządzania i oceny działalności przedsiębiorstwa.

CHARAKTERYSTYKA KIERUNKÓW EKSPORTU ORAZ ASORTYMENTU EKSPORTOWANYCH OBRABIAREK

Historia eksportu wyrobów fabryki „Rafamet" sięga 1947 r. Z ówczesnej produkcji, która wynosiła 12 maszyn, 3 przeznaczono na eksport. Były to dwie kołówki lTCH oznaczone numerami 7 i 8 oraz jedna rolownica TBG oznaczona numerem 1. Maszyny te zostały wysłane do Rumunii (do Timosoary i Craiova). Na przestrzeni lat 1947—1966 zakład wyeksportował 1594 obrabiarki do 29 krajów wszystkich kontynentów świata. Eksport produkowanych przez „Rafamet" obrabiarek w poszczególnych latach badanego okresu przedstawiono w tablicach zamieszczonych w aneksie. Aneks I zawiera krótką charakterystykę techniczną obrabiarek eksportowanych przez fabrykę „Rafamet", przy czym poszczególne grupy obrabiarek zestawiono w nim w kolejności wchodzenia do produkcji i eksportu. Aneks II obrazuje eksport obrabiarek według ich typów, zaś aneks III geograficzne kierunki eksportu.

W pierwszym okresie powojennym (do 1949 r.) zakład eksportował wyłącznie obrabiarki dla kolejnictwa — kołówki i rolownice (lTCH, TBG), znane na rynkach zagranicznych z okresu międzywojennego. W latach następnych fabryka systematycznie zwiększała asortyment eksportowanych obrabiarek drogą wprowadzania nowych konstrukcji oraz dokonywania poważnej modernizacji, która zmieniła w sposób zasadniczy konstrukcje poszczególnych zespołów, unowocześniła aparaturę sterowniczą, wprowadziła do wyposażenia najnowsze urządzenia pomocnicze. I tak w 1950 r. zaczęto eksportować po raz pierwszy karuzelówki specjalizowane do obróbki obręczy i kół kolejowych typu KO-10 oraz tokarki karuzelowe dwustojakowe typu 2 i $^1/_2$ KBE/R, będące konstrukcją pośrednią pomiędzy tokarką uniwersalną a specjalizowaną do obróbki kół. Również w tym roku powiększono eksport w grupie kołówek o uniwersalną tokarkę do zestawów wagonowych i parowozowych typu lTCG, przeznaczoną dla małych zakładów naprawczych taboru kolejowego.

W roku następnym eksportowany asortyment wzbogaciły tokarki do zestawów tramwajowych typu 1TCT oraz pierwsza konstrukcja grupy karuzelówek uniwersalnych dwustojakowych typu KCE (1KCE). W wyniku intensywnych prac konstrukcyjno-badawczych Zakładowego Biura Konstrukcyjnego i Centralnego Biura Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie, w 1963 r. fabryka mogła wprowadzić na rynki zagraniczne prawie całkowicie odnowiony asortyment. W latach 1964—1966 prowadzono dalsze prace konstrukcyjno-badawcze uwieńczone wyprodukowaniem szeregu udanych najnowszych konstrukcji o najwyższym poziomie światowym.

Dokonana w 1963 r. zmiana asortymentu produkcji eksportowej podyktowana była koniecznością wprowadzenia na rynki zagraniczne obrabiarek o nowoczesnej konstrukcji i parametrach technicznych zbliżonych do parametrów obrabiarek eksportowanych przez przodujące firmy świata. Dzięki niej zakład mógł utrzymać zajętą pozycję na rynkach zagranicznych, a nawet rozszerzyć zakres eksportu. W wyniku systematycznej modernizacji, w 1966 r. z ośmiu eksportowanych typów aż cztery (UBB-140/2, KKA-125, XAD-112, UUA-160) zostały sklasyfikowane jako wyroby o najwyższym poziomie światowym (grupa nowoczesności „A"); pozostałe eksportowane wyroby „Rafametu" posiadają grupę nowoczesności „B".

O dużym powodzeniu na rynkach zagranicznych obrabiarek produkcji Fabryki Obrabiarek w Kuźni Raciborskiej decyduje wysoka jakość, oparta na maksymalnym wdrażaniu zdobyczy technicznych tak w konstrukcji jak i technologii wytwarzania. Przy produkcji stosowane są nowoczesne metody obróbki, jak: wysokodokładne szlifowanie, wiórkowanie i docieranie kół zębatych, nowoczesne metody ulepszania termicznego oraz stosowanie specjalnych tworzyw sztucznych i powłok antykorozyjnych. Podstawowym założeniem produkcji eksportowej „Rafametu" jest maksymalne przystosowanie wyrobów do wszystkich wymagań klientów zagranicznych i zagwarantowanie najwyższego poziomu rozwiązania konstrukcyjnego. Produkowane obrabiarki musi cechować wysoka trwałość eksploatacyjna oraz niezawodność i pewność pracy przy równoczesnej wysokiej wydajności obróbki. Wysoki stopień automatyzacji pomocniczych i obróbczych cykli pracy oraz scentralizowane sterowanie czynią w pełni wygodną i prostą ich obsługę eksploatacyjną. Wymownym dowodem uznania jakości i nowoczesności produkowanych przez „Rafamet" obrabiarek było przyznanie fabryce w latach sześćdziesiątych prawa wyłączności produkcji obrabiarek dla kolejnictwa w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Stąd też najważniejszą pozycję w eksporcie „Rafametu" stanowią obrabiarki dla kolejnictwa. Pomimo poważnego rozszerzenia w ostatnich latach eksportu karuzeló-

wek uniwersalnych, udział obrabiarek dla kolejnictwa w globalnym eksporcie jest dominujący.

W latach 1947—1966 wyeksportowano 1380 obrabiarek dla kolejnictwa o łącznej wadze 37 043 ton i 81,7% wartości wyeksportowanych obrabiarek, w tym: 785 kołówek o łącznej wadze 30 063 ton (59% wartości wyeksportowanych obrabiarek), 499 rolownic o łącznej wadze blisko 5388 ton (14,9%), 77 karuzelówek do kół kolejowych o łącznej wadze blisko 1429 ton (6%) oraz 19 maszyn specjalnych dla kolejnictwa o łącznej wadze 265 ton (0,5%). Ponadto w tym samym okresie wyeksportowano 214 karuzelówek uniwersalnych o łącznej wadze około 9969 ton i 18,3% wartości eksportu obrabiarek.

Jak już wspomniano, pierwszym zagranicznym odbiorcą wyrobów „Rafametu" była Rumunia. W 1948 r. zakład eksportował już do 3 krajów (Rumunia, Czechosłowacja, Węgry), w 1949 r. do 5 krajów (ZSRR, CSRS, Rumunia, Węgry, Bułgaria), a w 1950 r. do 7 krajów (ZSRR, CSRS, Rumunia, NRD, Węgry, Bułgaria, Chińska Republika Ludowa). Odbiorcami maszyn „Rafametu" do roku 1953 były wyłącznie kraje socjalistyczne. Dopiero w 1954 r. wyeksportowano pierwsze obrabiarki do kraju kapitalistycznego — Argentyny, która zakupiła w latach 1954—1956, 79 obrabiarek dla rozwijającego się przemysłu taboru kolejowego. Była to największa transakcja w historii eksportu „Rafametu" do krajów kapitalistycznych. W latach 1950—1966 do tradycyjnych odbiorców wyrobów produkowanych przez Fabrykę Obrabiarek w Kuźni Raciborskiej doszły następujące kraje: Albania (1951), Jugosławia i Argentyna (1954), India, Turcja i Finlandia (1955), Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (1956), Egipt (1957), Hiszpania (1958), Wietnamska Republika Ludowo-Demokratyczna, Austria i Włochy (1959), Anglia, Japonia (1961), Norwegia (1962), Niemiecka Republika Demokratyczna (1963), Kuba (1964), Chile, Australia, Holandia (1965) i Stany Zjednoczone (1966). Liczba odbiorców obrabiarek produkowanych przez „Rafamet" wzrosła w okresie do 1966 r. do 29 państw. Najpoważniejszymi partnerami „Rafametu" są kraje socjalistyczne, do których wysłano w ciągu 20 lat 1464 obrabiarki o 91,8% wartości wyeksportowanych wyrobów. Tak wielki procent dostaw do krajów socjalistycznych wynika z konieczności wywiązania się przez „Rafamet" z zobowiązań specjalizacyjnych przyjętych w ramach RWPG w dziedzinie dostaw obrabiarek dla kolejnictwa, jak również z poważnych trudności w zdobywaniu rynków zbytu w krajach kapitalistycznych, opanowanych przez renomowane firmy zachodnie. Praktycznie rzecz biorąc, dopiero wprowadzone w 1963 r. nowe typy obrabiarek, których jakość i parametry techniczne dorównują

parametrom najlepszych obrabiarek świata, stały się bazą do podjęcia ofensywy w kierunku aktywizacji eksportu na rynki krajów kapitalistycznych. Wyrazem tej aktywizacji było zwiększenie w latach 1965—1966 procentowego udziału eksportu do krajów kapitalistycznych w eksporcie całkowitym.

Spośród 29 zagranicznych odbiorców wyrobów „Rafametu" do najpoważniejszych należą: ZSRR, który w latach 1949—1966 zakupił 852 obrabiarki, (tj. 50% wartości wyeksportowanych obrabiarek), Chińska Republika Ludowa — 198 obrabiarek (14,7%), CSRS — 136 obrabiarek (8,5%), Rumunia — 96 obrabiarek (6,0%), Argentyna 81 obrabiarek (4,3%).

DYNAMIKA ROZWOJU PRODUKCJI EKSPORTOWEJ. CZYNNIKI I BODŹCE ROZWOJU EKSPORTU

Fabryka Obrabiarek „Rafamet" zajmuje pierwsze miejsce wśród polskich eksporterów urządzeń do obróbki metali. Eksport obrabiarek produkowanych przez ten zakład waha się w granicach 20—25% polskiego eksportu tych maszyn. W 1966 r. fabryka wyeksportowała 96 obrabiarek, co stanowi 26,7% polskiego eksportu urządzeń do obróbki metali, a 0,34% polskiego eksportu ogółem [4]. Również wśród eksporterów województwa opolskiego „Rafamet" zajmuje jedno z czołowych miejsc [5].

Przedstawienie rozwoju eksportu fabryki w okresie 20 lat (por. tabela 2) jest ze względu na niedoskonałość obowiązujących mierników sprawą niezwykle trudną. Analiza zawartych w tabeli danych wykazuje, że tempo rozwoju eksportu wyrobów zakładu było bardzo zróżnicowane: wskazują na to zgodnie wszystkie mierniki.

W latach 1947—1948 poziom dostaw eksportowych był bardzo niski. W tym czasie bowiem właściwie dopiero organizowano produkcję i opracowywano niezbędną dokumentację, bez której nie mogło być mowy o normalnej pracy fabryki, a tym bardziej o eksporcie. W wyniku drugiej wojny światowej tabor kolejowy jak również przemysł budowy taboru kolejowego został w większości krajów socjalistycznych poważnie zniszczony. Jednocześnie na całym świecie w okresie powojennym nastąpił wielki rozwój komunikacji kolejowej. Rozwój ten jest szczególnie widoczny w krajach socjalistycznych, które, wkraczając na drogę szybkiej industrializacji, musiały stworzyć warunki umożliwiające rozwój przemysłu, a więc między innymi odbudować i rozbudować transport. Aby tego dokonać, trzeba było wyposażyć przemysł w odpowiednie maszyny. W ówczesnej sytuacji politycznej, kraje socjalistyczne musiały

[4] *Rocznik Statystyczny Handlu Zagranicznego. 1966*, Warszawa 1967, s. 33; sprawozdanie P-16 z wykonania dostaw z produkcji eksportowej Fabryki Obrabiarek „Rafamet" za rok 1966.

[5] T. Mąkosa, O. Wencel, *Węzłowe problemy eksportu w województwie opolskim w latach 1961—1964*, Opole 1965, passim.

Tabela 2

Podstawowe wskaźniki rozwoju eksportu w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1947—1966

Wyszczególnienie	Lata																			
	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Procentowy udział produkcji eksportowej w produkcji towarowej według cen porównywalnych	.	.	.	77,9	53,1	58,6	51,5	40,2	48,2	69,4	76,0	70,9	74,3	55,8	55,4	59,6	58,4	60,3	61,9	64,4
Wskaźnik dynamiki produkcji eksportowej według cen porównywalnych (1960 = 100)	.	.	.	56,0	42,0	52,0	65,0	62,0	72,0	98,0	118,0	113,0	116,0	100,0	127,0	139,0	118,0	200,0	227,0	256,0
Wskaźnik dynamiki dostaw eksportowych w zł dewizowych planowanych (1960 = 100)	2,4	4,2	31,5	89,1	61,3	76,5	86,8	83,8	104,8	116,0	117,5	103,7	101,4	100,0	101,1	115,9	96,5	122,9	141,1	171,1
Wskaźnik dynam dostaw eksportowych w t h (1960 = 100)	3,0	5,2	39,2	93,0	70,2	94,8	112,3	99,9	127,2	121,6	112,1	97,5	102,3	100,0	99,7	90,3	67,1	93,2	115,3	127,8
Wskaźnik dynamiki produkcji eksportowej według cen porównywalnych o podstawie zmiennej (rok poprzedni = 100)	.	.	.	100,0	75,0	124,0	125,0	95,0	115,0	137,0	120,0	96,0	103,0	86,0	127,0	109,0	85,0	169,0	114,0	113,0
Wskaźnik dynamiki dostaw eksportowych w zł dewizowych o podstawie zmiennej (rok poprzedni = 100)	x	171,4	751,7	282,7	68,8	124,9	113,5	96,5	125,2	110,6	101,3	88,3	97,8	98,6	101,1	114,7	83,3	127,4	114,7	121,3
Wskaźnik dynamiki dostaw eksportowych obrabiarek w tonach o podstawie zmiennej (rok poprzedni = 100)	x	174,3	752,2	237,0	75,5	135,0	118,5	89,0	127,3	95,6	92,2	86,9	105,0	97,7	99,7	90,6	74,5	138,9	123,7	110,8

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych ewidencyjnych Fabryki Obrabiarek „Rafamet":
1. sprawozdań z wykonania planu produkcji według wartości (P-2),
2. sprawozdań z dostaw produkcji eksportowej (P-16),
3. ewidencji Działu Kontroli Technicznej własnych na eksport obrabiarek.

rozwiązać problem produkcji obrabiarek dla kolejnictwa w ramach obozu socjalistycznego. Ponieważ Kuźnia Raciborska i Racibórz posiadały bogate tradycje w budowie obrabiarek dla kolejnictwa, postawiono przed załogą zakładu zadanie szybkiego uruchomienia produkcji i zaspokojenia poprzez eksport najpilniejszych potrzeb państw socjalistycznych. Duży popyt na obrabiarki dla kolejnictwa oraz właściwie brak konkurencji na rynkach krajów socjalistycznych pozwolił w pierwszym okresie powojennym rozwinąć produkcję eksportową oraz wejść i zająć na rynkach zagranicznych odpowiednie miejsce na dogodnych warunkach. Stąd też z chwilą opanowania produkcji, tj. w latach 1949—1950, prawie wszystkie wyprodukowane obrabiarki przeznaczono na eksport, a udział produkcji eksportowej w produkcji towarowej osiągnął rekordowy odsetek — 80%. Również tempo dostaw eksportowych należy uznać za rekordowe. Obrabiarki produkowane przez „Rafamet" stały się znane na rynkach krajów socjalistycznych.

Eksportem obrabiarek produkowanych przez zakład zajmowało się w latach 1947—1948 Polskie Towarzystwo Eksportowo-Importowe „Polimex", a od 1949 r. Centrala Handlu Zagranicznego „Metalexport".

Wyniki w zakresie eksportu uzyskane w 1950 r. należy zaliczyć do największych osiągnięć w historii zakładu. Ilość wysłanych na eksport obrabiarek była większa niż wynosiła przedwojenna roczna produkcja firmy Hegenscheidt, a została wykonana tylko w pomieszczeniach dawniejszej filii, przy przestarzałym parku maszynowym (ściągniętym ze wszystkich stron Polski) oraz przy ogromnych trudnościach w zaopatrzeniu zakładu w niezbędne materiały i półfabrykaty. W latach następnych (do 1954 r.), pomimo szybkiego rozwoju produkcji globalnej i towarowej, eksport pozostawał prawie na tym samym poziomie, przy dość znacznych rocznych wahaniach. Wynikało to głównie z konieczności zaspokojenia pilnych potrzeb rozbudowującego się w szybkim tempie krajowego przemysłu taboru kolejowego, ciężkiego i maszynowego. Należy zaznaczyć, że na ukształtowanie się proporcji pomiędzy produkcją na eksport i dla kraju zakład, tak w pierwszych latach powojennych, jak i w okresie późniejszym, nie miał praktycznie prawie żadnego wpływu. Proporcję tę ustalał Centralny Zarząd lub Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi w porozumieniu z Centralą Handlu Zagranicznego. Dopiero w ostatnich latach wraz ze zmianami systemu planowania i zarządzania zwiększył się poważnie zakres decyzji podejmowanych przez przedsiębiorstwo, a tym samym wzrósł m. in. jego wpływ na kształtowanie się proporcji pomiędzy produkcją na rynek krajowy i na rynki zagraniczne.

Ponieważ zapotrzebowanie rynku zagranicznego na obrabiarki dla kolejnictwa było bardzo duże, Fabryka Obrabiarek „Rafamet" z chwilą

zaspokojenia najpilniejszych potrzeb przemysłu krajowego w latach 1955—1957 wzmogła eksport. Roczne tempo wzrostu dostaw eksportowych (w zł dewizowych) wynosiło w 1955 r. 25,2% i w 1956 r. 10,6%. W latach 1958—1962 eksport obrabiarek ustabilizował się na prawie jednakowym poziomie, a wzrost dostaw ogółem w 1962 r. nastąpił dzięki bardzo poważnemu wzrostowi dostaw części zamiennych, wyposażeń specjalnych oraz usług.

Rok 1963 był szczególnie niepomyślny dla eksportu zakładu. Na skutek niewykonania nałożonych zadań planowych w zakresie produkcji towarowej i globalnej zakład nie dotrzymał terminów budowy niektórych obrabiarek przeznaczonych na eksport, co wywołało poważne negatywne skutki finansowe. Po przezwyciężeniu trudności produkcyjnych oraz stworzeniu pomyślnych warunków rozwoju eksportu, w latach 1964—1966 notowano szybkie tempo wzrostu dostaw; 1966 r. wskaźnik dynamiki dostaw eksportowych w zł dewizowych (biorąc za podstawę 1960 r.) wynosił 171,1%, tj. prawie dorównywał wskaźnikowi dynamiki całego polskiego eksportu (liczonego w cenach stałych), który wynosił w 1966 r. — 175,6% [6].

Aby ocenić dynamikę rozwoju eksportu Fabryki Obrabiarek „Rafamet" trzeba przeanalizować najpierw warunki w jakich rozpoczęto produkcję eksportową oraz czynniki, które zadecydowały o rozwoju produkcji i eksportu. Jak już wspomniano, czynnikami decydującymi o uruchomieniu w Kuźni Raciborskiej produkcji obrabiarek dla kolejnictwa były bogate tradycje w tym zakresie i doświadczenie miejscowej klasy robotniczej, prawie całkowite zniszczenie zakładów w Raciborzu oraz samego Raciborza, a także duży popyt tak na rynku krajowym jak i zagranicznym na tego typu produkcję. Jest sprawą oczywistą, że uruchomienie takiej produkcji było bardzo kosztowne i mogło przynieść korzyści gospodarce narodowej tylko wtedy, gdyby produkcja osiągnęła odpowiednie rozmiary. Zadecydowano, że zakład znaczną część obrabiarek będzie produkował na eksport. Od samego początku zatem produkcja zakładu podporządkowana została potrzebom i wymaganiom polskiego handlu zagranicznego.

Decyzja o podjęciu przez zakład produkcji na eksport była dla załogi niewątpliwie wielkim wyróżnieniem, lecz jednocześnie nałożyła duże obowiązki. Zakład stanął przed koniecznością rozwiązania poważnych problemów natury organizacyjnej i technicznej. W pierwszych latach powojennych najważniejszą sprawą było uzupełnienie i skompletowanie dokumentacji konstrukcyjno-technologicznej, opanowanie produkcji oraz pokonanie niezliczonych trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiało-

[6] *Rocznik Statystyczny Handlu Zagranicznego. 1966*, Warszawa 1967, s. 3.

wo-technicznego. W miarę upływu czasu coraz większego znaczenia nabierały sprawy jakości i nowoczesności obrabiarek. Wymagania klienta zagranicznego w zakresie jakości i nowoczesności ciągle wzrastały i były i są nadal większe aniżeli klienta krajowego. Aby im sprostać podjęto długofalowe prace w kierunku unowocześniania produkowanego asortymentu, przy jednoczesnym wprowadzaniu w poszczególnych seriach zmian konstrukcyjnych i technologicznych mających na celu ciągłą poprawę jakości wyrobów i systematyczne przystosowywanie ich do wymogów nowoczesności.

Centralistyczny model zarządzania przedsiębiorstwami oraz brak zrozumienia specyfiki produkcji eksportowej był czynnikiem, który w pewnym stopniu osłabił w latach 1947—1962 tempo wzrostu produkcji eksportowej, jakie fabryka mogłaby osiągnąć w tym okresie przy sprzyjających warunkach. Jednym z głównych czynników hamujących tempo wzrostu eksportu był system zaopatrzenia w materiały. Zakład przez cały okres do 1962 r. musiał przezwyciężać poważne trudności zaopatrzeniowe związane z dostawami terminowymi. Centrale handlu zagranicznego stawiały bowiem przed zakładem na ogół bardzo krótkie terminy realizacji zamówień — które były często warunkiem zawarcia kontraktu lub uzyskania odpowiednio wysokiej ceny dewizowej — wykraczające często poza ustalony plan produkcji. Terminy były nieraz krótsze aniżeli terminy składania zamówień na materiały zaopatrzeniowe. Zmuszało to zakład albo do nieprzyjęcia zamówienia klienta zagranicznego albo do wykonania wyrobu z materiału przeznaczonego na produkcję planową, lub też z materiałów zastępczych, co powodowało wzrost kosztów oraz pogorszenie jakości wyrobu. Na skutek wydania szeregu aktów normatywnych, mających na celu ułatwienie zaopatrzenia materiałowego zakładów produkujących na eksport, zanotowano pewną poprawę w dziedzinie zaopatrzenia, jednak w dalszym ciągu obowiązujące terminy składania i realizacji zamówień były hamulcem rozwoju eksportu.

Drugim istotnym czynnikiem hamującym tempo wzrostu eksportu były sztywne przepisy dotyczące przestrzegania dyscypliny funduszu płac i przepisy dotyczące zatrudnienia, zaś trzecim — stosowane mierniki produkcji oraz oceny gospodarności zakładu. Jak wiadomo wielkość produkcji globalnej zależna jest m. in. od poziomu cen uzyskiwanych za produkowane wyroby. Ponieważ do 1960 r. istniały jednolite ceny obrabiarek wykonywanych na rynki wewnętrzny i zagraniczne, dodatkowe nakłady poniesione przez zakład przy produkcji obrabiarek eksportowych nie miały żadnego odzwierciedlenia w wielkości produkcji globalnej i towarowej i skłaniały do preferowania łatwiejszej produkcji krajowej. System mierników oparty o produkcję globalną preferował również produkcję wyrobów o dużej materiałochłonności, osłabiając za-

interesowanie zakładu podejmowaniem produkcji o dużym stopniu przetworzenia, dużej pracochłonności i wkładzie myśli technicznej (tj. produkcji, która mogła przyczynić się do rozwinięcia eksportu oraz polepszenia jego efektywności), ponieważ — mimo że przyniosłaby ona gospodarce narodowej wiele cennych dewiz — spowodować mogła pogorszenie wyników zakładu.

Również bardzo duża ilość wskaźników dyrektywnych w zakresie asortymentu produkcji, norm finansowych, normatywów zapasów, różnych limitów uniemożliwiała zakładowi elastyczne dostosowanie produkcji do potrzeb rynku zagranicznego oraz indywidualnych wymagań klienta zagranicznego. Wreszcie w okresie tym brak było istotnych bodźców materialnego zainteresowania całej załogi, a zwłaszcza grupy robotników bezpośrednio produkcyjnych, w rozwijaniu produkcji na eksport. Można nawet zauważyć pewną niechęć pracowników do wykonywania wyrobów na eksport, ponieważ wymagania jakościowe stawiane przez kontrolę techniczną były w takich wypadkach o wiele wyższe niż przy produkcji na rynek wewnętrzny, co powodowało niejednokrotnie konieczność dokonywania przez pracownika poprawek, spadek wyrobienia norm, a tym samym zarobków (tylko w pewnym stopniu skutki tego zjawiska łagodziła wyższa grupa trudności, a więc i wyższa stawka akordowa).

Pewne bodźce rozwijania produkcji eksportowej tkwiły w systemie premiowania. Jednak uzależnienie wielkości oraz warunków uruchomienia premii od kilku a nawet kilkunastu wskaźników powodowało, że rola tego bodźca była niewielka — wyższa dla dyrekcji i kierownictwa fabryki, niższa dla pracowników inżynieryjno-technicznych i pozostałych. Pierwsze próby wprowadzenia bodźców materialnego zainteresowania załogi rozwijaniem produkcji eksportowej zanotowano w 1959 r., kiedy to zakład otrzymał nagrody z funduszu aktywizacji eksportu.

Można stwierdzić, że najdonioślejsze znaczenie dla rozwoju eksportu Fabryki Obrabiarek „Rafamet" miały następujące czynniki:

— podjęcie przez Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi w dniu 5 maja 1960 r. decyzji o rozbudowie zakładu;

— zaliczenie fabryki z dniem 1 stycznia 1963 r. do przedsiębiorstw przemysłowych specjalizujących się w eksporcie;

— nadanie fabryce (na mocy zarządzenia ministra handlu zagranicznego nr 65 z 22 czerwca 1964 r.[7]) uprawnień prowadzenia z dniem 1 stycznia 1965 r. działalności eksportowej poprzez Biuro Eksportu „Rafamet".

Ponieważ obowiązujący do 1962 r. system planowania i zarządzania przedsiębiorstwami przemysłowymi produkującymi na eksport nie sprzy-

[7] „Dziennik Urzędowy Ministra Handlu Zagranicznego", 1964, nr 16.

jał rozwojowi produkcji eksportowej, nie pobudzał do maksymalnego wyzwalania rezerw celem zwiększenia eksportu. Uchwałą Rady Ministrów nr 245 z dnia 4 sierpnia 1962 r. wprowadzono w 34 przedsiębiorstwach i wydziałach produkcyjnych nowy, eksperymentalny system gospodarowania. Celem uchwały było zapewnienie prawidłowych warunków maksymalnego rozwoju eksportu w niektórych przedsiębiorstwach. Generalnie rzecz biorąc w warunkach „Rafametu", można powiedzieć, że cel został osiągnięty, chociaż nie można było uniknąć pewnych oporów przy wprowadzaniu w życie przepisów uchwały, szczególnie w pierwszym okresie jej realizacji. Podstawową cechą eksperymentu były istotne zmiany mierników oceny zakładu. W miejsce dotychczas obowiązujących kilkunastu wskaźników dyrektywnych wprowadzono jako podstawowy wskaźnik dyrektywny dostawy eksportowe w złotych dewizowych oraz zadania w zakresie dostaw kooperacyjnych na rzecz innych zakładów produkujących na eksport. Dotychczasowe podstawowe mierniki — produkcja globalna i towarowa — stały się jedynie wskaźnikami orientacyjnymi. Pomimo to jednakże są one w dalszym ciągu powszechnie stosowane przez jednostki nadrzędne do oceny wyników pracy zakładu. Niezależnie od tego, zasadniczym wskaźnikiem oceny stał się wskaźnik udziału kosztów w wartości produkcji towarowej oraz wskaźnik rentowności.

Równie ważnym momentem eksperymentu, pozwalającym na rozszerzenie eksportu było uzyskanie znacznej elastyczności w gospodarowaniu posiadanymi środkami oraz wprowadzenie istotnych zmian w zakresie bodźców materialnego zainteresowania załogi produkcją eksportową. Te ostatnie polegały na:

— wprowadzeniu specjalnego funduszu nagród w wysokości 1% funduszu płac;

— zwiększeniu wielkości funduszu premiowego, przy jednoczesnej zmianie systemu tworzenia tego funduszu. Istotne zmiany systemu tworzenia funduszu premiowego i jego podziału wprowadzane były w okresie realizacji eksperymentu i dokonywane są również w chwili obecnej;

— podniesieniu roli funduszu zakładowego poprzez zobiektywizowanie warunków, od których zależy wielkość uzyskanego funduszu.

Ze specjalnego funduszu nagród wypłacane są nagrody pracownikom fizycznym i umysłowym za realizację określonych zadań mających na celu wykonanie i rozwijanie produkcji eksportowej. Fundusz ten pozostaje w dyspozycji dyrektora przedsiębiorstwa, z tym, że zarządzenie ministra przemysłu ciężkiego ustaliło ramowy schemat zakresu prac, za wykonanie których mogą być wypłacane nagrody z tego funduszu. Obejmuje on:

1. przygotowanie, opracowanie i uruchomienie produkcji nowych wyrobów przeznaczonych na eksport;
2. opracowanie technologii, konstrukcji w zakresie produkcji eksportowej oraz poprawę jakości wykonanych wyrobów;
3. inicjowanie i realizację usprawnień organizacyjnych;
4. przyjmowanie i realizację nowych zamówień w zakresie dostaw kooperacyjnych do produkcji eksportowej;
5. poprawę wyników ekonomicznych, obniżenie kosztów produkcji i zużycia materiałów;
6. wykonanie w terminie i w odpowiedniej jakości dostaw eksportowych, w tym również w ramach kooperacji.

Indywidualne nagrody nie mogą w skali roku przekroczyć kwoty 15.000 zł.

Istotną cechą odróżniającą utworzony fundusz nagród od funduszu aktywizacji eksportu, z którego zakład otrzymywał nagrody w latach 1960—1962, było rozszerzenie kręgu pracowników otrzymujących nagrody. Z funduszu za aktywizację eksportu nagradzani byli w zasadzie, i to w wysokich kwotach członkowie dyrekcji zakładu, kierownicy oraz niektórzy pracownicy inżynieryjno-techniczni, natomiast robotnicy bezpośrednio produkcyjni oraz pozostała większość pracowników inżynieryjno-technicznych mogła otrzymać nagrody tylko w wyjątkowych wypadkach. Drugą istotną zaletą nowego systemu nagradzania było pozostawienie decyzji o ustalaniu dolnej granicy nagrody dyrektorowi fabryki (poprzednio 1000 zł) i ograniczenie górnej granicy do 15 000 zł, w skali roku; zapobieżono w ten sposób powstawaniu bardzo dużej rozpiętości pomiędzy najwyższymi i najniższymi nagrodami (poprzednio górnej granicy nagród nie ograniczano). Ponadto dzięki temu, iż rozpoczynając rok planowy zakład posiada ustaloną kwotę nagród, ma on możność ustalania konkretnych zadań do wykonania oraz kwot nagród, jakie pracownicy otrzymują, jeśli dane zadanie zostanie zrealizowane — niezależnie od innych wyników przedsiębiorstwa. Czynniki te przyczyniły się do wykonawstwa szeregu prac w zakresie opracowania dokumentacji technicznej oraz wykonania w metalu nowych wyrobów lub części przeznaczonych na eksport w terminie bardzo krótkim, którego dotrzymanie nie byłoby możliwe gdyby nie zastosowanie bodźców materialnego zainteresowania załogi.

Z zagadnieniem bodźców materialnego zainteresowania wiąże się również sprawa wprowadzenia w drugim półroczu 1966 r. (na mocy uchwały nr 149 Rady Ministrów z dnia 31 maja 1966 r. i zarządzenia wykonawczego nr 70 ministra przemysłu ciężkiego z dnia 15 czerwca 1966 r.) systemu nagradzania za efektywność eksportu, który z jednej

strony uwidacznia tę efektywność, z drugiej — wprowadza powiązania wyników dewizowych osiąganych na sprzedaży obrabiarek z rachunkiem gospodarczym fabryki i bodźcami materialnego zainteresowania załogi. Dotychczas bowiem w wyraźny sposób stwierdzało się brak jakiegokolwiek bodźca ekonomicznego dla całej załogi w osiąganiu wyższej ceny dewizowej wyrażonej w rublach, dolarach względnie innej walucie. Wysokość uzyskiwanej ceny nie miała żadnego związku ani z wynikami ekonomicznymi (dostawy eksportowe w złotych dewizowych były do 30 czerwca 1966 r. rozliczane według cen planowanych), ani z wyskością premii czy funduszu zakładowego. Wiadomo, że głównymi czynnikami mającymi wpływ na wysokość uzyskiwanej ceny są: jakość, nowoczesność oraz terminowość dostaw, zaś warunki te zależą w głównej mierze od załogi przedsiębiorstwa. Dlatego wprowadzenie z dniem 1 lipca 1966 roku rozliczenia dostaw eksportowych w cenach faktycznie uzyskiwanych — co było dla fabryki bodźcem do eksportowania wyrobów, za które można osiągnąć maksymalne ceny dewizowe — oznaczało jednocześnie odstąpienie od utartego schematu myślenia, iż najistotniejsze jest wykonanie ilościowe planu eksportu. W nowych warunkach fabryka zobowiązana została do osiągnięcia określonej kwoty dewiz za swoje wyroby. W interesie fabryki, a także gospodarki narodowej leży, aby tę sumę dyrektywną dewiz uzyskać jak najmniejszym kosztem, tj. za możliwie minimalną ilość maszyn o maksymalnych cenach dewizowych.

Nagradzanie za efektywność eksportu zostało bardzo pozytywnie ocenione oraz przyniosło pożądane efekty. Nowy system nagradzania wprowadzony wspomnianą uchwałą nr 149 Rady Ministrów oparty jest o rachunki efektywności dewizowej eksportowanych wyrobów. Głównym kryterium określającym efektywność eksportu jest zysk lub strata kalkulacyjna. Zysk kalkulacyjny stanowi różnicę pomiędzy ceną kalkulacyjną — wynikającą z przemnożenia ceny dewizowej nominalnej (uzyskiwanej) przez odpowiedni kurs graniczny — a kosztem kalkulacyjnym ponoszonym w kraju. Na koszty kalkulacyjne eksportowanego wyrobu (społeczne koszty eksportu) składają się: cena fabryczna, narzut surowcowy, marża centrali handlu zagranicznego oraz zryczałtowany podatek obrotowy. Ponieważ na poziom cen fabrycznych wpływają ceny surowców, w których nie zawsze liczone są pełne nakłady pracy społecznej, stąd dla wyeliminowania zniekształceń cen materiałów ceny fabryczne zwiększa się o tzw. narzut surowcowy, będący różnicą pomiędzy ceną zakupu (zbytu) materiałów zużywanych do wyprodukowania danego wyrobu a ich ceną kalkulacyjną. Marża centrali handlu zagranicznego obejmuje koszty transakcyjne i ogólne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. W celu uproszczenia rachunku opłacalności dewizowej eksportu dla celów nagradzania, stawkę narzutu surowcowego, stawkę marży

handlu zagranicznego oraz jednolitą stawkę podatku obrotowego zagregowano w formie jednego przelicznika do cen fabrycznych „P". Przeliczniki do cen fabrycznych „P" ustalane są dla poszczególnych grup towarowych i publikowane są w katalogach przeliczników do cen fabrycznych towarów eksportowych, wydawanych przez poszczególne ministerstwa.

Zakłady otrzymują jako nagrody część wypracowanego zysku kalkulacyjnego. Procentowa stawka odpisu nagrody z zysku jest zróżnicowana w zależności od kierunku eksportu. Ponadto fundusz nagród zmniejsza się o udzielone bonifikaty i zapłacone kary z tytułu reklamacji jakościowych i opóźnionych dostaw. Fundusz nagród za efektywność eksportu dzieli się na część „A" przeznaczoną na nagradzanie pracowników przedsiębiorstw przemysłowych wytwarzających na eksport wyroby finalne, oraz część „B" przeznaczoną na nagrody dla pracowników biur branżowych central handlu zagranicznego. Dzięki temu w maksymalizacji zysku kalkulacyjnego, a więc i nagrody, zainteresowane są jednakowo przedsiębiorstwa i centrale handlu zagranicznego, co jest niezwykle istotną cechą tego systemu. Fundusz nagród rozliczany jest w okresach kwartalnych przez centrale handlu zagranicznego z tym, że oblicza się go od transakcji zrealizowanych. W zakładzie podział funduszu nagród za efektywność eksportu dokonywany jest w oparciu o opracowany przez przedsiębiorstwo regulaminu. Fundusz ten przeznaczony jest na nagradzanie kooperantów oraz robotników i pracowników bezpośrednio zatrudnionych przy produkcji eksportowej, a także pracowników zarządu i komórek związanych z organizacją i kontrolą tej produkcji. Celem ustalenia prawidłowych relacji pomiędzy wypłatami dla pracowników fizycznych i umysłowych ustalono w regulaminie, że co najmniej 60% funduszu nagród zostanie wypłacona pracownikom fizycznym. Przyjęto zasadę, że nagrody indywidualne nie mogą być niższe od 600 zł i nie mogą w skali kwartału przekroczyć 1-miesięcznej płacy zasadniczej, a w skali roku 4-miesięcznej płacy zasadniczej. Cechą bardzo znamienną tego funduszu jest to, że nagrodami objęci są wszyscy pracownicy, którzy mają wpływ na wielkość eksportu oraz jego opłacalność, a nie jak to miało miejsce poprzednio tylko wąskie grono głównie personelu kierowniczego.

Ponieważ efektywność eksportowanych przez Fabrykę Obrabiarek „Rafamet" wyrobów jest znaczna, również i fundusz nagród jest wysoki, a więc i bodźce do wykonania zadań warunkujących otrzymanie nagrody są bardzo silne, silniejsze nieraz od innych, takich jak fundusz zakładowy czy premia produkcyjna. Oczywiście obok bodźców pobudzających do ilościowego wzrostu dostaw eksportowych, system nagród wyzwolił bardzo istotne bodźce do eksportowania tylko takiego asortymentu, który

z punktu widzenia gospodarki narodowej jest bardzo opłacalny oraz skłonił do maksymalizowania eksportu w kierunkach geograficznych najbardziej pożądanych. Jednocześnie fundusz nagród jest pierwszym bodźcem materialnego zainteresowania, który pobudził zainteresowanie zakładu obniżeniem cen fabrycznych tak drogą zmniejszania nadmiernej akumulacji, jak i obniżki kosztów własnych (pozostałe bodźce skłaniają raczej zakład do ubiegania się o możliwie najwyższe ceny), ponieważ każde zmniejszenie ceny fabrycznej przy tej samej cenie dewizowej powoduje zmniejszenie kosztów kalkulacyjnych, a więc zwiększa efektywność poprzez wzrost masy zysku kalkulacyjnego i nagrodę. Również zmniejszanie funduszu nagród o bonifikaty lub kary za złą jakość oraz nieterminowość dostaw, w dużym stopniu wpływa na podnoszenie jakości eksportowanych maszyn, jak również na przestrzeganie uzgodnionych terminów dostaw.

Niewątpliwie wysoki wzrost produkcji i eksportu nie byłby możliwy, gdyby nie nastąpiła generalna rozbudowa zakładu. Opracowany przez „Prozamet" w Gliwicach projekt rozbudowy fabryki w Kuźni Raciborskiej, zakładał w pierwszej fazie, która rozpoczęła się w 1961 r. i ma trwać do 1970 r. wydatkowanie ma inwestycje przemysłowe kwoty 321 mln. zł, w tym 130,5 mln. zł na zakup maszyn i urządzeń, a na inwestycje mieszkaniowe i socjalne kwoty 71 mln. zł. W sumie 392 mln. złotych.

Niezwykle ważnym problemem, posiadającym szczególnie duże znaczenie dla rozwoju produkcji eksportowej, jest postęp techniczny. Fabryka „Rafamet" produkująca na eksport musi nie tylko stosować nowoczesną technologię produkcji, posiadać nowoczesny park maszynowy, lecz — jak już kilkakrotnie wskazywano — aby sprostać konkurencji na rynkach zagranicznych musi produkować obrabiarki o odpowiednich parametrach, wyposażeniu i niezawodności działania, które mogłyby konkurować z oferowanymi przez najlepsze firmy zachodnie. Utrzymanie takiego poziomu zmusza zakład do ciągłego modernizowania produkowanych obrabiarek, wprowadzania nowych konstrukcji. W ostatnich latach proces ten stał się szczególnie wyraźny. Co roku wykonuje się 1—3 prototypów oraz kilka serii modernizacyjnych i informacyjnych. Dzięki temu „Rafamet" dorównuje poziomem swej produkcji eksportowej renomowanym firmom zachodnim.

Największym uznaniem roli i udziału zakładu w polskim eksporcie, a także uzyskiwanych wyników eksperymentu w zakresie produkcji eksportowej było nadanie Fabryce Obrabiarek „Rafamet" uprawnień do prowadzenia z dniem 1 stycznia 1965 r. samodzielnej działalności handlowej na rynkach zagranicznych poprzez Biuro Eksportu „Rafamet".

Uprawnienia takie otrzymały wówczas oprócz „Rafametu", tylko 2 zakłady: im. H. Cegielskiego w Poznaniu i bielska „Befama".

Biuro Eksportu „Rafamet" jest jednostką organizacyjną fabryki, działającą na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym. Ostateczny wynik działalności Biura (zysk lub strata) wchodzi poprzez rachunek strat i zysków do ogólnego końcowego wyniku działalności fabryki. Biuro Eksportu posiada prawa i obowiązki przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, a w szczególności prawo do zawierania transakcji z klientami zagranicznymi i krajowymi na warunkach ustalonych dla przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Podstawowymi zadaniami Biura są: aktywizacja i sprzedaż na rynkach zagranicznych obrabiarek, wyposażeń i części zamiennych produkowanych przez fabrykę oraz prowadzenie obsługi technicznej, wysłanych za granicę maszyn. Jego celem jest uzyskiwanie optymalnej kwoty dewiz, zgodnie z ustaleniami planów eksportu i aktualnymi wytycznymi polityki handlowej, oraz efektywności przy najmniejszych kosztach i jak najkorzystniejszych warunkach w zakresie cen płatności i dostaw. Oznacza to konieczność realizowania zadań planowych w sposób najbardziej ekonomiczny. Biuro ma także rozwijać własną inicjatywę w zakresie doboru właściwych środków i metod zmierzających do stworzenia warunków stałego rozwoju działalności przedsiębiorstwa, opracowywać plany wieloletnie, roczne oraz krótkookresowe plany operatywne działalności handlowej przedsiębiorstwa, realizować postanowienia, umowy i porozumienia międzynarodowe, prowadzić reklamę produkowanych przez fabrykę towarów na rynkach zagranicznych, wreszcie zapewniać ścisłą współpracę i przekazywać bieżące informacje o sytuacji na rynkach zagranicznych wszystkim zainteresowanym komórkom zakładu, a także oddziaływać na nie w kierunku rozwijania dziedzin produkcji korzystnych z punktu widzenia handlu zagranicznego, podnoszenia poziomu technicznego eksportowanych wyrobów, polepszania ich jakości, obniżania kosztów produkcji i wprowadzania do produkcji eksportowej nowych rodzajów towarów.

Planowe zadania Biura dotyczące obrotów towarowych i płatniczych z zagranicą są częścią zadań Centrali Handlu Zagranicznego „Metalexport". Wielkości tych zadań ustala dyrektor naczelny „Metalexportu" w uzgodnieniu z dyrektorem naczelnym fabryki. W działalności dotyczącej obrotów z zagranicą obowiązują Biuro zasady finansowe ustalone dla przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Biuro podlega nadzorowi ministra handlu zagranicznego, sprawowanemu przez dyrektora naczelnego Centrali Handlu Zagranicznego „Metalexport".

Dotychczasowe doświadczenia działalności Biura pozwalają stwierdzić, że eksperyment zbliżenia producenta do bezpośredniego odbiorcy

zagranicznego zdaje egzamin. Zakład uzyskał możność znacznie szybszego uwzględniania życzeń i wymogów klienta, tak technicznych jak i handlowych, prowadzenia obsługi technicznej, sprawnej dostawy części zamiennych itp. Wyeliminowanie centrali warszawskiej pozwoliło na poważne skrócenie czasu trwania formalności, co niejednokrotnie odgrywa decydującą rolę przy zawieraniu kontraktów. Jednocześnie zakład uzyskał bieżące rozeznanie w zakresie popytu na rynku zagranicznym, dzięki czemu może bardziej operatywnie dostosowywać plany produkcji do aktualnego zapotrzebowania oraz ustalać we właściwych proporcjach plany wieloletnie.

Utworzenie Biura Eksportu w poważnym stopniu wpłynęło na wzrost ogólnej dbałości o estetykę i wykończenie obrabiarek, właściwe wykonanie dokumentacji techniczno-ruchomej, a także materiałów ofertowych, posiadających duże znaczenie w handlu zagranicznym, a powszechnie nie docenianych przez przemysł, który nie zawsze posiadał warunki i środki na odpowiednie ich przygotowanie. Poza tym, dzięki szerszym kontaktom zagranicznym, powstały większe możliwości poznawania najnowocześniejszych światowych osiągnięć technicznych, co pomaga w wyborze kierunków prac nad modernizacją produkowanych obrabiarek oraz wprowadzaniu do produkcji nowych maszyn poszukiwanych na rynku zagranicznym.

Powszechną bolączką Fabryki Obrabiarek „Rafamet" było bardzo późne otrzymywanie od central handlu zagranicznego zamówień na wykonanie obrabiarek. Z chwilą utworzenia Biura Eksportu sytuacja na tym odcinku uległa zasadniczej poprawie; termin realizacji zamówień jest ustalany operatywnie, wspólnie przez Biuro i zakład. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że koszty sprzedaży Biura Eksportu, wyrażające się marżą, są niższe niż koszty Centrali Handlu Zagranicznego „Metalexport".

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione wyżej warunki i czynniki rozwoju eksportu Fabryki Obrabiarek „Rafamet" należy stwierdzić, że uzyskane przez zakład w latach 1947—1966 tempo wzrostu dostaw zarówno na rynki krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych było bardzo wysokie i miało, duże znaczenie dla polskiego handlu zagranicznego. Stanowi to poważne osiągnięcie załogi, tym większe, że wyników w zakresie rozwoju eksportu nie uzyskano — jak to się często zdarza — drogą pogorszenia efektywności dostaw eksportowych lecz przeciwnie — drogą znacznej poprawy tej efektywności.

ANEKSY

Aneks I

Charakterystyka obrabiarek eksportowanych przez Fabrykę Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1947—1966

I. Grupa kołówek

Pełna nazwa wyrobu wg obowiązującej nomenklatury	Typ — symbol	Zakres średnic toczenia (w mm)	Rozstaw toru obrabianych kół (w mm)	Zakres obrotów (w obr./min.); ilość stopni	Zakres posuwów suportów kopiujących (w mm/obr.); ilość stopni	Moc silnika napędu głównego (w KW)
1	2	3	4	5	6	7
Tokarka do zestawów kół wagonowych i tendrowych	1TCH	850—1 100	1 435—1 524	2,30—22,20; 12	O,45—3,15; —	42
Tokarka do zestawów wagonowych i tendrowych	1TCH/A	750—1 100	1 435—1 524	2,40—22,80; 12	O,45—3,15; —	45/38/31/24
Tokarka do zestawów wagonowych i tendrowych	UAB-110	te same parametry co 18CH/A lecz specjalnie przystosowane do wymagań klienta				
Automatyczna tokarka specjalna do wagonowych zestawów kołowych	UAB-112	500—1 120	1 435—1 676	2,37—37,18; 16	0,40—4,00; 9	45/38/31/24
Automatyczna tokarka specjalna do wagonowych zestawów kołowych	UBB-112	700—1 120	1 435—1 676	2,93—31,67; 14	0,50—5,00; —	60/50/40
Automatyczna tokarka specjalna do zestawów wagonowych	UBB-112/2	600—1 120	1 435—1 526	2,93—31,67; 13	0,45—4,50; stopniowe lub 1,60—50,00 bezstopniowe	100

c. d. aneksu I

1	2	3	4	5	6	7
Automatyczna tokarka do zestawów parowozowych i tendrowych	3TCH	950—2 250	1 435—1 676	0,63—10,00; 16	0,45—3,20; 7	45/38/31/24
Automatyczna tokarka do zestawów parowozowych i tendrowych	3TCH/A	te same parametry co 3TCH lecz zmodernizowana konstrukcja i wyposażenie				
Automatyczna tokarka do zestawów przewozowych i tendrowych	UFB-225	te same parametry co 3TCH lecz specjalne przystosowanie do wymagań klienta				
Tokarka do zestawów kół wagonowych i tendrowych	TLA-140	800—1 440	1 435—1 676	2,30—17,70; 12	0,57—4,02; 7	45/38/31/24
Tokarka do zestawów kół wagonowych i tendrowych	UAA-140	te same parametry co TLA-140 lecz specjalnie przystosowana do wymagań klienta				
Automatyczna tokarka specjalna do wagonowych zestawów kołowych	UBA-140	800—1 400	1 435—1 676	4,34—25,19; 14	0,50—5,00; 9	60/50/40
Automatyczna tokarka do elektrowozowych zestawów kolejowych	UBB-140/2	850—1 400	1 435—1 524	2,33—25,19;14	0,56—5,60; stopniowe i 1,60—50,00 bezstopniowe	40/50/60
Tokarka do zestawów kół tramwajowych	1TCT	580—870	1 067	2,40—22,80; 12	0,45—3,15; —	45/38/31/24
Tokarka do zestawów kół tramwajowych	1TCT/A	te same parametry podstawowe do 1TCT lecz zmodernizowana konstrukcja i wyposażenie				
Uniwersalna tokarka do zestawów wagonowych i parowozowych	1TCG	450—1 150	750—1 676	0,88—27,30; 12	0,45—3,65; —	14

c. d. aneksu I

1	2	3	4	5	6	7
Uniwersalna tokarka do zestawów wagonowych i parowozowych	2TCG	450—1 450	750—1 676	0,88—27,30; 12	0,45—3,65; —	14
Uniwersalna tokarka kolejowa	UUA-160	450—1 550	750—1 676	1,10—42,50; —	1,00—40,00; —	24
Uniwersalna tokarka kolejowa	UUB-160	450—1 550	750—1 676	1,10—42,00; —	3,80—40,00; —	24
II. Grupa rolownic						
Tokarka do toczenia i rolowania czopów przedpiaść osi zestawów	TBG	70—190	1 435—1 524	68/163; 136/326	0,11—0,27; 0,46—1,08 obr./min.	6,5/8,1
Tokarka do toczenia i rolowania czopów i przedpiaść osi zestawów	TBG/U	te same parametry podstawowe co TBG lecz zmodernizowana konstrukcja i wyposażenie				
Rolownico-tokarka do czopów zestawów kołowych	XAC-112	70—200	1 000—1 676	162,3—324,6	0,25; 0,5; 1 mm/obr.	8,1/6,5
Tokarko-rolownica do obróbki czopów zewnętrznych zestawów kołowych	XAD-112	70—200	1 000—1 676	162,3 i 324,6	; 0,5; 1 mm/obr.	9,5/7,0

III. Grupa karuzelówek do kół kolejowych

c. d. aneksu I

Pełna nazwa wyrobu wg obowiązującej nomenklatury	Typ symbol	Największa średnica toczenia (w mm)	Najmniejsza średnica toczenia (w mm)	Moc silnika głównego (w KW)
Karuzelówka specjalizowana do obróbki obręczy i kół kolejowych	KO-10	1 350	największa wysokość przedmiotu obrabianego 350 mm	40
Karuzelówka specjalizowana do obróbki obręczy i kół kolejowych	KO-10/A	te same parametry podstawowe co KO-10 lecz zmodernizowana konstrukcja		
Półautomatyczna tokarka karuzelowa do obróbki kół kolejowych	KKA-125	1 260	600	75
Półautomatyczna tokarka karuzelowa do obróbki kół kolejowych	KKB-125	te same parametry podstawowe co KKA-125 lecz zmodernizowana konstrukcja		

IV. Grupa karuzelówek uniwersalnych

Pełna nazwa wyrobu wg obowiązującej nomenklatury	Typ — symbol	Największa średnica toczenia (w mm)	Największa wysokość przedmiotu obrabianego (w mm)	Dopuszczalny ciężar przedmiotu obrabianego (w kg)	Moc silnika głównego (w KW)
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	2 i 1/2-KBE/R	2 200	500	Największa średnica mocowanej obręczy kolejowej 1 900 mm	26
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	1-KCE	2 800	1 850	20 000	55
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	2-KCE	3 500	1 850	25 000	55
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	KCE-200	2 250	1 250	10 000	28
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	KCF-200	2 230	1 250	10 000	40
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	KCG-200	2 230	1 250	10 000	40
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	KCF-320	3 500	2 500	25 000	55
Tokarka karuzelowa dwustojakowa	KCF-320/A	te same parametry podstawowe co KCF-320 lecz zmodernizowana konstrukcja i wyposażenie			

V. Maszyny specjalne c. d. aneksu I

Pełna nazwa wyrobu wg obowiązującej nomenklatury	Typ — symbol	Charakterystyka
Prasa do statycznego i dynamicznego próbowania resorów i sprężyn wagonowych	PS	największy nacisk P = 25 ton; skok suwaka 0—150 mm, liczba skoków/min. 60—90; moc silnika głównego 28 KW; maksymalna długość resoru 2000 mm
Maszyna do badania resorów i sprężyn kolejowych	MAA-40	maksymalny nacisk P = 40 ton; skok suwaka 0—170 mm, liczba skoków/min. 30—60; maksymalna wysokość sprężyny 600 mm
Wytaczarka do otworów w piastach kół kolejowych bosych i pełnych	WLA-130	średnica skoku 1 400 mm; maksymalna średnica obrabianego koła 1 300 mm; maksymalna średnica wytaczania 220 mm
Zwijarka do pierścieni zaciskowych	MKA-112	maksymalny przekrój profilu pręta 200 mm²; maksymalna średnica zwijanych pierścieni 1 100 mm; moc silnika 4,5 kW
Szlifierko-ostrzarka	NKC	maksymalna średnica noża grzybkowego 32,8 mm; maksymalny przekrój trzonka noża 40 × 40 mm; maksymalny obrót wrzeciona ściernicy 6 600 obr./min.

Źródło: Dokumentacje techniczno-ruchowe poszczególnych obrabiarek.

Aneks II

Eksport obrabiarek fabryki „Rafamet" wg typów w latach 1947—1966

Wyszczególnienie		Lata																			Razem 1947—1966	
		1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	szt.	tony
Eksport ogółem	szt.	3	4	27	81	64	75	95	94	103	107	116	89	94	101	97	103	79	78	88	96	1 594	×
	tony	79,4	138,4	1 041,0	2 467,2	1 863,0	2 515,0	2 979,4	2 651,1	3 374,6	3 227,0	2 975,6	2 586,0	2 715,2	2 653,6	2 644,6	2 396,2	1 780,6	2 473,0	3 060,0	3 391,0	×	47 012,0
Z tego (w szt.):																							
Kołówki		2	4	26	51	41	51	44	42	72	68	58	49	40	42	37	34	10	31	38	45	785	30 063,0
1TCH		2	4	18	33	27	33	29	22	42	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	222	7 681,2
1TCH/A		—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	26	27	25	32	—	27	1	—	—	—	170	5 882,0
UAB-110		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	33	—	—	—	—	—	33	1 141,8
UAB-112		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	25	32	39	104	3 952,0
3TCH		—	—	8	13	9	15	15	20	28	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	124	6 324,0
3TCH/A		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	6	11	7	—	—	1	—	—	—	27	1 377,0
UFB-225		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	51,0
TLA-140		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	15	4	—	—	6	—	—	—	—	50	2 100,0
UAA-140		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2	84,0
UBB-140/2		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	40,0
UUA-160		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	6	6	5	18	630,0
1TCT		—	—	—	—	—	1	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	175,0
1TCT/A		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	105,0
1TCG		—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	104,0
1—2TCG		—	—	—	—	5	2	—	—	—	6	3	—	—	3	1	—	—	—	—	—	20	416,0
Rolownice		1	—	1	6	12	15	35	40	27	19	46	24	33	43	38	58	42	21	23	15	499	5 387,8
TBG		1	—	1	6	12	13	20	22	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84	856,8
TBG/U		—	—	—	—	—	2	15	18	18	19	46	24	33	5	38	—	—	—	—	—	180	1 836,0
XAC-112		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	38	—	58	42	4	—	—	180	1 980,0
XAD-112		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	23	15	55	715,0
Karuzelówki do kół kolejowych		—	—	—	13	4	—	—	5	—	—	5	10	6	—	—	—	10	10	4	10	77	1 428,8
KO-10		—	—	—	13	4	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	376,2
KO-10/A		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	10	6	—	—	—	—	—	—	10	21	474,6
KKA-125		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	—	10	10	4	26	34	578,0
Karuzelówki uniwersalne		—	—	—	11	5	9	16	7	4	20	5	6	14	10	—	11	17	16	22	—	214	9 867,6
2 i 1/-KBE/R		—	—	—	11	4	3	—	—	—	20	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	39	975,0
1-KCE		—	—	—	—	1	6	10	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	1 062,6
2-KCE		—	—	—	—	—	—	6	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	522,0
KCE-200		—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	5	—	—	—	5	—	—	—	—	—	9	333,0
KCF-200		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	10	3	—	6	12	5	5	9	60	2 220,0
KCG-200		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	3	3	114,0
KCF-320		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	7	7	—	—	—	—	—	14	924,0
KCF-320/A		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	5	5	11	17	14	59	3 717,0
Wytaczarki i maszyny specjalne		—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2	—	1	6	6	—	—	—	1	—	19	264,8
WLA-130		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	12	180,0
PS		—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	48,8
NKC-/JFA		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	1	10,0
MKA-180		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	15,0
MAA-40		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	11,0
Wskaźnik dynamiki eksportu obrabiarek (w tonach) 1960 = 100		3,0	5,2	39,2	93,0	70,2	94,8	112,3	99,9	127,2	121,6	112,1	97,5	102,3	100,0	99,7	90,3	67,1	93,2	115,3	127,8	×	×
Wskaźnik dynamiki eksportu obrabiarek (w tonach)		x	174,3	752,2	237,0	75,5	135,0	118,5	89,0	127,3	95,6	92,2	86,9	105,0	97,7	99,7	90,6	74,5	138,9	123,7	110,8	×	—

Uwaga: Celem sprowadzenia prezentowanych danych do porównywalności w czasie przyjęto zasadę, że kryterium zaliczenia obrabiarki do dostawy danego roku stanowi data wysyłki obrabiarki z zakładu.
Źródło: Obliczenia własne na podstawie materiałów Fabryki Obrabiarek „Rafamet", Działy: Kontroli Technicznej, Zbytu oraz Ekonomiki i Planowania, dane ewidencyjne wysyłanych na eksport obrabiarek.

Aneks III

Eksport Fabryki Obrabiarek „Rafamet" wg rynków zbytu w latach 1947—1966

Kraje	1947		1948		1949		1950		1951		1952		1953		1954		1955		1956		1957		1958		1959		1960		1961		1962		1963		1964		1965		1966		Razem 1947 — 1966	
	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony	szt.	tony
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43
Eksport ogółem	3	79,4	4	138,4	27	1 041,0	81	2 467,3	64	1 863,0	75	2 515,0	95	2 979,4	94	2 651,1	103	3 374,6	107	3 227,0	116	2 975,6	89	2 586,0	94	2 715,2	101	2 653,6	97	2 644,6	103	2 396,2	79	1 780,6	78	2 473,0	88	3 060,0	96	3 391,0	1 594	47 012,0
Kraje socjalistyczne	3	79,4	4	138,4	27	1 041,0	81	2 467,3	64	1 863,0	75	2 515,0	95	2 979,4	87	2 530,9	39	1 386,6	87	2 623,2	112	2 863,8	88	2 549,0	91	2 602,0	101	2 653,6	94	2 481,6	100	2 313,2	73	1 535,0	76	2 373,0	81	2 865,0	86	2 993,0	1 464	42 853,4
a) państwa RWPG	3	79,4	4	138,4	27	1 041,0	73	2 236,3	51	1 492,9	70	2 321,2	76	2 157,8	74	1 981,8	19	618,2	59	1 678,4	92	2 308,4	68	1 832,0	60	1 370,8	70	1 413,8	75	1 804,4	97	2 194,6	62	1 314,0	70	2 224,0	74	2 629,0	73	2 499,0	1 197	33 335,4
Związek Radziecki	—	—	—	—	2	65,2	44	1 507,2	34	1 144,8	55	1 799,0	56	1 695,2	60	1 443,2	13	433,4	39	1 057,4	68	1 705,2	49	1 267,6	49	1 045,4	53	1 118,6	61	1 213,8	70	1 289,2	41	717,0	50	1 593,0	60	2 272,0	48	1 818,0	852	23 239,2
Czechosłowacja	—	—	1	34,6	2	89,6	10	246,1	3	69,8	3	120,2	10	167,2	6	216,0	3	55,0	14	491,0	19	395,0	10	283,8	1	22,6	6	82,2	4	176,6	7	264,0	12	262,0	7	240,0	6	78,0	12	319,0	136	3 608,7
Rumunia	3	79,4	2	69,2	11	421,8	10	228,6	10	168,1	9	298,2	4	162,0	5	186,0	—	—	3	55,0	—	—	2	32,8	1	22,6	3	35,4	9	379,4	12	425,8	5	159,0	1	11,0	3	89,0	3	64,0	96	2 887,3
Niemiecka Republika Demokratyczna	—	—	—	—	—	—	1	34,6	—	—	2	69,2	3	102,8	2	85,6	3	79,8	1	25,0	2	69,2	5	171,2	2	69,2	6	136,0	1	34,6	2	45,6	—	—	12	380,0	—	—	3	111,0	45	1 413,8
Węgry	—	—	1	34,6	3	120,2	2	85,6	2	34,2	—	—	—	—	1	51,0	—	—	1	25,0	2	88,0	2	76,6	7	211,0	2	41,6	—	—	4	70,0	4	176,0	—	—	2	76,0	2	50,0	35	1 139,8
Bułgaria	—	—	—	—	9	344,2	6	134,2	—	—	—	—	3	30,6	—	—	—	—	1	25,0	1	51,0	—	—	—	—	—	—	—	—	2	100,0	—	—	—	—	3	114,0	5	137,0	30	936,0
Albania	—	—	—	—	—	—	—	—	2	76,0	1	34,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	110,6
b) pozostałe	—	—	—	—	—	—	8	231	13	370,1	5	193,8	19	821,6	13	549,1	20	768,4	28	944,8	20	555,4	20	717,0	31	1 231,2	31	1 239,8	19	677,2	3	118,6	11	221,0	6	149,0	7	236,0	13	494,0	267	9 518,0
Chińska Republika Ludowa	—	—	—	—	—	—	8	231	13	370,1	5	193,8	19	821,6	12	514,5	19	758,2	5	162,8	5	181,2	16	626,6	26	1 094,2	24	1 030,2	15	536,4	—	—	11	221,0	2	22,0	5	190,0	13	494,0	198	7 448,6
Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	601,2	13	295,2	3	67,8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34	964,2
Jugosławia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	34,6	1	10,2	5	179,8	2	79,0	1	22,6	3	67,8	5	107,6	4	140,8	3	118,6	—	—	3	90,0	2	46,0	—	—	30	897,0
Kuba	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	—	—	—	—	1	37,0
Wietnamska Republika Ludowo-Demokratyczna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	69,2	2	102,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	171,2
Kraje kapitalistyczne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	120,2	64	1 988,0	20	603,8	4	111,8	1	37,0	3	113,2	—	—	3	163,0	3	83,0	6	245,6	2	100,0	7	195,0	10	398,0	130	4 158,6
a) rozwijające się gospodarczo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	120,2	63	1 977,8	19	593,6	3	101,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	2	100,0	3	47,0	4	148,0	102	3 125,2
Argentyna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	120,2	59	1 817,8	13	330,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	34,0	—	—	81	2 302,0
Egipt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	22,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	63,0	—	—	—	—	2	85,6
India	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	123,0	1	34,6	1	37,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	1	37,0	—	—	3	113,0	10	381,6
Turcja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	5	229,0	1	42,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	308,0
Chile	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	13,0	1	35,0	2	48,0
b) rozwinięte gospodarczo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	10,2	1	10,2	1	10,2	1	37,0	3	113,2	—	—	3	163,0	3	83,0	5	208,6	—	—	4	148,0	6	250,0	28	1 033,4
Republika Południowo-Afrykańska	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	66,0	—	—	—	—	—	—	1	63,0	—	—	—	—	—	—	2	129,0
Anglia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	63,0	—	—	—	—	—	—	1	37,0	—	—	2	100,0
Australia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	74,0	1	37,0	3	111,0
Austria	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	10,2	—	—	1	63,0	—	—	1	37,0	—	—	—	—	2	75,0	5	185,2
Finlandia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	10,2	1	10,2	1	10,2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	30,6
Holandia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	—	—	1	37,0
Hiszpania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0
Japonia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	1	37,0	1	37,0	—	—	—	—	—	—	3	111,0
Norwegia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	35,0	—	—	—	—	—	—	—	—	1	35,0
Niemiecka Republika Federalna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	34,6	—	—	—	—	—	—	1	34,6
Włochy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	37,0	—	—	—	—	1	11,0	1	37,0	—	—	—	—	1	38,0	4	123,0
Stany Zjednoczone Ameryki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	100,0	2	100,0

Uwaga: Celem sprowadzenia prezentowanych danych do porównywalności w czasie przyjęto zasadę, że kryterium zaliczenia obrabiarki do dostawy danego roku stanowi data jej wysyłki z zakładu.

Źródło: Jak w aneksie II.

ANDRZEJ KORCZ

EXPANDING PRODUCTION FOR EXPORT IN THE MASHINE TOOL FACTORY *RAFAMET* AT KUŹNIA RACIBORSKA (1947—1956)

The article presents the growth of output and exports in the Mashine Tool Factory *Rafamet* at Kuźnia Raciborska in Opole Silesia.

The factory was erected in June 1946 on the remains of the destroyed factory of the Schondorf Hegenscheidt firm. It produces a variety of special lathes for railway wheels, universal turning lathes and other types of lathes such as: millingmachines for metallurgy, boring machines and electrode-threading machines e.t.c. The establishment is one of the largest Polish manufacturing firm in this branch of industry.

The export history of the *Rafamet* Factory goes back to 1947. Out of the total production of that year three lathes were destined for export to Roumania. In the period 1947—66 the factory exported 1,594 lathes to 29 countries in all the continents. The tables and annexes contain the technological and economic characteristics, data on the assortment and the line of production of the exported machines by the *Rafamet* Factory: 19 types of railway wheel lathes. 4 types of wheel turning lathes, 8 types of universal vertical boring and turning mils, 5 types of special mashines, totally 40 types of lathes and other mashines constructed and designed in the factory.

To complete the picture of the problem the author examines the condition in which the factory started its production and presents factors and stimuli which played a decisiwe part in the expansion of the production and exports of lathes at Kuźnia Raciborska.

ANDRZEJ KORCZ

ENTWICKLUNG DER EXPORTPRODUKTION DER WERKZEUGMASCHINENFABRIK „RAFAMET" IN KUŹNIA RACIBORSKA (1947—1966)

Das Werk „Rafamet" entstand im Juni 1946 auf den Trümmern der privaten Fabrik Schondorf-Hegenscheidt. Es stellt Spezialtypen von Drehbänken für die Eisenbahn, universale Karuselldrehbänke und andere her, wie zum Beispiel Fräsmaschinen für die Hütten und Gewindebohrmaschinen für Elektroden. Das Werk ist eines der grössten in Polen in seiner Branche.

Die Anfänge der Exportproduktion der Fabrik „Rafamet" sehen wir schon im Jahre 1947. Aus der damaligen Produktion wurden 3 Drehbänke nach Rumänien ausgeführt. In den Jahren 1947—1966 exportierte die Fabrik 1594 Drehbänke in 29 Länder aller Kontinente. In den beigefügten Zusammenstellungen und Anhängen wurden die technisch-ökonomischen Daten, die Struktur des Assortiments und der Exportrichtung für 19 Typen Radsatzdrehbänke, 4 Typen Karusseldrehmaschinen für Radsätze, 8 Typen Universal-Karusseldrehmaschinen, 5 Typen Sonderwerkzeugmaschinen — insgesamt 40 Typen Werkzeugmaschinen von eigener Konstruktion und selbständigen Entwurf — angegeben.

Um das Bild der Exportproduktion abzurunden, wurden die Verhältnisse dargestellt, in denen die Fabrik ihre Produktion begann sowie die Faktoren, die auf die Produktion und den Export entscheidenden Einfluss hatten.

АНДЖЕЙ КОРЧ

РАЗВИТИЕ ЭКСПОРТНОЙ ПРОДУКЦИИ СТАНКОСТРОИТЕЛЬНОГО ЗАВОДА „РАФАМЕТ" В Г. КУЗНЯ РАТИБОРСКА (1947—1966)

Работа посвящается вопросам, связанным с развитием производства и экспорта станкостроительного завода „Рафамет" в г. Кузня Ратиборска в Опольской Силезии.

Завод был основан в июне 1946 г. на развалинах частной фирмы Шондорф Гегеншеидт. Сейчас выпускает много типов специальных станков для нужд железнодорожного транспорта, универсальных карусельных токарных станков и других: фрезерных станков для металлургии, расточных станков, фрезерных и винтонарезных станков для электрод и т. д. Фабрика является крупнейшим в стране предприятием по производству станков.

История экспорта завода „Рафамет" восходит к 1947 г. Из всей продукции этого года три станка были предназначены на экспорт в Румынию. На протяжении 1947—1966 гг завод экспортировал 1594 станка в 29 стран всего мира. В приложениях и таблицах приводится техническая и экономическая характеристика станков, структура ассортиментов и общего направления экспортируемых станков: 19 типов токарно-револьверных станков, 4 типа резьбо-накатных станков, 4 типа карусельных станков для обработки железнодорожных составов, 8 типов универсальных карусельных станков, 5 типов специальных станков, общей сложностью 40 типов станков собственной конструкции и документации.

Для полноты картины в статье характеризуются условия в которых завод начал свою работу, указываются факторы и стимулы, сыгравшие решающую роль в развитии производства и экспорта станков.

AUTORZY TOMU XVI

Gwiazdka obok nazwiska autora informuje, że publikacja pozostaje w związku z pracami podjętymi w ramach planu naukowo-badawczego Instytutu Śląskiego w Opolu.

Karol Błahut, dr nauk ekonomicznych, Politechnika Wrocławska, Instytut Nauk Społecznych, kierownik Zakładu Prognoz Gospodarczych.

Bogusław Chruszcz, mgr praw, mgr historii, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu, przewodniczący Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.

Joachim Glensk, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury Współczesnej, adiunkt.

Leszek Izbiński, mgr historii, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, kierownik Oddziału Terenowego w Brzegu.

Edward Jedrzejewski*, mgr praw, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Historyczno-Prawny, starszy asystent.

Alfred Klich*, dr nauk ekonomicznych, Politechnika Wrocławska, Instytut Nauk Społecznych, adiunkt.

Alfred Konieczny*, dr nauk prawnych, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Historyczno-Prawny, adiunkt.

Andrzej Korcz, mgr ekonomii, Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej, kierownik Działu Zatrudnienia i Płac.

Franciszek Piontek, mgr ekonomii, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach, asystent.

Horst Więcek, mgr historii, Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach, starszy asystent.

Stefan Spychalski, mgr filozofii, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, starszy asystent naukowo-badawczy.

INSTYTUT ŚLĄSKI. OPOLE 1969

Wydawnictwo własne. Nakład 620 egz.+20 nadbitek.
Ark. wyd. 30,0. Ark. druk. 25,75.
Druk ukończono w marcu 1970 r.
Format B5. Cena zł 40,—

Chorzowskie Zakłady Graficzne — Chorzów
Zam. 1136 — L-010

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
16